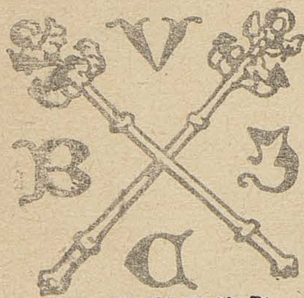
17





KAZANIA
ná Niedziele całego Roku z Regestrem tychże Kazań przekształcenia ná Swiętne.

Przez X. ANZELMA od Matki Boſkiey *Scholarũ Piarũ*

WYDANE.

Roku 1759.



w WARSZAWIE
w Drukarni J. K. Mći y Rzeczypoſpolitey Kollegium *Scholarum Piarum.*

CENSURA
THEOLOGICA.

EX Commiſſione R. P. Noſtri JGNATIJ JAKUBOWSKI á S. JOSEPH per Poloniam Præpoſiti Provincialis, Opus hoc poſthumum Concionum pro Dominicis totius anni, cum Regeſtro facili diſpoſitionis earundem pro Feſtis, à P. Anſelmo Pachowſki Religionis Noſtræ Sacerdote Profeſſo, elaboratum, attente legimus & examinavimus dignumque cenſuimus, ut ceu utile verbi Divini Prædicatoribus, populoque Chriſtiano ad reformandos mores, virtutemque ſectandam peraccommodum Typis imprimatur. In quorum fidem præſens noſtrum teſtimonium ſubſcripſimus Varſaviæ Die 4ta Martij Anno 1759.

Felicianus Mizierſki à Viſit: B.V.M. Schl: Piarū Sacræ Theologiæ & Canonum Profeſſor. mpp.
Chriſtophorus Cwiertniewſki Scholar: Piarū Profeſſor S. Theologiæ Scholaſtico-Dogmaticæ & Hiſtoriæ Eccleſiaſticæ. mpp.

Viſâ ſupra expreſſâ Cenſurâ Theologorum huius libri.

JMPRIMATUR.

CAROLUS FRIDERICUS KRENI. U. J. D. Canonicus Cathed: Plocenſis & Varſavienſis ac Judex Surrogatus. *mpp.*



KAZANIE

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ ADWENTOWĄ.

Areſcentibûs hominibûs præ timore & exſpectatione, quæ ſupervenient univerſo Orbi. Luc: 21.

Ludzie ſchnąć będą od ſtrachu, y oczekiwania tych rzeczy, ktore będą przychodzić na cały świat.



O Moy Boże iak ściśle ſercem ludzie ſą przywiązani do świata, że razem z nim żyią, y razem umieraią! Iż pompa iego, zamki, pałace, Kroleſtwa, doſtatki, cześć, ſława, y wſzyſtka chwała koniec ſwoy oſtatni weźmie, ludzie wzaiem z nim uſtaią! że świat iak liſt od drzewa odcięty uſchnie, ludzie od ſtrachu, y oczekiwania tych rzeczy, ktore nań przychodzić będą: *Areſcentibûs hominibûs*

 præ

præ timore, & exſpectatione, quæ ſupervenient univerſo Orbi. Oby ſię tak ſtroſkali o śiebie ſamych ! oby o ſwoim pomyślili końcu, nie o świata zgubie! *Deut:* 32. *Utinam ſaperent: ac noviſſima providerent!* Niech ginie świat, bo Boſki y naſz nieprzyiaciel: bo oſzuſt, bo obłudny, bo przemijaiący, nie wieczyſty, bo ma naznaczony ſwoy kres od BOGA; niech ginie świat nie tylko raz, ale razy tyśiąc, nas to naymniey obchodzić nie powinno, bo nie dla ſwiata, ani do świata ſtworzeni ieſteśmy, więc o niego ſmucić ſię, ani ſchnąć nie powinniśmy; o nas raczey ſamych troſzczmy ſię, o naſzey raczey śmierci, albo zgonie pomyślmy, nad tym od świętey melancholii ſchnieymy, żebyśmy żyć potym w BOGU wiecznie zaczęli. Co żebym mogł na was wymodz, y na ſobie ſamym Chrześcianie moi, tę bardzo potrzebną do zbawienia naſzego materyą, na cztery Adwentowe Niedziele krotko przełożyć umyśliłem? *Na Pierwſzą dziśieyſzą:* Iak wielki ieſt nierozum o zgonie ſwoim nigdy nie pomyślić, gdy nam koniecznie umierać potrzeba. *Na drugą Niedzielę:* Iż zle albo dobrze umierać Pan BOG naſzey zoſtawił woli. *Na trzećią przełożę:* Iakie na śmierć dobrą ma bydź przygotowanie. *Na czwartą:* umierać po Katolicku uczynię probę, albo czwiczenie. Proſzę o pilność w ſłuchaniu, iako tych wſzyſtkich Kazań materya iedynie do zbawienia naſzego należy; a to na chwałę Pana BOGA naſzego.

Tę prawdę odemnie na dziśieyſzy dzień założoną pod waſz poddaię rozſądek Chrześcianie, ſądzcie ſami światłem,

nie

nie tylko przyrodzonym rozumu, ale też nadprzyrodzonym Wiary od BOGA oświeceni, ieżeli to z takim światłem pogodzić się może? nigdy o zgonie swoim nie pomyśleć, gdy nam koniecznie, nieuchybnie umierać potrzeba! Nie pomyśleć nigdy o śmierci, coż to iest, ieżeli nie zakładać sobie życia wiecznego na ziemi? ieżeli nie mieć się za nieśmiertelnego nawet co do skażytelnego ciała? a ieſtże też tu w tym punktcie aby odrobina zdrowego rozumu tak sądzić, tak myślić: że ia będę żył wiecznie na tym świecie? że ia nieśmiertelny iestem w tym życiu! toć ty, co to myślisz, nie muśisz bydź takową rzeczą człowiekiem, ale coś nad ludzi, nie muśisz bydź wywiedziony z ziemi, ani Potomkiem Adama, ktoremu BOG Wszechmogący powiedział: *Gen:* 3. Prochem iesteś, y w proch się obrocisz. O każdym człowieku napisał Job: *Job:* 14. Krotkie dni są człowieka, liczba Mieśięcy iego u ciebie iest Boże, położyłeś granice iego, ktore przeminąć nie mogą. Y Prorok mowi ukoronowany: *Psal:* 88. ktoryż iest człowiek żyw, a nie ogląda śmierci? daremna rzecz inaczey o sobie trzymać, dekret ten śmierci na wszystkich ludzi od BOGA postanowiony, nikogo nie chybi według Apostoła: *Hebr:* 9. Postanowiono iest ludźiom raz umierać; więc spodziewać się życia wiecznego na ziemi, nie myśleć nigdy o śmierci, oczywisty nierozum, nie tylko od prawowiernych Chrześcian, ale od samych Poganow uznany, bo zdaniem Platona: wszystek żywot mądrych ludźi nic nie iest, tylko ustawiczne rozmyślanie śmierci.

Czytaymy Księgi Rodzaiu o owych ſtarodawnych ludźiach, ktorzy po dziewięc ſet lat na świecie żyli, y ku tysiącu zachodziło, iako Matuzalowi; każdemu iednak przydano: *& mortuus eſt!* y umarł! umarł mądry Salomon, ktory począwſzy od hiżopu aż do naymnieyſzego źiołka wſzyſtkich naturę y właſności wiedział, nie znalazł iednak żadnego, ktorymby ſię ſalwował od śmierci! umarł mocny Samſon, ani ſię oparł śiłą ſwoią śmierci, ktory żelazne bramy, kolumny marmurowe kruſzył! umarł urodźiwy Abſalon, y śliczna Jezabela! umarł ſam Chryſtus, Nayświętſza MARYA, Swięci Apoſtołowie, pomarli naśi Przodkowie przed nami, umiera tak wielu przy nas w oczach naſzych, y po nas umierać będą! coż to za grube iakieś nie rozeznanie wyłączać ſię od poſpolitego wſzyſtkim ogolnie ludźiom prawa? nie pomnieć nigdy na śmierć, gdy ieſt pewna, y nieuchronna? ſama nam wſzędzie wdźiera ſię w oczy, a widzieć iey nie chcemy; ſama mocno wbija ſię nam w głowę. przecięż na nię pomnieć nie chcemy; wſzyſtkim prawie zmyſłom naſtręcza ſię, przez gwałt ią od śiebie ruguiemy.

Widziemy, że ſłońce y Xiężyć co dzień zachodzi; widziemy, że co rok z drzew opadaią owoce y liście, na polach pokoſem leżą kłoſy, roſkoſzne kwiaty po łąkach więdną; widźiemy, że y ſtoletnie walą ſię za czaſem dęby, nie ſkażytelne butwieią cedry; twarde, nie użyte kámienie kiedyżkolwiek za laty kruſzą ſię, y w drobne rozſypuią ſię atomy; żelazo rdza trawi, inne kruſzcze śniedzą ſię, y nikną. U-

pływa woda, czas do wieczności biegnie, y wszystko ginie, nic trwałego na świecie nie masz. Wszystkie tedy rzeczy w sobie nam obraz śmiertelności maluią, wszystkie nam prorokuią, wszystkie niemym głosem ostatni nam zapowiadaią zgon: Giniemy my, każiemy się, psuiemy, niszczeiemy; y wam swoy koniec przyidzie, nie będziecie tu zawzdy wiekowali na świećie, wołaią na nas z Psalmistą: *Psal:* 81. *Vos sicut homines moriemini*, wy zaś iako ludzie pomrzecie. Zyćie samo nasze na poł zmieszane z śmiercią, pierwszy dzień narodzenia pierwszym był do grobu wstępem; gdy podrastamy, życie nasze zmnieyszamy; mowi Seneka: gdy się starzeciemy, na pastwę gotuiemy się robactwu, cuchniemy trupem, gnić wcześnie poczynamy; zażywamy potraw nie innych, tylko martwych zwierzyn, ptastwa, y bydląt, ich śmierciami żyiemy, y sami się do śmierci przyprawiamy; idźiemy spać, y snem naszym przyszłą śmierć oznaczamy, iż nam noc iednę długą bez ocucenia się, bez świasłości aż do dnia powszechnego sądu zasypiać bedźie potrzeba. Gdy więc tyle mamy pobudek iak z samey natury, tak z Boskich wyrokow, y codziennych przykładow, abyśmy o śmierci naszey wcześnie myśleli, z iakim ią potym sercem, kiedy przyidzie, przyiąć mamy, zważmyż sami wielki nie rozum o niey nigdy nie pomyśleć, lecz tak życie swoie lekkomyślnie przepędzać, iakobyśmy tu na źiemi wiecznemi bydź mieli. Głupstwo takim przypisuie Dawid w Psalmie 48. Nie będźie miał głupi względu na swoię zgubę, gdy obaczy mądrych umieraiących,

iących, nie mądry y głupi razem zginą. O głupstwo! o ślepoto ludzka ginąć oczywiście, y nie widzieć, naymniey- nie rozumieć tego, czyli niechcieć rozumieć, że giniemy.

Lecz nie ieden podobno z was Chrześciaństwo moie myśli sobie, że go niesłusznie gromię o tak oczywistą rzecz, iaka iest śmierć, iakby iey nie widział, y o niey nie wiedział; mowi sobie wewnętrznie: Na co mi to zarzucać, głowę suszyć o to, iż umrę, kiedy ia wiem bardzo dobrze o tym bez cudzey powieści, iż umrę, iż tu na ziemi nie będę żył wiecznie? Odpowiadam ci na tę myśl twoię Chrześcianinie: Wiesz bardzo dobrze o tey prawdzie, że cię ten termin nigdy nie minie, czemuż w życiu twoim nie pomyślisz nigdy, co to iest umrzeć? czemu nie pomyślisz o okolicznościach śmierci, iakie w ten czas mieć będziesz, iakie ućiski, iakie bole, iakie ciężkości, iaką trudność w rozstaniu się duszy od ciała, od Przyiacioł, od bogactw, od fortuny, od honorow? czemu nie pomyślisz, co się z duszą twoią pod czas ostatecznego zgonu dziać będzie? iaka boiaźń y trwoga zewsząd ią ogarnie? coż ia mam więcey rozumieć y trzymać o tobie, że wiedząc o nieuchronney śmierci, o nię nigdy iednak nie frasuiesz się, tylko to, że znać z Ateuszem trzymasz śmiertelność duszy, że dusza wraz obumiera z ciałem, że po śmierci iuż więcey nie będziesz żyw, że wszystkie nędze albo szczęśliwości razem śmiercią zakończysz, że cię nic więcey nie strwoży, co następuie po śmierci, sąd, piekło, wieczność nieskończona! Ah Chrześcianinie gdzież masz w tym punktcie rozum? żebyś przenikał tę prawdę,

że

że duſza twoia nieśmiertelna, że po śmierci tey doczeſney, ktora cię czeka, będzieſz żył wiecznie, myśliłbyś o tym, abyś dobrze zakończył życie, abyś wiecznie mogł bydź ſzczęśliwym, ponieważ od śmierci twoiey wieczność zła albo dobra, ſzczęśliwa albo nieſzczęśliwą zawiſſa; ale gdy niechceſz wcale pamiętać na śmierć, iakże inaczey o tobie ſądzić?

Powieſz mi na to: przeciem ci Katolik, wierzę y trzymam, iż mam duſzę nieśmiertelną, iż lubo umrę, będę żył iednak wiecznie, ale na coż mam o śmierci myśleć, gdy ona ſama przyidzie, ta myśl nic mi nie nada, tylko zgryzoty y fraſunku, przed śmiercią ieszcze umarłbym, iak trup chodziłbym myśląc o niey. Maſz! maſz! po tobie racye, ale ladaiakie, nie Chrześciańſkie, nie Katolickie. Nie myśliſz z tey przyczyny o śmierci, że ona ſama przyidzie, ale powinieneś myśleć o tym, żeby dobra, ſzczęśliwa przyſzła, żebyś po Katolicku z żalem ſerdecznym za grzechy ſwoie, opatrzony Sakramentami Ciała y Krwie JEZUSOWEY, oſtatecznego pomazania, z Wiarą, miłością, nadzieią zbawienia wiecznego; ten świat mogł pożegnać. Więźień oſądzony, y oſadzony na gardło, wie zapewne, że ginąć muśi, że go to nie minie, myśli iednak o tym, mozg ſuſzy, ſnu oczom nie dozwala; a ty Katoliku, iak też duſza twoia z więźienia ciała tego nędznego wychodzić będzie, gdzie ſię też potym obroći, nic myśleć nie chceſz, głowy naymniey nie zmieſzać, ſpiſz na to wſzyſtko dobrze? Myśli podrożny człowiek, iak doyść na zamierzone mieyſce, na ktore dąży, pyta ſię pilno o drogę, aby nie pobłądził, wywiaduie ſię o bezpieczeń-

ſtwo,

ſtwo, żeby nie padł na zboycow, na przeprawie przez wody, żeby gdzie nie zatonął. Szyper także, żeglarz iak troſkliwy o wiatry! o pogodę! o mieyſca niebespieczne na morzu, żeby życia, y towarow nie ſtracił; Tobie Chrześcianinie podroż daleką odprawić potrzeba, bo do wieczności, iako napomina Dawid Pańſki przez Eklezyaſtyka: *Eccl:* 12. *Poydzie człowiek do domu wieczności ſwoiey!* drogi tam nie wieſz, boś tam nigdy nie poſtał, dopiero pierwſzy raz w tę drogę zapuściſz ſię, a zapuściſz ſię bez powrotu, uchoway Boże raz ci w ten czas pobłądzić, tego błędu całą wiecznością nie poprawiſz, że złey drogi nikt cię na proſtą drogę naprowadzić nie będzie mogł! boy ſię teraz, żebyś potym z owymi u Mędrca głupiemi roſkoſznikami nie narzekał po nie czaſie: *Sap:* 5. *My bezrozumni oto zbłądźiliśmy z drogi prawdy.* Wkroczyſz w owę wieczność iak w morze głębokie bez dna, ſzerokie bez brzegow, kto ci tam przewodnikiem będzie? towar wielki, nie oſzacowany maſz z ſobą, to ieſt duſzę, ah iak powinieneś bydź troſkliwym, żebyś gdźie w przepaści nie pogrążnął! żeby cię rozboynicy piekielni na drodze oney, na morzu owym z tego drogiego kleynotu nie rozbili, Dopieroż że nie wieſz, na ktorym lądźie ſtanieſz, czyli ſzczęśliwym, czyli nieſzczęśliwym? ſłuſznie ta niepewność powinna cię zaſmucić, y zturbować.

Smierć w łacińſkim ięzyku nie tylko ſię nazywa *mors* ale też ſię nazywa *ultima lucta, agon;* oſtatnia utarczka, biedzenia ſię, paſowania. Co pieknie na ſobie wyraźił Patryarcha Jakob, *Geneſis:* 32. gdy ſam ſię pozoſtał, a oto mąż mocował ſię

cował się z nim aż do poranku; przyidzie ta ostatnia utarczka na ciebie moy Chrześcianinie, gdy się sam tylko a sam bez żadnego pomocnika zostaniesz na placu! odstąpią cię y nayserdecznieysi przyiaciele, powinowaci, bracia, krewni, pokoiowi, słudzy, y inni, nikt się za ciebie nie stawi, nikt się za ciebie potykać nie będzie, sam się biedzić, sam się mocować w owę ostatnią godzinę śmierci będziesz! Będziesz się mocował y pasował z ciałem twoim, ktoreś tak zbytnie kochał, tak miękko, delikatnie, pieszczono, chował; bardziey o niego dbałeś y starałeś się, niżeli o duszę, że w krotce roy robactwa toczyć go będzie, że w krotce w ropę, w zgniliznę, w proch obroci się; ah iak to ciężka utarczka na ciebie w pieszczotach, w roskoszach wychowanego! Będziesz się mocował y pasował z zbiorami, z sprzętami, z skarbami, z maiętnościami twoiemi łakomcze, lichwiarzu, ktoreś tak starownie, troskliwie, z uciemiężeniem, z krzywdą, z zdzierstwem ubogiego ludu, wdow, sierot, poddanych, przez twoie zdradziectwa, przez twoie machiawelstwa, przez twoie w prawie, w sądzie, w Trybunale wykręty, przez twoie opiekuństwa, przez twoie sum Kościelnych zatrzymanie, przez znaczny w prowizyach uszczerbek, y niepłatność; przez testamentu po zmarłych zatachlowanie, przenicowanie, zgwałcenie, nazbierał, nazgromadzał, że ie tu wszystkie zostawić musisz, że szeląga iednego, fenika z sobą nie wezmiesz, ubogi derwisz, nędzarz, odartus, goły hołysz we czterech deskach do lochu podziemnego poydziesz, a po twoiey śmierci lada kto, może twoy sam nie-

przyiaciel, nienawiśnik, z urąganiem twoim, z natrząſaniem, z pośmiewiſkiem używać ich będzie. Ta prawda opiſana w Pſalmie 48. zoſtawią obcym bogactwa ſwoie. Bogacz kiedy ginąć będzie, wſzyſtkiego z ſobą nie zabierze. Ah iak to ciężka na ciebie w bogactwach opływaiący człowiecze utarczka! będzieſz ſię mocował y paſował ze czcią, z poſzanowaniem, z doſtoynościami, z chlubą, z ſławą, z godnością, z nadętością twoią, pyſzny, wiele o ſobie rozumieiący, innych pogardzaiący, przez nogę przerzucaiący ambicyancie, że oto z proſtemi wieśniakami w krotce ſię zrownaſz; bez żadnego rozeznania będzieſz, czyś ty Pan, czy chłop; że wſzyſcy bez względu na oſobę twoię, po tobie deptać będą; kości twoie, prochy twoie za kilkadzieſiąt lat po śmierci w lada kąt zarzucą; ah iak to ciężka utarczka czci y godności od wſzyſtkich pragnącemu! Będzieſz ſię mocował y biedził z grzechami twoiemi przez całe życie popełnionemi, o iak ich wiele ſtanie przeciwko tobie! ſtaną y te, ktoreś ty tobie lekce ważył, za grzech nie poczytał; ſtaną te, ktoreś ty u śiebie ſądził za cnoty, a oto BOG oſądzi ie za grzechy, boć inakſze ſą ſądy Boſkie od ludzkich; ah co to za utarczka będzie! dopieroż co to za zatarga będzie z czartem, a podobno nie iednym o duſzę twoię? ieżli ſię na ten czas zle z nim potkaſz, zginieſz na wieki; oſtatni los z nim o duſzę twoię będzieſz rzucał, ieżli naymnieyſzego punktu chybiſz, przegraſz na wieki, na wieki! Otoż krociuchno przełożyłem zgon twoy oſtatni Chrześcianinie, dłużey bawić nie chcę.

Zważ że

Zważże z tey mowy moiey, czyli mądrże, rostropnie czyniſz, gdy takię maiąc mieć ciężkości y trudności w godzinę śmierci, o niey nigdy nie myśliſz, na nię ſię nie ſpoſobiſz wcześnie? myśl, mozg ſmażyſz nędzniku o rzeczach doczesnych, ktore przemijaią, ktore czaſem do ſkutku nie przychodzą! Mozoliſz głowę o to, co nigdy nie będzie, albo ieżeli będzie, nie tak iednak, iak ty chceſz; śmierć twoia będzie zapewne, ſztych ten od ciebie nieodbity, wſzyſtko cię chybić może, o co ſię fraſuieſz, o czym myśliſz uſtawicznie we dnie y w nocy, zgon życia twego nigdy cię nie minie; ah przez BOGA żywego czemużeś nań niebaczny moy Chrześcianinie! tu, tu natężay rozumu twoiego, abyś mądrze, roſtropnie umierał! Ducha Nayświętſzego maſz w tym punktcie przeſtrogę: *Proverbi*: 19. Słuchay rady, y przyimuy naukę tę, ażebyś był mądry w oſtatecznych rzeczach twoich. *Audi conſilium, & ſuſcipe diſciplinam, ut ſis ſapiens in noviſſimis tuis;* nic nie czyń bez uwagi śmierci, we wſzyſtkich rzeczach tak potocznych tak naywalnieyſzych radź ſię iey, ſzczęśliwy będzieſz w oſtatnim żeyściu twoim.

Maſz tyle ſpoſobow pamiętania na śmierć częſtego: Mieſzkaſz w Pałacu, w domu iakimkolwiek, pomyślże ſobie, co ſię też przeſzło Goſpodarzow w tym domie przed tobą, Obywatelow w tym mieście, w tey wsi, w tym Woiewodztwie, w tey Ziemi, w tym Powiecie; poydzieſz y ty nędzniku za niemi pozno, czyli prędko! Ieſteś na iakiey doſtoyności, Urzędzie; pomyślże, żeś ty nie pierwſzy na tey funkcyi, byli przed tobą insi, y przeminęli; na ciebie ko-


leyna przypada, poydzieſz y ty za niemi! Słyſzyſz dzwony Kościelne, mowże ſobie: y mnie kiedyż tedyż w nie zadzwonią! uderzy godzina na zegarze, mowże: Przyidzie czas, gdy y mnie oſtatnia wybiie godzina! Przechodziſz przez cmentarz, widziſz kośnicę, trupie głowy; pomyślże, iż y ty kiedyś na cmentarzu będzieſz, y ty kiedyś trupią głową będzieſz! w Kościele przed ſobą widziſz grob, mowże: *Pſal:* 48. *Sepulchra eorum, domus illorum in æternum!* Groby ich domy ich na wieki; y moy tu, nie gdzie indziey ſpoczynek będzie: *Ibid:* 131. *Hæc requies mea in ſæculum ſæculi, hic habitabo!* Kładzieſz ſię ſpać na łożko twoie, pomyśl o marach: *Ad lectum tanquam ad lethum!* o! JEZU troſkliwy o śmierć twoię w Ogroycu, mowiąc: ſmutna ieſt duſza moia aż do śmierći, wbiyże tę twoię troſkliwość w głowy y w ſerca naſze, abyśmy rozważaiąc zgon naſz, za łaſką twoią nie lękali ſię go, gdy przydzie na nas, ale żebyśmy go iako do myśli naſzey przypadaiącego oczekiwali, a z chętnym ſercem y pociechą oczekiwanego przyięli. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ Wtorą ADWENTOWĄ.

Joannes in vinculis, miſit ad Chriſtum duos de Diſcipulis ſuis.
Jan w więzieniu, poſłał do Chryſtuſa dwoch z Uczniow ſwoich. *Matth:* 11.
Areſcentibûs hominibûs præ timore & exſpectatione.
Ludzie ſchnąć będą od ſtrachu. &c. *Luc:* 2.

Jakże


Akże więc ludzie nie maią schnąć od strachu przy zgonie ostatecznym świata, kiedy y onym samym śmierć w oczy zayzrzy? gdy ten poseł przed sądem Pańskim naypierwey do nich zawita: *Habac*: 3. *Ante faciem ejus ibit mors*. Ah ciężkiż to na człowieka termin umierać! Płacze, kiedy się rodzi, kiedy na świat wychodzi, na żywot ten doczesny, lub nie ma ieszcze żadnego rozeznania, dla czego się rodzi; ale gdy cokolwiek potym żyie na świecie, gdy zważy, że się na to urodził, aby umarł, ah ciężko ta myśl trwoży go, wolałby był nigdy nie rodzić się! wolałby był nigdy nie znać świata, nie poczynać życia, niżeli potym umierać, a ieszcze nie wiedząc iako, czyli źle, czyli dobrze! to suszy kości w człowieku, to suszy krew, suszy mozg: *Arescentibûs hominibûs præ timore & exspectatione*. Było takich wielu, ktorzy żywą imaginatywą rozbieraiąc śmierć, krwawym oblewali się potem, mdleli, na siłach ustawali, iako czytamy o Zbawicielu naszym Chrystusie: *Luc*: 22. *Factus in agonia, & factus est sudor ejus sicut guttæ sanguinis*; byli tacy, ktorzy z samey aprehensyi trupem padli. Lecz na co się przyda lękać śmierci, ktorey się odbić nie podobna; raczey z wesołością czekaymy iey, gdy ią BOG według dekretu swoiego ześle na nas. Nim zaś nas zaskoczy, udaymy się wcześnie do BOGA, przykładem Jana Swiętego, krory na śmierć u Heroda w więzieniu siedząc, do Chrystusa miał się, y Uczniow swoich do niego posłał: *Misit ad Christũ duos de Discipulis*, tak

bowiem


bowiem śmierć nie będzie ſtraſzna na nas, iaką zechcemy, taką mieć możemy. Abym lepiey mogł ſię wam w tey prawdzie wywieść, będę daley mowił: Iż zle, albo dobrze umierać BOG naſzey zoſtawił woli. O wielkim naſzym interesie mowa, proſzę o pilność w ſłuchaniu. Na chwałę Pana BOGA naſzego.

Kiedym pilno rozważać zaczął, zkąd też śmierć pierwſzy zabiera początek, iakim ſpoſobem ziawiła ſię na świat, kto iey pierwſzy wynalezca, kto ociec? dochodzę z Piſma świętego, że autor y wynalezca śmierci ieſt ſam ſobie człowiek. BOG Adama, a nas wſzyſtkich w nim, ſtworzył nieśmiertelnego, bo na obraz y podobieńſtwo ſwoie: *Gen.* 1. *Creavit DEUS hominem ad imaginē & ſimilitudinem ſuam*, więc iako BOG ieſt nieśmiertelny, tak też y człowiek miał bydź nieśmiertelnym, nie tylko co do duſzy, ktora nigdy nie obumiera, ale też co do ciała, iako y to więcey potym umierać nie będzie po zmartwychwſtaniu powſzechnym; śmierć tedy BOG zoſtawił na woli człowieka, przy wyraźnym zakazie owocu z drzewa umieiętności dobrego y złego, ktorego ieżeliby chciał y ważył ſię tykać, miał nieuchybnie śmierci podlegać: *Ibid:* 2. *In quacunque die comederis ex ligno ſcientiæ boni & mali, morte morieris;* na radę czartowſką: nie umrzecie, *Ibid:* 3. *Nequaquam moriemini*, ważyła ſię nayprzod Ewa, potym Adam tego przeſtępſtwa, zaczym y śmierć zprowadzona na ukaranie, *Ibid: Pulvis es, & in pulverem reverteris*; żeś prochu ważył ſię przeſtępſtwa, otoż umrzeſz, y w proch ſię obrociſz. BOG położył dekret. Rzetelnie

telnie toż ſamo opiſuie Apoſtoł: *Rom:* 5. *Per unum hominem, peccatum in hunc mundum intravit, & per peccatum mors, & ita in omnes homines mors pertranſiît.* Przez iednego człowieka grzech na ten świat wſzedł, a przez grzech śmierć, y tym ſpoſobem na wſzyſtkich ludzi śmierć przeſzła.

Rzeczeſz mi Chrześcianinie: Ieżeli Pan BOG raz uchwalił dekret śmierci na wſzyſtkich, toć iuż śmierć więcey od woli moiey nie zawiſła? Y Mędrzeć przy moim zdaniu obſtawa mocno: *Eccle:* 6. *Non eſt in hominis poteſtate prohibere ſpiritum, nec habet poteſtatem in die mortis.* Nie ieſt w mocy człowieka utrzymać ducha, ani ma władzy na dzień śmierci. Prawda to ieſt ogólnie o śmierci, co mowiſz Chrześcianinie, że w twoiey mocy nie ieſt umierać, albo nie umierać; duſzę pokiby ſię podobało, zatrzymać w ciele. Y tego naymniey nie przeczę, że pod twoię wolą nie podpada dzień ani moment śmierci, bo o nim nie wieſz, kiedy na ciebie przyidzie, y iak prędko: *Act:* 1. *Non eſt veſtrum noſſe tempora vel momenta*, koniecznie umierać ci potrzeba, chociażbyś nie chciał; dnia także y momentu, ktory ci BOG przed wieki ieſzcze wyznaczył, nie uchybiſz, raz wykonać go muſiſz, ale umierać źle albo dobrze w ow moment wyznaczony od BOGA, na twoim zależy upodobaniu, na twoiey woli. Ułatwiam trudność, ieżeli zdaie ſię komu w tym, co mowię.

Trzymam o tobie Chrześcianinie, iżeś wyperſwadowany dobrze o tey prawdzie, wmawiać iey w cię bardzo nie potrzeba: że źle żyć albo dobrze, po Katolicku, albo po

Pogań-

Pogańſku, według Prawa Boſkiego ſprawować ſię, albo przeciw niemu wykraczać, na twoiey zawiſło woli, w tym ci Pan BOG żadnego nie chce czynić gwałtu, iak ci ſię podoba, żyi. *Matth*: 14. *Si vis, ſerva mandata.* Wnieśże ſobie y tę drugą prawdę z tamtey wypływaiącą, że zle także albo dobrze umierać, po Katolicku albo po pogańſku, świętą ſprawiedliwych, albo przeklętą grzeſznikow śmiercią, ſzczęśliwie albo nieſzczęśliwie, w miłości albo w nienawiści BOGA, z nadzieią albo rozpaczą, deſperacko o zbawieniu wiecznym, na twoiey zawiſło woli. Będzieſz żył dobrze, świątobliwie, tak, iako na prawowiernego Katolika przyſtoi, będzieſz wzaiemnie dobrze, świątobliwie, z weſelem, po Katolicku umierał; będzieſz zaś żył zle, nie poczciwie, bez BOGA, bez prawa, bez ſumienia, według zmyślności twoich, według fantazyi twoiey, uporu twego, widzimi ſię, tak mi ſię podoba, tak chcę, według świata imprezy, ciała lubości, według rady czarta, ah będzieſz arcy zle, biada tobie! bez BOGA, z zgryzotami ſumienia, z przeklęſtwem, z rozpaczą o miłoſierdziu Boſkim, o zbawieniu twoim umierał. Ta nauka ieſt poſpolita w Kościele świętym Katolickim Rzymſkim, na świętey Teologii, na zdaniu y powadze Oycow Swiętych ufundowana: *S. Aug: de doctrin. Christi. Non poteſt malè mori, qui bene vixerit, & vix, aut nunquam bene moritur, qui malè vixit.* Coż ſobie na tę myśliſz naukę y ty, y ty Chrześcianinie? y ty, y ty Chrześcianko? iaką ſobie obieraſz, y iakiey ſpodziewaſz ſię śmierci, złey czyli dobrey? roztrząśniy ieno żwawie

bieg

bieg życia twoiego, na iaki koniec zmierza? przeyzrzyi ſtan duſzy twoiey, w iakim teraz zoſtaie, czyż w tymże ſtanie chciałbyś ſię znaydować w godzinę śmierci, y tak zeyść z tego świata?

Mędrzec Pańſki śmierć każdego, złą albo dobrą przez upadek drzewa temi ſłowy wyraża: *Eccl: 11. Si ceciderit lignum ad auſtrum aut ad aquilonem, in quocunque loco ceciderit, ibi erit.* Jeżeli upadnie drzewo na południe, albo na połnoc, na ktorą ſtronę padnie, tam będzie. Przez upadek drzewa na południe rozumie ſię śmierć święta y zbawienna, nieba y BOGA godna; przez upadek na połnoc śmierć zła, deſperacka, y piekła godna. Dalſze wyrozumienie złey śmierci albo dobrey, bierzmy z podobieńſtwa od drzewa upadaiącego. Kiedy więc drzewo znacznie nadpruchniało, albo też gwałtowny wicher nadłamał go, albo kto ſiekierą, ſłuſznie do większey podciął połowy, po czymże poznać można, na ktorą upadnie ſtronę? czyli na prawą, czyli na lewą? czyli na południe, czyli na połnoc? oto można poznać z wierzchołku, y gałęzi nachylonych, na ktorą ſtronę chwieią ſię, nachylaią, y bardziey przeważaią, zapewne tam upadnie. Podobnie prorokuy ſobie Chrześcianinie o twoiey śmierci przyſzłey, na ktorą ſię bardziey w życiu twoim nachylaſz y ważyſz, czy na złą, czy na dobrą śmierć, z ſprawami twoiemi, z obyczaiami, rządzeniem ſię, ſkłonnościami, namietnościami, pragnieniami twoiemi, te pokazuią ci, czyli na prawą czyli na lewą ſtronę padnieſz w ow twoy oſtateczny moment, za ktorym tuż zaraz na-



ſtępuie wieczność. Bogomyślnie o tey materyi, y w tymże ſamym podobieńſtwie dyſzkurnie Dyonizy Kartuz: *Rami arboris ſunt deſideria hominis, in quo ſi carnalia deſideria præponderent, ad inferos cadet; ſi ſpiritualia, ad Cælos evolabit.* Gałęzie drzewa, ſą pragnienia człowieka, w ktorym ieżeli pożądliwości cieleſne przeważaią, padnie na piekło w oſtatnim zgonie życia ſwoiego; ieżeli duchowne pragnienia, do Nieba wzleci. Jakąż iuż tedy śmierć z tych dwoch obrałeś ſobie Chrześcianinie, ponieważ ieſt na woli twoiey? gdzie też padnieſz oſtatni raz bez powſtania więcey? zważ proſzę cię, dokądeś ſię znacznie pochylił? zważ, iako do tych czas żyłeś, y żyieſz? ah arcyzły znak przyſzłey śmierci twoiey daieſz! życie twoie iak ieſt bezbożne co do BOGA, iak ladaiakie co do ciebie ſamego, iak niecnotliwe y z zgorſzeniem co do bliźniego! Nayprzod co do BOGA! ah iak nie po Chrześciańſku żyieſz? Pomyśliłżeś aby raz w życiu twoim, że cię BOG ſzczegulnie ſtworzył do śiebie, że on ieſt początkiem y końcem twoim, zmierzaſzże całą iſtotą twoią, y tym wſzyſtkim, cokolwiek kiedyś miał, maſz teraz, albo mieć możeſz, do tego końca twoiego? dziękuieſz że za to, chwaliſz że Wſzechmocność Boſką, że cię z niczego wywiodła, zoſtawiwſzy w niczym ſwoim millionami inne ſtworzenia? nie poſtała podobno u ciebie y raz ieden w życiu myśl takowa! Uważ, co ſię u ciebie przewinie bluznierſtw przeciwko Panu BOGU twoiemu, Stworcy twoiemu? co u ciebie zamiaſt dziękczynienia przeminie utyſkowania, narzekania, kiedy co przykrego,

go, nieſzczęśliwego na ciebie przypadnie, kiedy rzeczy iakie, zamyſły nie według ukontentowania, nie po twoiey idą woli, ile razy świętokradzką bluznisz paſzczeką: Na co mnie BOG ſtworzył? czemum ſię na świat narodził! zacom ſię w żywocie matki moiey nie zaśniedził! kiedy tego mieć nie mogę, kiedy to mnie potyka nieſzczęście! kiedy tego czynić mi ſię nie godzi! kiedy za ten moy lekki defekcik śmiercią mnie złą, y piekłem oboſtrzono! co po moim ſtworzeniu, co po moim życiu? Przydayże do tych twoich bluznierſtw przeſtępſtwa innych Przykazań Boſkich, krzywoprzyśięztwa, nie zgadzanie ſię w niczym z wolą Boſką, zprzeciwiania ſię we wſzyſtkich twoich ſprawach natchnieniom Boſkim, nieuſzanowanie obecności Boſkiey na każdym mieyſcu, przyday częſte powątpiewanie o niektorych Wiary świętey Katolickiey Artykułach, do BOGA należących, zażywanie czarow, guſłow, wrożek, w chorobach y innych okolicznościach, oziębłość w chwale Pana BOGA, w miłości iemu powinney, gnuſność w zelozyi, albo gorliwości o honor Boſki, gwałcenie świętey ſprawiedliwości, dni świętych, Uroczyſtości, poſtow, wigilii; przyday ieſzcze niedotrzymanie ślubow BOGU poprzyſiężonych, przedſięwzięcia poprawy życia do ſkutku nie przywiedzione, wzgardzone napomnienia Duchownych Oſob, Paſterzow, Kaznodziejow, Nauczycielow, Spowiednikow, Chryſtuſa wyrażaiących, naśmiewanie ſię z nauk zbawiennych, ceremoniy Kościelnych; przyday naoſtatek świętokradzkie ſpowiedzi, nieſzczere, niezupełne, bez doſyc uczynienia, bez ſkruchy

należytey, bez żadney poprawy; świętokradzkie kommunie po iudaszowsku w grzechu śmiertelnym przyięte, &c. iaka śmierć czeka cię po takim życiu twoim moy Chrześcianinie? na ktorą nachyliłeś się stronę, na prawą czyli na lewą? gdzie padniesz w ow twoy ostatni żeyścia moment, na południe czyli na połnoc? co ci w tym punktcie sumienie twoie grzechami przeładowane wroży? Idźże tak daley z uwagą życia twoiego względem ciebie samego: Maszże naypierwsze staranie nad wszystkie rzeczy o duszy twoiey, abyś ią zbawił? ah iak inne rzeczy światowe, godności, bogactwa, zprzęty, pieniądze za pierwszy interes u ciebie stoią! iak wiele opuszczasz okazyi do zbawienia, nabożeństw, Odpustow, uczynkow miłosiernych dla doczesności? żyiesz w twoich nałogach, w piiaństwie, w niewstydzie, w kosterstwie, w roskoszach, w dogadzaniu zmyślnościom twoim, w przeklęstwie ustawicznym, w wyniosłości, w wielkim o sobie rozumieniu, w codziennym domowych y sąsiadow pobliskich zgorszenieniu; używasz darow Boskich y natury, iako to urody twoiey, biegłości rozumu, wymowy, sił, zdrowia, czerstwości ciała, na obrazę Boską! &c. Dopieroż względem bliźniego iak żyiesz, pomiarkuy się moy Chrześcianinie! Ktoż się przed twoim wybiega ięzykiem, ani duchowny, ani świecki? każdego cenzoruiesz, każdego sprawy lub dobre, świątobliwe; na złe nicuiesz, u ciebie świątobliwy, bogoboyny sąsiad hipokrytą, Kaznodzieia bałamutnikiem, iałmużnik chwaliburą, osobność kochaiący pysznym, gadać z ludzmi niechcącym, wszystkich

kich pogardzaiącym; postnik y mortyfikant sknerą, sobie samemu ż-łuiącym; ten ktory do ciebie z Chrześciańskiey miłości przyieżdza, z całego serca życzy ci dobrze, y służy ci w twoich interesach bez żadnego respektu na swoy pożytek, na palec obwinienie, interessantem do twoiey fortuny, pragnącym chciwie twoich dobr; Sługa szczery, wierny, złodzieiem; *&c. &c.* Nie rozwodzę się z innemi okolicznościami, nięch cię same strofuią grzechy, y złości Chrześcianinie: *Ierem: 2. Arguat te malitia tua;* zdaię to na twoy rozúm, na twoie zdanie, ieżeli się w czymkolwiek z przerzeczonych okoliczności czuiesz, albo ieszcze więcey nad to sam widzisz do siebie, iakieyże się też spodziewasz śmierci? podobno dobrey? zawodzisz się, mylisz się nędzniku! Chcesz dobrze, świątobliwie, po Katolicku umierać, a żyiesz iak nie Katolik, tylko iak Pseudopolityk, Mazarynczyk, gorszy niż Luter, niż Kalwin, niż Aryanin, niż Ateista; umrzesz, umrzesz bezbożnie, po Mazaryńsku, po Lutersku, Kalwinsku dla niezbożności twoiey; pogrożka Ducha Przenayświętszego: *Eccle: 8. Non salvabit impietas impiũ.* Nie dodaway więcey grzechow do grzechow twoich, abyś bez czasu, nagle, nad spodziewanie, bez żalu za nieprawości twoie nie umarł; y w tym cię ieszcze przestrzega, ktory nie chce złey, nieszczęśliwey śmierci twoiey: *Eccl: 7. Ne impiè agas multùm, & noli esse stultus, ne moriaris in tempore non tuo.* Nie ubezpieczay się na to, że w ostatni moment życia twoiego znaydziesz miłosierdzie u BOGA, że otrzymasz odpuszczenie grzechow? nie

będzie

będzie się więcey BOG znał do ciebie, bo ty go teraz znać niechcesz! umrzesz, umrzesz, zatwardziały w grzechach twoich, wyraźnie mowi Chrystus: *Joan: 8. Quæretis me, & in peccato vestro moriemini.* Przy zgonie swoim bezbożny Antyoch prosił BOGA o miłosierdzie nad sobą, ale go nie dostąpił, bo nim za życia gardził: 2. *Machab: 9. Orabat autem hic scelestus Dominum, à Quo non esset misericordiam consequuturus.* Ryczał na cały głos, ledwie nie krwawemi płakał łzami Ezau, nie wypłakał sobie pożądanego czasu pokuty, iak świadczy Paweł święty: *Hebr: 12. Non invenit pænitentiæ locum, quanquam cum lachrymis inquisivisset eam*, A ty Chrześcianinie w co dufasz? na czym zakładasz śmierć twoię dobrą? na grzechach twoich? żeby ci dzisiay umierać przyszło, czy umarłżebyś dobrze, szczęśliwie, świątobliwie? o wielu grzechami obraziłeś Pana Boga twoiego! mowi Swięty Chryzostom: *Hom: 50. de Pænit. Multùm peccâsti, jam desiste, & in contrarium revertere; DEO gratias age, quòd te non in mediis rapuerit peccatis!* Już się upamiętay, zaczniy żyć świątobliwie, po Chrześciansku, dziękuy BOGU, że cię w pozrzod grzechow z tego świata nie zerwał, umarłbyłś był nieszczęśliwie, y zginął na wieki. Chrześciaństwo moie mamyż wolą umierać dobrze, y nie ginąć wiecznie? śmierć dobra, szczęśliwa przy naszey woli od BOGA zostawiona iest, iakem mową moią dowiodł, ey nawroćmy się od złego życia, żyimy dobrze, będzie śmierć podobna życiu, świątobliwa świątobliwemu, Chrześciańska Chrześciańskiemu. A teraz to

Kazanie zakończmy krotko każdy w szczegulności afektem do Ukrzyżowanego Pana: Ukrzyżowany JEZU! ia nay-większy grzesznik, y łaski twoiey nayniegodnieyszy padam przed Tobą, abyś się nademną zmiłował teraz, y w ostatni moment życia moiego, niech źle y bezbożnie z tego świata nie zchodzę! Trwożą mnie ciężko nieprawości moie, iż złą, straszną śmiercią umierać będę, bom na takową tysiąc razy zasłużył, ale mnie cieszy, y lepszą otuchę czyni, dla mnie grzesznego na Krzyżu podięta śmierć twoia, że przy iey nieskończonych zasługach, przy poprawie życia moiego od dnia dzisieyszego, dasz mi ostatnią skuteczną łaskę umierać dobrze, umierać w żalu serdecznym, z opłakaniem grzechow moich, umierać po Chrześciańsku w miłości, y z miłości twoiey. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ TRZECIĄ ADWENTOWĄ.

Dirigite viam Domini. Prostuycie drogę Pańską. *Joan:* 1.
Arescentibûs hominibûs, præ timore & exspectatione.
Ludzie schnąć będą od strachu *&c. Luc.* 21.



JAki ucisk, iaka trwoga padnie w ow czas nâ ludzi, iż schnąć od strachu będą, gdy Pan z sądem powszechnym będzie przychodził, dosyć obszernie opisuie Ewangelia: *Arescentibûs hominibûs præ timore*; aleć nie mnieyszy ucisk

także będzie y w ten czas, gdy na sąd każdego człowieka osobisty, y w szczegulności przy śmierci Pan przychodzić będzie; biada w on czas niegotowym na śmierć, na przyiście Pańskie mowi Swięty Efrem: *Væ tunc imparatis!* Przeżyłeś lat kilka na świecie Chrześcianinie, gotuyże się iuż na śmierć, iuż czas o niey pomyśleć, zachodź Panu przychodzącemu drogę. Przeszła twoia młodość, skończyłeś wiek szrzedni, pełznie uroda twoia, zaczynaią się zmarszczki pokazywać na twarzy, iuż to śmierć rysuie lineamenta na twoię trupią głowę, iuż to Pan z sądem swoim nie daleko od ciebie, bądź gotow na przyiście iego. Czuiesz się znacznie słabym na siłach twoich, zdrowie ci iuż nie statkuie, często postękiwasz, często na łożku przyleżysz, często choruiesz, zażywasz lekarstw, otoż iuż śmierć we drzwiach twoich, iuż Pan kołace do drzwi twoich, oznaymuie Swięty Grzegorz: *Venit quippe Dominus, cùm ad judicium properat; pulsat verò, cùm jam per ægritudinis molestias esse mortem vicinam designat.* Każe dzisieysza Ewangelia prostować drogę Pańską: *Dirigite viam Domini*, czyliżeśmy ią iuż wyprostowali? czyliżeśmy ią iuż przygotowali? tak, iako należy? droga ta, przez ktorą Pan do nas przychodzi z sądem, iest śmierć, na tę się nam potrzeba przygotować należycie. Co iak bydź powinno, iakie są sposoby dobrego się przygotowania na śmierć szczęśliwą, na śmierć świątobliwą, Katolicką, dziś tego wszystkiego będę nauczał. A to na chwałę Pana BOGA naszego, na otrzymanie szczęśliwey śmierci. Proszę iako pilno notować, co w tym punktcie

powiem.

powiem do zbawienia potrzebnym, od ktorego ſzczęśliwa wieczność zawiſſa. *Hoc punctum eſt, à quo pendet æternitas.*

Dwoiakie opiſuie przygotowanie na śmierć ſzczęśliwą Bellarmin Kardynał: *De arte bene moriendi lib:* 1. Iedno dalekie, gdy ſię ieſzcze na ſiłach czuiemy, na zdrowiu czerſtwym, y śmierć ieſzcze o podal od nas rozumiemy, iednak o niey nie zapominamy, y zawczaſu na nię przez święte życie ſpoſobiemy ſię. Drugie przygotowanie bliżſze, gdy ſię iuż zeſtarzeiemy, albo (lubo ieſzcze w kwieciſtym wieku zoſtaiemy,) gdy choroba nas tak częſto y ciężko napada, że iuż władać ſobą nie możemy; Doktorow, lekarzow zdaniem, bardzo niebezpiecznymi ieſteśmy życia, śmierć niby tuż zaraz we drzwiach ſtoi, duſza na ramieniu, albo w w gardle. Aſceta pewny, (*Ludovicus Richòémns in valedictione animæ devotæ, colloquiô* 26.) dwoiakie ieſzcze, oprocz wſpomnionych, przygotowania naznacza. W pierwſzym porządku kładzie trudności y przeſzkody do dobrey y ſzczęśliwey śmierci, ktore wcześnie przed śmiercią uprzątnąć, y oddalić potrzeba. W drugim porządku kładzie te rzeczy, ktore nam wielce pomagaią do niey, y bez ktorych bardzoby nam zle było w oſtateczny moment życia naſzego. Więc y ia tych Aſcetow idąc trybem, ſpoſoby przygotowania ſię na dobrą śmierć, świętą, Chrześciańſką, dwoiako wam rozdzielam: pierwey wam przełożę te, ktoreście uprzątnąć, uſpokoić, powinni, poki czerſtwemi ieſteście, poki wam dobroć Boſka zdrowia, śił, ſpoſobności, zażywania rozumu, y zmyſłow iak wnętrznych, tak po-

wierzchownych pozwala; potym wam wyliczę te, w ktorycheście się często czwiczyć powinni, one praktykować, nie tylko w ten czas, kiedy zdrowi iesteście, y kiedy ieszcze umierać prędko nie spodziewacie się, ale też y w ten czas, gdy iuż koniecznie, nieuchybnie, wkrotce żegnać się z światem będzie potrzeba.

Do pierwszey części należy *nayprzod* światu umrzeć, to iest nie przywięzywać się zbytecznym afektem do rzeczy ziemskich y przemiiaiących, do krewnych, do przyiacioł, do dzieci, do fortuny, do bogactw, do pieniędzy, do zprzętow, do kleynotow, do szat wytwornych, do maiętności, do czci, do sławy, do godności, do cielesnych wygod, y lubości, Tak radzi Apostoł Paweł: *1. Cor: 7. Qui utuntur hoc mundo, tanquam non utantur*, ktorzy zażywaią tego świata, niech się tak zachowuią na nim, iakby go nie zażywali; tak się z tym wszystkim obchodzić, iakby to nie nasze było, iakby to do nas nie należało; tak się w tym kochać, to sobie szacować, żebyśmy potym tego chętnie, bez pomieszania dobrey myśli, bez alteracyi, bez smutku, bez żadney przykrości porzucić, odstąpić gotowi byli. Do tego zawsze pobudzał lud swoy w Antyochii Chryzostom Swięty: *Hom: 67. ad pop: Antioch: Tantâ facilitate carnem exuamus, quantâ vestimentum; hoc autem fiet, nisi pecuniis alligati fuerimus, nisi domibus, nisi affectibus, nisi simus ab omnibus suspensi.* Z taką łatwością zdeymuymy z siebie ciało, z iaką zdeymuiemy suknie; to zaś będzie, ieżeli się nie będziemy przywięzywać do pieniędzy, do domow, do

pożą-

pożądliwości naszych, alę od tego wszystkiego wstrzymywać się będziemy. Jeżeli zkąd mogą bydź większe przeszkody w godzinę śmierci, tedy z kochania tych rzeczy, boć według Augustyna Swiętego: *Lib: de Civ: Dei. Non sinę dolore relinquitur, quod tam sollicitè amabatur.* Nie porzuca się bez żalu, co się troskliwie y serdecznie kochało! ztąd widziemy w niektorych śmierci bliskich owe miłosne spoyzrzenia w poł z płaczem, na przyiaciela swego! ztąd słyszemy częstokroć załosne wzdychania, serdeczne ięczenia z uwagi, co tu na świecie zostawuią. Szczęśliwi, ktorzy przed śmiercią ciała, pierwey umieraią światu, y wszystkim rzeczom, bo ich w ten czas naymniey smucić, ani mieszać będą! Ządaią tacy iak nayprędzey śmierci z Pawłem Swiętym: *Cupio dossolvi, & esse cum Christo;* umieraią tacy wesoło z Seraficznym Francisżkiem, bo nic nię maią, ani nic nie kochaią na świecię, niczego nie załuią. Swiętey Edycie Krolewnie Angielskiey piekny napisano nadgrobek: *Rom: Mart:* 16. *7bris. Sæculum hoc ignoravit potiùs, quàm reliquit!* świata tego raczey nie znała, nizli go zostawiła. Nie znaymy y my świata, abyśmy go potym chętnie zostawili, y łatwo porzucili.

Powtore. Nałogi złe, do ktorych przyzwyczaieni iesteśmy, wykorzenieniać, zawczasu umorzyć; iako to częste przyśięstwa bez żadney przyczyny, lekkomyślne pożądania, gniewy porywcze, przeklęstwa ciężkie, diabłow wspominania za każdą prawie okazyą, myśli nie porządne, weyzrzenia niewstydliwe, przestawania z iakiemi osobami nie przy-

ſtoyne, prawem Bożym y świeckim zakazane, piiańſtwa, oſzukania, *&c.* trudno wypowiedzieć, o iakie niebezpieczeńſtwo zbawienia przyprawuią konaiącego, albo śmierci iuż bliſkiego człowieka! do czego ſię nałożył za życia, to potym y przy śmierci czyni, przyśięga na BOGA, nie wiedzieć z iakiey okoliczności klnie ſtraſzliwie, czartom duſzę y ciało oddaie, myśli wſzeteczne głowę mu zaprzątaią, oſoby owe, z ktoremi Boſki Majeſtat obrażał; żadne Kapłańſkie upominania, podane weſtchnienia, akty żalu za grzechy mieyſca u niego na ten czas nie maią, Xiądz ſwoie mowi, ow nieſzczęśliwy ſwoie nuci, w co ſię żyiąc włożył. Podaie iednemu łakomcowi Krucyfix w ręcę Kapłan, aby ſię nań zapatrował, w Ranach JEZUSOWYCH nadzieię zbawienia ſwego położył, a on ſię pyta: czyli to ſrebrny, pozłociſty Krucyfix? czyli ſam przez ſię ſzczerozłoty? rzecze Kapłan: myśl Waſzmość teraz o Panu BOGU, Znowu tamten: a wiele tu łotow ſrebra wyſzło na ten Krucyfix? Inny przy śmierci, przy ktorey y ia obecny byłem, wołał, że mu czarci worami pieniądze kładli za duſzę iego. Xiądz Poninſki Jezuita o iednym nałożniku piſze, (*Feria* 5. *Dom.* 2. *Quadrag. Conc.* 2.) ktory konaiąc porzuciwſzy Krucyfix, u ſzyi przytomney ſwoiey amazyi uwieſił ſię wołaiąc: *Hæc fuit gloria mea in vita, hæc eſt gloria in morte, hæc erit in æternitate!* Ta była chwała moja w życiu, ta ieſt chwałą przy śmierci, ta będzie y w ſamey wieczności. Uważmyż to Chrześciańſtwo moie, do iakiego wyſtępku przyzwyczaieni, żebyśmy tak ſzpetnie, tak nieſzczęśliwie nie umierali!

Po-

Potrzecie. Długi, ieżeli ktore u kogo ſą zaciągnione, wypłacić, wcześnie uſpokoić; ſługom y ſłużebnicom, co przynależy, oddać, nie zatrzymać; krzywdy uczynione nadgrodzić; z gniewliwemi ſię y od nas obrażonemi iakimkolwiek ſpoſobem, poiednać, przeproſić, pogodzić; żeby potym przy ſkonaniu naſzym nie przeklinali nas, nie mowili na ſtronie, albo w obecności naſzey: Zeby nie ſkonał za moię krzywdę: Niech przyſchnie na duſzy iego dług moy. Moie krwawe y ciężkie prace, zaſługi, niech go głębiey piekła pogrążą. Rozdrażnił mi ſerce, na wieki mu nie odpuſzczam. Coż Chrześcianie moi miłeż wam takich głoſow ſłuchać? a iakby wam miło było, żebyście ie przy ſkonaniu waſzym ſłyſzeli, cobyście myśleli ſobie? ah zabiegaycie temu wcześnie, aby tak ſamą rzeczą nie było!

Poczwarte. Teraz za zdrowia czerſtwego, przy dobrey reflexyi rozumu; teſtament, kto ma co do rozporządzenia uczynić. Nie roſtropnie bardzo czynią, ktorzy o teſtamencie nie myślą, aż ich choroba ciężka do łoża przyciśnie, aż ich Przyiaciele, Krewni przynaglą, kiedy ſię im mozg mieſzać pocznie, uwagi należytey nie maią, y nie tak roſtropnie rzeczy ſwoie rozporądzić mogą, iakby ie byli przedtym rozporządzili. Zapiſuią częſtokroć ſummy ſwoie tym do ktorych ich ślepa miłość wiedzie, a opuſzczaią tych, ktorym z świętey ſprawiedliwości y ſłuſzności należą; Krewnym, Kolligatom bardzo dalekim powiękſzey części fortuny, ruchomości zoſtawuią, a o żonie y dzieciach właſnych nie pomną. Tym także pod czas *ex integro*, cale wſzyſtko

ko zdadzą, a na swoię duszę żadnego nie maią względu, na Kościoły nic, na ubogich nic, na potrzebnieysze sieroty, Panienki nic nie odkazuią. Y w samych nawet Kościołach, w Zakonach potrzeba mieć rozeznanie, gdzie co wyświadczyć, gdzie większa nagli potrzeba, zpustoszenie, nie dostatek, &c. Przyczyny głowne, za zdrowia czerstwego czynić testament, są: że w ostatniey chorobie raczey o rachunku sumienia trzeba myśleć, o poiednaniu się z Bogiem, o zbawieniu duszy, o przyszłych rzeczach, o sądzie, iak się na nim Panu BOGU usprawiedliwić, nie o testamencie, nie o rzeczach tych, ktorych odstąpić musiemy, ktore nam się na nic nie przydadzą. Potym lepiey samym za życia wszystko rozporządzić, y do skutku przywieść, niżli po naszey śmierci komu innemu rozporządzenie, wykonywanie, zlecać; bo po śmierci naszey inaczey rzeczy poydą, porządki przewrocą się, testament z śmiercią naszą obumrze, nic z niego nie będzie, iak mowi Eklezyastyk Pański: (*Eccl.* 14.) *Testamentum hujus mundi morte morietur.* Zadumiewa się w tym punktcie nad naszym nierozgarnieniem poważny Oliwa: (*Fer: 6. D. 4. Quadrag:*) *Eheu, jussi tantisper abductâ, à domo corporequè mente, curare pestes animi, cæliquè rationes subducere, condimus testamenta, signamus codicillos, antidota ligurimus, salutationibus, ac valedictionibus ultimum vitæ halitum impendimus!* Ah gdy nam każą cokolwiek myśli oddalić spowiednicy y duchowni od zprzętow domowych, od interesow, zabaw doczesnych, do ciała należących, y leczyć choroby duszne, rachunki sumnie-

nia

nia zacząć, do rzeczy niebieſkich obrocić ſię, my na ten czas ſtanowiemy teſtamenty, pieczętuiemy oſtatnie woli naſzey uſtawy, y chwalenia, zapiſy, umowy, lekarſtw zażywamy, oſtatniego ducha na powitaniu ſię z iednemi, z innemi na pożegnaniu wypuſzczamy; y tak zle, nie po Chrześciańſku umieramy! uprzątniymy tę przeſzkodę, pokiśmy zdrowi, do oſtatniey choroby nie zachowuymy.

Popiąte. Za zdrowia także czerſtwego, przy ſiłach, przy uwadze, przy dobrey pamięci, ſpowiedź generalną wſzyſtkich grzechow ſwoich z całego życia odprawić, czas na to ſobie umyślnie obrać, rozrywki oddalić, ſumienie ſwoie dobrze roztrząſnąć, ieżli ſię kiedy na dawnych ſpowiedziach przez złe przygotowanie, grzechu iakiego nie opuſciło, albo przez wſtyd, przez boiazń okoliczności iakiey, liczby grzechow nie wypowiedziało, albo umyślnie, dobrowolnie nie zataiło. Pokuty naznaczone czy ſię wypełniły, y z iaką pilnością? czy była po przeſzłych ſpowiedziach poprawa życia, czy była ſkrucha prawdziwa? Czytaycie ſobie o tey materyi Książki, y według nich życie waſze rozbieraycie. Spowiednika ſobie bogoboynego, roſtropnego, umieiętnego, nie popędliwego, ani rozwiązłego, ani wielkiego ſkrupulata, w ſłuchaniu nieprawości twoich cierpliwego, byleś mu tylko andronow, y hiſtoryi od rzeczy nie prawił, poſzukać, że wſzyſtkim mu ſię chętnie, odważnie, poufale powierzyć, ſtan duſzy twoiey otworzyć, napomnienia y ſtrofowania z pokorą wielką przyiąć, pokuty by też nayciężſzey nie wzdrygać ſię, aby ci BOG dobrotliwy y miłoſierny

grzechy

grzechy twoie, y za nie piekło odpuścił. Krotko mowiąc, tak tę spowiedź odprawić powinieneś, abyś był gotow zaraz po niey umrzeć. A iako, gdy umrzesz, iuż więcey grzeszyć nie będziesz; tak też po tey twoiey spowiedzi powinieneś się strzedz wszelkiego grzechu, osobliwie śmiertelnego, na to mieć osobliwszą baczność: Zebyś się tak zachował według tych szrzodkow do dobrey śmierci moy Chrześcianinie, z iakąbyś ochotą, z iaką rezolucyą, z iakim weselem, z otuchą zbawienia; ten świat pożegnał! nieby ci nieprzyiaciel duszny w godzinę śmierci nie miał zarzucić, mogłbyś mu w brew z Swiętym Marcinem Turoneńskim Biskupem powiedzieć: *Quid hic adstas cruenta bestia, nihil in me funesti reperies?* Czego tu stoisz okrutna bestyo, nic we mnie nagannego nię znaydziesz? Ieżeliby ci czart grzech iaki ciężki stawił przed oczy, możesz śmiele powiedzieć, żeś się go spowiadał, żeś go obżałował, żeś się do niego nie wracał, żeś się z niego iuż we Krwi JEZUSOWEY obmył.

Szrzodki do dobrey śmierci w drugiey Części zebrane, abym Kazania nie przedłużył, y abyście się ich snadno nauczyli, one zawsze pamiętać, y w nich się czwiczyć nie omieszkali, krociuchno wyliczam; a te są: *Naprzod.* Cierpliwie znośić utrapienia, nędzy, ubostwo, niewygody, uszczypliwe ięzyki, potwarze, głod, zimno, y inne przykrości, nieukontentowania, opuszczenia, łącząc ie z Męką JEZUSOWĄ na otrzymanie szczęśliwey śmierci. *Powtore.* Uczynkow miłośiernych nie zaniedbywać, iako to iałmużn według możności swoiey, &c. *Potrzecie.* Martwić ciało

swoie

ſwoie poſtem, kiedy niekiedy niedoſpaniem, twardym ſpoczynkiem, y gdy oſobność czaſu y mieyſca pozwoli, dyſcypliną, łancuſzkiem, włośiennicą, *&c. Po czwarte:* Często ſumnienia rachunek czynić, naymnieyſzych nawet defektow wyſtrzegać ſię, dobrowolnie ich niepopełniać, dopieroż grzechow śmiertelnych, aby nas śmierć nagła w grzechu iakim niezaſtała. *Po piąte:* Spowiadać ſię przynaymniey raz w Mieſiąc, kommunikować, y Mſzy świętey ſłuchać, proſząc o świętą śmierć. W ten że ſam dzień kładąc ſię ſpać, niby umierać, akty mowiąc Wiary, Miłości, Nadziei, duſzę ſwoię polecaiąc w ręce JEZUSOWE, *&c.* o czym ſzerżey będę mowił w przyſzłą Niedzielę, *Po ſzoſte:* Często pamiętać na śmierć, kſiążki o niey piſać, medytacye czytać, y rozważać; nauczyć ſię niektorych krociuchnych afektow, ſerdecznych weſtchnienia o śmierć zbawienną, y onych ſwego czaſu używać; Iako to z Pſalmow Dawidowych: (*Pſal:* 38.) *Oznaymiy mi Panie koniec moy, y liczbę dni moich, ktora ieſt, ażebym obaczył, czego mi nie doſtaie.* (*Pſal:* 101.) *Małość dni moich obiaw mi Panie, nie bierz mnie w połowicy dni moich.* (*Pſal:* 22.) *Luboli chodzić będę w pośrzod cienia śmierci, niczego obawiać ſię nie będę, boś ty ieſt zemną.* (*Pſal:* 115.) *Droga przed obliczem Pańſkim śmierć świętych iego; Grzeſznikow śmierć arcy zła.* Alboli też z Joba: (*Job:* 30.) wiem, *że mnie śmierci oddaſz, gdzie naznaczony ieſt dom każdemu żyiącemu.* (*Ibid.*:10.) *Pamiętay Panie, że iako błoto uczyniłeś mnie, y w proch mnie obrociſz! Duch moy zcieńczeie,*

czeie, dni moie zkrocą ſię, y tylko grob mię czeka! Rzekłem do zgnilizny: Oycem moim ieſteś, Matką moią y ſioſtrą moią, do robactwa. Alboli też: umrzeć mi potrzeba, ah oby dobrze! Nie wiem, czy iutro moie, dziś tylko moie, dziś koniec czynię nieprawościom moim! *Po ſiodme:* Między innemi ſzrzodkami do śmierci ſzczęśliwey wielce pomaga nabożeńſtwo, y zalecenie śmierci ſwoiey konaiącemu na Krzyżu Panu JEZUSOWI, Nayśw: Pannie, Swiętemu Jozefowi, S. Annie, S. Barbarze, S. Michałowi Archaniołowi, ktory duſze z ciała wychodzące przyimuie, y do tronu Boſkiego zaprowadza; S. Aniołowi Strożowi. Jeſt bardzo pożyteczny niektorych ludzi pobożnych zwyczay, codzień modlić ſię o dobrą śmierć do tych Swiętych, ktorych pamiątkę tegoż dnia Kościoł Boży obchodzi; gdy ci wſzyſcy w oſtatni moment przybędą na pomoc, rzecz niepodobna nie umierać dobrze. *Po oſme na oſtatek:* Mieć nabożeńſtwo za zmarłych duſze, oſobliwie ktore żadnego nie maią ratunku; także y konaiących nie przepominaiąc.

Przełożyłem wam tedy Chrześcianie moi krotkie ſpoſoby przygotowania ſię, y ſzrzodki do ſzczęśliwego końca; wiecie iuż, zkądby mogła bydź przeſzkoda w godzinę śmierci, zawczaſu to uprzątniycie, ułatwiaycie; co was zaś może w ten czas wſpomodz, o to ſię ſtaraycie. Miałbym was za nieroſtropnych, nie za prawdziwych Katolikow, gdybyście tak łatwych, tak pożytecznych do zbawienia ſzrzodkow zaniedbali. Rzeczecie mi: A kiedy kto z nas nagłą śmiercią z tego świata zchodzić będzie, iako to gdy na

wodzie

wodzie utonie, w ogniu zgorzeie, napaſtnicy go zabiią, &c, to zła śmierć będzie? te ſzrzodki w ten czas nie ſłużą? Na to zarzucenie godnie odpowiada Biſkup Kantuaryiſki Anzelm Swięty: *Non nocet bonis, ſi ſubitâ morte rapiantur; non enim ſubitò moriuntur, qui ſemper ſe cogitaverunt morituros.* Nic to nie ſzkodzi dobrym; chociaż nieſpodziewanie y nagle umieraią; nie nagle bowiem umieraią; ktorzy zawſze myśleli o śmierci, y na nię gotowi byli. *Sive ergo ferrô immolentur, ſive à beſtiis lacerentur, aut flammîs, vel undîs immergantur, vel quôlibet aliô infortuniô moriantur, ſemper eſt pretioſa in conſpectu Domini, mors Sanctorum ejus.* Czyli to od miecza, czyli od beſtyi, czyli od ognia, albo wody, albo iakimkolwiek trefunkiem umieraią, zawſze ieſt droga przed obliczem Boſkim śmierć Swiętych iego. *Quâcunque horâ juſtus moriatur, juſtitia ejus non auferetur ab eo, & ita mors non obeſt, imò multùm prodeſt ei.* Ktoreykolwiek godziny ſprawiedliwy umrze; ſprawiedliwości iego nikt mu nie wydrze; y tak nagła śmierć nic świątobliwym nie ſzkodzi, owſzem wiele pomaga. Proſzę dalſzey przyczyny Swiętego Doktora posłuchać, y nanotować, czemu taka śmierć nagła y gwałtowna wielce pomaga? *Quòd ſi aliquid peccati contraxerunt per humanam fragilitatem, relaxatur per mortis acerbitatem.* W iakikolwiek grzech wpaść mogli przez ludzką ułomność, przez ciężką y okrutną śmierć bywa im odpuſzczony. Zakończmy iuż tę rozmowę krociuchnym do Maieſtatu Boſkiego weſtchnieniem:

Boże moy! iakąźkolwiek śmiercią, czyli gwałtowną, czyli przyrodzoną y z choroby, ten świat opuſzczać będę, według woli twoiey Boſkiey; tobie poruczam duſzę moię, ktorąś do ſiebie, y dla ſiebie ſtworzył; iako teraz Tobie żyię, tak więc Tobie y dla ciebie umierać pragnę! Tyś ieſt Początkiem mom, Ty bądź końcem moim na wieki. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Czwartą ADWENTOWĄ.

Parate viam Domini. Gotuycie drogę Pańſką. *Luc:* 3.
Areſcentibûs hominibûs præ timore.
Ludzie ſchnąć będą od ſtrachu. *Ibid:* 21.



Uż to niemało przeſtraſzyła nas pierwſzey Adwentu Niedzieli Ewangelia, iż ludzie ſchnąć będą od ſtrachu, *Areſcentibûs hominibûs præ timore,* przeſzłey Niedzieli nakazała proſtować drogę Pańſką: *dirigite viam Domini,* dziś znowu toż ſamo rozkazuie: *Parate viam Domini,* Gotuycie drogę Pańſką, nie będziemy mieli żadney wymowki, kiedy ſię w tę drogę nieprzygotuiemy, y dobrze nie wyprawiemy. Owe Panny głupie że ſię nie przygotowały, y zle ſię wybrały w drogę bez oleiu w lampach, albo bez dobrych uczynkow, nie trafiły tam, gdzie zamierzyły, nie weſzły na gody. Nie będziemy y my na tych godach, Chrześcianie moi; ieżeli oſpale około zbawienia naſzego będziemy

dziemy chodzili, ieżeli drogi ſobie nie utoruiemy do ſzczęśliwey wieczności. Torowanie tey drogi, ieſt przygotowanie ſię na śmierć pobożną, świątobliwą; y iuż doſyć o tym dałem ſpoſobow przeſzłey Niedzieli, trzeba ie było pamiętać, y zaraz zacząć praktykować: Sama zaś droga albo bieg do wieczności, ieſt śmierć; zła y nieſzczęśliwa do wieczności złey y nieſzczęśliwey; śmierć dobra y ſzczęśliwa do wieczności ſzczęśliwey, y dobrey. Ztąd dobrą śmierć Hugo Kardynał zowie poſpieſzeniem do chwały Niebieſkiey: (*In Pro. C.* 3.) *Mors bonorum eſt acceleratio glorificationis.* Zebyśmy więc potym umieli, y potrafili dobrze, świątobliwie umrzeć, uczmy ſię dnia dziśieyſzego, y czyńmy probę pobożney, ſzczęśliwey, Katolickiey śmierci. A to na chwałę Pana BOGA naſzego, na otrzymanie takiey, ktorey ſobie żądamy, śmierci.

Raz tylko umieramy z codziennego doświadczenia, y według Apoſtoła: (*Hebr:* 9.) *Statutum eſt hominibus ſemel mori*, czyli zle, czyli dobrze? na raz tylko ieden ſztuka idzie, razu pierwſzego poprawić, drugi raz lepiey umrzeć? iuż nie wolno! albo ſzach, albo met! raz umrzeć, iuż umrzeć na zawſze; dla tego naywiękſza ſztuka, mowi Bellarmin Kardynał, ieſt ſztuka dobrze umrzeć: *Maxima ars, ars bene moriendi.* Zle, bezbożnie umierać, lada kto potrafi; potrafi Poganin, Chynczyk, Turczyn, Zyd, Aryanin, Luter, Kalwin; Katolik niech ſię ſtara, aby potrafił dobrze umierać. Zeby ſtrzelec trafił do celu, kilka razy ſię czwiczy w ſtrzelaniu; żeby woienną zrozumiał ſztukę, do-

brze

brze się z nieprzyiacielem potkał; nie raz na munstrze żołnierzowi bydź potrzeba, inaczey nie będzie umiał bić się w potrzebie; zważa Cassiodorus: (*Lib*: 1. *Ep*: 40.) *Ars bellandi si non præluditur, dùm necessaria fuerit, non habetur*. Sceniczne opery kiedy wyprawuią Komedyanci, aby się im udały, często ie powtarzaią. Tak y my żebyśmy ostatnią życia scenę dobrze wystawili, utarczkę dobrze odprawili, do celu ostatniego dobrze trafili w ostatni nasz moment, uczmy się teraz, cwiczmy się w dobrey śmierci, przykładem Swiętych Mężow, o ktorych pisze Grzegorz Papież: (*Lib*: 7. *mor. cap*: 14.) *Sancti Viri quotidie morientes vivunt*. Swięci Mężowie codzień umieraiąc, żyią; to iest codzień się umierać uczą, cwiczą się zawczasu, iak potym będą umierali. Z tych liczby był Karol piąty Cesarz, ktory ieszcze za żywota sprawił sobie pogrzeb, za Katafalkiem z świecą zapaloną klęcząc. Maxymilian Cesarz trumnę w pokoiu swoim miał, y w niey się kładł. Stanisław Denhoff Woiewoda Połocki Hetman Litewski, na kilka dni przed śmiercią, pierwey się probował umierać, akty przedziwne do Pana JEZUSA Ukrzyżowanego mowiąc, dla szczęśliwey śmierci, tak, że przytomnych, y Księży samych do łez pobudził. (*Stanislaus Ostrozanski Soc: Jesu Conc. Funebr*:) Maryanna z Sokolińskich Obryńska Kniaziowa Drudzka sama sobie rękoma swoiemi śmiertelną uszyła koszulę, y często ią całowała łzami się zalewaiąc: w krotce przed śmiercią, modlitwy, ktore Kapłani przy konaiących zwykli mowić, w Książkach swoich sama poznaczyła, y

Synowi swoiemu Kanonikowi Wileńskiemu, przy łożku głośno czytać kazała y prosiła, iż iuż sama czytać niezdołała. O takich napisał kochanek Chrystusow Jan: (*Apoc: 14.*) *Beati mortui, qui in Domino moriuntur!* Błogosławieni umarli, ktorzy w Panu umieraią! Jakim to sposobem umarli raz, znowu umieraią? *mortui moriuntur*? Oto ci, niby umarli, umieraią, ktorzy wprzod, niż Pan BOG śmierć na nich ześle, umieraią sobie, y uczą się zawczasu umierać; ci to są błogosławieni: *Beati mortui, qui in Domino moriuntur!* Zebyśmy y my Chrześciaństwo moie byli w liczbie tych błogosławionych, uczyńmy dziś probę, iak to po Katolicku, świątobliwie potrzeba umierać, abyśmy potym, gdy czas przyidzie, tak umierali.

Nayprzod tedy, gdy iuż prawowierny Katoliku czuiesz sam po tobie, y tak ci Duchowne Osoby, ieżeli ie od Pana BOGA zasłużysz sobie mieć przy śmierci, y inni także powiadaią, że iuż umierać wkrotce będziesz, iuż nie masz w tobie żadnego znaku życia dalszego, co moment iuż wyglądasz śmierci, oczekiwasz troskliwie, rychło dusza twoia z nędznym rozłączy się ciałem, będąc iuż przedtym dobrze przygotowany na śmierć, y Nayświętszemi Sakramentami opatrzony, poki ieszcze masz wszystkie zmysły, poki masz dobrą reflexyą, poki możesz mowić, nie spuszczaiąc się na nikogo, ani na Kapłana, żeby akty iakie z tobą nabożne mowił, czemu? bo to są cudze, nie twoie, atoli y te pomocne są; sam więc przez się powinieneś się zdobyć na podziękowanie Panu BOGU za wszystkie dobro-

brodzieystwa y łaski, od poczęcia twoiego w żywocie Macierzyńskim, aż do ostatniego życia twoiego odebrane; powinieneś się zdobyć na żal serdeczny za grzechy twoie, ktoremiś kiedykolwiek w całym życiu twoim aż do ostatniego tchnienia Majestat Boski obraził, powinieneś się przelęknąć śmierci, sądu strasźliwego po niey następuiącego, piekła przez grzechy zasłużonego; ale iednak lękać się z ufnością w Miłośierdziu Boskim, że tego wszystkie uydzieśz. Powinieneś uczynić Akt Wiary, Nadziei, Miłości Pana BOGA, stosowania się do woli iego, oświadczaiąc się, iż w nich chcesz z tego świata zchodzić. Powinieneś się protestować przed Panem BOGIEM, przed całym Niebem, że niechcesz nigdy zezwolić na żadne poduszczenia szatańskie w godzinę śmierci. Naostatek powinieneś uczynić intencyą śmierci twoiey, abyś przez nię zasłużył sobie chwałę wieczną. A gdy iuż zmysły y mowę stracisz, powinieneś podnieść serce, y myśl ku Panu BOGU twoiemu, iako ku ostatniemu końcu twoiemu, ofiarować mu śmiertelne boleści twoie, ostatni puls, y ustawanie serca twoiego, łącząc to wszystko z boleściami y ostatnim ustaniem umieraiącego na Krzyżu Pana JEZUSA dla zbawienia twoiego. Masz wzywać Nayświętszych Jmion JEZUS, y MARYA, wzywać Swiętych Pańskich na pomoc, osobliwie tych, w ktorych dzień umierać będzieśz; masz wzbudzić w sobie naywiększe pragnienie oglądać iak nayprędzey BOGA, y na tym pragnieniu ducha wyzionąć, żyć przestać sobie y światu, a zacząć Panu BOGU. Zebyś zaś ten święty Adwent

nie

nie na ſamey tylko ſzczegulnie nauce o świętey, zbawienney, y prawdziwie Katolickiey śmierci zakończyli, zaczniymy ſamę *praxim*, albo ſprawowanie tych ſerdecznych afektow, ktore mamy potym czynić w godzinę śmierci.

Stawcie ſię wſzyſcy naymilśi moi, trzymaiąc w ręce gromnicę śmiertelną, przed Panem JEZUSEM Ukrzyżowanym, imaginuycie ſobie, że teraz zaraz, tego momentu umieracie, zamykaiąc śmiertelnie oczy, poczynacie widzieć z iedney ſtrony Majeſtat nieſkończony BOGA w Troycy iedynego, y z Nayświętſzą MARYĄ, Swiętych Pańſkich, wſzyſtkie Hierarchie Anielſkie, z Nieba ſię wyſypuiące; z drugiey ſtrony czartow z piekła wychodzących, aby byli przytomnemi waſzemu ſkonaniu, oczekiwaiąc, komu ſię z nich doſtanie każdego duſza. A tak między obiema ſtronami położeni, weſtchniycie wſzyſcy wraz, y każdy z oſobna, mowiąc te, albo tym podobne akty według daney wyżey nauki:

1. O Boże moy w Troycy Swiętey iedyny! Stworco moy! Panie moy! Dobrodzieiu moy! y wſzyſtko moie! z ktorego Wſzechmocności ieſtem to, co ieſtem; y mam to z Opatrzności twoiey, co mam; y mieć mogę przez całą wieczność: Ja nayniegodnieyſze ſtworzenie twoie, dziękuię ci za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa, całemu światu, y mnie w ſzczegulności wyświadczone, za wſzyſtkie łaſki od wiekow, y w czaſie gdym ſię począł, aż do tego momentu śmierci moiey użyczone; ponieważ przed wieki myśliłeś o mnie, w czaſie ſtworzyłeś mnie, przez Syna Iednorodzonego odkupiłeś,

kupiłeś, oświeciłeś mnie przez Ducha Swiętego, BOG ieden w istocie, troisty w Osobach; powołałeś mnie do Wiary świętey Katolickiey Rzymskiey, procz ktorey żaden człowiek żywy zbawion bydź nie może. Zachowałeś mnie aż do tych czas, na ręku twoich piastowałeś Boskich, od zguby wieczney zatrzymywał. Jam się od ciebie wydzierał, tyś mnie przytulał do siebie! iam uciekał od ciebie, tyś mnie szukał! iam ciebie nienawidził, tyś mnie kochał! iam do grzechu lgnął, tyś mnie odwracał! iam cię złośliwie obrażał, tyś zemnie zemsty nie brał! do pokutyś mnie miłościwie pobudzał, nawrocenia moiego, poprawy życia, długo y cierpliwie czekał: Jam westchnął do ciebie, tyś mnie przyiął tak, iakbym ci żadnego nigdy nie uczynił afrontu, żadney obelgi Majestatowi twoiemu nie wyrządził; Nadto obiecałeś mi dać chwałę wieczną, dać siebie samego, ktorego masz tyle przyczyn odrzucić od widzenia twarzy twoiey na wieki! niech ci będą dzięki od wszystkiego stworzenia y odemnie, teraz y po wszystkie wieki.

2. Załuię z całego serca moiego żalem wszystkich pokutuiących, Tobie się kiedykolwiek podobaiących; tym żalem samym, ktorym żałował Chrystus bezgrzeszny, wszystkiego świata na siebie przeymuiąc grzechy, y za nie czyniąc dosyć sprawiedliwości twoiey aż do śmierci Krzyżowey. Ofiaruię łzy iego, ktore płacząc wylał nad Jerozolimą, nad zmarłym Łazarzem, pod czas mdłości w Ogroycu, y na Krzyżu blizki skonania. Ofiaruię łzy Nayświętszey MARYI Matki Iego, Maryi Jakubowey, Salomy, y Magda-

Magdaleny, wſzyſtkich ludzi ztrapionych od początku świata aż do końca; a to na doſyć uczynienie za grzechy moie, ktoremim cię iedyne dobro moie przez cały żywot aż do dnia dziſieyſzego obraził. Niech zginie ten moment, ktoregom ſię naypierwſzy raz grzeſzyć odważył? niech zginie ten moment, ktoregom ſię od ciebie odwrocił, do świata, do ciała, do ſtworzenia! Biada mnie! żem ciebie Piekności nieſtworzona, Dobroci nieſkończona nie kochał, alem żył według chuci moich, z obrazą nieſkończonego Majeſtatu twoiego! Nieſtetyż mnie, iak wielu nie umieiących grzeſzyć nauczyłem, iak w wielu niechcących grzech uwmowiłem, wzdrygaiących ſię grzeſzyć przynagliłem, uciekaiących przywiodłem, chcącym grzeſzyć ſnadno przyzwoliłem; abym śmieley grzeſzył, na twoię obecność Boſką względu nie miałem; o ſądzie twoim, y ſprawiedliwości zapomniałem. Ah ſerdecznie żałuię za te wſzyſtkie nieprawości moie, y przez całą wieczność doſtatecznie obżałować ich nie będę mogł, ſzczegulnie z tey przyczyny, że ſą nieſkończoną obrazą twoią, że ſię niemi brzydziſz, że ich nienawidziſz, będąc nieſkończenie dobry, nieſkończoney miłości godzień, czci, poſzanowania, wdzięczności. Gdybyś mi ieſzcze Stworco moy miał przedłużyć życia, nie tylko na kilka lat, ale na kilka ſet tyſięcy wiekow, ſtanowię mocno, że grzeſzyć więcey nie będę; ale raczey niech umieram teraz, boć ułomny ieſtem, abym cię więcey nieobrażał. Milſza mi Panie śmierć dla ciebie, aniżeli żyć uſtawicznie w boiaźni grzechow, w niebezpieczeńſtwie ciężkiego upadku, y ſtraty łaſki twoiey.

3. Trwoży mnie niemało śmierć na mnie przychodząca, abym źle, y w grzechach moich, przez ktore na to zasłużyłem, nie umarł, abym się nie tylko od ciała, ale też od ciebie nie odłączył. Trwoży mnie sąd Twoy straszny, gdy przed Tobą Sędzio moy stanę, ktoremu nie są tayne grzechy moie; coż poczne, ieżeli według ich wielkości sądzić będziesz? co ci odpowiem przewiniony samym świadectwem sumienia mego? gdy mnie pytać będziesz; przed Tobą nie usprawiedliwię się Panie, iezli zemną według mnie, nie według ciebie postąpisz sobie, bom ci ia iest szczera złość, a tyś iest szczera dobroć, łaskawość, y miłosierdzie; y iakem ia ciebie obrażał wielce z przyrodzoney złości moiey, tak Tyś mnie ukochał wielce z przyrodzoney y owszem istotney miłości twoiey. Już paszczę na mnie rozziawiło piekło, aby mnie pochłonęło, ale wyrwiy duszę moię z zatracenia, bo w piekle Panie ktoż cię chwalić będzie? iuż się Boże moy odważam y na piekło, to niech będzie domem moim na wieki, tylko niech w nim wyznawam ciebie, niech opowiadam chwałę Imienia twego na wieki, boś godzien iest czci, chwały, błogosławieństwa wiecznego. Jeżeli bym cię zaś na wieki chwalić nie miał, że się tak podoba Nayświętszey woli twoiey, abyś mnie potępił, tym samym chwalić cię będę, że pełnisz na mnie upodobanie twoie, ktoremu po wszystkie wieki zprzeciwiać się niechcę; tego chcę, że Ty chcesz tego.

4. Poki ieszcze dycham, oświadczam się przed Tobą, y całym Niebem, że wierzę y wyznawam mocno, iż iesteś

Bogiem

Bogiem moim, oprocz ciebie samego nie znałem nigdy, nie znam, ani chcę znać inszego Boga. Cokolwiek zwiastowałeś przez Prorokow o Tobie, cokolwiek nauczyłeś mnie przez Apostołow, cokolwiek przez Kościoł Swięty Katolicki Rzymski począwszy od Piotra świętego aż do teraznieyszego Następcy Klemensa Trzynastego podałeś do wierzenia, do naymnieyszey litery; y te rzeczy, o ktorych podania nie mam, wierzę, trzymam, zachowuię, z tym y za to umierać pragnę. Przyczyń Panie wiary moiey, ufunduy mnie w niey, aby bramy piekielne nic nie przemogły nademną w godzinę śmierci. Zebym mogł wiedzieć dokumentalnie, y widzieć rzeczywiście taiemnice Wiary świętey Katolickiey, iako to na przykład, że po poświęceniu chleba w Hostyi iuż więcey nie iest chleb, ale prawdziwe Ciało, Krew, y Dusza z Bostwem JEZUSA Zbawiciela moiego, tedy niechcę wiedzieć, y widzieć, dosyć mi na Wierze Katolickiey, ktora tak trzyma; poddaię błachy rozum moy oney we wszystkich Artykułach od naywiększego aż do naymnieyszego.

5. Kocham cię Boże moy miłością tą, ktorąś mnie ty ukochał; a chcę cię tak kochać, iak ty siebie sam kochasz, ktory siebie sam naylepiey poznaiesz. Wybacz stworco moy afektowi nędznego stworzenia twego, że ieszcze nad to więcey pragnę cię kochać, niżeli ty siebie samego kochasz. Zebym Bogiem twoim, a ty byłeś stworzeniem moim, ustąpiłbym ci Bostwa, y niczym bydź niechciałbym, tylko stworzeniem twoim, prochem, y nikczemnością dla ciebie, abyś ty sam szczegulnie był Bogiem, abyś

tym był, czym iesteś, aby nad ciebie nic większego, nic godnieyszego nie było. A iże od wiekow iesteś, y że wszystkie dzieła rąk twoich to wyznaią, ciebie kochaią, kocham cię wszystkiemi ich istotami, nie tylko teraz, kiedy żywot moy doczesny kończę, ale też na wieki, y ieszcze daley.

6. Spodziewam się, y mocno ufam, że iako stworzyłeś mnie dla ciebie, do ciebie, y do chwały wieczney, do społeczności Swiętych twoich; tak też po skonaniu moim wezmiesz mnie do siebie na gorę świętą Syonu, abym cię tam chwalił bez utęsknienia y końca. Prawda, że przez niesforność moię, utraciłem prawo do dziedzictwa Niebieskiego, ale mi go znowu przywrocił Odkupiciel moy JEZUS Chrystus przez Mękę swoię, w ktorym ia wszystkę położyłem nadzieię od piersi Matki moiey, y nie zawiodę się, bo wiem, komu, y w kim ufam, iże mnie zawieść nie może, nadzieia ta złożona iest na łonie moim; poki tchu we mnie stawać będzie, ufać w nim będę: *Quousque spiro, spero.* Jednak wolą moię, y całą istotę moię poddaię we wszystkim nayświętszey y naywyższey woli twoiey, czyń Panie zemną, we mnie, około mnie, coć się tylko podoba, teraz w czasie, y potym w wieczności, bom ci ia iest w rękach twoich, iak statek gliniany w rękach ganczarskich, y dobrze mi bydź tam, tylko mnie nigdy nie opuszczay.

7. Protestuię się przed Tobą Boże moy, przed obliczem Kościoła twoiego tak tryumfuiącego iako y woiuiącego, że na tych aktach ducha moiego chcę oddać Tobie, ieżeliby mi czart nieprzyiaciel moy głowny temu wszystkiemu co

prze-

przeciwnego zarzucił w godzinę śmierci, na to zezwalać niechcę, y po tyśiąckroć oświadczam się, że zezwalać niechcę, ani zezwalam; Imię twoie Boskie niech mi będzie wieżą, y twierdzą, przeciw szturmom szatańskim; niech mnie Krzyż Zbawiciela moiego JEZUSA zasłoni, y broni od szatańskiey mocy, niech będzie ten moy nieprzyiaciel pohańbiony na wieki, a ia sługa twoy Panie, y przy Tobie niech zawsze bezpieczny będę, boś ty iest fortecą y obroną moią.

8. A że iuż, iuż, iestem w bramach śmierci, więc pragnę umrzeć z posłuszeństwa ku Tobie Panie, żeś ty postanowił dekret śmierci moiey od wiekow, żeś mi wyznaczył kres dni moich, y teraz go wypełniasz na mnie, poddaię się chętnie dekretowi temu, całym go przyimuię sercem, ściskam, y całuię, głowy moiey iemu uniżam. Pragnę umrzeć z cnoty pokuty, abym się przez śmierć wypłacił sprawiedliwości twoiey za grzechy moie, abym iuż koniec uczynił złości moiey, obrazie twoiey. Pragnę umrzeć z miłości ku Tobie, iż żywot moy ciężki mi iest bez ciebie, y abym cię śmiercią moią uwielbił, dał smak, ukontentowanie twoiey około mnie dyspozycyi. Pragnę umrzeć, abym naśladował iednorodzonego Syna twoiego, a Zbawiciela moiego JEZUSA na Krzyżu umieraiącego, umieraiącey Nayśw: MARYI Matki Iego, y moiey. Pragnę umrzeć, abym się z Tobą Boże moy iak nayprędzey złączył, Początku y końcu moy, życie duszy moiey, pociecho serca moiego, błogosławieństwo y szczęście moie wieczne!

9. W ręce twoie Panie polecam grzeszną duszę moię.

JEZU dla zbawienia moiego okrutnie zraniony, na wszyst- kim ciele zemdlony, y zbolały; łączę moie śmiertelne bole, mdłości, y poty z boleściami twoiemi, y Matki twoiey pod Krzyżem stoiącey. JEZU ciężko konaiący na Krzyżu To- bie poruczam skonanie moie. JEZU przedarty oszczepem na sercu, w nim się zagrzebam, y w nim ostatni raz tchnę. O JEZU pokaż że mi się JEZUSEM teraz, rzeczdo mnie: Jam iest zbawienie twoie. O JEZU, ktoryś łotrowi ray obiecał, domieść mnie chwały wieczney. O JEZU, kto- ryś z więzienia Oycow Swiętych wybawił, y potym do Nieba wprowadziłeś Ich, wyprowadź z więzienia ciała te- go duszę moię, y wprowadź ią do Krolestwa twego. JE- ZU Pasterzu dobry nie day ginąć owieczce twoiey. JE- ZU dusz naszych Oblubieńcze wezmiy duszę moię oblu- bienicę twoię na gody Niebieskie. Matko JEZUSOWA pokaż mi się teraz w godzinę śmierci Matką. Nayświętsza Panno wezmiy mię światu, a odday mnie Synowi twoie- mu. Nayświętsza MARYO przełoż poważne twoie zasłu- gi JEZUSOWI twoiemu, aby mnie przez nie zbawił. Nayświętsza MARYO iak przez ręce twoie dałaś mi JEZU- SA na zbawienie, tak przez ręce twoie odday mnie Iemuż na zbawienie. Nayświętsza MARYO iak wiele łaski masz u BOGA, iak wiele możesz, tak mi wiele dopomoż teraz w ostatnim z gonie moim. O Pani moia przyimiy sługę twoiego w pokoiu. O trzy miłości moie: JEZUS, MARYA, JOZEF, w miłości waszey umieram. Swięty Michale, S. Aniele Strożu, wszyscy Swięci Duchowie, wszyscy Swięci

y Swięte

y Swięte Boże, Swięta Barbaro, Swięci Patronowie y Patronki moie, przyimiycie duszę moię do wspołeczności waszey, stawcie ią przed obliczem Stworcy iey y waszego. Ah teskno mnie bez ciebie Boże moy! żądam cię iako nayprędzey widzieć, żądam osiągnąć cię, złączyć się żądam z tobą. Już umieram Boże moy, iuż idę do ciebie Panie moy, przyimiy sługę twoiego w pokoiu. Zegnam w tym iuż momencie świat, y iuż nie żyię, abym ciebie powitał w szczęśliwey wieczności, ktorą iuż y zaczynam. Amen, po trzykroć Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ *Vacat*, albo po Nowym Roku.

ROk nowy dnia onegdayszego zaczęliśmy szczęśliwie od Pana BOGA Chrześciaństwo moie, słyszeliśmy Ewangelią lubo krociuchną, aż na dzisieyszą Niedzielę żadney nie czytamy, w Mszałach iey ni emasz. Zkądże też na dalszy czas będziemy brać naukę zbawienną? według czego będziemy regulować życie nasze Chrześciańskie, iak się mamy sprawować w Wierze świętey Katolickiey, iak naśladować Chrystusa, ktorego y mową y uczynkami wyznawać powinniśmy, ktorych się cnot y szrzodkow chwytać nam potrzeba do otrzymania zbawienia, ktorych się przeszkod w tey okoliczności chronić, to wszystko opisuie Ewangelia.

 Jeżeli

Jeżeli bowiem zboczemy cokolwiek z drogi zbawienney: Ewangelia nas znowu naprowadza na nię; ieżeli zapomniemy o ktorym Wiary naſzey Artykule? Ewangelia nam go przypomina; ieżeli w poſtępku Duchownym, w doſkonałości Chrześciańſkiey opieſzeiemy? Ewangelia nas często albo czytana nabożnie, albo ſłuchana na Kazaniu pobudza. Coż tedy y dziſiay, y potym daley poczniemy bez Ewangelii? iak ſię obeydziemy bez tak potrzebney rzeczy? powiem ia, iż możemy ſię obeyść. Dobremu Katolikowi doſyć raz uſłyſzeć Ewangelią, nie trzeba mu iey często czytać, przypominać, ani go z niey napominać, ſam ſię poczuwać ma do ſwoiey powinności Chrześciańſkiey. Tak przyſtoi, y ia tak dziſiay o tey materyi mowię na chwałę Pana BOGA naſzego, abyśmy ſię wſzyſcy wzaiem poczuwali.

Nie potrzeba żadney przynuki w rzeczach do zbawienia należących Chrześciańſtwo moie, iakie ſą: Zyć po-Katolicku, zachować Prawa Boſkie; czynić dobrze, a ſtrzedz ſię złego; prawowiernemu Chrześcianinowi doſyć o tey prawdzie raz namienić, iuż zawſze na to powinień pamiętać, w tym ſię cwiczyć, według tey Reguły, albo uſtawy rządzić ſię w życiu ſwoim. Zacoż bowiem kilkakroć dla niego powtarzać naprzykład tę prawdę Ewangeliczną: (*Matth:* 16.) *Quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur?* Na co ſię przyda człowiekowi, choćby cały świat pozyſkał, ieżeli duſzę ztraci? kiedy to oczywiſta prawda, nie potrzebuiąca żadnych dowodow, pobudek, doświadczenia, że tak ieſt,

ani inczey bydź może, aby iey uwierzyć, aby ią przyiąć? kiedy tak y bez Ewangelij ſam rozum naturalny, Pogańſki, nie tylko Chrześciańſki ſądzi? a coż dopiero gdy to twierdzi Ewangelia, twierdzi Chryſtus Pan, ktory nic fałſzywie nie mowił?Gdy by Monarcha iaki poddanemu ſwoiemu zdał na godzinę, małom powiedział, gdyby zdał na Mieſiąc, na rok całe Kroleſtwo, aby nim rządził według ſwoiey woli, wſzyſtkie intraty z Kroleſtwa brał, pieſzczot, delicyi Krolewſkich zażywał, wygody naypomyślnieyſze czynił ſobie do upodobania, po dokonanym zaś Mieſiącu, albo też roku miałby wziąć życie, na cożby mu ſię przydało mieśiączne, roczne Kroleſtwo iego z taką ſzkodą, z życia utratą? tak ſądzi naturalny rozum, Pogańſki nawet: *vitâ nil carius ipsâ*, Zycie drożſze nad wſzyſtkie ſkarby, nad wſzyſtkie Kroleſtwa; ſami Krolowie, Ceſarze Kroleſtwby ſwoich chętnie uſtąpili, aby ſię utrzymać mogli przy życiu, gdy na nich śmierć niezbyta przychodzi, a ten maiąc zdrowy rozum miałby ſię odważyć na utratę życia ſwoiego dla momentalnego panowania? nie trzebaby go namawiać na to, chybaby ſzalony był, za tak marną rzecz tracić życie! Coż dopiero mowić o utracie duſzy? rozum ſądzi: *Omnia ſi perdas, animam ſed perdere noli!* coż mowić o utracie zbawienia, o utracie chwały wiekuiſtey, o utracie BOGA dla świata? doſyć raz o tey materyi namienić Ewangelij, iuż więcey nie trzeba pobudzać do zamiłowania ſię duſzy, y zbawienia ſwego? do przełożenia rzeczy wiecznych nad doczeſne, do pogardy świata, bogactw, doſtatkow, ludzkich reſpektow,

ſpektow, czci, godności; w każdey z pomienionych okoliczności ma to pilnie rozważać: *Quid prodeſt homini, ſi mundum univerſum lucretur, animæ verò ſuæ detrimentum patiatur!* Co mi po świecie, co mi po ſławie, co mi po honorze, po fortunie, po znikomych roſkoſzach, ieżeli duſzę ſtracę? niech nie mam nic, bylem ſię przy duſzy zoſtał, bylem pozyſkał BOGA, pozyſkał zbawienie wieczne! ta reguła Ewangeliczna raz uſłyſzana, raz poięta, do ſerca przyięta, we wſzyſtkich ſprawach do świata należących kierować mną będzie na zawſze, bo bez niey zbłądziłbym, y potym zginąłbym wiecznie.

Dla mocnieyſzego ugruntowania ſię w tey prawdzie, weźmy ieſzcze ow text Ewangelij o Miłości Boſkiey y bliźniego, (*Luc:* 10.) *Diliges Dominum DEUM tuum ex tote corde tuo, & proximum tuum, ſicut te ipſum.* Będzieſz miłował Pana BOGA twoiego ze wſzyſtkiego ſerca twego, a bliźniego twego iako ſiebie ſamego. Czy potrzebaż to w nas uſtawicznie wmawiać, uſtawicznie o tym napominać, do tego przynaglać, abyśmy BOGA kochali, y bliźniego dla niego? Nie czytaliśmy nigdzie o złocie, o kleynotach, o drogich kamieniach, o pieniądzach, abyśmy ie kochali, o tym żadnego nie maſz przykazania Ewangelij, y owſzem w przeciwny ſpoſob, żebyśmy do nich ſerca nie przykładali, a przecię ie kochamy? ſerca od nich niemożemy oderwać? że nam ſię zdaią według przyrodzonego rozſądku dobre, ſzacowne, potrzebne, wygodne, a BOGA iakże nad to wſzyſtko całym ſercem nie kochać, kiedy to wſzyſtko

od

od niego, kiedy nad to wſzyſtko lepſzy, ſzacownieyſzy, wygodnieyſzy, potrzebnieyſzy? bez złota, bez kleynotow żyć możemy, iak żyie wiele ubogich ſierot y żebrakow, bez P. Boga zaś żyć nam nie podobna, bo w nim ieſteśmy, w nim ſię ruſzamy, (*Act:* 17.) *In ipſo vivimus, movemur, & ſumus.* Oy doſyć! doſyć! raz Ewangelij uczynić do nas wzmiankę o Miłości Pana BOGA, za pierwſzym razem kochać go przynależy; a choćby o tym Ewangelij nie było, tedy z innych go powinności kochać trzeba, trzeba ſię nam ſamym w tey mierze poczuwać, bez częſtego napominania, bez rady, bez przynuki, bez prawa, bez reguły. Jeżeli zaś ſą iakie rady, iakie przykazania y uſtawy opiſane w Ewangelij, tę ſą opiſane nie dla pobożnego, świątobliwego, ſprawiedliwego Katolika, mowi Swięty Paweł, (1. *Timoth:* 1.) *Lex juſto non eſt poſita,* dla kogoż tedy te przykazania? odpowiada Narodow Apoſtoł: *Injuſtis & non ſubditis, impiis & peccatoribus, ſceleratis & contaminatis, homicidis, fornicariis, mendacibus & perjuris, & ſiquid aliud ſanæ doctrinæ adverſatur, quæ eſt ſecundùm Evangelium.* Prawa y przykazania ſą dla nieſprawiedliwych, y nieposłuſznych Ewangelij, dla niezbożnych y grzeſznikow, dla niecnotliwych y zmazanych, dla zaboycow y niewſtydliwych wſzetecznikow, dla kłamcow y krzywoprzyſiężcow, y dla tych wſzyſtkich, ktorzy iakimkolwiek ſpoſobem zprzeciwiaią ſię prawdzie, zdrowey nauce, według Ewangeliy. Nietrzeba Swiętemu Katolikowi, według ſwego obowiązania żyiącemu owo przykazanie zalecać: *Nie będzieſz brał Imienia*

Pana

Pana BOGA twego nadaremno, bo wolałby życie ſtracić, niżeli krzywo przyśięgać, to tylko prawo tych tyka, ktorzy za ſzeląg ieden, tyśiąc razy przyśiądz gotowi, u ktorych przyśięga tyle waży co zplunąć na ziemię, y ślinę zatrzyć nogą; żebyśmy mu ieſzcze do ſzeląga iednego dwa przydali, nietylkoby przyśiągł, alcby śię y BOGA zaprzał, z nieba by go kwitował. *Lex juſto non eſt poſita, ſed mendacibus & perjuris.* Nie trzeba pobożnemu Katolikowi przekładać owego Prawa: *Pamiętay, abyś dzień święty święcił;* bo wolałby wſzyſtkie ſwoie zyſki, w polach urodzaie, w oborach ſtada, y trzody zgubić, w domu nabawić śię ſzkody, przyiaciela rozgniewać y porzucić, niżeli Niedzielę zgwałcić robotą, Mſzą Swiętą y Kazanie opuścić dla targu, dla iarmarku, dla przyiaźni; tych tylko to Przykazanie przyciſka, ktorzy pod czas Swiąt targuią, frymarczą, faktoruią, ſzachruią, zapiiaią, do laſa ieżdżą, ſnopy do ſtodoł zwożą, o Kościoł nic niedbaią: *Lex juſto non eſt poſita, ſed injuſtis, impiis, & peccatoribus.* Nie maſz owego Prawa na bogoboynego Katolika: *Non occides:* Nie zabijay, bo ten y muchy zabić śię boi, bo ten niech krew obaczy, zaraz mdleie, palcem dotknąć śię człowieka nie śmie, nie tylko nań do miecza, do rapiera, do piſtoletu żebyśię porwał; to Prawo Boſkie okryśla fantaztykow, kordyakow, napaſtnikow, zaiezdnikow, na wolnych drogach zaboycow, śiepaczow, przy piiatyce junakow, &c. *Lex juſto non eſt poſita, ſed homicidis.* Tenże Swięty Apoſtoł powiada, że na Panny Prawa Pańſkiego nie maſz, (1. *Cor:* 7.) *de Virginibus praecep-*

ptum

ptum Domini non habeo, bo te nie tylko dla Pana BOGA, nie tylko swoiey Parentele, ale też dla swoiey przystoyności wstydliwość Panieńską kochaią, cnoty iako naywiększego skarbu swego, y posagu pilno strzegą. O Wdowach zaś tak pisze do Tymoteusza, (1. *Tim*: 5.) *Vidua instet obsecrationibus & orationibus nocte ac die; præcipe, ut irreprehensibiles sint; otiosæ discunt circuire domos, non solùm otiosæ sed & verbosæ, & curiosæ, loquentes, quæ non oportet.* Wdowa niech przestaie na modlitwach we dni y w nocy; przykaż im, aby w nich nie było co nagany godnego, bo niektore prożnuiące od kąta do kąta chodzą, od domu do domu; a nie tylko prożnuiące, ale szczebietliwe, ciekawe, gadaiące, co nie trzeba. Pewnie tego prawa nie potrzebuie Wdowa świątobliwa, ktora cały czas w Kościele przesiedzi, w domu się statecznie, przystoynie, trzeźwo, skromnie, cicho, przykładnie zachowuie. Swięty Cyryl żydow pod Prawem Moyżeszowym zostaiących przyrownywa do dzieci uczących się pierwszych liter albo obiecadła; nas zaś pod Prawem Ewangelicznym przyrownywa do Teologow doskonałych, (*Lib*: 9. *in Joann:*) *Judæi sub lege fuêre quasi alphabetarii, Christani verò sub Evangelio perfecti evadunt Theologi;* na czymby to podobieństwo zawisło, nic nie obiaśnia, aleć ia się snadno domyślam: że iako dziecku poczynaiącemu się uczyć obiecadła, nie dosyć raz pokazać go, nie dosyć raz mianować literę: A, B, C, ale potrzeba nad nim dukać, ustawicznie powtarzać: to A, to B, to C; poki się nie nauczy; tak żydom grubiańskie-

mu narodowi, zaciętym, tępym, nieukom, muſiał Moyżeſz często bardzo wykładać Prawo Boſkie, palcem Boſkim na tablicy kamienney ſkazywać, żeby ſię według niego rządzili, iednakże oni zawſze na diabła godzili, iak y po dziś dzień. Teolog zaś doſkonały iak raz argument uſłyſzy, albo przeczyta, drugi raz mu go powtarzać nie trzeba, potrafi go ſam przez ſię; y prawowiernym Katolikom doſyć raz uſłyſzeć albo przeczytać Ewangelią, Prawo Boſkie, nie trzeba im powtarzać, często przypominać, tłomaczyć, co Pan BOG po nich wyciąga, co ſumnienie, co powinność Chrześciańſka, co Wiara, iuż w tym punktcie wyśmienici ſą Teologowie, Doktorowie, ſami ſię do tego poczuwaią obligu, nayprzod że to ieſt z ich pożytkiem y zbawieniem, potym że Pańſkie Prawo, y Przykazanie, że do zachowania nie ciężkie, iako świadczy Kochanek Chryſtuſow, (*1. Ioan: 5.*) *Mandata ejus gravia non ſunt;* chyba tylko tym nie poięte, nieznoſne, ktorzy ſami niechcą ich zażywać, zachowywać; mowi Swięty Hieronim, (*in Pſal: 15.*) *Jugum Chriſti ſuave eſt volentibus, durum nolentibus.*

Więc naymilſi moi, choćbyśmy więcey, począwſzy od dnia dziſieyſzego, nie ſłyſzeli Ewangelii, niech nam doſyć będzie, żeśmy ią ſłyſzeli iuż przedtym, a ieſzcze nie raz, nie dzieſięć razy, poczuwaymy ſię ſami bez niey do naſzey powinności Chrześciańſkiey, żyimy tak iak na prawowiernych Katolikow przyſtoi, bądźmy ſobie ſami żywą Ewangelią, niech ſię każdy z nas uczy Poganin, y niewierny: Co to ieſt Wiara naſza, co to ieſt Bog Chrześciańſki, co życie Katolickie. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na Pierwszą NIEDZIELĘ po Trzech Krolach.

Requirebant eum inter cognatos & notos, & non invenientes regressi sunt.

Szukali go między krewnemi y znaiomemi, y nie znalazłszy go, wrocili się. *Luc:* 2.



Wielce mi rzecz dziwna, ani poiąć mogę, iakim sposobem Nayświętsi Rodzice MARYA y JOZEF zgubili Pana JEZUSA! Nie tylko oni sami szli do Kościoła Jerozolimskiego, y ztamtąd znowu powracali, szła z niemi liczna Kompania Krewnych, Przyiacioł, sąsiadow; tedy nie widzieli, iak między niemi zniknął Pan JEZUS! Chodzili podzieli, iak między niemi zniknął Pan JEZUS! Chodzili potym od iednego do drugiego, szukali pilno, pytali się troskliwie: *Requirebant eum inter cognatos & notos*, y nigdzie go nie znaleźli, sami się wrocili, iak sami poszli: *& non invenientes, regressi sunt.* Dziwna wcale rzecz! między nieprzyiaciołami zostaiąc, gdzie Herod chciał znaleść Pana JEZUSA, przecię go ustrzegli, nie zgubili; między swoyskiemi zaś, między Pokrewieństwem nad spodzianie go stracili! Nam to ztąd Katolicy przestroga, iak mamy zawsze ostrożnie poczynać sobie w każdey okoliczności, w zabawach w uczęszczaniu, w rozmowach, w ochocie z Przyiacielstwem, z Powinowactwem, z Rodzeństwem, między niemi albo-

wiem nayprędzey, nayczęściey z ich okazyi traciemy BOGA, traciemy łaſkę Boſką. O tym mowię na chwałę Pana BOGA naſzego.

Abym wam założoną odemnie prawdę tak iawnie, iak ſłoneczne świattło pokazał, nim dam przyczyny, dla ktorych Krewni naſi, Przyiaciele, rodzeni tak wiele mogą u nas, iż z ich okazyi, rady, namowy, pobudki, traciemy BOGA nie raz, y łaſkę Iego; pierwey ią dowodem z Piſma Swiętego potwierdzam, potym mi ſami z właſnego doświadczenia w waſzych przyiaźniach, y w dobrym zachowaniu ſię z ſobą, łatwo przyznacie, że ſię tak rzecz ma, iak mowię. Oto Adam naypierwſzy nas wſzyſtkich Przodek, naypierwey na ſiebie tę winę przed Panem Bogiem wyznaie, że dla Ewy, y iabłka od niey wziętego, wzgardził Prawem Iego, na łaſkę względu niemiał: *Mulier, quam dediſti mihi ſociam, dedit mihi de ligno, & comedi*, (*Gen*: 3.) Na co proſzę Adam brał to iabłko od Ewy, wiedząc o nim wyrazny zakaz Boſki? chociażby była żona nie tylko raz, ale tyſiąc razy podawała owoc, nań ſię y razu iednego odważać nie był powinień, uważaiąc, że za tym przeſtępſtwem miała naſtąpić ſtrata łaſki Boſkiey, wyrzucenie z Raju, z Krwawym potem y pracą chleba kawałek, rożne utrapienia, y niewczaſy, głod, zimno, śmierć ſama; co tego za potrzeba była podać ſię na to wſzyſtko? od łaſki Naywyżſzego Majeſtatu odpaść? odpowiada w oſobie Adama Uczony de Barzia, (*Ser*: 24. *ſect*: 1. *num*: 43.) *In gratiam Evæ deliqui, quam contriſtare nolui*, dla Małżeńſkiey z Ewą miłości

zgrzeſzy-

zgrzeſzyłem, bom iey niechciał zaſmucić, żebym był od niey nie odebrał owocu, zalterowałaby ſię była, rozumiałaby była, że iey nie kocham, że do niey ſerca nie mam, rad nie rad muſiałem dla niey uczynić, co chciała, nie to, co BOG chciał ode mnie, przenioſłem ſtworzenie nad Stworzyciela, nad miłość Iego miłość żony. Uznayciesz Chrześciańſtwo moie; co affekt Ewy dokazał w Adamie, łaſkę y miłość Boſką z ſerca iego rugował: *Nè uxoris amiſiſſet, DEI amiſit gratiam.* Sunamitka wſzyſtka utopiona w BOGU, zoſtaiąc daleką od rodzeńſtwa na puſzczy, na krok od niego nigdy nie odſtąpiła, niemogli ſię Aniołowie iey świątobliwości y ziednoczenia ſię z Bogiem wychwalić: *Quæ eſt iſta, quæ aſcendit de deſerto deliciis affluens, innixa ſuper dilectũ ſuum.* (*Cant:* 8.) Coż to za iedna, ktora wychodzi z puſzczy, opływaiąc w roſkoſzy Niebieſkie, wſpieraiąca ſię na kochanku ſwoim. Pewnie roſkoſzy opierać ſię na ramieniu Boſkim! polegać! na łaſce Iego! poydzie potym do Przyiacioł ſwoich, wda ſię z niemi w rozmowy, aż dla nich traci BOGA, iak ſię przedtym wſpierała na nim, bez niego nie ſtąpiła, tak teraz wypycha go od ſiebie dla bliſkich ſwoich przyiaźni: *Amici auſcultant, fuge dilecte mi.* Job, ile razy Synowie iego y Corki zchodzili ſię w raz do iednego domu na traktament y ochotę: *Filii ejus faciebant convivium per domos,* tyle razy poświęcał ich, rano za nich czynił Panu BOGU ofiary, aby Majeſtatu Iego nie obrazili, aby od niego przez owe wſpolne uciechy nie rozdzielili ſię: *Sanctificabat illos, conſurgenſquè diluculo offerebat holocauſta pro ſingulis, di-*
 cebat

cebat enim: ne forte peccaverint filii mei! (*Job*: 1.) Wiedział dobrze Swięty Mąż, że rzadko kiedy bywaią braterſkie, ſioſtrzyńſkie, powinowaſtkie zeyścia, ochoty, bieſiady, uciechy bez uſzczerbku cnoty, bez utraty łaſki Pana BOGA, dla tego modlił ſię za nich. Tak potrzeba ſię wyſtrzegać nie tylko uczęſzczania y widzenia w nim potrzebnego z pokrewnemi bez racyi, ale też y myśli o nich, że wielki Ociec Duchowny Climacus twierdzi to bardzo za niebezpieczną rzecz duſzy, żeby iey nie utracić: *Fieri non poteſt, ut in his anima non periclitetur, qui ſe corpore & cogitatione à propinquis non peregrinos fecerint*; (*Gradu*: 3. *de Peregrinat*:) Zprobował tego na ſobie nieſzczęścia Ewangeliczny Młodzik, ktorego gdy Pan JEZUS powołał do ſiebie: *ſequere me*, Synu podź za mną, on proſił ſię Panu JEZUSOWI, aby wprzod nawiedził dom, y rozporządził fortunę, ruchomości ſwoie, z ſwoiemi ſię znaiomemi pożegnał, dopiero miał ſię powrocić, to uprzątnąwſzy: *Sequar te Domine, ſed permitte mihi primùm renuntiare his, quæ domi ſunt*; (*Luc*: 9.) iak też poſzedł do ſwoich, więcey ſię nie powrocił do Pana JEZUSA. Kto go odwiodł od świętego przedſięwzięcia? kto zbił mu chęć do naśladowania Pana JEZUSA? kto go z ſerca iego wyrugował? tego wſzyſtkiego ſą okazyą pokrewnych mowy, żale, rady; ledwie poſtrzegli tylko, o czym zamyślał ich krwi Parentelat, przybiegł Ociec, przypadły ſioſtry, przybył Wuy, nie omieſzkały Cioteczne, y inni iakimkolwiek ſpoſobem do niego należący poſpieſzyli, iedni ſię o tę rzecz obruſzyli, y ſurowo nań powſtali, drudzy z żalu

płakali,

płakali, inni z affektu rozradzali, inni niepamięć na swoich mu wyrzucali, inni przeklinali płochość w tych zamysłach, trudność pokazywali, y poty go z swoiego nie zpuścili poręcza, poki go od Pana JEZUSA nie oderwali. Arcy-dobrze zważył Pokrewieństwa obyczaie Tolet Kardynał, o ktorych tak mowi: *Parentes, amici, familiares secundùm carnem, non rarò à Christo avertunt, vixqué Christum invenit, qui eorum affectui indulget,* (*In hodier. Evangel.*) Rodzice, Przyiaciele, domowi, y znaiomi często od Chrystusa odwodzą, y rzadko Chrystusa znayduie, kto się uwodzi ich affektem.

Zkądby to zaś tę na nas moc miały Rodzeństwa, Pokrewności, y Przyiacielstwa, że co chcą, na nas snadno wymagaią; namową, doradą, pobudką, prozbą, grozbą, y tysiąc innemi sposobami, że podczas z ich okazyi y sumienia naruszamy, y przeciw sprawiedliwości czyniemy, srzodek zbawienny y cnotę porzucamy, Pana BOGA traciemy, duszę w niebezpieczeństwo wiecznego zatracenia podaiemy? oto ztąd moc na nas maią w wszelkich okolicznościach, że ich nie pomiarkowanym, nię według BOGA affektem kochamy, że mamy do nich wrodzoną skłonność, y oni do nas, nie nieoglądamy się na BOGA, nieuważamy Praw Ewangelicznych, sumnienia, y zdrowego rozumu nie słuchamy, na wieczność nie pamiętamy, co zatym następuie, widzieć y wiedzieć nie chcemy; ale co nam ślepa ku krewnym szepta miłość, ich łagodne mowy, oświadczone serdeczności, napięte żalę, ustroione smutki; poprzysię-

żenia, zaklinania, obowiązania pod Przyiacielſkim parolem, pod błogoſławieńſtwem Oycowſkim y Macierzyńſkim, pod rozerwaniem przyiaźni, pod Sioſtrzyńſką, Braterſką życzliwością, pod imieniem całey Familij podaią nam do ſerca, na co bechtaią, lub z ſtratą łaſki Pana BOGA, zgubą duſzy y ich, y naſzey, chętnie przyimuiemy, y ieſzcze chętniey wykonywamy. Przeniknął to wſzyſtko Baeza, ktory mowi, (*Lib:* 12. *c.* 3. §. 13.) *Validi ſunt carnalium propinquorũ affectus ad humanas mentes trahendas, audivi vix unum ſeparatum à Chriſto propter propinquorum perſecutionem, ſed ſunt innumeri, quos propinquorum mellita lingua, ſuaſoria verba, in perditionem conjecerint.* Bardzo dzielne ſą powinnowatych według ciała afekty, do pociągania ludzkich myśli y woli, ledwie o iednym ſłyſzę, ktory Chryſtuſa odrzucił z prześladowania Krewnych, ale ſą niezliczeni, ktorych cukrowe przyiaznych ięzyki, miłoſne ſłowa, y rady; o zgubę wieczną przyprawiły. Wſzakże wy ſami ſnadno przyznacie Chrześciańſtwo moie, co ſię z wami dzieie, kiedy ſię w iedno zeydziecie albo ziedziecie z Pokrewieńſtwem, z Przyiacielſtwem, z Rodzeńſtwem, z dobrą kompanią, z ſąſiedztwem, albo przynaymniey kiedy w iakim intereſie liſtami y pocztą ſię obſyłacie: Ey iak tam częſto ſumnieniu gębę zatykacie: Cicho, bo to brat; *Tace, quia frater eſt!* (*Reg:* 13.) iak częſto Prawo Boſkie precz na ſtronę rzucacie, dla prozby Oyca albo Matki; mowicie: Y to ieſt nakaz Boſki czcić Rodzicow, ſłuchać ich rozkazow: *Honora Patrem, & Matrem!* (*Exod:* 20.) Padaią ſię w Trybunałach,

nałach, w Ziemſkich, Grodzkich Sądach ſprawy ſprawiedliwe dla przyiaźni, rwą ſię nie ſłuſznie Seymy dla reſpektow, Kościoły, Katedry, ſame nawet Klaſztory dla Przyiacielſkiey ligi gwałt cierpią, uſtawy, obwarowania pod nogi idą, świątobliwość, Religia, ſprawiedliwość, Prawda, BOG wzgardzony, częſto policzki bierze! Macie po ſobie wymowki: Coż z tym czynić, kiedy to krew, nie woda? kiedy to Ociec! kiedy to ſyn! kiedy mnie kochana żona obliguie przez ſwoię miłość! Zbija tę wymowkę Auguſtyn Swięty: *DEUS amorem Parentum, uxoris, filiorum non abſtulit, ſed ordinavit; ama Patrem, ſed noli ſupra DEUM amare.* BOG nam miłości ku Rodzicom, ku żonie, ku dzieciom nie barzabrania, ale ich każe porządnie kochać, abyśmy ich barḋziey nie kochali, niż Iego. Szaleńſtwo ieſt wielkie dla Rodzicow, Przyiacioł, y powinowatych bydź okrutnym na ſiebie ſamego! dla nich duſzę podawać w niebezpieczeńſtwo zbawienia! na rozſądek daie *Petrus Bleſenſis*: (*Epiſt:* 11.) (*Ad Clericum, ingreſſum Religionis: amore amicorum, retardantem*) *Iniquus eſt, qui animæ ſuæ pro ſuis Parentibus eſt crudelis, majoremqué hâc temeritatem nemo habet, quàm ut animam ſuam ita ponat periculosè quis pro amicis ſuis!* Mowicie ieſzcze, iakże nie uczynić dla Przyiaciela, o co proſi, kiedy też y ow wiele dla mnie czyni, doznałem iego łaſki w tylu okazyach, porzucić mi go nie godzi ſię, byłbym niewdzięczen, zafraſuię go, przyiaźni naruſzę, będę mu przyczyną melancholij, niezdrowia, uſzczerbku ſławy, honoru, fortuny, *&c*? Chociaż ſię cokolwiek narażę Panu

BOGU,

BOGU, ieſt na to ſpowiedź, BOG łaſkawy, grzech za Przyiaciela odpuści? Y ta wymowka nic nie popłaca u Szymona Błogosławionego de Caſſia: *Si DEUS eſt finis omnium, homo amicus juſtò relinquitur propter DEUM. Non perditur amicus, ſi placitus remanet DEUS; & ſi ex hoc turbatus recedet, non fuit verus amicus, quia ſe DEO præferri voluit.* (*de Iuſtitia Chriſt: l.* 15. *Cap*:17.) Jeżeli BOG ieſt końcem wſzyſtkich, człowieka przyiaznego słuſzna rzecz porzucić dla BOGA. Nie traciſz Przyiaciela, gdy maſz ſobie przychylnego BOGA, a ieżeli ztąd, że go porzucaſz, zturbowany odchodzi, nie ieſt prawdziwy Przyiaciel, bo ſię nad Pana BOGA przenośi.

Naymilſi moi żebym komu mową moią nieprzykrzył ſię, nie rozwodzę ſię daley, tylko was proſzę, kochaycież bardziey łaſkę BOSKĄ, aniżeli łaſkę, reſpekt Przyiacioł waſzych we wſzelakich okolicznościach, gdzie o BOGA, o duſzę, o zbawienie idzie; łaſka chociażby naywiękſzych, nayżyczliwſzych Przyiacioł, ieſt rzecz prędko przemiiaiąca, zdradliwa, obłudna, y częſtokroć ſzkodliwa; łaſka BOSKA naypożytecznieyſza, naypotrzebnieyſza, niezawodna, ſtateczna, y wieczna. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Wtorą po Trzech Krolach.

Vocatus eſt Jeſus & diſcipuli ejus ad nuptias deficiente vinô.

Wezwany Jezus y Uczniowie Iego na gody, gdy nie ſtało wina. *Joan*: 2.

Cudna


Udne to iakieś tych nowożeńcow dziſieyſzych gody, zacnych y znacznych zaproſili gości, wezwali y ſamego Pana JEZUSA z Uczniami na nie, a wina nie maią: *dificiente vino*! Terazciby to przynależa o antałami, beczkami donośić wina, gdy Pan JEZUS, gdy cały Senat Apoſtolſki na weſele przybył, a tu kieliſzka nie maſz czym nalać: *deficiente vino*. Takto prędko wyſchły antały? ktoż to wino wypił, kiedy go ieſzcze ani Pan JEZUS, ani Apoſtołowie nie koſztowali? dochodzi przyczyny tego niedoſtatku Lucas Burgenſis: *Vinum menſuratim tantùm pro numero convivantium præſentium allatum fuit, ideo Chriſtô & Diſcipulîs Ejus ſupervenientibûs minimè ſuffecerat.* Wina tylko pod miarą przynieſiono, według liczby oſob na weſelu przytomnych, więc dla Chryſtuſa y Uczniow Iego, ktorzy potym nadeſzli, nie doſtało. Ten niecnotliwy zwyczay bardzo ſię y między nami Chrześcianie iuż zagęścił; dla świata, dla kogo inſzego ieſt doſyć, wyſtarcza wſzyſtkiego, dla Pana JEZUSA, dla ſług Iego, dla ſierot, y ubcſtwa wſzyſtkiego nam niedoſtaie; a powinnoby bydź wſzyſtko dla BOGA, nie dla świata y prożności. To mowię, dziſiay cokolwiek o tym, na naywiękſzą chwałę Pana BOGA, na naſzę poprawę.

Nie mogę ia tey ſkąpości, tego ſkneroſtwa ku Panu BOGU w ludziach doſtatecznie poiąć, zkąd ſię wſzczęło, iż wſzyſtkim prawie w naturę poſzło? duſza ludzka z niczego ieſt ſtworzona, tylko iey Pan BOG cząſtkę ieſteſtwa

 ſwego

ſwego udzielił, iż ieſt na świecie, ktora przedtym] niczym była, nim była; toć by na BOGA powinna bydź hoyna, gdy on tak na nię hoyny, całąby ſiebie wydać dla niego powinna, iak ieſt cała od niego! Ciało naſze z ziemi pochodzi, więc y to powinnoby ſię ſtoſować przymiotom ziemi, ktora cokolwiek ma czyli z kruſzczow y kleynotow, z złota y z ſrebra, czyli z drzewa, z kwiatow, z zioł, czyli z zwierzyny, czyli z zaſiewow ziarna, czyli z winnic, nic dla ſiebie ſamey niema, tylko dla nas z rozkazu Boſkiego; toć według natury ciała naſzego powinnibyśmy bydź wdzięcznemi BOGU? na ſług Iego, na uboſtwo, na ſieroctwo ſzczodrobliwemi; Ale my coś przeciw naſzey czyniemy naturze; ku BOGU ſkąpi, y nazbyt oſzczędni ieſteśmy, z ktorego łaſki y Opatrzności wſzyſtko mamy, co mamy z fortuny, z doſtatkow *&c.* na rzeczy zaś prożne, niegodziwe, zbawieniu naſzemu ſzkodliwe, niegodne hoyności naſzey aż nadto rozrzutni ieſteśmy, przeſadzamy ſię w tym punktcie ieden nad drugiego, y honor naſz zaſadzamy, aby nas nikt w tey bezbożności, y prożności nie celował! ah wſtydzie Chrześciańſki! nie Chrześciańſki! Wytykała tę bezbożność Tebanczykom Poganom, y wſtyd na oczy, chociaż ſama niewſtydliwa, bo ſławna w Grecyi nierządnica, imieniem Fryna, iż niemieli pieniędzy na potrzebę publicznego Rzeczypoſpolitey dobra, na opaſanie Miaſta murami, y baſztami, na poprawę ruin przez nieprzyiacielſką rękę uczynionych, na ozdobę Zboru Delfickiego Apollina, a mieli tyſiące na hultayſki żywot, na luſztyki, na nierządy; od Panow Urzędowych

dowych wzięła pozwolenie swoim kosztem nowe około Miasta wystawić wały, za te tysiące, ktore z ich niewstydu, z niepowściągliwości zebrała, pod tą tylko kondycyą y obwarowaniem, aby na marmurowey sztuce ze czterech rogow to się złotemi literami godziło wypisać dla potomnych czasow, y wieczney pamięci: *Hostis destruxit, Phryne meretrix exstruxit,* (*Athenag: in Thom: Polit: Cap:* 8.) Nieprzyiaciel zburzył, Fryne nie rządnica wystawiła. Taż sama w Zborze Delfickiego Apollina posąg szczerozłoty lany niedęty wystawiła, y Bogini Wenerze z podpisem: *Ex Græcorum intemperantia:* (*Plutar:*) Z niepowściągliwości Greckich Mężow. W Rzymskim Senacie za Lentula y Kunktatora Dyktatura, przez trzy dni zasiadano na radę, czyli Jowiszowi Kapitolińskiemu obuwie złote sprawić, czyli nie? a Lucylla pewna w dyamentowych chodziła patynkach bez żadney rady: *Triduô deliberatum est in Senatu, an Iovi Capitolino crepidæ aureæ comparari deberent, cùm tamen Lucilla adamantinas sine quæstione ferret.* (*Valer: Max: lib:*6.) Kaligula wszystkie kleynoty, y złoto, płaszcze drogiemi kanakami sadzone zdarł z Bożyszczow swoich, nie tylko coby miał ozdoby przyczynić, na swoie zaś nałożnice millionowe łożył summy; Bożkowie w paklakach, Lubeyki w złotogłowie chodziły. (*Fulgos: l.* 5. *C.* 6.)

Niemnieyszey był bezbożności ! y lud Boży od Pogan w starym Testamencie, gdzie gdy na ofiarę Panu Bogu woły, owce, barany, iedne cało palili, drugie w kotłach gotowali, Synowie Helego Kapłana pięknieysze, tłustsze wybierali

rali z kotłow sztuki, smalec sobie oddzielali, Pánu BOGU suz tylko sam zostawili; wołał lud: (1. *Reg:* 2.) *Incendatur primum*, Ey niech pierwey pali się ofiara BOGU! niecnota odpowiada: *Nequaquam, nunc enim dabis*. Nie będzie po waszey woli, nie dacie dobrowolnie? wydrę gwałtem, *alioquin tollam vi*; gdzie się te porcye obracały? na psy, y na te podobno, co psom oczy zaprzedały: *Erat peccatum grande nimis coram Domino*. Salomonowi iak wiele dał z szczodrobliwości swoiey Pan BOG bogactw, nie było nad niego w świecie większego bogacza, coż też za te dobrodzieystwa oddał BOGU? wystawił Kościoł, ale nie ze swoiey fortuny, bo oprocz zprzętow złotych, y srebrnych do Przybytku Pańskiego należących, iako to błagalni, ołtarzow, stołow, lichtarzow, kadzielnic, ozdob Kapłańskich, przy Jzraelskim Senacie zgromadzonym, Dawid Krol Ociec zostawił mu testamentem trzy tysiące talentow złota, y srebra talentow siedm tysięcy: *Super hæc, quæ obtuli in domum Dei mei* (oświadcza się Dawid) (1. *Paralip*: 29.) *de peculio meo aurum & argentum*; *do in Templum Domini DEI mei tria millia talenta auri*, & *septem millia talentorum argenti probatissimi*; talent zaś ieden na naszą Polską monetę czyni dziesięć tyśięcy; proszę zważyć, iaką summę Salomonowi zostawił Dawid na Kościoł Boży, a coby Salomon z swoiey chęci uczynił dla BOGA, nic nie czytam. Co zaś wydał na inne Kapliczki, a te bez liczby, snadno się dorozumieć z pompy, z garnitur według Krolewskiego humoru y honoru? wstyd mowić o tym, uszy bolą słuchać: *Sexaginta e-*

rant

rant Reginæ, & octoginta concubinæ, & adoleſcentularum non eſt numerus! (*Cant:* 6.)

Zaſiągniymy iuż wieku Paná JEZUSOWEGO, iak ſię z nim ludzie obchodzili, czy hoynie y ludzko? Zfatygowany Pan JEZUS z drogi, proſił Samarytanki o kroplę wody na zaſilenie przy ſtudni Jakubowey: *da mihi bibere*, (*Ion:* 4.) Niewiaſto ochłodź mnie wodą zpragnionego, aż ta napoiła go zeżżywością: Co ty maſz do mnie Samarytanki, kiedyś ty żyd? *Quomodo tu, Iudæus cùm ſis, bibere à me poſcis, quæ ſum mulier Samaritana?* Mowi pokornie Pan JEZUS: Dayże proſzę, nie bądź tak niemiłośierna, bo gdybyś wiedziała, ſamabyś odemnie proſiła, ktom ia ieſt? Odpowie niewiaſta: głęboka ſtudnia, *Puteus altus eſt*, daleko ſięgać dla ciebie po wodę. Zważcież Chrześciańſtwo moie nieludzkość Samarytanki, krople wody nie miała dla Pana JEZUSA, ktoreyby u nieużytego prędzey uproſił był kamienia. Taż Samarytanka zawſze ludzka, y nieſkąpa dla pokątnych była Fryerzow, cebrami z piwnicy wynoſiła im wino, iak iey wytkniono: *Quinque habuiſti viros, & nunc, quem habes, non eſt tuus vir.* Judaſz Jſkaryot dla Pana JEZUSA ieſzcze był ſkąpſzy, chociaż z cudzego, nie ze ſwoiego. W gorącości ducha y ſerca przypadła Magdalena do niego, oleiek drogi na głowę Iego wylała, obaczył tę uczynność miłoſierną Jſkaryot, okrzyknął Swiętą Niewiaſtę: *Utquid perditio iſta unguenti facta eſt? poterat enim unguentum iſtud venumdari plus, quàm trecentis denariis?* (*Marc:* 4.) Naco ta daremna ſtrata? mogł ſię ten ſłoiek zprzedać więcey,

niż

niż zá trzystá groszy? Ale na co tykać Pismá, y starodáwnych wiekow, gdyby się wiek nasz teraźnieyszy godziło wytknąć, y żeby się za to nie gniewano, ah byłażby obszerna mowy materya! Ná co tysiące, milliony idą! a dla Pana BOGA niemasz nic, nic dla Pana Jezusa, nic dla ubostwa! ciężko sarka na takie skąpstwo Bazyli Swięty: *Unam tantùm nosti vocem: Non habeo, non dabo, nam & ego quoque pauper sum*, (*Serm. in divitem avarum.*) Łakomy bogaczu iednę tylko zawsze nucisz piosnkę: Niemam, niedam, y sam ubogi iestem! Tak tym teraz tysiąckroć sarknąćby potrzeba, co BOGA kochaią, y bliźniego, ubogiego, nędzę, żebraka dla BOGA! Są tysiące na pałace, niemasz na Kościoły rozwalone, zpustoszone; *Non habeo*! są na miedziane blachy, Zamek pokryć; niemasz słomy przynaymniey Kaplicę poszyć; *Non habeo*! W pokoiu pozłocony Kupidyn do Matki Wenery uśmiecha się, w Kościele zaś na Ołtarzu u iednego Krucyfixa ręki niemasz, u drugiego poł nogi tylko, płacze Pan JEZUS na bezbożność Chrześcian, niestać nikogo na cały; *Non habeo!* Niewspominam psow, ogarow, szkap niepotrzebney przy dworach brygady, chalastry, laufrow, *&c. &c.* szlamuią na te rzeczy lamuzy, sypią rozrutnie skarby; pod domem ladakędy skwierczy ubogi, nasrzod ulicy od głodu umiera, w szpitalu z łożka żebrak ruszyć się niemoże, iaki taki słysząc o tym, albo widząc, westchnie tylko, ramionami ruszy z nielitościwego miłosierdzia, wąsa pokręci, po kieszeni się pomaca, y nic nieda: *Non habeo! non dabo!* nie mam! nie dam!

Panie

Panie JEZU Chryste czyniłeś przedtym wielkie cuda, iako w Kanie Gallileyskiey wodę przemieniłeś w wino, y teraz o nie u Ciebie nietrudno: Ktorzy łożą na marności pieniądze, a mowią, że niemaią, gdy przyidzie co dla ciebie uczynić, uczyńże ten cud, przemień skąpego, niemiłosiernego bogaczą w hołotę y żebraka, niech nic niemaią, aby prawdziwie ten y ten mogł mowić: *Non habeo!* aby poznali, że z Ciebie żartować nie trzeba, ktory wszystko widzisz, y wiesz, tu ich skarż doczesnie, a przez to im odpuść grzechy, abyś ich z bogaczem Ewangelicznym skąpym na Łazarza niekarał wiecznie, day im za ich niemiłosierdzie miłosierny Zbawicielu zbawienie. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Trzecią po Trzech Krolach.

Extendens manum JESUS, tetigit eum.

Zciągnąwszy JEZUS rękę, dotknął się go. *Matth:* 8.

TAk się wszyscy trędowatymi brzydzili w starym Zakonie, że ich przez prawo z Miast wypędzali, z daleka tylko do nich iak do zapowietrzonych mowili, ręką dotykać się ich niegodziło; Pan JEZUS iednak nowy Prawodawca łaskawszy, y miłosiernieyszy sam zciągnął rękę swoię do dzisieyszego trędowatego, nim się naymniey niebrzydził, aby

go

go tylko oczyſzcił z trądu: *Extendens manum, tetigit eum.* Dla nas to naśladowcow ſwoich uczynił, abyśmy z przykładu Iego żadnym nie pogardzali, nie brzydzili ſię chorym, choćby też nayſzkaradniey na ciele zeſzpeconym, wrzodami obſypanym, zkancerowanym; mowi Biſkup Kantuaryſki Anzelm Swięty: *Ut doceret nullum eſſe ſpernendum propter quamlibet corporis læſionem.* Ztąd w dalſzey mowie moiey tę uczynność Chrześciańſką chcę wyperſwadować: Ze tym chętniey bliźniego ratować powinniśmy, im obrzydliwa, zaraźliwa choroba, większy wſtręt do niego czyni, y wſzyſtkich odwraca. Wſzyſtka mowa moia niech idzie na naywiękſzą chwałę Pana BOGA naſzego.

Y ſamey natury Prawo, y Ewangeliczne wielki na nas Chrześcian kładzie obowiązek, w nayciężſzey, w nayzaraźliwſzey, y w nayobmierźliwſzey chorobie ratować bliźniego; ktoby tey prawdzie chciał ſię ſprzeciwić, tey powinności ſobie nie przyznawać, ten ani człowiekiem, ani Chrześcianinem, ani Katolikiem zwać ſię nie powinien. Natury prawo beſtye lub nierozumne punktualnie zachowuią, my gdybyśmy go zachować niechcieli, cośbyśmy ſię lichſzego, bezrozumnieyſzego od nich pokazali. Slepowrona, że ſobie dla wrodzoney ślepoty pożywienia znaleść niezdoła, ptaſzyna iedna maleńka, maiąc wzgląd na kalectwo iego, nocą na żer prowadzić zwykła, aby go kto poſtrzegłſzy nie poſtrzelił; kto tey litości uczy? uczy prawo natury. Kiedy orzeł orle w słońce patrzeć niemogące z ſwego wyrzuca gniazda iako wyrodka, Oſſifraga, albo łamignat także

orlego

or'ego rodzaiu, zaraz do owego wyrzutka ztłuczonego y nadwerężonego coprędzey zlatuie, na ſkrydła go ſwoie bierze, opatruie, karmi, wychowuie, iako świadczy Swięty Bazyli; (*In Hexam: hom:* 8.) kto to pożalenie w nierozumney wzbudza beſtyi? wzbudza prawo natury. Widziemy ſami częſto bez wielkich hiſtoryi dowodow, iż pſa ſkaleczonego pies drugi liże, y goi, a co więkſza, że człowiekowi zkaleczonemu tę uczynność świadczy, iako czytamy o Swiętych Łazarzu y Rochu, ktorych wrzody pśi lizali; y kawałce im chleba przynoſili w niemocy. Dopieroż my ludzie rozumem obdarzeni, gdy wſzyſcy mamy iednę naturę, powinniśmy ſię wzaiemnie ratować w naſzych ſłabościach y uciſkach, iaką tylko możemy przyſługą według ſił, przepomożenia, ſpoſobu, y fortuny.

Od tego zobopolnego obowiązku nikogo niewyimuie ani godność, ani powaga, ani doſtatek, ani delikatna komplexya, bo we wſzyſtkich nas iedna natura iak w Panu, tak w wieśniaku, iak w bogaczu, tak w ubogim; kondycya nas tylko trefunkowa, prypadkowa dzieli y rożni, nie natura wſzyſtkim wſpolna, ułomna, rożnym chorobom y ſkażeniu podpadaiąca; na ktory paroxyzm ſąſiad naſz, bliźni naſz, Przyiaciel, ſługa, poddany dziś ciężko zapadł, my iutro albo ieſzcze dziſiay zapadnąć możemy, czyli ieſzcze nie cięzey niż on? nie ſzkaradniey, nie obrzydliwiey? Tęż ſamę właśnie ledwie co nie do słowa miał uwagę Hieronim Swięty: *Ille, quem deſpicimus, quem videre non poſſumus, ad cujus intuitum nobis vomitus erumpit, noſtri ſimilis eſt, de eodem*

nobiscum formatus est luto, iisdem compactus elementis; quidquid patitur, & nos pati possumus (ad Oceanũ in epist: Fabiolæ.) Ten, ktorym się brzydziemy, na ktorego patrzyć nie możemy, z ktorego widzenia na eruktacyą nam się zwiia, y do wzruszenia wnętrzności przychodzi, nam iest podobny, z zbłota iednego, iako y my stworżony, z iednychże złożony elementow, cokolwiek cierpi, y nam się toż samo cierpieć przytrafić może. Pomniy na to każdy człowiecze, iakieykolwiek iesteś godności, stanu, rodowitości, żeś nie stalowy, nie żelazny, iako mowi Job o sobie: *Nunquid caro mea ænea?* (*Job:* 6.) ciała miedzianego nie masz. A chociażbyś był z samych kruszczow złożony, z srebra, z złota, z miedzi, iaka była Krola Chaldeyskiego statua, (*Dan:*2.) lada kamyczek tę grandecę zkruszy, y zwichnie, lada okazya, ochota, przebranie miary w napoiu, albo pokarmie, cholera, tresunek iaki niespodziany, uderzenie się, upadek, krwi zepsowanie do łożka cię zwali, odleżysz boki, ogniiesz, robactwo toczyć cię pocznie, krwią charkać będziesz wątroba przez usta ci poydzie, śmierdzieć gorzey będziesz, od psa zgniłego y trupa. Ah iakbyś rad na ow czas, żeby kto do ciebie przystąpił! żeby cię z łożka podniosł! z ropy, z zgnilizny ogarnął! obmył, otarł, pragnącego zakropił, łaknącego posilił, pościeli pod tobą poprawił, y według możności wygodęć y przysługę uczynił. Zebyś tedy mogł sobie y u BOGA y u ludzi zasłużyć tę łaskę, gdyby cię z woli Boskiey na ukaranie twoie tak szkaradna potkała choroba, nie gardźże nikim w naycięższey, w nayobrzydliwszey

dliwszey chorobie zostaiącym, ale go ratuy iak możesz, albo sam przez ciebie, albo przez ludzi twoich, potwierdza prawo natury Ewangelia: *Omnia, quæcunque vultis, ut faciant vobis homines, & vos facite illis, hæc est enim lex, & Prophetæ*, (*Matth*: 7.) Swięty Augustyn mowi, nic bardziey litości nad innemi u nas nie wymaga, iak pamięć na niebezpieczność nas samych, na biedę naszą, niemoc, chorobę: *Nil ad misericordiam sic inclinat, atque propriæ infirmitatis cogitatio*, (*In Galat*:)

Podźmyż od prawa natury do prawa Ewangelicznego, do Wiary naszey Swiętey Katolickiey. Ta iest z miłością, z dobremi y miłosiernemi uczynkami złączona, bez nich nic nie waży, y iest martwa: *Fides sine bonis operibus mortua est*, (*Jac*: 2.) Jeżeli tedy prawdziwemi Katolikami iesteśmy ? miłość, miłosierdzie bliźniemu świadczone, osobliwie w chorobie, w ciężkim przypadku, o nas światu świadectwo daie za zdaniem Ambrożego Swiętego, (*Lib: de Offic:*) *Nihil tam commendat Christianũ, quàm commiseratio charitatis*. Nic tak nie pokazuie, ani bardziey zaleca Chrześcianina, iak miłosierdzie nad bliźnim, iak usługa temu, ktory sobie rady dać niemoże, ktory dla niedostatku od wszystkich opuszczony leży, y na swoię niedolą ięczy, stęka. Potwierdził Chrystus Ewangeliczne prawo, ktore postanowił, przykładem swoim sam, gdy tyle chorych, ślepych, paralizem naruszonych, trędowatych, uleczył, uzdrowił. Apostołom tęż samę zalecił cnotę. (*Matth*: 10.) *Curate infirmos*, y skutkiem ią pełnili.



Chryſtuſa y Apoſtołow idąc ſzladem Swięci y Swięte oboiey płci, chętnie niedołężnym, niemocnym uſługiwal i. Grzegorz wielki Papież dowiedziawſzy ſię o Maryanie Biſkupie Raweńſkim, że bardzo niebezpiecznie zapadł, y krwią charkał z zerwanych pierſi y wnętrzności od uſtawicznych Kazań, lekarſtwa mu rożne od doświadczonych Medykow poſłał, y liſtem go do ſiebie w ten ſpoſob wzywał: *Tua Fraternitas ad me veniat, ægritudinis enim tuæ ego ſpecialiter, in quantum valeo, curam geram, quietem tuam cuſtodiam,* (*Epiſt: l.9. indict: 4. c. 28.*) Miłość waſza poſpieſz do mnie, ia ſam według moiey możności oſobliwſze ſtaranie o tobie, ſłabości twoiey mieć będę, ſpokoyności twoiey przeſtrzegać będę. Leo dziewiąty Papież, trędowatego wychodząc z pałacu, przed drzwiami nalazłſzy, na ſwoiey pościeli złożyć kazał, y tak mu wygodę czynić wſzelką, iak ſobie, ten rano gdzieś z łozka zniknął, y domyślił ſię, że Chryſtus był w oſobie iego, Swięta Katarzyna Seneńſka w domu ieſzcze Rodzicielſkim zoſtaiąc, niewieście uſługowała, ani ſię nią lub w ſzkaradney chorobie brzydziła, ani iey dla złości y niewdzięczności porzuciła, przyſzło do tego, że ſię tąż chorobą od niey zaraziła, co chętnie przyięła, przeto przy iey pogrzebie cudem Boſkim znowu zdrową zoſtała. Placylla Ceſarzowa Teodozyuſza pierwſzego żona w Carogrodzie chodziła po ſzpitalach, chorych ręką ſwoią karmiła, wprzod potraw przed ich oczyma koſztuiąc, aby im appetyt zaoſtrzyła, pościel im z Pannami ſwoiemi prześcielała, rany przemywała, wrzody wyſyſsowała y całowała, wielu dotknieniem ſamym leczyła. Chrze-

Chrześcianie moi czyli teraz iesteście takiey litości, takiego miłosierdzia na kalectwa y nędze, na zbolałe od kilku lat sieroctwa? ieżeli brzydzicie się choremi, ich cuchnącemi wrzodami, ropą, zgnilizną, za coż się spodziewacie nieba? *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud!* Krolestwa Bożego przez gwałt sobie uczyniony dobiać się potrzeba, naturę sobie podbić, przezwyciężać! Nie możecie poglądać na niemocnych szpetności; fetorow, cuchnienia znosić, nos zatykacie zdaleka, a gdzie akt heroiczny? kędy chwalebne was samych zwyciężenia? Bog Wszechmogący, (mowi Swięty Grzegorz Papież) (*Lib*:7. *c*. 10. *in Job: c*. 6.) dlatego na niektorych długie y ciężkie boleści, zarazy dopuszcza, ażeby tych tu ukarał, albo wyprobował, zdrowym zaś aby dał pole do uczynku miłosiernego y zasługi; kto tedy chorobą od Pana Boga przyciśnionym pogardza, cnoty, zasługi odrzuca okazyą. *Omnipotens Deus ideo flagellô quosdam cruciat, ut & percussos erudiat, & non percussis occasionem boni operis præbeat; quisquis percussum despicit, occasionem à se virtutis repellit.*

Proszę, powiedzże mi Chrześcianinie, albo Chrześcianko, czemu Pan Bog tak wielu ludzi w słabościach, w rożnych paroxyzmach trzyma, a ciebie zdrowego iako rybę bez żadnego szwanku, bez bolu zachowuie? palec cię nie zaboli? czy nie mogłże y ciebie tak złożyć, żebyś się mocą swoią nieruszył? podobno z tey przyczyny zdrowia tobie y sił pozwala, abyś tego użył na przysługę chorym, ciebie chce mieć instrumentem do ich ratowania y leczenia; od

czego

czego ieżeli unikasz, woli się Pana Boga twoiego zprzeciwiasz, boy się, żeby cię y tu docześnie nie karał, y potym wiecznie. Pomniy na Bogacza Ewangelicznego, że go nie co inszego o zgubę wieczną przyprawiło, tylko niemiłosierdzie nad schorzałym y zwrzodowaciałym Łazarzem, mogł go ratować był, a nie chciał. Na sądzie to Chrystus naybardziey potępieńcom wyrzucać będzie, że chorych nienawiedzali y nienawidzieli, od nich z daleka stronili: *Infirmus eram, & in carcere, & non visitastis me,* (*Matth:* 25.)

Maią gdzie niektorzy z nas wymowki swoie, że chorym służyć nie mogą: Y iam sam nie mocny, ledwie chodzę. Ale tamten, co choruie, ani chodzi, ani siedzi, toć ty w porownaniu do niego, zdrowy iesteś, służże mu ochotnie, Pan Bog ci sił, y zdrowia przyczyni. Uprzykrzy mi się klęczeć, kawęczeć ustawicznie przy chorym, trzeba nie dosypiać? Gorzey się przykrzy w czyscu, to za tamto ofiaruy. Kiedy bardzo zkrzętny, niecierpliwy chory? Tyś sam zkrzętnieyszy, niecierpliwszy, bo na niego utyskuiesz, znosić iego mizeractwa niechcesz. Trudno mi przy chorym siedzieć iak uwiązany y uwięziony, trzeba mi przynaymniey iedney Mszy, osobliwie w Swięto, wysłuchać? Jakbyś Mszy słuchał, kiedy z pożalenia y potrzeby chorego pilnuiesz, nie odstępuiesz; wyrok samego Ducha Przenayświętszego, *Qui facit misericordiam, offert sacrificium.* (*Eccl:* 35.) Naymilsi Chrześcianie gdybyście innych cnot nie mieli, tylko Wiarę a miłość Boską y bliźniego, osobliwie chorego, ztrapionego, w nieszczęściu położonego, iakbyście wszystkie mieli, bo z

temi

temi dwiema cnotami wſzyſtkie ſię łączą; lecz y za tę ſamę ſzczegulnie cnotę Bog wam grzechy odpuści, łaſkę ſwoię da, y w niey wytrwanie aż do oſtatniego końca, po śmierci zaś waſzey niebem wam tę poſługę, tę chorym Chrześciańſką wyświadczoną uczynność, y ſobą ſamym nadgrodzi. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Czwartą po Trzech Krolach.

Motus magnus factus eſt in mari.

Wzruſzenie wielkie ſtało ſię na morzu. *Matth:* 8.



SPokoyność wielka, beſpieczeńſtwo, y cichość na morzu była, ani wichru, ani ſzumu, ani żadney fali widzieć nie było, poki Pan Jezus z Uczniami ſwoiemi w łodkę nie wſiadł, ledwie cotylko odbili ſię od brzegu, aż wielkie ſtało ſię zaraz wzruſzenie, powſtały burze, wiatry gwałtowne kilkakroć y w tę y w tę ſtronę łodź zkręciły, fala falę goniąc, y w łodź wpływaiąc, omało ich nie zalała, na dno nie pogrążyła. *Motus magnus factus eſt in mari, ita ut navis operiretur fluctibûs.* Jnſza tłuſzcza na lądzie zoſtaiąca, ſzczęśliwſza od Apoſtołow przy Panu Jezuſie będących; inſi także ludzie, a pod czas bezbożni, chociaż tyle razy na morze ſię puſzczaią, weſołey zażywaią chwili, y rozrywki, w łodzi kołyſą ſię iak w kolebce, nucą ſobie, ſpiewaią, wiatr pieſzczony, wdzięczna

po-

pogoda, cichość im do kontentecy ſerca ſprzyia; Pana Jezusa zaś ſługi y naśladowcy na burzą trafili; w nurtach morſkich grążą. Co to ieſt Chrześciańſtwo moie? oto to, co dalſzym wywiodę dyſkurſem: Bog ſprawiedliwych, wybranych ſwoich na świecie, zawſze chce trzymać, y trzyma iak w falach, iak w odmęcie; dla ktorych przyczyn? dowiemy ſię, tylko pilności w ſłuchaniu przyłożmy. Na naywiękſzą chwałę Pana Boga naſzego.

O zamieſzaniu, kłopotach, nędzy, fraſunkach, dolegliwości, opuſzczeniu Swiętych y ſprawiedliwych ludzi, poki tu żyią między bezbożnemi na świecie, nie tak ieſt łatwa mowić rzecz, iak ſię na pierwſzym zaraz zdaie początku, tylko niech ſię cokolwiek nad nią rozum z ſwoią zaſtanowi uwagą, wielką nietylko w zrozumieniu y przeniknieniu iey zawiłości, okazyi, y przyczyn uczuie trudność, ale też y w ſamym poięciu. Łatwa ſię rzecz zdaie mowić o odmętach tym, ktorzy ſą od nich dalecy; iako y tym mowić o morſkich falach y niebezpieczeńſtwach, co ſiedzą na lądzie; o krwawych woynach tym, co miłego zażywaią pokoiu; łatwo mowić o uciſkach, ktore na tym świecie wybranych, przeznaczonych do nieba, dolegaią, że ſię to w oczach naſzych dzieie, że patrzamy na te ich mozoły, zgryzoty, prześladowania, pogardę u świata, y nienawiść, że nigdzie nie maſz na nich reſpektu, nigdzie miru niemaią, wziętości, poſzanowania, iakby przynależało; ten ich krzywdzi, tamten obciąża; ten policzkuie, tamten ſię z nich natrząſa; ten ſzarpie na czci, na ſławie, na ubogiey fortunce, ow bardziey ieſzcze do żelżywości y

zdzier-

zdzierſtwa do oſtatniey ſkory pobudza; ten biie, depce, z błotem mieſza, ow ſię naśmiewa y palcem innym ſkazuie, nogą potrąca; ieden ich ledwie co z ſwoiego zpuści poręcza, iużci dzieſiąciu bierze ich znowu na ſwoię nie ludzką opiekę; iak dziatwa ſwywolna piłkę, tak oni ich podaią ſobie, tłuką, miotaią; zawſze w burzy, zawſze w niepokoiu, zawſze w odmęcie widziemy ich: y z tey przyczyny ſnadna rzecz, nie wielka Filozofia dyſkurs o tym ciągnąć, ale chcieć to rzetelnie, otworzyſcie, z należytemi okolicznościami, z dowodami oboyga Piſma, y w ſzczegulnoſci y ogolnie powiedzieć, rzecz bardzo przytrudna przez to ſamo, że obſzerna, że wiele reflexyi, wiele czytania, pamięci, czaſu, ſpoſobności potrzebuie. Powiedzieć krotko? nie wyrazi ſię wſzyſtko; powiedzieć obſzerniey? wſzyſtkie potrzeba zwartować kſięgarnie, przeczytać kroniki świata, hiſtorye życia Swiętych Bożych, ná co wiek życia naſzego nie wyſtarczyłby. O ſamych tylko Męczennikach mowi Grzegorz Swięty: *Hom: 27. in Evang: Totum mundum fratres aſpicite, Martyribus plenus eſt, jam plane tot, qui videamus, non ſumus.* Weyzrzyicie po świecie bracia, pełny ieſt Męczennikow, nas iuż tyle, co na to patrzamy, nie maſz! Froſzę pomiarkować Prorokow, Wyznawcow, Puſtelnikow, Zakonnikow, Panny, Wdowy, w małżeńſtwie zoſtaiących, &c, &c, włoſow tyle na głowach naſzych nie maſz, iak wielka ieſt ich liczba. W poſpolitości krociuchno opiſał ſprawiedliwych odmęty Doktor Narodow. *Hebr: 11.* Jednych ná torturach ciągniono, innych bito y wyśmiewano, innych okowywano y więziono, kamienowáno, rozcináno,

 mieczem

mieczem dorzynáno, inni chodzili iak ſtraſzydła po świecie, w wielbłądzych y kozich ſkorach zgłodniali, uciſnieni, ſtrapieni, ktorych świat nie był godzien! po knieiach ſię tułali, po gorach, po iaſkiniach, y lochach podziemnych. Korynczykom zaś o ſobie, y tych, co z nim byli w Azyi, oznaymuie liſtem faſoły, ponieſione utrapienia: *Supra modum gravati ſumus, ſupra virtutem, ita, ut tæderet nos etiam vivere. 2. Cor: 1.* Nad miarę uciemieżono nas, nad naſzą ſiłę y wytrzymanie, inſześmy znieść nie mogli tak, że y życie iuż nam zprzykrzyło ſię, śmierciśmy żądali.

Czy małoż y czaſow teraźnieyſzych ieſt ludzi świątobliwych, pobożnych, Boga ſię boiących, cnotę, nieſkażytelność ſumnienia, niewinność ſerca, proſtotę kochaiących, cienia ſię naymnieyſzego grzechu wyſtrzegaiących, żyiących według Prawa Boſkiego, według ſtanu y ſwego powołania, na świecie obcuiących nie według świata, w ciele nie według ciała, między roſzkoſzami nie zbytkuiących, w intrygach świeckich, á w niebie ſię myślą zabawiaiących, w iedwabiach, w bławatach włoſiennicą ciało dręczących, w małżeńſtwie Zakonne prowadzących życie, w Bogu zatopionych ſercem; á ktoż ich iednak utrapienia poymie? żale, boleści, ſmutki, rożne przygody, choroby, uſzczerbki w zdrowiu, w fortunie, w Familiy, w poddanych, w dobytkach, w urodzaiach, &c. &c; iednego fraſunku nie zkończą, iuż tyſiąc innych zaczynaią; łez ieſzcze dobrze z oczu nie otrą po iednym nieſzczęściu, iuż inne ich wyżymaią ſerce, wyciſkaią oczy iuż doſyć wypłakane, płakać więcey nie mogące. O nie dościgłe nigdy

Sądy

Sądy Pana Boga naſzego, że tak kochankow ſwoich, wybranych, przeznaczonych do chwały wieczney, w tych trzyma odmętach! czemu ich z nich nie wybawia? czemu powodow ſzczęśliwych, wewnętrznych y zwierzchnych nie daie im pociech? toż to nad nich bezbożni, niecnotliwi, niewierni, Turcy, Chinczykowie, Perſowie, Pogani ſzczęśliwſi? wſzyſtko, co chcą, do woli maią, nędzy, utrapienia częſtokroć nie znaią, ah co na to mowić? nie wiem! rozumu mi nie ſtaie do poięcia tych rzeczy, ktore ſprawuie niedościgła Mądrość, Oycowſka Pana Boga Opatrzność z ulubionymi ſobie! kocha ich, w poſrzod nich ieſt, przecięż ich w tych ſalach, w tych odmętach trzyma; iak niegdyś wpoſrzod Jzraelitow zoſtawał, á Madyanitowie wzieli ich iednak w niewolą, głodem niewczaſem ich ciſneli, tak iż ieden nie mogł tego Pana Boga poſtępku zrozumieć, co z niemi czynił. Mowi do niego Anioł: *Judic: 6. Dominus tecum Virorum fortiſſime;* Pan z tobą waleczny Mężu; on z zadumieniem odpowiada: *Si Dominus nobiſcum eſt? cur apprehenderunt nos hæc omnia!* Jeżeli Pan z nami ieſt, czemuż naſz te nieſzczęścia otoczyły zewſząd? Alec nie bardzo ſzperaiąc w ſądach Boſkich, nie roztrząſaiąc dziwnych ſpraw Opatrzności Jego, możemy ſami przez ſię niektorych dochodzić przyczyn, dlaczego Pan Bog te kłopoty, fraſunki, utrapienia na ſwoich wybranych dopuſcza w tym doczeſnym życiu, częſto bez żadney folgi.

Dopuſzcza dla tego, aby ich przez nie przyſpoſobił za Synow ſwoich, bo ieżeli Syna ſwoiego iednorodzonego dał za

cel przeciwności wſzyſtkich, obelg, y złorzeczenia: *Poſitus in ſignum, cui contradicetur, Luc: 2.* Sprawiedliwi aby Iemu byli podobni, na to ſą wyſtawieni światu, żeby ſię o nich wſzyſtkie opierały przeciwności, nienawiſci, obmowy, urągania. Dopuſzcza ieſzcze dla tego utrapienia y prześladowania na ſprawiedliwych, aby ich iednym cudem wyſtawił Swiatu, że tyle ponoſząc dla Boga, przy nim ſtatecznie ſtoią, z weſołością przyimuią by nayſmutnieyſze przypadki, w nich rękę Pańſką dotykaiącą z Jobem całuią: *Manus Domini tetigit me, Job: 19.* Dziękuią za tę Oycowſką ku ſobie miłośc, za to dobrodzieyſtwo, że ſię tak z niemi według woli ſwoiey y upodobania obchodzi, a ieſzcze o więcey ſpoſobow cierpliwości z Xawerym proſzą: *Amplius, amplius !* wołaią z Auguſtynem: *Hic ure, hic ſeca !* zebrzą z Pazyanſką Magdaleną: *Pati, non mori* ! cierpieć więcey, nie umierać! Zebrzą z Seraficzną Tereſą: *Aut pati, aut mori* ! Albo cierpiec, albo umrzeć, iezli nie maſz co cierpieć; nie miłe życie, gdy co nie maſz cierpieć! na co Pan Bog poglądaiąc cieſzy ſię, świat ſię zaś wydziwić nie może.

W tych przeciwnościach, ſprawiedliwych świątobliwość, cierpliwość, ſtoſowanie ſię do woli Boſkiey y wſzelka doſkonałość tak ſię pokazuie, iak między cierniem lilia, iak w ciemney nocy gwiazdy, iak w ponurych obłokach tęcza, iak w poſrzodku zpienionego morza pełna pereł koncha, iak w ogniu wypolerowane złoto, iak pod młotem nienaruſzony dyament. Jm więkſzy powſtaie wicher, tym bardziey ſzerzy ſię ogniſty pozar; im więkſze na ſprawiedliwych powſtaią

nieſzczę-

nieszczęścia, tym obszernieysze ku Bogu maią serce. Palmę gdy cieżar tłoczy, idzie wyżey w gorę, świątobliwość wybranych Niebieskiego Firmamentu zasięga, gdy ią cięzkie cisną przygody. Ryby wielkie z uwagi uczonego Stelli tylko w odmętach słonego morza rodzą się y rosną; wielcy Swięci także do wysokości tey świątobliwości w wielkich podrośli klęskach: *magni pisces non nisi in aquis salsi maris generantur; & magni Sancti ad eam excellentiam in magnis calamitatibus excreverunt.* Kiedyż Krol Chaldeyski Nabuchodonozor w wielkie zadumienie poszedł? *Tunc Nabuchodonosor Rex obstupuit, & ait: Signa, & mirabilia fecit apud me Deus excelsus! Dan:* 3. Cuda y dziwy u mnie uczynił naywyższy Bog? oto gdy Pacholęta Zydowskie w piec ognisty wrzucone spiewały, chwaliły Boga; w ten czas y Boska pokazała się moc, y ich świątobliwość w posrzodku płomieni zajaśniała za zdaniem Swiętego Chryzostoma: *Permisit Deus pueros in fornacem Babylonicam conijci, eos volens clariores facere, & suam virtutem demonstrare. Hom:* 51. *in Gen.*

Ucinam tu mowę moię, bo iakem powiedział, y krotko y długo mowić o tym rzecz trudna, nigdy dosyć nie opowiedziana. Tylko przy dokończeniu tey mowy pytam się was Chrześciaństwo moie, czy do tych Wybranych w odmęcie świata zostaiących należycie? czy znosicie tą rezolucyą frasunki wasze, kłopoty, zgryzienia, iak oni? Nie znoscie nic, albo znośić nie chcecie? coż ztąd wnosić sobie powinniście? tylko to, że z ich księgi wymazani iesteście, że

między wami nie masz Pana Boga, że nie iesteście naśladowcami Chrystusowymi, nie masz w was żadnego znaku cnoty Chrześciańskiey y świątobliwości, Pomyślcie wczesnie, co też was po doczesnym życiu czeka, z tych sprawiedliwych utrapienia na świecie wezmiycie miarę przyszłego utrapienia waszego! Ten klin mocno wbił się Grzegorzowi Swiętemu Naywyższey Głowie całego Chrześciaństwa, że tak melancholiczny rozmawiał z Wybranymi w odmęcie, w utrapieniach położonymi: *Ex vestra pœna colligendum est, quomodo Deus feriat, quibus irascitur, si sic vos affligi patitur, in quibus lætatur? aut quomodo illos percussurus est, quibus justum judicium exhibet, si etiam vos sic cruciat, quos piè redarguens fovet! Lib: 5. Moral: C. 9. in Job cap: 3.* Z waszego ukarania domniemać się potrzeba, iak Bog karze tych, na ktorych się gniewa, kiedy takie utrapienia dopuszcza na was, ktorych kocha, y ktoremi się cieszy; albo iak tych karać będzie, z ktoremi według sprawiedliwości postępuie sobie, kiedy was tak trapi, z ktoremi łaskawie obchodzi się. Rozważaycie to sobie Chrześcianie z Grzegorzem Swiętym, ia już nic więcey nie chcę mowić, słowka żadnego wam więcey o tey materyi nie rzekę, iuż milczę, iuż kładę Amen.



KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Piątą po trzech Krolach.

Domine nonnè bonum ſemen ſeminaſti?
Panie izaliś ty dobrego nie poſiał naſienia? *Matthæi* 13.



Łuſzna rzecz podziwienia! Na roli dobrze wprzod uprawioney, z perza, z chwaſtow, z kamieni oczyſzczoney, wyborną pſzenicę, iakby ią z garła gołębiowi wyiął, według czaſu ſwoiego Ewangeliczny Goſpodarz poſiał; przyſzła wioſna, wyrosła w zgorę trawa, aż ſam prawie kąkol tylko obaczyć, gdzie niegdzie iaki znak tylko zawiia ſię pszenicy, zdumiewaią ſię na to wſzyſcy! *Domine nonnè bonum ſemen ſeminaſti?* Panie iżaliś ty dobrego nie poſiał naſienia? Pożal ſię Boże koſztu, znoiow, y pracy Goſpodarſkiey; pſzenicę poſiał, kąkol zbiera! W obyczaynym rozumieniu do nas ſię ta przypowieść ſtoſuie. Ta rola pszenicą zaſiana, á kąkol oddaiąca nas Chrześciańſtwo moie prawdziwie wyraża; Goſpodarz powſzechny całego świata Bog, o iak wiele On wybornego ziarna, to ieſt łaſk, oświecenia, pobudek, nathnienia, codziennie dobrodzieſtw na nas wyſiewa, iakiż też pożytek zbiera? ah tyſiąc kroć zadumiewać ſię potrzeba! Wſtyd mnie mowić o tey niewdzięczności naſzey, mowić iednak będę ku poprawie naſzey: Bog za pſzenicę wyborną kąkol, za nie-

nieżliczone dobrodzieyſtwa, wzgardę, afronty, niewdzięczność od nas odbiera, gdzie wdzięczni bydź bez liczby powinniśmy. Cała mowa moia znakiem niech moiey będzie wdzięczności Bogu Naſzemu, na naywiękſzą chwałę Jego.

Zalacby ſię na tę rzecz łzami potrzeba, małom ieſzcze powiedział, we łzachby utonąć trzeba, rozważaiąc z iedney ſtrony dobrodzieyſtwa Boſkie nam niegodnym świadczone ludziom, z drugiey ſtrony za nie krzywdę, ciężkie afronty Bogu od nas ludzi uczynione, y aż po dziś dzień trwaiące. Ktoryż to rozum poymuie, co Bog świadczył, y dotąd świadczy nam? iedno tylko doſyć na uwagę wziąć dobrodzieyſtwo ſtworzenia. Stworzył nas, z iakiey proſzę przyczyny? czy byłże obowiązany do tego? à ktoż go obowięzywał, y przynaglał? o dobrodzieyſtwo nigdy żadnym ſpoſobem nie odwdzięczone! Chociażbyśmy mu nas ſamych cale, ze wſzyſtkim, co ieſteśmy, y co mamy oddali na wieki, tak, żebyśmy do nas więcey żadney nie mieli pretenſyi, coż to za wdzięczność? oddalibyśmy mu to, co ieſt Jego właściwie, bo nie ſwoi, ale Jego z iſtotą naſzą, y ze wſzyſtkiemi natury przymiotami ieſteśmy. Jako naczynie od garncarza zrobione, do garncarza prawnie y ſprawiedliwie należy, tak my do Boga należemy dzieło rąk Jego. Mylę ſię ieſzcze w tym punkcie, coś my nieſkończenie powinniśmy Bogu, niżli ſtatek garncarzowi, boć iezeli garncarz da iaką formę naczyniu, na przykład formę garnka, miſy, dzbanka, ale gliny nie da, bo ią z ziemie bierze, ktorey nie ſtwarza; Bog zaś nas z niczego ſtworzył, co do ciała z ziemi z niczego ſtworzoney, y

co do duszy. Nadto w tym dobrodzieystwie stworzenia zważmy wyobrażenie nasze, że stworzeni iesteśmy na wyobrażenie Jego Boskie; ah iuż też tu większego dobrodzieystwa nad to Bog wyświadczyć nie mogł, iako że nas przypodobał sobie! Wieleby nam był uczynił łaski, gdyby nas był stworzył na wyobrażenie Aniołow, dosyćby było na nas godności! dosyćby było na nas, Wszechmocności Jego stworzyć nas nikczemną iaką gadziną, iakoto mrowką, muchą, paiąkiem, motylem, żabą, molem, obowiązani iednak powinnibyśmy byli bydź za tę mu istotę; coż dopiero powinniśmy teraz, gdy nas tak wysoce podniosł aż do wyobrażenia swego Boskiego! ah dobrodzieystwo niezasłużone, niepoięte, nigdy nie nadgrodzone.

Jednakże do iakieykolwiek powinności ku Bogu, gdy dostatecznie tego dobrodzieystwa zawdzięczyć niemożemy poczuwać się y znać mamy oblig, to iest uznawać go za Boga, za Stworcę, uznawać zwierzchność Jego nad nami, poddawać się wielowładney mocy Jego, pełnić rozkazy Jego iako naywyższego Rządcy, Woli się Jego w niczym nigdy nie zprzeciwiać, na Jego zdaniu y upodobaniu we wszelkich okolicznościach polegać, nic sobie nie przywłaszczać tylko Jemu samemu, całą go kochać istotą, Majestat Jego nieskończenie chwalić y tu doczesnie, y potym wiecznie, naymnieyszego wystrzegać się grzechu, ktorymbyśmy go obrazić mogli; taby przynaymniey maleńka powinność, mizerna bardzo wdzięczność z przyczyny stworzenia należała od nas Panu Bogu, większey niewyciąga, ani mu dać możemy.

A czyliż odbiera Bog y Stworzyciel nasz to wszystko od nas? coż na to mowiemy? gdzież ta wdzięczność Jemu należąca się? zamiast wdzięczności oddaiemy mu pogardę, nieuszanowanie, afronty, nienawiść, nieposłuszeństwo, grzechami wypłacamy się za dobrodzieystwo stworzenia nieograniczonemu Majestatowi Jego, niebacznością, zapamiętaniem? Oto w brew wymawia z nas każdemu: *Deum, qui te genuit, dereliquisti; & oblitus es Domini Creatoris tui! Deut.* 32. Boga, ktorym Cię stworzył, porzuciłeś, y zapomniałeś o Panu Stworzycielu swoim! Syn szanuie Oyca, y sługa Pana swego; Ja ieżelim iest Oycem, a gdzież iest cześć moia? ieżelim iest Panem twoim, a gdzież iest boiaźń moia? *Filius honorat Patrem, & servus Dominum suum; si ergo Pater ego sum, ubi honor meus? & si Dominus ego sum, & ubi est timor meus, (Malach:* 1.) Co większa powstaiemy krnąbrnie na Wszechmocność Iego za tę istność, ktorey nam udzielił z dobroci swoiey; Bostwo mu odebrać chcemy, chcemy go zniszczyć tak, żeby nie był, od ktorego to mamy, że iesteśmy; ah niewdzięczności żadnym imieniem nigdy niewyrażona! Iakiby to był ciężki występek, gdyby syn Oyca, za to, że go zpłodził, policzkował, rzucał o ziemię, y kopał, z dobr go wszystkich wypędził! Iakieby to było *crimen læsæ Majestatis*, gdyby chłop Szlachcicem y Panem uczyniony od Krola, tegoż samego z tronu zrzucił, Berło, Koronę mu odebrał, wszystko Krolestwo przez potencyą, y poddanym go swoim chciał uczynić? miarkować tedy proszę teraz, iaki to świętokradzki kryminał *Læsæ Divinæ*

Ma-

Majeſtatis, Bogu chcieć odebrać Boſtwo, zniżſzczyć ieſteſtwo Iego, rząd mu, y naywyżſze Panowanie nad całym ſtworżeniem odebrać, czyliż ta rzecz poiąć ſię może? przecięż my ile z złości naſzey, na to ſię odważamy przeciw Bogu! Wyraźnie tę złość opiſuie Pſalmiſta. *Dixit inſipiens in corde ſuo: Non eſt Deus!* (*Pſal*: 13.) Rzekł bezbożny w ſercu ſwoim: Nie maſz Boga! opiſuie tę złości naſzey rokoſz przeciw, Bogu podnieſioną Job: *Tetendit adversùs Deum manum ſuam, & contra omnipotentem roboratus eſt*, (*Job*: 15.) Targnął ſię człowiek ręką ſwoią przeciw Bogu y przeciw Wſzechmocnemu zmocnił ſię! To chcemy koniecznie wymodz na rozumie naſzym, aby trzymał, że Boga nie maſz? do tego przymuſzamy wolą, aby ſię z naywyżſzych Iego rządow wybiła, aby od niego odwrociła afekt, ilerazy ſię za światem, za pożądliwościami, za ſproſnościami, roſkoſzami udaiemy, bo żądamy w ten czas, mowi Bernard Swięty: aby Bog grzechow naſzych nie mogł karać, albo żeby o nich nie wiedział; y tym ſpoſobem żeby nie był Wſzechmocny, nad nami naywyżſzy, żeby niebył ſprawiedliwy, wſzyſtko wiedzący, a zatym przeſtał bydź Bogiem: *Quantùm in ipſa eſt, Deum perimit propria voluntas, omnino enim vellet Deum peccata ſua aut vindicare non poſſe, aut nolle, aut ea neſcire, vult ergo eum non eſſe Deum*, (*Serm: de Reſurrect: Dom.*) Jlerazy ſercem ſię naſzym przykleiamy do iakiego ſtworżenia, ukontentowanie, upodobanie naſze w nim zakładamy, tylerazy mu Boſtwo przyznaiemy: *Id, quod amamus, Deus nobis eſt*, Bogu zaś odbieramy. O-

we bluźnierſkie niektorych ludzi ſłowa co znaczą? Czemu mnie Bog ſtworzył na taką nędzę, na takie uboſtwo, na takie fraſunki, na taką niewolą, ktorą cierpieć muſzę? wolałbym był nigdy nie poſtać na świecie, niźli tak nieſzczęśliwie prowadzić życie, w uſtawicznym płaczu y ięczeniu! Co owa Krola Hiſzpańſkiego Alfonſa ſzalona znaczy mowa; Gdybym ia był Bogiem, albo przytomny w ten czas, gdy Bog świat ſtwarzał, doradziłbym mu był, aby inakſzy rzeczy był uczynił porządek; co po tak długiey zimie, po przeraźliwych mrozach, po uteſknionych nocach, po gwałtownych wichrach, burzach, fluktach, nawałnościach, błyſkawicach, ſzumach, grzmotach, gradach, piorunach? co po trzęſieniu ziemi, po głodzie, zarazliwym powietrzu? co po owych ſtworzeniach, ktore ſię na nic nie przydzadzą, albo ſą ſzkodliwe, iako to muchy, oſſy, bąki, paiąki, motyle, mole, ſzarańca, żaby, niedźwiadki, żmiie, węże, iaſzczurki, &c? Rzymſkiego Kaliguli co opiewa dzieło? ktory wſzyſtkim Bogom pościnał głowy, a ſwoię poſtać na ich mieyſcu oſadził. Co ſprawka pierwſzey Matki naſzey Ewy pokazywała, gdy za poduſzczeniem czartowſkim: Będziecie iako Bogowie: *Eritis ſicut Dii*, odważyła ſię z tey affektacyi do owocu zciągnąć rękę? Co chardość Faraonowa wytyka: *Quis eſt Dominus; ut audiam vocem Ejus!* Kto ieſt Panem nade mną? kogo mam ſłuchać? nie znam żadnego. Wſzyſtkie te bluźnierſkie mowy, y uczynki uwłoczą Wſzechmocności Boſkiey, Mądrości, Opatrzności, ſprawiedliwości, Naywyżſzemu Panu, wſzyſtkie te ſinſy pod nos Stworcy ſwemu puſzczone,

ſzczone, ſą ciężką, nieſkończoną zniewagą Godności Boſkiey, y nieograniczonego Majeſtatu! taką wdzięczność od ſtworzenia Bog, Stworca, Pan naywyżſzy odbiera!

Jeſteśmy w tey mierze owym ludziom podobni, ktorzy w zrzodle do woli naczerpawſzy wody, potym odchodząc, tyłem ſię do zrzodła obracaią. Podobni ieſteśmy iaſzczurkom, ktore za to, że ich matka w żywocie noſi, tenże ſam żywot iey gryzą y ſzarpią, y matkę o śmierć przyprawuią. Podobni do owego wilka, ktorego z litości gdy mlekiem odkarmiła łania, potym wyrozłzy onę pożarł. Podobni do owey ſtrzały, do ktorey lotow dał ſwoich pior orżeł, potym od niey poſtrzelony zginął z napiſem: *Ex me, contra me*. W ten ſens Bog Wſzechmogący na nas ſłuſznie ſarkać może: *Ex me, contra me*! Jam ieſt ludzi Stworcą, iam ich Bogiem, ze mnie początek maią, iam ich pieſzczono wykarmił, delikatnie wytuczył, wrzorzyſto upierzył, procz nadprzyrodzonych łaſk, tak wiele przyrodzonych wyświadczyłem dobrodzieyſtw, y dotąd świadczyć nie przeſtaię, iak co do ciała y iego przymiotow, tak co do fortuny; oni w niepamięci to grzebiąc, przeciwko mnie powſtaią, rokoſz podnoſzą, godność moię hańbią, Wſzechmocność moię bluźnią, mądrości moiey porżądek w rzeczach ſtworżonych ganią, przewracaią, Boſtwo mi, gdyby można, wydrzeć uſiłuią! *Ex me, contra me*! W wielu mieyſcach u Prorokow Bog utyſkuie na naſzę niewdzięczność: *Me de die in diem quærunt, & ſcire vias meas volunt*! (*Iſai*: 58.) Szukaią mnie odednia do dnia, y ścieſzki niedościgłe dekretow, rządow moich wie-

dzieć

dzieć chcą! Utyſkuie, że nim pogardzamy zelżywie: *Filios enutrivi & exaltavi, ipſi verò ſpreverunt me!* (*Ibid:* 1.) Jam ich iak Synow wychował, wywyżſzył, oni zaś wzgardzili mną! *Quid eſt, quod debui ultrà facere vineæ meæ, & non feci ei? an quòd exſpectavi, ut faceret uvas, & fecit labruſcas,* (*Ibid:* 5.) Cożem iuż miał więcey uczynić winnicy moiey, a nie uczyniłem? czyli nie czekałem z niey winogradow, a ona wydała mi agreſt y oſet kolący.

Jak niewypowiedziane Bog dobrodzieyſtwa świadczył żydom na puſzczy, wiemy wſzyſcy prawie o nich, y Moyżeſz ie graficznie w Księgach ſwoich *Deuter:* 32, y Dawid w Pſalmie 77. opiſał; oddaliże wdzięczność, chwałę, dzięki Panu Bogu za nie? Oddali afronty, nieprawości, ſzemranie, bałwochwalſtwo, cały Pſalm ten niemi napełniony. *In lege Ejus noluerunt ambulare,* Niechcieli Praw Iego Boſkich ſłuchać, y zachowywać; to pierwſza Boſkiego Majeſtatu zniewaga. *Obliti ſunt benefactorum ejus,* w niepamięć zarzucili dobroczynność Iego; to druga zniewaga nad pierwſzą. *Appoſuerunt adhuc peccare Ei;* Poſtanowili u ſiebie grzeſzyć, grzechow do grzechow przyczynili, większych do wielkich, cięższych do ciężkich, to zniewaga umyślna, z rozſądkiem, dobrowolna, czyli potrzeba cięższey? *Malè locuti ſunt de Deo;* Zle ſzemrali o Bogu, bluźnierſtwa wymiotali. O iuż też tu świętokradzki kryminał żydowſki. *In ſculptilibus ſuis ad æmulationem Eum provocaverunt.* Odſtąpili prawdziwego Boga, innych ſobie poczynili, czcili; w tych fałſzywych Bogach, w bałwanach ſprzeciwiali mu ſię, wyzywali go.

Nad

Nad ten kryminał iuż większego, ani cięższego niemożna wymyślić, ten wszystkie przeszedł! iuż ta złość nad wszystkie złości, Boga prawego odstąpić, porżucić, zniszczyć! Ah niewdzięczności!

Naymilsze Chrześciaństwo moie dosyć cierpi Bog Stworzyciel nasz obelg, nieuszanowania od Pogan, dosyc cierpi od niewiernych żydostwa, cierpi od rożnych herezyi, niechayże od nas przynaymniey Katolikow żadney nie cierpi zniewagi, ktorych nad innych osobliwiey ukochał, y kocha, ktorym nad innych większe dobrodzieystwa świadczy; bądźmy my przynaymniey Iemu wdzięczni, dziękuymy mu za przeszłe y ninieysze, prośmy o dalsze, osobliwie prośmy o tę łaskę, abyśmy go żadnym nie obrażali grzechem, abyśmy go iako Stworcę czcili, iako naywyższemu Panu wiernie y szczerze służyli, iako Oyca, Dobrodzieia, pieszczono kochali, poki go kochać nieskończenie nie zaczniemy w szczęśliwey wieczności. Amen

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Szostą po Trzech Krolach.

Donec fermentatum est totum.

Aż wszystka mąka zkwaśniała. *Matth:* 13.



ZEby chlebu Ewangeliczna Gospodyni dogodziła, trzy miary mąki zaczyniła w dzieży, aż się wszystka zakwasiła, bo tym sposobem, gdy się ciasto pięknie wzruszy, gdy zakwaśnieie według samey potrzeby, wsypawszy soli, czarnuszki


ki, chleb bywa ſmaczny, Pańſkiego ſtołu godzien, bez kwaſu zaś, bez ſoli, ieſt właśnie iak trawa, ſmaku żadnego nie ma, czegoś mu nie doſtaie z zupełności, doſkonałości ſwoiey, ktora mu przynależy. Wſzak mi wſzyſcy tę pierwſzą przyznacie prawdę, oſobliwie ktorzyście tey rzeczy wiadomſi, koło chleba chodzący, niżeli ia; więc y na drugą w obyczaynym rozumieniu Duchowną prawdę, ktorą wam powiem, łatwo mi także zezwolić muſicie, a ta ieſt: Ze iako bez kwaſu y ſoli chleb nieſmaczny, niedoſkonały, czegoś mu nie doſtaie; tak życie Chrześciańſkie bez utrapienia, ktore kwas y ſol znaczy, ieſt, y powinno nam bydź nie miłe, niedoſkonałe; na utrapienia właśnie cierpliwym y chętnym znoſzeniu naſza Chrześciańſka zawiſła doſkonałość. Wywiodę ſię krociuchno w tey dziſiay prawdzie na chwałę Pana Boga naſzego.

Rożni rożnie o doſkonałości życia Chrześciańſkiego trzymaią. Jedni tę doſkonałość zaſadzaią na tym, aby nic złego nie czynić, ſtrzedz ſię obrazy Boſkiey y bliźniego, iako to przeciw Panu Bogu nie bluźnić, krzywo na Imię Iego nie przyſięgać, w Kościele nie gadać, nie ſprawować ſię bezbożnie, nie przyſtoynie, Swięta nie gwałcić robotą; rzeczy bliźniego nie pożądać, nie krzywdzić go, ani mu źle życzyć, z nieſzczęścia ſię iego nie cieſzyć, także ſię wſzelkiey nieprawości wyſtrzegać; y gdy to punktualnie zachowuią, iuż ſię za doſkonałych maią. Drudzy zaś oprocz tego, że nic złe nie czynią, ſtaraią ſię o dobre uczynki, o pomnożenie w cnotach Chrześciańſkich, iak Teologicznych tak Moralnych;

funduią

funduią się bowiem na owym Psalmisty wyroku: *Declina à malo, & fac bonum,* (*Psal:* 36.) wystrzegay się złego, a czyń dobrze. Y ci coś lepiey Chrześciańską doskonałość biorą od pierwszych; bo nic zle nie czynić, ale też także ani dobrze czynić; wystrzegać się wszelkiego grzechu, ale też o żadną niedbać cnotę iest wielki defekt w zyciu Chrześciańskim, y owszem nie iest życie Chrześciańskie, nie iest żadna doskonałość, bo y bezrozumne bydlęta ani grzeszą, ani żadney nie maią cnoty; ktoby się z nas na taki żywot ubespieczał, nie byłby zbawiony, chybiłby nieba. Chwalę tedy w drugim porządku położonych Chrześcian, ktorzy doskonałość swoię gruntuią na tych dwoch fundamentach, strzedz się zle czynić, a czynić dobrze; wzdrygać się naymnieyszego grzechu, a cnot wielorakich nabywać; tylko to ieszcze dokładam, aby była doskonałość zupełna bez mankamentu, ze wszystkiemi przymiotami, po Teologicznemu mowiąc: *Perfectio in summo, ut octo, ut sic,* żeby iey nic więcey nie dostawało, *ex integro,* potrzeba do niey przyłożyć cierpliwości, potrzeba niesmaku, nieukontentowania iakiego w życiu, dopiero słusznie może się nazwać doskonałość, dopiero Bogu przyiemna będzie, do smaku, do ukontentowania, y Nieba godna.

Prawda, iż prawowiernego Katolika zaleca przed Bogiem y całym Niebem mocna wiara, gorliwość o cześć Boską, o zachowanie Przykazań Boskich, nadzieia y ufność w samym Panu Bogu, niedbaiąc o respekty ludzkie; Zaleca miłość Boska, synowska, nie służebnicza; Zaleca święta spra-

wiedliwość niczyiey krzywdy nie pragnąca, co komu należy, do ostatniego halerza, y fenika oddaiąca, zapłaty sługom nie zatrzymuiąca, długi według umowionego czasu wypłacaiąca; zaleca pokora głęboka wszystkim uniżona, liche o samym sobie rozumienie, stateczność w dobrym, powściągnienie języka, wstrzemięźliwość w iedzeniu y piciu, skromność poważna, w chodzeniu, w szatach stanowi przyzwoitych, rzetelność w obietnicach iak Bogu tak ludziom, zgadzanie się serca z językiem, prawda bez obłudy y oszukania, zachowanie przyiaźni bez uszczerbku cnoty, wspomaganie bliźniego, sąsiedztwa bez wymowki, iałmużna hoyna na Kościoły, Zakony, ubostwo, bez Faryzayskiey trąby y chluby, zaleca prawdziwego katolika pobożność, uczęszczanie do Swiętych taiemnic, bogomyślność albo kontemplacya, wykradnienie się zgiełkom, światowym zabawom na osobność, pogarda honorow, bogactw, roskoszy, pociech osobliwszych, nawet Niebieskich dla Boga, aby pokazaliśmy, że nie dla nich służemy Bogu, rezolucya y odwaga wszystkiego odstąpić, gdy Bog zechce, albo śmierć ześle. Zaleca katolika wzgląd we wszystkich sprawach szczegulnie na samego Boga, każdy moment czasu dobrze położony na robocie wieczności, częste cwiczenie się w aktach żalu serdecznego za grzechy, dziękczynienie za dobrodzieystwa Boskie, utęsknienie z serca do oyczyzny Niebieskiey, do widzenia iak nayprędszego twarzy Boskiey. Krotko mowiąc o doskonałości Chrześciańskiey, zaleca prawowiernego katolika obcowanie na ziemi samym tylko ciałem; ale duszą, sercem;

myślą, afektami w niebie. Niechayże tedy ma niektore z tych przerzeczonych po części cnoty, dołyćby był człowiek święty, cnotliwy,ale abym go świętym, cnotliwſzym, ſprawiedliwſzym, y według was wſzyſtkich zdania doſkonałym uznał, te wſzyſtkie wyliczone y inne, ktorekolwiek znaleść ſię mogą,przydaiąc mu cnoty, za nic ſą, daleko ieſzcze ieſt od doſkonałości, ieżeli nie má cierpieć iakiego utrapienia, ieżeli nie zná, co boli, co zapłakać, co ſtęknąć, co ięzyki ludzkie uſzczypliwe, co prześladowánia, co nienawiść, co urągania y naśmiewiſka, co bieda na świecie. Mam po moiey ſtronie wielkiey y pierwſzey powagi Męża,bo Papieża Grzegorza Swiętego, ktory za mnię mowi doſyć rzetelnie do ciebie katoliku: *Lib*: 6. *Epiſt*: 27. *Ego fidenter dico, quia minus piè vivis, ſi minùs perſecutionem pertuleris.* Nie daieſz wiary, w tym punkcie Kaznodziei? atoż ia Papież pouſalec mowię: *Ego fidenter dico*, że mniey pobożnie żyieſz, bardzo mało doſkonały ieſteś, ieżeli prześladowania nie znoſiſz, ieżeli nic nie cierpiſz. Swięty Ambroży zaś o ſobie, y o wſzyſtkich generalnie katolikach mowi: *Fortaſſe, cùm perſecutionem non patimur, tanquam condemnati habemur.* Podobno, kiedy prześladowania nie cierpiemy, iakby iuż potępieni ieſteśmy. A kiedy Swięty Biſkupie żadnego śmiertelnego nie popełniemy przez życie grzechu, przeſzłe także popełnione opłaczemy, to potępienie nas ieſzcze czeka? *tanquam condemnati habemur*, niby czeka. A kiedy do tey świątobliwości doydziemy, że cuda będziemy czynić, wyganiać czartow, gory przenoſić z mieyſca na mieyſce, umarłych wſkrzeſzać,

ſzać, to potępieni ieſteśmy? *tanquam condemnati habemur*; niby potepieni. Kiedy będziemy z Aniołami, z ſamym Bogiem rozmawiać? Niech y tak będzie; wiele takich było ná świecie, ſą iednak w piekle, y my, nie mowię: że iuż ieſteśmy wcale potępieni, ale mowię roſtropnie: *tanquam condemnati habemur*, niby potępieni ieſteśmy, ieżeli przy tym wſzyſtkim nic do cierpienia nie mámy, *cùm perſecutionem non patimur*. Czegoś do doſkónáłości Chrześcianinowi nie doſtaie, wiele ieſzcze nie doſtaie do Nieba, gdy nie doſtaie utrapienia, gdy nie ma nadczym ſię zakwaśić, zmarſzczyć pomlaſkiwać, nieukontentowánie pokazać ſerca. Muſieliście to zważąć kiedy Chrześciańſtwo moie, iak nas Swięty Paweł Apoſtoł nazywa: 2. *Cor*: 6. *Vos eſtis templum Dei vivi*. Wy ieſteście Kościołem Boga żywego. Pytam ſię was teraz: Niech będą porfirowe, nie tylko marmurowe, albo ceglowe w Kościele ſciany; Ołtarze dyamentowe, ſzczerozłote, ſrebrne, relikwiy Swiętych iak naywięcey, owſzem z całego Rzymu zprowadzone, obrazy na podziw Włoſką ſztuką malowane, apparatow, argenteryi co nie miara, będzieſzże ten Kościoł doſkonały, iak mowią *in ſuo eſſe*, bez Krzyża żadnego? nie będzie, nie, bo y Mſzy Swiętey bez niego nie można odprawić, żaden nawet Sakrament nie ieſt bez niego! y ty Kościele Boży Katoliku, bez krzyża, doſkonałości nie przyznaway ſobie. Wſzak kiedy cię chrzczono, Krzyżem cię napiątnowano, ſoli naſypano w uſta, w wodzie cię ochyniono, z tym powinieneś roſnąć, z tym żyć, z tym umierać. Dzwon bez ſerca, ktore go uderza, zegar bez koł, bez naciągania,

gania, bez wagi, roża bez ciernia, chleb bez kwasu, o czym namienia dzisiay Ewangelia; Katolik bez kłopotow, ucisków nic nie waży.

Tknę cokolwiek historyi Swiętey o Jobie, nad tego nie było doskonalszego Męża między Hussyiczykami, o nim do szatana mowi Pan. *Cap:* 1. Nie uważałżeś sługi moiego Joba, że nie masz mu podobnego na ziemi; człowiek prostego serca, sprawiedliwy, Boga się boiący, y od złego cale uciekaiący; aż szatan do Pana: Nie mam go za Swiętego, za doskonałego, poki go nie wyprobuiesz utrapieniem, obaczę, iakim będzie: *Extende paululum manum tuam, & tange, quæ possidet.* Za doświadczenie doskonałości, cierpliwość w złym razie sam czart osądził. Ma godną reflexyą na słowa Symeona rzeczone do Nayświętszey Panny uczony Oliwa: *Tuam ipsius animam pertransibit gladius,* ciebie samey duszę miecz boleści przeniknie. Co za potrzeba, aby na duszy boleść cierpiała Matka Jezusowá? porodziła go bez żadnych boleści, á teraz po porodzeniu ma cierpieć? y tę naznacza przyczynę: *Tunc Matrem Christi se intelliget, cum transfodi sentiet cor suum doloris ferro.* Aby się uznała za prawdziwą, pełną wszelkiey doskonałości, Chrystusá Matkę, boleści iey szczegulnie nie dostawało. Ani ią głęboka pokora, ani Panieńska czystość, ani samo porodzenie, że było w niewymownych radościach, przy śpiewaniu Duchow Anielskich, pokazywało Matką Boską, ale ponoszenie utrapienia, y cieżka ná sercu raná. Sam Syn Jey Chrystus na tey cnocie, o ktorey mowię, zupełną doskonałość wszystkich nas

Chrze-

Chrześcian począwszy od Apostołow swoich zasadził. Wyliczył rozne cnoty, ktore nas wiecznego domieszczaią błogosławieństwa, iak przyszedł do prześladowania, y utrapienia: *Beati qui persecutionem patiuntur propter justitiam*, o nim obszerniey mowiąc: *Beati estis, cùm maledixerint vobis, & persecuti vos fuerint*, *Matt.* 5. Błogosławieni iesteście, gdy wam złorzeczyć będą, y prześladować was będą, stanął na tey cnocie, więcey iuż nie mowił. Tu znowu ma swoię osobliwszą uwágę pomieniony Oliwá: czemu ieszcze Chrystus do dwoch cnot nie dociągnął mowy swoiey, aby ich było dziesięć, iak Przykazań Jego mámy dziesięć? y zgodnie do moiego przedsięwzięcia mowi: *ubi ad octavam devenit, ultra progredi non curavit, ac si dixisset: Vos satis perfecti estis, si exprobramini pro me, & ego ultra non progrediar.* gdy do osmego błogosławieństwa o prześladowaniu Chrystus przyszedł, daley niechciał szerzyć się, iakoby mowił: Dosyć iuż doskonałemi iesteście y wy, ieżeli za mnie urągania, prześladowania ponosićie, y ia daley nie mám co mowić, tu koniec wszelkiey cnoty, tu doskonałosci korona. Wszak obaczycie Apostołowie moi, że y Ja w męce y cierpliwości zakończę mowę: *Consummatum est*, zakończę żywot, z ranami z martwych wstanę, do Nieba wnidę. Chrześciaństwo moię szladem Paná Jezusowym y ia daley nie postępuię, na tym kończę, że abyście byli doskonałemi w życiu Chrześciańskim, naśladowcami Paná Jezusa y Matki Jego, błogosławionymi tu ieszcze ná ziemi, Nieba godnymi, do cnot wa-

szych

ſzych łączcie utrapienia, łączcie cierpliwość, przyzna wam Pan Bog ſam doſkonałość. *Satis perfecti eſtis.* Amen.

KAZANIE.

Na NIEDZIELĘ Starozapuſtną.

Pares illos nobis feciſti.
Uczyniłeś ich nam rownych. *Matth:* 20.



E dziſieyſzy Goſpodarz Ewangeliczny oſtatnich w winnicy ſwoiey robotnikow zrownał w zapłacie z pierwſzymi, lubo ci przez cały dzien w znoiach y upale, tamci zaś przez iednę godzinę tylko pracowali: *noviſſimi unâ horâ fecerunt*, w tey okoliczności iak z ſtrony Goſpodarza pokazuie ſię roſtropność, uwaga pracy, płatność y nad zaſługę ieſzcze ſzczodrobliwość, tak z ſtrony naiemnikow żwawość, rącząść, pilność około winnicy, gdy chociaż nie rychło przyſzli, lecz ſię rześko, z dokładem rąk, y oſtatnich ſił obrocili: Podobnoć oni nie tak wiele zrobili, iako ci, ktorzy od ſamego poranku pracować zaczeli, tylko że ochotniey, z wielkim nátężeniem winnicę ſprawowáli, rowną, y ieſzcze pierwey zapłatę wzięli: *Incipiens à noviſſimis.* Z ktorego poſtępku, tego przypowiaſtkowego Goſpodarza z robotnikami ſwemi, zręczno podaie mi ſię okazya o pracach naſzych dla Boga Niebieſkiego Goſpodarza, y o zapłacie naſzey od niego, mowić:

żem

że u Pana Boga nie tak wielce waży, iak wiele kto dla niego czyni, ale iak dobrze, y iak natężonym afektem. Nie wiele mowić będę, ale z iak naywiękſzą chwałą Paná Boga naſzego.

Wſzytka zaleta, ſzacunek, y waga ſpraw dobrych, świętych, ktore dla Boga, dla zbawienia duſzy, dla zaſlug żywota wiecznego czyniemy, czyli to z powinności y Przykazania Pańſkiego, czyli z naſzey chętney woli y przedſięwzięcia, pochodzi z gorącości Ducha, z przychylnego ſerca, y natężonego afektu, z ochoty y pilności, nie z wielkości, y czaſu w nich przeciągnionego: *In Dei ſervitio non tam attenditur quantitas temporis, quàm fervoris, & diligentiæ,* naucza S. Tomaſz à Villa Nova *Dominic. Septuag:* W ſłużbie Paná Boga nie maſz względu ná długość czaſu, ná wielkość pracy, ale na żwawość, gorącość, pilność. Są tacy ſtarzy, ſędziwi ludzie, co ſię w ſwoim podeſzłym bardzo milą, y wdzięczą wieku, zchyliwſzy trochę ku ziemi głowy, potrząſaiąc nią niby coś rozważaią, wielkiego od młodſzych poſzanowania wyciągaią: *coram cano capite conſurge,* lat ſwoich, ktore w Wierze Swiętey, w ſtanie Bogomyślnym, w zakonności, w pobożności przeżyli ſtatecznie za łaſką Boſką, iak pacierza na pamięć ſię uczą, aby ich nie zapomnieli, przy podaney okazyi młodſzych z niemi pochwalili ſię, zaſługi ſwoie otrąbili, znoie około chwały Boſkiey, około poſługi wylane bliźniego, ná zmarſzczonych czołach pokazuią; á z iaką to wſzytko pilnością czynili, do iakiego z tym zmierzali kreſu, Pan Bog wie! podobno ich nie ieden młody zaſługami przed Bogiem

celuie,

celuie, lub nie dawny na usłudze Boſkiey, tylko że gorętſzy; pilnieyſzy, ſtarownieyſzy; ieden iego heroiczny moment flegmatyczne ſiwcow, ſędziakow zagłuſzy wieki, nie ieden młodſzy u Majeſtatu Boſkiego Mężem doſkonałym, *Vir in puero, conſummatus brevi, explevit tempora multa;* nawet o młodziuchney Agnieſzcze napiſał Swięty Ambroży, że w niey cnota była nad lata: *Virtus ſupra ætatem*, zgrzybiały zaś ſtarzec *puer centum annorum*, dziecko w doſkonałości. Z tey przyczyny Hieronim Swięty, za wzor wſzelkiey świątobliwości y cnoty od Swiętego miany Paulina, że dawniey pracował w Kościele Chryſtuſowym, Piſmo święte z ięzyka Hebrayſkiego na łaciński wytłomaczył, tyle Heretykow pogromił, tyle Kſiąg o życiu Chrześciańſkim napiſał, y innych dzieł chwalebnych poczynił, piſze do niego z głębokiey pokory w te ſłowa, nic ſobie chwalebnego nie przypiſuiąc, za nieużytecznego ſię, bez żadnych zaſług uznaiąc: *Non me idcirco meliorem putes, quod prior in Chriſti exercitu cœperim militare; Paulus Apoſtolus & vas electionis de perſecutore mutatus, noviſſimus in ordine, primus in meritis eſt, qui extremus licet, plus omnibus laboravit, (1. Cor: 15.) Subitus labor longum vincit teporem.* Moy Paulinie nie przeto mnie za lepſzego rozumiey, żem pierwey pod znakiem Chryſtuſowym przyiął ſarżą; Paweł Apoſtoł y naczynie wybrane z prześladowcy nawrocony, nayposlednieyſzy w porządku, a naypierwſzym ieſt w zaſługach; bo lubo nayoſtatnieyſzy, ale nad wſzyſtkich więcey pracował. Rącza gorącość długą y dawną przezwycięża oziębłość.

Ah iak ciężko zawodzą ſię na ſwym błachym rozumieniu ludzie, oſobliwie z płci żeńſkiey, iż oni rzecz Bogu przyiemną czynią, ſpodziewaią ſię Korony w Niebie tak wielkiey iak pudło, kiedy długie pacierze aż do uprzykrzenia, odprawuią, na dewocyą ſię udawſzy, wſzyſtkę świątobliwości fabrykę na tym zaſadzaią gruncie,żeby wſzyſtkie Kościoły w mieście obiec,chociaż z uſzczerbkiem goſpodarſkim w domu, o dzieci, o czeladź nic niedbaiąc, czy tam maią co robić, co ieść, czyli nie? żadnego porządku nie uczyniwſzy w goſpodarſtwie, przez całe dopołudnie bawią ſię nabożeńſtwem; uchoway Boże żeby ta moia przymowka na kogo była, ale to poważny Cenzor Oleaſter ſwego wieku upatrzył, a ia tylko powiadam, com z niego wyczytał; kładę własne iego słowa: *Surrexit nunc novum fæminarum genus, laborare nolentium, totâ die Eccleſias obire, non curantium liberos, & rem domeſticam, (In Deuter: cap:* 16. *)* Jakiś nowy rodzay teraz ziawił ſię niewieści, co ſię im robić nie chce, tylko od iednego Kościoła do drugiego biegaią, a w domu u nich wielki rozgardyaſz, łożko niepoſłane, izba nie zamieciona,dzieci nie ochędożone,czeladź nie rozporządzona! Goſpodyni w Kościele modli ſię, wzdycha ſerdecznie: Ah moy Jezu! ſam zaś Goſpodarz, czeladka ſwoie też nabożeńſtwo nucą, czekaią na nię: czylić ią tam diabli trzymaią tak długo? Jakoż mali ſię prawda rzec, poty z Kościoła druga nie wynidzie, albo y w domu poty żadney roboty nie zacznie, poki ſwoiey kſiążki od deſki do deſki nie przeczyta, Rożańca, Koronki, pacierzow owych babſkich, wymyśl-

nych,

nych, przecudownych nie odprawi, a co w nich rozrywek, co gadania, co śmiechow, co myśli światowych, ladaiakich, co utęſknienia, co oźiębłości przeminie? Bog to ſam widzi, y takim ſię nabożeńſtwem brzydzi. Bardziey mu ſię podoba pacierz ieden z przyłożeniem myśli y ſerca zmowiony, iedno weſtchnienie pochodzące z ſzczerey miłości; iedno uderzenie ſię w pierſi z ſkruchy prawdziwey, iedno pocałowanie ziemi z głębokiego upokorzenia ſię, przed nie ograniczonym Majeſtatem Iego, niżeli z wſzyſtkich Kſiążek Duchownych modlitwy ladaiako, z uprzykrzeniem, ze zwyczaju tylko, z teſknicą, y byle tylko Boſką zbyć pańſzczyznę, z wolą ſwoią, aby na naſzym ſtanęło upodobaniu, odprawione. Chcecie Chrześciańſtwo moie Panu Bogu przypaść do ſerca? chcecie za doſyć uczynić naywyżſzey woli Iego? chcecie ſobie łaſki potrzebne do zbawienia wyiednać? odpuſzczenie grzechow uproſić? zaſług przyczynić? chwały wieczney doſtąpić? czyncieſz wſzyſtko z Machabeyczykami na chwałę Pana Boga: *Colatis eum, & faciatis ejus voluntatem corde magno, & animô volenti*, (2. *Mach*:1.) ſercem wielkim y z całey chęci, lubo nie wiele, ani przez długi czas. Maleńka przyſługa Bogu, y blizniemu uczyniona tylko z ſzczerego ſerca, maleńka iałmużna ubogiemu dana w Imię Jezusowe, tylko z niezmarſzczonym czołem, bez odwłoki; bez wymowki, bez urągania, y łaiania: *hilarem enim datorem diligit Deus*, Bog bowiem takiego kocha, kto weſoło y prędko daie; poſt dnia iednego bez zbytecznego umartwienia, chociaż nie o ſamym chlebie y wo-

dzie, tylko z dobrą intencyą, z oświadczeniem się Panu Bogu, że to na chwałę Iego czyniemy, na podbicie ciała duchowi, na uskromienie namiętności, na dostąpienie odpuszczenia grzechow, bardzo Pana Boga kontentuie, na nas ściąga błogosławieństwo doczesne y wieczne. Owa Wdowa Ewangeliczna dwa tylko pieniążki w karbonę Kościelną włożyła, ale z gorącości ducha, z natężonego serca, y bardziey Boga ukontentowała, niż Faryzeuszowie, co z prożney chwały całą ręką pieniądze sypali. Ow iawnogrzesznik wysłuchany od Boga y usprawiedliwiony, co się bił w piersi mowiąc: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, niż Faryżeusz, ktory długie posty swoie, modlitwy, dziesięciny oddanie punktualnie wyliczał. Więcey waży ieden czerwony złoty chociaż prędko ukuty, niż sto klepakow, nad ktorych biciem więcey czasu wychodzi.

Jak na Lidyiskim kamieniu złoto, tak na dwoch kamieniach tę prawdę szacowną przed Bogiem, nad złoto wyprobowaną obaczcie; na iednym kamieniu, ktory posąg Nabuchodonozora z rożnych kruszczow ulany zkruszył, na drugim zaś Dawida, ktory Filisteyskiego Goliata ugodził w czoło, y na ziemię zwalił. Nabuchodonozora kamień w wysoką wyrosł gorę, y całą ziemię zastąpił: *Lapis, qui percusserat statuam, factus est mons magnus, & implevit universam terram,* (*Dan:* 2.) Dawida zaś przy ziemi został, w wielkie zapomnienie poszedł, więcey o nim wzmianki w Piśmie nie masz, co się z nim stało. Słuszna rzecz była, żeby też y ten iako y tamten w gorę poszedł, ponieważ ieżli

Na-

Nábuchodonozorow obalił bałwan, aby go za BOGA nie czcili Chaldeyczykowie z uymą honoru prawdziwemu Bogu; y kamień Dawidowy lud Jzraelſki od niewoli zachował, od hańby wieczney. Y to ieſzcze na ſtronę kamienia Dawidowego ſłuży, że większą miał trudność w ugodzeniu Goliata, iako człowieka żywego, ktory mogł się zaſłonić przyłbicą, impet iego zrazić, ſtatua zaś nie ruchoma żadnego nie dawała odporu kamieniowi Nabuchodonozorowemu, iż wzięła cios po glinianych nogach. Drogo Oſtyeńſki takową przyczynę rożności między dwiema temi kamieniami naznacza, że kamień Dawidowy bardzo się wyſoko kaſał, bo do głowy Goliatowey, dla tego za tę chardość niſko upadł, więcey nie powſtał; Nabuchodonozorowy zaś niziuchno się ułożył, bo do nog poſąga, dlatego wygorował ledwie nie pod ſame obłoki. *Nullum eſt ſuperbo lapidi vel præmium, vel encomium, quod humile duntaxat meruit ſaxum; (Lib: 1. de lacr: Domin: Paſſ.* doſyć godna uwaga Prałata Oſtyeńſkiego, ale nie mniey godnieyſza, y do moiey materyi zgodnieyſza Biſkupa Gadytańſkiego: *Verum eſt, utrumque lapidem eò tendere, quò à Deo deſtinantur, ſed ille Davidis cùm violenter impellatur, & coactè, ſuo in motu deficit; iſte Nabuchodonoſoris cùm naturaliter & ſuomet ingeniô movetur, non ſolùm deficit, ſed hoc magis ad curſum animatur, quò diutiùs movetur; juſtè igitur lapis ille Davidis ſuam ob inertiam atque teporem oblivione præteritur, perinde ac ſi non extitiſſet, iſte autem Nabuchodonoſoris ſuam ob alacritatem atque fervorem augetur & elevatur, (Joſeph: de Barzia Ser: 85.*

85. *in exord: N. 3.*) Prawda, że obadwa kamienie tam dążyły, gdzie im Bog naznaczył metę, ale kamień Dawida gdy przeciw swoiey naturze w gorę gwałtownie, z przymuszeniem rzucony iest, opoźnił, w swoim ustawał pędzie; Nabuchodonozora zaś kamień na doł dążąc, naturalnie swoim obyczaiem toczył się, nie tylko żeby nie ustawał, ale też co raz bardziey a bardziey rozbiegany z większym leciał pędem, słusznie tedy kamień Dawida dla swoiey nieruchawości, opieszałości, y oziębłości, w głębokiey zagrzebiony niepamięci tak, iakby nigdy nie postał na świecie, Nabuchodonozorow zaś dla swoiey prędkości, ochoty, skwapliwości y natężonego pędu przymnożony wysoko podwyższony iest. Tak y wy żywe kamienie Chrześciaństwo moie chociażbyście tysiąc, nie tylko iednego zwalili Goliata, chociażbyście iak naywiększą Bogu przysługę czynili, kiedy z flegmą, z ociąganiem się, z przymusu, nie rączo, nie ochoczo, nie z gorącością ducha, poydziecie w zapomnienie u Boga, nie podwyższy was w sławę, w fortunę, w honor na świecie, ani potym w chwałę swoię, ktorą Wybranym zgotował w Niebie, rączość, chyżość, ochotna wola, gorącość w usłudze, gorę u niego trzyma.

Od dwoch kamieni podźmy ieszcze do dwoch godnych Mężow Abraama y Jeftego. Obadwa heroiczne dla Boga uczynili akty, przecięż nie iednako iemu się podobali. Abraam zabiiał iedynaka Syna na ofiarę, y onego w całości odebrał, y błogosławieństwo na całe pokolenie: *Benedicentur in semine tuo omnes gentes terræ;* Jefte także zabił iedynaczkę

dynaczkę corkę iak poślubił Bogu, y onę ztracił, a żadnego błogosławieństwa nie pozyskał; coż proszę za przyczyna? oto ta, bo Abraam rezolutnie, ochotnie, z wesołością, prędko, nie mieszkaiąc, iak tylko zrozumiał wolą Boską, bez narzekania oddał Syna: *Igitur Abraham de nocte consurgens stravit asinum suum, ducens secum Isaac filium suum ad locum, quem præceperat ei Deus,* (*Gen:* 22.) Jzaak także nie smutny szedł iak owieczka na rzeź: Jefte zaś nim corkę na ofiarę Panu Bogu oddał, przez dwa miesiące ociągał się, płakał, żałował, ięczał, szaty na sobie targał: *Quâ visâ scidit vestimenta sua, & ait: heu me! filia mea decepisti me, & ipsa decepta es,* (*Judic:* 11.) Corka także szlochała panieństwa swego; y tak Abramowa przyiemna, Jeftego opłakana, zakwaszona ofiara była.

Chrześciaństwo moie mamy co niechętnie, ozięble, z ociąganiem się, z frasunkiem, z tesknością, z przymuszeniem, z gorzkością serca, z pomlaskiwaniem, z płaczem, z żalem czynić dla Pana Boga, na przykład pościć, modlić się, sprawić iaką ozdobę do Kościoła, iałmużną ubogiego opatrzyć, nagiego iaką starzyżną przyodziać, niewolnika wykupić, lepiey nic nie czyńmy, a nie płaczmy, nie żałuymy, bo Pana Boga bardziey rozgniewamy, niżli go ukontentuiemy. Maszli nabożniku y nabożnico utyskować na kolana, że cię bolą? nie klęcz lepiey w Kościele; masz narzekać na krzyże, gdy się zginasz? raczey nie całuy ziemi; albo czyń, co masz, y możesz czynić, tylko dobrze, tylko ochotnie, tylko pilnie, tylko z gorącością ducha, tylko z całego serca, z wo-

lą prawdziwą, z szczerym y natężonym afektem, wesoło y rączo; za takie sprawy Chrześcianinie odbierzesz w nadgrodę tu docześnie, czego sobie życzysz, potym zaś wiecznie odbierzesz Niebo, y samego BOGA. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ MIĘSOPUSTNĄ.

Qui audierunt, à sollicitudinibus, divitijs, & voluptatibus vitæ euntes suffocantur, & non referunt fructum.

Ktorzy słuchaią, odszedłszy, od starania, od bogactw, y od roskoszy żywota bywaią zaduszeni, y nie przynoszą owocu. *Luc:* 8.



Dzisieyszey Ewangelij wiele rodzaiow ludzi wyliczył Pan Jezus, ktorzy słuchaiąc słowa Bożego, na Kazanie uczęszczaiąc, żadnego nie przynoszą pożytku, właśnie tak, iakby go nigdy nie słuchali, na Przykazanie Pańskie nie dbaią, złych nałogow nie przestaią, z grzechu w grzech idą, o cnoty się nie staraią, na ostateczne rzeczy nie pomną, w przemiiaiących się kochaią, za nic u nich dusza, byle ciało swoie miało wygody, ukontentowanie, zmyślność, Pana Boga samego lekce sobie ważą, aby tylko światowych swobodnie zażywali uciech; krotko mowiąc: żadney poprawy nie widzieć po tyle naukach Duchownych, słowo Boże w nich

płonne,

płonne, niſzczeie, łaſka Boſka daremna. Przyczyny także tey niepłodności naznacza Chryſtus rożne, ia tylko te biorę, ktorem na początku w słowach Ewangelicznych założył, oſobliwie w oſtatnich: *A voluptatibus vitæ euntes ſuffocantur, & non referunt fructum.* Po usłyſzanym słowie Bożym odſzedłſzy, bywaią od roſkoſzy żywota zaduſzeni, y nieprzynoſzą owocu; co tak daley w ten ſpoſob wykładam: Ze światowe uciechy, zbyteczne ſwawolne, igrzyſka, zmyślne roſkoſzy, luſztyki tłumią y niſzczą w nas prawdy wieczne, nauki zbawienne. O tym krociuchno mowię na naywiękſzą chwałę Pana Boga naſzego, na naſz Duchowny pożytek z tego Kazania y innych.

Wylać raz ſerce na prożności świata, na przemiiaiące uciechy, na życie ſwobodne według chuci, pożądliwości ciała, według maniery przez deboſz idącey, ciężko potym z tey toni wybrnąć! iak wieprz do błota, iak ryba do wody, tak znowu zepſowana, przyzwyczaiona ludzi natura do tey kloaki uſycha, po uſzy grąźnie, z całą zalewa ſię głową: *Bibunt quaſi aquam iniquitatem*; (*Job:* 15.) Niech woła Bog czyli przez ſamego ſiebie, czyli przez Posłow ſwoich, to ieſt Kaznodzieiow za zdaniem Apoſtolſkim: *Legatione pro Chriſto fungimur, tanquam Deo exhortante per nos,* (*Cor:* 25.) iakby do nieużytey y głuchey mowił opoki, iakby do kuźni kowalſkiey, w ktorą lubo częſto biią młoty, ona ani ſię ruſzy, ani ſię kruſzy, inſze żelaza miękczą ſię na niey, zginaią, ona nieporuſzona, niezmiękczona ſtoi: *Cor ejus induratur tanquam lapis, & ſtringitur quaſi malleatoris incus,* (*Job:* 41.)

(*Job*:41.) Były te przykłady, że wielu świętych nieme y nieżyiące słuchały rzeczy, iako na rozkaz Jozuego w biegu swoim stanęło słońce, na słowa Moyżeszowe Nil krwią zpłynął, czerwone na dwie części rozstąpiło się morze, na słowa Grzegorza Cezaryi-Nowey gora się z mieysca przeniosła, Bedzie Wielebnemu żarliwie każącemu, gdy ludzie zakamieniali słowa Bożego słuchać niechcieli, w ścianach Kościelnych odezwały się kamienie: *Amen Venerabilis Beda*; do Cudotworcy Antoniego ryby churmem przypływały, do Swiętego Francißzka Seraficznego ptastwo się zlatywało, y nauki iego słuchało; lecz ludzie rospustni, światowi, w zmyślnościach, w roskoszach, w pieszczotach, w wygodach ciała, w ziemskich marnościach ustawicznie sercem y duszą zatopieni, rozrywek umysłu, igrzysk, swywoli, konwersacyi niegodziwych szukaiący, na żadne Kazania, na żadne namowy, napominania, pogrożki, swoiey nieodstąpią imprezy, swych nieporzucą krotofil; wolą raczey duszę stracić, Nieba się pozbawić, niżeli krotko trwaiących uciech. Mow im tysiąc razy owę niezbitą prawdę: *Momentaneum, quod delectat; æternum, quod cruciat!* Rzecz momentalna, co cieszy; wieczna, ktora dręczy! Odpowiedzą tysiąckroć zapamiętali: *Æternùm cruciet, dummodò nunc delectet!* Niech mnie rzecz ta, y ta dręczy na wieki, byle teraz, w tym życiu do woli cieszyła! Przekładay przed oczy piekło z Jobem: *Ducunt in bonis dies suos, & in puncto ad inferna descendunt*, (*Job*: 21.) Pędzą w roskoszach dni swoie, a w momencie, w punktcie do piekła zstępuią! odpowiedzą:

Ni•

Nie żal bydź w piekle, kiedy wiedzieć za co. Taki był Fryderyk Graff Celij, ktory maiąc iuż lat dziewięćdziesiąt, y zawsze w rospustach żyiąc, własną zabił żonę dla nałożnicy, a gdy go o to y Duchowni y Przyiaciele strofowali, śmierć prędką przekładali iako staremu, aby życia przynaymniey na zchyłku poprawił, rzekł: Tak żyię, bo taki sobie każę nadgrobek napisać: Tu moia brama iest do piekła. Co tam znaydę, niewiem, ale wiem, co odumieram: odumieram wszystkich bogactw, dostatkow, ale nadewszystko ulubioney moiey, (*Kwiatkiewicz in Annalibus Eccl.)* O osobie także podobnym uplątaney affektem wspomina Ozeasz Prorok; (*Cap:* 2.) ktora wytrwać niemogła bez swoich Fryerzow, lubo ią upominał Pan Bog, aby Go nie odstępowała dla sprosnego życia, ona iednak gwałtem się darła do nich: *Vadam post amatores meos*, Poydę tam, gdzie mnie serce, gdzie ślepa prowadzi miłość. Zagradza znowu bieżącey niecnocie cierniem drogę dobrotliwy Pan: *Sepiam viam tuam spinis*, lecz ona przez ciernie, przez głogi przedziera się, na dobroć Boską y miłosierdzie nie respektuiąc: *Ornabatur inaure suâ, & monili suô, & ibat post amatores suos, & mei obliviscebatur, dicit Dominus.* Kleynotow na sobie nawieszawszy, zausznic od dyamentow, trzęsidłami iak gwiazdami otoczywszy głowę, szła za temi, ktorym poświęciła serce, a o mnie zapomniała mowi Pan. Do Lota między roskoszami, pieszczotami w Sodomie zostaiącego, iednak poczciwego, sprawiedliwego Męża, posłał Aniołow Pan Bog, aby z niecnotami y roskosznikami niezginął; ledwie co weszli

ſzli w domoſtwo iego, baraſznicy według upodobania ſwego y cieleſności żyiący, (iak teraz podczas dni zapuſtnych niektorzy Chrześcianie żyią) zagrzawſzy dobrze głowy w tańcach, w ochocie, nabrawſzy śmiałości wpadli do niego, koniecznie o tych Mężow podrożnych wydanie nalegaią, drzwi gwałtem wyłamuią, Lot wydaie dwie coreczki ſwoie na ich chuć y wolą, żeby według ſwego upodobania z niemi ſię uciesſzyli: *Habeo duas Filias, abutimini eis, ſicut vobis placuerit;* (*Gen*: 19.) niekontenci, aż oczy ztracili cudem Anielſkim: bo zwyczaynie nieſzczęſna miłość w kogo ſię wlepi, albo omami, albo oślepi! dopiero Lotowi Aniołowie mowią, aby ſwoię rodzinę iaknayprędzey wyprowadził z Miaſta, nim go ogień z Nieba ſiarczyſty zapadnie; lecz ani krewni Lotowi ſłuchali zbawienney Aniołow rady, ani Lota: *Viſus eſt eis, quaſi ludens loqui,* (*Ibid:*) w żart ſobie y śmiech obrocili prawdę, ani ſam nawet Lot kwapił ſię wyniść lubo ſprawiedliwy, aż go Aniołowie przymuſili, y za rękę mocno uiąwſzy przez gwałt wyciągnęli: *Cogebant eum Angeli, & apprehenderunt manum ejus,* (*Gen*: 19.) Niewinny był Lot, Boga ſię boiący, tylko że w poſrzod roſkoſzy, rozpuſty, ſwywoli mieſzkał, na ſłowa Anielſkie przyſtać niechciał, wyniść ociągał ſię z poſpolitey zguby; dopieroż gdyby ſię był z drugiemi zarowno rozpił, rozhultaił, na tańcach rozbiegał, ſerce ſwoie w nieprzyſtoynych uwikłał zabawach, w niegodziwych przyiaźniach, nietylkoby był nieſłuchał Aniołow, nietylkoby ſię był nieociągał, aleby ſię był wyrwać z dwoiakiego ognia, y pożądliwości y pożaru, żadnym ſpoſobem niedopuścił.

Nie



Nie iednego dnia ta ieſt materya na Kaznodzieiow, żebyśmy ſię nad nią chcieli bawić, a wy nas ſłuchać, tyſiąc od nas uſłyſzelibyście w tey okoliczności Hiſtoryi iak z Piſma świętego o Salomonie, o Nabuchodonozorze, Baltazarze, Herodzie; y z was ſamych nieſzukaiąc daleko przykładow, doydziecie łatwey prawdy, tylko chcieycie ſami roztrząſnąć ſumnienie ſwoie, czemu w was poprawy życia nie maſz, co ieſt zaprzyczyna, że prawd wiecznych, ktore na Kazaniach ſłyſzycie, o rzeczach przemiiaiących, o karaniu grzechow, o obłudzie świata, o śmierci nieuchybney, o sądzie ſtraſznym, o czyſcu, o piekle, o wieczności nic wcale nieuważacie, iakby to nie do was należały, iakbyście ſię tych wſzyſtkich rzeczy niebali, ktore was czekaią po ſwywolnym, ladaiakim życiu, iakbyśmy wam bayki powiadali; znaydziecie nie inną przyczynę, tylko te znikome świata uciechy, igrzyſka, roſkoſzy; że albo ich porzucić niechcecie, albo z żalem y ſmutkiem, z gwałtem ie porzucacie. Płakał Prorok Jeremiaſz przy drogach uſiadłſzy Jerozolimſkich, y ſame nawet drogi płakały, że nikt nieſzedł na uroczyſtość, na ſłowo Boże do Kościoła Pańſkiego: *Viæ ſion lugent eò, quòd non ſint, qui veniant ad ſolemnitatem!* (*Thren:* 1.) nam zaś Kaznodzieiom Swięty Bonawentura krwawemi roſkazuie zalewać ſię łzami, że drogi do Niebieſkiego Jeruzalem prowadzące, drogi Przykazań Boſkich prożne, bezludne ſą, drogi zaś do piekła prowadzące niezliczonego ludzi tłumu y zgiełku pełne: *Sanguineis deplorandum lachrymis, vias & plateas, quæ tendunt ad cæleſtem Jeruſalem*

lem

lem vastas desertasque esse, quæ verò ad tartara ducunt, innumerabili propemodum hominum multitudine esse refertas. (*Apud Ioseph de Barsia in Parænesi cap.*1.*N.*1.) Chrześciańſtwo moie, coż to ſą goſpody pod czas zapuſtow muzyką brzmiące, luſztykow, piiatyk, tańcow, wrzawy pełne? co ſą ſzpetne komedye, widoki, igrzyſka, ieżeli nie drogi ſzerokie do zatraty wieczney? a przecię iaki tam naciſk ludzi do wieczora, po całych nawet nocach nieſprzykrzy ſię ſzaleć, Kościoły zaś święte puſtyniami ſtoią, niemaſz komu powiedzieć ſłowa Bożego, tak rozpuſta y ſwywola od nauki Chryſtuſowey odciąga lud Chrześciańſki. Gdzie niektorzy iak w te dni, tak y w inſze nie opuſzczaią Kazań, chętnie ſłuchaią, gdy co Kaznodzieia przeciw łakomſtwu powie, zaraz ſię chciwością, ſkąpſtwem brzydzą, wzgardę rzeczy doczeſnych chwalą; iakże potym trafi ſię rzecz taka, ktorey duſza, ſerce pożądliwe pragnie, zła poda ſię okazya, zapomnią o tym, co przedtym chwalili: *Multi cùm verbum contra avaritiam audiunt, eandem avaritiam detestantur, rerum omnium contemptum laudant; sed mox ut viderit animus, quod concupiscit, obliviscitur, quod laudabat.* Wielu, gdy Kazanie przeciw niewſtydom, przeciw lubieżności uſłyſzą, nietylko tego niepożądaią, ale też iezli cokolwiek w tey mierze pokawili, wſtydzą ſię; niechże więc potym ſtanie im w oczach twarz urodziwa, iuż ci co inſzego na myśli: *Multi cùm verbum contra luxuriam audiunt, non solùm perpetrare non appetunt, sed etiam perpetrata erubescunt; sed mox ut carnis species eorum oculis apparet,*

mens

mens ad desideria rapitur, mowi Swięty Grzegorz Papież, (*Hom:* 15. *in Evang.*) Komuby tę nieszczęśliwość przypisać, że tak prędko od świętego postanowienia, od prawych rezolucyi ustaiemy? podobno trzeba przypisać ułomności naszey y niestatkowi. Lecz co Szymon Błogosławiony de Cassia karci w nas, y gromi, trudno się w tym wymawiać, musiemy radzi nie radzi przyznać się do winy: *Incrassatum est cor nostrum, abundanti malitiâ, & terrenâ delectatione obesum, ut præterquam terrenum, nil divinum sapiat.* Nawrzało serce nasze niezmierney złości, ziemskiey roskoszy iuż się napełniło, że procz rzeczy ziemskich nic mu Boskiego nie smakuie! *Graviter audimus verba divina, quæ nostram perversitatem arguunt, quæ nos ab hoc mundo divellunt; ingratè suscipimus, quæ superna promittunt, quæ nè descendamus ad inferos, cautos efficiunt, ut ex pertinaci ignorantia, & contumaci inobedientiâ in hoc tempore non convertamur.* (*Lib: de Parabol: Salvatoris c.* 2. *fol:* 324.) Przykro, zmarszczonym czołem słuchamy słow Boskich, ktore nam przewrotność wytykaią; ktore nas od świata odciągaią, niemiło ie przyimuiemy, że nam Niebieskie rzeczy obiecuią; abyśmy w piekło niezapadli, przestrzegaią; z umyślney niewiadomości y krnąbrnego niepossłuszeństwa, tych czasow się nie nawracamy do Boga, życia złego niepoprawuiemy. Roskoszy bowiem kontentuią nas, iakże ie porzucić? kosztowne trunki, przednie wina Tokayskie, potrawy smakowite, zwierzyny delikatne appetyt łowią, iakże ich się nie dopuścić? Muzyki wdzięczne, frakty, y tańce człowieka

agituią,

agituią, krew rozgrzewaią, myśl melancholiczną rozbijaią, iakże ſobie w nich niepozwolić? tę, y tę kreaturę pieknie Pan Bog ſtworzył, ze wſzyſtkiemi przymiotami, a kiedy ſię ieſzcze przymili, iakże tak miłą gardzić kompanią? świat, czas, lata, młodość, czerſtwość, ſzczęście, fortuna, okazya ſłuży, potym na ſtarość, iuż nierychło krotofili ſzukać, na reduty, na tańce uczęſzczać, weſołości zażywać, dopieroż śmierć wſzyſtkiemu uczyni koniec; *Poſt mortem nulla voluptas!* co? Kaznodzieia prawi, że ſam tego nie lubi, że ſam nigdzie niewynidzie; niech on prawi, my ſwoie czyńmy; wolno iemu gadać, a nam ſłuchać, y nie ſłuchać; y tak *à voluptatibus vitæ ſuffocantur, & non referunt fructum*, od roſkoſzy zaduſzeni bywaią, y nieprzynoſzą owocu. Nieſłuchaią teraz Pana Boga, gdy ich napomina? Bog ich też potym niewyſłucha, gdy do niego wołać y wzdychać będą w oſtatni moment. Boymy ſię tey kary Chrześciańſtwo moie, niezaſługuymy na nię, za roſkoſzami świata, y uciechami nieubiegaymy ſię, chowaymy ſię do Niebieſkich y wiecznych. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ ZAPUSTNĄ.

Dixerunt ei, quòd Jeſus Nazarænus tranſiret.
Powiedzieli mu, iż Jezus Nazareńſki przechodził. *Luc:* 18.



Słyſzawſzy tłum ludzi idących ten ślepy ſiedzący przy drodze, pytał ſię: ktoby przechodził? y powiedziano mu, że Jezus Nazareńſki przechodzi: *Dixerunt ei quòd Jeſus Nazarænus*

tran-

transſiret. Ja ſię was także Chrześciańſtwo moie pytam, czemu pod czas dni zapuſtnych Kościoł nam Ewangelią czyta o przechodzeniu Jezusowym? *Quòd Jeſus Nazaræ nus tranſiret?* czemu Pan Jezus do ktorego domu nie wſtąpił, nie zaſiedział ſię, nie zabawił? ale przeſzedł, *tranſiret?* domyślam ia ſię poniekąd, co za przyczyna Ewangelij w oſtatki zapuſtu o przeyściu Jezusowym, y myśl wam moię otwieram: Że pod czas zapuſtow gdzie bachus, zbytek, y rozpuſta gości, tam mieyſca dla Pana Jezusa nie maſz, miia Bog zdaleka takie domy; abyśmy y my ie miiali, w nich nie zaſiadali. Krociuchno wywiodę ſię wam w tey prawdzie na naywiękſzą chwałę Pana Boga naſzego, na przeſtrogę ludzi zapuſtuiących.

Rzecz nigdy nie podobna, aby w teraznieyſze dni ſzalone, gdzie zapuſtnicy nad zwyczay traktować ſię zwykli, w napoju, w pokarmach rożnych miarę przebierać, w uciechach zbytkować; w tańcach, w ſpiewaniu, w słowach bezbożnych wykraczać, w widowiſkach mniey przyſtoynych kontentować ſię; w gry rożne, w karty, w kości, gdzie ſię to wſzyſtko, com wyliczył, znayduie, y gdzie przy pieniądzach, przy pijańſtwie, rzadko bez zwady, bez przeklęctwa, bez przyſięgi nie obeydzie, zabawiać ſię, w konwerſacye z oſobami rożnego ſtanu wchodzić, *&c.* rzecz mowię nigdy nie podobna, aby w te dni ſzalone, tak rozwiozłe, Pan Bog tam miał przeſtawać z obelgą Majeſtatu ſwego, z krzywdą ciężką, y obrazą; muſi ztamtąd daleko unikać, muſi ſwawolne, zbytkuiące domy y mieyſca miiać; iuż tam niemaſz

znaiomości iego, niemaſz miłości iego, poſzanowania, boiaźni iego, niemaſz nadziei duſznego zbawienia, ale ſię wſzyſtko odmienia opak, lubo u Chrześcian? cnota odmienia ſię na grzech, zbawienie na zgubę wieczną; iuż tam Bog inſzy zamiaſt prawego Boga, iuż inſza wiara! Dziwuiecie ſię tey moiey powieści Chrześcianie? niemam tego z ſiebie, ale z Pawła Swiętego, ktory o takowym ludzi rodzaiu mowi: (*ad Philipp*: 3.) *Quorum finis interitus, quorum Deus venter eſt*, końcem ich ieſt zguba, Bogiem brzuch. Starodawny Tertullian obſzerniey to, y do zrozumienia wykłada w ten ſpoſob o luſztykuiących w te dni bieſiadnikach: *Deus illis venter eſt, & pulmo templum, aqualiculus altare, ſacerdos coquus, cujus tota charitas in cacabis fervet, tota fides in culinis calet, tota ſpes in ferculis jacet*. Za Boga u nich brzuch ieſt, za Kościoł płuca, za Ołtarz żołądek, za Kapłana kucharz, ktorego wſzyſtka miłość w kotle wre, wſzyſtka wiara w kuchni ſię pali, wſzyſtka nadzieia na rądlach, patelniach, połmiſkach rozłożona. Jak tam Bog nie ma przechodzić y miiać tych domow, gdzie czart mieyſce oſiąda, y do wſzelkiey niecnoty rey zawodzi naypierwſzy herſzt? wynalazł tańce, aby głowy ſwawolnym roſpuſtnikom y roſpuſtnicom zakręciwſzy w biegu kołowym, kędy, y iako chce pociągnął, rozum odiął, oczy zaślepił, ſerce do złey imprezy, do chuci lubieżnych zagrzał, wolą zniewolił. Pewnie tych ſzalonych ſkokow, pląſow, krygow nie uczył Pan Jezus, nie uczył Piotr, ani Jan, ani żaden Apoſtoł, żaden Mąż Ducha Boſkiego pełny, tylko ow ſmok piekielny

kołem się toczący y przewalaiący z iedney strony ná drugą, mowi Swięty Efrem: *Quis talia Christianos edocuit? Non Petrus, non Joannes, non alius divino lumine afflatus, verum ille draco antiquus suis voluminibns edocuit*, (*Apud Marchant: hort: Past: l.* 3. *tractat:* 3.) Potwierdza Augustyn Swięty: *Chorea est quidam circulus, cujus centrum est diabolus.* Taniec iest to okrąg, ktorego centrum albo srzodkiem diaboł iest.

Rzeczecie mi Chrześciańſtwo moie: My chociaż się też przy muzyce zabawiamy, myśli tetryczne, melancholiczne cokolwiek rozerwiemy? wszystko z dobrą intencyą, na chwałę Boską nawet sam taniec ofiarować będziemy. O pozorna wymowko! o cnoto Chrześciańska pod płaszczykiem świątobliwości ciężka obrazo Boga! Powiedzciesz mi, gdzie na ktorym mieyscu Pisma świętego Pan Jezus, albo Nayświętsza Panna, albo Apostołowie tańcowali? ieżeli byli na weselu w Kanie Galileyskiey, nic o tańcach nie wspomina, ani o muzyce Ewangelia, wszakżeście ią słyszeli w drugą Niedzielę po trzech Krolach? Tańcować, kozłować z zgorszeniem drugich, pląsać, krygować się, okazyą do grzechu dawać, y toż to Panu Bogu ofiarować? czy grzech może bydź na cześć Boską? czy wszeteczne pieśni uszy Boskie kontentować mogą? Arka z Dagonem ztowarzyszyć się nie mogła, ani się Chrystus ztowarzyszy z czartem, ani cnota z grzechem: *Arca Dei cum Dagon non sociatur, nec Christus cum diabolo, nec virtus cum vitio,* (*In* 1. *Reg:*5. *Annot:* 15. *Sect:* 1.) zdanie Mendozy. Nic nie przystoynego nie będziemy

dziemy ſpiewali, ieżeli ktoby ſpiewał, nie będziemy uważali, ani co złego myślili. Mowcie wy to tyſiąc razy, wiary temu nie daię. Nie ieſteście Salamandrami, abyście nie zpłonęli w ogniu! Na puſzczy w iaſkini chował ſię Hieronim Swięty, ciało poſtami wyſuſzył, że tylko ſię ſkora przy kościach trzymała, a przecię w takiey oſtrości życia przychodziły mu na myśl Rzymſkie Komedye, widoki, igrzyſka, tańce, że muſiał umartwienia do umartwienia przyczyniać, aby w niebezpieczeńſtwo duſzy nie wpadł, aby w ogniu, chociaż z daleka od niego, nie zgorzał. Wy w poſrzod ſwywoli, rozpuſty, uciech, konwerſacyi, przy tańcach, przy ochocie, przy traktamentach świętemi pokazać ſię chcecie? cud chcecie większy uczynić, niżli żydowſkie Pacholęta w piecu Babilońſkim nie zpaleni. Ey rzadko niebezpieczeńſtwa uchodzi, kto ſię w nie dobrowolnie puſzcza y wtrąca! Rzadko kto utrzyma ſię na śliſkim lodzie, aby nie upadł! Od kompanij bachuſowey rzadko kto cały wyſzedł, kiedy Poganin ſam o ſobie świadczy Seneka: *Luxurioſior redeo!* Wſtydliwy przyſzedłem, bez wſtydu y czoła odchodzę! Na lutni iedney dotknąć ſię ſtron, y druga zaraz dzwięk daie, lub nie tykana, nie ruſzana. Wągiel zimny przy zarzyſtym páli ſię. Swięty przy niecnocie lub cichey, y taiemney zepſuie ſię. Nie zawadzi cokolwiek też wytchnąć ciału, dać mu też maleńki moment ſwobody, weſołey chwili, niech ſię też ucieſzy? Na to wytchnienie Swięty Grzegorz odpowiada: (*Lib: 10. Mor: c. 24.*) *Inde in perpetuum ſpiritus interit, unde ad tempus caro ſvaviter vivit.* Gdzie na

mały

mały czas rospuſtnie ciało żyie, tam na wieki obumiera duſza. Chociaż ſię też co wykroczy maluczko w piciu, w igrzyſkach, w żartach, w śmiechach, będzie ſię też za to w Kwadragezymę ściśley pościło, wſtrzemieźliwiey będzie ſię żyło, nadgrodzi ſię dyſcypliną w kapie, y umartwieniem. Zbiia y ten przewrotny wynalazek Bazyli Swięty, (*Hom: 2. de laudibus jejun:*) *Non eſt per temulentiam aditus ad iejunium; nec per laſciviam ad ſobrietatem; nec, ut ſummatim dicam, per malitiam ad virtutem.* Niegodzi ſię umyślnie dla tego upiiać, aby potym za to pościć; nie godzi ſię zalecać, komplementować dla tey przyczyny, żeby potym za lubieżność zapuſtną, zachować w Kwadragezymę powściągliwość; nie godzi ſię przez rożne nieprawości, hultayſtwa przyſtępować do cnoty, wypędzić od ſiebie Pana Boga, y potym go ſzukać; ſtracić łaſkę Iego, y ſtarać ſię znowu o iey nabycie, niewiem, ieżli ſię to w zdrowym oſtoi rozumie! Ah co to za ſzaleńſtwo za momentalną roſkoſz Boga utracić, daymy to chociażby na moment tylko! a coż na wieki? wypędziſz go zaś od śiebie, utraciſz nayprędzey przez wylanie ſię na prożność, na świątowość, na rozpuſtę, y ſwawolą: *Si mundi amor habitet, non eſt, quà intret amor Dei*, nauka Swiętego Auguſtyna. (*Tractat:2. in Epiſt: S. Joan:*) Zaproſzony w dom Kſiążęcia Pan Jezus, aby świeżo zmarłą corkę iego wſkrzeſił, że tam zaſtał muzykę y ſzurmy, wielką także liczbę ludzi, kazał im precz uſtąpić, inaczey wniść nie chciał do Xiążęcego mieſzkania. *Cum veniſſet Jeſus in domum Principis, & vidiſſet tibicines, & turbam*

bam tumultuantem, dicebat: recedite. (*Matth*: 9.) Ta muzyka, nie rozumiem, żeby była ſprowadzona dla weſołości y dla tańcow, bo śmierć Xiężniczki nie pozwoliła: *Muſica in luctu importuna narratio ;* chyba tylko śmiertelne treny, żałoſne grano mutety ? Chryſtus iednak tego nie mogł zcierpieć, nalegał zwawo, koniecznie aby wyſzli; *recedite*; dopiero w ten czas wſzedł, gdy oni uſtąpili: *Cum ejecta eſſet turba, intravit;* Więc w domy Xiążąt, Panow, y proſtego gminu, pod czas karnawału żeby miał Chryſtus wchodzić, gdzie ſwywolne brygady, ſzpetne widoki, nieuczciwe ſpiewania, o amorach, o wenerze, o kupidynie, gdzie tany, y wykwintne biegi, łomaniny przy rożnych muzyki anfraktach, nie myślić otym, aby tam miał poſtać Zbawiciel! przecz, przecz o podal miia, przechodzi takowe domy. Opłakuie Jeremiaſz zpuſtoſzenie Jerozolimy: *Quomodo ſedet ſola civitas, plena populo.* (*Thren*: 1.) O iako ſame zoſtaie miaſto chociaż pełne ludzi! Iak to proſzę, pogodzić ſię może, iż ſamo zoſtaie miaſto, a prawie pełne ludzi, ieżeli pełne ludu, toć iuż nie ſamo ? *Solam ſedere queritur jure merito, cùm Dei, & omnium Sanctorum deſolata eſt conſortiô Angelorum!* mowi Cornelius a Lapide. (*Præf: in Thren:*) Sama, ſama ſzczegulnie Jerozolima, bo w niey lub doſyć ludzi, lecz nie maſz Boga, nie maſz SS. Aniołow towarzyſtwa! Ledwieby nie nad każdym z oſobna miaſtem, pałacem, kamienicą, domem, gdzie ſwawolnych pełno ludzi zapiiaiących, zbytkuiących, ſpiewaiących, tańcuiących tak po Jeremiaſzowemu lamentować w zapuſty potrzeba: *Quomodo ſedet ſola civitas!*

ſola domus ! *ſola arx plena populo* ! O iako ſamo zoſtaie to miaſto ! ten dom ! ten pałac pełen ziazdu, pełen gości, pełen rożnego ſtanu ludzi ! nie maſz w nim Boga ! niemaſz Swiętych Aniołow ! Rzeczecie Chrześcianie na oſtatek: Ey przecięć ieſteśmy ludem Bożym, Bog ieſt naſzym, y my Iego. Odpowiadam z świętey hiſtoryi: Gdy lud Boży przy muzyce na puſzczy, ſpiewaiąc około cielca ſkakał, Bog do nich nie tylko zſtąpić niechciał, ale ich cale odrzucił, nie za lud ſwoy poczytał, rzekł do Moyżeſza: (*Exod:* 32.) *Vade, deſcende, peccavit populus tuus.* Jdź ſam do nich, nie moy to lud. Tłomaczy zdanie Boſkie Rupert Opat, naznaczaiąc przyczynę: *Qui in tale peccatum lapſus eſt, jam meus non eſt.* Ktory przez ſwawole ſwoie, igrzyſka, tańce w taki grzech wpadł, iuż nie znam ſię do niego, nie ieſt ludem moim. Wnoſić ſobie ſami, coby o was mowić potrzeba, ia was krociuchno tylko napominam.

Naymilſi moi, przez te trzy dni oſtatnie zapuſtu, mieycież proſze pamięć na Pana Boga w weſołościach waſzych, pomniycie, że ieſteście Chrześcianami, nie przepiiaycie rozumu, żebyście uważnie na powinność Chrześciańſką, na ſumnienie, na wieczność cieſzyli ſię; nie dopuſzczaycie czartu przyſtępu do was, ktoregoście ſię na chrzcie świętym wyrzekli; nie oddalaycie Pana Jezusa od was, z ktorym wam żyć y umierać potrzeba, y potym z nim mieſzkać na wieki ! Niech nie będzie nic nie przyſtoynego, nic nie ſkromnego, nic zbytecznego, nic ſwywolnego y przeciw Prawu Boſkiemu w domach waſzych, a będzie Bog tam z wami, będzie Pan

Jezus, Nayświętſza Panna, będą Swięci Aniołowie, y wybrani. Amen.

K A Z A N I E

Na NIEDZIELĘ PIERWSZĄ POSTU.

Cùm iejunaſſet Jeſus quadraginta diebus, & quadraginta noctibus. Gdy pościł Jezus dni czterdzieści, y czterdzieści nocy. *Matth:.* 4.



Aczynaiąc Zbawiciel Jezus wielkie dzieło zbawienia naſzego, od poſtu go zaczął czterdzieſtodniowego: *Cum iejunaſſet Jeſus quadraginta diebus, & quadraginta noctibus;* aby nam dał z ſiebie przykład, że y my zamyślaiąc o iakiey znaczney ſprawie, czyli to do zbawienia duſzy, y do otrzymania żywota wiecznego ſłużącey, czyli do iakiey rzeczy doczeſney, aby ſzczęśliwy z ukontentowaniem ſerca Boſkiego, z dogodzeniem chęciom naſzym otrzymała ſkutek, mamy ią zaczynać od poſtu, od umartwienia; inaczey pomyślnego nie będzie miała powodu. Powtore Pan Jezus gotuiąc ſię na okrutną mękę y śmierć, bo iuż czas w krotce nadchodził zamierzony odkupu naſzego, pościł: *Cum jejunaſſet, &c,* daiąc znać przez to, że poſt ſłodził mu gorzkość y przykrość naſtępuiącey męki, męka zaś wzaiemnie, ktorą miał ponieść, cukrowała mu poſtne umartwienie, iedno drugiego przyprawą y przyſmakiem było. Dla czego y Kościoł

święty

święty Katolicki idąc torem Chrystusowym te dwie rzeczy razem złączył, post czterdziestodniowy, y rozpamiętywanie Męki Jezusowey, nie bez słuszney przyczyny, ktorą ia wam Chrześciáństwo moie dzisiay krociuchno przełożyć umyśliłem: Ze pamięć na okrutną Zbawiciela naszego mękę, powinna nas utrzymać od zakazanych pokarmow, powinna nam bydź wszelkich w postnych potrawach niesmakow przyprawą. Cała mowa moia niech idzie na większą cześć y chwałę Ukrzyżowanego Pana, na zachęcenie nas wszystkich do świętego postu.

Z iak wielką całego serca chęcią, bez żadnego znaku nieukontentowania, post ten czterdziestodniowy, wprzod od Chrystusa zpełniony, a potym od Kościoła świętego nakazany przyimowaćbyśmy, y cale zachować powinni Chrześciaństwo moie, samo nas imie Chrześciańskie mocno obowięzuie, żeśmy od Chrystusa nazwani, Iego naśladowcy, Iego słudzy; nie dosyć zaś zwać się Chrystusowemi, gdybyśmy go naśladować nie mieli, w czym możemy, iako to w niektorych łatwieyszych cnotach, w umartwieniu, y poście. Czynili to ieszcze przed przyiściem Chrystusowym na świat Moyżesz y Eliasz, czynili Machabeyczykowie, Zydowskie Pacholęta Daniel, Ananiasz, Mizael, y Azaryasz w Babilońskiey niewoli, Krolewskich Prawem zakazanych Boskim nie tknęli się potraw; Uryasz ani skosztować chciał naymnieyszego kawałka ze stołu Dawida, pomnąc na ciężkie niewczasy y niewygody Joaba Pana swego w obozie; My Chrześcianie maiąc przykład z Chrystusa, takiego po-

ſtu, będąc obowiązani z Wiary naſzey według ſił do naśladowania Iego, z iakimże proſzę ſumnieniem, bez żadney potrzeby, na łamanie poſtu odważać ſię możemy? *Powtore* wiedzieć o tym powinniśmy, że to życie naſze ieſt całe wigilią y poſtem do owey wielkiey Uroczyſtości, ktorą dopiero będziemy święcić w Kościele tryumfuiącym, to ieſt w Kroleſtwie Niebieſkim; zaczym gdy przez cały żywot martwić ſię nam niepodobna, y pościć, lub znaydowali ſię tacy ſprawiedliwi na świecie, przynaymniey te ſześć tygodni wielkiego poſtu ſkrupulatniey trzymać nam przynależy. *Potrzecie* Niewielu nas ſię podobno znayduie bez grzechu naymilſi moi, y w młodych dzieciach złość bierze gorę nad lata; wielu nas także podobno, należycie tylekroć niewypełniło pokuty, opuściło poſty, wigilie w Kościele świętym zwyczayne; zaczym aby tym ie poſtem walnym czterdzieſtodniowym nadgrodzić, rzecz ſprawiedliwa. *Poczwarte.* Gdy rozpamiętywamy pod tenże czas Mękę Pana Jezuſa, godzi ſię uiąć ſobie zbytkow, roſkoſzy, y pięſzczot iak w iedzeniu, tak w napoiach; ponieważ ieżeli przy śmierci Rodzicow, kochanych Przyiacioł, dla ciężkich boleści ſerca, do nayſpecyalnieyſzych potraw odpada nas apetyt, ſamemi łzami y łkaniem karmiemy ſię, nierowniey tu łzami zalewać ſię nam potrzeba, nad okrutną śmiercią Zbawiciela naſzego, Oyca, Pana, Dobrodzieia! zbytkow, wymyſłow, wykwintow w potrawach, y napoiach ſzukać nieprzyſtoi. *Popiąte.* Pamięć okrutney Męki Zbawicielowey y śmierci, byleśmy ią żywą rozważali reflexyą, ſłodzić nam będzie wſzelkie

kie w poście gorzkości, przyprawi nam do gustu wszystkie niesmaki, umocni do zniesienia postnych niewygod siły, pokrzepi zmysły, ciała członki niezwątlone w czerstwości swoiey utrzyma, w dobrey y nic nieodmienney, w piękney zachowa cerze. Co dalsze obszerniey pokazać nam mogą dowody, iak z textow Pisma, y Swiętych Doktorow, lub Ascetow Ducha Boskiego pełnych, tak z Przykładow świeckich lub Duchownych.

Jeżeli bowiem Daryusz Monarcha Perski znuzony woiennemi niewczasy, uprągniony picia z upału przez niemały czas, napadłszy mętną na drodze wodę, w poł z krwią pobitych żołnierzow zmieszaną, z takim pił gustem, że nigdy, powiadał, w życiu swoim tak smakowitego ieszcze niekosztował trunku; ah gdybyż ubodzy w Chrześciańs̄twie ludzie, niedostatnie wdowy, żebrzące sieroty, nędzni wieśniacy, a wielka ich wszędzie liczba, ktorzy przez cały ten post, niemaiąc grosza na inny pokarm, y napoy, o chlebie tylko samym, iarżynach, leguminach, y wodzie kollacyą swoie codziennie odbywać będą, przy domowych fatygach, y pracach ciężkich, tęż samę wodę ze krwią cierpiącego Zbawiciela napoł mieszali, leguminy niesmaczne nią zaprawiali, cukrowali sobie, upewniam słowem Kaznodzieyskim, że lepszego w tym wszystkim doiedliby się y dopili smaku, niźli Krolowie, Xiążęta, Panowie w wytwornych rybach, w szczegulnieyszych specyałach, y kosztownych winach; y owszem często te same zdaią się im nie przyiemne, wstręt, obrzydliwość iakąś sprawuią, marszczą nad stołami tak za-

ſtawionemi czoło, kwaſzą twarz, nieukontentowanie po-kazuią, delikatnie wychowane rodowitości, że między innemi nayprzednieyſze przyprawy, to ieſt Krwi Jezusowey przez nabożne pod czas traktamentu rozmyślanie, dodawać zapominaią, czyli niechcą, iako świątobliwie na Pałacach y Dworach upatrzył Aſceta Sandeuſz, (*Lib: de Xto Crucifixo honorato.*) *Ad cibum manducandum, quæ non adhibentur irritamenta, ut poſſit ſine ſtomacho manducari? omittitur paſſim, & negligitur etiam à Viris ſpiritualibus perſæpe condimentum, quod præſtat omnibus, ſcilicet Paſſio Domini Noſtri Jeſu Chriſti.* Chociaż pogańſkiey, życzyłbym nam wſzyſtkim Chrześcianom pod ten czas czterdzieſtodniowego poſtu, zażywać Egipcyan ceremonij, ktorzy ſiadłſzy do ſtołu, Boga ſwoiego Oſyris nazwanego w złotey trumnie przed oczyma ſwoiemi obnoſić rozkazywali za świadectwem Plutarcha; przy naſzych ſtołach Chrześciańſkich powinienby zawſze bydz przed oczyma naſzemi zmarły na Krzyżu Bog naſz Zbawiciel Chryſtus, na niego zapatrywaymy ſię częſto, nayroſkoſznieyſze potrawy z uwagi Iego odpadać będą od zmyślności naſzey; a że iednak nędzni ludzie poſiłku potrzebuiemy, mniey ſmacznieyſze, nie dobrze, iak należy, zgotowane, nad podziw ſmakować nam będą. Chleby nayprzod na ſtołach naſzych niech będą podobne Starozakonnym poświęconym, ktore ſię zwały *Panes Propoſitionis*, albo z Hebrayſkiego ięzyka *Panes faciérum*, Chleby twarzow, z tey przyczyny, iako wykłada Kajetan Kardynał, że na nich były wyrażone twarze Patryar-

chow

chow Abrahama, Jzaaka, Jakoba; na chlebach naſzych niech ſię wydawa twarz Jezusowa zſiniała, zkrwawiona, zeplwana, zpoliczkowana, odieść ſię ich z appetytem nie będziemy mogli. A żem o twarzy Jzaakowey na chlebie wſpomniał, przypomnę o ſmaku iego w potrawie; że kiedy bardzo bliſki będąc śmierci, y niemogąc nic wziąść w uſta z poſpolitych żywności, zwierzyny pragnął polney y leśniey, ſtarſzego Syna ſwego Ezawa co prędzey wyſłał na połow: *Sume pharetram & arcum, & egredere foras, cùmqué venatu aliquid apprehenderis, affer, ut comedā;* (*Gen*:27.) nim on z zwierzyną powrocił z pola, Rebeka młodſzemu Jakobowi, ktorego kochała, kazała dwoie Koźląt ſpieſzno przynieść, y zgotowała do podlewy ze krwią, ktorych gdy zkoſztował ſtarzec, za nayſpecyalnieyſzą miał u ſiebie zwierzynę, ukontentowany wielce całował Jakoba, zamiaſt Ezawa, błogoſławił mu z całego ſerca. Będzie! będzie! nie iednego z was Chrześcianie iak w lecie podeſzłego, tak w kwitnącym wieku, pod czas ten świętey Czterdzieſtowey wſtrzemięźliwości ciągnęła żądza do rożnych zwierzyn pod ziemnych y lotnych, do bażantow, bekaſow, głuſzczow, kwiczołow, jarząbkow, kuropatw, ſarn, zaiącow, łoſiow, dzikow; barſzcz z grzybami będzie kłoł w zęby, śledź zgagę będzie czynił, oley duſzność, krypotę w pierſiach, leguminy nieſtrawność w żołądku, ryby flegmę, wſzyſtkie poſtne pokarmy ſłabość wczłonkach ciała będą ſprawowały; iakież proſzę na to obmyślić ma ſobie lekarſtwo? oto baranka niewinnie zabitego Chryſtuſa Jezuſa, pomnąc, co

cierpiał

cierpiał za nas; Ten ryby, y inne postne, nieprzyiemne potrawy w wytworne zamieni zwierzyny, iak zabite koźlęta y zgotowane zamieniły się Jzaakowi. Nie będzie nikt zkładał się słabością zdrowia, chorobą od oleiu y niestrawności postnych, z owym u Psalmisty delikatem: (*Psal:* 108.) *Genua mea infirmata sunt à jejunio, & caro infirmata est propter oleum,* Drżą mi pod kolany nogi, tak osłabiłem się od postu, że chodzić iuż ledwie mogę; od oleiu ciało ze mnie opadło, tylko się skora na kościach moich y żyłach trzyma. Niebędzie nikt, mowię, taką zkładał się słabością; bo pamięć na Mękę Jezusową zwątlone pokrzepi siły: *Si debilis es, Passionis Christi devota meditatio te insuperabili fortitudine roborabit,* daie na to parol Bonawentura Swięty. Doświadczyła tego na sobie skutku Błogosławiona Gracya z Walencyi Zakonnica Swiętego Francißzka z Pauli, ktora przez całą Kwadragezymę samym tylko ciałem Pańskim żyła, rozpamiętywaiąc Rany Jezusowe, a przecię przez lat sto dwanaście nigdy niewiedziała, co to iest zasłabieć, zachorować. Błogosławiona Kolumba Peruzyńska Tercyarka Zakonu Dominika Swię: pięć Kwadragezym w roku ochlebie samym, y wodzie odprawowała, na sto dni przed śmiercią nic nie iadła. Błogosławiona Agnieszka z Gory Policyańskiey pietnaście lat całe chlebem y wodą opędziła zdrowa y czerstwa na siłach. Przy naszych leguminach, kaszach, grucach niech będzie kielich gorszkiey Męki Jezusowey y ocet, iak był kielich Jozefa Patryarchy przy pszenicy u Beniamina znaleziony, będą zawsze słodkie, przyiemne smakowi

kowi każdego, nieuprzykrzą ſię codzień. Zkąd Błogosławiona Benedykta Salinſka aby żadnego w pokarmach nie czuła ſmaku, procz żołci Chryſtuſowey, ktorą na Krzyżu był poiony, język ſobie żołcią napuſzczać zwykła była. Tłuſzcza na puſzczy z Panem Jezusem zoſtaiąca, do ukontentowania pięciorgiem chleba ięczmiennego nakarmiła ſię, że według Swiętego Bonawentury te chleby pięć, znaczyły pięć Ran Jezusowych: *Quinque panes, quinque vulnera Christi ſunt,* (*Joan:* 6.) Wiedzieli o tym świętym ſpoſobie Alfons Arragońſki, Henryk Francuſki Krolowie, Małgorzata Węgierſka Krolewna; z ktorych tamci na ſtołach ſwoich zawſze kładli kſiążkę z podpiſem: *Cibus mentis,* potrawa dla rozumu y rozmyślania; chleb z podpiſem: *Cibus ventris;* potrawa dla żołądka y nakarmienia; naoſtatek Krucyfix z podpiſem: *Cibus cordis*; potrawa dla ſerca y kochania. Ta zaś nie wprzod zaſiadała do ſtołu, aż Rany Jezusowe ucałowała. Duſzo Chrześciańſka przeymiyże ten święty zwyczay; kładź zawſze przed oczy, pod ten czas czterdzieſtowego poſtu, Ukrzyżowanego Pana Jezuſa na ſtole twoim, całuy Rany Iego Nayświętſze, nim ſię poſilać zaczenieſz, każdy kawałek chleba maczay w Sercu Chryſtuſowym, iak ſam Chryſtus zmaczał iednemu Zakonnikowi potraw nieſtrawnych ieść niemogącemu, y grubego, razowego chleba; niebędzieſz, wierżże mi, wzdychać y tęſknić do zakazanych pokarmow, niebędzieſz ſię o pozwolenie zażywania mieſnych y maślnych potraw naprzykrzać Prałatom, y Spowiednikom twoim; poglądaiąc bowiem na Ukrży-


krżyżowanego Pana, całuiąc Rany Iego, rozważaiąc krwią zawrzałe usta, zpieczone od gorączki wargi, uschły od pragnienia, żołcią y octem napuszczony iezyk, ey ktoż będzie szukał roskoszy, pieszczot, y smakow w iedzeniu y piciu? ey ktoż z litości y serdecznego się użalenia nad zbolałym Panem niebędzie gromił siebie: Bog moy Stworzyciel, Pan, Odkupiciel moy na Krzyżu wisi zemdlony, zgłodniały, wymorzony, a ia stworzenie Iego, sługa Iego, w delikatnych mam przebierać, wymyślać potrawach? Jezus moy za zdrowie moie żołć y ocet pełni y piie, a ia wytwornych napoiow szukać będę? nieuczynię tey Jemu zniewagi, nie pieszczeniey wychowana gęba moia, iak Jezusowa! abym był wdzięczen Nayświętszey Męki Iego, przestanę na tym lichym, pospolitym, nie do smaku pokarmie, tym podłym, cieńkim napoiem kontentować się będę dla miłości Iego; naykosztownieyszy u mnie z Kassyanem rostruchan krew y woda z boku Jezusowego płynąca: *Nullus mihi potus sublimior, quàm sanguis, qui profluxit è latere Domini mei.* Tak mowcie, tak czyńcie wszyscy Chrześciaństwo moie, a zniydzie wam ten wielki post z smakiem, z ukontententowaniem, z zdrowiem ciała, z utrzymaniem sił, z zasługą chwały wieczney, z zbawieniem dusz waszych. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ WTORĄ POSTU.

Jesus transfiguratus est ante eos.
Jezus przemienił się przed niemi. *Matth:* 17.

O czwo-



Czworakim przemienieniu Syna Boskiego mamy pewność z Ewangelii, y Swiętych Oycow, abyśmy Chrześciańskie wierności, w ktorym tylko można, naśladować starali się go. Pierwsze przemienienie Syna Bożego stało się w tenczas, kiedy wziął na siebie naturę naszą ludzką, y stał się człowiekiem, odmienił się w to, czym pierwey niebył, bez naymnieyszey odmiany Bostwa swoiego, *Non conversione Divinitatis in carnem, sed assumptione humanitatis in Deum*, według składu Swiętego Atanazego. Y ta odmienność Iego iest istotna, bo iest istotnie Bogiem y oraz człowiekiem; w czym Go nikomu naśladować niepodobna, tylko się dziwić potrzeba tak cudowney taiemnicy! *Mirabile mysterium*! *Drugie* przemienienie Chrystusa na Gorze Tabor, o ktorym dzisieysza świadczy Ewangelia, a to iest przypadkowe, do niektorych tylko przymiotow, albo własności ciała uwielbionego, iako to iasności, chybkości, subtelności albo cienkości, y niecierpiętliwości; to za łaską Bożą wyrażemy na sobie w przyszłym żywocie, ieżeli zmartwychwstaniemy na uwielbienie, teraz niemożna. *Trzecie* przemienienie Chrystusa Sakramentalne, taiemne y cudowne, gdy istotę chleba w ciało, y istotę wina przemienia w krew swoię na Ołtarzu, same tylko przymioty chlebowe y winne w całości nieodmienne zostawuiąc. Y w tym go nikomu także naśladować niepodobna, aby w ciało swoie iaką rzecz zamienił słowy. *Czwarte* przemienienie Chry-

ſtuſa na Gorze Kalwaryi, gdzie wiſząc na Krzyżu, tak ſię od bicia, od ran, od boleści, krwią po wſzyſtkim ciele zbroczony odmienił, że go trudno było rozeznać: *Vidimus eum, & non erat aſpectus*, (*Iſai*: 52.) W tym go koniecznie nam potrzeba naśladować, poki żyiemy; wyrazniey mowię: Trzeba nam ſię Chrześciańſtwo moie przemienić w Jezusa cierpiącego, ukrżyżowanego. Cała mowa moia w tey okoliczności niech idzie na naywiękſzą cześć y chwałę Iego.

Ktorżykolwiek na Chrzcie świętym imiona naſze daliśmy Chryſtuſowi, poświęcaiąc ſię do uſług Iego, przez to zaraz wzięliśmy na nas obowiązek ſtarania ſię bydź mu podobnemi w cnotach, w doſkonałości życia, w wyrażeniu męki y śmierci Iego. Wielebym mogł na potwierdzenie tey prawdy przywieść pobudzaiących przyczyn, lecz y na tych trzech nieposlednich, ktore przełożę, przeſtańmy. *Nayprzod*, że ſam Chryſtus tego kſztałtu ſwoiego wyciąga po nas; nie dla innego bowiem końca zſtąpił na ziemię z Nieba, y nam ſtał ſię we wſzyſtkim podobny oprocz grzechu, tylko żebyśmy my ſługzy Iego byli Iemu także podobni, z uwagi Swiętego Chryzoſtoma: *Deus factus eſt nobis ſimilis ad obligandos nos, ut ſibi ſimiles redderemur*; dla tego tak wiele cierpiał przez całe życie ſwoie, umarł na Krzyżu, nie żeby nas był tylko odkupił, ale żeby nam teyże cierpliwości y śmierci przykład z ſiebie ſamego zoſtawił do naśladowania; mowi naypierwſzy Apoſtoł: *Chriſtus paſſus eſt pro nobis, vobis relinquens exemplum, ut ſequamini veſtigia ejus.*

jus. (1. *Petr:* 2.) *Powtore.* Ze nośić kſztałt albo obraz Chryſtuſa cierpiącego, ukrzyżowanego na ſobie, ieſt iedyny ſzrzodek na doſtąpienie chwały wieczney, ieſt znak pewny przeznaczenia; ta nauka Doktora Narodow Swiętego Pawła, (*ad Rom:* 8.) *Si compatimur, ut & conglorificemur. Quos præſcivit, & prædeſtinavit conformes fieri imaginis Filii ſui, illos & glorificavit.* Jako bowiem pod czas publicznych aſſamblow y balow nikt niema przyſtępu na palac do Krola, tylko w takowym ſzaty kroiu, y z teyże materyi, w iakim ſamże znayduie ſię Krol; tak na roſkoſzy wieczne inaczey do Krola Krolow Chryſtuſa weyść niemożna, tylko w kſztałcie Męki Iego y śmierci, bo on takowego kroiu przywdział na ſiebie ſzatę idąc do Nieba, w takiey go przychodzącego ſzacie witał dwor Niebieſki: *Quis eſt iſte, qui venit de Edom, tinctîs veſtibûs de Boſra? iſte formoſus in ſtola ſua?* (*Iſai:* 63.) *Po trzecie.* Bydź podobnym Chryſtuſowi Panu a temu ukrzyżowanemu, ieſt wielka, nieporownana godność, y powaga! Ieżeli bowiem Synowie, gdy Oycom ſwoim; Uczniowie, gdy Nauczycielom ſwoim; żołnierze, gdy Wodzom, Hetmanom ſwoim; poddani, gdy Panom ſwoim w czym ſą podobnemi, tym ſię cieſzą, y ſzczycą, na tym punkt honoru y ſławy ſwoiey zakładaią? Ztąd uczennicy Platona nad innych godnieyſzemi, ſzczęśliwſzemi ſię rozumieli, ktorzy go albo w małey ſtaturże, albo w pochyłości ku ziemi wyrażali. Perſowie dyſtyngwowani zacnością od innych, co fizognomią twarży bardziey przyſtępowali do Cyruſa Krola ſwoiego. Murzy-

ni gdy o Krolu chorym ufłyfzeli, wfzyfcy ftękali, ięk wydawali; gdy na bol głowy utyfkował, głowy fobie zawoiem zciągali, iak im iuż aż podziśdzień wefzło w zwyczay; ieżeli w woienney okazyi na ktorym członku ciężki raz odniofł, na tymże członku ciała wfzyfcy fię umyślnie, dobrowolnie kaleczyli; przy śmierci zaś iego niektorzy z przednieyfzych Kfiążąt zabiiali fię z ochotą, aby iego wizerunek na fobie wyrazili. Dopieroż gdy Chrześcianin wyraża na fobie podobieńftwo Chryftufa fkaleczonego, boleiącego, ukrzyżowanego, zmarłego, o iaki to zafzczyt, o iaka chwała iego, doftatecznie niewypowiedziana. My ludzie tą ofobliwiey godnością wfzyftkie celuiemy ftworzenia, że wyobrażenie y podobieńftwo Bofkie na dufzy nafzey mamy; Swięty Jakob Mnieyfzy Apoftoł ztąd u wfzyftkich miał fzczegulnieyfzą wziętość, że w lineamentach twarzy, w fymetryi ciała bardzo Chryftufową oznaczał ofobę, kto na niego patrzył, iakby famego Chryftufa widział za zeznaniem Swiętego Jgnacego Męczennika; dopieroż Ofobę Chryftufa umęczonego, ukrzyżowanego wypiątnować, wyznaczyć na dufzy, oraz y na ciele nafzym, ieft naypierwfza wziętość u Boga y Nieba, godność wfzyftkie przechodząca.

Jakim zaś fpofobem do tego wyrażenia Chryftufowego na fobie przyiść możemy, przypomniymy fobie Jakoba Patryarchy fztukę; ten gałęzie topolowe, migdałowe, y iaworowe odarłfzy gdzieniegdzie ze fkory dla wydatności rożnego koloru albo pftrocin, kładł przed oczy owiec, aby zapatruiąc fię na nie, iagnięta mu pftre rodziły do owych

gałęzi podobne. *Tollens Jacob virgas populeas, & amygdalinas, & ex platanis, ex parte decorticavit eas, posuitqué ante oculos gregum,* (*Gen:* 30.) My także Chrześciaństwo moie położmy sobie samym przed oczy Jezusa Ukrzyżowanego, zkrwawionego, zelżonego, abyśmy się nań w podobieństwie kształcili. Wystawił nam go w obec na Kalwaryiskiey Gorze, Jerozolimski ale bez sprawiedliwości Magistrat, dla formy, w ktorą się zamieniać powinniśmy; skazuie nam go Ociec Pezedwieczny, y do każdego mowi: *Inspice, & fac secundùm exemplar, quod tibi in monte monstratum est;* (*Exod:* 25.) Patrzay Chrześcianinie, oto masz wzor wystawiony na tey Gorze, w ktory ci się przeformować, y odmienić potrzeba. Skazuie nam go Matka Nayświętsza, ktora przez wspoł bolenie pod Krzyżem stoiąc w niego się zamieniła, y woła: Patrzay na Syna moiego, y wyraź go ze mną na tobie: *Inspice, & fac secundùm exemplar.* Wołaią y skazuią Aniołowie, Serafinowie, y wszystkie Hierarchie: *Inspice, & fac.* Patrz, a czyń według tego exemplarzu. Wołaią, y skazuią nam go Swięci, iako Seraficzny Franciszek, Swięta Teressa, Jan od Krzyża, Błogosławiony Jozef Kalasankcyusz, wszyscy Męczennicy, ktorzy iuż ukrzyżowanego Obraz na sobie potrafili, y przez cały żywot nosili: *Inspice, & fac secundùm exemplar.* Nużże patrz, nie mieszkay nosić z nami zarowno Ukrzyżowanego. Woła całe niebo y ziemia, wołaią wszystkie żywioły, wszystkie stworżenia, nawet samo żydostwo, ktore go ukrzyżowało: *Inspice, & fac secundùm exemplar.* Patrzay Chrześcianinie,

sposob się

ſpoſob ſię na tę poſtać, ktorą maſz na Gorze wyſtawioną. Sam Chryſtus Zbawiciel twoy, z Krzyża do ciebie woła tyle uſtami, ile ran w nim widziſz: *Inſpice, & fac ſecundùm exemplar!* Patrzay Chrześcianinie na mnie zmęczonego, na Krzyż przybitego, *Inſpice!* czyńże y ty toż z tobą, przykładem moim, ieżeli mnie niezmyślenie kochaſz, ieżeliś moy prawdziwy ſługa, ieżeli wdzięczen ieſteś męki y śmierci moiey, ieżeli ſzacuieſz odkupienie, y zbawienie twoie! *Fac ſecundùm exemplar!*

Niedarmo! niedarmo! w oczach naſzych tylekroć po rożnych mieyſcach, oſobliwie w Kościołach ſtawa, y ſtawia ſię nam Ukrzyżowany Chryſtus, z żywey reflexyi iednego Aſcety Polaka, tylko żebyśmy ſię przypatrywali Iego Ranom, Iego krwi, Iego boleściom, y innym wſzyſtkim całey Męki okolicznościom, żebyśmy według możności te wſzyſtkie przenieśli na nas, żebyśmy ſię duſzą y ciałem przemienili w niego: *Chriſtus oſtendit ſe nobis crucifixum, quem intuentes, ſpiritu & carne transformemur in ipſum.* (*V. Drużb: ſtr: Paſſ.* § 149. *fol:* 249. *Col:* 1. *de Congruentiis crucifixionis.*)

Wyda ſię zaś to naſze w Chryſtuſa cierpiącego y Ukrzyżowanego przemienienie, albo poſtać na duſzy naſzey y ciele, gdy zmyſły naſze iak wnętrzne duſzy: rozum, pamięć, y wolą; tak powierzchowne ciała: wzrok, ſłuch, powonienie, ſmak, dotkliwość, Chryſtuſowey Duſzy y ciału podobne będą, gdy z zmyſłami Iego cierpiącego zgadzać ſię będą chociaż niedoſkonale, bo rzecz nigdy niepodobna, ale przynaymniey poczęści, y proporcyonalnie do iakiego-

kolwiek

kolwiek wyrażenia. O rozumie naprzod naſzym ta wſzyſtkich poſpolita Filozofow nauka,iż, co uważać zwykł, w to ſię ſam zamienia: *Intellectus intelligendo fit omnia.* Na przykład ieżeli uważa iaką rzecz doczeſną, ziemię, drzewo, kamień, tym ſię ſam ſtaie kamieniem, drzewem, ziemią; ieżeli o Panu Bogu co rozmyśla, Boſką na ſiebie przybiera poſtać. Niechayże tedy rozum naſz żywą rozbiera uwagą taiemnice Męki Pańſkiey, niech roztrząſa pobożnie, iakie Chryſtus od żydoſtwa przeciwności, obelgi, nienawiści poniosł;iak tanie za trzydzieści ſrebrnikow od Judaſza zaprzedany,zdradziecko wydany; iak wiele krwawych potu kropel, w Gethſemańſkim wytoczył Ogrodzie, ilekroć przy poimaniu, zelżywym prowadzeniu do Arcykapłanow Annaſza y Kayfaſza, do Staroſty Pontſkiego Piłata, y Heroda związany, potrącany, świętokradzko zdeptany, ciężkich od żołnierſkiey zgrai odebrał policzkow, ile razy na nayśliczniey-ſzey twarzy śmierdzącemi ſromotnie plwocinami, y grubą zaſzpecony flegmą; ilekroć ſkarżony fałſzywie, nieſprawiedliwie ſądzony; wiele tyſięcy nieznoſnych plag, biczow, rozg drotowemi hakami przeplatanych, kończatych łancuſzkow, na delikatnym ciele pod pręgierżem wytrzymał; ilekroć przy wtłoczeniu cierniowey korony, trzcinami,żelaznemi kiymi w naygodnieyſzą uderżony głowę; iak wiele razy omdlał y upadł nioſąc krżyżowy ciężar na Gorę Kalwaryi; dopieroż z iakim morderſtem na Krzyżu rozciągniony, tępemi dla większego bolu gwoździami przybity,od wſzyſtkich Uczniow opuſzczony, od poſpolſtwa wyśmiany, gorſzy

nad

nad łotrow poczytany był: &c. &c. Niech to wſzyſtko na dzienne w tygodniu, albo w mieſiącu uwagi podzieli ſobie rozum, niech często przypomina pamięć, tym ſpoſobem łatwo zamieni ſię w Chryſtuſa cierpiącego, ukrzyżowanego: *Intellectus frequenti meditatione recolendo Chriſtum crucifixum, fit ipſemet hoc modo Chriſtus crucifixus.*

Z tey uwagi rozumu, niech ſiebie ſamę wola, wſzyſtkie ſwoie namiętności, iako to pragnienie, miłość, weſele, ſtronienie albo ucieczkę, ſmutek, nienawiść, żal, boleść, y inne wytęży na przekſztaltowanie w Jezusa Ukrzyżowanego. Sama nayprzod wola niech ſię podda doſkonale Bogu na wſzyſtko, co chce z nią czynić, kſztałtem woli Chryſtuſowey: Oycze niech ſię wola twoia dzieie! Pragnienie niechay żąda iak naywięcey cierpieć dla Chryſtusa, iak y On pragnął dla nas: *Sitio*! niech ſię naſyca wola dolegliwością; Miłość niech ſię rozkocha w ſamym Ukrzyżowanym Jezuſie, niech ſerca naſze do Krzyża Iego przykuie, aby ſię nie odrywały do rzeczy znikomych, przekſztalci nas na Jezuſa Ukrzyżowanego ta wyśmienita ſztukaterka y kunſztmiſtrzyni, ponieważ w tę rzecz zwykła nas zamieniać, ktorą kochamy: *Amor transformat in amatum.* Weſelmy ſię ſerdecznie, gdy co cierpiemy dla Chryſtuſa, czyli to na duſzy, czyli na ciele, na dobrach, na fortunie, na ſławie, na imieniu, na honorze, bo ieſteśmy wtenczas wyobrażeniem Iego cierpiącego w tych wſzyſtkich okolicznościach. Smućmy ſię zaś przeciwnym ſpoſobem, gdy od niego w tey mierze dalecy ieſteśmy,

tak

tak radzi Bonawentura Swięty: *Stim: amor: part 1. cap: 4. Tanto amplius in hoc consolemur, quanto amplius Christo in passione conformamur; & tantò amplius desolemur, quanto ab hoc exemplari amplius elongamur.* Strońmy od światowych uciech, od wygod, od roskoszy; w smutkach naszych y cięźkościach nie szukaymy folgi y pociech przyiacielskich, braterskich, sąsiedzkich, y od innych nam życzliwych, iako Chrystus pod czas męki swoiey od nikogo ani szukał, ani miał, bo od Oyca swoiego Przedwiecznego opuszczony zawołał: *Deus, Deus meus ut quid dereliquisti me! Matth: 27.* nawet z Boskiey Osoby, żeby na duszę Jego smutną nie zpływała, zatrzymał ią. Zal y boleść iak naywiększą wzniecaymy w sercach naszych, iż byliśmy mu przez grzechy nasze tey okrutney męki y śmierci okazyą; ubolewaymy nad Jego niewinnością, nad Jego ranámi, &c, &c, taki żal y boleść odmieni nas w Krzyż Chrystusus, y przynaymniey w cień Jego postaci, iako Cyparyssa odmienił w Cisowe drzewo, y w cień Jelenia, ktorego gdy kochał, pod cieniem Cisowym spoczywaiącego zle rozeznawszy, nie ostrożnie na śmierć zabił: *Ut sævô cervum morientem vulnere vidit, ecce per immensos egestô sanguine fletus in mæstam verti cœperunt membra Cupressum, atq; umbram. Ovid: in Metam.* Nic potrafiemy żywemi kolorami, choćbyśmy chcieli wyrazić Chrystusa od nas zabitego, y na drzewie krzyżowym zawieszonego, przynaymniey cień Jego wyrażaymy na sobie: *Christi vertamur in umbram suspensi ligno.* Zmysły także powierzchowne mieymy umartwione, ułożone na wzor Chrystusowych: wzrok,

uſzy, uſta, ięzyk, powonienie, dotknienie, y całe ciało; Bo nie doſyć ieſt, mowi Orygenes, *Hom:* 13. *in Gen:* wyznawać, że w ciele tym tylko, ktore wziął z Nayświętſzey Maryi, ukrzyżowany Chryſtus, ieżeli na naſzym właſnym ciele ukrzyżowanego nie pokażemy! Pokaże zaś takiego każdy z nas, gdy będzie mogł śmiele y prawdziwie mowić z Pawłem: Wſpoł z Chryſtuſem ukrzyżowany ieſtem. Zyię ia, iuż nie ia, lecz żyie we mnie Chryſtus. Ja znaki Pana moiego Jezusa Chryſtuſa na ciele moim noſzę.

Nie zawadzi ieſzcze przypatrzyć ſię ſztukaterzom, iak z opoczyſtych kamieni; Snycerzom, iak z ſztuk, z pniakow drzewa wyrabiaią, kſztałtuią Chryſtuſa Ukrzyżowanego, albo przy ſłupie ubiczowanego figury; nie raz ci w drzewo, albo kamień zacinaią okſą, nie raz go dłotem wybieraią, ſtrużą nożem, chyblem gładzą, y rożnemi kſztałtuią inſtrumentami, aż po tym umartwieniu y cierpliwości z owego kamiennego kawalca, z owego drewnianego pnia przedziwny obraz ſtaie ſię Ukrzyżowanego Pana, iakby żywy! *Si oculos, ſic ille manus, ſic ora ferebat!* Będziemy y my takiemi wyobrażeniami ukrzyżowanego, ale potrzeba nám ſię nieporuſzoną w cierpliwości pokazać opoką, nieczułym drzewa pniem, chociaż, kto niby okſą, niby dłotem, niby chyblem, niby nożem, oſtrym o nas zawadzi zębem, ſiepaiąc, ſzkaluiąc poczciwość naſzą, imię dobre, honor, ſławę, powagę; chociaż na nas wſzyſtkie obroci ſiły, natęży ręki z dobr y fortuny łupiąc ſkory, cierpmy poty a chętnię, bez ſykania iak niemy pień Chrześciańſtwo moie, poki ſię w Chryſtuſa cier-

piącego, ukrzyżowanego nie przemieniemy, *donec formetur Christus*, *Galat*: 4. iako radził Galatom swoim Paweł S. y sam na sobie tę radę pierwey wykonał z oświadczeniem się y zaszczytem: *Configuratus sum morti Christi Jesu*, *Philip*: 3. Przekształciłem się na śmierć ukrzyżowanego Chrystusa; y zaraz sposob, ktorym się przekształtował, otwiera przez Złotoustego Doktora: *Configuratus sum morti Christi*; *etenim quemadmodum ille ab hominibus malè acceptus est*, *ita & ego; vexationes & calamitates hujusmodi reddunt in me imaginem quandam Christi mortis*. *S. Chrysost*: *ser*: 11. *hic*. Przekształcony iestem ná śmierć Jezusa; albowiem iako on od ludzi zle był miany, tak y ia dla niego; takowe tedy dolegliwości, ucisski, y prześladowania wydaią na mnie niejaki obraz śmierci Chrystusowey.

Chrześciaństwo moie uważacież tę Apostolską naukę? uważaliściesz także całą kazania materyą? więc cwiczenia tylko przyłożyć wam trzeba, abyście się na Chrystusa ukrzyżowanego przemienili, nie tylko przez częste patrzanie na niego, słuchanie o nim, mowy y czytania o nim, ale też przez naśladowanie Męki Jego, przez ubolewanie serdeczne nad nim, przez umartwienie zmysłow y ciała członkow, przez cierpliwość rożnych ciężkości y dolegliwości od innych, aby patrząc na każdą Osobę z was, czyli ia, czyli kto inny, mogł śmiele skazywać palcem: Oto ta Osoba Pan Jezus od wszystkich wzgardzony! Oto ta Osoba Pan Jezus wyśmiany! oto ten Chrześcianin Pan Jezus niewinnie zpotwarzony! Oto ten Chrześcianin Pan Jezus niesprawiedliwie przeświadczony, są-

 dzony!


dzony! Oto ta Chrześcianka Pan Jezus drugi od właſnych ſwoich opuſzczony! Oto ta Chrześcianka drugi Pan Jezus ciężki krzyż dzwigaiący, Pan Jezus umęczony, ukrzyżowany! O Jmię nad wſzyſtkie imiona! o chwało nad wſzyſtkie chwały! Ah kiedyż będę podobny Jezuſowi ukrzyżowanemu! kiedyż go życiem moim wyrażę na ſobie? kiedyż ſię tak wyſokim tytułem zwać będę: Jezus? Tobie ſamemu to Jmię właſne, y nadane od Oyca przedwiecznego Zbawicielu moy, boś mi przez nie przynioſł zbawienie; mnie wyſoki, nayprzednieyſzy doſyć tytuł, bydź, y zwać ſię ſługą twoim ukrzyżowanym ukrzyżowany Panie. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ Trzecią Poſtu.

Erat Jesus ejiciens dæmonium, & illud erat mutum.
Wyrzucał Jezus czarta, á ten był niemy. *Luc.* 11.

Milczy czart pod ten czas czterdzieſtodniowego Poſtu Chrześciańſkie wierności: *dæmonium mutum*, coż ſobie ztąd za uwagi wnoſicie? uważaycie ſkutek świętego Poſtu, że czartow oniemia, mowę im odeymuie, aby was do złych uczynkow, do niecnot, y nieprawości nie mogli namawiać. Milczy czart w poście: *dæmonium mutum*! y uczy nas Chrześcianie chociaż z piekła nauczyciel, że poſt nie tylko zawiſſ

na wſtrzymaniu ſię od zakazanych pokarmow, ale bardziey na utrzymániu ięzyka od ſłow zapalczywych, gniewliwych, obmownych, cudzą ſławę, poczciwość, niewinność ſzkaluiących, ſerce bliźniego zakrwawiaiących; co Swięty twierdzi Bazyli: *Continentia lingvæ, iræ cohibitio, obtrectationis, verum jejunium eſt.* Milczy czart, ſłowa za ſobą nie mowi, chociaż go z mieſzkania ruguią, *dæmonium mutū*! lecz to nie bardzo dobrze, bo chociaż gęby nie otworzy, ma tyſiącami, millionami za ſwym domem mowcow; za lada bieſem każdy ſię żwawo ſtawia y uymuie, za cnotą y niewinnością rzadki kto, albo nikt; ma ſwoich obrońcow, poplecznikow łotr wierutny Barabbaſz, nie má Pan Jezus iſtotna niewinność; *Non hunc, ſed Barabbam. Joan*: 18. milczy czart, *dæmonium mutum;* á gdzie, y przy kim? oto przy Panu Jezuſie: *Erat Jesus ejiciens dæmonium;* Stoymy zawſze przy boku Jezuſowym Chrześciańſtwo moie, nie uſtępuymy na krok od niego ukrzyżowanego, nic nam cale nie uczyni piekło, nic diabelſcy ſłudzy, zawiśni, ſzydercy, obmowcy, prześladownicy, uśmierzą ſię te czartoſtwa, możemy śmiele powſtać, żwawo okrzyknąć, y zawołać: Przy Panu Jezuſie ciſzey diable: *Erat Jesus, & dæmonium mutum.* Milczy czart, kiedy teraz czas właściwy rozmyślania, y rozmowy o ukrzyżowanym Panu Jezuſie, *dæmonium mutum*; my czyli milczeć mámy o nim, czyli nie, iak ſię wám zdaie Chrześciańſtwo moie? Ja pierwſzy milczeć nie myślę, ani będę, y owſzem na was wſzyſtkich ten obowiązek kładę, w dalſzey wywodząc mowie: Ze lubo zawſzę, iednak teraz oſobliwiey rozmowy naſze

ſze powinny bydź częſte o taiemnicach męki y śmierci Jezuſowey. Wſzytka mowa moia niech idzię na więkſzą cześć y chwałę ukrzyżowanego.

Ze ten czas czterdzieſtodniowego poſtu, ieſt czas ná rozmowy o Męcę Pańſkiey od Kościoła Swiętego wyznaczony, wyraźnie nám powiada Leo Papież: *Ser: 11. de Paſs: Dni. Adeſt dilectiſſimi feſtivitas Dominicæ Paſſionis, quæ nos ſilere non patitur, nec poteſt deficere, quod dicatur, dum nunquam poteſt ſatis eſſe, quod dicitur.* Przyſzła naymilſi Chrześcianie uroczyſtość męki Pańſkiey, ktora nám milczeć nie dopuſzcza, ani nam może nie ſtawać, cobyśmy o niey mowili, gdy nigdy nie może bydź doſyć, co mowiemy. Y ſłuſznie to mowi Swięty Papież, bo iako Chryſtus Zbawiciel náſz żadnych nie położył granic miłości ſwoiey ku nám, ani miał iaką miarę w męce ſwoiey dla zbawienia naſzego, tak y my, (ſprawiedliwa rzecz) żebyśmy nie zakładali żadnego końca rozpamiętywaniu o teyże męce, żadney granicy mowom naſzym o tak obfitym odkupieniu; co dzień, gdyby można co minuta niech ſię święci męka Jezuſowa w rozumie, w woli, w pamięci, w ſercu, y w uſciech naſzych: *Chriſtiane tua è re eſt Chriſtum paſſum recolere corde, ore, & opere;* przyświadcza Bonawentura Swięty *In Rufino.*

Przyzwoitości y zachęcenia nas do tey świętey y zbawienney o cierpiącym Jezuſie Odkupicielu naſzym rozmowy ſą niezliczone, ia tylko niektore krotko wyliczam. *Naprzod* więkſzego nikt miłości ſwoiey ku komu nie może pokazywać dowodu, iak gdy o nim uſtawicznie myśli, y mowi, z ułt mu

nigdy

nigdy nie wychodzi, według Swiętego Proſpera: *De amore l. 3. c. 6. Hic loquuntur quiq;,quæ diligunt.* Jeżeli przyidzie ſerdecznie kiedy weſtchnąć? to weſtchnienie do oſoby ukochaney zmierza; ieżeli co ſię też dla rozrywki melancholicznego y ſmutnego umyſłu zanuci, y na ton zawiedzie, na ten koniec wſzyſtko; z uwagi Swiętego Chryzoſtoma: *In Psal: 9. Qui amant, canunt in amabiles cantica.* Widzieć było takie znaki w Tobiaſzu y Annie, przenikać myśli, ſłyſzeć ięczenia y weſtchnienia z ſerc pochodzące, z płaczem na połzmieſzane rozmowy o Synu ukochanym w podroż wypraw onym: Ah na cożeśmy cię wyprawili w drogę Synu naſz, światło oczu naſzych, podporo ſtarości, życia pociecho, nadzieio Familij! My także Chrześciańſtwo moie ieżeli prawdziwym afektem kochamy ukrzyżowanego Jezusa, myślmyſz o nim częſto, w naſzym poſiedzeniu, zeyściu ſię razem, niech będzie nie inſza rozmowa, tylko o boleściach Jego pod czas okrutney męki znieſionych; o przyczynach, dla czego tak wiele cierpiał; o ſpoſobach, ktoremibyśmy go naśladować mogli; iak częſto rozmawiały Rzymſkie Franciſzki y Paule, Heleny Ceſarzowe, Elzbiety y Małgorzaty Węgierſkie, Jadwigi Polſkie, Mechtyldy, Gertrudy, Brygidy; niech naſze co godzina, gdy ią zegar biie, to, albo temu podobne weſtchnienie będzie: Miłość moia ukrzyzowany Jezus! o Jezu czemuż z Tobą weſpoł nie wiſzę ná Krzyżu! Ześ za mnie umarł, żyię Tobie, y chcę umierać za Ciebie. Widzę, żeś mnie bardziey ukochał, niż Ciebie ſamego, boś ſiebie na śmierć wydał dla mnie, obym ia też kochał cię nad ſiebie, y nad wſzyſtko

ſtworzenie ! obym za Ciebie krew moię rozlał, y umarł. Tak kochaiąca ukrzyżowanego duſza, o nim chętnie, częſto myśli, mowi, wzdycha ięczy, potwierdza to, co ſię rzekło, Aſceta *Ludov: Bloſius*.

Powtore. Winniśmy Chryſtuſowi ukrzyżowanemu wdzięczność, że nas przez Krzyż y mękę ſwoię odkupił, z mocy czartowſkiey wyzwolił, y zbawił; á iakąż mu oddać możemy ? chociażbyśmy życie położyli za niego, nie ieſt godnym zawdzięczeniem, bo Jego życie, ktore łożył za nas, było życie Oſoby Boſkiey, naſze zaś ſzczere ludzkie; przynaymniey tedy rozmową naſzą, y ſłowy pobożnemi czyńmy mu dzięki: *Ipse nos gratis ſalvos fecit, redemit, à dominatu diaboli liberavit, nos ei verbis tantum gratias agimus, non rependimus*, nauka Swiętego Auguſtina. *In Psal: enarratione* 88. *Po trzecie*. Mowa o Męce Jezuſowey wielce naſze uſta y wargi zdobi, dopieroż duſzę naſzą nierowniey; Panu Jezuſowi zaś ieſt bardzo ſłodka, y przyiemna, naſłuchać ſię iey do ukontentowania nie może. Z tey przyczyny zachwala wargi Oblubienicy ſwoiey w Pieniach Salomonowych: *Cant*: 4. *Sicut vitta coccinea labia tua, & eloquium tuum dulce*, iako wſtęga purpurowa albo karmazynowa ſą wargi twoie, bo ie farbuieſz krwią Męki moiey, o ktorey rozmawiaſz, tak wykłada Anzelm Swięty; y mowa twoia ieſt mi ſłodka, y miła. Maią w zwyczaiu światowe damy, że ſobie z lekka warg przygryzuią, aby ſię iak koral czerwieniły, dla oſobliwſzego wdzięku; piekniey daleko czerwienić ſię będą nad przedni rubin, gdy ie częſto purpurzyć będzie krwawa

Jezu-

Jezuſa Męka, y lice napodziw zarumienią od niey, z czym ſię ſzczyciła Agnieſzka Swięta: *Sanguis ejus ornavit genas meas*, Krew Jezuſowa ozdobiła iagody moie. Mowa naypieſzczeńſza, nayprzyiemnieyſza, *eloquium dulce*, o krwawym pocie w ogroycu, o Ranach Jezuſowych u pręgierza, o ukrzyżowaniu Iego na Gorze Kalwaryiſkiey. *Po czwarte*: Syn Boſki ieſzcze w Niebie zoſtaiąc rozmawiał o przyſzłey Męce ſwoiey, dla ktorey przyſzedł na świat, czym ſię oświadczał Oycu Przedwiecznemu: Ofiary za grzech nie chciałeś, więc mowię: Otoż idę, ſam ci ſię oddam na ofiarę, dopieroż przyiąwſzy ciało naſze, w całym życiu o tym gadał, nawet na Gorze Thabor przy przemienieniu y okazaniu chwały ſwoiey z Moyżeſzem y Eliaſzem: *Dicebant exceſſum, quem completurus erat in Jeruſalem.* (*Luc*: 9.) Cała Ewangelia tego świadkiem. Apoſtołow wſzyſtkich ta iedyna była zabawa rozmawiać, przepowiadać, kazać o Męce Jezuſowey; czytaymy ich dzieie, czytaymy liſty Swiętego Piotra, Jana, Pawła, głoſem wſzyſtkich oznaymuie materyą Kazań Paweł Swięty: (1. *Cor*: 1.) *Nos prædicamus Chriſtum crucifixum*, My przepowiadamy Chryſtuſa Ukrzyżowanego; toć y nas Chrześcian ta bydź powinna ſzczegulna zabawa y rozmowa, ktorzy ieſteśmy naśladowcami Chryſtuſowemi, naſtępcami Apoſtolſkiemi. Chryſtus tak częſto rozmawiał o ſpoſobie odkupienia naſzego, y ſkutkiem ſamym przez Mękę odkupił nas, chociaż nie dla ſwego pożytku; czemuż my o tym nieſkończoney ceny odkupie rozmawiać codziennie niemamy? ktory ieſt z naſzym po-

żytkiem. Nie wſzyſcy z Apoſtołami o Panu Ukrzyżowanym kazać y przepowiadać możemy, iako ludzie świeccy, prości, nieumiejętni, niewiaſty, y dzieci, ale o nim rozmawiać możemy wſzyſcy nabożnie y z ubolewaniem. *Popiąte:* Z rozmowy o taiemnicach Męki Pańſkiey, z uwagi Ran y boleści wzbudzamy ſię do pożalenia nad Zbawicielem naſzym, co ſłuſzność y wdzięczność każe; przeto Auguſtyn Swięty (*in Pſal:* 21.) do nas ſię z płaczem ſwoim przyłącza: Chcę ięczeć, y płakać z wami, bo Mękę Pańſką obchodziemy, czas ten ięczenia, czas płaczu, czas żalu, ſpowiedzi, y przebłagania obrażonego Majeſtatu. Pobudzamy ſię przytym y do ſkruchy ſerdeczney za naſze grzechy, ktore były Męki tey y śmierci Panu naſzemu okazyą; bo ktożby był tak bezbożny, aby ſię nie zkruſzył? mowi Bernard Swięty; (*Ser: de Paſs: D. fer:* 4. *hebd: Sanctæ.*) ktoby był tak złośliwy, żeby w tych dniach nie pokutował? y zaiſte, ponieważ y teraz Męka Pańſka, oto dziſiay ieſzcze ziemię wzruſza, opoczyſte ſkały kruſzy, groby otwiera; a naſze twardſzeby nad opokę bydź miały ſerca? *Poſzoſte:* Daią nam przykład z ſiebie, abyśmy o boleściach, o śmierci Jezuſowey nie milczeli, iak rozumne tak bezrozumne ſtworzenia, z innych mnieyſzych okoliczności żałoſnym głoſem wołaiące, ięczące, płaczące: Lew nad śpiącemi lwiętami, rozumieiąc, że zabite, ryk wielki czyni. Synogarlica po zgubionym towarzyſzu uſtawicznie lata, na zieloney latorośli z żalu nie ſiędzie, na uſchłey ſpoczywaiąc ſmutnie bez ukoienia ięczy: *Vox monſtrat gemebunda dolorem!* przy-

dany

dany trzyma podpis. Z tylu hiſtoryi prawdziwa powieść, y ſamą rzeczą doświadczona prawda, że pſy nad zabitemi Panami tak wyły z boleści, że przy nich bez tchu na mieyſcu padły; a my rozumni ludzie nad Chryſtuſem Zbawicielem naſzym przez grżechy utraconym, okrutnie zabitym, śmiertelnie uſpionym będziemy milczeć, żałoſnych niewydamy lamentow, y ſercem kraiać ſię niebędziemy, nie uſtaniemy w duchu? gdzieby był w takiey okoliczności zdrowy rozum. Z podania ſtarodawnych Rabinow: Adam y Ewa gdy pierwſzy raz zabitego człowieka na świecie Abla Syna ſwoiego obaczyli, uznaiąc ſkutek grzechu ſwoiego na nim, krżyk ſtraſzny z płaczem uczynili. Wagao poſtrzegłſzy Holofernesa Wodza ſwoiego bez głowy, y ciało iego krwią zbroczone, niedoſyć mu było ſamemu płakać y z żalu ryczeć, ale cały oboz Aſsyryiſki do żalu y lamentow pobudził: *Turbati ſunt animi eorum valde, & factus eſt clamor incomparabilis in medio caſtrorum, (Judith: 14.)* Przyiaciele Joba od łkania y płaczliwego wrżaſku utrzymać ſię nie mogli, widząc nieznośną boleść iego, wrzodami, ranami od ſtop aż do głowy zkancerowanego: *Cùm elevaſsênt procul oculos ſuos, exclamantes ploraverunt; (Job: 2.)* Chryſtus Bog oraz y człowiek, wſzyſtek po całym ciele ranami obſuty, krwią do oſtatniey krople wylaną zbroczony, niewidzianym y nieſłychanym ieſzcze w świecie przykładem tyrańſko zabity, iakby był ſam tylko nieſzczęśliwy, żeby o nim u nas Chrżeściańſtwo moie wielkie cyt było, ani mowy,

ani płaczu, ani naymnieyszego lamentu niesłyszano? za rzecz nieludzką, nie Chrześciańską sądzę.

Naostatek. Mamy obowiązek rozmyślać, rozmawiać o Męce Chrystusowey dla nas podiętey, żeby nas za niepamięć o niey y milczenie sami czarci niewstydzili, y na sądzie ostatecznym ciężko nie obwinili. Dał się raz w opętanym z taką rezolucyą słyszeć czart: Gdyby był Syn Boski dla mnie tak cierpiał y umarł na Krzyżu, iak cierpiał y umarł za człowieka niewdzięczne stworzenie, nigdyby z myśli, z pamięci, y woli moiey niewyszła Męka Iego! biada mnie, bo mnie nieodkupił, tylko ciebie człowiecze! biada y tobie ieżeliś za nię niewdzięczen! Coż na to myślicie Chrześciaństwo moie? Drugi czart będąc przytomny umieraiącemu na Krzyżu Chrystusowi, odmalował go do połowy, iaki był w ten czas. A na to co mowicie? w Gerazeńskiey krainie, gdy przez nię przechodził Chrystus opowiadaiąc Krolestwo Boże, zaszło mu drogę dwoch opętanych, y czartowstwa wołały: Jezusie Synu Boży. Ow czart, co Judasza opętał y pobudził, aby Chrystusa zaprzedał, uważaiąc potym niewinność Chrystusową, y wielkie nad nim żydow okrucieństwo, znowu Judasza pobudzał, aby pieniądze oddał, y Pana swego uwolnił, z iego instynktu Judasz żałował, y zawołał: Zgrzeszyłem, wydaiąc krew sprawiedliwą. Zonę Piłatową także przez całą noc szatan kłocił, spać iey małego momentu niedopuścił, aby za Panem Jezusem do sądu mężowego niesłusznie odniesionym, fałszywie przeświadczonym, od głowy aż do stop iuż zbiczowanym, na głowie

cier-

cierniową koroną zkłotym, trzcinami zbitym, nad Barabbaſza wzgardzonym, y zelżonym, proſiła męża, żeby go wolno puścił, y tak uczyniła miłoſierdziem zdięta, poſłała do Piłata mowiąc: *Quid tibi, & Iuſto illi ?* Co tobie moy mężu z tym Sprawiedliwym ? Kończę ia iuż Kazanie moie natym punkcie, ſądź ſię ſam każdy Chrześcianinie, co maſz za obowiążek rozmow o Ukrżyżowanym Panu po tylu wywiedzionych przyczynach, nawet z ſamego czartowſtwa pobudkach, ktorych gdy nigdy ani ſłuchać, ani naśladować nie powinieneś, tu koniecznieś powinien, bobyś był od nich gorźſzy, Męki Jezuſowey niewdzięczny, y million razy piekła godny. Oto inny czart opowiada Mękę Jezuſową, chociaż nią nie odkupiony, inny maluie Ukrzyżowanego; inni wołaią: Jezuſie Synu Boży; inni ſię lituią nad nim niewinnie ſądzonym, na śmierć ſkazanym; a ty Chrześcianinie, za ktorego Chryſtus dał ſię umęczyć, za ktorego umarł na Krżyżu, niebędzieſz o nim rozmawaił? nie będzieſz go malował na twoiey fantazyi albo imaginatywie ? niebędzieſz go wyrażał na ſercu twoim ? Nie żyi więcey na świecie, przepadniy tego momentu w piekło, gdybyś tak niemiał czynić. Zal mi, com wymowił ! Zyi raczey, ale żyi Ukrzyżowanemu Jezuſowi ! niech Krew Iego y Męka na daremno nieidzie, bądź przez nię zbawiony, y unikniy piekła, abyś głoſił miłoſierdzie Pańſkie po wſzyſtkie wieki. Ja ſię z tym oświadczam w obliczu was wſzyſtkich, po tyſiąc kroć oświadczam ſię, niechay ſtracę rozum, ieżeli taiemnic Męki Jezuſowey niebędę kiedy, chociaż przynaymniey na

moment rozmyślał; niechay ſtracę pamięć, iezli o nich nie będę pomniał; poki mi ſtawać będzie ſerca, poty kochać będę Ukrzyżowanego Chryſtuſa; poki żyw będę, iego wielbić będę; poki mi śmierć nie odeymie ięzyka, poty o Nim nie przeſtanę mowić; kiedy zchodzić z tego świata będę, oſtatnie słowa moie niech nieinſze będą, tylko te: Umieram chętnie dla ciebie, y z miłości Twoiey, iakoś Ty dla mnie y z miłości moiey umarł Ukrzyżowany Jezu. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ CZWARTĄ POSTU.

Colligite fragmenta, nè pereant.

Zbierzcie zbywaiące ułomki, aby nie ginęły. *Joan: 6.*



Iż żadnego chleba niemieli Apoſtołowie, teraz Pan Jezus każe im pozoſtałe z niego ułomki chować: *Colligite fragmenta;* na coż to Chrześciańſtwo moie? bo ſię zawſze, to chce wyrazić Chryſtus, potrzeba oſzcządzać z kawałkiem chleba, niepotrzeba rozrzutnie na niepotrzebne potrzeby ſzafować fortuną, zpuſzczaiąc ſię na Boga, że nam zawſze da w obfitości wſzyſtko, nie ieſt bowiem Pan Bog naſz na wyciągnieniu, żeby zaraz gdy chcemy, miał dać wſzyſtkiego zgębę, ponieważ niepowinien. *Colligite fragmenta,* zbierzcie ułomki. Uczy tym poſtępkiem Pan Jezus, iak y kruſzyny chleba wielce ſobie poważać mamy, iako dar Iego Boſki;

Bofki; kto bowiem fkibkę chleba lekce fobie waży, nie godzien całego bochna. *Colligite fragmenta*, Zbierżcie ułomki. Chrześciańftwo moie daie wam Pan Bog obficie chleba, macie dofyć w polu, w ftyrtach, w brogach, w ftodołach, w fzpiklerzach, na ftole? dziękuycieſz za to Opatrzności Bofkiey około was; da wam też podczas, gdy nieurodzay przyidzie, kromkę tylko, kawałek, okrufzynę chleba, y za tę dziękować powinniśmy, bo y tę z dobroczynney macie Iego ręki; y tą okrufzyną powinniście fię kontentować bez narżekania, boście na cały chleb niezafłużyli. *Colligite fragmenta, nè pereant*; Zbierżcie ułomki, aby nie ginęły. Kazał ieſzcze Pan Jezus Apoftołom te ułomki zebrać chleba, y chować na pamiątkę tak wielkiego cudu, aby nigdy z pamięci nie ginął. Y ia dziś tego żądam po was Chrześciańftwo moie: *Colligite fragmenta, nè pereant*, Zbieraycie naymnieyfze cząftki, kawałki, odrobiny pofzarpanego, zbitego ciała Jezufowego podczas Męki, zbieraycie naymnieyfzą kroplę krwi z Ran Jezufowych wylaną, y chowaycie pilno, aby nie ginęła: *Colligite fragmenta*. Mowić o tym daley umyśliłem: Ze naymnieyfze Męki Jezufowey cząftki, *fragmenta* nigdy ginąć niepowinny z ferc, y pamięci nafzey. Wfzyftka mowa moia niech idzie na naywiękfzą chwałę Ukrżyżowanego.

Na wielką y obfzerną to dzifieyfze Kazanie zabrało fię materyą, bo na całą mogłąby wyftarczyć Kwadragezymę, ponieważ na każdym Kazaniu uprafzałbym łafk wafzych co raz inną cząftkę Męki Jezufowey pilno zbierać, y

chować,

chować, áby nieginęła ; lecz abym ſię obſzerną y przydłużſzą mową nikomu nienaprzykrzył, krotko y ogolnie o Męce Jezuſowey, aby z niey naymnieyſza cząſtka nieginęła, w ſercach naſzych, w pamięci naſzey, mowię, żebyśmy ią jak nayſtarowniey chowali; a to z tych oſobliwie przyczyn.

Nayprzod. Jeżeli przyrodzone miłości prawo ten na nas obowiązek kładzie, abyśmy Rodzicow, Dobrodzieiow, Przyiacioł, y innych nam kiedykolwiek ptzychylnych y życzliwych, gdy znidą z tego świata, dla potomney pamięci, y oddania im iakieykolwiek wdzięczności, chowali rzeczy, piſma, portrety, y co tylko przydłużey utrzymować możemy, ponieważ ciał ich, chociaż ie exenteruiemy, balſamem napuſzczamy, iż z czaſem, iak z ziemi wyſzły, tak w ziemię obracaią ſię, zachować wcałości nie możemy: Zkąd znalazł ſię tak kochaiący Oyca ſyn, ktory prochy iego w głowie ſwoiey, ſkorę przerżnąwſzy zachował. (*Poniński ſer:* 5. *Domin:* 3. *Quadr: p.* 2.) Artemizya Męża ſwego Mauzola ſpaliwſzy ciało, proch z niego aby ſię nie rozproſzył, w napoiu piła, y w ſercu zkładała. Krolowa Sabba zwierciadło od Salomona w oſobliwſzym upominku wzięte, w ktorym ile razy przezierała ſię, świadczy Jozef Zydowin, nie ſiebie ſamę, ale iego widziała, dotąd, poki żyła, chowała; czemuż my Chrześcianie nierownym ſpoſobem, z więkſzym miłości y wdzięczności oświadczeniem, niemamy chować cząſtek y rzeczy z Nayświętſzey pozoſtałych Męki Chryſtuſa, nie tylko Oyca, Dobrodzieia, nayżyczliwſzego y nayprzychylnieyſzego nad wſzyſtkich Przyiaciela, ale co więkſza

Boga naſzego, ktory to nam wyświadczył, czego nikt nayżyczliwſzy nigdy nie gotow świadczyć, gdy życie ſwoie za nas położył: (*Epheſ.* 5.) *Chriſtus dilexit nos, & tradidit ſemetipſum pro nobis.*

Powtore: Relikwie Swiętych Pańſkich z iaką czcią zachowuiemy, iako drogie kleynoty, nieoſzacowane ſkarby oprawiamy w złoto y ſrebro, wielkiemu przypiſuiemy ſzczęściu, gdy przynaymniey włos ieden z głowy Męczenniczki zachwyciemy. Sam Bog wielbi ciała ich y kości na ziemi, ſtrzeże iak zrzenicy w oku, niedopuſzcza przez tyle wiekow ſkażytelności na nie, za świadectwem Pſalmiſty: *Cuſtodit Dominus omnia oſſa eorum, unum ex his non conteretur,* (*Pſal*: 33.) Moyżeſz, gdy Jzraelitowie Egipcyanom argenterye y kredenſy do ziemie obiecaney z ſobą zabrali, nic niewziął z Egyptu, procz kości Jozefa Patryarchy, (*Exod*:13.) te u niego wſzyſtek przechodziły ſzacunek. Nierozumne ptaſtwo z oſobliwſzey nad ciałami Swiętych Opatrzności Pana Boga, cząſtki ich zbierało, żadney ginąć nie dopuściło; iak naſzego Polaka Męczennika, Staniſława Swiętego Biſkupa Krakowſkiego rozſiekane cząſtki, cztery Orły cudownie pozbierały, nawet w rybie palec iego niezginął! Swiętego Wincentego Męczennika ciała kruk ſtrzegł, y bronił, aby drapieżne beſtye y ptaſtwa członkow iego nie rozerwały; dopieroż ſądźcie ſami Chrześciańſtwo moie, z iaką uczciwością, z uczciwą pilnością, z pilną ſkrzętnością ſamego Chryſtuſa, Nayświętſzego nad Swiętemi, od ktorego to maią Swięci, że ſą Swięci według Apoſtoła: (*Epheſ*: 1.) *Deus*

elegit nos in Christo, ut essemus sancti, powinniśmy zbierać, y chować Relikwiie z Naydroższey Męki Iego pozostałe. Niemamy wprawdzie żadney z ciała Jezusowego cząstki przy pręgierzu kamiennym, przy obnażeniu z szaty do Ran przyskorupiałey porozrywanego, ponieważ wszystkie wziął zmartwychwstawszy, dla całości tegoż ciała iuż uwielbionego, ale instrumenta katuszy, iako Krzyż, włocznia, gwozdzie, kolce cierniowey Korony, ułomki żelaznych łancuszkow, drotowych dyscyplin, y rozg krwią Chrystusową poświęconych zostawione dla naś na ziemi, godne wielkiego poszanowania, y utrzymywania iako znaki y cena nie oszacowana odkupu naszego. Do czego to nas naybardziey zachęcać powinno, iż naymnieysza kropla krwi Chrystusowey tyle waży, co cała krew, bo iest ubostwionego ciała, gdyż nią samą iedną cały narod ludzki mogł bydź dostatecznie odkupiony, zdaniem wszystkich Teologow, y Swiętego Bonawentury mowiącego, (*Ser: 6. Parasc:*) *Suffecisset ad redemptionem generis humani minutissima gutta sanguinis Christi.*

Dali nam przykład z siebie Aniołowie Swięci, osobliwie Michał Swięty, ktory na posilenie mdleiącego w Ogroycu Zbawiciela zstąpił z Nieba, y pot krwawy z niego na ziemię zciekaiący ostrożnie y pobożnie zbierał z podania Ascety iednego: *Angeli, & speciatim Sanctus Michäël, qui ad Christum confortandum cælitùs missus fuerat, in horto sanguineum sudorem decurrentem in terram, collegerunt, & tanquam reliquiam pretiosissimam custodièrunt.* (*Mansi Bibl:*

Moral:

Moral: tom: 3. tract: 60. disc: 20. Num: 1.) Dały nam przykład żałosne z Nayświętszą Panną Marye, ktore Pana Jezusa do samey śmierci krżyżowey nieodstąpiły, przytomne ubiczowaniu Iego, odpadaiące z delikatnego ciała członkow sztuczki, włosy z głowy y brody wyrwane, y na ziemię do podeptania od zaiadłych siepaczow rzucone, krople krwi zsiadłey, y zeschłey na kamiennych brukach, posadzkach, y drogach zlekka y uczciwie odwilżały, pobożnie, usilnie w rantuszki y towalnie zbierały; Weronika krople krwawe z twarzy, z ukłotey cierniem głowy płynące zawinięciem swoim otarła, aby tak kosztowne nie ginęły rubiny. Dali nam przykład Swięci Patryarchowie y Prorocy: Abraham, Jzaak, Jakob, Dawid, Joachim, Jozef, y inni, ktorzy powstawszy z grobow, o czym wyrazne świadectwo Ewangelii: *Multa corpora Sanctorum surrexerunt, & venerunt in sanctam civitatem*, (*Matth: 27.*) chodząc po Mieście Jerozolimskim krwią Chrystusową obficie zkropionym, całowali na ulicach głazy y wszystkie mieysca, gdziekolwiek Zbawiciel nasz cierpiał, zbierali Nayświętsze Relikwie, pisze ieden Kaznodzieia Polak, (*X. Bielicki na Wielki Piątek.*) Toż czyniła Paula Rzymska od Swiętego Hieronima zachwalona, gdy nawiedzała ziemię świętą; to także czyniła Helena Cesarzowa dobywaiąc z ziemi Krzyża świętego. Radegunda Krolowa Francuska w szczerozłotey oprawie cząstkę znaczną Krzyża świętego nosiła. Swięta Jadwiga Krolową nasza Polska czyli to pręty czyli zdzbła na krzyż leżące napadła, aby ich zelżywie nie deptano,

podnosiła z ziemi, całowała z afektem ku Ukrzyżowanemu, do serca przyciskała. Y dotąd mowiłem o zbieraniu y zachowaniu cząstek prawdziwych, materyalnych Męki Jezusowey, czyli to te są cząstki ciała, czyli instrumentow, ktore że nie każdy z nas Chrześcianstwo moie ma, albo mieć może; obyczaynym y duchownym sposobem zbierać ie wszyscy, y chować możemy w sercu, y w pamięci naszey.

Po tylu dobrodzieystwach świadczonych, liczcie ie sobie powolnieyszego czasu, Ociec Przedwieczny tey tylko wdzięczności po nas wyciąga, abyśmy na śmierć tak okrutną Syna Iego iednorodzonego pamiętali z nauki Swiętego Bonawentury: *Ubique se offert homini Deus, & aliud pretium, nisi memoriam mortis Filii sui, non requirit.* Nayświętsza Panna, poki żył z nią Pan Jezus do lat trzydziestu y trzech na czwarty wszystkie słowa Iego zachowała w sercu swoim: *Maria conservabat omnia verba in corde suo,* (*Luc*: 2.) iak zmartwychwstawszy wstąpił potym do Nieba, do samey śmierci swoiey obchodziła te mieysca, na ktorych cierpiał, y Mękę Iego, czyli iadła, czyli piła, czyli co inszego czyniła, zawsze w pamięci y w sercu miała, co Swiętey Brygitcie obiawiła: *Omni tempore, quô post ascensionem Filii mei vixi, visitavi loca, in quibus ipse passus est, & passio ejus semper in corde meo erat, sive comederem, sive quid aliud agerem.* My toż samo troiakim sposobem snadno czynić możemy.

Pierwszym sposobem: Możemy się przez myśl, albo przez imaginatywę zabawić w ziemi świętey, y mieysca podobnie

dobnie z Nayświętſzą Panną, y z innemi ſprawiedliwemi nabożnie nawiedzać, gdzie tylko Chryſtus cierpiał; tam według okoliczności mieyſca zdobywać ſię na afekty rożne. Naprzykład w Ogroycu: o Jezu gdybym żyw był natenczas, y Tobie przytomny, gdyś ſię krwawo w Ogrodzie tym Getſemańſkim pocił, niedopuściłbym był żadney twoiey przenaydrożſzey kropli na ziemię zpłynąć, podłożyłbym był zamiaſt ziemi, ſiebie ſamego, ktorym ieſt proch y ziemia, aby ta krew twoia na ciało moie, na ſerce, na duſzę moię zlewała ſię. O ſłowach Samuelowych napiſano: *Non cecidit ex omnibus verbis ejus in terram*, *(1. Reg: 3.)* iż żadne nieupadło na ziemię; o wcielone ſłowo żebym był w tenczas, gdy cię poimanego rzucali, miotali, ſmagali po tych tu ſcieſzkach, po brukach Jerozolimſkich opryſzkowie, przy kamiennym ſłupie kacia, niedopuściłbym ci był paść na ziemię? y tak daley.

Drugi ſpoſob z Swiętego Bernarda: Wyſtawić ſobie Pana Jezuſa Ukrzyżowanego w uwadze ſwoiey, y każdą cząſtkę rozbierać ciała Iego, co w niey za boleść! Dziękować głowie Nayświętſzey za podiętą cierniową koronę, rękom y nogom za gwozdzie, Sercu za włocznią; y tak daley: tą ſię co godzina, a przynaymniey raz nadzień, uwagą zabawiać, o tym pamiętać, ani ſię odrywać przy innych ſprawach. Albo też wyſtawić ſobie Ukrzyżowanego Pana Jezusa przed oczy, iak czyniła Małgorzata Lotaryńſka, ktora y w karecie iadąc nigdy oczu z Ukrzyżowanego nieſpuściła, bo go z ſobą do karety brała; y tak ſobie mniemać, iak-

by Chrystus Ukrzyżowany te słowa do ciebie mowił z Krzyża: *Ecce quod remansit, pone ante te, quia de industria servatum est tibi; (1. Reg: 9.)* Oto, co się zostało, położ przed tobą Chrześciański człowiecze, przez mnie na tym Krzyżu, na ktorym wiszę, odkupiony, bo to umyślnie dla ciebie zostawiłem, nie dla kogo inszego, nie dla poganina, nie dla żyda: Położ Krzyż moy przed tobą: *Pone ante te*, y przypatruy się uważnie, com dla ciebie na nim poniosł. Uważay go po części; Uważay ciężar iego nieznośny, a iam go chętnie dla ciebie na gorę Kalwaryiską dźwigał. *Pone ante te*, Położ przed tobą Krzyż moy, y uważay ostrość iego, ta mi dla ciebie wychełtała, wydrożyła ramię moie. Położ Krzyż moy przed tobą, *Pone ante te;* y uważay w nim długość sążenistą, według tey ręce y nogi moie, z wielkim morderstwem, gwałtownie, y nielitościwie, powrozami do mieysca bratnalom wyznaczonego przeciągano dla ciebie: *Quod remansit, pone ante te*, Położ przed tobą Krzyż moy, y uważay w nim twardość sękowatą, na tey się iuż zbite, zkrwawione, zbolałe ciało moie docisnęło; niektore części ciała, iako to żyły odrywały się, iedne przy skorze tylko zostały, inne cale odpadły; te tedy dla ciebie zachowano umyślnie, żeby ie nie kto inny, tylko ty sam pozbierał, w pamięci twoiey y sercu zachował: *Quod remansit, de industria servatum est tibi.*

Trzeci sposob: wystawiać sobie Pana Jezusa Ukrzyżowanego przed oczy, y nad każdą częścią ciała Iego zranionego serdeczne mieć pożalenie, boleć nad niemi gromiąc

części

części albo członki ciała właſnego; na kſztałt owego Symbolum Ferdynanda Krola Luzytańſkiego, w ktorym były dwa ſerca; iedno na wylot oſzczepem przeſzyte, drugie w całości bez żadney rany, z pożalenia nad pierwſzym omdlewało, maiąc podpis: *Cur non utrumque ?* Ah czemuż nie obadwa razem zranione, przebite iesteśmy! Poglądaiąc na Ukrzyżowanego Pana Chrześcianinie wzbudzay podobne w tobie pożalenia nad nim: Oto Serce Jezuſa na wylot Longinową przeſzyte włocznią, wpoł rozdarte krwią ſię choynie zalewa! czemuż y ſerce moie tey mu ciężkiey nie dopomagaſz cierpieć rany? *Cur non utrumque?* O głowo moia czemu bodźcami cierniowemi aż do mozgu zkaleczoney nie czuieſz oraz bolu Nayświętſzey Zbawiciela głowy? *Cur non utrumque?* O oczy moie niewſtydliwe, zazdroſne, zapalczywe, płomieniſte, czemu zarzuconym żydowſkiemi plwocinami, zawrzałym krwią oczom Pana moiego, boleiąc y płacząc, nieczynicie iakiey folgi? *Cur non utrumque?* O gębo moia przyſmakow ſzukaiąca, w pokarmach dworuiąca, poſtnemi niekontenta pośiłkami, w napoiach wykwintna, czemu razem z uſtami Jezuſowemi na Krzyżu, żołci y octu nie piieſz? *Cur non utrumque?* Ręce, nogi Jezuſa dla więkſzego udręczenia, tępemi do Krzyża przynitowane gwozdźmi, czemuż też oraz z niemi nie moie? *Cur non utræque manus, cur nec utrique pedes?* Tak Chrześciańſkie wierności z ſerca naſzego, tak z głowy, tak z rozumu, tak z myśli, tak z pamięci naſzey Ukrzyżowany Pan Jezus niema nigdy ginąć! Każdego z nas Katolika codzienne, by można cogo-
dzinne

dzinne powinno bydź hasło: *Cur non uterque?* Bog wcielony za grzechy moie, dla zbawienia moiego, tak okrutnie cierpi, ah czemuż y ia z nim niecierpię za też moie grzechy? *Cur non uterque?* Jam zgrzeszył, Pan Jezus za mnie ostrą pokutę czyni; iam zawinił, Pan Jezus za mnie ciężką odnosi karę; ah czemuż nie ia sam! albo czemu przynaymniey nie wespoł z nim? *Cur non uterque?* Szczęśliwe Godefryda Lotaryńczyka gołąbki, że zarazem od iednego postrzału giną, *Unô configimur ictu!* Szczęśliwe lutnie, ktore na uderzenie iedney, obiedwie ięczą! *Reddit utraque sonum!* ia nieszczęśliwy! ran, uderzenia, boleści, ukrzyżowania, przebicia Boku Jezusowego nieczuię! *Cur non uterque?* przynaymniey tedy niech tkwi w rozumie moim, w myśli moiey, w pamięci moiey, w woli moiey, w sercu moim, miłość moia ukrzyżowany: *Totus mihi figatur in corde, qui pro me totus fixus est in cruce: (S. Aug:)*

Naymilsi moi *colligite fragmenta, ne pereant*, zbieraycie do ostatniey relikwij okrutną Pana Jezusa Mękę, chowaycie w pamięci waszey, zkładaycie w sercu, piycie w napoiach, zażywaycie w pokarmach; niech naymnieyszy atomek tak drogich rzeczy nieginie dla gnusności waszey, z ospalstwa waszego. O iak wam za tę wyświadczoną uczynność, zbieranie, zachowanie będzie Pan Jezus dziękował w godzinę śmierci waszey! o iak wam będzie dziękował na ostatecznym sądzie! Z godnym pokażecie się prezentem przed całym Niebem, gdy inny cząstkę ciała Jezusowego, inny cząstkę Krzyża, inny ułomek włoczni, inny kawał

gwozdzia,

gwozdzia, inny kolec cały, albo przycinek darnia z Korony, inny kroplę krwi Jezusowey, inny aby przynaymniey włos z Nayświętszey Głowy zebrany zchowany poniesie z sobą do wieczney chwały! za te małe ułomki całemi Koronami Chrystus wam płacić będzie. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Piątą Postu, albo Męki Pańskiey.

Quis ex vobis arguet me de peccato?
Ktoż z was dowiedzie na mnie grzechu? *Joann:* 8.


Eżeli częstokroć oczywistego grzechu, ciężko, y bardzo trudno dowieść przychodzi komu, iakowi starzy Faryzeuszowie, sędziwi Rabinowie na złym oczywiście znalazłszy niewiastę uczynku, y do Chrystusa przywiodłszy, obwinić iey niemogli, żaden na nię do kamienia zciągnąć ręki niemogł, ani się ważył; a iakże dopiero na szczerey niewinności, na istotney świątości Chrystusie Zbawicielu naszym, ma kto grzech iaki byteż naymnieyszy nietylko przewieść, ale też o nim pomyśleć? prędzeyby w iasnym słońcu ciemność, w przezrzoczystym krzysztale zmazę, w krynicznym zrzodle kałużę znalazł, niżli w Panu Jezusie cień iaki niedoskonałości, albo nieprzyzwoitości! Tak życie Iego było święte, niewinne, istnie doskonałe, na wzor

wſzyſtkim, bez nagany, bez ale, że w brew y śmiało mowił żydom: *Quis ex vobis arguet me de peccato?* Ktoż z was dowiedzie na mnie grzechu? com k edy przeciw prawu uczynił? Takiećby y naſze życie na wzor Chryſtuſowego, przynaymniey w cięższych okolicznośćiach bydź powinno święte y cnotliwe, Chrześcianie moi! a ieſtże? Mogęż ia? możeſzże y ty, y ty, y ty Chrześcianinie śmiele, bez boiaźni, bez zawſtydzenia ſię, oko w oko, twarzą, mowić z Chryſtuſem? *Quis arguet me de peccato?* Kto z was na mnie iakiego dowiedzie grzechu? ukąś ſię lepiey w ięzyk, nie odzyway ſię z tym; powiędziałbym ia tobie, kto ci twoich, a tych ciężkich dowiedzie zbrodni, tylko Adwentowych Kazań zaſiągnąłbym materyi; dowiedzie ci święty Anioł ſtroż twoy, ktory codzień na twoie obyczaie patrzy; dowiedzie ci głowny twoy nieprzyiaciel czart, ktory cię cenzuruie wſzędzie y zawſze; dowiodą ci oſoby, z ktoremi mieſzkaſz, przeſtaieſz, rozmawiaſz, ktore życiem twoim nieraz podobno gorſzyſz; że minę tyſiąc innych: Umęczony, zabity tak okrutnie na Krzyżu Pan Jezus, doſyć wielki, doſyć oczywiſty dowod przewinionego w nas Chrześciańſtwo moie ſumnienia. Mowię o tym dziſiay na większą cześć y chwałę tegoż Ukrzyżowanego, na wzruſzenie do ſerdecznego żalu za grzechy.

Zeby nam ta krotka mowy dziſieyſzey materya żywą w rozumach naſzych wzbudziła uwagę, wyſtawmy ſobie tak zawieſzonego na Krzyżu Zbawiciela naſzego, iakby dopiero teraz był na nim przybity, świeżo umęczony, krwią wſzytek zbro-

zbroczony, y na śmierć zamordowany; gdy takim kſztałtem wyſtawiemy go ſobie, dumaymyż nad wylaną krwią, y nad śmiercią Jego, uważaiąc czyia to ſprawa. Przypatruiąc ſię świeżym ranom Jego, przypatruiąc ſię krwi całe ciało oblewaiącey, możemyż ręce naſze czyſte, niezmazane pokazać przed światem, y całym niebem? możemyż śmiele, bez naruſzenia ſumnienia mowić: *Manus noſtræ non effuderunt ſanguinem hunc!* *Deut*: 21. Ręce naſze nie broczyły w tey krwi! możemyż mowić z Piłatem, tylko nie po Piłatowſku, obmywaiąc ręce: *Innocens ego ſum à ſanguine Juſti hujus!* *Matth*: 27. Niewinny, y wolny ieſtem od krwi tego ſprawiedliwego! y ia niewinny y wolny ieſtem! y ia niewinny! y ia ſię nie czuię! y ia wolny! y ia taki! y ia nieznam ſię do tego kryminału! *Innocens ego ſum à ſanguine Juſti hujus!* Lecz ktoż ſię proſzę, chociaż ieden przynaymniey z nas tak ſzczęśliwy znaydzie, aby go ta krew nie obwiniała? bo ieżeli według Mędrca Pańſkiego: *Condemnat juſtus mortuus vivos impios*, *Sap*: 4. umarły ſprawiedliwy na głowę potępia żywych bezbożnych, nierownie daleko śmierć okrutnie zabitego na Krzyżu Pana Jezuſa, nas wſzyſtkich grzeſznikow obwinia oczywiście, y potępia: *Mors Chriſti interfecti illos, qui deſævire in ipſum ſunt auſi, apertè redarguit, atque condemnat*, przyznaie Kantakuzenus. Czy nas zaś zabity obwinia Chryſtus? albo nie obwinia? z dwoiakich konjektur dochodzić ſnadno możemy: z iednych taiemnych y ſkrytych, z drugich jawnych y oczywiſtych. Tajemne konjektury ſą: boiaźń iakaś niezwyczayna, trworzliwe ſumnienie, ni-

gdy nieuspokoione, co widzieć w lękliwych, pomieszanych zaboycach; śmierć niewinnego, y rany zadane na oczach wnętrznych zawsze stoiące. Konjektury iawne są, gdy przy obecnym zaboycy krew się z zabitego człowieka dobywa, y na niego patrzyć nie śmie, z oczu go swoich unosi, albo sam przed nim opodal unika, y gdy inni wobec obwiniaią go, palcem wytykaią, wszędzie o nim szemrzą.

Pierwsza tedy konjektura z trwogi sumnienia y boiaźni wyraża się w Księdze Praw starozakonnych: *Erit pendens vita tua ante oculos tuos, timebis nocte & die,* (*Deut.* 28.) Będzie wisiało życie twoie przed oczyma twoiemi, y będziesz się trworzył w nocy, y wednie! Ktore słowa Leo Swięty Papież wykładaiąc o Ukrzyżowanym Panu Jezusie, tak mowi o żydach iego mordercach, krzyżownikach: *Iudæi nihil in crucifixo Domino præter factum suum cogitare potuerunt, habentes, quô conscientia iniqua torquetur.* Zydzi poglądaiąc na Ukrzyżowanego Pana, o niczym myśleć niemogli, tylko o swego okrucieństwa niecnocie, dla ktorey straszna boiaźń y trwoga złeich sumnienie nieznośnie dręczyła, serce wskroś zawsze przerażała. Otoż podobnie przed oczyma twoiemi nędzny Chrześcianinie wisi zawsze na Krzyżu tenże zabity Chrystus, życie twoie od ciebie, za ciebie y dla ciebie umorzone! *Pendet vita tua ante oculos tuos!* Stoi ci w oczach ledwo nie wszędy, dokąd się kolwiek obrocisz tylko; Patrzysz na Niego w Kościele, *pendet vita tua ante oculos tuos*; patrzysz w domu po obrazach, *pendet vita ante oculos tuos;* patrzysz przy drodze po figurach, *pen-*

det

det vita ante oculos tuos; patrzyſz po ptakach na powietrzu przelatuiących ſię, y krzyż rozłożonemi ſkrzydłami wyrażaiących; *pendet vita tua ante oculos tuos.* Z takiego widzenia nieczuieſzże też trwogi, y ſłuſzney boiazni na ſumnieniu twoim? nie twoiaż to tak okrutna y okropna robota? nie tyżeś to zdręczył, zamordował, na Krzyż wbił Syna Boſkiego Odkupiciela twoiego? roſtrząśniy ieno od powźięcia rozumu życie twoie przeſzłe y teraźnieyſze, coż ſobie myślisz? co moment podobno krzyżowałeś Chryſtuſa! y tak przez długi czas męczyłeś, iak długo żyieſz na świecie! Weyzrziy na ręce twoie, iżaliż ieſzcze dotąd krwią Jezuſową zbroczone nie pluſzczą? *Manus ſanguine plenæ!* (*Iſai*:1.) Weyrzyi w duſzę twoię, czyli na niey tey krwi Nayświętſzey krople nieprzyſchły, nieprzywrżały? Uważ ſmak w pokarmach twoich y napoiach, iżaliż w nich tey krwi niewinney ſmaku nieczuieſz? iak niegdyś Katarzyna Rzymianka na cieleſne wyuzdana roſkoſzy. Uważ ſny twoie, co ci ſię też śnić zwykło? iakie ci też w nich obrazki maluie fantazya albo imaginatywa? ieżeli ci ſię zkrwawiony, ubiczowany, związany, Krzyż dzwigaiący, do niego przybity, niepokazuie często Pan Jezus? ieżeli ci ſnu z oczu po całych nocach niewybiia? iak owemu, ktory świadczy o ſobie, że od niego ſpoczynku niema: *Dum ſomnum capio, placidas requieſcere noctes me vetat occiſi prehenſa figura Dei!* Jakie też twoie myśli, czy nie zgrzyźliwe? czy cię nie turbuią, nie mieſzaią? pamięć czy nie przywodzi ci rozpuſt, ſwywoli, słow, ſpraw niegodziwych? ktoremiś powtornie

krzyżo-

krzyżował Chrystusa według Apostoła. Woła podobno na ciebie obwinionego rozum twoy tak, iak na Konstancyusza Wschodniego Cesarza, zabity od niego niewinnie Brat Teodozyusz, podaiąc krwią swoią napełniony kielich: *Bibe frater sanguinem, quem fudisti!* (*Paulus Diaconus apud le Blanc in Psal:* 149. *fol:* 1683.) Napiy się bracie krwi moiey od ciebie wylaney! Piy bezbożny człowiecze krew Chrystusową, ktorąś wylał! *Bibe deificatum Christi sanguinem, quem fudisti!* Coż sądzisz o tobie w tey mierze? iżaliż cię nie karci sumnienie?

Druga konjektura bierze się z Ran, y Ukrzyżowania Jezusowego. Nieuznaiesz Chrześcianinie tego do ciebie podobno kryminału? przystąpże bliżey pod Krzyż, gdyż opodal wisi na nim od oczu twoich Chrystus, wlepno dobrze oczy twoie w niego, y żywo uważay, iak on tam wszedł na ten Krzyż sromotny? kto go na nim zawieśił? zkąd te niezliczone Rany po Panieńskim Iego ciele? Rzeczesz: iam Go nieukrzyżował? iam Go niezranił, iam Go niezabił; ukrzyżowali go, zranili, zabili żydzi, ukrzyżowała go, zraniła wola Iego własna, y miłość ku mnie: *Oblatus est, quia ipse voluit.* (*Isaiæ:* 52.) *Christus dilexit me, & tradidit semetipsum pro me* (*Galat:* 2.) Daremnie, daremnie zapierasz się tey krwawey roboty twoiey, daremnie winę twoię zkładasz na żydow, y na samego Chrystusa, tyś go zabił, przez żydow grzechy go twoie krzyżowały, y raniły: *Christus in cruce pendet tibi, ut agnoscas, quid feceris, ut agnoscas malitiam peccati, atque gravitatem*, mowi Asceta Polak.

lak. (*V. Drużbicki de Paſſ. Dni.* §. 141. 17. *f.* 253.) Prawda, że w nim ukrzyżowanym wydaie ſię wielka miłość Iego ku tobie, ale oraz pokazuie ſię niemnieyſza ſrogość y okrucieńſtwo twoie przeciw niemu! Wytykaią ci go ſame rany: *quot vulnera, tot clamant ora!* ſkazuie ci ie Auguſtyn Swięty iako dzieło twoie właściwe: *Vide caput, quod pupugiſti;* Obacz Jezuſa głowę, ktorą cierniami zkłołeś! *Vide latus, quod transfixiſti,* Obacz bok, ktoryś włocznią na wylot przeſzył! *Vide cicatrices, quas inflixiſti,* Obacz blizny, ktoreś poczynił!

Trzecia cięższa konjektura na ciebie. Patrz, co ſię dzieie Chrześcianinie, niby świeżo teraz zabity Chryſtus, ledwieś tylko ſtanął przy nim, wydaie ſię! patrz na Nayświętſzą Jezuſa głowę, oto krople świeże z niey obficie zciekaią! iedna drugą bez uſtania goni! Oto twarz zbita, zropiała, świeżo ſię ſączy, ſinieie, czernieie! oto w ręku y nogach cztery nagle otwieraią ſię katarakty! z boku cały prawie wypada potop! coż to proſzę ta iakby dziſieyſza Ran Jezuſowych odnowa? świeża krwi rumianość, y zciek znaczy? co wytyka? ah ciebie nędzniku znaczy, ciebie wytyka, śmierci Jezuſowey, Ran iego, krwi rozlaney autora! Tyś! tyś ſprawcą tego okrucieńſtwa, tyś zaboycą. Twoy to bodziec tkwi w Nayświętſzey głowie Jezuſowey, ktoryś na ten czas utkwił, gdyś pierwſzy raz o grzechu pomyślił, pierwſzy raz nań odważyłeś ſię, zkąd wſzyſtek początek wziąłeś do ſzkaradnych grzechow y niecnot, *caput omnium malorum!* Twoie to uderzenie, twoię śiność znać na twarzy Jezuſowey, gdyś prawdzie-

wdzie cięzki wyciął policzek, bliźniego fromotnie záwftydził, nagroził mu, naodkazywał, palcem nakiwał, z zapalczywości uderzył! Tyś ręce do Krzyża przykował, gdyś mocy Bofkiey, y fprawiedliwości uwłoczył Iego, iakby fił na ciebie Bog niemiał, iakby cię niemogł karać za twoie przeftępftwa! Twoia to rana w Sercu Jezufowym rozziawiona, rozdarłeś ią w ow czas, gdyś afekt Jezufowi wypowiedział, gdyś fię z miłością twoią ku ftworzeniu obrocił, gdyś ferce do marności świeckich, do rzeczy krotko trwaiących, do znikomey czci, fławy, honoru, wziętości, przyiaźni ludzkiey a tey ladaiakiey, do fortuny, do bogactw przykleił! Nogi Nayświętfze nawylot przedziurawiłeś, gdyś na zemftę nieprzyiacioł twoich fpiefzył, gdyś fpiefzył na ufzczerbek, na znifzczenie wcale cudzych dobr, y fortun; gdyś chodził na mieyfca podeyzrzane na zgubę cnoty, niewinności, wftydu, poczciwości, na ftratę dufzy y twoiey y cudzey! Nieprzewodziże iawno w tym punkcie fumnienia twego Ukrzyżowany, zabity na śmierć Zbawiciel?

Czwarta konjektura dofyć iawna z odgłofu publicznego, gdy fię tylko na ktorą ftronę obrocifz w świecie, wołaią przeciw tobie, żeś zabił Chryftufa: *Quare non timuifti mittere manum tuam, ut occideres Chriftum Domini?* (2. *Reg*: 1.) Czemuś fię ważył podnieść ręki twoiey, y zabić Chryftufa Pańfkiego? Wołaią na ciebie Swięci Aniołowie, Archaniołowie, Serafinowie, Cherubinowie, Trony, Mocarftwa, wfzyfcy wybrani, y całe Niebo: *Quare non timuifti mittere manum tuam, ut occideres Chriftum?* Wołaią na

ciebie

ciebie czarci, wszyscy potępieńcy, y całe piekło: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Woła ziemia ze wszystkiemi zwierzętami, powietrze z ptastwem, wody y morza z rybami: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Wołaią na ciebie wszystkie żywioły, otwarte pod czas Ukrzyżowania Jezusowego groby, rozpadłe skały, Kalwaryiska gora; wszystkie mieysca, na ktorych kiedykolwiek zgrzeszyłeś, to samo mieysce, na ktorym czyli siedzisz, czyli stoisz: *Quare non timuisti mittere manum tuam, ut occideres Christum?* Jak serce Rocha Gonzalesa, (*podług świadectwa X. Bielickiego Conc: Parasc:*) kiedy go za Wiarę w Jndyi zabito, z rozciętych napoł piersi wydarte, tym głosem niegdyś zabrzmiało: *Filii occidistis Patrem!* Synowie zabiliście Oyca! tak wszystkie stworzenia po całym świecie wołaią na ciebie nędzny Chrześcianinie: *Fili occidisti Patrem, creatura creatorem, reus Redemptorem, homo peccator Deum hominem!* Synu zabiłeś Oyca, stworzenie Stworcę, winny Odkupiciela, grzeszny człowiecze Boga człowieka! ciężko, ciężko ci ten publiczny zatłumić, uciszyć wrzask, odgłos! po wszystkie wieki słyszeć go będzie! *Non, æterna silebunt sæcula tantum crimen!*

Ostatnia konjektura na ciebie z zakrytego dzisieyszey Niedzieli przed oczyma twoiemi Krucyfixa, ktorą żebym lepiey wyraził, przytaczam świecką o Alexandrze Wielkim historyą. Ten zabił z porywczey popędliwości Klitusa walecznego Kawalera, przyniesiono ciało iego pod namiot, na ktorego poglądaiąc Monarcha, znieść swoiego okrucień-

ſtwa niemogł, aż go z oczu na ſtronę umknąć kazał. Wielebny także Drużbicki piſze, że żydzi z odwroconą twarzą od Miaſta Jerozolimy na Krzyżu przybili Chryſtuſa, aby im w oczach ich nieſtało okrucieńſtwo, aby ich w nie niekłoł zamordowany niewinnie Pan: *Judæi aversâ facie ab Hierosolyma crucifixerunt Chriſtum, ut ſcelus ſuum ab oculis ſuis amoverent, nè eô pungerentur. (Strom: Paſſ. Dom. §. 142. Num: 1. f. 289.)* Umkniony tedy z oczu twoich Chrześcianinie Ukrzyżowany Pan Zbawiciel twoy, zakryty przed tobą dlatego, aby cię w oczy niekłoł, aby ci twoiego nad ſobą niewytykał okrucieńſtwa. Dodam ieſzcze więcey przyczyn: Zakryty przed oczyma twoiemi Ukrzyżowany Pan, boś niegodzien poglądać na oblicze Iego, oby nie na wieki, żeś go bez politowania, bez miłoſierdzia, bez żadney przyczyny tyrańſko zkatował! Zakryty przed tobą Pan, bo Mękę Iego mniey ważyſz; iakbyś go nieznał, wyſzedł ci z oczu, wyſzedł z myśli twoiey, z pamięci, z ſerca. Zakryty przed tobą Chryſtus, bo żadnego nad nim Ukrzyżowanym pożalenia niemaſz, boleści Iego nieczuieſz, coraz więcey a więcey przyczyniaſz grzechow, odnawiaſz rany, ſrożyć ſię nad nim nie przeſtaieſz, aż go umknąć ſrogości twoiey potrzeba było. Zakryty przed tobą Ukrzyżowany Pan Jezus, aby z tey okoliczności zawſtydziłeś ſię nieprawości twoich. Zakryty przed tobą Chryſtus, abyś niewidząc go, kiedyżtedyż zteſknił ſobie bez niego, y do niego pragnął abyś poznać chciał kiedy, iakieś oczu twoich utracił objectum, iakie ſerca ukontentowane, życie duſzy twoiey, y iedyne

dobro: *Non æstimatur etenim bonum, nisi ablatum.* Zniknął z obecności twoiey Pan Jezus Ukrzyżowany, żebyś go szukał z żalem serdecznym, z szczerą skruchą, z łzami pokutnemi.

Z tych dotąd wyliczonych konjektur uznaiesz sam, tak trzymam, iawnie, żeś winny krwi wylaney, okrutney śmierci, y Ukrzyżowania Jezusowego; coż tedy czynić masz nędzny Chrześcianinie? pomyśl o sobie! Niewidzę ia innego skutecznego sposobu na dostąpienie odpuszczenia, iako uznać przed Ukrzyżowanym Panem tę winę swoię, y o miłosierdzie nad sobą prosić: O Jezu nayłaskawszy dla mnie, y ode mnie na tym Krzyżu okrutnie przybity, iam autor śmierci twoiey przez grzechy moie, wyznaię obecnie przed tobą samym, y przed całym światem, sądzę się sam, że na ukaranie moie mało tysiąc śmierci, mało tysiąc piekłow; aleześ dla tego umarł, abym ia przez twoię śmierć życie miał, abym przez mękę twoię uniknął potępienia wiecznego, więc przez te rany, przez tę krew wylaną, przez śmierć dla mnie podiętą, niechciey zguby moiey, odpuść grzechy, daruy urazę twoię; a lubom ia niegodzien zbawienia, dla ciebie samego zbaw mnie Zbawicielu moy. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ SZOSTĄ POSTU, albo KWIETNIĄ.

Ecce Rex venit tibi mansuetus.

Oto Krol twoy idzie tobie cichy. *Matth:* 22.

TRzy terminy uważam dziſiay wziętego textu z Ewangelii Chrześciańſtwo moie. Pierwſzy termin, za co ſię nazywa Krolem teraz wieżdżaiąc do Jerozolimy na Mękę Chryſtus, a przedtym gdy go tłuſzcza chciała obrać Krolem, unikał od tey godności? wieleby tu mogło przywieść ſię przyczyn, niech doſyć na iedney będzie, iż przez podiętą Mękę za cały narod ludzki, dopiero Krolem chciał ſię pokazać, bo to prawdziwie Krolewſka cnota życie ſwoie za poſpolſtwo położyć. Drugi termin uważam, że ſię nazywa Krolem twoim: *Rex tuus*; czemu nie wſzyſtkich oraz? Ta ieſt przyczyna, że tak ciebie iednego ukochał, iak wſzyſtkich Chrześcian, tak dla ciebie iednego gotow był zſtąpić z Nieba, wziąść naturę ludzką, cierpieć, y umrzeć, za ciebie na Krzyżu, iak zá wſzyſtkich; z obiawienia Swiętey Gertrudzie, y z nauki Euzebiuſza Emiſſeńſkiego. Oſtatni termin rozbieram: Tobie przychodzi, *Venit tibi*; bo nie poganinowi, nie żydowi przychodzi, ale tobie Chrześcianinie, abyś go za Krola twego uznał, abyś mu chętnie całe Pańſtwo duſzy twoiey, ſerca twoiego oddał, ponieważ niewdzięczne żydoſtwo niechciało go mieć za Krola, wołaiąc ſzalonemi głoſy: *Non habemus Regem, niſi Cæſarem*, My niemamy Krola, tylko Ceſarza. Nie odſtąpię od tego punktu naymniey dziſiay, mowiąc krociuchno w dalſzym dyſkurſie moim: Że Pan Jezus Ukrzyżowany ſam bydź powinien Krolem ſerc naſzych. Cała mowa moia

niech

niech idzie na więkſzą cześć y chwałę tegoż Ukrzyżowanego Pana.

Przebieżmy uwagą naſzą cały świat Chrześciańſtwo moie, ſzukaymy pilno we wſzyſtkich ſtworzeniach Krola, ktoremubyśmy duſze y ſerca naſze w rząd właściwie, ſprawiedliwie, y dziedzicznym prawem poddać mogli, y powinni, nie znaydziemy nikogo, nad Chryſtuſa Ukrzyżowanego, temu ſamemu Kroleſtwo ſerc naſzych przynależy. Przyczyny tey iemu przynależytości niezbite, ſą te.

Nayprzod Godność Iego nieograniczona, wſzyſtkie nayzacnieyſze Imienia przewyżſzaiąca, w ktorey mu nikt zrownać ſię niemoże; ieſt bowiem naturalnym Synem Boſkim, a zatym Krolem naturalnym wſzyſtkich Państw całego świata z nauki Doktora Anielſkiego (*Lib: 1. de regimin: Princip: Cap: 22.*) *Dominium omnium Regnorum debetur Chriſto propter unionem Hypoſtaticam.* Według człowieczeńſtwa także, pochodzi proſtą linią przez Matkę ſwoię Nayświętſzą MARYĄ y Oyca domniemanego Jozefa z Familij Krolow y Kſiążąt Jzraelſkich, czego obſzernie dowodzi Mateuſz Swięty na początku ſwoiey Ewangelij. *Powtore.* wſzyſcy prawie Prorocy, ktorych niepodobna rzecz w krotkim czaſie wyliczyć, Krolem go y Panem świata zapowiedzieli od kilku tyſięcy lat przed przyiściem Iego, iako Zacharyaſz: Weſel ſię Corko Syońſka, oto przyidzie Krol twoy tobie ſprawiedliwy, y Zbawiciel. Archanioł Gabryel w Poſelſtwie ſwoim do Nayświętſzey Panny zwiaſtował tę godność Iego owemi ſłowy: Da mu Pan Bog ſtolicę Da-

wida Oyca Iego, y będzie krolował w domu Jakobowym na wieki, a Kroleſtwu Iego niebędzie końca. (*Luc:* 1.) Ledwie co ſię w Betleem narodził, Aniołowie mu głęboką oddali uniżoność, oddali Paſtuſzkowie z Judzkiey krainy, oddali trzey Krolowie od wſchodu ſłońca, czcąc go Krolewſkim tytułem przed ſamym nawet Herodem: Gdzież ieſt, ktory ſię narodził, Krol żydowſki? przyſzliśmy pokłonić ſię Iemu. Władzę y Panowanie Iego pokazuie owa chwalebna ſzata, ktorą na nim widział w obiawieniach ſwoich Jan Swięty z podpiſem na biodrach: Krol nad Krolmi, y Pan nad Pany; (*Apoc:* 19.) Pokazuie udzielność teyże władzy y Panowania wſzyſtkim świata Monarchom, co dokładnie wyraża u ſwego Prowerbialiſty: (*Proverb.* 8.) Przez mnie Krolowie kroluią, rozkazuią Xiążęta, y możni ſprawiedliwością władną. Wſzyſtkie ſtworzenia żyiące oddaią mu poddańſtwa trybut: Albowiem wſzyſtkie żywioły, (mowię zdaniem Swiętego Grzegorza Papieża) (*Hom:* 10. *in Evang:*) oświadczyły przyiście Iego; Poznały go za Boga y Pana Niebioſa, bo zaraz gwiazdę przy narodzeniu Iego do uſług wyprawiły; poznało go morze, bo ſuchą nogą po nim chodził, burzliwe w nim uśmierzył fale, wſpienione ułagodził wiry, uciſzył ſzumy, powſtaiące ułożył wały, tak, że tłuſzcze w wielkie zadumienie poſzły, wołaiąc: Ktoż to ieſt ten, ktoremu wiatry y morze ſą poſłuſzne? (*Matth:* 8.) poznała go ziemia, bo przy śmierci Iego cała zadrżała; poznało ſłońce, bo ſię zaćmiło przez trzy godziny, a przy zmartwychwſtaniu Iego na trzy godziny prędzey

weſzło;

weszło; opoki y kamienie poznały, bo się podczas Męki Iego rysowały; poznało samo piekło, gdy się zatrzęsło, y mocy Iego przelękło.

Dopieroż osobliwszym sposobem podczas krwawey Męki swoiey Chrystus ogłosił się Krolem, kiedy mu ten zaszczyt sam Pontski Starosta przyznał Piłat, y na Krzyżu ten kazał nad nim powiesić tytuł: Jezus Nazareński Krol Zydowski. Zołnierze gdy na pośmiewisko z ciernia mu uplełi Koronę, y na naydostoynieyszą włożyli głowę, barki czerwoną okryli purpurą, trzcinę zamiast Berła dali w ręce, tym samym aktem lubo szyderskim y złośliwym za prawdziwego z niewiadomości uznali go Krola, według uwagi Bernarda Swiętego: (*de Pass. Dni Cap*: 19.) *Licet milites in irrisione Christum coronent, tamen ignorantes & irridentes coronatum Regem fatentur; ergo Rex vel ab ipsis nescientibus demonstratur.* Nawet gdy niosł Krzyż na gorę Kalwaryiską, Godność swoię Krolewską wszystkim wobec pokazał, o ktorey prorokował zdawna Izaiasz: *Factus est Principatus super humerum ejus*, (*Isai: Cap: 9.*) Xiężstwo stało się na ramieniu iego. Podziwienie to komu sprawować może z uwagi Tertulliana: iż żaden Krol znaku władzy swoiey na ramieniu nie zwykł nosić, tylko albo koronę na głowie, albo w ręku berło y iabłko, lecz sam nowy Krol nowych wiekow Chrystus Jezus nową chwałę, władzą, y zacność swoię na barku wyniosł, to iest Krzyż, ażeby według Proroctwa Dawidowego od drzewa krzyżowego krolował: *Solus Rex novus novorum sæculorum Christus Jesus, novam glo-*

gloriam, poteſtatem, & ſublimitatem ſuam in humero extulit, crucem ſcilicet, ut ſecundùm Davidis Prophetiam exinde regnaret, ajentis Pſal: 95. *Regnavit à ligno Deus,* mowi pomieniony Tertullian. (*Lib: contra Iudæos.*) Zkąd y Auguſtyn Swięty na ow text Ewangelii piſząc : Nioſąc ſobie Krzyż, wyſzedł na owo mieyſce, ktore zowie ſię Kalwaryą, po Zydowſku zaś Golgota, w ten ſpoſob rozmawiał: (*Tract:* 117. *in Joan:*) Gdy na ten widok bezbożność patrzy, naśmiewa ſię z Krola, że zamiaſt berła, drzewo ſwoiey kary na barku nieſie; gdy zaś patrzy pobożność, uważa, iż nieſie drzewo na ukrzyżowanie ſiebie, ktore potym miał utkwić na czołach Krolow, na ktorym go mieli pogardzać y oczyma przenoſić bezbożni, a w nim ſię zaś zaſzczycać ſercá Swiętych. *Si ſpectet impietas, videt Regem pro virga Regni lignum ſui portare ſupplicii; ſi pietas videt Regem bajulantem lignum ad ſemetipſum figendum, quod fixurus etiam erat in frontibus Regum, in eo ſpernendus oculis impiorum, in quo erant gloriatura corda Sanctorum.* Na oſtatek tytuł Krolewſki trzema ięzykami: Hebrayſkim, Greckim, y Łacińſkim wypiſany, nad nim iuż ukrzyżowanym przybity, wſzyſtkich mu Narodow Kroleſtwo przypiſał, za poważnym świadectwem Alexandryiſkiego Cyrylla: (*Libr:* 12. *in Joan: c.* 19.) *Divinitùs factum eſt, ut trium linguarum, quæ præcipuæ ſunt, litteris titulus ſcriptus fuerit, omnium enim Gentium Regnum Chriſto attributum eſſe ſignificavit.* Jakoż y Łotr Dyzmas po prawey ſtronie wiſzący polecał ſię Krolewſkiey łaſce iego, proſząc pokornie: Pamiętay na mnie

Panie, gdy przyidzieſz do Kroleſtwa twego? (*Luc:* 23.) Więc gdy do tegoż Kroleſtwa ſwego, to ieſt do Nieba po zmartwychwſtaniu z przedziwną wſtępował pompą, Anielſkie Hierarchie pięć kroć Go witały Krolem, o czym świadczy ukoronowany Prorok w Pſalmie 23. przyczynę tę zaś daie Auguſtyn Swięty, że go po pięć kroć witano Krolem, dla piąci ran na Krzyżu odebranych, *Chriſtus quinquies dicitur Rex gloriæ, pro numero enim vulnerum Regiam acclamant dignitatem;* (*Ser:* 178. *de temp:*) iakoby przez Mękę y Krzyż na niebie y na ziemi Krolewſką oſobliwiey zaſłużył ſobie godność, żeby ią wſzyſtkie w nim niebieſkie y ziemſkie uznawały kreatury, y iemu ſamemu, nie komu inſzemu w wieczne poddały ſię poddańſtwo. Słuſzna tedy rzecz Chrześciańſtwo moie Ukrzyżowanego Chryſtuſa za naſzego właściwego uznawać Pana; ſłuſzna, aby on ſam był Krolem ſerc naſzych, y one dziedzicznym oſiadł prawem. Serdeczny zaiſte Krol ieſt, iak go nazywa Swięty Franciſzek Salezyuſz: (*Lib: de div: amore in præf.*) *Dulcis Jeſus Rex eſt cordium*, nie tylko z przyczyn iuż wyżey wſpomnionych, ale z innych ſerca godnych, a tych nieźliczonych przymiotow ſwoich, iako to z wſzechmocności, z mądrości, z ſprawiedliwości, z łaſkawości, y miłośierdzia, z dobroći y łagodności, z pieczołowania y czuyności około nas, z hoyney opatrzności, z nieſkończoney władzy y mocy, z obfitości nieprzebranych ſkarbow y doſtatkow, z iednoſtayney ku wſzyſtkim miłości, y otwartego ſerca. Ktożby proſzę, chyba bezrozumny, ſerca ſwoiego nie poddał w rząd wieczny

Wszechmocnemu Panu, ktory wszystko, co tylko chce, dla nas uczynić może z taką łatwością, iak ten świat uczynił z niczego, bo nic u niego nie iest niepodobne? Ten Pan przez Mądrość swoię wszystkie nasze przenika potrzeby, teraźnieysze y przyszłe, aby nam niezbywało na nich; przenika nieszczęścia y przypadki, aby ie od nas odwrocił, abyśmy nie szwankowali na duszy, ani na ciele. Ten Pan przez swoię sprawiedliwość nikomu naymnieyszey nie czyni krzywdy, naylichsze sowicie nadgradza usługi, żadney daremnie nie puszcza pracy. Ten przez swoię łaskawość y miłosierdzie Pan nad naszą lituiąc się nędzą, słabością, y ułomnością, wszystkie nędze, słabości, y niedołęztwa na siebie przeiął; pocił się w Ogroycu, aby nam lżey, y bez krwawey pracy zbawienie przyszło; smucił się, abyśmy wiecznego nie stracili wesela; y w tym życiu ieszcze przy usługach iego w duchowne obfitowali pociechy; obnażony u pręgierza, y na Krzyżu, aby nas szatą przyodział chwały; wytrzymał rozgi y bicze, cierniową koronę, gwoździe, y włocznią, ktore nam za nasze winy trzeba było cierpieć, abyśmy uszli śmierći wieczney, y piekła. Ten Pan przez swoię łagodność y dobroć snadno naszym wybacza krewkościom, lekkomyślnościom, ułomnościom, do kary y zemsty za przestępstwo praw swoich nie porywczy; ieżeli kogo z przynaglenia karać musi, po Oycowsku karze, y nad tym, kogo karze, sam boleie sercem, iakby był winny y karany; á gdy go winowayca po występku uprzedzi żalem serdecznym, y pokorną prośbą, tym się kontentuie za nieskończoną urazę Majestatu swoiego, częściey miłości

w Panowaniu ſwoim y łaſkawości używa na nas, niż władzy. Pięknie nam go w tym przymiocie Swięty Chryzolog opiſuie: *Ser:* 7. *Chriſtus Dominum mutavit in Patrem, vult charitate magis, quàm poteſtate regnare, & amari magis, quàm timeri.* Chryſtus z Pana odmienił ſię nam w Oyca, chce bardziey miłością, niżli władzą krolować; chce bardziey kochania od nas, niżli boiaźni. Przydaie racyą Chryzoſtom Swięty: iż bać ſię ieſt ſługom przyzwoita, kochać zaś właściwa Synom: *Timere enim ſervorum eſt, amare filiorum, Hom:* 26. *in Matth:* 22. z tey przyczyny Chryſtus panuie nam nie iak Pan y Krol poddanym, lecz iak Ociec naykochańſzy Synom, przeto obrał ſobie raczey bydź Krolem ſerc y duſz, niż Państw iakich y Kroleſtw: *Satiùs elegit eſſè Rex cordium & animarum, ut amaretur; quàm Regnorum & Dominiorum, nè timeretur. Author: oper:* Pieczołowanie y czuyność tego Pana około nas zálecenia niepotrzebuie, bo nigdy nie zaſypia na dobro naſze, nigdy niezfatygowany bynaymniey pracami około naſzey całości, wſzak życie Jego całe przez trzydzieści lat y trzy aż do ſamey śmierci krzyżowey nad tym ſamym intereſſem zabawne było, y na nimże dokonane mowiąc: *Conſummatum eſt.* Opatrzność Jego iak hoyna, wſzyſtek ią głoſi świat, tak ozdobne lilie y kwiaty, iak nie był rownie przyodziany Salomon; tak tuczne ptaſzęta, chociaż ani orzą, ani ſieią; my ſami ludzie co tylko mamy względem duſzy y ciała, z tey Jego opatrzności mamy. Ten Pan iak ieſt możny y mocny, łatwo dochodzić ztąd, iż na trzech palcach całą ziemi utrzymuie

machinę, iż poymany w Ogroycu iednym słowem wszytkich żołnierzy na ziemię zwalił, iż bez broni albo oręża podbił sobie świat: *Orbem domuit non ferrô, sed lignô, S. Aug:* pokonał śmierć, piekło zburzył, czarta przełamał siły; á iakże nas nie utrzyma? albo ktoryż nam proszę nieprzyiaciel przy tak mocnym Krolu zaszkodzić może, pokoiu naszego, y swobody narușzyć? Ten Krol w skarby y pomyślne dostatki bogaty, naszego szczegulnie szuka szczęścia, fortuny, dobrego mienia, nie swego, nie zdziera poddanych, ani uboży, aby siebie bogacił, ale raczey bogaci onych niczego nie potrzebuiący od nikogo; całego siebie szafuie, łoży, wydaie tak iednemu, iak wszystkim: ma łaski nieskończone, wylewa ie na dusze nasze; ma Bostwo? dał ie; ma ciało y duszę? y te dał; ma błogosławieństwo wieczne? y do tego wzywa; na ziemi wydał się nam całego na odkupienie y pokarm, w Niebie daie nam się na zapłatę y za cel błogosławieństwa wiecznego; ey iakże mu nie oddać się całych wzaiemnie z sercem, z duszą, y z ciałem? co większa umarł za nas, krwią nas sobie kupił, z niewoli czartowskiey przez mękę y śmierć wybawił, y ktoż go zamiast tronu w swoim nie osadzi sercu? *Nil dignius cogitari potest, quàm cor ad eum referre, qui, ut viveres, mori pro te voluit,* zachęca Bernard Swięt. Co nas bardziey przemodz y konwinkować powinno, abyśmy serc naszych na Krolestwo ustąpili Chrystusowi? powinno serce iego iuż po śmierci dla nas otwarte, abyśmy dowodnie obaczyli, iż przez całe życie w nimeśmy zostawali, y dziedziczyli, nam żyło, y my w

nim

nim oraz; dla nas na krotki czas pod trzydniową śmierć żyć przestało, krew do ostatniey wylawszy krople, lecz teraz iuż chwalebne wiecznie nam żyie, y nas wszystkich w sobie mieści; boć ieżeli o sercu Pawła Swiętego napisał Złotousty Doktor, że się w nim mieściły wszystkie prawie narody, y miasta z ludzmi, *Cor Pauli adeo latum fuit, ut in se integras susceperit urbes, populos, & gentes;* (*S. Chrysost: hom:* 12. *in Epist: ad Rom:*) Serce Jezusowe nie rowniey obszernieysze. Przez tę otwartą miłości bramę raz na zawsze do serca swoiego wpuścił cię Chrześcianinie Zbawiciel, y ciebie, y ciebie, ażeby ci sekretow swoich powierzył, słodkości y niewymownych pociech, roskoszy uczynił cię uczestnikiem, do Bostwa cię przypuścił, w wieczności stawił, w błogosławieństwie z Aniołami zrownał, mowi Petrus Cellensis: (*Cap:* 19.) *Christus à perfossione lateris non pepercit sibi, ut te per hanc aperturam in cor semel receptum ad omne suum consilium admitteret, gaudiis admisceret, Divinitati adjungeret, æternitati statueret, beatitudini Angelicæ adæquaret.* Tey cnoty po dobrym y godnym serca Monarsze wyciąga pewny Statysta: *Bonus Rex, qui in ore; melior, qui in mente; optimus, qui in corde suum habet populum;* Dobry Krol, ktory w uściech; lepszy, ktory w myśli; naylepszy, ktory w sercu lud swoy ma; Chrystus y w uściech razem, y w myśli, y w sercu swoim ma nas wszystkich; zaczym y my go wzaiemnie mieymy wszyscy, niech on sam będzie dziedzicznym Krolem serc naszych. Tak był Krolem serca Swiętego Pawła Apostoła, w ktorym żył, iako wszystkim o-

powiádał narodom: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Chriſtus*! (*Galat:* 2.) Tak go w ſercu ſwoim oſadził za Krola Seraficzny Franciſzek; tak błogosławiona Klara z Gory Falkońſkiey Auguſtyanka, w ktorey ſercu po śmierci znaleziono wyrytego Pana Jezuſa Ukrzyżowanego, ze wſzyſtkiemi inſtrumentami męki Iego. Tak Konſtantyn Ceſarz na wſzyſtkich znakach Ceſarſkich, na Koronie, na ſzyſzaku, puklerzu, chorągwiach, okręgu świata ryſował Ukrzyżowanego Pana, znać, że go y w ſercu mieć muſiał, poddaiąc mu ſiebie ſamego, y całe Państwo.

Tu ia iuż kończę Kazanie moie, a wy Chrześcianie zaczniycie odtąd służyć temu Panu lepiey, goręcey, niżeliście do tychczas służyli; ieżeli w ſercach waſzych krolował świat, krolowały ſtworzenia, panowały namiętności, żądze, miłość własna, y innych nieporządna, ruguycie ich tego momentu, niech ſam Chryſtus Ukrzyżowany Krolem będzie ſerc waſzych. Uważcie ſami proſzę, coście za zyſk y pożytek mieli z tych rzeczy, ktorymeście przedtym oddali do rządu ſerca? czyliż były uſpokoione, ukontentowane, weſołe, bez zgryzot, bez alteracyi? im więcey Krolow mieliście w ſercach, tym więcey niepokoiu, zamieſzania, y ſmutkow; niechayże ſerca waſze oſiągnie Ukrzyżowany Krol Krolow, ten ie doſtatecznie uſpokoi, weſelem napełni, do woli ukontentuie, niebędą więcey niczego pożądać, bo w nim znayduie ſię wſzyſtko. Przydaię y tę pewną nadzieię, że ieżeli w ſercach naſzych będzie teraz doczeſnie krolował Chryſtus, poki żyiemy na świecie, po śmierci naſzey będziemy z nim

wzaiemnie krolowali na wieki, weźwie każdego przy właſney śmierci, y partykularnym ſądzie, weźwie potym oraz wſzyſtkich na powſzechnym ſądzie do Kroleſtwa ſwego y Oyca Przedwiecznego: *Venite benedicti Patris mei, poſſidete Regnum paratum vobis.* (*Matth:* 25.) Podźcie błogosławieni Oyca moiego, oſiągniycie Kroleſtwo wam zgotowane, za kroleſtwo ſerc waſzych mnie dane. Amen.

KAZANIE
Na WIELKI CZWARTEK

Dixit eis: Scitis, quid fecerim vobis?
Rzekł im: Wiecież, com wam uczynił? *Joann:* 13.



CO niegdyś po rozdzieleniu ciała y krwie ſwoiey rzekł Pan Jezus do Apoſtołow, to dziś przy ſolennym obchodzeniu tey ceremonii, tego tak wielkiego dobrodzieyſtwa, utajony w Nayświętſzym Sakramencie do nas wſzyſtkich mowi: *Scitis, quid fecerim vobis?* A wiecież naymilſi moi, com wam uczynił? rozbieraliżeście kiedy pilną rozumu uwagą ten moy miłości zbytek y wynalazek: *quid fecerim vobis?* poymuiecież to, proſzę was? *Scitis, quid fecerim vobis?* Chrześciańſtwo moie ieſt ſię tu nad czym zawieſić z uwagą naſzą, mowi Auguſtyn Swięty: Tu Wſzechmocność Boſka do ſzczętu wyniſzczona, że nic iuż więcey nad to uczy-

czynić nie potrafi, chociaż wszystko może! *Audeo dicere: Deus, cùm sit omnipotens, plus dare non potuit!* Tu w skarbach łask swoich nigdy nieprzebrana hoyność tak dalece zubożona, że iuż więcey nad to, co dała, dać niemoże! *Deus, cùm sit ditissimus, plus dare non habuit!* Tu mądrość Boska tak wielce wysilona, że nad to nic iuż wcale ani dać, ani wymyślić umie! *Deus, cùm sit sapientissimus, plus dare nescîit.* To zaś szczegulniey, aby wszystko razem y krotko poiąć, uważać nam potrzeba, że w tym Sakramencie Bog dał całego siebie, y coż iuż mogł dać więcey? kiedy dał siebie, iuż dał wszystko, procz Boga bowiem nie zostaie się, ieno nic. Ah nieskończona miłości! o niepoięta Dobroci! o nazbyt rozrzutna szczodrobliwości Boga naszego! Zeby tedy tę taiemnicę mogliśmy godnie y przyzwoicie dzisiay sprawować, nad dwoiaką dosyć nam się przez wysokie reflexye zastanowić rzeczą: Nad pierwszą, to iest nad nie poiętą Godnością tego Sakramentu; nad drugą zaś z strony nas samych, nad niewypowiedzianą podłością y nikczemnością naszą. Do poięcia tey taiemnicy prośmy światła. O światło pod korcem chleba Sakramentalnego ukryte, oświeć rozumy nasze na poznanie ciebie, y nas samych.

Dziwnego w swoich osobno z Bogiem rozmowach Augustyna to często roztrząsał rozum, o to do Majestatu Boskiego zachodziła proźba: *Deus meus noverim te, noverim me!* Boże moy niech poznam ciebie, niech poznam mnie! O tęż samę łaskę, o to oświecenie masz tobie prosić utajonego

nego w Sakramencie Boga, zabieraiący ſię do niego Katoliku: *Deus meus noverim me, noverim te!* O Boże moy pod przymiotami chleba y wina zakryty niech poznam ciebie, niech poznam mnie! Niech poznam ciebie, iak ieſteś nieſkończonym ſpoſobem godny, boś Bog prawdziwie tu utaiony: *Verè tu es Deus abſconditus,* (*Jsai*: 45.) Nad ciebie iuż niemaſz nic godnieyſzego, od ktorego wſzyſtkie godności pochodzą; *Noverim te!* niech poznam mnie, iak ieſtem naylichſze ſtworzenie, oblicza twoiego nayniegodnieyſze, iedyna ſzczegulnie podłość, y ſzczere nic bez łaſki twoiey, ktora ſama, gdy ią mam, godnym mnie czyni, abym mogł pokazać ſię przed Tobą czym; *moverim me!* Niech poznam ciebie, iakeś tu dla mnie do tego zſtąpił Sakramentu z łona Oyca Przedwiecznego, abyś tu do ſkończenia świata zoſtaiąc, dawał mi ſię na pokarm y napoy, ilę razy łaknę y pragnę: *noverim te!* Niech poznam mnie, iak rzadko bardzo do ciebie przychodzę, y z ſiebie wyniść nie chcę, abym ſię Tobą nakarmił y naſycił o chlebie żywota, y zrzodło wody żywey, lub nie pożywaiąc cię, ani ſię Tobą zaſilaiąc, uſycham y umieram bez ciebie! *noverim me!* Niech poznam ciebie dla tego, *noverim te!* żebym cię nad wſzyſtkie ſzacował ſtworzone rzeczy, żebym cię wſzyſtkiemi duſzy y ciała ſiłami ſzukał, żebym cię całą wolą moią pragnął, całym ſercem moim kochał; z drugiey ſtrony niech poznam ſamego ſiebie dla tego, *noverim me!* abym ſię dla podwyżſzenia chwały twoiey poniżał, ſobą gardził, y ſiebie wyniżſzczał, abym dla ukontentowania woli two-

iey Nayświętszey, poszanowania, y wziętości u świata nie szukał, o sobie wcale zapomniał, dla miłości twoiey siebie nienawidził. *Noverim te!* Niech poznam ciebie, byś ty sam był Bogiem y Panem moim; *noverim me!* Niech poznam y mnie, abym był sługą, y wiecznym niewolnikiem twoim. Niech poznam ciebie, iakeś się dla mnie w tym Sakramencie wszystkiego wydał z Bostwem y człowieczeństwem, nic sobie nie zostawuiąc, *noverim te!* Niech poznam y mnie, czego mi niedostaie do ciebie, czy twoim cały iestem, czy świat, czy stworzenie ktore iakiey cząstki we mnie nie ma. *Noverim me!* Tego poznawania chciał Bog nas sam nauczyć z Cherubinow, ktorych kazał Moyżeszowi postawić nad błagalnią Arki Mannę w sobie, Nayświętszy Sakrament oznaczaią zamykaiącey: *Duos Cherubim aureos & productiles facies, respiciantque se mutuò versis vultibus in propitiatorium, quô operienda est Arca;* (*Exod:* 25.) Patrzali ci Cherubinowie y na siebie samych, y na Arkę, daiąc przez to nam napomnienie, iak każdy z nas ma patrzyć, dokąd idzie, gdy się zabiera do stołu Chrystusowego; iak ma uważać, kto iest ten, ktorego ma pożywać, a kto iest sam, ktory pożywa? O niepoięta taiemnico! o przedziwny Zbawiciela naszego wynalazku! o przeciwnych rzeczy ligo! Godności z podłością, nikczemności z tak wielkim Majestatem, Boga z człowiekiem! Boga pożywa człowiek? nie dosyczeby było łaski, widzieć go tylko pod kortyną przez samę wiarę, nie pożywać ieszcze? Zdumieway cie się na to stoiący przed tronem Boskim Serafinowie,

wy,

wy niemacie ſzczęścia śmiele wychylić oczu na twarz Iego w świetle: *duabus alis velabant faciem ſuam;* (*Iſaj*: 6.) Boga zaś utajonego w Nayświętſzym Sakramencie y przez wiarę widzi, y uſtnie pożywa człowiek! człowiek proch, iedyne nic, y coś lichſzego niż nic! O nikczemny prochu! o zgnilizno! o paſtwo robactwa iak ſię śmieſz ſamym karmić Bogiem! tego Boga, ktorego świat cały, Niebo, ziemia obiąć niemoże: *Quem mundus, nec terra capit, nec ſidera condunt*, do ſwoich ważyſz ſię brać uſt, y w wnętrznościach obeymować! Uważ, iż tenże Zbawiciel Chryſtus, gdy w Ogroycu modląc ſię, w rękach Anielſkich obaczył kielich, padł zaraz twarzą na ziemię: *procidit in faciem ſuã*, (*Matth*: 26.) a ty co ieſteś nad niego? z prezumpcyą, z chardością, z wynioſłym duchem ważyſz ſię pić krew tegoż Chryſtuſa z Sakramentalnego kielicha? nie przylgnieſzże z głębokiey uniżoności do centrum ſamego ziemi z atomem! Nayświętſza Marya lub łaſki pełna, naydoſtoynieyſza nad wſzyſtkie ſtworzenia, maiąc przyiąć w żywot Panieńſk Boga, niegodną ſię uznaie, y tak o ſobie mowi w ulubionym ſwoim pieniu: (*Luc*:1.) *Reſpexit humilitatem*, (według Hebrayczyka: *Nihileitatem*) *ancillæ ſuæ!* Weyrzał na nikczemność ſłużebnicy ſwoiey! ty co ieſteś nad nię Katoliku? godnym ſię ſądziſz głowy y uſt podnieść na przyięcie tegoż Pana, będąc ſtek nieczyſtości, y naczynie wſzelkich grzechow? zawſtydź ſię raczey ſproſności twoich w obliczu iego. Od wſchodu Monarchowie przez gwiazdę zprowadzeni do Betleem, obaczywſzy w ręku tey Matki

Boſkiey Syna, ledwie nie przepadli w ziemię niſko padaiąc przed nim dla uznania podłości ſwoiey: *Procidentes adoraverunt eum;* (*Matth:* 2.) ty widząc tegoż Maryi Syna w ręku Kapłańſkich, iak możeſz z poufałą przyklękać rezolucyą? Woła Xiążątko Miſibozet do Krolewſkiego Dawida przypuſzczony ſtołu: *Quis ego ſum ſervus tuus? quoniam reſpexiſti ſuper canem mortuum ſimilē mihi?* (2. *Reg*: 9.) Nayiaśnieyſzy Panie cożem ia też za ſługa twoy? oto weyżrzałeś na mnie pſa zdechłego! Zpadła z ſił, y znacznie omdlała od wſchodu przybywſzy Potentatka Saba, uważaiąc ſtołu Salomonowego wſpaniałość, y wielką obfitość: *Non habebat ultrà ſpiritum;* (3. *Reg*: 10.) Syn marnotrawny po powrocie z dalekiey krainy w dom Oycowſki, iak zkoſztował chleba iego, ramionami z podziwienia ruſzył, y korzył ſię: *Non ſum dignus!* (*Luc*: 15.) Ah Oycze nie ieſtem godzien z tobą chleba pożywać! Niewiaſta Chananeńſka do ſzczęniąt ſię zarzuca, ledwie co przy Jezuſie bliſko ſtanie: *Etiam catelli edunt de micis, quæ cadunt de menſa Dominorum ſuorum!* *Matth*: 15.) Y ſzczenięta Panie okruſzyny zbieraią, ktore zpadaią z ſtołow Pańſkich! Piotr cofa ſię, proſi z pokorą, aby w łodkę iego nie wſtępował Pan Jezus: *Exi à me Domine, quia homo peccator ſum!* (*Luc*: 5.) Nie wchodź do mnie Panie, bom ci ieſt grzeſznik! Co każdy z nas ma czynić do Nayświętſzego przyſtępuiąc Sakramentu, niech bierze przykład z tych świętych hiſtoryi. Niech każdy w przod dobrze roztrząſnąwſzy ſumnienie, przeyrzawſzy y oczyſzciwſzy ſerce, ma oko na nieſkończony Majeſtat, y Godność

dność BOGA, ktory ſię w tym Sakramencie daie; niech ma przezorność na podłość y niegodność ſwoię, y tak z boiaźnią, z naygłębſzą pokorą zbliża ſię ſkromnie do tak wielkiego Majeſtatu, przed ktorym Niebieſkie drżą Trony, Pańſtwa, y Mocarſtwa, *adorant Dominationes, tremunt poteſtates!* Zdaleka ieſzcze ſtoiąc niech tyſiąc razy powtarza akt Piotra: *Exi à me Domine, quia homo peccator ſum!* Grzeſznik ieſtem Panie, nie chodź do mnie! Zbliżywſzy ſię na trzy do Ołtarza Pańſkiego kroki, niech Setnika w zkruſzonym ſercu ponowi afekt: *Domine non ſum dignus, ut intres ſub tectum meum!* (*Matth*: 8.) Panie nie ieſtem godzien, abyś wſzedł do przybytku ſerca moiego! Maiąc iuż przyimować w uſta ten Sakrament, czołem trzykroć uderzywſzy, weſtchniy Katoliku z całego ſerca, y ułaknionych mow, co Chananeńſka niewiaſta mowiła: *Etiam catelli edunt de menſa Dominorum!* Jeżeli Boże moy ſzczęnięta zażywaią odrobin Pańſkiego ſtołu, oto ia zgłodniały ſzczeniuch oczekiwam okruſzyny z ſtołu twoiego, nie odrzucay mnie. Agdy iuż maſz tego Pana, ktoregoś pożądał, w ſercu twoim, idźże w wyſokie znowu zadumienie, że godność ſwoię raczył tak bardzo uniżyć do nikczemności twoiey, że twoią nie wzgardził podłością, że cię podwyżſzył z niżeniem Majeſtatu ſwoiego do ciebie; tu czyń nieſkończone dzięki, tu pokłon Iemu powinny, tu na zawdzięczenie ofiaruy ſiebie z całą iſtotą; nikczemność, podłość zniżay pod nogi nieſkończenie godnego Pana. Amen.

KAZA-

KAZANIE
Na WIELKI PIĄTEK.

Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit; & qui consolaretur, & non inveni.

Czekałem, ktoby razem smucił się ze mną, nikt nie był; y ktoby mnie pocieszył, nie znalazłem. *Psal: 68.*



Ych słow nieznośną boleść wyrażaiących ukoronowanego Proroka, pod czas Męki swoiey, osobliwie na sromotnym Krzyżu okrutnie rozpięty mogł był zażyć Chrystus, y prawdziwie zażył, iż cierpiał, a nie był taki szczęśliwy człowiek, ktoryby był z nim oraz cierpiał, z boleiącym bolał, z smucącym się smucił; *Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit;* nie był nikt tak miłosierny, y litościwego serca, ktoby go pocieszył! *& qui consolaretur, & non inveni!* Zakrwawionemi Zbawiciel nasz poglądał oczyma, czyli go też w boleściach Iego kto zasili, był tam, ktory boleści do boleści, ran przydał do ran, *Dolorem super dolorem vulnerum meorum addiderunt;* nie było, ktoby ich umnieyszył! Szukał Odkupiciel nasz pomocnika w śmiertelnych ciężkościach, y nie znalazł żadnego, iako przez Jzaiasza oznaymuie: *Circumspexi, & non erat auxiliator; quaesivi, & non erat, qui adjuvaret (Isaj: 63.)* Nayświętsza Panna z kilką niewiastami y Janem chociaż pod Krzyżem

bolała

bolała nad nim, coż to była za folga Panu naſzemu ? gdy innych było tyſiącami ludzi, ktorzy Serce Iego Boſkie dręczyli, wſkroś przerażali ! Judaſz go zaprzedawał, Piotr ſię go zapierał, Apoſtołowie inni y Uczniowie od niego uciekali, Szymon Cyreneńſki unikał, wydzierał ſię od dzwigania krzyża, łotrowie wſpoł ukrzyżowani bluźnili go, Arcy-Kapłani, Sędziowie, Piſarze, Faryzeuſzowie, całe poſpolſtwo żydowſkie, nawet z okolicznych granic zgromadzeni natrząſali ſię z niego, wyśmiewali, urągali, przeraźliwym wrzeſzczeli głoſem: *Salvum te fac*, ratuy ſię Jezu ! *Alios ſalvos fecit, ſe ipſum ſalvare non poteſt !* (*Marc*: 15.) Otoż macie mocarza, otoż macie owego, co ſię Synem Boſkim czynił, innych ratował, ſam ſobie teraz żadney rady dać niemoże. Nieznalazł tedy Zbawiciel naſz pod czas Męki ſwoiey żadnego wſpoł boleiącego pocieſzyciela, y pomocnika: *Qui conſolaretur, non inveni; quæſivi, & non fuit, qui adjuvaret.* Chrześcianie moi na tę oſtatnią dyſcyplinę, y rozpamiętywanie Męki Jezuſowey, przy dokończeniu Czterdzieſtodniowego Poſtu zgromadzeni, ubolewacież wy przynaymniey nad Panem waſzym tak okrutnie zranionym, tyranſko zamordowanym ? wieluż was też znayduie ſie takich ? ſtańcie mi tu przed Ukrzyżowanym Jezuſem, daycie znak boleści, żalu, politowania waſzego nad nim. Ponieważ w tenczas ſzukał takich Chryſtus, a nieznalazł według założonych z Pſalmu ſłow: *Qui conſolaretur, non inveni;* Ja dziſiay także między nami ſzukać będę ubolewaiących nad Męką y śmiercią Iego, wydadzą ich znaki prawdziwego politowania y

pożalenia,

pożalenia, wydadzą oczywiſte konjektury, przyczyny. Obym wſzyſtkich nas takich znalazł, ku pocieſze Chryſtuſa dla nas umęczonego, ukrzyżowanego, o ktorym mowić zaczynam.

Fundament dalſzey mowy moiey, na ktorym wſzyſtkę z ſwoiemi konjekturami, przyczynami, y znakami duſz ubolewaiących nad Panem Jezuſem, gruntuię y ſtanowię, ten ieſt naymocnieyſzy, y niewzruſzony, że tak trzymam o każdym z was bardzo dobrze, y zemną rownie, ieſteście prawowiernemi Katolikami, prawdziwemi Synami powſzechney wſzyſtkich Matki Kościoła świętego, że wyznaiecie ſercem y uſty Mękę y śmierć od Pana Jezuſa podiętą za naſze grzechy, wyznaiecie drogi odkup, y wybawienie nas przez krew Iego y tęż śmierć od śmierci wieczney, y niewoli czartowſkiey; nie inſzą także, wierzę, intencyą chodziliście przez ten cały poſt, iako y dziſiay nie inſzym zgromadziliście ſię umyſłem do tego Kościoła na tę oſtatnią diſcyplinę, y rozpamiętywanie Męki Pańſkiey, tylko żebyście dali oczywiſty publicznie ſamą rzeczą dokument ubolewania waſzego nad zmarłym Panem Jezuſem, y w grobie złożonym, żebyście podziękowali za Rany Iego, y śmierć, za odkup tak hoyny, za miłość nieſkończoną, ſtateczną ku nam aż do ſamey śmierci krzyżowey, aż do ſamego grobu; a gdy te wſzyſtkie w was okoliczności znayduię, iużem kontent, znalazłem, czegom ſzukał, te to ſą dowodne przyczyny, te to ſą iaſne konjektury y znaki waſzey z Panem Jezuſem wſpoł boleści, waſzego nad nim politowania, waſzego z nim weſpoł umarcia, ztąd inne znaki iak ſtrumienie ze zrzodła

wypły-

wypływaią. Do czego mocne nas za ſerce uymuią pobudki, przezwyciężaią rozum, zachęcaią ſkutecznie wolą z tey ſamey przyczyny, iż ieſteśmy prawowiernymi Katolikami, abyśmy całemu na oko światu pokazywali żal naſz ſerdeczny, boleść, iaka może bydź, wnętrzną y powierzchowną nad Ukrzyżowanym Zbawicielem, ten to ieſt oſobliwſzy z pomiędzy wielu, obowiązek naſz z Wiary Katolickiey, ktorą wyznaiemy, dziſiay nad inne czaſy przy wielkim Piątku ſmucic ſię, boleć, y ſercem ſię kraiać nad śmiercią Jezuſową iak wewnętrznie, tak powierzchownie, bo tego ſam Zbawiciel po każdym z nas wyciąga onemi z pieni Salomonowych słowy; (*Cant:* 6.) *Pone me ut ſignaculum ſuper cor tuum, ut ſignaculum ſuper brachium tuum;* Połoź mnie ukrzyżowanego iako znak na ſercu twoim przez wnętrzne ubolewanie, y męki moiey rozpamiętywanie; połoź mnie iako znak na ramieniu ſwoim przez powierzchowne ſmutku y żałości okazanie. Ten to ieſt znak *ſignaculum*, ta konkonjektura, to piątno, ten charakter, ktorym rożniemy ſię od Schizmatykow, Lutrow, Kalwinow, y innych kacerzow, ponieważ oni w Wielki Piątek naybardziey ſię weſelą, z śmierci Jezuſowey, naywięcey tańcuią, na bieſiadach zaſiadaią, zapiiaią ſię, w rożnych mięſiwach zbytkuią, tak dalece, że przytrafiło ſię im często ſamemi rybami tylko, obchodzić Wielkonocne święta dla zbytkow mięśnych w Wielki Piątek wykwintnych, iako o tey prawdzie ſumiennie wypiſuie poważny, y wſzelkiey wiary godny Salmeron: (*Tom.* 10. *de Paſſ. Dńi: tract:* 34. *fol:* 284. *Col:* 2.) *Nun-*

 quam

quam majora lætitiæ signa edunt, quàm in hebdomada sancta; ipsoque die veneris, quô Filius Dei nostram redemptionem operatus est, adeoque vacant genio, compotationibus, convivijs, carniumque ingurgitationi, ut acciderit interdum die ipsô Paschæ ob inopiam carnium, coactos fuisse pisces esitare. Powymyślali oni sobie tey w Wielki Piątek wesołości pozorne racye z Erazmem Roterodamem, te między innemi naygłownieysze: *Pierwszą*: że Chrystus sam chciał dobrowolnie umrzeć, iak onim świadczy Prorok: *Oblatus est, quia ipse voluit;* za coż tedy smucić się, y płakać? chcącemu żadna nie dzieie się krzywda, *Volenti non fit injuria.* Potym ta śmierć nic mu nie zaszkodziła, iak albowiem umarł, tak z martwychpowstał; o coż tedy prożno szlochać? *Drugą przyczynę*: Ze Chrystus w Wielki Piątek odkupił nas od wieczney śmierci, y z niewoli czartowskiey wybawił, Niebo nam przez mękę y śmierć wysłużył; więc ztąd weselić się raczey trzeba, nie smucić. *Trzecią przyczyną* swoiey wesołości bronią: że to iuż kilkanaście upłynęło wiekow, iak Chrystus cierpiał, y umarł, na co to przypominać daremnie, co iuż dawno przeminęło? kiedy się to nie za naszego wieku dzieie? Na te diabelskie wynalazki barдziey opłakiwam, a nizli ie chcę zbiiać! płaczcie y wy ze mną Katolicy, że tak mały pożytek męki y śmierci swoiey w duszach znayduie ludzkich Zbawiciel Jezus! słusznie się u Proroka żali: (*Psal*: 29.) *Quæ utilitas in sanguine meo?* Co za korzyść mam z krwi moiey tak obficie wylaney? iaką mam ztąd wdzięczność? Te same przyczyny, tylko ie

po

po Katolicku zważyć potrzeba, po ludzku roztrząſnąć, ſą wielką do płaczu y ſmutku pobudką nad zamordowanym Panem Jezuſem. Jeżeli bowiem nie powinien był cierpieć, y nie miał żadney potrzeby ani obowiązku umierać, a przecię ſam dobrowolnie z ſzczegulney ku nam miłości, bez żadnego grzechu, bez żazney winy, będąc ſzczerą niewinnością, iſtotną ſprawiedliwością, tak nieſłuſznie, niegodziwie, tak ſromotnie y zelżywie, tak tyranſko y okrutnie cierpiał za nas, y umarł, co nam winowaycom ſprawiedliwie to wſzyſtko przynależało cierpieć, y ieſzcze więkſze ukarania grzechow przez całą wieczność, tym bardziey nad nim płakać nam potrzeba, potrzeba nam w żalu ſerdecznym z Swiętym Auguſtynem, z Bernardem, z Anzelmem mowić nad ukrzyżowanym: O iednorodzony Synu Boſki tożeś nas nieſkończenie ukochał, coż ci ſię w nas upodobało? myśmy grzeſzyli, a Ty tak ciężką za nas czyniſz pokutę; myśmy winowaycy y łotrowie, a Ty za nas ponoſiſz karę; my przez naſze przeſtępſtwa przykazań twoich, przez naſze nieposłuſzeńſtwo zasłużyliśmy na śmierć, Ty za nas ſtałeś ſię posłuſznym aż do śmierci krzyżowey: Biada mnie nędznemu, (dokłada Swięty Bernard) ieżeli przynaymniey nie płaczę nad Panem umęczonym, gdy mu inaczey wdzięcznym ſię pokazać nie mogę, albowiem krwi Jego niewinney, ſprawiedliwey za mnie wylaney, odemnie dopominać ſię będą: *Væ mihi, ſi non flevero, quia requiretur ſuper me ſangvis ille juſtus, qui effuſus eſt pro me in terra.* Jeżeli Chryſtus w wielki Piątek odkupił nas? ten dzień raczey powi-

 nien

nien zchodzić cały na rozpamiętywaniu tak wielkiego dobrodzieystwa, á uważaiąc, iak mu to nie letko przyszło, lecz przez wylanie Krwi, y przez okrutną mękę odkupienie nasze, czyliż to rzecz podobna, aby się łzami nie zalać? Rysowały się w ten dzień opoki, ziemia się trzęsła, słońce się cmiło, żal swoy chociaż bezrozumne y nie czułe stworzenia nad Panem cierpiącym pokazuiąc; Aniołowie chociaż ich nie odkupił, płakali rzewno: *Angeli pacis amarè flebant; Isaiæ* 33. á nam płakać, do ktorych to odkupienie należy, rzeczby nie miała bydź przyzwoita? Padaią czasem ná placu Krolowie, Hetmani, waleczni Wodzowie za całość Oyczyzny, dla oswobodzenia ludu swoiego od najazdow, ucisków nieprzyiacielskich, dla publicznego pokoju krolestw swoich, y utrzymánia ich dobr y fortun, przecięż ludzie, chociaż są przez ich śmierć oswobodzeni, zachowani w całości y w szczęściu, żałuią ich tym bardziey, płaczą, lamentuią iako Dobrodzieiow, wybawcow, oswobodzicielow swoich; Tak wszyscy płakali żydzi Jozyasza Krola: *Universus Juda & Jerusalem luxerunt Josiam*, 2. *Paralip*: 35. gdy dla nich zginął na woynie; My czemu nie mámy płakać nad Panem Jezusem dla wybáwienia naszego, dla swobody, wolności, y pokoju zabitym? O Oycach Swiętych z otchłani przez śmierć Jezusową wybawionych, ktorych ciała pod czas męki Jego z grobu powstały według Ewangelii: *Matth*: 27. *Multa corpora sanctorum surrexerunt*, poważni y starodawni twierdzą Autorowie, że iak obaczyli krew po rynku Jerozolimskim, po kamiennym słupie, po krzyżu, y po ziemi rozlaną, iak

uyzrze-

uyzrzeli całe Chryſtuſa ciało zkatowane, woleliby byli z politowania nad nim, bydź na wieki potępionymi, aniżeli żeby był dla nich tak niegodne, okrutne cierpiał katuſze! *Maluiſſent æternum damnari, quàm Dei Filium tam indigna & immania pro illis paſſum fuiſſe*! Zawołać z płaczem toż ſamo y nám przynależy dziſiay nad Zbawicielem naſzym: O Jezu naykochańſzy Zbawicielu naſz, ponieważ dla naſzego odkupienia tak wiele mąk poniosłeś, tak okrutnie do krzyża przybity ieſteś, y krew wſzytkę z ciała twoiego Nayświętſzego wylałeś, wolelibyśmy byli iak naycięższe cierpić męki, y ſamo potępienie, nizli Tobie bydź okazyą tey okrutney męki y śmierci! Oſtatnią bezbożnikow przyczynę: że iuż dawno Chryſtus cierpiał, y umarł, na co ten żal odnawiać? łatwo zbić naprzod z zwyczajow Pogańſkich, ktorych niewiaſty opłakiwały corocznie bałwan Adonida: *Mulieres ſedentes plangebant Adonidem*; *Ezech*: 8. potym z hiſtoryi Piſma Swiętego na wielu mieyſcach, iako o Jozyaſzu wzwyż pomienionym czytamy, ktorego śmierć aby corocznie z płaczem obchodzili zydzi wiecznemi czaſy, poki ich narodu ſtawać będzie na świecie, uchwalonym obwarowali prawem: *Omnes cantores & cantatrices, uſq; in præſentem diem lamentationes ſuper Joſiam replicant, & quaſi lex obtinuit in Jſrael.* 2. *Paralip*: 35. O dniu owym, w ktory lud Boży czynił Panu Bogu ofiarę z cielcow, z baranow całopaloną za grzechy ſwoie, napiſał Moyżeſz w kſięgach Praw y uſtaw ſtarozakonnych, aby ſię w ow dzień martwić, pościć, płakać; ktoby zaś tego nie uczynił, podpadał

dał zgubie: *Omnis anima, quæ nō afflicta fuerit die hac, peribit de populis suis. Levit: 23.* Za nas gdy Bog prawdziwy y Człowiek umarł, gdy z siebie za grzechy nasze krwawą Oycu Przedwiecznemu, iako niewinny Baranek, *tanquam Ovis ad occisionem ductus* ofiarę na krzyżu uczynił, czemuż nie powinniśmy się martwić, smucić, płakać, obchodząc corocznie ten dzień męki, śmierci, y ofiary Jego. Tę pamiątkę w wielu listach zaleca wszytkim wiernym Paweł Swięty Apostoł, lubo iuż po skończoney męce, po w Niebowstąpieniu Chrystusowym: 2. *Cor*: 5. *Christus mortuus est, ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* Umarł za nas Chrystus, ażeby, ktorzy żyiemy, iuż nie sobie żyliśmy, ale Jemu, ktory za nas umarł: *Hoc sentite in vobis, quod & in Christo Jesu. Philip*: 2. To czuycie w sobie, co na Chrystusie widzicie: *Recogitate eum, qui talem sustinuit adversus semetipsum contradictionem à peccatoribus, ut non fatigemini animis vestris deficientes. Hebr*: 12. Rozmyślaycie o tym, ktory takie przeciw sobie wytrzymał od grzesznikow złorzeczeństwo, ażebyście nie zfatygowali się nigdy w myślach waszych ustaiąc. To nas rozpamiętywanie, opłakiwanie, y obżałowanie Męki Pańskiey dzisiay rożni od kacerstw, ta boleść nad ukrzyżowanym Jezusem daie w nas znać wszystkim, że prawowierni iesteśmy katolicy, że uznaiemy drogie nas odkupienie, wybawienie z niewoli szatańskiey, y za to iaką możemy, wdzięczność oświadczamy ukrzyżowanemu Zbawicielowi naszemu; miło nam wspominać o Jego męce y śmierci nie tylko dzisiay, ale y zawsze,

poki

poki żyiemy. Daie nam na ſobie znak, daie przykład y pochop do lamentow y płaczu z śmierci Zbawicielowey dnia dziſieyſzego powſzechna Matka naſza Kościoł Swięty; przypatrzmy ſię, iak cały żałobą pokryty, cały w lamentach z tey przyczyny zoſtaie, głuche dzwony żadnego nie oddaią dzwięku; oddarte z ozdob ſtoią ołtarze; Kaznodzieyſkie Ambony, Kościelne mury y ſciany! Kapłani dziſiay w czarnych ornatach, zalterowani ani początku, ani końca Mſzy znaleść nie mogą, na ziemi przed Ołtarzem leżą, całe officium żałoſnym ſpiewaią głoſem, nic do rozweſelenia ſerc naſzych nie ſłyſzeć, tylko ſmutne treny, Jeremiaſzowe lamenty, nad tym tylko dumaią, boleią, że Paſterz Naywyżſzy odſzedł: *Receſſit Paſtor noſter!* nad tym tylko melancholizuią uſtawicznie: Oto ſprawiedliwy umiera, á *nikt tego nie poymuie ſercem! Ecce quomodo moritur Juſtus, & nemo percipit corde!* Z całym Rzymſkim Duchowieńſtwem, z Papieżami, z Kardynałami, z Patryarchami, z Biſkupami, z Kaznodzieiami woła ná całe Chrześciańſtwo Auguſtyn Swięty: *Totus nobis figatur in corde, qui pro nobis fixus eſt in cruce.* Niech cały tkwi w ſercach naſzych przez ubolewanie, niech w nie wbiie ſię, ktory za nas na krzyżu ieſt przybity. Woła z całym Duchowieńſtwem Greckim Chryzoſtom Swięty: *De Pænit: & Jejunio ſer. 1. Hæc eſt dies in qua Chriſtus pro te mortuus & crucifixus, & tu cum illo morere, & crucifigere.* Ten to ieſt dzień dziſieyſzy Chrześciańſtwo moie, w ktory Chryſtus umarł, y ukrzyżowany; y wy z nim umieraycie, y wy z nim oraz bądźcie ukrzyżowani. Jeżeli ieſteśmy prawdziwymi

wymi Matki tey Kościoła Swiętego Synami, dopomożmyż iey żalu, ſmutku, boleści, płaczu nad ukrzyżowanym Panem, nad zmarłym Zbawicielem. Ktoryż Syn albo Corka widząc żałoſną Matkę, z nią ſię oraz nie kraie ſercem? widząc ią płaczącą, we łzy ſię nie rozlewa? chybaby byli ſtraſzydło y dziwowiſko natury, chybaby nie z krwi ludzkiey uformowane mieli ſerce, chybaby nie użytym urodzili ſię krzemieniem. Na oſtatek Ekklezyaſtyk Pańſki każdego ſkutecznie zachęca, aby mu nigdy nie obumierał w pamięci ten, ktory duſzę ſwoię położył za niego: *Gratiam fidejuſſoris nè obliviſcaris, poſuit enim animam ſuam pro te. Eccl: 29.*

Daiecie dziſiay, y przez cały Poſt dawaliście znak tego nad Panem Jezuſem żalu naymilſi moi, kiedyście niektorzy zapłakali oczy waſze, y teraz łez ztrzymać nie możecie; kiedyście inni nie mogąc płakać dla ściśnionego ſerca, nabożnie rozpamiętywali okrutną mękę Jego, kiedyście ſerdecznè czynili weſtchnienia, kiedyście ná ukrzyżowanego miłoſiernie, z litością poglądali, kiedyście co dzień kilka kroć całowali rany Jego w obrazach, kiedyście na modlitwie rozkrzyżowane podnoſili ręce, albo krzyżem na gołey leżeli ziemi, kiedyście poſilaiąc ſię pokarmem albo napoiem o żołci y octcie Zbawicielowym nie przepomnieli, kiedyście świeckie, świetne, wytworne odrzucili ſzaty, kiedyście winowaycom waſzym dla ukrzyżowanego wſzelkie darowali urazy, w Jmie Jego ubogich poſilili chleba kawałkiem, kiedyście ſtatecznie aż do dnia dziſieyſzego pościli, za grzechy waſze, ktore tego ubiczowały, ukrzyżowali Zbawicielá, diſcypliną

ſię

ſię kilka razy zaczęli, albo przynaymniey tey świętey byliście przytomnemi ceremonii, kiedyście chętnie, z uwagą Pieśni o Męce Pańſkiey ſpiewali; Kazań, rozmow o tey taiemnicy ſłuchali, albo kſiążki czytali; kiedyście, (co ieſt znakiem nayprzednieyſzym, nayoczywiſtſzym boleć nad Panem Ukrzyżowanym) dla niego od złych konwerſacyi, od grzechow wſtrzymali ſię. Te tedy znaki politowania y boleści nad Zbawicielem waſzym niektorych były ſkryte, nie wſzyſtkim wiadome y widome, tylko Bogu ſamemu y owym, otoż przy dokończeniu Kazania tego daymy znak oſtatni w obliczu całego Kościoła, z ſerca zkruſzonego wzdychaiąc, oczy, kto z nas może, rzewliwemi zalewaiąc łzámi, y krociuchnym wzbiiaiąc ſię afektem do Ukrzyżowanego, zmarłego, y w grobie złożonego Zbawiciela:

JEZU dla moich tak ſrodze zkatowany grzechow, do Krzyża przybity, y na śmierć zamordowany, żałuię ſerdecznie, iżem był okazyą tey Męki y śmierci Tobie; Obym ſię był nigdy nie rodził, obym był nigdy nieżył, y nie grzeſzył, żebyś był za mnie nie cierpiał, y nie umierał! Coż mi po życiu, co po zbawieniu moim, kiedym ia ciebie obraził, kiedym ia ciebie ukrzyżował, y w tę śmierć wprawił? Mnieś dobrze uczynił y zbawił, a ciebieś na wſzyſtko złe wydał, będąc nieśmiertelnym umarłeś za mnie, abym ia śmiertelny z twoiey żył łaſki y śmierci! Coż ci oddam w nadgrodę, y na znak iakieykolwiek wdzięczności moy Jezu? nic ciebie godnego nie mam! Ciebie ſamego Ukrzyżowanego Tobie daię, a na wieczne podziękowanie, w ſercu

 moim,

moim, w rozumie, w myśli, w pamięci nosić cię będę, iuż odtąd nie duchem moim, ale Tobą samym ukrzyżowanym tchnąć będę; Teraz zaś całuię z iak naygłębszą pokorą y natężonym afektem obostwioną Głowę twoię dla mnie cierniami zkłotą, całuię oczy twoie krwią zawrzałe, całuię zbitą szyię y zpuchłą, całuię rozbite piersi y ztłuczone, całuię zgniecione kolana, całuię rany w ręku y nogach, a naybardziey ranę Serca twoiego, ktore mnie ukochało aż do śmierci. Całuię wszystkie instrumenta Męki twoiey, wszystkie mieysca począwszy od Ogroyca aż do Gory Kalwaryiskiey, na ktorycheś krew twoię rozlał dla zbawienia moiego, przyimiy ten żal niegodny odemnie, przyimiy wszystkich ludzi ztrapionych w iakielkolwiek okoliczności żale; a zdarz miłościwie, ażeby iako teraz wspoł z Tobą przy śmierci twoiey boleię, takem się wzaiemnie z Tobą przy zmartwychwstaniu twoim cieszył, potym też y moim, ktorego z gruntowną oczekiwam nadzieią. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ WIELKONOCNĄ.

Surrexit. Zmartwychwstał. *Marci* 16.



Ałosnym przez trzy dni po śmierci Jezusowey, niemogę weselszey nad tę zwiastować nowiny, że znowu żyie, y iuż z gobu powstał: *surrexit.* Wzbudził się ze snu trzydniowego y trzynocnego, aby nas jawnie, bo na jawie do

wesela

weſela pobudził; do ktorego y ia was kilką przyczynami krociuchno pobudzę, na chwałę chwalebnego przy ſwoim zmartwychwſtaniu Pana.

Wſzyſtkie prawie okoliczności zmartwychwſtania Pańſkiego daią nam do weſołości pochop. Daią wyżſze od nas ſtworzenia Aniołowie, przybrawſzy na ſiebie iaſne ſzaty, znaki pociech według Grzegorza Papieża. (*Hom:* 21. *in Evang:*) *Angelus ſtolâ candidâ coopertus feſtivitatis noſtræ gaudia nunciavit*; daią nam pochop Marye od grobu powracaiące, y zmartwychwſtanie Chryſtuſa opowiadaiące; pobudza nas do radości słońce, ktore z powieści Swięt: Chryzologa trzema godzinami prędzey nad zwyczayny porządek weſzło; daie pobudkę ziemia, ktora z radości wzruſzywſzy ſię, grzmot y huk iak z kartanow na tryumf uczyniła: *Terra mota eſt, ut de Chriſti reſurrectione lætitiam monſtraret*, mowi Jacobus à Voragine. Ale nayprzednieyſza pobudka y przyczyna pociech naſzych ſam Chryſtus Zmartwychwſtaiący. Ta zaś pociecha y radość bez przymieſzania cieleſnych y zmyślnych z ſamych duchownych tylko y niebieſkich powinna pochodzić przyczyn; to ieſt: nie mamy ſię cieſzyć z Zmartwychwſtania Pańſkiego Katolicy dla tego, żeśmy czterdzieſtodniowy zakończyli poſt, nieſmaczne potrawy z oleiem, nieſtrawne, nieſytne, mniey poſiłkuiące; żeśmy zakończyli umartwienie ciała, melancholie, ſmutki, że teraz iuż od dnia dziſieyſzego godzi ſię pożywać mięſa, kto chce kiedy, iak wiele, y iako; że teraz godzi ſię bezpiecznie rozerwać, y pzwolić ſobie miętney weſołości umyſłu;

takowa wesołość nieiest rozumnego człowieka ale zwierzęca, nie Katolicka ale Schizmatycka, Kacerska, Zydowska w sabat. My Katolicy powinniśmy się cieszyć dzisiay dlatego, że Chrystus śmierć zwoiował, czarta pokonał, piekło zburzył, zgładził grzechy nasze, dosyć za nie uczynił sprawiedliwości Boskiey, zakończył odkupienie nasze, że chwalebnie powstawszy potwierdził nam wiarę o zmartwychwstaniu, dał nam nadzieię, iż y my także za łaską Iego zmartwychwstaniemy po śmierci naszey na nieśmiertelność szczęśliwą, że nam przystęp odtąd do Nieba zporządził; te to są przyczyny wesela naszego dzisiay Katolicy moi. To więc dzisiay nabożnie rozmyślaymy, z tego się serdecznie cieszmy, za to Zbawicielowi naszemu nieskończenie dziękuymy, z natężonego serca tak do niego wzdychayiąc: Wielce uniżony przez sromotną y zelżywą Mękę Jezu, a teraz bardzo możny y chwalebny przez zmartwychwstanie twoie, niechay ci od nas będą dzięki, cześć, chwała, dzisiay, y po wszystkie wieki, bez końca. Amen.

KAZANIE
Na PONIEDZIAŁEK WIELKONOCNY.

Aperti sunt oculi eorum. Otworzyły się oczy ich. *Luc: 24.*



CI Uczniowie przez nie mały czas byli z drugiemi przy Panu Jezusie, nasłuchali się zbawienney Iego nauki, mieli tyle na duszy oświecenia, przecięż ślepneli przy tak wielkim

świetle,

świetle, ciemności grubey niewiadomości ich rozum ogarnęły, iż ani Chrystusa poznali, że był Bogiem, y mogł mocą swoią zmartwychwstać; ani siebie widzieli, że byli grzesznikami, o zmartwychwstaniu Iego niedowiarkami: *stulti & tardi corde ad credendum*; dopiero teraz po zmartwychwstaniu otworzyły się im oczy, *aperti sunt oculi eorum*, iż y Pana poznali, *& cognoverunt eum*, y siebie przy nim obaczyli, co byli. My Chrześciaństwo moie iużeśmy przez wiarę poznali zmartwychwstanie Chrystusowe, tak wyznaiemy codziennie w składzie Apostolskim: *Tertiâ die resurrexit*, trzeciego dnia zmartwychwstał; poznaymyż też y nas samych przy zmartwychwstaniu Iego, obroćmy z temi Uczniami dzisieyszemi na nas oczy. Na co żaś osobliwiey mamy mieć otwarte oczy, oto na spowiedź naszą Wielkonocną, iaka bydź powinna. O niey krociuchno w teraźnieyszey mowie będę nauczał, y oczy wam otworzę, w czymeście pilno ze mną doyzrzeć się powinni. Na chwałę iuż chwalebnego przy swoim zmartwychwstaniu Pana.

Umyślnie pochop mowy moiey wziąłem dzisiay o Wielkonocney spowiedzi, bo ten czas o niey nauczać iest nayspos obnieyszy, gdy przy Swiętach tak wielkich lud Chrześciański od prac wolnieyszy stara się bydź w Kościele, y raz przynaymniey w rok (iak wielu się znayduie) zbawienną usłyszeć dla siebie naukę, gdy ma każdy obowiązek z przykazań Kościelnych o tym czasie koniecznie spowiadać się, y kommunikować, przeto większa liczba, niż innych czasow, dla tey samey przyczyny zgromadzać się zwykła,

a w okolicznościach ſpowiedzi bardzo nie wiadoma, y lada iako ią odprawuiąca, bez żadnego pożytku, bez odpuſzczenia grzechow, y pewney nadziei zbawienia; Abyśmy tedy wſzyſcy należycie ſpowiedz tę Wielkonocną, iako też y inne, z zbawieniem duſz naſzych, na co ieſt od Boga umyślnie poſtanowiona, odprawiali, zaczym o niey mowię; o pilność w ſłuchaniu proſzę, bo to ſzczegulny y ieden tylko po grzechach popełnionych ſrzodek do zbawienia wiecznego, inſzego iuż niemaſz po Chrzcie świętym grzeſznikowi. Ze we wſzyſtkich ſprawach Chrześciańſkich, abyśmy ich ślepo nie zaczynali, powinna poprzedzać zawſze intencya, ktora ſię w Ewangelij do oka wſzyſtko ciało oświecaiącego przyrownywa: *Si oculus tuus ſimplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit*, (*Matth*: 6.) niechayże to oko naypierwey otworzone będzie, to ieſt proſta intencya y ſzczera, aby tą ſpowiedzią zadoſyć uczynić Kościołowi świętemu, ktory około Wielkonocy nakazuie przynaymniey ſpowiadać ſię, y świętą przyimować Kommunią z rąk właſnego Parafij Paſterza, albo z innego za wyraznym iego dozwoleniem; inaczey przeciw Kościelnemu Przykazaniu wykracza taki: ktoby ſię zaś bez ſłuſzney przyczyny, z oſpalſtwa, albo z pogardy y lekce ważenia tego nakazu, nie ſpowiadał, klątwie podlega Papieſkiey.

Powtore trzeba mieć przezorność na to, czyli ta naſza ſpowiedź ieſt z należytym przygotowaniem, y roztrząśnieniem ſumnienia, nie ze zwyczaiu tylko, albo z przymuſu Kościelnego pod klątwą, czy nie ieſt z opuſzczeniem ſię tylko

ko na ſpowiednika, aby nas pytał, w czymeśmy przeciw Bogu wykroczyli; Pomaga wprawdzie y to pytanie, ale iednak lepiey, kiedy ſię ſam człowiek ſkarży bez pytania, bo ſam lepiey ſiebie wie, y miarkuie, czym Pana Boga obraził, y iak mu ſumnienie z grzechu troſkliwe, nieſpokoyne dyktuie, niżeli ſpowiednik wypytać ſię może, ktory nie żyiąc w ſpołeczności z penitentem, życia iego ſpraw nie cenzuruiąc, ſkłonności złych, y chuci nie przenika, zwyczajom ſię iego, ani konwerſacyom nie przypatruie. Może to bydź, iż z oſobliwſzego oświecenia y natchnienia Ducha Przenayświętſzego namieni o tym, tchnie y tknie żywo w ſerce o tym, czego nigdy nie poſtrzegłby był penitent, przepomniałby był, aniby ſię ſpowiadał kiedy, lecz y to częściey trafia ſię, że nic tego nie tknie, nieprzyidzie mu na taką okoliczność reflexya, ktora może penitenta zgubić y potępić, iż ſam penitent niedobrze ſię rachował z ſumnieniem ſwoim, albo wcale nic, y tak nie gotowy do ſpowiedzi przyſtąpił, coby był zapewne wyznał, gdyby był ſtarania y pilności w przygotowaniu ſię przyłożył; więc gdy tak ani ſpowiednik tego dotknie, ani on ſam powie przez zaniedbanie y zły albo żaden rachunek ſumnienia, gdy także ubeſpieczy ſię przez ſpowiedź lub ladaiako uczynioną, owego grzechu nigdy podobno ſpowiadać ſię nie będźie, częścią iż taka podobno zawſze będzie y druga, y trzecia bez reflexyi żadney y bez przygotowania ſpowiedź, iak y ta, y przed nią inſze; częścią iż przez długi czas ten grzech nie uwagą zatłumiony, złym rachunkiem y nieprzezornym zagmatany poydzie

w

w zapomnienie; częścią iż czart przeklęty wszystkich sił swoich natężać, sideł, zasadzek, przeszkod, zamieszania fantazyi, pamięci nadwątlenia czynić nieopuści, aby na spowiedzi nigdy wyiawiony nie był; ktoż proszę winien będzie, iż y śmierć w nim go niespodziana zaskoczy, iż na wieczne potępienie poydzie? sam sobie winien penitent, iż nigdy się nie rachuiąc, albo zle rachuiąc z sumnieniem swoim, bez żadney na grzechy swoie reflexyi, niegotowy zawsze do spowiedzi przychodził, y na żadney przeto grzechu owego zagmatanego nie wyznał. Prawda maią niektorzy penitenci w zwyczaiu spowiadać się tak: Spowiadam się y tych grzechow, o ktorych niewiem, y ktorych niepamiętam. Odpowiadam na tę mniey rostropną, y wielce zawodną spowiedź w ten sposob: (proszę tu teraz o pilne słuchanie, bo tu niebezpieczeństwo zbawienia otwieram) Spowiadać się grzechow, o ktorych niewiesz Chrześcianinie, iest się niczego wcale nie spowiadać; bo ani ty wiesz, ani znasz grzechu, ani go twoy spowiednik wie y zna; ani się go nawet domyślić można! więc taka spowiedź głupia, y owszem żadna nieiest, ponieważ spowiadasz się, a nic spowiednikowi nie powiadasz, bo iakże powiadasz, kiedy nie wiesz? więc iaka twoia spowiedź, takie y rozgrzeszenie; ty nic nie powiadasz, bo o grzechu niewiesz, Spowidnik cię też nie rozgrzesza, bo nie wie, z czego rozgrzeszyć, nie słyszy nic od ciebie. Na owę zaś Penitentow spowiedź co do drugiey części: Spowiadam się y tych grzechow, o ktorych niepamiętam; dwoiako odpowiadam.

Naprzod

Naprzod Spowiadać ſię grzechow, ktorych nie pamiętaſz Chrześcianinie, ieſt także, iak ſię dopiero rzekło, żadney nie czynić ſpowiedzi, bo nic nie powiadaſz, kiedyś zapomniał, przypomnieć ſobie nie możeſz; Spowiednik ci też pewnie nie przypomni, kiedy o tym grzechu nie wie, ani ſię domyśla, ktoregoś ty zapomniał. *Powtore* Ieżeli według możności y rozeznania twoiego, prosząc pierwey o światło Ducha Przenayświętszego na poznanie y przypomnienie ſobie grzechow, abyś ſię ich mogł ſzczerze y doſtatecznie, cale ſpowiadać, czyniłeś z żywą reflexyą pilny rachunek ſumnienia twego, z wielką troſkliwością, abyś nic nie zapomniał, coś zgrzeſzył, a iednak po przyłożeniu takiey pilności y troſkliwości, dla ſłabey pamięci przepomniałeś grzech iaki, chociażby też śmiertelny y nayciężſzy, ponieważ go nie dobrowolnie ani chcąc przepomniałeś, na ten czas tak ſię ſpowiadać: Spowiadam ſię y tych grzechow, o ktorych nie pamiętam, ieſt ſię ſpowiadać arcydobrze, bo y ow grzech świertelny zagmatany, ktoryś ty nie chcąc przepomniał, bywa ci odpuſzczony, Bog cię za niego ani ſądzić będzie, ani potępiać; Maſz iednak tę obligacyą, iż gdybyś kiedy przypomniał go ſobie, koniecznie ſpowiadać ci ſię go trzeba, y Kapłanowi powiedzieć, żeś go tyle albo tyle razy na innych ſpowiedziach przepomniał, albo gdy liczby nie zmiarkuieſz, trzeba powiedzieć, iż zapomniałem od dawnego czaſu ſpowiadać ſię go, więc przypomniawſzy teraz, zaraz ſię go ſpowiadam. Jeżeli zaś czuiąc ſię w grzechach śmiertelnych, do ſpowiedzi przez długi czas nie ſze-

dłeś, odkładałeś do poł roku, do Wielkonocy, żadnego nie czyniłeś rachunku sumnienia, albo tylko prędki, ladaiaki, bez żywey reflexyi, a potym z tey odwłoki, z tego niedbalstwa w rachunku sumnienia, zapomniałeś grzechu iakiego śmiertelnego, w ten czas mowić tak: Spowiadam się y tych grzechow, o ktorych nie pamiętam, iest arcyzła spowiedź, y podobno Bog cię za ten grzech przepomniany potępi. Racya ta pierwsza, że ty mogłeś się go zaraz spowiadać, a przetrzymywałeś dobrowolnie, samo chcąc spowiedź, y przeto samochcąc zapomniałeś! Za co tak długo trwałeś w grzechach bez spowiedzi? tyś sam tego zapomnienia dobrowolną okazyą, ty y potępienia;nie było odkładać spowiedzi, nie byłbyś zapomniał. Racya druga, że długo się nie spowiadaiąc żadnegoś nie uczynił rachunku, albo prędki nie z wielką reflexyą y pilnością uczyniłeś, a że z tey racyi zapomniałeś ktorego grzechu śmiertelnego na spowiedzi, sameś okazyą sobie tego zapomnienia, y potępienia zatym. Abyś iednak uszedł potępienia, ten tylko iedny iest srzodek dla ciebie pozostały Chrześcianinie: Ponieważ nie wiesz, czyliś kiedy iakimkolwiek sposobem zapomniał grzechu śmiertelnego, a mogłeś zapomnieć, abyś przy miłosierdziu Boskim powziął mocną nadzieię zbawienia twoiego, powinieneś żywą wniść w sumnienie twoie reflexyą, pilny y troskliwy życia twoiego uczynić rachunek, ieżeli znaydziesz grzech iaki przepomniany, iuż masz to, coby cię było potępiło, spowiadayże się zaraz, nie odkładay, opowiedz to twoie zapomnienie; ieżeli nie znaydziesz nic przepomnianego,

go, a iednak Bog to widzi, iż zapewne przepomniałeś, tylko przypomnieć sobie nie możesz, ani kiedy podobno przypomnisz, mowże tedy tak, iak zwykłeś mowić: Spowiadam się y tych grzechow, o ktorych nie pamiętam, a mogłem dać przewłoką spowiedzi moiey w długi czas do tego zapomnienia okazyą, iż może bydź grzech iaki śmiertelny, ktorego żadnym sposobem przypomnieć sobie nie mogę, chociaż chcę; daię się z niego winień, y zań serdecznie żałuię, taka spowiedź z należytym w przod sumnienia rachunkiem uczyniona, wielce cię przed Bogiem w godzinę śmierci, y na sądzie wspomoże.

Potrzecie otworzyć trzeba na to oko, czyli spowiedź była dokładna, zupełna bez opuszczenia grzechu wiadomego, bez opuszczenia okoliczności iakiey grzech cięższy y cięższy sprawuiącey, przez nie potrzebną boiaźń wyznania go, albo przez wstyd od czarta zarzucony. Powinieneś bowiem Chrześcianinie na spowiedzi wylać serce twoie iak wodę: *Effunde sicut aquam cor tuum*, (*Thren*: 2.) naucza Prorok; Czemu zaś serce powinieneś wylać iak wodę, nie iak oley, albo nie iak krew, nie iak mleko, nie iak wino, nie iak miod, lub inszy likwor, bo z tych wszystkich wpomnionych rzeczy zawsze cokolwiek w naczyniu zostanie się, lub ie wyleiesz, albo cząstka ich istoty, albo kolor, albo smak, albo zapach, po wodzie nic pozostałego ani widzieć, ani czuć, iakby nigdy nic nie było w naczyniu; uwaga Swiętego Bonawentury: (*Ser*: 2. *die Rogat*:) tymże sposobem nic się w sercu twoim, nic w sumnieniu, nic w pamięci,

 nic

nic w imaginatywie, na duſzy zoſtać nie powinno Chrześcianinie, bo byłaby to świętokradzka ſpowiedź wiadomie grzech zataić, śmierć wieczną y potępienie przynoſząca. Tak właśnie gdyby chory pacyent lekarzowi albo Doktorowi inne ſwoie powiedziawſzy defekty, zatail iaki ciężki paroxyzm, albo truciznę w wnętrznościach pozoſtałą, ktora śmierć pewną przynoſi, cożby mu proſzę pomogł lekarz? co dane lekarſtwo? muſiałby życie tracić, y umrzeć, a ſamochcąc y dobrowolnie, za co o tym nic Medykowi nie namienił: Tyleż także Chrześcianinowi ſpowiedź y Nayświętſzy Sakrament ciała y krwie Chryſtuſowey, ieżeli grzech śmiertelny wiadomie, zumyſłu, dla boiazni albo wſtydu utail, ten iad zoſtawiony traci w nim życie duſzy, to ieſt łaſkę Boſką, ſprawuie śmierć wieczną.

Po czwarte otworzyć potrzeba oko na żal ſerdeczny, na ſzczerą y prawdziwą ſkruchę za popełnione grzechy, czyli była przy ſpowiedzi, czyli nie? w tenczas albowiem gdy Namieſtnik Boſki daie ci przy ſpowiedzi rozgrzeſzenie Katoliku, powinieneś tak ſobie uważać, iż krew boku Chryſtuſowęgo zlewa ſię na duſzę twoię, obmywa ią ze wſzyſtkich grzechow, czyſtą y godną czyni ſiebie ſamego, y nieba, do ktorego utracony przywiley znowu ci przywraca, a ty powinieneś y uſty, y ſkruſzonym ſercem za twoie żałować grzechy, w ten na przykład ſpoſob: Boże moy z całego ſerca mego żałuię, żem cię iedyne, nieſkończone dobro, ktorego kochać powinienem nad wſzyſtkie rzeczy tak ciężko, bo nieſkończenie grzechami moiemi obraził, łaſkę twoię

ſa-

ſamochcąc ſtracił, gniew ſobie wieczny w ſprawiedliwośći twoiey zaſkarbił. Y lubobyś mnie po tey moiey ſpowiedzi nie zbawił, bom zbawienia po tylu grzechach y tylekroć powtoroznych bez żadney życia poprawy, nie godzien, lubobyś mnie na wieczne ſkazał do piekła męki, ktorych godzien ieſtem, y ſam ſię na nie potępiam, iednakże z ſzczegulney y ſzczerey miłości moiey teraz w tym momencie ku Tobie żałuię, gotow ieſtem te cierpieć męki, y całą żałować wiecznością, iżeś ode mnie nieſkończenie znieważony y obrażony, a co naywiękſzą ieſt mi żalu przyczyną, iż ci tey zniewagi, tey obrazy przez całą nie nadgrodzę wieczność, lubobym ze wſzyſtkiemi ſtworzeniami przez nię całą żałował, y cierpiał. Kontentuyże ſię y tym Majeſtatu twoiego niegodnym, y niedoſtatecznym za nieſkończoną obrazę twoię żalem moim, bądź mi miłościw Boże naywiękſzemu grzeſznikowi, iakeś nieſkończenie dobry, łaſkawy, y miłoſierny.

Po piąte trzeba mieć oko na ſtałe poſtanowienie więcey nigdy nie grzeſzyć, czy było, y iakie było, prawdziwe albo zmyślone? bo to wiele duſz w piekle pogrążyło, y dotąd pogrąża według Swiętego Tomaſza à Villanowa: (*Ser: in Dominic: 4. Quadrag:*) *Oportet firmum & verum continendi à peccatis propoſitum perquirere, & an verè illud habeas diſcutere; quô naufragiô multæ animæ ſubmerguntur.* Poznaſz zaś prawdziwe poſtanowienie, ieżeli tak w ſobie ułożonym ieſteś, y mocno determinowanym Chrześcieninie, iż wolałbyś wſzyſtko ſtracić z rzeczy doczeſnych,

ktore cię odwracaią od Boga, albo iakimkolwiek ſpoſobem bywaią ci okazyą do obrazy Iego Boſkiey chociaż maleńkiey, iż wolałbyś ſamo utracić niebo, żywo zaraz w przepaść piekielną zapaść z Anzelmem Swiętym na wieczne męki czyſtym y w łaſce Boſkiey zoſtaiąc, nizli kiedy odważyć ſię na grzech dobrowolnie. Fałſzywe znowu poſtanowienie ieſt, gdy lubo ſtanowiſz więcey nie grzeſzyć, iednak nie rezolutnie, nie odważnie, iakaś chętka ieſzcze pozoſtaie ſię do zakazaney luboſci, iakiś na ſercu zawiia ſię ſmutek, że muſiſz dla Boga y zbawienia twoiego odſtąpić tych rzeczy, tych oſob, tych rozrywek, ktoreś przedtym z obrazą Boſką kochał, iakaś ieſzcze w tobie ſamey ſpowiedzi y poſpowiedzi pląta ſię boiaźń, powątpliwość, czy ty ſwego dotrzymaſz przedſięwzięcia w tey, y w tey okazyi, w tey y w tey okoliczności, gdy na cię przypadnie; a mocne poſtanowienie tym wſzyſtkim okazyom, tym wſzyſtkim okolicznościom przełamać ſię nie dopuſzcza, ztąd ſię nazywa mocne, ſtałe, y niewzruſzone. Jeżeli nie ufaſz ſobie, iż iuż kilka razy zdradziłeś ſię, poſtanowienie twoie przełamałeś, zawczaſu tedy przeyrzyi, coby ci go osłabić, y zruinować mogło, a unikay w całości od tego, aż ſię zmocniſz w nim, y aż cię łaſka Boſka w nim ſilniey, gruntowniey bez poruſzenia utwierdzi. Na to tedy wſzyſtko, o czym ſię dotąd mowiło, po Wielkonocney y po każdey ſpowiedzi miecieśmy powinni oko, a potym na daley pilno przeſtrzegać, y oka nigdy nie zpuścic, żeby to wſzyſtko ſkutkiem ziściliśmy, dopiero życie będziemy prowadzili nie zmazane, ży-

cie ſprawiedliwych, życie w łaſce Boſkiey, zycie godne Nieba y Boga; po śmierci zaś gdy cieleſne zamkniemy oczy, otworzą ſię nam duſzne, ktoremi oglądamy y poznamy Boga Stworcę naſzego w świetle chwały, a co raz więcey go a więcey przez całą wieczność poznawać będziemy z dziſieyſzymi Uczniami: *Aperti ſunt oculi eorum, & cognoverunt eum. Amen.*

KAZANIE
Na WTOREK WIELKONOCNY.

Oſtendit eis manus & pedes. Ukazał im ręce y nogi. *Luc:* 24.



W Pośrzod ſwoich Apoſtołow ſtanąwſzy po zmartwychwſtaniu Chryſtus, aby wierzyli, że ten ſam, ktory na Krzyżu umarł, y przez trzy dni zpoczywał w grobie, mocą ſwoią chwalebnie powſtał, przebite pokazał im ręce y nogi: *Oſtendit eis manus & pedes;* o ſercu Jezuſowym ukazanym nic nie wſpomina Ewangelia. Gdzie ſerce pozoſtało zranione? czyli ſię w boku zagoiła rana? czyli go Oycom Swiętym w otchłani zoſtaiącym na pociechę zoſtawił? czyli Magdalená wielka Chryſtuſa miłośnica, *dilexit multum,* (*Luc:* 7.) z boku Jego wyięła go dla ſiebie, nawiedzaiąc grob, bo ſię troſkliwie ogrodnika pytała, gdzie było Pańſkie złożone ciało: *Dicito mihi, ubi poſuiſti eum, & ego eum tollam? Joan:* 20.) powiedz mi, gdzieś go złożył, a ia go

wezme.

wezmę. Gdzież tedy Serca Jezusowego szukać y znaleść mamy Chrześcianie? sam Zbawiciel powiada u Psalmisty, iż bez serca pozostał: *Cor meum dereliquit me!* lecz musi iędnak wiedzieć, gdzie się obraca; zpytaymyno się przecię o nim, gdzie iest? weyzrzyimy y sami w serca nasze, czyli się nie łączy z nami, czy się w nas samych nie znayduie, a o tym nie wiemy? zgryzliwie troszczemy się o nie, zkądże ta w nas o Serce Jezusowe zgryzliwość? wszakże z miłości serc naszych ku niemu; prawda? prawda, kochamy, mowicie, Serce Jezusowe, dla tego troskliwie pytamy się o nie. Otoż y to prawda bydź musi, iż w nas samych bydź musi, sam ią Pan Jezus wyiawia u Swiętego Augustyna: *Non potestis amare me, nisi habueritis me.* Nie możecie mnie kochać, gdybyście mnie nie mieli. Dowiodę tey prawdy dalszą mową moią: że iak Chrystusa, tak Serca Iego w nas samych szukać potrzeba, tam go znaleść. Mowię o tym na chwałę Serca tego Nayświętszego.

Rrzecz ta zdaie się prawie nie zrozumiana, y niby do wiary nie podobna, aby Chrystus w nas ludziach grzesznych y niegodnych miał zostawać, aby Serce Iego Boskie w nas swoim zatopiło się afektem, lecz dla nieskończoney ku nam Chrystusa miłości, dla świadectwa Swiętych Doktorow, iako też y dla inszych przyczyn wiarę tey prawdzie dać powinniśmy, y bez żadnego powątpiewania mocno trzymać, iż zapewne w nas się znayduie. Od wiekow bowiem ukochał nas Bog, ponieważ nie maiąc nic procz siebie za cel miłości swoiey, w czasie człowieka stworzył, aby y tego

kochał.

kochał. Dosyc wiele innych stworzenia z niczego wywiodł, iako Niebo z Aniołami, ziemię z zwierzętami, powietrze z ptastwem, z rybami morze, y inne niezliczone, z tych wszystkich sam mu człowiek do upodobania przypadł, w nim samym swoie zatopił serce, bo cokolwiek tylko stworzonego iest, wszystko dla człowieka iest, wszystko mu służy, nawet sami Aniołowie: *Omnes sunt administratorij spiritus*, a lubo y tych kocha, iednak nad nich więcey człowiek w sercu Iego korzysta, w nim bardziey, niźli w Niebie między Aniołami mieszka: mowi Chryzostom Swięty, (*Hom: Jb: ad pop: Antioch:*) *Apud Deum nihil visibilium homini par, nam & cælum, & terram, & mare propter illum fecit, & in eo magis, quam in cælo delectatur inhabitans.* Z tey przyczyny, gdy iuż człowiek stworzony, w krotce potym obraził go, dla tey obrazy serca swego nie odwrocił od niego, ale żądał z nim się złączyć, y tę do ziednoczenia się znieść przeszkodę, zawsze się oświadczaiąc ku nam: *Delectabar per singulos dies, ludens in orbe terrarum, & deliciæ meæ esse cum filiis hominum,* (*Proverb:* 8.) Miałem upodobanie po wszystkie dni w tym, co tylko na świecie było, lecz pieszczota moia y roskosz iest bydź z synami ludzkiemi. Zaczym aby te roskoszy swoie skutkiem pokazał, zstąpił z Nieba, wziął naturę naszą, ściśle złączył się, y mieszkał nie tylko z nami, ale y w nas, bo w ciele naszym, iako mowi Jan Swięty: (*Cap:* 1.) *Verbum caro factum est, & habitavit in nobis;* tak się zaś złączył z nami, iż niby iedno stał się z nami, nic iednak Bostwa swego nie mieniąc, tylko nas przez

ciało wźięte do ſiebie przyłączaiąc. Wieleby to całym życiem Chryſtuſowym dowodzić miłości Serca Iego w nas mieſzkaiącego y zatopionego, śmierć oſtatni dokument na Krzyżu dała, gdy to Serce dla tego włocznią Longina otworzyć ſobie dozwolił, abyśmy nieſkończoną miłość Iego ku nam obaczyli, y od tąd nie tak go w Boku Iego ſzukali, iako w nas ſamych, ponieważ zdaniem Mędrcow *Anima magis eſt ibi, ubi amat, quàm ubi animat*, y Swiętego Bonawentury: *Ubi amor, ibi cor*; (*Ser:* 24. *de S. Magdalena.*) Serce y duſza tam bardziey zoſtaie, gdzie kocha, niż gdzie ożywia. Duſzę każdego z nas Swięty Dyonizy Areopagita przyrownywa do zwierciadła: *Anima aſſimilatur ſpeculo*, iż iako w zwierciedle kto ſię przeźiera, znayduie w nim ſiebie, y widzi; tak w duſzach naſzych na obraz Boſki y podobieńſtwo ſtworzonych Boga upatrywać y znaydować potrzeba. Doświadczyła tey prawdy owa w Pieniach Salomonowych duſza, ktora obiegłſzy wprzod wſzyſtkie drodi Jerozolimſkie, pytawſzy ſię troſkliwie o Chryſtuſie, gdzieby ſię zabawiał? a nie znalazłſzy, gdy iuż omdlewała bez obecności Iego, y prawie od ſiebie odchodziła, życie iey cięższe nad śmierć było, z natężonych ſił do niego ſamego zawoła, lub go nie widziała: *Indica mihi, ubi paſcas, ubi cubes, nè vagari incipiam?* (*Cant:* 1.) Oznaymiy mi, gdzie ſię zabawiaſz, gdzie ſpoczywaſz żebym ſię daremnie nie błąkała? w tych ſwoich zgryzliwościach, y teſknicach nie wiedząc zkąd uſłyſzała głos: *Si ignoras te?* Gdzieżeś ſię to zapuściła ſzukać mnie, czy nie znalz ſiebie? wnidź w ſiebie

bie

bie ſamę, tam mnie znaydzieſz. Tak ten text Piſma świętego wykłada Didakus Niſſeńſki, przywodząc Chryſtuſa do niey mowiącego: *Fierinè poteſt, ut hoc ignores, & quæras, ubi ego quieſcam? te ipſam certè ignoras, quæ neſcis, quòd in te conquieſco, cui omnis eſt in te una ac ſola quies, omne ſolatium ac oblectamentum, idcirco noli deinceps me alibi quærere, in te enim requieſco. (Die Jovis Sancto.)* Możeſz to bydź miłośnico moia, abyś tego nie wiedziała, y mnie troſkliwie ſzukała, gdzie ia zpoczywam? ſama zapewne nie znaſz ſiebie, ktora nie wieſz, iż w tobie ſamey zpoczywam, bo w tobie iedynie ieſt moy odpoczynek, wſzyſtka moia roſkoſz y ukontentowanie; przeto odtąd nie ſzukay mnie gdzie indziey tylko w tobie. Zawiodł ſię Auguſtyn Swięty, iż Boga po wſzyſtkich rzeczach ſtworzonych ſzukał, ominąwſzy ſiebie, gdzie ſię znaydował, gdy tak w oſobnych z Panem Bogiem rozmowach, błąkanie ſwoie opowiada: (*Soliloq: c. 10.*) Obſzedłem wſzyſtkie kraie świata, ſzukaiąc cię Boże moy, a nie znalazłem, bom cię zle w rzeczach ‘powierzchownych ſzukał, ktory wewnątrz u mnie byłeś. ‘Wyprawiłem wſzyſtkich poſłow y ſzpiegow, to ieſt wſzyſt‘kie powierzchowne zmyſły moie, aby cię kędy wyſzlako‘wały, a nigdzie cię zoczyć nie mogły, bo zlem cię przez ‘nich ſzukał, ponieważ Ty wewnątrz u mnie byłeś, dare‘mnie zfatygowałem ſię, y zmyſły ztargałem, ſzukaiąc cię ‘gdzie indziey, oprocz ſiebie. Wſzyſtkie mi odpowiedzia‘ły ſtworzenia, gdym ſię ich o ciebie pytał, iż Ty wſzyſt‘kie napełniaſz mieyſca, ale oſobliwiey rozkazały mi weyść

w wyżſze ſerca moiego części, że cię tam znaydę: *Dicebant mihi: Aſcende in ſuperiores partes cordis tui, & illic Deum invenies, implet enim cor tuum.* Swięta Ludgarda Zakonu Cyſterſkiego po ciężkich pokuſach wytrzymanych, y za łaſką Boſką przezwyciężonych rzekła do Chryſtuſa: Gdzieżeś był Panie Jezu w tenczas, gdy mnie ſzatańſkie uciſkały ſzturmy? ktorey odpowiedział Pan Jezus: Jam był w twoim ſercu, a tyś w moim. Ziściło ſię to właśnie na Swiętym Auguſtynie y Ludgardzie, iści ſię y na każdym z nas, gdy to, co oni zachowywali, y co Kaznodzieia Pańſki powiedział, nauczaiąc ſpoſobu do pozyſkania Boga, y Serca Iego, zachowuiemy: *Cogitatum habe in præceptis Dei, & in mandatis illius aſſiduus eſto, & ipſe dabit tibi cor.* (*Eccl*: 6.) Myśl zawſze o Przykazaniach Pana Boga, y one uczynkami wypełniay, Bog da ci ſerce, w tobie zoſtawać będzie.

Podźmyż teraz cokolwiek ieſzcze do przyczyn, dla ktorych Bog, y Serce Iego tak zbytecznie w nas ſię zatopiło. Co z nas ſamych żadney podobno nieznaydziemy przyczyny, bo ieſteśmy grzeſzni y niegodni; co ſię tykaią Pana Boga, ſą niewypowiedziane, gdzie niektorych tylko domyślać ſię możemy, abyśmy miłość y dobroć Iego ſzanowali. *Pierwſza* tedy przyczyna złączenia ſię Serca Boſkiego z nami, iż Bog będąc nieſkończone dobro, y miłość nieſkończona, gdy ieſzcze niemożemy ſię z nim łączyć wiecznie, iak ſię błogoſławieni w Niebie łączą, tu przynaymniey abyśmy ſię przez ſerca łączyli, y tym go ſpoſobem według To-

maſza

maſza Swiętego oſiągali, naczym naſza zawiſła ſzczęśliwość. *Druga przyczyna*, według Wielebnego Bedy, żeby w nas iako w ſwoich Kościołach mieſzkał. *Trzecia przyczyna*, abyśmy nie tak ſercem żyli naſzym, iak Iego, żeby wſzyſtkie naſze ruſzenia y ſprawy zciągały ſię do niego, y mogł każdy z nas mowić, co Apoſtoł: Zyię ia, iuż nie ia, ale żyie we mnie Chryſtus. *Czwarta*, żeby nam przez Serce ſwoie w nas zoſtaiące roſkoſzy ſwoich, ſzczęścia, y błogoſławieńſtwa użyczył, mowi Aloizy Novarius. Coż nam Bog więcey nad to wyświadczyć może, iako gdy ſam, gdy Serce Iego w nas zoſtaie? podaie na uwagę Bernard Swięty: *An parum eſt Deum in nobis manere?* Co może bydź wdzięcznieyſzego, pożytecznieyſzego, pocieſznieyſzego, słodſzego, drożſzego, y co nas zupełnie naſycić, ukontentować może nad Serce Boſkie? co to za zaſzczyt mowić z Dawidem: Bog ſerca moiego, y cząſtka moia: *Deus cordis mei, & pars mea!* (*Pſal:* 72.) lepiey ſam uznaſz Chrześcianinie, nizli ia opowiedzieć mogę, gdy to ſerce uczuieſz w tobie.

Kończę to Kazanie krociuchną reflexyą. Słyſzeliście Chrześcianie moi, że Chryſtus, że Serce Iego w nas znayduie ſię; czyli tylko we wſzyſtkich? ſzukaymyno go w nas, czy ieſtże? Coż ty mowiſz o tobie? *quid ſentis de te ipſo?* (*Joan:* 1.) á ty co mowiſz? a ty y ty? możeſzże śmiele mowić: mam w ſercu Boga. Bog ſerca moiego. Odziedziczam ſerce Iego, y on razem moie! Ah coby to za twoie y moie ſzczęście było? na ziemi ieſzcze miałbym Niebo, bo uſtawiczniebym ſię z Bogiem moim y Sercem Iego zabawiał,

wiał,

wiał, w nimby duſza moia wſzyſtkie ſiły y mocy ſwoie zatopiła, nie miałaby nad to godnieyſzego objectum, zazdrościły by iey powierzchowne ciała zmyſły, że go zażywać nie mogą, oczy że widzieć piękności, uſzy że ſłyſzeć ſłodkich rozmow iego, *quid loquatur in me Dominus;* (*Pſal:* 84.) iednakże y te ukontentowaneby doſtatecznie były, bo przytomność Iego w ſercu moim y w nichby ſię okazywała, wylewałaby ſię ſłodkość y pociecha na nie. O Jezu moy napełniyże duſzę moię! o Serce Jezusowe złączże ſię z ſercem, iuż niech y pociechy y ſłodkości żadney nie czuię, tylko niech cię mam w ſercu moim, doſyć mi na Tobię ſamym y tu w czaſie, y potym w wieczności. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ PRZEWODNIĄ.

Ubi erant diſcipuli congregati propter metum Judæorum, venit JESUS.

Gdzię Uczniowie zgromadzili ſię dla boiaźni żydow, przyſzędł JEZUS. *Joann:* 20.



Rzy mam oſobliwſze na ten text Swiętey Ewangelij uwagi. *Pierwſzą:* że Pan a Zbawiciel naſz nic afektu po śmierci do Uczniow ſwoich nie odmienił, iak ich za życia ukochał, tak ich y po śmierci kocha iednoſtaynie; ledwie co tylko zmartwychwſtał, zaraz do nich poſpieſzył. *Ubi erant*

diſcipuli,

discipuli, venit Jesus. To mi prawdziwa miłość, przyiaźń Jezusowa, szczerze, nie odmiennie kochać swoich, nie tak, iak ludzka obłudnie, mataczyć tylko, szczerość pokazuiąc duszę bokiem wyimować, przewrotnemi węzykować drogami, ale przecię dościgłemi. Drugą reflexyą mam taką: że Uczniowie Pana Jezusa odstąpili pod czas męki: *Discipuli omnes relictô eô fugerunt,* (*Matth*: 26.) Pan Jezus iednak nie pamiętaiąc na ten ich występek, sam do nich się kwapi, *Veni Jesus,* nie czekaiąc, aż do niego przyidą; co większa swoie im otworzył serce na znak miłości, że do nich żadney urazy nie ma, nie wymawiał Piotrowi, że się go zaparł, ani innym, że go porzucili, nie mowił Jędrzejowi, ani Jakubowi: tyś zbieg, tyś uciekł odemnie, iużeś się mi przeniewierzył; żadney o tym nie uczynił wzmianki: Ludzie zaś gdy co w kim złego upatrzą, iak poczną o tym gadać, wyrzucać na oczy, rozcierać, to niewiedzą, kiedy przestać, ledwie śmiercią się zakończy. Trzecia moia także uwaga niepoślednia od pierwszey y od drugiey, z ktorey y pochop dalszey mowy biorę, że iak w boiaźni, w trwodze, w ucisku, w utrapieniu zostawali Uczniowie, y zamknęli się z przestrachu, tuż zaraz między niemi stanął Pan Jezus: *Venit Jesus, & stetit in medio,* na naszę pociechę, żebyśmy w uciskach, w utrapieniach by naywiększych nie przykrzyli sobie, nie rozpaczali, bo zawsze Bog z nami y za nami iako iedyny obrońca. O tym mowię na chwałę Iego, ku soldze w ciężkim ludzi utrapieniu zostaiących.

Nie myślmy tak lekko, y nie po Katolicku o Panu

Bogu Chrześcianie moi, iakby nas w nieszczęściu naszym miał odstępować, bo czyliż się to z zdrowym pogodzić może rozumem? nie tykaiąc nic sentymentow Pogan, ktorzy iednak to trzymali, *Jovis omnia plena*, Wiara nas uczy, że Bog iest wszędzie, a iakże my mamy bydź bez niego? Mowi Ewangelia: *Omnia per ipsum facta sunt, & sine ipso factum est nihil*; (*Joan*: 1.) Wszystko się przez niego stało, a nic bez niego, coż tedy czyli dobrego, czyli złego, procz grzechu, może bydź bez niego? *Bona & mala à Deo sunt*, (*Eccl*: 11.) ieżeli wrobel ieden z powietrza bez woli Iego nayświętszey nie zpadnie na ziemię, chociaż strzelec do niego godzi, a iakże nam kto ma szkodzić bez niego? dopuścić on nieprzyiacielowi w nas strzelić, ale nieprzyiaciel iednak nas nie obrazi, w całości nie naruszonych zostawi, bo iak przysłowie nasze Polskie niesie: Chłop strzela, Pan Bog kule nosi; dopuści upaść sprawiedliwemu, ale od szwanku y uderzenia broni go, bo rękę swoię podkłada: *Cum ceciderit justus, non collidetur, quia Dominus supponit manum suum*, (*Psal*: 36.) Pan Bog iak Matka naykochansza dzieci swoich, przestrzega nas, wara komu palca na nas zakrzywić, bo gdy się nas kto obraźliwię tknie, iego serce boli, tak nas pieszczono kocha, że nas nigdy z pieczy swoiey nie zpuści włosowi iednemu z głowy naszey zginąć nie dozwala: *Vestri capilli capitis omnes numerati sunt, nolite timere*. (*Luc*: 21.) Coś pocieszznieyszego powiem, za nami z serdeczney miłości y w ogień skoczyć gotow, lubby tylko gorącemu mogł rozkazać elementowi, aby nie palił. Obiaśniam tę prawdę

Pismem,

Pismem, sparzy się na swoim zdaniu, ktoby inaczey rozumiał. Troie niewinnych Pacholąt prawego Boga wyznaiących, a bałwanowi z rożnego kruszcu zpoionemu kłaniać się niechcących, łancuchami wprzod związawszy, żywo w piec ognisty wrzucić rozkazał cholerą bardziey nizli piec ogniem zapalony Chaldeyski Tyran, około pieca uwijaiących się podpalaczow wybuchaiący pożarł płomień, oni zaś iak Salamandry w posrzod ognistego skaczą pożaru, pląsaią, spiewaią, chwalą Boga: *Ambulabant in medio flammæ laudantes Deum,* (*Daniel:* 3.) Zpoyrzy zdaleka w piec ożog ognia wiecznego Nabuchodonozor, y widzi z podziwieniem zamiast trzech Mężow, czterech: *Nonnè tres viros misimus in medium ignis compeditos? ecce ego video quatuor viros solutos, & ambulantes in medio ignis, & nihil corruptionis in eis est, & species quarti similis Filio Dei.* Izaliżeśmy trzech Mężow związanych nie wrzucili w posrzod ognia, a oto ia widzę czterech teraz rozwiązanych, chodzących w posrzod płomieni bez żadnego szwanku, postać czwartego podobna Synowi Boskiemu? tak iest, ani się zawodzisz okrutny bałwochwalco, czwarty iest z niewiniętami Syn Boży: *Species quarti similis Filio Dei;* tyś dziecka w ogień wrzucił, Bog ich w ogniu chłodzi; tyś swemu bałwanowi chciał ich na ofiarę zpalić, Bog ich sobie zachowuie; tyś ich pragnął śmierci, Bog im przedłuża życia na uwielbienie Imienia swego. Znayże teraz głupcze, że trzech zliczyć nie umiesz, chociażeś ich trzech do pieca liczył, bo żeby sami w tym udręczeniu nie byli, Bog się do nich przy-

liczył. Ztwierdza to, com powiedział, y iako do złota iuż w ogniu Babilonskim wyprobowanego swoiey ceny dodaie złotousty Doktor: *Adest amica Maiestas, & patitur se Deus cum pueris in supplicio numerari,* (*S. Chrysost: hom: de 3. pueris.*) Od starego testamentu podzmy z tą prawdą do nowego. Już pokazałem ią na Zydowskich Pacholętach, pokaże ią lepiey Jerozolimski Lewita Szczepan w Dzieiach Apostolskich zawołany. Wywiodło go żydostwo za Jerozolimę, iż Wiarę Chrystusową nieustraszonym popierał sercem, a że byli zakamieniałemi w uporze niewierności swoiey y zawziętości, kamienować poczęli Wyznawcę Chrystusowego; porzuciłże go Chrystus bez posiłku w żydowskich rękach? bynaymniey, był z nim Chrystus. Szczepan patrzy w Niebo, a Chrystus na ziemię; Szczepan w Chrystusa oczy wlepił: *Intendens in cælum vidit gloriam Dei, & Jesum stantem,* (*Act. 7.*) a Chrystus z całym Niebem oczu z Szczepana nie zpuścił, sił mu do wytrwania dodawał. Niech ieszcze y płeć żeńska po mężach da nam dowod tey prawdy, że Bog z nami iest w uciskach, w frasunkach, w utrapieniu. Zasłabiała tak Sunamitka w Pieniach Salomonowych, że ledwie ku sobie przyszła, to ią iednak naybardziey dolegało, to serce iey ściskało, iż bez Oblubieńca Niebieskiego tak się nędzić, y nędznie z tego świata zchodzić musiała, a gdy go o podal rozumie bydź od siebie, aż go tuż zaraz przy sobie widzi, dopieroż od śmierci właśnie powrocona, do swoich wspołtowarzyszek y służebnych rzecze: *En ipse stat post parietem nostrum respiciens per fenestras, pro-*

spiciens

ſpiciens per cancellos, (*Cant:* 2.) Oto Pan moy pogląda przez okna, zaziera przez kraty. Naimſka Wdowa oſtatnią z domu wynoſząc pociechę do grobu iedynaka Syna, płakała bez utulenia, liczyła tyſiącami Przyiacioł: *erat turba civitatis multa cum illa,* (*Luc:* 7.) nikt iey nie ulżył boleści, a Pan Jezus tuż z cicha przyſkoczywſzy z łez oczy otrze, y rzecze: Nie płacz ſieroto, iam z tobą, *noli flere,* wlot pociechę dał, gdy ſyna iey zmarłego wſkrzeſił: *reſedit, qui erat mortuus, & dedit illum matri ſuæ.* Zywy Boſkiey w utrapieniach, y nieſzczęściach pomocy wymalował obraz Alciatus, żołnierza z puklerzem, ktorym raz ſię od grotow nieprzyiacielſkich zaſłaniał, drugi raz przez morſkie fale nim ſię iak łodzią przeprawiał, z podpiſem: *Hic mihi ſolus erat verus, hic fidus amicus, cùm premererque ſalô, cùm premereque ſolô.* Toż bardziey potrzeba trzymać o Bogu naſzym, iż y na morzu, y na lądzie, wſzędzie, w każdym niebezpieczeńſtwie ieſt nam prawdziwym przyiacielem: *hic ſolus verus amicus,* ieſt obronnym puklerzem. Zkąd Swięty Dyonizy Kartuzyan przy dokończeniu mego Kazania taką do nas czyni przemowę: *Dum ergo affligimur, impugnamur, tentamur, penſemus Deum præſentem, & noſtrum conflictum conſiderantem, ſicque animemur viriliter militantes, & de ſubſidio Dei certiſſimè confidentes, ſcientes verum eſſe, quod ait Pſal:* 90. *Cum ipſo ſum in tribulatione, eripiam eum, & glorificabo eum,* (*S. Dionis: in Pſal:* 90.) Kiedy więc w iakim zoſtaiemy utrapieniu Chrześcianie moi, iakie cierpiemy prześladowanie, ſzatańſkie wytrzymuiemy po-

 kuſy,

kuſy, uważaymyż, iż Bog ieſt nam przytomny, naſzey przypatruie ſię utarczce, y ztąd powezmiymy odwagę,mocno ufaiąc w nim, że nam z pomocą przybył, albowiem tak każdemu przyobiecał w Pſalmie 90. Z nim w utrapieniu ieſtem, wyrwę go z niego, y uwielbię. Dziękuyże tedy Chrześcianinie za tę Iemu około ciebie opiekę, y mow z upokorzonym ſercem: Bądź ſam odemnie uwielbiony po wſzyſtkie wieki Boże moy, w rozpaczy nadzieio moia, w falach kotwico moia, w nudnościach rozrywko moia, w ſieroctwie opieko moia, w nędzy bogactwa moie, w niebezpieczeńſtwie obrono moia, w upadku podźwignienie moie, w ſmutkach pociecho moia, w dolegliwościach roſkoſzy moie, w ciężarach folgo moia, w poniżeniu podwyżſzenie moie, w ochydzie chwało moia, w chorobach zdrowie moie, w ſłabościach mocy moia, w gorączkach ochłodo moia, w ſamey śmierci iedyne życie moie, po ſkończonym życiu nadgrodo moia, ſzczęśliwości, y błogoſławieńſtwo moie wieczne bądź odemnie uwielbiony Boże moy: Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ DRUGĄ po WIELKIEYNOCY

Ego ſum Paſtor. Jam ieſt Paſterz. *Joann:* 10.

O chwalebnym Zmartwychwſtaniu ſwoim mogłciby też Chryſtus wſpanialſzy, godnieyſzy, chwalebnieyſzy wziąć ſobie tytuł, nie tak podłe Paſterza nazwiſko: *Ego ſum Paſtor.*

Mogł-

Mogłci śię właściwie bez żadney chluby nazwać Synem Boga; że nas zbawił, odkupił, mogł mowić: Jam iest Zbawiciel, odkupiciel; że świat podbił, Krolow, Xiążęta, śmierć pokonał, piekło zburzył, mogł śię śmiele zaszczycić: Jam iest Krol chwały, Krol Krolow, Xiążę Xiążąt, Pan Panow, zwyciężca śmierci, zburzyciel piekła, oswobodzca ludu; mogł innych tyśiącami liczyć tytułow, iako że pochodzi z krwi Krolewskiey Dawida, Manassesa, Jozafata y innych Monarchow Jzraelskich; mogł śię przystoyniey coś mianować mądrością przedwieczną, nauczycielem świata, alić przy takiey chwale, przy takim tryumfie y pompie, podłym szczegulnie nazywa śię Pasterzem od owiec: *Ego sum Pastor.* Nam to na przykład Chrześcianie moi, takie sobie przywłaszcza imę Pan nasz, żebyśmy znacznego będąc urodzenia, albo fortuny, godności wielkiey, chwały, talentow iak do duszy, tak do ciała należących, ztąd śię nie chlubili, ale zawsze podło osobie rozumieli. Otym mowię na większą cześć w tak wielkiey chwale tak wielce uniżonego Pana.

Kto rzeczy nie płocho, nie z pierwszego weyrzenia, iak łacinnicy mowią: *primâ fronte*, ale głębiey, rostropniey, uważniey, po ludzku bierze, y waży, przyzna nie tylko raz, ale tyśiąc kroć, że żaden człowiek by naygodnieyszey kondycyi, urodzenia, stanu, czci, sławy, bogactw, fortuny *&c.* nie ma żadney przyczyny pysznić śię, nadymać, nad innych przenośić, ale śię raczey wielce upokorzać, podło o sobie trzymać. Fundament zaś tey podłości y uniżoności ten iest wszystek, iż iest człowiekiem, dosyć to na podeptanie

dumy,

dumy, dosyć na upokorzenie, podłe osobie mniemanie, że nędzny, ułomny, grzechom rożnym, nieszczęściom, odmianom podległy urodził się człowiek. Wyskoczy mi kto z wysokim swoim urodzeniem, że ia pochodzę z linij Xiążąt, mam Kolligatow tyle z Oyca y z Matki, krotko mowiąc: iestem karmazyn nie paklak, Szlachcic nie wieśniak. Zbiiam twey dumie rogi: Y coż ztąd, żeś Szlachcić? toś ty iuż nie człowiek takiey natury, iak y chłop? to iuż podobno przez to ciało twoie nie zgliny bydź musi, tylko z dyamentu albo ze złota? to iuż twoia dusza podobno nie tak z niczego stworzona, iak chłopska? prawda, prawda: musi bydź stworzona z dumy y wynioſłości, bobyś nie żył, gdybyś z tym nie wyiezdzał, żeś szlachcić. Ze krwi szlachetney pochodzisz, proszę, czy inaksząż krew iest w tobie od chłopskiey, wszakże tak iest czerwona, iak y w kmieciu? czasem szpetnieysza y zropiała, coż tedy dasz za rożność między twoią y tamtą? Podzże daley w oryginał Szlachectwa, zkąd się zaczyna, wszak od Adama kmiecia Bożego, tak go w Pieśni swoiey nazywa Woyciech Swięty: Adamie, ty Boży Kmieciu; a zowie go na fundamencie Pisma: *Posuit Deus hominem in Paradyso voluptatis, ut operaretur,* (*Gen:* 2.) Jeżeli bliższych wiekow dotkniesz, naydziesz tam, zkąd musisz zpuścić czub, y zawstydzić się: *Quemcunque volueris revolvere nobilem, ad humilitatem pervenies.* (*Seneca de sentent: Ora.*) mowi Rzymski Statysta. Y to ieszcze na ukrocenie wynioſłości twoiey zdrowym rozbierz rozumem: Twoież to iest, żeś się Szlachcicem urodził z godnych Przodkow,

kow, odwagą na woynie znamienitych, w Oyczyźnie zasłużonych, w Senacie Krzesłowych? czy tyś sam sobie obierał Oyca albo Matkę, żebyś się z tych, a z nie inszych urodził na świat? o chwało prożna, bezrozumna! Nie mogłżeś mieć Oyca kołodzieia, garncarza, kominiarza, albo inney podleyszey noty? iakąż tedy masz chełpliwości okazyą? *Nobilitas extrinseca est, & quæ tuis, non tibi debetur,* (*In Ios. cap:* 7. §. 62. *N.* 283.) Szlachetność rzecz iest cudza, nie twoia, nie chełpże się z niey, radzi Naxera. Zowiesz się nędzarzu, że się coś nad inszych rozumiesz, gdy niczym iesteś! tak twierdzi Doktor Narodow Paweł Swięty: (*Galat:* 6.) *Si quis existimat se aliquid esse, cùm nihil sit, ipse se seducit.* Obiecał Pan Bog rozmnozyć Abraama, iakoż y rozmnożył w wielkie Familie Krolow, Xiążąt, Panow, Mocarzow, niemożna iego przeliczyć Parenteli, ztąd się nazywa z Hebrayskiego ięzyka *Pater excelsus*, Ociec wysoki, godny, możny; pod iakimże też proszę hasłem tak zacne y znaczne urodzenie przyszłych Potomkow iego obiecał? oto pod hasłem gwiazd y piasku albo prochu: *Multiplicabo semen tuum sicut stellas cæli, & velut arenam,* (*Gen:* 22.) Rozmnożę pokolenie twoie iako gwiazdy na niebie, y iako proch, albo piasek. Jakoby przez to chciał go Pan Bóg nauczyć: Słuchayże Abraamie: będą dzieci twoie nie prostey kondycyi ludzie, będą wielkie luminarze, Nayiaśnieysze, Jaśnie Oświecone, Jaśnie Wielmożne Jmiona, *sicut stellæ cæli*, niechże się z takiey rodowitości nie wynoszą, niech czubem nie tykaią obłokow, ale niech się upokorzaią, niech się w

piasku

piaſku grzebią, niechay ſię za proch uznaią *velut arenam,* inaczey ieżeli nos wyżey będą noſić niż głowę, ieżeli innymi pogardzać będą od ſiebie podleyſzymi, chociażem ich iaſnemi gwiazdami poczynił, przycmię tę światłość, z ziemią ich zrownam, z błotem zmieſzam, pod nogi innym na zdeptanie iak proch, iak nikczemny piaſek podłożę: *Multiplicabo ſemen tuum ſicut ſtellas cæli, & velut arenam.* Salomon że na początku zaraz mądrych przypowieści ſwoich wyiachał z urodzeniem Krolewſkim, daiąc ſobie w nich taki tytuł: *Parabolæ Salomonis Filij David Regis Jſràël,* (*Proverb:* 1.) Przypowieści Solomona Syna Dawida Krola Jzraelſkiego, doiezdza go też nie zgorzey, y ryie Swięty Mateuſz w ſwoiey Ewangelij, aby czub dumy ſwoiey cokolwiek opuścił: *David Rex genuit Salomonem ex ea, quæ fuit Uriæ,* (*Matth:*1.) Prawda, że Salomon Syn Krolewſki Dawida, ale z tey, ktora była Uryaſzowa. Y uczony Oliwa natrząſa ſię z niego, kiedy głową chwieiąc na tę iego chełpliwość, wſtyd mu na oczy śmiele wytyka: *Deſipis in ipſo partu ſapientiæ Salomon, clarior fuiſſes, ſi Regis titulum Parenti detraxiſſes, ipſe vel in pera paſtoritia par erat Regibus, tu te jactando ejus filium, nec bubulcum vales, & opilionem.* Głupieieſz na początku Xiąg Mądrości twoiey Salomonie, byłbyś wierzżemi, ſławnieyſzy, ſzlachetnieyſzy, gdybyś był ſię nie piſał Synem Oyca Krola, bo Ociec twoy chociaż torbę paſterſką za owcami noſił, iuż rownał ſię Krolom, ty nadymaiąc ſię, żeś Krolewic, za paſtucha, za owczarza nie ſtoiſz. Otoż tak ſię z tych wyśmiewa świat

po

po wſzyſtkie wieki, hańbą ich czci, ktorzy ſzlachectwo ſwoie uſtawicznie w gębie noſzą, urodzenie otrębuią, że ia ieſtem ten: *Per faſces numerantur avi*, znaią Oyca mego, znaią Matkę; ale y iego znaią, że chwaliburſa, że odrodek od Szlachetnych Rodzicow, ſowa od orłow, tchorz od walecznych lwow. Celancya godna Dama Senatorſkiego rodu wſtąpiła w Rzymie do Zakonu, że tam widziała drugie poślednieyſzego łoża Zakonnice, naieżona kobiecą fantazyą, za nic ie miała, nie iedney przymowiła, że ty nie godnaś matce moiey trzewika na nogę podać, upewniony o tym Hieronim Swięty na tenczas przy grobie Pańſkim w Paleſtynie zoſtaiący, piſze liſt w te słowa do owey chełpliwey Zakonnice, nie Zakonnice: *Nulli te unquam de genere Nobilitatis præponas, nec obſcuriores quaslibet & humili loco natas inferiores te putes; neſcit Religio noſtra Perſonas, nec conditiones hominum, ſed animas inſpicit.* Celancyo przeſtrzegam cię, y iako Ociec duchowny zbawiennie napominam: nad żadną Zakonnicę, chociażby też konwierſkę nie przenoś ſię ſzlachetnym urodzeniem, ani inne lub podley urodzone miey za poślednieyſze od ciebie, nie uważa Zakon święty na oſoby, ani na kondycyą ludzi, tylko ich duſz upatruie. Jeżeliś Senatorſka cora, toś za fortą na świecie zoſtawiła, w Zakonie ta ſzlachetnieyſza y godnieyſza, ktora lepſza y świątobliwſza Zakonnica. Buduymy ſię duchownie wſzyſcy z świętey pamięci Xiążęcia Januſza Wiśniowieczkiego Korybuta Kaſztelana Krakowſkiego, Pana z Panow, iako ten podło y pokornie o ſobie trzymał; świadczą

 wſzyſcy

wszycy iego Dworzanie, Komisarze dobr, poddaństwo, iż gdy mu rożni ludzie podawali suppliki, do nog upadali, y mowili: Mości Xiążę, Panie nasz; on im zwykł był odpowiadać: Nie mowcież mi tak. bom ia żebrak Boży; zkąd ułatwiwszy się od zabaw Rzeczypospolitey, przechodząc się po galeryi, albo po dziedzincu sam a sam, osobliwie bez gości, taką pieśń, ktorey samże iest Autorem, nucił Naywyższemu Majestatowi: Sierotam ia o moy Boże bez twoiey opieki, ieźli mnie z niey wypuścisz, sierotam na wieki. Ah akcie pokory Niebo przenikaiący w tak godnym Panie, akcie godny, żebyś był Panu Bogu spiewany od wszelkiego stworzenia po wszystkie wieki. Wichrzy pod czas prożna u drugiego w głowie fantazya, że iest godnością znamienity, że ma kim rządzić, komu rozkażować, kogo połaiać, że się nie boi nikogo, a iego wszyscy; że cześć odbiera od wszystkich, że fortunat, niczyiey nie potrzebuie łaski, że mu inni nadskakuią, o respekta się iego staraią, o pamięć, o zapomożenie zebrzą; ale coż tu proszę za przyczyna dumy? jużże y ten przez godność swoię y fortunę przestał bydź człowiekiem? Ze pniak snycerz wystruga, wygładzi, malarz wyzłoci, na pulpicie iakim wysokim wystawi, iużże to nie drewno? drewno Chrześcianie moi drewno, tylko okrzesane, wygładzone, pozłocone, wysoko stawione; y ten wysoki Dygnitarz, człowiek nędzny iako y drugi, tylko od P. Boga pozłocony, na tym godności stopniu położony; iest to gliniane naczynie *homo ex humo*, iako y drugie, tyko dobroć Boska położyła go *Vas in honorem*, naczynie na cześć

y na

y na chwałę: *Suscitans à terra inopem,& de stercore erigens pauperem, ut collocet eum cum Principibus;* (*Psal:* 112.) Kiedy się rzecz tak ma, nie ma bydź ztąd chardzieyszy,ale Majestatowi Boskiemu, ale wydzwigaiącey ręce Iego uniżeńszy, bo go znowu może z tey wysokości ztrącić, wiecznym nędznikiem uczynić, iako Nabuchodonozora, Baltazara, Manasessa, Faraona, Saula, y innych tysiącznych. Ma to mieć w świeżey pamięci, co Swięty Bernard napisał: *Humilitas in dignitate, dignitas est dignitatis.* Pokora w godności, godnością iest godności. Czemu? bo go sobie każdy poważa, bardziey szacuie, kocha, chętniey mu posłuszeństwo czyni,na Iego iedno skinienie ze skory by wyskoczył; bo iaki taki czyli to pośledniey szy, iako to sługa, poddany, myśli sobie: Moy Boże ten Pan moy, Głowa moia, Rządzca moy, a iak uniżony! czemuż ia nędzny robak, poddany iego nie mam się na rozkaz iego do wszelkiey zniżyć usługi; czyli to rowny w iedney okoliczności, ale od niego w drugiey y trzeciey daleko niższy mowi o nim. Moy Boże ten mnie w wielu rzeczach celuie, lubo mi co do stanu rowny,a przecię tak się nosi, iakby był cale mi we wszystkim podobny, y nic więcey nad mnie nie miał, zachowuyże go, day mu wszelakie dobro, naydłuższe życie. Nie masz Chrześcianie moi żadney do wynoszenia się okazyi w wielkiey zostaiącemu fortunie y godności, bo ma tysiąc ich do poniżenia siebie. Ma co aprehendować: Ey czy mi naywyższy moy Stworca iuż tu na świecie tą godnością, tym szczęściem, tą fortuną, tą chwałą nie płaci, aby mnie potym z

ſzczęścia, z błogosławienſtwa ſwoiego nie kwitował ná wieki! żeby mi nie powiedział tak, iak Bogaczowi Ewangelicznemu: (*Luc*: 16.) *Fili recepiſti bona in vita tua;* Synu iużeś odebrał dobra w życiu twoim. Prawdzi ſię bardzo często Swiętego Tomaſza á Villanova wyrok: (*Tom:* 1. *Domin:* 3. *Advent:*) *Quàm multi in humili ſtatu ſalvarentur; qui in alto dignitatis gradu poſiti pereunt.* O iak wielu zbawionymiby byli w proſtym ſtanie, y prywatnym kącie, ktorzy w godności zoſtaiąc giną, y idą na potępienie wieczne. Miałem też co powiedzieć y o tych, ktorzy ſię z ludzkich chlubią faworow, z wzięcia, y przyiazni, że w nich oſobliwiey nad innych korzyſtuią, y mowią: Jam konfident, Sekrzetarz Pańſki, Przyiaciel od ſerca, oka prawego zrzenica, ramię władzy; tym doſyc natrącić z Matatyaſzem Machabeyczykiem: że iak Pan nie wieczny, tak reſpekt iego nietrwały: *Hodie extollitur, & cras non invenietur,* dziś coś, iutro nic. Miałem coś namienić y o tych, co ſię nadymaią z przymiotow natury ciała, z urody, z gładkości, z chibici, z białości, &c. lecz niech uważą ſiebie, co ſą? że ſą groby z wierzchu pobielone, á wewnątrz ſmrodu pełne; otoż ich chluba! daleko ſą rumienieyſze leſne płonki, daleko piekniey ſze y wdzięcznieyſze kwiaty, roże, tulipany; daleko bielſze lilie, alabaſtry, gronoſtaie, kroliki. Co tu ieſzcze za chluby okazya, kiedy gdzie indziey białością iak diabłem brzydzą ſię, bo u Murzynow, że ſami czarni, Anioła czarno maluią, diabła biało; otoż z czego ſię ſzczycą, to y diabłu przyzwoite. Na oſtatek lada ſłabość, choroba,
ſtarość

ſtarość tę ich záſzpeci piekność, śmierć wſzyſtkę zatrze cerę, zabierze urodzenie, cześć, powagę, godność, talenta, zniſzczy oraz wſzyſtko, nie maſz ſię tedy z czego nikomu chlubić. Wieſzże Chrześcianinie czym ſię właściwie maſz chlubić ze mną? oto, iż iak ty, tak y ia niczym ieſtem, uniżaymyż ſię tedy tak przed Majeſtatem Boſkim: O Boże w Troycy świętey iedyny, Stworco moy, Panie moy, co ieſtem, z wſzechmocności Twoiey y łaſki ieſtem, ze mnie ſamego zaś iedno nic, w tey ſię nikczemności moiey przed nieograniczonym Majeſtatem Twoim zagrzebam, tym ſię tylko ſzczycę, że tyś ſam ieſt wſzyſtko y Tobie, y wſzyſtkiemu ſtworzeniu, y mnie też wierutney, ſzczerey nikczemności, tą cię moią nikczemnością pragnę kontentować y wielbić na wieki, y lubo ieſtem cząſtką iſtności Twoiey, iednak z miłości ku Tobie chcę bydź nic, abyś Ty ſam był wſzyſtko, iak ieſteś. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Trzecią po WIELKONOCY.

Plorabitis & flebitis vos, mundus autem gaudebit.
Wy będziecie płakać y narzekać, &c. *Joan:* 16.



Ak ci zawſze świat na udry y przeciwnie z ſprawiedliwymi zwykł chodzić, nigdy z niemi nie zgadza ſię w niczym; kiedy ſię ſprawiedliwi weſelą, on ſzlocha y płacze; kiedy zaś

ſprawiedliwi płaczą y narzekaią, w tenczas on ſkacze y weſeli ſię; więc z poſpolitey praktyki mowi do ſwoich Apoſtołow Chryſtus: *Plorabitis vos & flebitis, mundus autem gaudebit.* Wy będziecie płakać y narzekać, świat zaś weſelić ſię będzie. Ani ta niech komu podziwienie ſprawuie weſołość świata, bo świat zwyczaynie dziwak, hipokondryk, maniak, głupiec, dlatego uſtawicznie ſię śmieie y cieſzy, chociaż niema żadney przyczyny, ale człowiek Chrześciańſki y naturalnym rozumu, y nadprzyrodzonym Wiary światłem oświecony uważaiąc wſkroś wſzyſtkie życia doczeſnego, nędznego okoliczności, większą y ſłuſzną ma przyczynę płaczu y narzekania, nizli płonney uciechy. Stawam na tym punktcie dziſiay, y daley ſię wywiodę, że poki na tym padole płaczu żyiemy, płakać nam, lamentować przynależy; iak ſtaniemy w Niebie, dopiero z tych łez oſchniemy. Mowa moia niech idzie na większą chwałę Pana BOGA naſzego.

Do płaczu porodziliśmy ſię Chrześcianie moi, rzadko ktore dziecię z macierzyńſkiego na świat wychodzi żywota, żeby rozkwilić ſię nie mogło, ieſt to właſność człowieka z ſamey natury według Mędrcow płakać: *proprietas quartô modô ſumpta flebilitas.* Salomon w pieſzczotach, w roſkoſzach urodził ſię, zaraz iednak zapłakał, iak ſam świadczy o ſobie: *Et ego natus primam vocem ſimilem omnibus emiſi plorans,* (*Sap:* 7.) Y ia moy pierwſzy głos rodząc ſię, na podobieńſtwo innych ludzi wydałem płaczliwy; Ani żaden Monarcha miał inny narodzenia ſwoiego ſpoſob, ani mieć

będzie:

będzie: *Nemo ex Regibus aliud habuit nativitatis initium:* Co powiada o Zoroastesie Justinus, że się śmieiąc rodził, są uczciwe żarty, fałszywe podchlebstwa, nizli prawda. Czytaymy całą Ewangelią, u żadnego nie znaydziemy Ewangelisty, żeby raz przynaymniey rozśmiał się Pan Jezus, płakał zaś kilka razy w życiu swoim, mowi Swięty Bernard: *Jesum flevisse aliquoties lego, risisse aut jocasse nunquam*, nie byłoć o co iemu płakać, lecz my nędzni ludzie tysiąc mamy do lamentu okazyi, do wesela day Boże aby się w ktorym stanie dwie znaydowały, y to błache, nie fundamentalne, z doczesności wynikaiące; w reszcie iak Swięty Augustyn o sobie mowił, wszyscy iesteśmy *filij lachrymarum*, Synowie y corki łez, Matka nasza łza, my dzieci płaczkowie y szlochy. Zapuściłem się nie co z reflexyą swoią w rożne strony, abym iaką wesołą chwilę w nich wyszperał, nie zawsze płacz, ledwiem łzy mogł utamować myśląc o tym, boć zawsze łza łzę goni: *Lachrymā ciet lachrymam;* Uważałem stany w świecie naygodnieysze, Papiezki, Cesarski, Krolewski, *&c.* iakieykolwiek zacności, czyli to z dziedzicznego prawa, czyli z wolnego wyboru pochodzącey? tylko dwie szczegulnie są wesołości chwile, to iest obranie na godność, y sam akt odebrania iey, albo *inauguracya*, potym całe życie turbacyą, kłopotem: *Coronæ stringunt Regnantum capita, nè præ anxijs cogitatibus dissiliant.* Swięci się kto na Kapłaństwo, ma pierwszy dzień wesoły postrzyżyn, albo *primæ tonsuræ*, drugi Prymicyi, wszystkie inne dla ciężkich powinnoși Kapłańskich pełne skrupułow y boiaźni, a zatym

boleści

boleści matèrya. W Zakonach dwa dni także radości, dzień obłoczyn y Profeſſyi, wſzyſtkie zaś do ſamey śmierci, za zdaniem Oycow Swiętych y Duchownych *perpetua crux, martyrium, pænitentia, luctus;* uſtawiczny krzyż męczeńſtwo, pokuta, y płacz. Wſtanie Panieńſkim, oſobiſtym połowa weſela, połowa płaczu, płacz z weſelem, weſele pomieſzane z płaczem; weſele, że nikt głowy nie gryzie, nie ſuſzy; płacz y ſmutek, co będzie daley począć w ſłabości, w doyrzałym wieku bez przyiacielſkiey pomocy: *væ ſoli!* biada iedney ſamey oſobie! przyświadcza Mędrzec: Na ſtan Małżeńſki począłem ſię reflektować, y trzy dni tylko znalazłem pociechy: pierwſzy dzieć zaręczyn, że coś człowiek chwiać ſię w ſtanie ſwoim zaniechał; drugi ſamego aktu ślubu y weſela, że w kreſie ſtanął; trzeci dzień śmierci, ieżli złe między ſtadłem było pożycie. Philippides ieſzcze mniey odemnie znalazł, bo tylko dwa: *Bini cum uxore ſunt jucundiſſimi dies; unus, quo ducitur, alter quo mortua effertur.* Dwa dni tylko z żoną ſą nayprzyiemnieyſze: ieden, gdy ſię z nią pobieraſz; drugi, gdy ią zmarłą na marach wynoſiſz. Poważny Synezyuſz od trzech do iednego tylko dnia zkrocił y zſummował: *Die unâ tripudium & ſaltus, totâ vitâ infernus.* Przez ieden dzień weſele y taniec, przez całe życie piekło y płacz. Dawſzy pokoy ſzczegulnych ſtanow biedzie, ogolnie nad nędzą ludzką pomelancholizuymy ſobie z Jdumeyſkim Mędrcem: *Univerſa vanitas & afflictio ſpiritûs, (Eccle: 1.)* Wſzyſtko na świecie prożność, y udręczenie

czenie ducha. *Multa hominis afflictio.* (*Ibid:* 8.) Wielkie człowieka utrapienie wysługiwać się ciału, starać się przeciw głodu o żywność, przeciw zimnu y słocie o szaty, przeciw upału o chłod; wielkie utrapienie zdrowia przestrzegać, a chociażbyśmy niewiem iako przestrzegali go, od choroby, od paroxyzmu nie ustrzeżemy; naruszone ciężko znowu odzyskać, y iestże tu radość, a nie raczey oczywista płaczu materya? Jest kto w ciężkim sieroctwie, niema się czego iąć, sposobu niestaie, ani sił, ani zdrowia do pracy, do zarobku, iuż przez to nieszczęśliwy, opłakany człowiek! Jest kto zaś we wszystko bogaty, w chleb, w pieniądze, w dochody, w majetności, w poddaństwo, w stada, w dobytki, w trzody? y to nie roskosz, ale utrapienie, kłopot, mozoła! wielu mu tego szczęścia zazdrości, wielu go kradnie, wielu mu z poddanych, z domowych nieszczerze służy, ani doie, ani dopiie, ani dospi, życia niebezpieczny, y tak przy swoim szczęściu wielce nieszczęśliwy! *Multa hominis afflictio!* nie masz czasu wesela, ale płaczu! Ma kto Przyiacioł przychylnych sobie, sąsiadow, nadskakiwaczow? nie bezpieczno się im bardzo powierzać, bo przyiaźń ludzka momentalna, zdradliwa. Nie wszyscy co się Przyiaciołami bydź oświadczaią, są przyiaciele prawdziwi y zyczliwi; rożą podaią, a cierniem w niey ukrytym kolą. Miodem częstuią, w nim iadem truią. U nich w uściech miłość, a w sercu nienawiść. Zyią z tobą, ale o śmierci twoiey myślą. Ma przeciwnie kto nieprzyiacioł? żyie nie żyiąc, y życia niepewny! nieszczęśliwy opłakany człowiek: *Multa*

hominis afflictio! Markotno mi iuż więcey o tey niedoli mowić, powiem raz na zawſze y oraz z Swiętym Bernardem na słowa Jobowe: *Homo multis repletur miſeriis.* Człowiek wielu podlega nędzom: *Multîs & multiplicibûs repletur miſeriis corporis, miſeriis cordis, miſeriis cùm dormit, miſeriis dum vigilat, miſeriis quocunque ſe verterit, & propterea cum fletu verè multis repletur miſeriis, quia corporis & animæ ſimul.* Wiele y wielorakich pełen człowiek nędzy, nędzy ciała, nędzy ſerca, nędzy kiedy ſpi, nędzy kiedy na iawie czuie, nędzy dokądkolwiek ſię obroci, y przeto wiele z płaczem nędzy, bo nędzy razem duſzy y ciała. W takich tedy utrapieniach y dolegliwościach zoſtaiąc ze wſzyſtkich okoliczności, ze wſzyſtkich ſtron, a cieſzyć ſię nie płakać, rzeczy śmiechu y płaczu godna: godna rzecz śmiechu, że ten śmiech nie według czaſu byłby nieroſtropny, nieuważny; płaczu rzecz godna, iż nas ta nędza nicby nie wzruſzyła, lub tak oczywiſta, ciężka, niezbyta. Y lubo w tym punkcie mogłby kto pokazać męſki umyſł y ſerce, że bynaymniey na te wſzyſtkie utrapienia nie zmarſzczyłby czoła, weſołoby znoſił wſzyſtkie przeciwności y nieſzczęścia, aniby pogodnego zakwilił oka, maiąc po ſobie wymowki bardzo godne: Trudno natury poprawić prawa, znoſić koniecznie potrzeba, co ona na człowieka włoży: *Ferendum omnino, quod natura impoſuit.* Dwa razy nieſzczęśliwy, kto y nieſzczęście muſi cierpieć, y do tego płacze, bo go bardziey ſzerzy. Płacz ani folgę iaką uczyni ſercu, ani zatopi utrapienia, cierpieć trzeba, a lepiey mężnie bez ſzlocha-

nia.

nia. Lubo tedy tak ſą fundamentalne do znoſzenia dolegliwości bez łez racye, ia iednak większy ieſzcze fundament pokażę płaczu, nie zbity argument z lamentuiącego Joba: (*Cap:* 10.) *Si impius fuero, væ mihi eſt; & ſi juſtus, non levabo caput, ſaturatus afflictione & miſeriâ.* Jeżeli grzeſznym y bezbożnym będę, biada mnie, narzekać muſzę! ieżeli zaś ſprawiedliwym będę, nie podnioſę weſoło głowy, nakarmiony utrapieniem y nędzą! Z ktorych słow daley w ten ſpoſob mowię. Każdy człowiek żyiący na świecie, albo ieſt ſprawiedliwy y święty, albo bezbożny y grzeſznik, inakſzy bydź niemoże według nauki wſzyſtkich Teologow, iakimkolwiek tedy ieſt z tych dwoch imion, nigdy oczy iego, poki tu żyie na świecie, oſchnąć z łez na moment nie powinny. Sprawiedliwy za świadectwem Ducha Pańſkiego upada w ułomność razy ſiedm: *Septies cadit juſtus*, (*Proverb:* 24.) w prawdzie łaſki Bożey przez to nie traci, ani miłości, ma iuż ztąd iednak słuſzną do płaczu okazyą, że nędzny, że ułomnościom lub małym podległy; ey godzien Pan Bog nieſkończone dobro, aby żadnego nie miał od ſtworzenia afrontu, grzech letki, grzech powſzedni, mała ułomnoſtka ieſt finſą Majeſtatu Iego! Jeżeli zaś ktory znaydzie ſię święty y ſprawiedliwy po nawroceniu, dopieroż ten przeſzłe powinien opłakiwać życie, że Bogu nierychło począł służyć, że go pierwey nieprawościami obraził, niżeli kochał, lub go iuż teraz nieodmiennie kocha; tak bolał Dawid, Piotr, Mateuſz, Zacheuſz, Magdalena, Paweł, Auguſtyn! raz tylko śmiertelnie zgrzeſzyć, raz nieſkończo-

ną Pana Boga godność obrazić, słuszna żalu przyczyna przez całą wieczność. Gdyby mogli Swięci Pańscy iuż z Bogiem w Niebie kroluiący płakać, iak iuż teraz więcey niemogą, tę krzywdę Bogu uczynioną ustawiczniebby opłakiwali, wyrzekaiąc się wiekuistego wesela. Jeżeli na ostatek iest święty, sprawiedliwy taki na świecie, ktory nigdy ani śmiertelnym ani powszechnym grzechem nie wykroczył przeciw Stworcy swoiemu? widząc iednak tyle grzechow, tyle szkaradności na świecie, widząc że Bog niema powinney od stworzenia miłości, uznania, wdzięczności, poszanowania, widząc niepamięć grzesznikow na rzeczy wieczne, zatopienie się w roskoszach, w cielesnościach, w marnościach, w przemiiaiących z czasem uciechach, bez żadnego względu na piekło, widząc znacznie osłabioną Wiarę w Państwach Chrześciańskich, wygasłą miłość Boga y bliźniego, zgubę tyle dusz krwią Chrystusową drogo odkupionych, serce od boleści rozstępowaćby się w nim powinno, oczy od łez wypłynąć zdaniem Seraficznego: (*In Jacob:* 4. 4.) *Iusti plorant hic peccata sua & aliorum.* Nie tu ieszcze koniec płaczu sprawiedliwego człowieka, choćby nayświętszego, y cudami naysławnieyszego, że ieszcze zostawać musi w tey pielgrzymce doczesney, rożnego pełen niebezpieczeństwa, z utesknieniem do owey szczęśliwey Oyczyzny: *Si dulcis est Patria, amara est peregrinatio, & hæc tota vita tribulatio,* przyznaie Augustyn Swięty. Wiele razy on w życiu utysku-ie z Dawidem: *Hei mihi, quia incolatus meus prolongatus est:* (*Psal:* 119.) Ah mnie, że się mieszkanie moie przedłu-

żyło

żyło na ziemi! Ciężkoż to iest na serce świątobliwey duszy rozkochać się w Bogu ostatnim końcu swoim, żądać go iak nayprędzey osiągnąć, widzieć, a iednak nie oglądać, być długo zatrzymaną? *Fideles meritò in præsenti plorant, flent, & tristes sunt, quia necdum Deum videre valent, quem diligunt*, zważa Wielebny Beda: (*Hom: in hodier: Evang:*) Trapi y to nie mało serce sprawiedliwego, mozg iego suszy, kości wędzi, że nie wie, czyli w łasce Boskiey wytrwa do zgonu życia, czy w ostatni moment nie odpadnie od Boga, od błogosławieństwa wiecznego! Ah wieluż to za życia ieszcze w Niebie przestawać się zdawali, po śmierci iednak zapadli w piekło! słuszna tedy rzecz z tey niepewności płakać, nie masz czasu y przyczyny do wesołości. Tę niepewność zbawienia swoiego ustawicznie rozstrząsaiąc z Oycow Swiętych ieden, zwykł był mowić do swoich Towarzyszow: *Firmum est mihi propositum nunquam ridendi, quousque audiam ex ore Dei illa verba: Venite benedicti Patris mei; neque flere desistam, donec liber sim ab illa sententia: Ite maledicti in ignem æternum*, (*Apud Mansi in Domin: hodier: Vers.* 20. *N.* 10.) Mocno postanowiłem poty nigdy nie rozśmiać się, aż usłyszę z ust Boskich owe słowa: Podźcie błogosławieni Oyca moiego; ani poty przestanę płakać, poki nie będę uwolniony od owey sentencyi: Idzcie przeklęci w ogień wieczny. Dotąd mowiłem o sprawiedliwym człowieku, iak wiele ma przyczyn do płaczu żyiąc na świecie, z tego miary co proszę rozumieć o grzeszniku? nie masz podobno tyle kropel w morzu, coby

tu łez wylać potrzeba, Sprawiedliwy, według Boga żyiący płacze, lamentuie nad iego nieszczęśliwym stanem, nad iego zgubą, on sam nad swoią płakać nie powinien? ah gdzież w tey mierze rozum, gdzie czułość, gdzie zmysł? nie stawa tyle dowcipu, żebym to poiął; nie staie słow, żebym to dostatecznie wymowił, iakie to zapamiętanie grzesznika na siebie samego! Płakał Pan JEZUS istna świątobliwość, *lachrymatus JESUS,* (*Joan:* 11.) płaczą wybrani, sprawiedliwi, grzesznik sam szczegulnie śmiać, cieszyć się będzie na świecie?

JEZU płaczący nad Łazarzem, płaczący nad Jerozolimą, z głosem wielkim y łzami Oycu Przedwiecznemu Ducha na Krzyżu polecaiący: *cum clamore valido & lachrymis,* (*Hebr:* 5.) zmiękcz moie zatwardziałe serce, albo y z twardego wypuść obfite zdroie, iak niegdyś Moyżesz z opoki wypuścił na puszczy, niech oczy moie nigdy z łez nie oschną, żem prawo Twoie Boskie tyle razy przestąpił, żem cię grzechami wieloraco obraził. Niechcę w życiu moim, poki mnie na świecie trzymać będziesz, żadney y naymnieyszey pociechy, żadnego ukontentowania, płacz sam szczegulnie roskosz y pociecha moia, płacz radość, płacz pokarm y napoy, płacz wytchnienie y spoczynek, płacz folga y rozrywka; nie otrę poty łez z powieki moiey, aż mi ie śmierć sama zamkie, aż mi ie sam otrzesz Boże moy w chwale wiekuistey, gdzie będzie istotna pociecha moia, radość, wesele prawdziwe z Tobą, y w Tobie. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Czwartą po WIELKONOCNY.

Nemo interrogat me ex vobis: quò vadis?
Zaden z was nie pyta mnie: dokąd idzieſz? *Joan:* 16.



Ie śmieli Uczniowie pytać Pana Jezusa, dokądby ſzedł, bo też y nie potrzeba było pytać ſię oto, zawſze bowiem ſzedł bardzo dobrze w całym biegu życia ſwoiego, wiedział, dokąd ſzedł, po co, y iako; ani ia także ośmielić ſię mogę z pytaniem moim, dokąd idzie; więc głowę tylko w tym punkcie moię z iak naywiękſzą zkłaniam pokorą Zbawicielowi moiemu, w pytania ſię z nim nie wdaię. Ani także też kogo z was pytać ſię ważę; *Quò vadis?* dokąd idzieſz? bo mogłby mi kto odpowiedzieć gniewliwie: Idę tam, gdzie nie wieſz. Co ci do tego, dokąd ia idę; nie ważę ſię tedy nikogo pytać, dokąd idzieſz? *Quò vadis?* abym na teiednak na moię wyſzedł imprezę, ktorą zamyśliłem, na teraznieyſzym Kazaniu tey prawdy dowodzić będę: Ze wiele na tym zależy, a prawie całe zbawienie, wieczna y doczeſna ſzczęśliwość, aby każdy Katolik, każdy człowiek, iak w dobrey tak w złey okoliczności uważał, y ſiebie ſamego zawſze pytał: *Quò vadis?* dokąd idzie, dokąd zamierza. Cokolwiek w tey materyi powiem, wſzyſtko niech idzie na więkſzą chwałę Pana Boga naſzego.

W ká-

W każdym kroku doczesnego życia, ta powinna bydź rożność między rozumnym człowiekiem y bestyą berzozumną, że ta idzie, sama nie wie, dokąd; albo idzie tam, dokąd ią wrodzona prowadzi zmyślność bez żadnego rozmysłu, czyli doydzie tego, czyli nie, do czego spiesznym biegnie pędem; człowiek zaś rozumem od Pana Boga obdarzony na ieden krok nie powinienby zstąpić bez uwagi, bez rozmysłu, bez reflexyi, bez wyznaczonego sobie kresu, do ktorego ma iść, y dla ktorych przyczyn. Powinien pierwey przeyrzyć wszystkie okoliczności zamysłow swoich, y koniec ich, czyli dobry y pożyteczny, czyli zły y szkodliwy: ieżeli pożyteczny y dobry, z chwałą Pana Boga, z zbawieniem duszy, z zasługą błogosławieństwa wiecznego, z przyczynieniem też zysku iakiego doczesnego, mienia, fortuny, sławy, &c, tylko godziwym sposobem, iąć się drogi do niego, obmyślić srzodki do niego łatwe, bez wszelkiey trudności prowadzące, znieść przeszkody na drogach zastępujące, opatrzyć się zawczasu na przypadki y niebezpieczeństwa; upewniam, że takie zamysły po ludzku, mądrze, rostropnie zporządzone nie mogą nie doyść pożądanego, szczęśliwego kresu; ieżeli zaś miałby bydź zły, y szkodliwy koniec tych zamysłow, na co się odważać y iednym krokiem z mieysca ruszyć? zaniedbać tę drogę, cofnąć się, y swoię odwrocić popędliwą skwapliwość: *Quò vadis?* stoy, dokąd idziesz? dokąd mnie chcesz zaprowadzić? na przepaść? na zgubę? na złamanie szyi? zawołać z Jozuem: *Sta, nè movearis!* (*Jos.* 10.) Stoy, nie ruszay się! O żeby tak każdy Katolik postę-

postępował sobie w każdey okoliczności, nim co poczyna myślić, mowić, y czynić, o co się starać, na co się kasać, odważać, żeby pytał siebie: *quò vadis?* dokąd zamyślasz iść? zle, czyli dobrze? iakby był błogosławiony, szczęśliwy, y docześnie y wiecznie, bardzo rzadkoby kiedy, albo nigdy nie pobłądził w przedsięwźięciach swoich, nie słychaćby było owego narzekania, ktorego się często nasłuchamy nie od iednego: Ah oszukałem się! szpetnie zawiodłem się! żal się Boże pracy, drogi, starania, kosztu moiego! nierychłom się postrzegł! po szkodzie Polak mądry! nie tędy droga była! Com dotąd, mowił, mowiłem nie z mego rozumienia tylko, ale z nauki Ducha Przenayświętszego, ktory tak uczy w Przypowieściach Salomonowych: *Palpebræ tuæ præcedant gressus tuos*, (*Proverb: 4.*) Katoliku oczy twoie niech poprzedzaią kroki twoie, nie zstąp, nie rusz się na krok z mieysca, aż w przod obaczysz, dokąd ta droga prowadzi. Mądrze to y bogomyślnie wykłada Wielebny Beda: (*Apud Cor: à Lap: hic:*) *Palpebræ præcedant gressus tuos, id est iter justitiæ, quò ingredi debeas, diligenter edisce, & in cunctis, quæ agere disponis, sollicitus, ad quem sint ventura finem, prævide.* Oczy twoie niech poprzedzaią kroki twoie, to iest drogi sprawiedliwości, ktorą powinieneś chodzić, pilno naucz się, y we wszystkich rzeczach, ktore zamyślasz czynić, troskliwie upatruy, na iaki maią przyiść koniec. Swięty Grzegorz Papież poważnie y świątobliwie toż samo daley obiaśnia: *Palpebræ gressus præcedunt, cùm operationem nostram consilia recta præveniunt,*

niunt, qui enim negligit considerando prævidere, quod facit, gressus tendit, oculos claudit; pergendo iter conficit, sed prævidendo sibimet ipsi non antecedit, atque idcirco corruit, quia quò pedem operis ponere debeat, per palpebram consilij non attendit. Powieki poprzedzaią kroki, gdy naszą sprawę zdrowe poprzedzaią rady, kto bowiem zaniedbywa przez uwagę przewiedzieć, co czyni, krokiem dąży, ale oczy zamyka; postępuie w drodze, ale wzrokiem siebie nie poprzedza, y dlatego prędko upada, bo gdzie nogą uczynku ma zstąpić, okiem rady nie baczy. O iak wielu, że się oślep bez żadney reflexyi, bez przeniknienia przyszłego końca, iaki miał nastąpić, odważyli na ktore dzieło, szpetnie pokawili, inni upadli ciężko docześnie, inni y wiecznie przepadli. Na iakie nieszczęście przyszedł Adam y Ewa, że wprzod nie zważył go, nim się odważył na zakazany owoc? trzeba było krzyknąć po męsku na Ewę: Dokąd idziesz głupia niewiasto? na śmierć? nie pamiętaszże, iak cię Pan ze mną okryślił? *In quocunque die comederis, morte morieris:* (*Gen:* 2.) W ktorykolwiek dzień z owocu pożywać będziesz, śmiercią umrzesz? Oślep szli do zakazanego drzewa, oślep też zginęli, dopiero potym nierychło przeyrzeli: *& aperti sunt oculi amborum,* (*Gen:* 3.) wprzod, wprzod oczy było otworzyć na to wszystko, co po zkuszonym iabłku nieuchybnie następowało, nie teraz ie otwierać, kiedy iuż poniewczasie. Krol Jzraelski Saul dwa razy się bez rady rozumu ośmielił na rzecz w Boskiey okoliczności, a raz tylko na zawsze zginął. Pierwszy raz dla

ſzczęśliwego powodu na woynie, nie czekaiąc Samuela Kapłana ſam przez ſię ofiarę Panu Bogu palił, przeciw świeckiemu urzędowi! *obtulit holocauſtum*, w pierwſzey myśli nie miał, że ſię świeckim ludziom w Duchowne rządy, powinności wzdawać nie należy, nie miał w myśli tego, że Pana Boga obrazi, Samuela rozgniewa, przeklęctwo na ſiebie, na cały dom, y Kroleſtwo zaciągnie, nauczył ſię potym rozumu, ktory mu iuż nic nie pomogł, gdy mu powiedział Samuel naprzod z podziwieniem: *quid feciſti?* Krolu ah cożeś to naygodnieyſzego uczynił? potym z cholerą: *ſtultè egiſti*, (1. *Reg*: 13.) głupieś Krolu uczynił; na oſtatku przeklęctwem go obłożył: *Nequaquam Regnum tuum ultrâ con urget.* Wiedzże o tym, że iuż więcey Kroleſtwo twoie nie powſtanie, upadłeś raz na zawſze. Drugi raz przeciw wyraźnemu rozkazowi Boſkiemu przepuścił Agagowi Krolowi Amalecytow, życiem go darował; chciwością bogactw uwiedziony, ſrebra, kredenſy, drogie kleynoty, ſtada przepyſzne koni, bydła, owiec zabrał, bez reflexyi na karę Boſką, bez baczności na Boga, y na ſiebie ſamego; zaczym uſłyſzał, czego nie radby był uſłyſzeć: *Abiecit te Dominus, nè ſis Rex*, (1. *Reg*:12.) Odrzucił cię Pan, Krolem więcey nie będzieſz. Tegoż Saula zabił okrutnie Amalecyta na gorze Gelboyſkiey, y z wielką radością zdarłſzy koronę z głowy iego, poniosł ſkwapliwie do Dawida, rozumieiąc, że go pochwali, y czym znacznym udaruie za tę uczynność, aż oto na śmierć go tegoż momentu ſkazał: *Percuſſit illum, & mortuus eſt.* (2. *Reg*: 1.) Letko począł

ſobie, nie zważył, na co mu to Krola zaboyſtwo wyniść miało, y bez czaſu marnie życie ſtracił. Samſon obaczył urodziwą Filiſtynkę, y zaraz ſerce ſwoie w niey utopił, koniecznie za żonę mieć ią chce, co oczy obaczyły, chwyciło ſię zaraz ſerce; mowi Ociec: Co ci po cudzoziemce, albo nie maſz godnych dam między ſwoiemi? *Nunquid non eſt mulier in filiabus fratrum tuorum?* (*Judic:* 14.) patrz, żebyś potym ſwego poſtanowienia nie żałował; nie poradziſz nic Oycze, odpowiada Samſon, ia patrzę, co ieſt teraz, nie co będzie, ta mi ſię podoba, nie inna: *hanc mihi accipe, quia placuit oculis meis,* inaczey poydę tam, gdzie miłość każe, gdzie mię prowadzi wola. Wziołci żonę, ale na ſwoie licho, ktora go y Boga, y fortuny, y życia pozbawiła. Syleyſzczanki iako płoche duſze wyſzły ſobie churmem na przechadzkę, y odeſzły opodal od miaſta, ſkaczą, pląſaią, śmieią ſię, chychoczą; żadna nie przebąknęła w drodze (*Judic:* 21.) Ey dokąd idziemy tak daleko? y zaſzły do nieſpodzianych Kawalerow, bo w tym czaſie Beniamitowie z winnic, gdzie ſię umyślnie zakradli, wyſkoczyli, każdy za ſwoię porwał, y wzięto ich gwałtem dwieście. Gdyby też w Katolictwie rożne ſtany cokolwiek pomelancholizowały nad życia ſwego zabawami, dokąd niemi zmierzaią, czym ſię też zakończą ich zamyſły, do iakiego terminu te krzywe kroki, wykrętne manowce, wężykowate, lochowe, ſkryte ścieſzki zawiodą ich? uznałyby w ſzczegulności, że zle idą! nie iednemu albowiem takby ſumnienie mowiło, iak Anioł Balaamowi; *Perverſa eſt via tua, mi-*

hique

bique contraria (*Num:* 22.) przewrotna ieſt droga twoia, y mnie przeciwna, przeciwna Bogu, przeciwna godności, przeciwna fortunie, przeciwna ſławie twoiey, przeciwna dobru twoiemu, przeciwna cnocie, poczciwości, zbawieniu twoiemu. Młodzikowi rozpuſtnemu o żadnym ſtanie nie zamyślaiącemu, w roſkoſzach, w luſztykach, w tańcach, w przeiazdzkach uſtawicznemu, fortunę Oycowſką y Przodkow ſwoich na niegodziwe, ladaiakie, mniey potrzebne potrzeby trwoniącemu bez pomiarkowania, przekładałoby ſumnienie to, co Swięty Hieronim u Bidermaná Rzymſkiemu ſwywolnikowi: *Vivis, & Aſſyrio pergis temerarie luxu ducere continuos Sardanapale dies, verte gradum Iuvenis, non eſt tua ſemita, verte! hâc, periêre omnes, quot quot iêre, viâ.* Zyieſz wſzyſtkie dni roſpuſtne, po pogańſku, z zgorſzeniem; życzę ci, popraw ſię, bo wſzyſcy, ktorzy tą drogą ſzli, zginęli. Powroć ſię na proſtą ścieſzkę, bo ta, ktorą idzieſz, nie ieſt twoia ſcieſzka; ta ſcieſzka prowadzi cię na przepaść ſławy, dobrego imienia, fortuny, majetności, na przepaść zguby wieczney, *in puteum interitûs.* Zdziercy, lichwiarzowie łakomemu bogaczowi, z chciwością, z krzywdą, z uciśnieniem ludzi ubogich ſkarby zgromadzaiącemu, ani o łaſkę Boſką, ani o ludzką dbaiącemu, żyiącemu według zdania y upodobania ſwego, wiary nie wiedzieć ktorey, pogroźiłby rozum zdrowy tak, iak Poſſevinus Krolowi do Luterſkiego zboru zabieraiącemu ſię: (*Gelarowſki in Epiphania.*) *Non eſt hæc via, quæ ducit ad cælum.* Mości Krolu nie ieſt ta droga, ktora prowa-
dzi

dzi do Nieba. Bogaczu nie tą drogą iść do Nieba potrzeba. Waż, dokąd trafił złotym gościńcem idący Ewangeliczny Przodek twoy: *Mortuus est dives, & sepultus est in inferno*, (*Luc*: 16.) Umarł bogacz, y pogrzebiony iest w piekle; inaczey o ubogich mowi Prawda przedwieczna: *Beati pauperes spiritu, quoniam ipsorum est Regnum cælorum*, (*Matth*: 5.) prosto do Nieba idą. Łakomiec zbiorow chciwy żeby na swoie szlaki obrocił oko, dokąd idzie, y iak? inaczeyby życie swoie obrocił. Załuie, skąpi sobie wszystkiego, nie doie, nie dopie, pieknie nie chodzi, do krwawego pracuie potu bez wytchnienia siłom, nic dobrego nigdy nie uczyni w życiu, do Kościoła na chwałę Boską nic nie udzieli z fortuny swoiey, ubogiemu nie daie iałmużny, bliźniego w nieszczęściu y w nagłey nie zaratuie potrzebie, groszem nie zapomoże, nawet pożyczyć niechce; umiera potym bez czasu, y wszystkie dostatki, skarby komu inszemu zostawia, ktorych sam sobie oszczędzał, na potrzeby swoie żałował: *Relinquet alienis divitias suas*, (*Psal*: 48.) po śmierci do piekła trafi. Oszust, matacz, kuglarz, machiawel, Mazaryniego duchem żyiący, niesprawiedliwy, pseudopolityk, przechera, zmyślony y nieszczery przyiaciel, podchlebca, w gniewie zapalczywy choleryk, maniak, fantaztyk, zemsty pragnący, na godność się bez zasług, z poniżeniem innych, z szczerey tylko wyniosłości wdzieraiący niech przetrze sobie oczy, dokąd idzie? ah idzie oślep, prosto, ani zbłądzi, na zgubę swoię! przyczyn każdego z tych przerzeczonych nie wyliczam, abym Kaza-

nia

nia nad zwyczay nie przedłużył. Wszystkie inne pominąwszy okoliczności, na tę proszę miey wzgląd osobliwiey ze mną Chrześcianinie, dokąd idziesz, co przez Boga żywego czynisz, gdy się na grzech ośmielasz? gdy co przeciw Bogu, przeciw prawu, przeciw sumnieniu knuiesz: *Cogita, quid tibi possit accidere, cùm quod intendis facere, peccatum est! quid, si in eo moriaris? quid, si non confiteri possis? quid multis acciderit perpetrato etiam unicô peccatô mortali?* (*Diez ser: 5. Domin: Pass.*) Uważay, radzi pobożny Asceta, co ci się przytrafić może, gdy to, co zamyślasz uczynić, grzechem iest? á gdy w tym momencie zaraz umrzesz? á gdy nie będziesz miał czasu, albo niebędziesz mogł tego grzechu spowiadać się? Uważ y to, co się wielu przytrafiło po iednym tylko grzechu śmiertelnym! boy się żeby się y tobie tak nie stało podobnie. Na całe życie w każdey okoliczności iak sobie mamy postąpić, po Chrześciańsku, y politycznie, y mądrze, uczy nas Martinus Bracarensis: (*Apud le Blanc in Psal:* 118. *v.* 98. *fol:* 341. *c.* 1.) *Si prudens est animus tuus, præsentia ordina, futura prævide, praeterita recordare; nam qui nihil de præterito cogitat, perdit vitam; qui nil de futuro præmeditatur, in omnia incautus incidit; proponas in animo tuo futura mala & bona, ut illa sustinere possis, & ista moderari.* Jeżeli masz na rozumie twoim iakąkolwiek rostropność, ninieysze rozporządzay rzeczy, przyszłe przepatruy, na przeszłe pamiętay. Kto bowiem nic nie myśli o przyszłych, traci daremnie życie; kto nic nie przegląda się w przyszłych albo następu-

iących,

iących, nieostrożny w nieszczęście wpada; staw sobie tedy na umyśle przyszłe dobra y nieszczęśliwości: te, żebyś się na nie mogł obwarować, znieść ie, albo się ich ustrzedz; tamte, żebyś się w nich mogł miarkować, y onych nabyć. Alec nie masz nic lepszego w całey wieczności nad Boga y Niebo, nie masz większego złego nad grzech y piekło! upatruyże tedy Chrześcianinie we wszystkich życia twoiego okolicznościach Boga y Nieba, grzechu y piekła; Boga y Nieba, żebyś do niego trafił po tey podroży; grzechu y piekła, żebyś się go uchronił; będzie to zapewne, ieżeli hasło twoie w myślach, w słowach, w uczynkach, w tchnieniu ustawiczne będzie: *quo vadis?* dokąd z tego dwoyga idziesz? żebyś mogł sobie odpowiedzieć, y komu na to pytanie: *quò vadis?* dokąd idziesz? idę do BOGA, idę do Nieba, idę do szczęśliwey więczności. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Piątą po WIELKONOCNY.

Amen, Amen dico vobis, si quid petieritis Patrem, dabit vobis. Zaprawdę, zaprawdę powiadam, wam, iezli o co będziecie prosić Oyca, da wam. *Joan:* 16.



Eby Chrystus Pan Synowską wzbudził w nas ufność ku Oycu Niebieskiemu, że o co go tylko prosić będziemy, nic nam nie odmowi, ale z całego serca wszystko zaraz da, przysię-

gą nām ſwoią tę rzetelność potwierdza, y nas nieomylnie upewnia, ieſzcze nie raz, ale razy dwa, gdy mowi: *Amen, amen dico vobis,* Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, mieycie to ſobie za rzecz pewną y prawdziwą, iż o co proſić będziecie Oyca moiego, iakbyście to iuż ſkutkiem ſamym otrzymali, wykłada Hugo Kardynał: *Dicitur amen, quod eſt juramentum, ut de impetratione certi ſimus; bis dicitur Amen propter duplicem certitudinem, homines enim in promiſſis ſolent dupliciter decipere, aut omnino non reddendo promiſſum, aut diminuendo; ſed Dominus quod promittit, ſolvit.* Mowi Chryſtus: zaprawdę, co znaczy poprzyſiężenie, żebyśmy o uproſzeniu byli pewni; mowi zaś dwa razy: zaprawdę, zaprawdę, bo ludzie w obietnicach ſwoich dwa razy zwykli zdradzać albo nic z tego nie daiąc, co przyobiecuią, albo urywaiąc, nie zupełnie oddaiąc; ale Pan Bog, co przyobiecuie, daie, y pełni. Zkąd dalſzey mowy tę biorę materyą, ktorey dowiodę krotko: Ze świat w obietnicach ſwoich oſzuſt, zdrayca, kłamca, wiarołomca; Bog zaś rzetelny, słowny, prawdziwy. O nim mowa, niech idzie na większą chwałę Iego.

Jnſzy świat teraznieyſzych czaſow, nie ten, ktory był pierwey; czy daiecieſz wiarę tey prawdzie Chrześcianie moi? mowię prawdziwie, że inſzy świat teraz. A to iako bydź może? pytacie ſię; odpowiadam: Pan Bog przedtym świat ufundował na ſtałości według świadectwa Pſalmiſty: *Fundâſti terram ſuper ſtabilitatem ſuam* (*Pſal:* 103.) teraz zaś świat oſadza ſię *ſuper inſtabilitate ſua,* na nieſtałości ſwo-

iey; przedtym świat ſtał na prawdzie, bo z ziemi pochodziła: *Veritas de terra orta eſt,* (*Pſal:* 84.) teraz ſtoi na obłudzie, na kłamſtwie, bo co komu przyobieca, w ſłowie ſwoim nie ſtoi; przedtym poſpolite nie tylko u nas Polakow y ſłowakow, ale y u innych Narodow było haſło: *Verbum nobile debet eſſe ſtabile.* Słowo ſzlachetne powinno bydź ſtateczne, teraz iuż inne naſtało: *Verbum nobile mobile,* Słowo nieſtateczne, nie trwałe. Poki była proſtota ſtaroświecka, y proſta ſzczerość, była prawdziwość oraz, była w obietnicach rzetelność punktualna, nieſkazytelna, iak mowiono, tak uczyniono: *dictum factum;* nie trzeba było protokułow Grodzkich y Ziemſkich do zapiſowania ſumm, majetności, poſagow; nie trzeba było pieczęci na ztwierdzenie, ani podpiſu rąk właſnych z oboyga ſtron na kontraktach, *&c,* doſyc było przeſtać na ſamym ſłowie, na przyrzeczeniu, na umowie przyiacielſkiey, obietnicy Pańſkiey, braterſkiey, ſąſiedzkiey, była pewność niezawiedziona. Jſokrates Nikokleſowi opiſuie, iaki Krolow y Panow ſłowa miały wſzędzie kredyt: *Reges in id incumbebant, ut verbis ſuis major fuerit fides, quàm aliorum juramentis,* (*Apud le Blanc: in Pſal:* 144. *v.* 13. *f.* 1549.) Krolowie o to ſię uſilnie ſtarali, aby ich iedno ſłowo większą miało wiarę, niż tyſiąc kogo inſzego przyſiąg; iakże tych wiekow świat zpolityczał, naſtały ſztuczne wykwinty, obłudne przyiaźni, kłamliwe obietnice; rzetelność, prawdę za trzeci świat wytrąbiono, wyświecono. Obietnic bywa, przyrzeczenia tyſiąc, zapiſow, kontraktow, ceſſyi albo uſtępowania iakiey rzeczy

drugi

drugi tyſiąc, ale ſkutku żadnego, punktualności ani raz; ſłowo wiatr, karta papier, kłamſtwo, oſzukanie, niedotrzymanie obietnicy grunt, przyſięga zabawka, zapiſy, oblatowanie ceremonia, iſtota ſama zawod. Zważył tę bezecną praktykę Swięty Bernard, y na nię pomlaſkiwa, (*Ser*: 2. *de SS. Petro & Paulo.*) *Vilis & volatilis res verbum hominis, nullius molis, nullius ponderis, nullius pretii, nullius ſoliditatis, àérem verberat, unde & verbum dicitur.* Bardzo rzecz podła y wiotcha ſłowo ludzkie, żadnego ſzacunku, żadney wagi, żadney ſtałości, ani trwałości, z wiatrem tylo przemiia. Wcudzoziemſkich kraiach, do ktorych po tę naukę y naſi Polacy ieżdzą, Polityká wyſtawiła Akademią *raritatis*, nowych umieiętności, wiele u świata popłacaiących, gdzie *Principia*, albo początki takie daie, y wykłada: *Multa promitte, & nihil da.* Wiele obiecuy, a nic nie day. *Iura, perjura, & omnia poſt negato.* Przyſięgay, nadprzyſięgay, ſummituy ſię, á potym wſzyſtkiego ſię zaprzyi, y odprzyſiąż. *Fœdus inito, nec ſerva fidem.* Uczyń przymierze, wiary nie dotrzymay. *Petitis libenter annue; ſi requiſitus fueris? dic te oblitum; & præſtare differ.* Gdy cię kto o co proſi, chętnie przyſtań, ieżeli ſię o rzecz proſzoną, przyobiecaną od ciebie upominać będzie? powiedz, żeś przepomniał; á daley odłoż, nie daway. *Vel ſi quid præſtiteris, exiguum ſit, & ſucceſſu temporis, eôque brevi plus repete.* Jeżeli co komu wyświadczyſz, niech to będzie rzecz malenka, a ty potym w krotce ſtaray ſię więcey od niego odębrać; to za tamto Panie Bracie, darmo nic. *Vis eſſe di-*

 ves,

ves, & rem tuam tibi manere totam? utere alienâ modô concessivô. Chcesz bydź bogatym? chcesz, żeby rzecz twoia zostawała w całości? pożyczanym żyi sposobem: Chociaż masz tysiące, pieniędzy pożycz u sąsiada. Chociaż masz konie, na cudzych podiezdkach drogi obieżdzay. Beczki wina od kilku lat stoią w piwnicach, bierz iednak na borg u kupca. Tym sposobem nic swego nie stracisz. Nawet Damy w tey Akademij maią swoie cwiczenia, ktorych lepiey się, nizli pacierza uczą, książki o tym bardziey kupuią, nizli Korony Niebieskie, albo Heroiny w Częstochowy drukowane, gdzie takie maxymy polityczne czytać: Z każdym pięknie' z nikim szczerze. Zaręcz się; pierścień, podarunki odbierz, y za nie się ukłoń, a idź za innego. Mężowi ślubuy, iednak do innych serca nie trać, bo ci nie podobno iść było za wszystkich. A co Chrześcianie moi czy nie także się w świecie teraz dzieie? rozpatrzcie się po wszystkich stanach, ieżeli też gdzie prawda y rzetelność została? nie dacie mi zkłamać, bo się tylko przy Kaznodzieiach y Spowiednikach trzyma, bo y sami mowicie: Kaznodziei tylko na Ambonie wierzyć; przyznacie mi przychylnie, że świat oszust, zdrayca, kłamca, wiarołomca, nie parolista, nie prawdzic. Na diabła się udał iuż. Swiat y czart kłamcow y zdraycow sfora. Obiecał czart Adamowi y Ewie nieśmiertelność, obiecał ich poczynić Bogami: *Nequaquam morte moriemini, & eritis sicut Dii, (Gen: 3.)* Nie umrzecie, ale żyć iako Bogowie będziecie; y nie stawił się w słowie, bo pomarli, oszukał ich, y zdradził; owszem gdyby

go

go byli nie ſłuchali, owocu nie tykali, żyliby byli wiecznie, nie znaliby nigdy śmierci. Tenże kłamca pokazał Panu Jezusowi wſzyſtkie Kroleſtwa świata: *Oſtendit ei omnia Regna mundi*, (*Matth:* 4.) a pokazywał nie ſwoie, y nic nie dał. Tryfon ku bliżaiącemu ſię z woyſkiem Jonacie Machabeyczykowi wyſzedł z otwartym ſercem, wielki mu czynił honor, przyiaciołom go ſwoim zalecał, znaczne oddał upominki, ſwoiey kazał go Kawaleryi tak ſłuchać, iak ſiebie: *Excepit eum cum honore, & commendavit eum omnibus amicis ſuis, & dedit ei munera, & præcepit exercitibus ſuis, ut obedirent ei, ſicut ſibi,* (1. *Machab:*) nad to zaproſił go z ſobą do Ptolemaidy miaſta ſtołecznego, y poprzyſiągł mu, iż mu go da dobrowolnie bez krwi rozlania, y wſzyſtkie fortece, woyſko, Kommendantow, Kommiſarzow Państwa, klucze od wſzyſtkiego: *Veni mecum Ptolemaidam, & tradam eam tibi, & reliqua præſidia, & exercitum, & univerſos Præpoſitos negotii,* y uwierzył mu Jonatas; wiachał z tyſiącem tylko żołnierzy w Ptolemaidę, aż tu zamknięto wſzyſtkie bramy miaſta, iak ptaka w potrzaſk uchwyciwſzy, okrutnie go zabito: *Clauſerunt portas civitatis Ptolemenſes, omnes gladiô interfecerunt.* Otoż parol! otoż przyſięga! otoż przymierze! otoż obietnica! Jozefowi w więzieniu wſpołtowarzyſz, Podczaſzy Faraona, przyobiecał oſwobodzenie, y łaſkę, iak miał do pierwſzego przywrocić ſię urzędu za wytłumaczenie ſnu od niego; przywrocony potym do ſwoiey godności, y faworow Pańſkich, zapomniał ſwoiey obietnicy, pięknie zkłamał, iakby ſię na

to umyślnie przez ow czas więźienia swego gotował: *Succedentibus prosperis Præpositus Pincernarum oblitus est Interpretis sui*: (*Gen*: 40.) Westchnąć, westchnąć tylko serdecznie potrzeba nad taką obłudnością, że obietnice światowe, obietnice ludzkie y są zdradliwe, y nie pewne, mądremu śmiech, głupiemu radość.

Sam tylko Bog istotna prawda, bez żadnego oszukania, o co go prosisz, iezli ci iest potrzebnego, y zbawiennego, da bez odwłoki; co raz przyrzecze, zpełni, dotrzyma słowa, kłamać nie umie, ani może, iak o nim zeznał w obliczu wszystkich Xiążąt Balakowi Krolowi Moabickiemu Prorok Balaam: *Non est Deus quasi homo, ut mentiatur; nec ut filius hominis, ut mutetur, dixit ergo, & non faciet? locutus est, & non implebit?* (*Num*: 23.) Nie iest Pan Bog taki, iak człowiek, ażeby zkłamał, albo żeby był niestateczny, y odmieniał się, powiedział tedy, a nie uczyni tego? przyrzekł, y skutkiem nie miałby wypełnić? ani się godzi tey myślić niedoskonałości o Panu Bogu naszym. Obstawa mocno przy Panu Bogu także Psalmista, że wierny w dotrzymaniu słowa: *Fidelis Dominus in omnibus verbis suis*, Wierny Pan, prawdziwy, rzetelny we wszystkich słowach swoich, iednego daremnie nie wymowi. Swięty Chryzostom twierdzi, że obietnice Boskie bardziey pewnieysze są, niżeli te rzeczy, ktore w rękach naszych trzymamy: *Promissiones Dei multò certiores sunt, quàm quæ in nostris sunt manibus*, (*De nomine Abraham.*) Ale co nierozumnie czynię, za co szukam świadectw o rzetelności Boskiey? ktoż

pra-

prawdziwszy czyli Bog, czyli człowiek? na co biorę ludzi za świadkow o Bogu? my sami Boga wzywać zwykliśmy na potwierdzenie prawdy! niech wszyscy ludzie mowią, nie uwierzę, słowu tylo iednemu Pana Boga daię wiarę, y za to umierać gotow iestem, że niezawiedziona prawda, tak iest, á nie inaczey. Jak przyrzecze Pan moy, Stworca moy, Bog moy, tak będzie zapewne, ani się odmienić może. Oto mowi raz na zawsze w Psalmach Krola Proroka: *Non profanabo pactum meum, & quæ procedunt de labiis meis, non faciam irrita.* (*Psal:* 88.) Dotrzymam, nie zgwałcę przymierza, obietnicy moiey; co tylko kiedy z ust moich wychodzi, nie idzie na wiatr, nie iest prożne. Y Chrystus oświadczył się z tym w Ewangelij, że pierwey niebo y ziemia przeminą, niżeli słowa Iego: *Cælum & terra transibunt, verba autem mea non transibunt:* (*Mathæi:*24.) dosyc mi na słowach Boskich, dosyc na słowach Chrystusowych, nie trzeba mi innych dowodow, bo nie masz nad te prawdziwszych, doświadczeńszych, pewnieyszych, wiary godnych. Chrześciaństwo moie pokażcież mi aby iednę rzecz, ieżeli możecie, ktoreyby Pan Bog nasz nie ziścił, nie dotrzymał, gdy przyobiecał? Przyobiecał Noemu, że iuż nigdy więcey potopem świat karać nie będzie: *Nequaquam ultra interficietur omnis caro aquis diluvii, neque erit deinceps diluvium dissipans terram,* (*Gen:* 9.) dotrzymuie przymierza aż do dnia dzisieyszego; bywaią powodzie wielkie, bywaią nawalnice, topią się podczas ludzie, podbiera miasta y wsi woda? ale przecię wielu od tey klęski wol-

nych

nych zoſtaie, wielu zdrowych y z pośrzod burzy wypływa. Rotmiſtrzowego ſługę chciał poyść uleczyć Pan Jezus, lecz Rotmiſtrz niegodnym ſię uznaiąc przytomności Jezuſowey, o ſłowo tylko ſzczegulnie proſił: Nie trzeba Panie, żebyś ſię do mnie nędznika trudził! rzecz tylko ſłowo: *tantum dic verbo*, a doſyc mi na tym, oglądam zdrowego ſługę moiego, wiem bowiem dobrze, że u ciebie ſłowo za uczynek waży, co obiecaſz, wyrzeczeſz, pewne ieſt; *Pollicentem videam, & optata conſequar*, y nie zawiodł ſię na ſłowie Chryſtuſowym, teyże zaraz godziny iak ryba czerſtwy powſtał ſługa, y drogę mu zabiegł. *Et ſanatus eſt puer in illa hora*. Przyobiecał Uczniom przed Męką ſwoią, że po śmierci trzeciego dnia zmartwychwſtanie? y powſtał, dnia nie uchybił, ieſzcze na dedniem trzecim raniuchno ziścił ſwoię obietnicę. Obiecał tymże zesłać Ducha Przenayświętſzego? zesłał punktualnie. Widzę, widzę Panie, żeś rzetelny w obietnicach Twoich, ah gdybyś też nam cokolwiek udzielił tey rzetelności, prawdziwości twoiey, bo my uſtawicznie obiecuiemy, przyrzekamy ci, poprzyſięgamy, że cię obrażać więcey nie będziemy, że cię kochać będziemy, wiernie ſłużyć, a nie iściemy tey obietnicy, ſłow ci nie dotrzymuiemy! o tę cię tedy ſzczegulnie proſiemy łaſkę, żebyśmy cię kochali; przyobiecay tylko, będzie tak; rzecz ſłowo iedno, że cię będziemy kochać y tu doczeſnie na ziemi, y wiecznie potym w Niebie, będzie to zapewne; day łaſkawie, niechay tak będzie. Amen, y powtornie Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Szostą po WIELKIEYNOCY

Venit hora, ut omnis, qui interficit vos, arbitretur obsequium se præstare DEO.

Przychodzi godzina, że wszelki, ktory was zabiia, mniemać będzie, iż czyni przysługę Bogu. *Joan.* 16.



TAk wiele upłynęło czasu, tak wiele miesięcy, dni, godzin, á żadney nie było godziny, żadnego momentu na przysługę Bogu, aż dopiero teraz: *Venit hora obsequium præstare Deo.* O moy Boże trawią się wieki całe na przysłudze światu, trawią się dni bez utęsknienia, nocy bez spoczynku, y przykrzenia na przysłudze ludzkiey, nie masz iedney godziny na chwałę Boską, na pożytek bliźniego, na zbawienie duszy! Coby to zaś za osobliwsza ta Panu Bogu naszemu była przysługa? będziecie się dziwić Chrześcianie: *Ut omnis, qui interficit vos, arbitretur se obsequium præstare Deo,* każdy, ktory was prześladować, zabijać, szkodzić wam będzie, będzie mniemał, iż czyni przysługę Bogu. Otoż przysługa Bogu, wasza szkoda, wasza dolegliwość, wasz ucisk, wasze morderstwo y tyrania, was zaboystwo! Coż sobie myślicie naymilsi moi na te słowa Chrystusowe? trudno im zprzeciwiać się, muszą bydź prawdziwe? y ia przy nich obstawam dzisiay, gdy daley mowić

będę: Ze nieprzyiaciele naſi, ſą wielcy dobrodzieie naſi, trzeba ich kochać, bo Bogu y nam wielką przyſługę czynią, nad podziwienie dobrodzieyſtwo nam świadczą, gdy nas z złośliwego ſerca prześladuią, dręczą, zabiiaią. Wſzyſtko zaś w tym punktcie niech będzie na przyſługę y nawiękſzą chwałę Pana Boga.

Nigdyśmy ſię tego nie ſpodziewali, ani kiedy w pierwſzey myśli y rozumieniu u nas poſtało, y chociażby nam był kto z ludzi tyſiąc razy powiadał, nie tylko raz, wiarybyśmy mu w tey okoliczności żadney nie dali, ażeby nieprzyiaciele naſi, żeby ci, ktorzy nas ſzkaluią, imieniu, ſławie naſzey uwłoczą, ſzczęścia nam zazdroſzczą, dobra naſze, fortunę rozrywaią, na ſamo nawet naſtępuią życie, radziby nas co prędzey zepchnąć do grobu, żeby mowię ci mieli bydź dobrodzieiami naſzymi, czy to rzecz można, czy to rzecz do wiary podobna? czy ſię ta rzecz kiedy z prawdą zgodzić może? á tak ieſt Katolicy moi: Nieprzyiaciele naſi, prześladowcy naſi, potwarcy, urągacze, zdziercy, zaboycy, y iakimkolwiek ſpoſobem ſzkodzący, tak nam wielkie dobrodzieyſtwo świadczą, tak wielką przyſługę, iak więkſzey mieć nie mogliśmy od naſzych życzliwych y przyiaznych. Rzecze mi kto: To mi to dobrodzieyſtwo zruinować mnie na ſławie, imię moie, poczciwość zaczernić, do godności, do powagi, do ſtymy u wſzyſtkich drogę mi zatamować? na zdrowiu, na życiu chcieć mi zaſzkodzić? Odpowiadam na wſzyſtkie zarzuty przeciwnie: że nieprzyiaciele naſi przez potwarze y oſławienie więkſzą nam ſpra-

wuią

wuią ſławę, imie dobre głoſzą złośliwie ſzkaluiąc, chcąc poniżyć, w honor, w wielką u ludzi powagę wynoſzą, życia nam dłuższego bywaią okazyą, zkrocić go żądaiąc. Abyście mi w tym punktcie łatwo uwierzyli, niewinną ſtawiam wam Zuzannę nieſłuſznie zpotwarzoną od dwoch ſędziwych ſtarcow nie tak laty, iak niecnotą. Coż iey proſzę ſwoią zaſzkodzili obmową? raczey ſławną po całym Jzraelu uczynili; bo ktożby był kiedy o iey wiedział niewinności, o iey cnocie, o iey poczciwości, o iey chwalebnym życiu y świętym, o iey zachowaniu ſię w ſtanie małżeńſkim według Prawa Boſkiego? ſamemuby tylko ſzczegulnie Bogu cnota iey wiadoma była, á przez kłamliwe ſproſnych ſtarcow zpotwarzenie Zuzanna do wſzyſtkiego ludu wiadomości poſzła, wſzędzie chwalebną, godną, świętą, Bogoboyną ſłynęła, wſzędzie mowiono: Zuzanna czyſta iak krzyſztał, nie zmazana iak zwierciadło, bez makuły iak ſłońce, bez zaczernienia iak lilia: *Laudaverunt Deum, quia non eſſet in ea res turpis, (Dan: 13.)* Na oczywiſte tey prawdy pokazanie ſtawiam Jozefa Patryarchę, ktorego y bracia prześladuiący Egipcyanom zaprzedali, y żona Putyfarowa na iaſney zakopciła ſławie, ożog piekielny y poczwara nie kobieta; na coż mu to wſzyſtko prześladowanie wyſzło? na honor, ſzczęście, y fortunę, mowi Rupert Opat: *(Apud Corn: à lap: in Gen: c. 41.) Joſeph pro odio Fratrum accepit gratiam Regis & Principum ejus, pro exilio exaltationem, pro labore manuum in ſervitio annulum aureum; pro pallio, quod ei adultera detraxerat, ſtolam byſſinam,*

nam, pro compedibus torquem auream; pro eo, quòd vinctis ministrasset, Princeps constituitur; pro nomine servi regiô titulo insignitur. Za nienawiść braci odebrał łaskę Krolewską Faraona y Xiążąt iego, za wygnanie odebrał podwyższenie, za pracą ręczną w niewoli odebrał złoty pierścień; za płaszcz, ktory z niego niecnota zdarła, odebrał purpurę, za kaydany szczerozłoty łańcuch y order; za wysługi więźniom został pierwszym Xążęciem po Krolu; za służebnicze imię tytułem Krolewskim obdarzony. Uważmyz tedy z tey Swiętego Opata mowy, iak wielką Jozefowi przysługę złośliwi prześladowcy nie bracia uczynili, na iaki go stopień godności wysadzili! żeby go byli braterską kochali miłością, byłby był tak pasł owce, iak oni, z kijemby był za bydłem chodził, złość ich, zawźiętość, zaprzedanie, nienawiść berło mu Egipskie wtrąciła w rękę, Panem go na całe Krolestwo uczyniła. Na dalsze ieszcze potwierdzenie tey prawdy stawiam Mardocheusza od Amana przez prześladowanie podwyższonego w pompę, stawiam Dawida od Saula prześladowcy do Jzraelskiey podniesionego Korony, stawiam Moyżesza od Aarona brata y siostry Maryi zelżonego, z błotem prawie zmieszanego, za ktorego Bog sam się uiął, Zoilow złaiał, y zfukał: *Quare non timuistis detrahere servo meo Moysi?* czemuście się ważyli kły pokazywać słudze moiemu Moyżeszowi? onemu tysiąc pochwał dawszy, Aarona zbesztawszy, Maryą trądem zkarawszy, z Pulcheryi poczwarę uczyniwszy, z gniewem odszedł. *Iratusque contra eos Dominus abijt* (*Num:* 12.) Wzywa nas

na

na ten widok ſtarożytny Origenes (*Hom: 7. in Num:*) *Videtis, quid ſibi pænæ contulerint obtrectatores, quid verò illi, cui obtrectarunt, quæſierint laudis? ſibi turpitudinem, illi ſplendorem; ſibi lepram, illi gloriam; ſibi opprobrium, illi magnificentiam quæſierunt.* Patrzaycież, iaką ſobie przynieśli karę obmowcy Moyżeſza, iaką iemu przyſpoſobili chwałę? ſobie ochydę, iemu ſławę; ſobie trąd, iemu cześć; ſobie żelżywość, iemu wielmożność y powagę. Wielka to rzecz zaprawdę ſamego Boga mieć chwały ſwoiey opowiadaczem! Ma piekną, iak zwykł mieć zawſze uwagę Oliwa na dwa kamienie, z ktorych iednego nie bardzo okrzeſuie ſtukator, drugiego krzeſze, wybiera dłutem, kuie, gładzi, aby z niego wykſztałtował Pana Jezuſa poſtać, pierwſzego nie zbyt okrześanego na poſadzkę pod nogi kładzie do podeptania, á drugiego w Ołtarzu ſtawia na ozdobę od złota, od pereł, na poſzanowanie y czołobitność, (*Lib: 9. Strom: §. de Mendic:*) *Lapis diu vexatus locatur in aris, auro veſtitur, gemmis coronatur, thure colitur.* Co okrzeſanie, dłuto, gładzenie kamieniowi, co ogień złotu, co wiatr ogniowi, co deſzcz zpieczoney ziemi, co zaſiewacz ziarnu wrzuconemu w ziemię, przynoſi; to nam ſprawuie złość, prześladowanie nieprzyiacioł naſzych. Noego Korab zebrane podnioſły w gorę wody: *Multiplicatæ aquæ elevaverunt arcam in ſublime* (*Gen: 7.*) nas burze, furye, wichrowate fantazye, gniewliwe prześladowcow imprezy podnoſzą na cześć, na chwałę, y wiekopomną ſławę..

Mam ochotę ieſzcze zakroić y na co duchownego w

materyi

materyi do duſzy, do Boga, y nieba należącey, iak znaczną nam w tym punktcie także czynią przyſługę naſi obmowcy, podſtrzegacze, cenzorowie, potwarcy, nieprzyiazni, oſkarżyciele, prześladowcy, y tyſiąc innych iakichkolwiek imion maiący, że naś świętymi czynią, do cnoty, do zaſług znacznie dopomagaią, od grzechu ſtrzegą, y odwodzą, na duſzy upadku bronią, bo ſię ich wyſtrzegać muſiemy, żebyśmy im nie dali pochopu do obmowy, do cenzur, do ſzemrania, gdy nas z poręcza ſwego, z zębow, z opieki ſwoiey nie zpuſzczaią, czynią nas nabożnymi, Bogoboynymi, wiele w nas wzbudzaią weſtchnienia ſerdecznych do Pana Boga, proſząc o pomoc, o świętą cierpliwość, o grzechow odpuſzczenie za te obmowiſka, za te udręczenie, za te mozoły y gryzoty; wzbudzaią w nas ſtoſowanie ſię we wſzyſtkich naſzych przeciwnościach do woli Boſkiey, ofiarowanie ſię na więkſze znieſienie krzyżow dla Imienia Boſkiego; wzbudzaią w nas akty pokory, uznania naſzych ułomności, defektow, grzechow, nieprawości, niedoſkonałości, wzbudzaią akty heroiczne, ſtrzeliſte, nabożne; iako Dawid o ſobie świadczy, że w ten czas był świętſzy, nabożnieyſzy, gdy zoſtawał między przeciwnikami ſwoiemi iak w odmęcie: *Ego autem, cùm mihi moleſti eſſent, induebar cilicio, humiliabam in jejunio animam meam, & oratio in ſinu meo convertetur:* (*Pſal:* 39.) Ja gdy mi przeciwnicy moi byli przykrymi, przywdziałem na ſiebie włoſiennicę, upokorzałem przy poście duſzę moię, y modlitwa na łonie moim odwroci ſię. Swięty Paweł Apoſtoł o ſwoim prześladowcy mowi:

mowi: *Nè magnitudo revelationum extollat me, datus eſt mihi angelus ſathanæ, qui me colaphizet,* (2. *Cor*: 12.) Zeby mnie wielkość zachwycenia, obiawienia nie wynośiła w prezumpcyą, dany mi ieſt od Pana Boga ſzatan nie człowiek, ktory mnie pogębkuie. Krol Prorok godną naznacza przyczynę, czemu zawſze iak nakowalnia pod młotem, tak ſprawiedliwi pod bezbożnych grzeſznikow rozgámi y chłoſtą zoſtawaią: *Non relinquet Dominus virgam peccatorum ſuper ſortem Iuſtorum, ut non extendant juſti ad iniquitatem manus ſuas,* (*Pſal*: 124.) Nigdy nie będzie miała ſpoczynku grzeſznikow zawźiętych rozga od chłoſty y bicia ſprawiedliwych, zawſze ich będzie ſiekła aż do krwi, ażeby ſprawiedliwi rąk ſwoich do nieprawości nie zciągali. Sol zwykła zachować mięſo od gnilizny y zepſowania ſię; mirra także y balſam od ſkażytelności utrzymywać; prześladowanie zaś zachowuie y utrzymuie nas od grzechow y obrazy Boſkiey. Lecz w tym nam naybardziey nieprzyiaciele naſi przyſługę czynią, że na nas zciągaią łaſkę Boſką y błogosławieńſtwo, że nam przychylaią nieba, że nam w niebie więkſzey chwały, więkſzey korony przyczyniaią. O okrutnym Herodzie zeznaie Auguſtyn Swięty, iak ſię wielce przyſłużył niewiniątkom, ktore pozabijać kazał: (*Ser*: 10. *de Sanctis.*) *Profanus hoſtis nunquam beatis parvulis tantum prodeſſe pôtuiſſet obſequiô, quantum profuit odiô; quantum in beatos parvulos iniquitas abundavit, tantum in eis gratia benedictionis refudit.* Swiecki nieprzyiaciel nigdy tak nie mogł błogosławionym

nie-

niemowlętom żadną pomodz przysługą, iak wiele pomogł nienawiścią y złością, iak wielce bowiem nieprawość nad niewiniętami szumiała, burzyła się, wydziwiała, tak większa nierownie łaska błogosławieństwa Boskiego zlała się na nich. Swiętego Szczepana gdy żydzi kamienowali, niebo mu otworzyli: *Act:4. Ecce video cælos apertos*, Oto widzę otwarte Niebo, między kamieniami wołał. Ciż żydzi srożąc się nad Panem JEZUSEM, iak mu dopomogli do naszego odkupienia, y do iego większey czci y chwały, opisuie Doktor Narodow, (*Hebr: 2.*) *Videmus JESUM propter passionem mortis gloriâ & honore coronatum.* Widziemy iuż JEZUSA, y ztąd się cieszemy, dla swoiey męki y śmierci czcią y chwałą otoczonego.

Nie mieymyż tedy za złe Chrześcianie moi nieprzyiaciołom naszym, kiedy nas prześladuią, kiedy przeciw mam wszystkę złość y cholerę wywieraią, ale owszem kochaymy ich, szanuymy y szacuymy, bądzmy im obowiązani za łaskę prześladowania y nienawiści, nazywaymy ich godnym zawsze tytułem: Przysługacze Boscy: *Obsequiosi DEO*, Dobrodzieie nasi, zyczmy im serdecznie wszystkiego dobra, życzmy po śmierci błogosławieństwa wiecznego, ktorego y sami sobie życzemy, aby go wespoł z nami zażywali w BOGU Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ SWIĄTECZNĄ.

Non quomodo mundus dat, ego do vobis.
Nie iako świat, ia daię wam. *Joann: 14.*

Nie



NIe może mieć dobroć y ſzczodrobliwość Ducha Przenayświętſzego żadnego nigdy porownania z światową, bo żadney nie ma proporcyi rzecz ſkonczona do nieſkończoney, nikczemna do iſtotney: *Ut finitum ab infinito, nihil diſtat ab eſſe; ſic mundi à Spiritûs Sancti gratia, (Author operis.)* Coś przyzwoitſzego zrownać maleńkie świecy światło z ſłoneczną iaſnością; ſzczupluchną iſkierkę z obſzernym pożarem; kroplę z bezdennym morzem; bo iak świeca tak ſłońce, iak iſkra tak ogień, iak kropla tak morze maią iſtność ſwoię; świat do Boga przyrownany ieſt niczym: *Deus eſt, qui eſt; mundus, qui non eſt.* Swiatło świecy przy ſłonecznym lub iak cień, przecięż obaczyć; iſkra gdy z ognia wypada, y ta przecię doyzrzana; kropla w morzu lub nieznaczna, przecięż zapewne w nim ſię znayduie, zmaczać palec, kanie z palca; świata przy Bogu nie znać: *Omnes quaſi non ſunt, ſic ſunt coram eo, (Jsaj. 40.)* zaczym y łaſki, dary świata niſzczeią przy darach Ducha Pańſkiego: *Non quomodo mundus dat, ego do vobis,* właściwie mowi Duch Przenayświętſzy. Swiata dary y łaſki fałſzywe, bo ſam fałſzerz y oſzuſt, łudzi tylko ludzi; Ducha Przenayświętſzego prawdziwe, bo nikogo nie zawodzi iako Duch prawdy: *Spiritus veritatis.* Swiat y zaſłużonym rzadko iaką zwykł świadczyć łaſkę, ieżeli zaś świadczy, za prace y zaſługi nie ſtoi; Duch Przenayświętſzy y nie zaſłużonym, niegodnym, iako to grzeſznikom choynie ſię udzie-

la, więc y w tey okoliczności ſwoy prawdzi wyrok: *Non quomodo mundus dat, ego do vobis.* Na oſtatek światu z prozbą nakłaniać ſię trzeba, á nic nie wſkorać, nie otrzymać; Duch Przenayświętſzy lub nie proſzony, ſam ſię ciśnie do nas z Darami, z oświeceniami ſwoiemi, zbydź go od nas nie można y nie podobna. Mowić będę dziſiay o tey niewypowiedzianey dobroci Ducha Pańſkiego: że on z łaſkami ſwoiemi do duſz naſzych Gość ani proſzony, ani nie zbyty. Konkluzya będzie z reflexyą na naſzę nieczułość, na wſtręt, y odrzucenie tych łaſk, oświecenia Iego. Wſzyſtka mowa moia iako z oświecenia Iego niech idzie na nay większą chwałę Ducha nieſkończoney dobroci.

Dwoch duchow, ieden Niebieſki ſzczerey dobroci, drugi piekielny ſzczerey złości ſtaraią ſię o duſze, o ſerca naſze. Duch Niebieſki ſam ſię do nas wpraſza, duch piekielny nie tak bardzo naciera; my iednak bardziey zprzyiamy złemu, nizli dobremu, lub ten duſz naſzych dla tego pragnie, aby ie zbawił, łaſkami ſwoiemi zbogacił; tam ten dlatego, aby ie z darow, z ozdob nayprzyrodzonych odarł, y zgubił, tam ten Duch życia: *Ego veni, ut vitam habeant*, ten duch śmierci, y zatracenia. Nie myśli czaſem o nas duch przeklęty, my mu niedaiemy ſpoczynku, ſami go do ſiebie wabiemy y ciągniemy. Wſzak świadczą o wielu takich hiſtorye, ktorzy ſię iemu dla marności świata, dla pompy, ſławy, honoru, reſpektow ludzkich, bogactw, znikomego dobra dobrowolnie ſamochcąc zapiſali, cyrograf na duſzę ſwoię dali; wielu po dziś dzień wſpominać go zwykli, po-

dobno

dobno tyle we wszystkich nie masz dykcyonarzach liter, ile złych duchow przez dzień złość ludzka wyliczy, co słowo, to o nich wzmianka! oddaią im siebie samych, oddaią dzieci, iak świadczy Dawid (*Psal:* 105.) *Immolaverunt filios suos & filias suas dæmonijs*, oddaią wszystkie skarby y dostatki. Powiada Augustyn Swięty, że czart przeklęty iak Cerber albo pies piekielny na łańcuchu iest uwiązany, szczeka tylko, y rwie się, ale ukąsić nie może; sam przychodzi człowiek, zwodzi go z łańcucha na zgubę swoię: do Ducha Przenayświętszego nikt się nie ma, y lubo się wprasza, natchnienia, prozby Iego nie słucha, przyiąć go do serca nie chce, wzgardą karmi, odpycha od siebie. Nie chodził za Ewą ten głowny dusz naszych nieprzyiaciel iako wąż chytry, wziąwszy iego na siebie postać, sama ona do niego przyszła siedzącego na drzewie zakazanym, upodobał się iey na nim owoc: *vidit mulier, quòd esset bonum lignum*, (*Gen:*3.) zaostrzyła apetyt do niego. Tknie w serce Duch Przenayświętszy, aby na zakaz Boski pamiętała; fuknie y wąż piekielny, aby na niego nic niedbała: *dixit ad mulierem: cur præcepit vobis Deus?* Za co wam Bog zakazał tak roskosznego owocu? podaie daley natchnienie Duch Przenayświętszy, nie przestaie oświecać rozumu; aby uważała obrazę Boską, aby uważała śmierć y doczesną, y wieczną po przestępstwie zakazu, po odrzuconym natchnieniu następuiącą: *In quocunque die comederis, morte morieris*, iak tylko rękę ściągniesz po owoc, umierać musisz; syka y chytry wąż: *Nequaquam moriemini;* nie wierz temu,

będzieſz żyła; nie umrzeſz. Przypadła bardziey do ſerca Ewie diabelſka namowa, niż rada Ducha Przenayświetſzego, tryumfuie czart, Duch Przenayświętſzy wzgardzony, gdy iabłko zrywa: *tulit de ligno, & comedit.* Tak żydzi zoſtaiąc na puſzczy nie ſzli za Bogiem, mieli przez czterdzieści lat wſzelkich wygod obfitość, w mannie z obłokow ſzpuſzczoney pomyślnych zażywali roſkoſzy y ſmakow, cudowny im miod y zrzodła z nieużytych wytryſkały opok, kolumna ich obłoku przez dzień w upale chłodziła, ogniſta zaś przez noc oświecała, y od naiazdow nieprzyiacielſkich broniła; na te iednak dobrodzieyſtwa żadney nie mieli uwagi, przez ktore Bog do ich ſię ſerca wdzierał, żadnych mu nie czynili dzięki, ani powinney czci, diabłu ſię zaś w cielcu rogatym kłaniali, lub im nic nie świadczył, ſerca mu ſwoie poświęcili, kleynoty y bogactwa z Egiptu wynieſione: *Fecerunt ſibi vitulum conflatilem, & adoraverunt immolantes ei hoſtias,* (*Exod:* 32.) Z tey okazyi Duch Przenayświętſzy nie iako czartu z boleścią ſwoią zazdrości, iż go każdy lub nieprzyiaciela nawidzi, iż mu ſerce ſwoie lub niegodnemu otwiera, Iego zaś zuchwale y złośliwie ruguie, chociaż ſię z tyle łaſkami y darami do niego wpraſza nie wezwany, mowi Didakus Niſſeńſki: *Ad invidiam concupiſcit Spiritus Sanctus animæ noſtræ ædes, quaſi zelô laboraret, quòd ſibi tam diviti & munifico hoſpiti non concedatur domus, cujus ille uſum largiſſimè remuneratur, cùm dæmoni ſemper pateat, qui tam improbè rependit.* Pragnie gościć w duſzach naſzych Duch Przenayświętſzy, y nieiaką

gorli-

gorliwością wzrusza się, że tak choynego w łaskach swoich do domu naszego przyiąć nie chcemy, gdy czartu wolnego do serc pozwalamy zawsze wstępu, luboli się zle nadgradza. A chociaż Chrześcianie moi, iak dotąd probowałem, właśnie złością narabiamy z Duchem Boskim nieskończoney dobroci, chociaż wstręt mu uporczywie czyniemy, iednakże on zawsze uczęszcza z łaskami swoiemi do dusz naszych, y nieproszony, y nigdy niezbyty.

Przyczyny, dla ktorych do dusz y serc naszych lub nie proszony przychodzi z łaskami swoiemi Duch Przenayświętszy, są dwie osobliwsze. *Pierwsza z strony* Iego, że iest nieskończoney dobroci, ponieważ według Swiętego Tomasza z Aquinu iako Oycu Przedwiecznemu przypisuie się szczegulniey Wszechmocność, Synowi mądrość, tak Duchowi Swiętemu miłość, dobroć, y łaska, (3. *p.* *q.* 32. *a.* 1.) *Sicut potentia appropriatur Patri, sapientia Filio, ita amor, bonitas, gratia attribuitur Spiritui Sancto;* więc istotną nie byłby dobrocią, gdyby iey nie wyświadczył nikomu, daremnie tym przymiotem zaszczycałby się. Jako skarb nie byłby skarbem, gdyby nikogo nie bogacił, iak gdyby słońce nikogo nie oświecało, na cożby było iasne? gdyby ogień nikogo nie zagrzewał, na cożby był w sobie gorący? gdyby chleb nikogo nie posilał, na cożby był pokarmem? gdyby zrzodło nikomu ochłody nie przyniosło, pragnienia nie uspokoiło, na cożby miało wodę? dlatego gdy to wszystko nieskończonym sposobem zamyka w sobie Duch Przenayświętszy, y nieproszony sam do dusz naszych uczęszcza,

aby

aby ie iak skarb w darach, w łaskach nieprzebrany bogacił; do skarbow ziemskich trzeba przyiść samym, aby się zbogacić, y z nich nabrać kleynotow; ten skarb Niebieski sam do nas idzie! Jdzie, aby iak słońce na rozumie oświecał dusze nasze do poznania Boga, y rzeczy nadprzyrodzonych; aby iak ogień zapalił wolą y serce do miłości rzeczy wiecznych, á miłość prożnych y doczesnych wypalił; aby iak chleb tuczył nas na żywot wieczny; aby iak zrzodło w upale świata zemdlonych napoił słodkościami swoiemi y roskoszami, á wzbudził pragnienie do siebie słodkości y roskoszy niestworzoney, ktorey gdy zkosztuie kto, inney więcey nie pragnie nasycony zupełnie, ukontentowany.

Druga przyczyna z strony naszey, iż ktory wszystko przenika, widzi nas potrzebuiących łaski swoiey, ktorey ani z nas godni iesteśmy. ani chociażbyśmy o nię prosili, uprosić iey z siebie, ani zasłużyć sobie nie możemy grzesznicy, ani się ku niemu podnieść bez iego pomocy: *Nihil potestis sine me facere,* (*Joann:* 15.) Widzi nas tedy, tak wielce zewsząd słabych, od wszystkich opuszczonych, dlatego lub nie wezwany, nie proszony, z miłości, z dobroci swoiey sam przychodzi do nas, aby nas opuszczonych łaską swoią zpomogł, słabych umocnił, upadłych podzwignął. Wszyscy choruiemy, bo cały świat w malignie leży, *Mundus in maligno positus est,* (1. *Jon:* 5.) tak niebezpiecznie zapadliśmy, że ani własnemi ruszyć się możemy siłami, ani żaden medyk światowy uleczyć nas potrafi, porzuceni od wszystkich iesteśmy, y o życiu wiecznym zde-

spe-

ſperowani! Duch Przenayświętſzy wie, iż nie potrzeba zdrowym lekarza, ale zle ſię maiącym: *Non neceſſe habent ſani medico, ſed qui malè habent,* (*Marci*: 2.) ſam bez prośby naſzey nawiedza nas iako naypryncypalnieyſzy Medyk, aby nas zleczył. Wſzyſcy w ciemnościach chodziemy, w cieniach śmierci, *in umbra mortis*, ſam świat nocą ieſt, drogi do nieba widzieć nie możemy, przewodnika nie mamy; otoż ta światłość nieſtworzona przyświeca nam na drodze tey: *lux venit in mundum*, ponieważ zkąd inąd światła mieć nie możemy; y iako Ptzewodnik prowadzi nas proſtą drogą, gdy nikt nas prowadzić nie może, bośmy wſzyſcy zaślepieni, á ieżeli ślepy ślepego prowadzi, obadwa w doł wpadaią: *Si cæcus cælo ducatum præſtet, ambo in foveam cadunt,* (*Matth*: 15.) W toni niebezpieczney zbawienia wiecznego zoſtaiemy, ſami własną mocą ratować ſię nię możemy z niey, nikt nam także nie moze podać ręki, procz Ducha Przenayświętſzego, ktory ſię nazywa *Digitus Paternæ dexteræ*, otoż ſam zbiega na ratunek naſz, y nie proſzony. W grzechach żyiemy między tyle okazyami do obrazy Boſkiey, w ſidłach czarta, świata, y ciała uwikłani, powſtać z nich, wywikłać ſię z tych ſideł nie ieſt to w władzy naſzey, uſprawiedliwić ſię Bogu za naſze nieprawości, ztraconą odzyſkać łaſkę, otoż że to ieſt własność Ducha Przenayświętſzego uſprawiedliwiać grzeſznych, poświęcać duſze naſze, zkąd ſię nazywa od Teologow *Sanctificatio, Iuſtificatio*, przychodzi z tym umysłem do ſerc y duſz naſzych Gość pożądany, chociaż nie proſzony.

Obaczmy

Obaczmy tę prawdę pod figurą w ſtarym Teſtamencie wyrażoną (*Gen:* 19.) We trzech Oſobach Bog ieden nawiedził Patryarchę Abraama, Ociec, Syn, y Duch Nayświętſzy: *Apparuerunt ei tres viri*, y tu w trzech Mężach trzy Oſoby wydaią ſię; że zaś proſił ich iak iednego: *Domine nè tranſeas ſervum tuum*, Panie nie miiay ſługi twoiego, tu ſię ieden tylko w iſtocie Bog oznacza; gdy mu wprzod łaſkę nieſpodzianą á wielce pożądaną w przyobiecanym Jzaaku wyświadczyły owe Boſkie Oſoby, chociaż o nię nie proſzone, z nich dwie od niego poſpieſzyły do Sodomy: *duo venerunt Sodomam*, trzecia Oſoba Duch Przenayświętſzy pozoſtał ſię u niego, aby pokazał, iż iak był Gość nie proſzony o pociechę całego pokolenia w pomienionym Jzaaku, tak był niezbyty z domu Abraamowego. Słuſznie to o nim ſię prawdzi, co Symboliſta przypiſał ſłońcu: *Non exoratus exorior.* Nie proſzone wſchodzę, bo zawſze bez prozby ſam do ſerc y duſz naſzych przychodzi, z iſtotney ſzczodrobliwości ſwoiey światłem ie oświeca, łaſkami rożnemi napełnia. *Ut ſol ſponte radiat, fons rigat, nubes irrorat, ita ſe cæleſtis Spiritus infundit*, mowi Swięty Cypryan, (*Epiſt:* 2.) Jak ſłońce naturalnie bez żadney prozby oświeca, zrzodło ſię wylewa, obłok dzdzem ziemię zkrapia, tak Duch Niebieſki chętnie ſię ſam z dobrocią ſwoią wylewa. Pokazuie ſię ieſzcze w ſłońcu y ta własność Ducha Pańſkiego, że iak ſłonecznych promieni trudno z domu pozbydź, muſi bydź przecię iaki kącik, gdzie ſwiecą, nawet cały dom zewſzech ſtron otaczaią, tak y Ducha Przenay-

świętſze-

świętszego z duszy naszey oświecenia pozbydź rzecz nie podobna. Nie bez przyczyny na Apostołow w dzień Świąteczny zstąpił w szumie iakimsi, y gwałtownym wietrze, czyli powietrzu: (*Act:* 2.) *Factus est repente de cœlo sonus, tanquam advenientis Spiritûs*, iż iako powietrze wszystkim iest pospolite, o nie prosić nikogo nie potrzeba, nie tak iak o ogień, o wodę, o ziemię, bo te elementa mogą bydź własne iednego, á nie drugiego, może kto mowić: moy to iest ogień, moia to woda, moia ziemia, ale powietrza nikt sobie przywłaszczyć nie może, aby było iego, z uwagi Dydaka Nisseńskiego, (*Dom:* 1. *Quadrages.* §. 6.) *Cætera elementa ad unius dominium pertinere possunt, ut dicat: mea hæc est aqua, meus ignis, mea terra; verum meus est hic ventus, meus àër, nemo verè dicere potest;* tak Duch Przenayświętszy wszystkim iest udzielny bez prozby, nim bardziey niż powietrzem żyiemy; chociazby kto powietrza niechciał przypuścić, samo się wciśnie iednak y wedrze; chociażby go też także chciał z mieysca ktorego wypędzić, koniecznie pozbydź rzecz nigdy nie podobna, ztąd u Filozofow axioma: *Non datur vacuum;* tymże sposobem ten Duch dobroci sam się ciśnie do serc naszych gwałtem, chociaż wielu o nim ani pomyślą; nie spodzieie się zapamiętały grzesznik, zatopiony w bogactwach łakomiec, uporczywy w błędzie swoim heretyk, zkąd ten wiatr Boski zawionie na niego: *Spiritus, nescit, unde veniat;* y lub mu się mocno zprzeciwia, zbydź go od siebie usiłuie, nie może. Mam reflexyą na owe słowa Chrystusowe w dzisieyszey

Ewangelij,ktore powiedział o kochaiącym ſiebie,(*Ioan:*14.) *Ad eum veniemus, & manſionem apud eum faciemus*, do niego przyidziemy; y mieſzkanie u niego uczyniemy; powiedział także Apoſtołom żałoſnym z odeyścia ſwego do nieba: *Non relinquam vos orphanos,vado, & venio ad vos*; Nie ſmuccie ſię, nie zoſtawię was oſierociałych, odchodzę od was, ale znowu przychodzę, iakoż y odſzedł; á ſtanąwſzy na prawicy Oyca Przedwiecznego, obietnicę mu tę, po ludzku mowiąc,do Apoſtołow uczynioną opowiada: *Vado & venio*; Duch Przenayświętſzy ledwie co to uſłyſzy, rzecze z całey chęci: Synu Oyca Przedwiecznego nie mowno tak: *Venio*, znowu przychodzę, raczey zemną mow razem: *Veniemus, & manſionem apud eum faciemus*, nie ſam tylko poydzieſz, luboś ſię ſam przyobiecał, poydę y ia, chociaż Gość nieproſzony od świata: *Veniemus*; obadwa razem przyidziemy: *Veniemus*, albo ia też ſam zſtąpię na świat, bo ciebie iuż oglądał. Rzecze znowu iednorodzony Syn Boſki: Poczekay rowny mnie w iſtocie y w godności Duchu Swięty, nie kwap ſię zbytecznie na świat, bom ia proſił Oyca, y tak Apoſtołom moim zapowiedziałem, że tylko na nich przyidzieſz, nie na cały świat: *Ego rogabo Patrem,& alium Paraclytum dabit vobis, Spiritum veritatis, quem mundus non poteſt accipere*, (*Joan:* 14.) odpowie Duch Przenayświętſzy: nie byłbym iſtotną dobrocią, gdybym na cały świat Darow moich nie rozſiał, więc nie tylko na twoich Apoſtołow,za ktorymi proſiſz,zſtąpię,ale y na cały świat, za ktorym nie proſiſz, bom ia Gośc nieproſzony, y lubo

świat nie godzień przyiścia mego, tą iednak niegodnością od niego niezbyty; y iak rzekł, tak cały świat całym sobą napełnił, Apostołow po przyiściu swoim na wszystkie rozesłał narody: *Spiritus Domini replevit Orbem terrarum*, (*Sap*: 1.) spiewa Kościoł Swięty. Lecz nie tylko ogolnie na cały świat zstąpił w tenczas tak pożądany y szczodrobliwy Gość; y podziś dzień do każdego duszy zwykł zstępować w szczegulności; iak nie masz tego człowieka na świecie, ktoregoby nie oświecało słońce: *Nemo est, qui se abscondat à calore ejus*, (*Psal*: 18.) tak nie masz tego, ktoregoby on nie oświecał do poznania prawd wiecznych, rzeczy zbawiennych, do pogardy wszelkich prozności świata. Widzieć to w owey duszy *Cant*: 5., do ktorey, gdy zasypiała, ani o nim myśliła, przyszedł: *Ego dormio*, *vox dilecti mei pulsantis: aperi mihi*. Ja zasypiam, á oto głos kochanka moiego słyszę: otworz mi. Zasypia nie ieden w letargu zbrodni y niecnot, polega na doczesnych zbiorach, na płonnych nadzieiach, na ludzkich respektach, nie wznosi nigdy głowy ku Bogu y Niebu; czuły około dusz naszych straźnik Duch Przenayświętszy budzi go z tego snu nieszczęśliwego: *Vox dilecti: aperi mihi, surge*. Otworz mi, powstań. Ockniy się kiedy do Boga, do ktorego stworzony iesteś; patrz na niebo, ktore ci zgotował, iezli się o nie przez dobre uczynki nieospale starać będziesz; przetrzyi zaspane na wieczność oczy, patrz, co cię czeka po tey twoiey gnusności za śmierć, iaki sąd surowy, iaka nadgroda, iaka wieczność, zła, czyli dobra! *aperi mihi, surge*, otworz uszy na

głos moy, otworz oczy duszne na światło moie, otworz serce na natchnienia moie. Powstań, powstań; ockniy się iak nayprędzey! oto ta przyiaźń, ten respekt ludzki, ta nadzieia, na ktorey tak bardzo polegasz, nie wynidzie ci na dobry koniec, ladaiaki sen na tym węzgłowiu, niewczasu okazya; czyliż nie lepiey spoczywać na łasce Pana Boga, na Opatrzności Iego? Zbiory także, puch to iest bardzo letki, zawionie wicher śmiertelny, y wszystko zdmuchnie: *Dormierunt viri divitiarum, & nihil invenerunt in manibus suis,* (*Psal:* 75.) tobie z wielkiego frasunku głowa ociężeie, dopiero po niewczasię obaczysz, że to wszystko prożność, wszystko nic, coś ty tak bardzo kochał, o coś się przez całe życie usilnie starał, na tym polegał, á o Boga, o zbawienie duszy twoiey nic niedbałeś! *mors hæc omnia, somnia, & nihil esse ostendet.* Te y tym podobne natchnienia podaie każdemu Duch Pański, lub go o nie nikt nie prosi, aby żadney nikt nie miał wymowki, iż o tym nie wiedział, iż mu zbywało na łasce Ducha Nayświętszego: *Plus novit docere, quàm nos discere valemus, & docet utilia, etiam non rogatus,* mowi Błogosławiony Szymon de Cassia, zamykasz uszy y serce na te Iego nauki Chrześcianinie, on cię iednak nie porzuca, bo nigdy niezbyty, stoi zawsze u serca twoiego, ktore przed nim zawierasz: *En ipse stat post parietem nostrum, id est post clausa ostia cordium nostrorum.*

Tu iuż czas reflektować się na nieczułość naszę, na wstręt, y odrzucenie łask y oświecenia Ducha Przenayświętszego. Do Efezow pisząc Swięty Paweł, mowi: (*Ephes:* 4.)

Nolite

Nolite contriſtare Spiritum Sanctum. Nie zaſmucaycie Ducha Swiętego. Reflektuy ſię tedy każdy Chrześcianinie, ieżeliś kiedy w życiu ſwoim nie zaſmucił Ducha Przenayświętſzego. Smuci ſię w tenczas, gdy nie czuieſz iak nieużyta opoka na głos Iego, gdy go odtrącaſz od ſerca twego, gdy gaſiſz, tłumiſz w tobie oświecenia Iego. Przypomniy ſobie lata twoie pierwſze, iakieś tylko do rozumu przyſzedł, y począłeś rozeznawać złe od dobrego; podał natchnienie Duch Przenayświętſzy, aby rozum młody naypierwey Boga Stworcę ſwoiego poznawać począł, aby pierwſza myśl w nim ſię zabawiła, wola żeby ſię zapaliła do niego; aż ty do złego iak zapalił! pierwſza myśl pierwſzą była podobno obrazą Boſką, ah iak ſię tu nie mało zaſmucił Duch Nayświętſzy, że rozumu y woli twoiey nakłonić niemogł, żeś naypierwſze Iego oświecenie w tobie zatłumił. Poſzedłeś w dalſzy wiek, na przykład do dwudzieſtego roku, mniey albo więcey, dopieroż iaką tu obelgę uczyniłeś Duchowi Nayświętſzemu; przypomniy ſobie ladaiakie myśli, nieforemne ſprawy twoie, ſamemu tylko Iemu y tobie wiadome, nie zaſmuciłżeś niemi tak zacnego Gościa? á teraz iakeś powolny natchnieniom Iego, czy go nie ſmuciſz? Zadziwuy ſię wielkiey Iego nad tobą dotych czas cierpliwości, że twoiemu wybaczył y wybacza głupſtwu, że pogarda, nieuſzanowanie Iego, od ciebie go nie odpędziło, ani odpędza; podziękuy za tę łaſkę, iż nie zbyty od ciebie, poſtanow lepiey traktować go, otworz mu ſerce dotąd zamknięte, z żalem ſzczerym: Niech zginie ten dzień, ta godzi-

na,

na, ten moment, ktoregoś nie miał ode mnie należytey uczciwośći Duchu Przenayświętszy; żałuię serdecznie, żem Dobroci TwoieyBoskiey na złe zażywał, żem natchnieniom Twoim nie był posłuszny, żem łaskami Twoiemi krnąbrnie, uporczywie, zuchwale gardził, żem ci tyle kroć zabraniał mieszkania w duszy moiey, rugowałem cię z serca moiego; iuż od dnia dzisieyszego stanowię mocno, że cię nigdy ode mnie odpędzać nie będę, iuż odtąd nie gościem, ale Panem bądź serca moiego, wezmiy go w rządy twoie: *accipe, posside, & rege Amen.*

KAZANIE

Na PONIEDZIAŁEK SWIĄTECZNY.

Lux venit in mundū. Swiatłość przyszła na świat. *Joan:* 3.



Od ksztaltem światłá zstępuie Duch Pański na świat, *Lux venit in mundum,* bo y na Apostołow nie w inszey zstąpił postaci, tylko ięzykow iasnych y ognistych: *Apparuerunt illis dispertitæ linguæ tanquam ignis,* (*Act:* 2.) Co za przyczyna tey światłości Chrześciaństwo moie? ia tę rozumiem, że świat zostawał do tych czas w wielkich ciemnościach, otoż na oświecenie iego w tey postaci przychodzi; á iako w ciemnościach będącemu nic nie może bydź milszego y pocieszznieyszego nad światło, co wyznał stary Tobiasz

Tobiáſz (*Tob*: 5.) gdy w ślepocie ſwoiey onego tylko żądał, y ow w Ewangelij ciemny, ktory o nie Pana Jezusa proſił, (*Luc*: 18.) *Domine ut videam;* tak nam nie maſz nic przyiemnieyſzego nad Ducha Przenayświętſzego, prawdziwego oświeciciela, y pocieſzyciela. On Pocieſzyciel, bo ſam tylko zupełnie na tym padole płaczu ſmutnych nasucieſzy, *Conſolator optimus;* on ſam oświeciciel, bo wſzelkie rozpędza na rozumie ciemności, grubey niewiadomości, niedowiarſtwa, błędow, tak dalece, iż cale oświeceni zoſtaiemy bez naymnieyſzego cienia, trybem przezroczyſtego krzyſtału, ktory promieniami słońca dotkniony wſzyſtek bywa widoczny, y iaſny. Mowię o tym dziſiay: Jż w ktorey duſzy zaiaśnieie promień łaſki Ducha Przenayświętſzego, tam wielkie zaraz powſtaie oświecenie w rzeczach Boſkich, w rzeczach do zbawienia należących. Konkluzya będzie z reflexyą na te oświecenia w nas ſamych, oraz z podziękowaniem za nie. Prośmy Ducha Przenayświętſzego o oświecenie w tey ſamey rozmowie na naywiękſzą chwałę Iego, wzywaiąc go słowy Kościoła świętego: *Veni Creator Spiritus, accende lumen ſenſibus.* Przyidź Duchu Stworzycielu, wznieć światło w zmysłach naſzych.

Dwoiakiey ciemności albo ślepoty dochodzę y z naturalnego rozſądku, y z Piſma świętego; iedna ieſt ślepota oczu cieleſnych, o ktorey wſpominaią u Jzaiaſza Jzraelitowi: *Palpavimus ſicut cæci parietem, & quaſi abſque oculis attrectavimus, impegimus in meridie, quaſi in tenebris, multiplicatæ ſunt enim iniquitates noſtræ,* (*Jſaj*. 59.) Sciany

iako

iako ślepi macaliśmy, właśnie iakbyśmy oczu nie mieli, nawet w pośrzod południa niby w pośrzod głębokich ciemności utykaliśmy, iż gorę wzięły nad nami nieprawości nasze. Druga ślepota iest duszna, o ktorey namienia Apostoł Efezanom swoim, (*Ephes.* 4.) *Ambulant in vanitate sensûs sui, tenebris obscuratum habentes intellectum, alienati à vita Dei, per ignorantiam, quæ est in illis, propter cæcitatem cordis ipsorum.* Chodzą w prożności zdania swego zacmiony maiąc rozum, dalęcy od życia Boskiego albo Duchownego, przez niewiadomość, ktora iest w nich, dla ślepoty serca ich. Obiedwie te ślepoty są arcyzłe z nauki Błogosławionego Szymoná de Cassia (*Lect:* 5. *c.* 32.) Pierwsza zacimia oczy cielesne, druga oczy duszne na rozumie; pierwsza pochodzi z defektu natury, druga z niebytności łaski Boskiey; pierwsza zastępuie wzrok, abyśmy stworzonych nie mogli widzieć rzeczy, druga przeszkadza, żebyśmy samego nie widzieli Stworzyciela; pierwsza iest okazyą, iż żadnego nie mamy wesela z rzeczy widomych, druga iż nie mamy żadney pociechy z rzeczy niewidomych, od nas dalekich, nad naturę naszą wyniesionych. A chociaż są obiedwie arcyzłe, iednak ciemność albo ślepota duszna daleko cięższa y gorsza nad cielesną. Przyczynę naznaczam pierwszą, iż ślepy cielesnie może nie tylko o iednym oku, iak świadczy Ewangelia, ale też lub obudwu oczu nie będzie miał, może do nieba wniść, y Boga widzieć; ślepy zaś na duszy z nieprzytomney łaski żadnym sposobem do nieba nie wnidzie, ani Boga widzieć może doczesnie, ani wiecznie.

cznie. Przyczynę drugą ślepoty Duchowney nad cielesną, cięższey kładę tę: że ślepotę cielesną możemy pod czas uleczyć używaiąc rady medykow, a lub nie uleczemy, y tak iednak żyć możemy, przewodnika chować, ustrzedź się wiele okazyi do zguby wieczney, ktorą przez wzrok bardzo często popadamy; ślepoty zaś duszney nikt nie potrafi uleczyć, tylko szczegulnie potrzeba łaski y oświecenia samego Ducha Przenayświętszego. Trzecią na ostatek kładę oboiey ślepoty przyczynę: iż cielesna mnieysze w nas sprawuie skutki, nizli Duchowna, bo dusza szlachetnieysza, delikatnieysza, niedotkliwsza, niż ciało, dla tego większe ona cierpi szkody, zacmienia, nizli ciało. W czyiey albowiem duszy panuie ciemność na rozumie, nie uznaie naprzod samego Boga, iako Poganie, Turcy, Aryani; potym nie uznaie prawdziwey Wiary, y iak obraża nieskończony Majestat Boga przyszłego swoiego sędziego, iak gardzi łaskawego Oyca dobrocią y miłosierdziem, iak śmiertelnie zabija duszę swoię przez niewierność, albo przez odszczepieństwo od Kościoła świętego, przez zuchwały dobrowolny upor w błędzie swoim, nie uznaie, iak oślep biegnie do piekła na wieczne męki, z uwagi Swiętego Bernardyna Seneńskiego (*Tō:* 1. *p.* 2. *a.* 1.) co się znayduie w żydach, y we wszystkich Sektach Heretyckich. W nas samych Chrześcianach co ta sprawuie ślepota, czyliż to można wypowiedzieć? sprawuie, iż nie uznaiemy powinności naszey Chrześciańskiey, do czego nas obowięzuią Prawa Boskie, Ewangeliczne, Kościelne, Prawa miłości Boga y bliźniego; nie uważamy ostatnie-

go końca, do ktorego ſtworzeni ieſteśmy, idziemy oślep za ſtworzonemi, zakazanemi rzeczami, nie uważamy ſzpetności y ciężkości grzechu śmiertelnego, ſzkod z niego pochodzących, nie uważamy napominania, przeſtrog, oświecenia wnętrznych od Ducha Przenayświętſzego, powierzchownych od Duchownych Nauczycielow, Spowiednikow, od przypadkow, ſtraſzney śmierci grzeſznikow, ktorzy tyle kroć w oczach naſzych nagle, nieſzczęśliwie, bez żadney ſkruchy umieraią. Swięty Bonawentura wylicza także przyczyny ślepoty Chrześciańſkiey: (*Ser: 41. Dom: Quinquag:*) *Excæcat homines Chriſtianos humor avaritiæ, excæcat livor invidiæ, excæcat tumor ſuperbiæ, excæcat ardor luxuriæ;* Oślepia wielu humor łakomſtwa y chciwości, oślepia zazdrość, oślepia pycha y wyniosłość, oślepia chuć pożądliwa y nieczyſtość, oślepia gniew y zapalczywość. Nie doſyc, że nas oślepiaią grzechy, ale y czart wſzyſtkie wypiera siły na to zaślepienie naſze, abyśmy naſzey nędzy, naſzego nieſzczęśliwego nie widzieli ſtanu, wiedząc bardzo dobrze, że gdybyśmy ſię obaczyli, ani na moment ieden w nim chcielibyśmy zoſtawać. Z tey na oſtatek pochodzi ślepoty, iż człowiek nie widzi, co ieſt w ſobie! iak nikczemny, y do złego ſkłonny, bez Pana Boga nic dobrego czynić nie mogący, ani nic zasługuiący, chyba tylko karę wieczną y piekło! na ſwoie życie nigdy oka nie obroci, á innych lub cnotliwych cenzoruie! nie baczy do ſiebie, że ieſt niedbały w usłudze Boſkiey, w ſtaraniu o zbawienie duſzy, że ieſt ogołocony z cnot, wſzyſtek w grzechach; nie baczy,

iż ieſt

iż ieſt przeciwny prawom wiecznym, mądrych y Duchownych, biegłych w piśmie rozumieniu, na ſwoim tylko głupim zdaniu, y zaślepionym rozumie polegaiący, zaſadzaiący ſię bez żadnego fundamentu; nie baczy w ſobie chardości, w mowie ſzczebietliwości, kłamſtwa, zgorſzenia; w obyczaiach przewrotności, obłudy, hipokryzyi; w ſercu zdrady, chytrości, zatwardziałości, w ſprawach chluby, y prożney chwały; nie baczy zbytkow w pokarmie y napoiach, pobłażania ſobie w ſwoich wyſtępkach, w ukaraniu zaś innych pełen złości y okrucieńſtwa; krotko mowiąc, nie uważa, co kiedy myśli, mowi, y czyni; nie przegląda ſrzodkow, iakby mogł pozbydź tey ślepoty, dokąd go zaprowadzi po życiu w tych ciemnościach przepędzonym. Te tak grube z duſzy ciemności, ledwie co w niey promień łaſki Ducha Przenayświętſzego zaiaśnieie, uſtępuią zaraz, wielkie powſtaie natychmiaſt oświecenie w rzeczach Boſkich, w rzeczach do zbawienia należących. Co wyraża ſię naprzod w owych przy początku świata ciemnościach, ktore zniknęły, gdy ten Duch Pańſki unoſić ſię począł nad światem, y światłością napełnił go: *Tenebræ erant ſuper faciem abyſſi, Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas, & facta eſt lux,* (*Gen:* 1.) Uwaga to Auguſtyna Swiętego: *Facta eſt lux, dũ Spiritus Domini ferebatur ſuper aquas, quia illuminat Spiritus tenebras noſtras, & tenebræ noſtræ velut meridies erunt.* Stała ſię światłość, gdy Duch Pańſki unoſił ſię nad wodami, bo Duch ten oświeca ciemności naſze, iż iako południe iaſne będą. Powtore wy-

raża się na Gorze Syonu, gdzie gdy Pan zstąpił, wszystka płomieniami iaśnieć poczęła (*Exod*: 19.) tak gdzie Duch Przenayświętszy przybędzie, iasność wielka y gorącość pokazuie się; mowi Speranza: (*Fer*: 2. *Pent*:) *Ubi Dominus super montem Sinai descendit, mons fumigare cæpit; sic ubi spiritus adest, fervor apparet.* Nad głową iaśniało światło niezwyczayne tey ryby, ktora miała we wnętrznościach swoich palec Swiętego Stanisława Biskupa Krakowskiego, oraz Męczennika: W ktorey duszy zostaie Palec Oycowskiey Prawicy *Digitus Paternæ dexteræ* Duch Przenayświętszy, tam dosyć iaśnieie niezwyczaynego światła na rozumie, na woli, na sercu, na appetycie gniewliwym, na appetycie pożądliwym, na wszystkich siłach dusznych, y na całym nawet ciele. Na rozumie dosyc światła Wiary do poznania prawdziwego Boga, dosyc światła mądrości do przeniknienia rzeczy wysokich, nadprzyrodzonych, dosyc światła umieiętności y rady, iż nie tylko sam taki człowiek iest w sobie oświecony, ale y drugich oświeca, radzi im w wątpliwościach, ułatwia trudności o Wierze, o Bogu, o taiemnicach niedościgłych. Dosyc światła na woli, bo iużtaka wola nie iest więcey zaślepiona *cæca potentia*, nie chwyta się dobr fałszywych, przemijaiących, do iednego tylko zmierza dobra, ktore iest prawdziwe, wieczne, nieskończone; w tey woli zakazuią się światła wielkich cnot, heroicznych, iako to pobożności, stosowania do woli Boskiey we wszystkim, pogardy wszýstkich prożności, bogactw, poważania siebie; zapomnienia o sobie, wyniesienia się nad

siebie

ſiebie ſamę y nad cały świat, aż do ſamego Boga, gdzie dopiero zaſtanowia ſię tak, iż daley poſtąpić iuż więcey nie ma, zupełnie ukontentowana, że na centrum ſwoim ſtanęła. Doſyć światła na ſercu, gdy całe zapalone ogniem miłości ku Bogu, nic więcey nie kocha, tylko Iego, w Seraficzne zamienia ſię pożary, y ledwie znieść ie może, zoſtaiąc ieſzcze na ziemi, iako tym Duchem napełniony Ieremiaſz o ſwoim świadczy ſercu, (*Cap:* 20.) *Factus eſt in corde meo quaſi ignis exæſtuans, clauſuſque in oſſibus meis, & defeci ferre non ſuſtinens.* Doſyc światła na appetycie gniewliwym, to ieſt męſtwa y boiaźni Bożey, gdy taki człowiek odważny, rezolutny na wſzyſtkie natarczywości ſzatańſkie, na wſzyſtkie trudności y przeciwności w drodze zbawienia, gotowy zawſze krew rozlać, życie położyć za Boga, za wiarę, za duſzę ſwoię, za honor Boſki, nawet y za bliźniego zbawienie; niczego ſię więcey nie lęka, procz grzechu y obrazy Boſkiey; niczego ſię bardziey nie boi, tylko żeby kiedy nie przeſtał ſię bać Boga, kochać Boga. Doſyć światła na appetycie pożądliwym, gdy taki umie powściągać złe namiętności ſwoie, ſkłonności, porywczości do gniewu, nienawiści, zemſty, zazdrości, miłości nieporządney, *&c.* Na ciele nawet dziwne iakieś pokazuie ſię światło, przez głowę, przez twarz przebiia ſię; bo iako lampa wewnątrz ogień maiąca, y powierchownie iaśnieie; tak człowiek Ducha Nayświętſzego ogniem na duſzy pałaiący, y powierzchownie na ciele częſto światłość okazuie, tego ognia ukryć w ſobie nie może. Ztąd Swięty

Maka-

Makaryuſz Puſtelnik taką duſzę przyrownywa do wozu chwały Boſkiey ogniſtego zewſząd oczu pełnego, (*Hom:* 1. *in Ezechiel:* 1.) *Anima cùm Spiritûs Sancti lumen participat, & pulchritudo inenarrabilis gloriæ ejus illuſtrata eſt, tota fit lumen, tota facies, & tota oculus, nec ulla ejus pars eſt, quæ oculis ejus ſpiritualibus luminis plena non ſit.* Duſza, gdy Ducha Nayświętſzego światła ſtaie ſię uczeſtniczką, y piękność iey chwały niewypowiedzianey objaśniona ieſt, cała ſię zamienia w światło, cała w twarz, cała w oko, nie znayduie ſię w niey żadna część, ktoraby oczu Duchownych tego światła nie była pełną. Taki był Swięty Jan Chrzciciel w żywocie Matki Duchem Swiętym napełniony, tak zaraz oświecony na rozumie, że poznał światło z światła Syna Boſkiego w żywocie Maryi, wyſzedł na świat bez ciemności grzechu pierworodnego, iaśniał przez całe życie cnotami wſzyſtkiemi do ſamey śmierci, oświecał nie dowiarſtwa ciemności, iak iaka pochodnia na lihtarzu Kościoła woiuiącego wyſtawiona: *Jlle erat lucerna ardens & lucens*, przyznaie mu Ewangelia (*Joan:* 5.) Apoſtołowie iak mieli grubą niepoiętnością zacmiony rozum, ztąd dochodziemy, iż cokolwiek Chryſtus mowił do nich o taiemnicach Męki ſwoiey, o Kroleſtwie Niebieſkim, o radach Ewangelicznych, zrozumieć tego nie mogli: *Non intelligebant, quæ dicebantur;* (*Luc:* 18.) po zſtąpieniu na nich Ducha Przenayświętſzego w ięzykach ogniſtych. przedziwne zaraz na rozumie wzięli oświecenie, wſzyſtkie umieli umieiętności, wſzyſtkiemi ięzykami mowili, trudne Piſma

świętę-

świętego mieyſca wykładali, niezrozumiane na podziw narodow obiaśniali taiemnice o Bogu, Wierze, o rzeczach Niebieſkich; świadczą o nich ſame Narody, ich światłem oświeceni: *Audivimus eos loquentes noſtris lingvis magnalia Dei*, (*Act*: 2.) Z tegoć to światła poſzło, że Mateuſz y Zacheuſz prożności poznali świata, bogactwami, dobrami znikomemi, majetnościami, y zyſkami doczeſnemi wzgardzili; z tego światła poſzło, iż Saul á potym nazwany Paweł porzucił ciemność żydowſkiey niewierności, á Wiarę Chryſtuſową przyiął; iak przedtym był okrutnym prześladowcą Kościoła, mordercą prawowiernych Chrześcian, Swiętego kamienował Szczepana, innych do prześladowania podpalał, nad wſzyſtkich prawie ſtarozakonnych Doktorow o prawa ſwoie naygorliwſzym ſię pokazał, iak ſam nie wſtydził ſię tego błędu wyznawać, (*ad Galat*: 1.) *Proficiebam in Iudaiſmo ſupra multos coætaneos meos in genere meo, abundantiùs æmulator exiſtens Paternarum mearum traditionum*; tak potym oświecony nad wſzyſtkich w opowiadaniu Wiary świętey celował Apoſtołow, Obrońcą był Kościoła, narodow Nauczyciel, Oſwiecenie żydow; y co przed tym nie znał nic, procz ziemi, potym do trzeciego zaſiągł Nieba, tam ſię uſtawicznie zabawiał duchem, ciałem zoſtaiąc na ziemi, życie nawet ſwoie za Chryſtuſa mężnie położył, ktore zwykł był innym przedtym tyrańſko odbierać. Z tego światła poſzło, że Magdalena cała przedtym wylana na roſkoſzy cieleſne, duſzą y ciałem zatopiona w świecie, łożąca wſzyſtkie ſiły, przemyſły, ſtarania na upodobanie

banie ludziom, zapamiętała na Boga, na siebie samę, na wieczność, tak nagle to wszystko porzuciła, nie uważaiąc na wstyd swoy w dom Szymona Faryzeusza pod czas zawołanego traktamentu przy licznym gości rożnych gronie biegła, o świecie, o tym wszystkim, co ią kontentowało, o sobie samey zapomniała, w Chrystusie zakochała się tak, że go iuż więcey nie odstąpiła, w grobie go szukała po smierci, Zmartwychwstanie Iego samym opowiadała Apostołom, á po w niebowstąpieniu w Massyliyskiey skale zakowawszy się, do samey śmierci świata nie znała, po tylu grzechach popełnionych, á potym opłakanych święta, pokutuiących cud, y Nieba całego podziwienie.

Tu mieysce niech będzie reflexyi na oświecenia nas samych, ktoreśmy odebrali od Ducha Przenayświętszego, oraz z podziekowaniem za nie. Daie nam pochop do tey reflexyi Apostoł mowiąc, (*Ephes.* 5.) *Eratis aliquando tenebræ, nunc autem lux in Domino, nolite communicare infructuosis operibus tenebrarum.* Byliście kiedyś ciemnościami, teraz zaś iesteście światłością w Panu Bogu; nie mieyciesz iuż żadney społeczności z niepożytecznemi ciemności sprawami. Zważmyż tedy iuż teraz ciemności nasze z słow tych Apostolskich, abyśmy byli wdzięczni Duchowi Nayświętszemu, że nas z nich wyprowadził, y uczynił Synami światłości. Byliśmy naprzod ciemnością wszyscy, wyszedłszy z wnętrzności macierzyńskich, bośmy się narodzili w grzechu pierworodnym, synami ciemności, *filij iræ, filj tenebrarum*, staliśmy się światłością przez Chrzest święty, gdy łaska

ſká poświęcaiąca z Ducha Nayświętſzego ná duſzach zaiaſniała. A przedtym ieſzcze byliśmy większą ciemnością, gdyśmy byli niczym, *umbra, nihil*; ſtaliśmy ſię światłością, gdy nas Bog z niczego wywiodł, y dał nam ieſteſtwo w porządku innych ſtworzenia. Powtore byliśmy ciemnością, gdy łaſkę na Chrzcie Swiętym wziętą przez grzechy naſze tyleśmy razy utracili, ſtaliśmy ſię znowu światłością, gdy za oświeceniem Ducha Przenayświętſzego poznaliśmy grzechy naſze, odwrocenie ſię od Boga, y przez ſkruchę ſerdeczną znowu nawrociliśmy ſię do niego, życiaśmy złego poprawili. Jdźmy tu głębiey w uwagę. Mamy teraz nienawiść grzechow przeſzłych, do ktorycheśmy przedtym iak ptaki ná lep lgnęli, przyſzłych według ſił y możności waruiemy ſię; lekce ważemy teraz ſiebie nikczemnych, ułomnościom podległych, ktorzyśmy ſię, oślepieni wrodzoną nas miłością, poważali wielce, nad drugich przenoſili; Są wielu z nas Chrześcian, ktorzy nie ſzukaią zbytecznych wygod ciała, do bogactw, ſławy, honorow, chociaż ie maią, nie przywięzuią ſerca, ktorzy ich zaś nie maią, o nie mniey dbaią, ani ſię ſtaraią, doſyć im na Bogu, na ſpokoynym ſumnieniu, wzgarda, lekce poważanie ſiebie od innych naymniey ich nie mieſza, w odmianie doczeſnych rzeczy ſtateczni; w utrapieniach weſeli, w uboſtwie ſwoim bogaci, bo ſię we wſzyſtkich okolicznościach do woli Boſkiey ſtoſuią; życie doczeſne nie tak laty mierzą, iak dobremi uczynkami; pielgrzymámi ſię ná tym świecie uznaiąc, śmierci tylko oczekiwaią chętnie, aby prędzey doſzli do Niebieſkiey Oyczyzny, y z Bogiem ſię złączyli; to wſzyſtko

ſprawuie świátło Duchá Przenayświętſzego ná duſze náſze wlane. Zadziwuymyż ſię tu nieſkończoney Jego dobroci! ná woli to Jego Boſkiey było oświecić nas, y nie oświecić! Mogł to oświecenie, ktore dał nam, dać poganinowi, turczynowi, żydowi, nas w dawnych nikczemności y grzechow porzucić y zoſtawić ciemnościach, á przecię nas nie porzucił, przecię nas oświecił! Coż to na nim wymogło? pewnie nie żadne naſze zaſługi, ale iedyna dobroć Jego, y miłoſierdzie. Dziękuymyż za nie wſzyſcy, y z oſobna każdy mowiąc: *Miſericordiam tuam in æternum cantabo. Psal:* 100. Miłoſierdzie twoie na wieki wyśpiewywać będę Oświecicielu moy Duchu Przenayświętſzy, poki rozumu moiego nie ſtracę, poki woli, pamięci ſtawać mi będzie, poki ſiły duſzy y ciała nie uſtaną we mnie, poki mnie Wſzechmocność Tobie z Oycem y z Synem ſpołeczná trzymać y zachować będzie, wielbić cię nie przeſtanę. Amen.

KAZANIE

NA WTOREK Swiąteczny.

Oſtiarius aperit, vocat nominatim, & educit.
Odzwierny otwiera, po imieniu wzywa, y wyprowadza. *Joan:* 10.


ie maſz końca mowy iuż trzeci dzień dziſiay o Duchu Przenayświętſzym, bo y on nie má nigdy końca dobroci y miłości ſwoiey ku nam,

wszystkich szuka sposobow, aby nas sobie y niebu pozyskał. Z tey miłości rożne na siebie przybiera postaci, iuż gołębicy, iuż zrzodła, iuż ognia, iuż wiatru gwałtownego, iuż dusz Oblubieńca, iuż dzisiay w Ewangeliy za zdaniem Augustyna S. postać odzwiernego: *Ostiarius Spiritus S. est*, aby się naturze, skłonnościom, humorowi każdego akommodował, serce iego sobie uiął, albo gdy kto uporczywy, gwałtem go do siebie przyciągnął. Więc iako gołębica *Spiritus simplex & rectus* prostotą, szczerością swoią chwyta iednych, drugich zrzodłem słodkości napawa, y na swoię przeciąga stronę; innych iż są oziębłemi, zapala ku sobie; innych iak wiatr z nagła powstaiący porywa; innych iak Oblubieniec mile, przyiemnie zniewala; innych iak odzwierny we drzwiach otwartych stoiąc, wyglądaiąc oczekiwa: *Ostarius aperit*, wzywa wszystkich bez braku, *vocat nominatim*, á ieźli kto nierozeznany łask Jego, wciąga gwałtem, wyprowadza ze świata, z prożności, z siebie samego miłości, & *educit*. Mowić będę obszerniey o tym: Ze Duch Przenayświętszy uporczywych, ociągaiących się iść za wezwaniem swoim, gwałtem á przyiemnie iednak bez żadney wiolencyi bierze y przeciąga do siebie. Konkluzya będzie z uporem na upor, iak wzaiemnie poimać, przyciągnąć do nas tego Ducha Nayświętszego. A to nawiększą chwałę Jego oraz z Oycem y Synem.

W tym nas nie co rozumnych ludzi nierozumne przewyższać się zdaią bestye, iż my uciekamy ztamtąd, gdzie nam naylepiey, a idziemy tam, gdzie gorzey nie trzeba; bestye zaś przeciwnym sposobem, złych iak mogą, chronią się

rzeczy. Ptak zaſadzone poſtrzegłſzy ſidła, głodu przycierpieć woli, y na ſto mil od żeru, aby ſię nie uſidlił, ulatuie. Ryba na powabną nie bieży wędę, ale upływa, aby nie zoſtała ná haku; Wilk kaczora nie tyka, aby w ukryty nie zapadł doł, ſam tylko człowiek ná ſwoię oślep idzie zgubę! Widzi nie ieden, iak wiatrami prożney chwały, ludzkich reſpektow unieſieni wielu trafili ná wieczney nieſzczęśliwości ſkopuł, przecięż ie otwartą chwytaiąc chciwie gębą, bez nich żyć nie chce, żagle im żądzy ſwoich rozpuſzcza. Widzi ieden, widzi y drugi, iak z wyſokich honoru ſtallow, wielu ná doł nakſztałt oderwanego z gory kamienia zpadło ambicyantow, pnie ſię iednak nogami y rękoma w tę niebeśpieczną gorę. Widzi nie ieden, iak Dalilna roſkoſz ſilnych Samſonow z nieprzełamaney obarczywſzy mocy w niewolą podała, przecięż ſam dobrowolnie zchyloną ná zdradliwym łonie pokłada głowę. Widzi nie ieden kacerſtwmiſtrz, iż zła wiara iego, przecię iey porzucić niechce z owym, ktory, gdy mu radzono przyiąć Wiarę świętą Katolicką, á on ſię zpytał: gdzieby wſzyſcy iego, ktorzy przed nim zeſzli z tego świata, Przodkowie byli, y odpowiedziano mu: iż ſą wſzyſcy w piekle; wolę bydź, odpowiedział, z ſwoiemi Przodkami w piekle, niż bez nich w niebie. O przeklęta kompanio, nieſzczęśliwa przyiaźni, ktorey ſamo piekło rozerwać nie może! Ah ktorychże to nie przeraża uſzu! ktoreż ſię, chociaż kamienne ſerce ná takie nie kruſzy głoſy! Dla iedney kreatury odſtąpić Boga, doſtać ſię diabłu o iaka rezolucya! widzieć otwarte niebieſkie bramy, widzieć Boga,

Aniołow,

Aniołow, Swiętych Pańſkich wzywaiących y nas oczekiwaiących, wydzierać ſię iednak gwałtem, pędem bieżeć w otwarte piekło! Tak oślep bez uwagi pędzących ná zgubę wieczną przytrzymuie iſtotna dobroć Duch Przenayświętſzy, wdzięcznie przeciąga na drogę zbawienną, iako odzwierny Niebieſki wprowadza w niebo iść ociągaiących ſię. Opiſuie pięknie tę właſność Jego Hieronim Swięty ná owe ſłowa w objawieniach Janá Swiętego *Cap:* 3. *Ego ſto ad oſtium, & pulso*, Ja ſtoię przy drzwiach y kołacę: *Quoties à Deo inverecundè & inurbanè recedimus, ac fugimus; tunc pulſat ad oſtium cordis noſtri, imo quærit, conſectatur, perſequitur, ut comprehendat. Epiſt:* 22. Jle razy bez czoła y niewſtydliwie od Boga uchodziemy y uciekamy, kołace tedy do drzwi ſerca naſzego, owſzem nas ſzuka, ſzpieguie, goni, aby zchwytał, y przyciągnął do ſiebie. Obaczmyż tę prawdę ná Ezechielu Proroku, ktory unikaiąc od Ducha Nayświętſzego, uniknąć nie mogł, á y nas w ſobie wyraził. Wyſyłaiąc go do ludu Jzraelſkiego, aby go nawrocił, podawał mu rożne natchnienia, iak ſobie z nim miał poſtąpić, ktorych wcale ſłuchać nie chciał: *Ezech:* 3. *Fili hominis omnes ſermones meos, quos loquor ad te, aſſume in corde tuo*; Synu człowieczy wſzyſtkie mowy moie, ktore ci mowię, przyimiy do ſerca twego. Przyciągał w tych ſłowach Duch Nayświęrſzy y ſamego Ezechiela niechcącego iść do Jzraelitow, y Jzraelitow przez niego. Temiż ſamemi natchnieniami y z nas rożnych zwykł ciągnąć, á my ſię opieramy, uciekamy od niego. Słyſzy ná Kazaniu pod czas lubieżny, w roſkoſzach ciała zatopiony, iż taki nie

ma

má mieyſca w chwale wieczney: *Nihil coinquinatum intrabit in eam civitatem. Apoc:* 21. Nic zmazanego nie wnidzie do owego Miaſta gornego: *Nolite errare, neq; fornicarij, neq; adulteri Regnum Dei poſſidebunt.* 1. *Cor:* 6. Nie błądzcie, bo ani lubieżni, ani cudzołożnicy oſiągną Kroleſtwo Boże; Duch Przenayświętſzy zakołace do ſerca: *Fili hominis ſermones meos, quos loquor ad te, aſſume in corde tuo,* Synu oto te słowa, ktore mowię do ciebie przez Kaznodzieię mego zachoway w ſercu twoim. Powſtanie gryzienie ná ſumnieniu, pokoju nie daie, trzeba ſię tu poprawić, poprzeſtać ſzkaradnych grzechow, chuć zła, nałożona ciągnie znowu do grzechow, kogoż tu bardziey słucha? oto złey chuci: Nie poydę (mowi) drugi raz na kazanie, nie będę słuchał słowa Bożego, á ſkrupułow, gryzotow takich nie na będę, ucieka uporczywie od Ducha Nayświętſzego! natrafi pyſzny, wiele o ſobie rozumieiący, innych u ſiebie za nic maiący ná owę Ewangelią: *Omnis, qui ſe exaltat, humiliabitur.* Kto ſię podwyżſza, będzie poniżony. Poſzepnie w ten czas Duch Pańſki do ſerca pyſznego: *Fili hominis ſermones meos, quos loquor ad te, aſſume in corde tuo;* Synu te słowa moie zachoway w ſercu twoim. Zmieſza ſię w ſobie ciężko, rzecz przykra upokorzyć ſię drugim, żyć w pogardzie, w zarzuceniu, w przykrym kącie, nie ſtarać ſię o powagę, o godność, o wyſoki urząd; coż z tym czyni ſkrupułem? oto drugi raz na Mſzą świętą nie idzie, albo przynaymniey aż po Ewangelij, żeby znowu podobnych nie uſłyſzał słow; ucieka uporczywie od Ducha Nayświętſzego. Czytaiąc Ducho-

wną

wną kśiążkę chciwy y ſkąpy łakomiec, na pieniądzach tylko leżący, ktory duſzę y ſerce w ſkarbach zatopił, napadnie na hiſtoryą o bogaczu y Łazarzu, iż Łazarz umarłſzy poſzedł na łono Abraamowe, bogacz zaś w piekle pogrzebiony ieſt: *Mortuus dives & ſepultus eſt in inferno,* (*Luc:* 16.) w tym czytaniu zaſłyſzy głos wewnętrzy Ducha Przenayświętſzego: *Fili hominis ſermones meos, quos loquor ad te, aſſume in corde tuo;* Synu mowę tę moię przyimiy do ſerca twego. Więc pocznie trwożyć ſobą, żywo rozważać przeczytaną hiſtoryą, ſnu na oczy nie dopuſzczaiąc, w ten ſpoſob z ſobą rozmawiać: Prawdać to nieomylna, ktorą przeczytałem; te doſtatki, do ktorych zbytecznie afekt przykładam, żeby y mnie nie były przyczyną potępienia wiecznego, lepiey ie podobno obrocić na chwałę Boſką, Klaſztor albo Kościoł za nie wyſtawić, na iałmużny rozdać, krzywdy poczynione nadgrodzić. Przyſtąpi znowu w krotce żal owych pieniędzy, przezwycięży chciwość święte owe przedſięwźięcie, iuż ci w nim odmienna rezolucya y uwaga: A cobym miał? wſzak mi nie przynależy chleba żebrać? Stan, kondycya moia żyć ubogo y nędznie nie dozwala mi: y inſi odemnie nie ſą poślednieyſi, maią doſtatki y ſkarby; oto nieſzczęście, ſkrupuł mnie nie potrzebny pomieſzał, y zatrwożył! zarzucę tę książkę, tych żywotow nie będę czytał więcey, gdy z ich okazyi nieſpokoyność we mnie czuię uporczywie od Ducha Nayświętſzego. Przy poſiedzeniu z Zakonnikami uſłyſzy rozpuſtny młodzik o Swiętym Kazimierzu pieſzczoty Krolewſkie gar-

dzącym,

 
dzącym,o błogosławionym Kostce do Zakonu idącym,przytoczą w tey ieszcze materyi Pismo: (1. *Joan: 2.*) *Nolite diligere mundum;* Nie kochaycie świata; *Intrate per angustam portam,* (*Matth: 7.*) Wchodzcie przez ciasną fortkę; wbiie to w myśl serdeczną Duch Przenayświętszy: *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo:* Te mowy Synu, ktore mowię do ciebie, uważay w sercu twoim. Zywo to aprehenduie młodzik, biedzi się z sobą, czy porzucić świat, y iść za fortę Zakonną, czyli się na świecie zostać? żeby to natchnienie przytłumił, zgryzliwości pozbył, rzecze: Mości Xięże w inszy dyskurs uderzmy, zaczniymy co z publicznych gazet: Gdzie się Krol JegoMć obraca teraz, czy się znayduie w Warszawie? Co Sztafeta przyniosła, z Anglii? o Francuskim woysku co słychać? Węgry czy się trzymaią przy siłach swoich? &c. wykradłszy się na stronę z owego posiedzenia westchnie iak po złożonym ciężarze: Będę na potym o podal mijał Zakonnika, andronami zaprzątnął mi głowę, do tych czas do siebie przyiść nie mogę, uporczywie ucieka od Ducha Nayświętszego. Złoży Pan Bog śmiertelnym paroxyzmem podeszłego w leciech starca, powiedzą Doktorzy: Już czas testament czynić, w krotce się z światem, z krewnemi, z Przyiaciołmi żegnać będzie potrzeba, recepty iuż żadne pomodz nie mogą, myśl Waszmość nie o dalszym życiu, bo iuż nie masz nadziei, ale raczey o śmierci y o zbawieniu duszy. Przypada także Kapłan, do skruchy namawia, przekłada sąd Boski, piekło, wieczność; Duch Przenayświętszy nie od tegoż

z radą

z radą swoią: *Fili hominis sermones meos, quos loquor ad te, assume in corde tuo.* Synu człowieczy te mowy moie niech znaydą mieysce w sercu twoim. Aż starzec: Ten medyk, rzecze, darmo mnie trapi y gryzie, sam iak się ma, nie wie, gada ladaco, iak w malignie, choroby moiey nie zrozumiał, ia ieszcze czuię się po siłach moich, żyć ieszcze będę, a on mi o śmierci wroży. Xiędza także do mnie zprowadzono, iakbym to ia iuż konał, y tak słyszący nie chce zrozumieć prawdy, uporczywie ucieka od Ducha Nayświętszego. Uciekaymy, dokąd, y iak chcemy Chrześcianie moi, atoli nas iednak gwałtem á z dobrą iednak wolą naszą przyciągnie do siebie ten Duch nieskończoney dobroci, zginąć nam nie dopuści nigdy, ponieważ y Ezechiel nie mogł uciec przed nim, lub z gniewem, z uporem, z ociąganiem się szedł za nim: *Spiritus levavit me, & assumpsit me, & abij amarus in indignatione spiritûs mei,* (*Ezechiel:* 8.) Gniewałem się, świadczy o sobie, gdy mnie zachwycił Duch Pański, y szedłem za nim w gorzkości duszy moiey. Wyrywał się potym ieszcze z rąk tegoż Ducha Nayświętszego, ale go zchwyciwszy mocno utrzymał, y wprowadził go, nakłoniwszy krnąbrną wolą, do Jeruzalem w widzeniu Boga: *Levavit me Spiritus inter cælum & terram, & adduxit me in Jerusalem in visione Dei.* (*Jbid:* 8.) Nie uniknie tedy nigdzie przed Duchem Przenayświętszym ani w światowych zatopiony roskoszach, za czasem obrzydzi ie sobie; ani pyszny y wynioślego serca, za czasem wszystkiemi godnościami, ludzkiemi pochwałami wzgardziwszy, w

upokorzeniu ducha kochać ſię będzie, naylichſzym od wſzyſtkich uznawać ſię; áni łakomiec y bogacz, za czaſem y ten oderwie przywiązany do zbiorow y ſkarbow afekt, w duchowne doſtatki, to ieſt w cnoty, ktorych według Ewangelij złodziey ukraść nie może, zmagać ſię będzie, przez ręce ubogich w Kroleſtwie Bożym ſummy ſwoie zkładać; áni światowemi uplątany prożnościami, złudzony nadzieiami, za czaſem y ten heroicznym umyſłem zdepta świat, poydzie wybiwſzy ſię nad ſiebie na ściſłą życia oſtrość, nie światu, nie ſobie, ale Bogu ſamemu żyć będzie; ani śmierć bliſką przed oczyma iuż widzący, á o wieczności y zbawieniu nie myślący, bo y ten choćby przy zgonie ſamym, przy oſtatnim tchnieniu, łaſką Ducha Nayświętſzego wſparty całym nawroci ſię do Boga ſercem, życie ſwoie świątobliwie zakończy; y tak tych wſzyſtkich pomienionych Duch Przenayświętſzy mile y łagodnie, á gdy uporczywie z nim idą, gwałtem przyciąga do ſiebie, otwiera im bramy Niebieſkiego Jeruzalem, do widzenia twarzy Boſkiey wprowadza. Uważmy Dawida, iak ten zchraniał ſię Ducha Przenayświętſzego, idąc ieſzcze za prożnościami świata, y niechcąc ſię ieſzcze tak prędko od nich oddalić, mieyſca iednak beſpiecznego znaleść nie mogł, gdzieby nie wyſzukał, gdzieby go łagodnie nie namawiał, nie ciągnął do ſiebie; więc oprzeć ſię żadnym ſpoſobem mocy iego nie mogąc, poddaie ſię Wſzechmocnemu Bogu, y mowi: *Quò ibo à Spiritu tuo:* (*Pſal:* 138.) Dokądże Boże moy poydę od Ducha twego? O Duchu Nayświętſzy gdzież ſię ukryię przed obliczem twoim,

kiedy

kiedy mnie wſzędzie wynaydzieſz? *quò à facie tua fugiam?* ieżeli na niebo wſtąpię, ſam ci wpadnę w ręce, bo tu obecnie mieſzkaſz y przez chwałę: *Si aſcendero in cælum? tu illic es;* Jeżeli zpuſzczę ſię w piekło? y tam przez ſprawiedliwość ieſteś: *Si deſcendero in infernum? ades;* ieżeli ſzybkim ſkrydłem upierzę barki moie, y polecę za oſtatnie brzegi morſkie? zatamuie mnie w locie ręka twoia, y utrzyma mnie mocno prawica twoia: *Si ſumpſero pennas meas dilucūlô, & habitavero in extremis maris? manus tua deducet me, & tenebit me dextera tua.* Wſzędzie mnie doyrzyſz, wſzędzie znaydzieſz, wſzędzie dogoniſz, y do ſiebie przywiedzieſz: *Manus tua tenebit me, & deducet me dextera tua.* Ziściło ſię to ſamo na Saułu, potym Pawle Apoſtole, (*Act:* 9.) Zlekka y pieſzczono dotykał ſerca iego, z wolna kołatał, rozum oświecał, do ſiebie pociągał, aby ſię nawrocił, Kościoł ſwoy przeſtał prześladować; mocniey iuż uderzył na niego, gdy z drugiemi okrutnikami kamienował Lewitę Szczepana, lecz iż przy kamiennym uporze zoſtaiąc puścił ſię do Damaſzku więcey Chrześcian zabijać, iuż też gwałt mu uczynił; y w drodze ztrącił z konia, otoczył go całego światłem, *ſubitò circumfulſit eum lux de cælo,* Pokiż uporem poydzieſz zemną po tyle oświeceniach y pobudkach? ciężko ci ſię tu więcey opierać: *durum eſt tibi contra ſtimulum calcitrare;?* gwałtem tedy poimany, ſam ſię poſtrzegłſzy, że to z zbawieniem iego, dobrowolnie ſię Duchowi Nayświętſzemu podał: *Domine quid me vis facere?* Panie, co chceſz mnie y zemną czynić, iuż teraz twoy

cały iestem, zchwyciłeś mnie, iuż odtąd nie moy. Moc tę Ducha Przenayświętszego nad Saulem opisuie Swięty Wawrzyniec Justinian, (*Ser: de Convers. S.Pauli.*) *Si totus insurrexisset mundus, Pauli minimè potuisset animositatem flectere, evertere sensum, intelligentiamque evincere; verum ut cor illius tetigit Spiritus Sanctus, emollivit mentem, sedavit furorem, mutavit propositum, naturam reformavit, docuit rationem, lumine circumfulsit, ad se pertraxit.* Gdyby był cały świat nawracał Pawła, nigdyby był iego nie przekonał uporu, ani zdania odmienił, ani rozumu przezwyciężył, lecz iak Duch Nayświętszy tknął serca iego, zmiękczył zatwardziałość, uśmierzył szalone impety, zamysł na swoię stronę przekręcił, naturę cale odmienił, nauczył rozumu, światłem obiaśnił, do siebie przyciągnął. Rożnych ci on to sztuk y srzodkow zażywa na uporczywych, na iść niechcących za swoim światłem, y prosi, y przez gwałt zniewala, aby nikt nie porzucał go, chociaż mu nic z niego nie przyidzie, bo iest sobie sam wszystko, istotne dobro, aby zbawienia swego nie opuszczał, na ktore on go nawodzi. Nauka Swiętego Dyonizyusza Areopagity, (*Epist:8. ad Demophylum.*) *Tanta est clementia & benignitas Spiritûs Divinissimi, ut non solùm se quærentes, sed etiam à se aversos, & resilientes, & prævaricantes amatoriè sequatur, contendatque ac deprecetur, nè se deserant.* Mijam Magdalenę, mijam Taidę, mijam Maryą Egipcyakę, ktore Duch Przenayświętszy zaślepione oświecił, odwrocone od Boga nawrocił, przywiązane do świata gwałtem oderwał, do siebie

bie przyciągnął, piekłu y diabłu z gardła wyrwał, przez ſzczerą pokutę z grzechow oczyſzczone do Nieba wprowadził.

Przy dokończeniu Kázania usłuchaymy rady Pana Jezusowey: *Accipite Spiritum Sanctum* (*Joan*:20.) Weźwiycie Ducha Swietego. Jeżeliśmy byli do tych tak zaślepieni na umyśle, tak uporczywi na woli, tak zatwardziali na ſercu, żeśmy iść nie chcieli za powodem Ducha Przenayświętſzego, ieżeli tak grube w nas było nierozeznanie, żeśmy mu ſię długo dobrowolnie poddać nie chcieli, aż nas gwałtem do ſiebie przyciągał; dziś niechay będzie upor na upor, uprzyimy ſię wſzyſcy, gwałt uczyńmy mu, poimaymy go, przyciągniymy do nas: *Accipite Spiritum Sanctum*; uchwyć każdy, trzymay mocno, nie puſzczay Ducha Nayświętſzego, z ową duſzą w Pieniach Salomonowych: *Tenui eum, nec dimittam*, (*Cant*: 3.) Zimaſz, przyciągnieſz do ſiebie, uplątany więzami nie porządney miłości y rożnych nieprawości Chrześcianinie, gdy z nich heroicznie dla miłości Iego wypłątaſz ſię, te go ſame związki ztargane od ciebie, zwiążą y mocno zkrępuią, zaraz z światłem ſwoim zaiaśnieie przytomny w duſzy twoiey: *Diſsolve colligationes impietatis, tunc invocabis, & dicet Dominus: Ecce adſum, & implebit ſplendoribus animam tuam*, mowi Prorok, (*Iſaj*: 58.) Zimaſz, y przyciągnieſz do ſiebie Ducha Przenayświętſzego gniewliwy, zapalczwy, zemſty z bliźniego pragnący choleryku, kiedy niesforne namiętności twoie na wodzy utrzymaſz, te ſame wodze przywiodą go do ciebie:

Hic

His ligamentis teneri oblectatur Spiritus lenitatis, quibus effrenes tuas comprimis & compilas passiones, furores, & iram, (*Auth.*) gdy krzywdę winowaycy daruiesz, tym darowaniem obowiązesz sobie dawcę Darow: *Dator munerum nullâ re magis alicui obstringitur, qàm, injuriarum condonatione.* Ktorzy go iuż dawno w serca wasze zciągnęliście gwałt czyniąc sobie samym, á przez to samo Niebu y Bogu, pobożni, świątobliwi, sprawiedliwi ludzie, przytrzymacie go ustawicznym z nim iednoczeniem się, pokorą, nabożeństwem, gorącością ducha, świętemi rezolucyami do skutku przywiedzionemi, wytrwaniem w cnotach aż do końca, zachowaniem y utrzymywaniem łask iego, przestrzeganiem naymnieyszego w nich uszczerbku. Na koniec mowię do nas wszystkich słowy Rycharda, zciągnięmy do nas, y utrzymamy go u nas miłością prawdziwą y szczerą, bo sam iest szczera y istotna miłość: *Sola, quæ Deum tenere potest, vis amoris est;* (*Tract: de grad. charit: Cap:* 1. *Richard: à S. Vict:*) Zyciem Chrześciańskim według Prawa Boskiego, z nauki Swiętego Chryzostoma: *Allicimus Spiritum Sanctum, eique persvademus, ut apud nos maneat, per bona opera, & optimam vivendi rationem,* (*Hõ: de Verbis Apostoli.*) Duchu Przenayświętszy pozwolże się nam pozwol łatwo zimać, wpadniyże sam nie tak w ręce nasze, iak w serca nasze, poday nam sam sposob na ciebie, ktory Ty wiesz naylepszy, iak cię zchwytać, y w nas przytrzymać mamy, żebyśmy się y my od ciebie, y Ty od nas nigdy nie rozłączył. *Simus tecum unus Spiritus. Amen.*

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ TROYCY PRZENAYSWIĘT:

Data eſt mihi omnis poteſtas in cælo & in terra; euntes ergo docete omnes gentes.

Dana mi ieſt wſzyſtka władza na Niebie y na ziemi; idąc tedy nauczaycie wſzyſtkie narody. *Matth*: 28.

JAk wielką mam chęć opowiadać chwałę Boga w Troycy nierozdzielney iedynego, Pana, y Stworcy moiego całemu światu, ſam iey wyrazić nie umiem; iak ze wſzyſtkich ſił chcę nauczać nie tylko wſzelkie narody, ale też y bezrozumne ſtworzenia zmyſłom nie podpadaiące, drzewa y kamienie o Bogu, On ſam lepiey widzi y wie, niżeli ia, bo On ieſt bardziey we mnie, niżeli ſam ia w ſobie, ſtworzony od niego. Nie zbywa mi Chrześcianie moi na woli, tylko zbywa na mądrości y umieiętności, tu koniecznie iednak uczyć roſkazuie Chryſtus: *Docete ergo omnes gentes.* Paweł naczynie wybrane, Imienia Boſkiego noſiciel, Apoſtoł Narodow, w podroży ieſzcze godzien widzieć Boga do trzeciego zachwycony nieba, tamże w rożnych, światu nie wiadomych wycwiczony taiemnicach, przecięż gdy mu przychodzi o tym mowić, co tam widział, co ſłyſzał, milczy: *Non licet homini loqui* (2. *Cor*: 12.) nie można człowiekowi

wiekowi nieograniczonego Pana Boga Majeſtatu opowiedzieć, ieſt nad rozum, nad poięcie ludzkie! czemu? iż człowiek ieſt liche ſtworzenie, Bog zaś iego ſtworca; ſam tylko ſiebie doſkonale poymuie, ſam też ſiebie zupełnie opowiedzieć może, na człowieka ta rzecz nie podobna, ponieważ nigdy niepoięta: *Non licet homini.* Czy może dziecię dziś dopiero narodzone powiedzieć komu, chociażby zaraz mowiło, o Oycu ſwoim, co ieſt Ociec iego, iak godny, lat ma wiele, co myślił, co czynił kiedy przed lat dzieſięcią? rzecz nigdy naturalnie nie podobna, ani w świecie praktykowana; gdyby ſię zaś ziawiła kiedy, byłby cud nad naturę, od Boga oſobliwſze ludziom ziawienie, iż dopiero narodziło ſię, á iuż mowi! dopiero dziś poczyna bydź na świecie, á iuż wie, co ſię przed nim z Oycem iego działo na dzieſięć lat. Idzmyż teraz z uwagą naſzą do Boga Stworcy y Oyca naſzego: iak może człowiek o nim mowić, co ieſt? iak nieſkończony? nieograniczony? ktore ma właſności? co myślił y myśli? co czynił, y czyni? kiedy Bog nie ma początku, ieſt przed wieki, człowiek zaś w czaſie tylko ſtworzony? rzecz to podobnieyſza Chrześciańſtwo moie, aby dziecię dziś urodzone ſtarego Oyca ſwego, y nas wſzyſtkich nauczyło, co ſię działo z nim, y z nami wſzyſtkiemi co do wſzyſtkich okoliczności, co ſię działo z światem od pięciu tyſięcy lat do naymnieyſzego momentu, bo ieſteśmy wſzyſcy ſobie rowni, podobni w ſtworzeniu, w ſkończeniu, w ograniczeniu, w naturze z tym dziecięciem; Bog zaś od nas nieſkończenie daleki, w niczym nam nie rowny, ani podobny,

bny, ani ſtworzony, ani czaſami rozmierzony! *Non licet homini loqui!* Nie godzi ſię człowiekowi, *non licet!* rzecz niebezpieczna chcieć przeniknąć, chcieć opowiedzieć, co ieſt Bog! *Non licet! non licet!* á iak że iednak o tym każe nauczać Chryſtus: *docete omnes gentes?* Naucz mnie ſam Panie Jezu, iak o Oycu twoim Przedwiecznym, iak o Tobie Synu, iak o Duchu Nayświętſzym, á iednym Bogu iednakże w Troycy, mam inſzych nauczać, zkąd cię przynaymniey poznawać, dochodzić, że ieſteś Bogiem; iak to ludziom wyperſwadować, iż ieſt Bog, od ktorego wſzyſtko pochodzi, á on od nikogo; tenże Bog ma moc nad wſzyſtkim, wſzyſtkim rządzi y władnie, á nim nikt? Oto iuż maſz mowy materyą, tego nauczay: *Data eſt mihi omnis poteſtas in cælo & in terra, docete ergo.* Dana mi ieſt wſzelka władza na Niebie y na ziemi, nauczaycież tedy. Mowię więc w ten ſpoſob do was dziś Chrześcianie moi, iż nayſnadniey y naylepiey dochodziemy y poznawamy Pana Boga z władzy y mocy na Niebie y na ziemi. Pomowmyż o tey materyi z uwagą w Jmię Oyca, y Syna, y Ducha Swiętego, ku naywiękſzey chwale, y Iego adoracyi.

Ta prawda naſza Chrześciańſka o iednym Bogu z oświecenia prawdziwey wiary pochodząca, lub w ciemnościach natury zoſtaiącym wielu była ukryta Poganom, dochodzili iey iednak z nich niektorzy mędrśi, y oſtrzeyſzego dowcipu, iako Rzymſki Cicero opiſuiąc Bogow naturę, iednego bydź rozumiał Boga z wſzechmocności y władzy, z rozrządzenia wſzyſtkich rzeczy; bo na przod gdyby Boga

nie było nieſtworzonego, zkądżeby świat był ſtworzony, od kogoby miał ſwoy początek y iſtność? ſam ſię ſtworzyć nie mogł, iużby bowiem był, niżeliby był, gdyby ſię ſtworzył. Powtore, gdyby było wiele Bogow, á nie ieden, ieden od drugiego byłby dawnieyſzy, pierwſzy, ieden od drugiego ſłabſzy, podleyſzy, iak o nich baśnie piſali Poetowie; Bogu zaś wſzyſtka doſkonałość należy, godność, władza, moc taka, aby go nikt w niczym nie celował. Gdyby ieſzcze nie ieden był Bog, ále wielu, w świecieby wielkie zamieſzanie było, kłutnia, niezgoda, tenby inaczey chciał rozporządzać rzeczy, ten znowu inaczey; ten dobrze, ten ieſzcze nad drugiego przeſadzaiąc ſię, lepiey; ten w ten czas, ow inſzego czaſu; albo też ieden na drugiegoby ſię zapatrywał, opuſzczał, y żaden nic nie czyniłby; iako ſami doznaiemy w miaſtach, w familiach, domach, gdzie wielu goſpodarzow, rządcow, żadnego nie maſz nigdy porządku, albo arcyzły. Zkąd zwyż wſpomiany Cicero tym zakończa uwagę ſwoię zdaniem: *In mundo Deus eſt aliquis, qui regit, qui curſum aſtrorum, qui mutationes temporum, rerum viciſſitudines, ordineſque conſervat, terras & maria contemplans, hominum commoda, vitaſque tuetur.* Na świecie muſi bydź Bog iakiś, ktory wſzyſtkim rządzi, ktory bieg Płanetow, czaſow y rzeczy odmianę ſprawuie, należyty zachowuie porządek, ziemię y morze opatruiąc, ludzkiego życia y wygod ma opiekę. Jakoż Chrześcianie moi z tego rzeczy porządku y utrzymania, z tey mocy y władzy,

ktorą ma, łatwo dochodzić, poznać można Pana Boga naszego. Obroćmy się proszę z naszą cokolwiek reflexyą na Niebo, czyiey to mocy dzieło tak śliczna kraina? pewnie nie ludzkiey; bo iak tam miał człowiek około Nieba pracować, gdy iuż doskonałe w sobie zastał przed sobą! do tego człowiek sam pochodzi z ziemi, á miałby wystawić Niebo? pod czyim rządem tak wielę obrotow małych y wielkich, gwiazd szeregow drobnych y znacznieyszych á bez omieszkania? Kto słońce, gdy po skończonym dziennym biegu w podziemne zapada Antypody, znowu do gory dzwiga? kto Xiężyc raz umnieysza na nowiu, drugi raz go w pełnym stawia okrągu według potrzeby czasu? kto iesienne, zimowe, wiesienne, letnie czasy tak mądrze rozporządza, że punktualne ieden następuie po drugim bez opoźnienia albo wyprzedzenia? bo nie wyprzedza lato zimy, ani zima iesieni; kto rozpuszcza katarakty, wylewa dzdże na potrzebę ziemi? kto w obłokach zapala błyskawice; grzmoty, grady, pioruny na postrach wyciska; straszne, krwawe komety, przerażaiące widowiska, straszydła, zacmienia słoneczne wystawia? Kto tak ślicznemi tęczą maluie farbami? tego wszystkiego sprawczyni władza y moc Pana Boga naszego. Ta na powietrzu buiaiące unosi ptaszęta, że w locie nie upadaią; nad powietrzem utrzymuie ogień, aby ziemi nie zpalił, iak niegdyś Sodomę y Gomorrę; (*Gen:* 19.) Morzu okryśla granice, aby za nie nie wybiegło, y wszystkich rzeczy nie zatopiło: *Usque huc venies, & hic comprimes tumentes fluctus tuos,* (*Job:* 38.) Ziemię

w pośrzod wod na niczym zawieszoną trzyma, lasy drzewami, ogrody pożytecznemi szczepami, łąki rozlicznemi kwiatami, gory drogiemi kruszczami, minerałami, kamieniami cudnie przyozdobia, y bogaci. Znaydzieciež między wszystkim stworzeniem tak rozumnym, iak bezrozumnym aby iedno, ktoreby się zrownało Bogu? prosi Psalmista, (*Psal:* 88.) *Quis in nubibus æquabitur Domino?* Niech mi dokaże kto Chrześcianie, żeby zaraz tego momentu stanęły w paracie obłoki, y rosą skropiły pola? *quis in nubibus æquabitur Domino?* Niech mi kto dokaże, aby morze, gdy się zpieni y zburzy, gdy pogrąża statki, połyka okręty, uśmierzył rozkazem swoim, nie masz nikogo, procz iednego Boga: *Tu dominaris potestati maris, motum autem fluctuum ejus Tu mitigas*, uznaie tę moc Iego Dawid, (*Ibid.*) Niech kogo usłuchaią gwałtowne wiatry y wichry, gdy pod czas całe miasta, wsie, pałace, zamki psuią, podrywaią, y zawalaią, gdy mocne łamią kolumny, drzewa z korzeniem wywracaią, pustoszą lasy, aby przestały szaleć? tego szczegulnie słuchaią, ktory po ich skrzydłach depce: *Qui ambulat super pennas ventorum;* (*Psal:* 103.) pod tego władzą y Panowaniem wszystkie rzeczy poddaney głęboko uniżaią głowy, ktory ie z niczego stworzył, y ktoremu wszystko powinny. Dopieroż pominąwszy inne żyiące stworzenia, uważmy samego tylko człowieka, y w nim Wszechmocność Pana Boga y władzą, wzruszemy się sercem zaraz do uznania, kochania iego. Poczęcie człowieka w żywocie matki o iakie dzieło Wszechmocności Boskiey!

ſkiey! bywſzy przedtym nic, iak cudnie kſztałtuie ſię ciało? iak cudnie żyć poczyna? iak cudnie duſza rozumna, duchowna, nieśmierteina w nie lub śmiertelne, materyalne wlana bywa; wydaią tomy Naturaliſtowie, Anatomij Doktorowie o ludzkiey naturze, żaden iednak nie może doyść tego, iak żyć poczyna. Powiadaią, że ſerce naypierwey ruſzać ſię poczyna, pytam ia ſię, czemu nie głowa? albo ręka? albo ieżeli pierwey ſerce? zkąd proſzę pierwſzego tego ruſzenia ſię w ſercu początek? *primi motûs principium*? o dziwna w tym punkcie mocy Boſka. Uważmyż daley członkow konjunkturę w ciele tak ſubtelną, delikatną, iako ſię człowiek z członkiem zpoia, iak duſza cała nierozdzielna zoſtaie we wſzyſtkim oraz ciele, y także cała nierozdzielna w każdym z oſobna członku. Po wyiściu na świat z żywota macierzyńſkiego co raz dziecięcia w wzroście więcey przybywa, ani to czuie tego wzroſtu, áni kto zmiarkować może, czyli zawſze przybywa go, czyli tylko niektorych czaſow; o rozumem niedościgła Boſka Wſzechmocności! Uważaymyż potym dalſzy proceder życia: zachoruie człowiek, Medycy go porzucą iako Alfonſa Krola Aragońſkiego, nie maſz żadney więcey o życiu nadziei? Moc Pana Boga pierwſze mu przywraca zdrowie, ktorego Doktorzy, Aptekarzo dać nie mogli. Będzie nędzny, ubogi, niedoſtatni, prywatny, chleba kawałka w gębę włożyć nie ma, krwawo nań pocić ſię muśi? Władza Pana Boga podnoſi go do fortuny, do tronu, iako Dawida z paſtucha od owiec, (*Pſal*: 112.) *de ſtercore erigit pauperem, ut collocet*
eum

eum cum Principibus. Przez złość ludzką wpadnie w zelżywość, w wſtyd, w pogardę? Boſka iednak moc przy ſławie go zachowa, wzgardę czcią nadgrodzi; Ci, co go przedtym ſzkalowali, imieniowi iego y powadze uwłoczyli, potym kłaniać ſię mu muſzą, ſami ſię wſtydzić, y obelgę ponośić; widzieć tę prawdę w Mardocheuſzu, y Zuzannie. Oburzą ſię na iakie Kroleſtwo zewſząd nieprzyiazne ſtrony, pograniczni ſąſiędzi, obywatelow w pień żądaią wyciąć, krwią ich zbroczyć ręce, przecięż y ieden im włos z głowy nie zpada przy Boſkiey opiece, y mocy; czego oczywiſtym ieſt wizerunkiem Oyczyzna naſza cel prawie poſtronnych narodow, y rożnych zamieſzania pod czas interregnum, pod czas walnych Seymow, y publicznych niezgod; że ieſzcze cała y nienaruſzona przy ſwoiey ſwobodzie y wolności zoſtaie, wielowładna ią Boga utrzymuie prawica, bo ſwoiemi pewnie nigdy nie utrzymałaby ſię ſiłami; á ztąd Narodzie Polſki uznaway nad ſobą moc Pana BOGA twoiego, ſtoy zawſze przy nim, Starodawną Przodkow wzbudź w ſobie Wiarę, ktorą abyś zawſze nieſkazytelną zachował, raczey rezolwuy ſię życie, fortuny, wolność, y wſzyſtko ztracić, niż Boga, y Wiary odſtąpić Katolickiey Rzymſkiey. Wkroczmyż cokolwiek z tey rozmowy w świętą hiſtoryą. Aby Moyżeſz lud Jzraelſki w niewoli u Faraona zoſtaiący upewnił o woli Pana Boga, że ich chce wybawić, y na ten koniec ieſt od nich zeſłany, y aby mu w tym punkcie uwierzyli, za ſzczegulny ſrzodek poznania ſiebie podaie mu znak dzielney mocy ſwoiey; naprzod rozka-
zuie

zuie Moyżeſzowi rozgę rzucić ná ziemię, y przemienia ią w węża; powtore trądem rękę iego zaraża, y znowu oczyſzcza; ná oſtatek wodę w krew przed nim zamienia, iakoby chciał wyrazić Pan Bog: Moyżeſzu gdy te dzieła mocy moiey pokażeſz Jzraelitom, ſnadno poznaią mnie, uwierzą, żem ia ciebie Poſłem do nich uczynił: *Credent, quòd apparuerit tibi Dominus Deus Patrum ſuorum. Exod:* 4. Zapomniał Manaſſes o Stworcy ſwoim, bałwany w przybytku Pańſkim poſtawił, Baalowi cześć oddawał, ktora należy prawdziwemu Bogu: *Manaſſes multa operatus eſt coram Domino, ut irritaret eum*, takiego bałwochwalcę żeby Bog przywiodł do poznania ſiebie, nie zſyła Anioła, ktoryby go nauczył o iedynym w iſtocie Bogu á troiſtym w oſobach; nie zſyła Prorokow, wymownych kraſomowcow, ktorzyby mu opowiedzieli, opiſali naturę, przymioty Jego, ale zażywa tylko władzy ſwoiey, ktorą má ná Niebie y ná ziemi, że może człowieka w iednym momencie w nic obrocić, iak go z niczego ſtworzył; że może wielkiego bogacza uczynić naynędznieyſzym, z Krola niewolnikiem; przepuſzcza nań Krola Aſſyryiſkiego, wyzuwa go z kroleſtwa, podaie w niewolą Babilonſką, żelaznym dumny kark obciąża łancuchem, dybami ręce, do ciemnego wtrąca więzienia, dopiero Manaſſes w ciemności owego więzienia obiaśniony na rozumie, żelazami zſciśniony złotym afektem wzbiia ſię ku niebu, w niewolniczych pętach wolną myśl, krnąbrną przedtym wolą do Boga prawdziwego nakłania: 2. *Paral:* 33. *Et cognovit Manaſſes, quòd Dominus ipse eſt Deus*, y poznał Manaſſes,

iż Panem ſam ieſt Bog. Nabuchodonozor do tego oſtatniego ſzaleńſtwa przyſzedł, że naprzod po bałwochwalſtwie czynionym wſzyſtkich Bogow wytracić kazał Holofernesowi, potym ſam ſię Bogiem nazywać y czcić od ludu: *præcepit ei, ut omnes Deos terræ exterminaret, & ipse ſolus diceretur Deus. Judith: 3.* O iak wielkie ſzaleńſtwo czynić ſię Bogiem, będąc nikczemnością, będąc nieſzczęściom, rożnym niedoſkonałościom, wyſtępkom, pyſze, wynioſłości, ſamey śmierci podległym! o ſzaleńcze toż to tak głupie o Bogu rozumieſz iak o tobie? toż to tak Bog, iak ty nie ieſteś przed wieki? toż to tak rodzi ſię z kogo wczaſie, iako ty? toż to Bog ieſt tak cierpliwy, nieſzczęściom podległy, ſamey śmierci, iako ty? toż to Bog cudzey potrzebuie rady, pomocy, iako ty? toż to Bog tak ieſt ſłaby, iako ty, ktorego iedna mucha zwyciężyć może, ani iey daſz odporu? beſtyą tobie bydź nie Bogiem, boś iuż z tey przyczyny y człowiekiem bydź nie godzien. Będzieſz żarł ſiano iako woł poty, poki ſię nie nauczyſz, co to ieſt Bog, gdy rozum maiąc oſzalałeś, znać go niechciałeś z ludzmi; iak ſtraciſz rozum y będzieſz bezrozumny z beſtyami, dopiero go poznaſz: *Fænum ut bos comedes, donec ſcias, quòd Dominus excelsus ſuper Regnum hominum,* krolеſtwo ci za ten czas nie zginie, abyś znał, iak miłoſierny Pan; ale żebyś także uznał, iż ſprawiedliwy, y wſzelkomocny, beſtyą będzieſz: *Regnum tuum tibi manebit, poſtquam cognoveris poteſtatem ejus cæleſtem. Dan: 4.* groził chardości Nabuchodonozora Daniel Mąż Boſki. Y wſzytko tak ziſciło ſię z Nabuchodonozorem, od tronu do

żło-

żłobu przenieſiony, *fænum ut bos comedit.* O Xięſtwa, Pańſtwa fortunne, honorami zaſzczycone rodowitości uznawaycie nad wami Paná Boga moc y władzą, uchylaycie zawſze pod nią głow waſzych *humiliamini ſub potenti manu D E I!* Wynioſł was Bog nad innych? pod nogi wſzyſtkiego ſtworzenia poniżyć może! pamiętaycię w godnościach, w fortunach waſzych, żeście ludzmi nędznemi, że macie nayważſzego nad wami Pana! przyſzedł do teyże reflexyi y Nabuchodonozor Krol, kiedy wprzod ſtał ſię beſtyą, poddał ſię Pana Boga władzy naywyżſzey, przed całym Niebem y ziemią uznał, y wyznał, co to Bog może! *Ego Nabuchodonoſor Rex oculos meos in cælum levavi, & ſenſus redditus mihi, & altiſſimo benedixi, quia poteſtas ejus, poteſtas ſempiterna; juxta voluntatem enim ſuam facit tam in virtutibus cæli, quàm in habitatoribus terræ,* (*Dan:* 4.) Ja Nabuchodonozor podnioſłem oczy moie w Niebo, y przywrocił mi ſię zmyſł, y Naywyżſzego wychwalałem, że władza y moc iego trwa na wieki, bo według woli ſwoiey rządzi iak rzeczami Niebięſkiemi, duchami; tak temi, y ludzmi co ſą na ziemi.

Przy dokończeniu Kazania zaſtanowmy ſię ieſzcze z uwagą krociuchno nad tą, o ktorey dotąd mowiliśmy, Pana Boga naſzego władzą. Co Pan BOG może bez nas? wſzyſtko; á co my też bez Boga? nic. Jeſzcze świata nie było, ani Aniołow, ani ludzi, Pan Bog był, niczyiey nie potrzebował pomocy, y teraz nie potrzebuie; my zaś y cały świat żebyśmy byli, potrzebowaliśmy Wſzęchmocności Iego,

go, y teraz potrzebuiemy zachowania. Cały świat na trzech palcach Bog Wszechmogący utrzymuie, á nas w świecie nad przepaścią nikczemności; gdyby nas tylko przestał trzymać, znowu obrocilibyśmy się w pierwsze nic nasze dziedziczne. Bardziey się znayduiemy w Bogu, niż promień w słońcu, niż kropla w morzu, niż ciepło w ogniu, niż dusza w ciele; bez słońca nie masz promienia, bez morza kropli, ciepła bez ognia, bez duszy nic po ciele, nic po nas bez Boga. W ręku Iego iesteśmy? toć nas zgnieść może, może zkruszyć, w proch obrocić iak iaką skorupę, co y Job aprehendował: (*Job:* 10.) *Memento Domine, quod sicut lutum feceris me, & in pulverem reduces me.* Wyznaymyż tę władzą iego nieskończoną nad nami! y każdy z osobna nád sobą: O władzo Pana Boga moiego, ktorey się nikt oprzeć nie może; ktora wszystkiemi rzeczami według woli twoiey kieruiesz, y rozrządzasz, zkłaniam grzeszną głowę moię aż do samego centrum ziemi przed Tobą; poddaię ci duszę y ciało moie ze wszystkiemi mocami, czyń ze mną, co się Tobię podoba. Cieszę się z tego wielce Boże moy, że cały świat pod Twoią zostaie mocą. Cieszę się, że na twoie naymocnieysze y naymożnieysze Imię upada niebieskie, y ziemskie, y piekielne kolano. Tak mnie to kontentuie, że gyby cały świat z rozumnemi y bezrozumnemi stworzeniami do moiey należał władzy y panowania, tedybym ie chętnie Nayświętszey mocy twoiey poddał, áby ona tylko wszystkim szczegulnie władała. Tak mnie to kontentuie, żeś sam tylko iest mocny, iż gdybym ia (co nigdy

gdy bydź nie może) był mocnieyszy nad ciebie, wyzułbym się z tey mocy moiey dla ciebie, áżebyś Ty sam tylko był, iak iesteś naymocnieyszy, naypotężnieyszy. Tobie iedynemu w istocie, á troistemu w Osobach Bogu należy wszystko, mnie tylko nic samo zostawuię. Pokazałeś moc twoię nademną, gdyś mnie z niczego stworzył; pokaż tęż samę moc, abyś mnie zbawił. Jak stanę w widzeniu twarzy twoiey, będę się szczycił przed obliczem świętych, wybranych twoich, y ciebie wysławiał, iżeś mi uczynił wielkie rzeczy, nad ktore większych nie żądałem, ani żądać nie mam, ani mogę: (*Luc:* 1.) *Fecit mihi magna, qui potens est, & Sanctum Nomen ejus!* Uczynił mi wielkie rzeczy Bog, ktory możny iest, y święte Jmię Iego! O niechże co prędzey umieram, abym cię widział; albo niechay rychley widzę, abym umarł, żebym stanąwszy w szczęśliwey wieczności po doczesnym życiu, ciebie Oyca bez początku nierodzonego, ciebie Syna przed wieki z Oyca rodzącego się, ciebie Ducha Swiętego od Oyca y Syna pochodzącego, iednego w Troycy Boga wychwalał, bez końca spiewaiąc, (*Jsaj:* 6.) *Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus Sabbaoth.* Swięty, Swięty, Swięty, Pan Bog zastępow. Amen.

K A Z A N I E
Na NIEDZIELĘ Wtorą po SWIĄTKACH.

Cœperunt omnes simul excusare.

Poczęli się wszyscy społecznie wymawiać. *Luc:* 14.


Wangeliczni na wieczerzą dziſieyſzą od Pana wezwani Goście, raz nie przyśli, ale dwa razy ſzpetnie ſię popiſali y oſſawili, raz nie tak chardymi, że iść na ucztę niechcieli, iako głupiemi, bo zawſze głupſtwo do chardości łączyć ſię zwykło: *cæperunt omnes ſimul excuſare;* drugi raz ogłoſili ſię wielkiemi grubianami, żadney nie znaiącymi polityki. Dobra maniera, obyczáy polityczny, tak nakazuie, aby piękne oddać za nadobne, ukłon za ukłon, za traktament, chociaż kto na nim nie będzie, gdy ieſt iednak proſzony, podziękować; oni ani wzaiemnie nie proſili do ſiebie, ani ſami przez ſię, ani przez ſſug ſwoich pokłonili ſię Panu, ani nawet nie podziękowali, tylko ſię rożnemi wymawiali intereſami: *cæperunt omnes ſimul excuſare.* Katolicy moi nie naśladuymyż my tych grubiańſkich niepolitykow; oto w Nayświętſzym Sakramencie na Ołtarzu Pan, y Bog naſz wzywa nas przez ten cały tydzien do ſiebie, daie wſzyſtkim na pokarm y napoy ciało z krwią ſwoią, oczekiwa wyſtawiony w monſtrancyi obecnie każdego bez braku, przyſtępuymyż do niego, nie wymawiaymy ſię żadnemi świata zabawami, bo potrzebnieyſzy nam Pan Bog, niżeli świat. A że nie możecie wſzyſcy Katolictwo moie, procz nas Kapłanow co dzień bydź u ſtołu Pańſkiego, przynaymniey oddaycie co dzień pokłon, dziękuycie za tę łaſkę, za tę dobroć y choyność naywyżſzemu Panu; do czego abym zachęcił każdego Katolika, na dalſzy dyſzkurs krotkie

dwa

dwa biorę Punkta. *w Pierwßym mowić będę:* Ze ieżeli kiedy, osobliwiey teraz pokłon albo *latriæ cultum* Bogu przynależący oddawać powinniśmy, gdy iest obecny w monstrancyi na ołtarzu. *W drugim Punkcie* powiem: Ze mamy za co nieskończenie dziękować zostaiącemu w Nayświętszym Sakramencie. Y tą mową, y całą istotą moią Panie y Boże moy oddaię ci naygłębszy pokłon oraz z słuchaczem moim,

Ze nie wszyscy podobno wiemy, osobliwie z prostactwa y małych dzieci: co to iest pokłon samemu należący Bogu, ktory się nazywa *cultus latriæ?* krociuchno powiadam, że iest wyznanie nieskończoney, nieograniczoney, y naywyższey nad wszystkie godności Pana Boga z uniżeniem się y poddaniem oneyze we wszystkim. Czyniemy zaś w ten czas Panu Bogu ten pokłon, y naywyższą godność Majestatu Iego wyznaiemy, kiedy biiemy czołem o ziemię, kiedy klęczemy, mimo przechodząc na iedno przyklękamy kolano; Zkąd przechodząc około Ołtarzow Nayświętszey Panny, Swiętych Pańskich, Krucyfixa, ani czołem bić, ani na iedno przyklękać kolano należy, lecz tylko przed samym Nayświętszym Sakramentem, bo tu tylko iest Bog prawdziwy, y zawsze istotnie, rzeczywiście obecny, chociaż w hostyi niewidziały, w cyborium zamkniony; y w ten czas także, gdy się gdziekolwiek, czyli to w domu, czyli na polu, czyli na iakim innym mieyscu do samego Pana Boga modlemy, bo iest wszędzie obecny przez swoię wszechmocność. To krociuchno przełożywszy mowię: że

gdy

gdy teraz, y każdego czaſu innego na Ołtarzu w monſtrancyi pod oſobami chleba wyſtawiony ieſt Pan, y Bog naſz, przerzeczony pokłon oſobliwiey oddawać mu powinniśmy ze dwoch przyczyn. *Naprzod* żebyśmy oświadczyli Wiarę naſzę Katolicką o tym Sakramencie tym pokłonem y uniżonością, iż tu ieſt Bog prawdziwy rzeczywiście, iſtotnie, obecnie, nie przez podobieńſtwo, iak bluznią heretycy, y dlatego takiey czci nie czynią, ále łeb w kapeluſz iak węże y zmiie w iamy kryią. *Potym druga przyczyna ieſt,* iż w ten czas, gdy ſtoi w monſtrancyi, ieſt nam niby obecnieyſzy, iako Krol na tronie, widziemy go oczyma co do przymiotow chlebowych, á wiarą co do ſamey iſtoty obecności, y on niby obecnie patrzy na nas, daie audyencyą, odbiera ſuppliki, pokłon, uniżoność naſzę. Patrzył na to wſzyſtko zdaleka ukoronowany Prorok, y mowił, (*Pſal:* 88.) *Deus, qui glorificatur in conſilio Sanctorum*, albo według Chałdeyſkiego wykładu: *Deus fortis & inclitus in ſecreto ſanctorum, ſedens ſuper thronum gloriæ ſuæ, magnus & terribilis ſuper omnes, qui in circuitu ejus ſunt.* Bog możny y chwalebny w taiemnicy, w ſekrecie świętych, ſiedzący na tronie chwały ſwoiey, wielki y potężny nad wſzyſtkich, ktorzy ſą około niego. Mowi naprzod Krol Prorok tym ſtylem: *Deus, qui glorificatur in conſilio, in ſecreto;* Bog, ktorego wielbią w radzie, w taiemnicy; ten bowiem Sakrament ieſt z rady całey Troycy Przenayświętſzey poſtanowiony, wynałazek ſamego Pana Boga, aby tu mogł z nami zoſtawać aż do ſkończenia świata, nie tylko przez

wſzechmo-

wſzechmocność iak wſzędzie, ale też przez iſtność ſwoię y obecność w Nayświętſzey Hoſtyi. Jeſt ieſzcze ten Sakrament ſekret y taiemnica, bo zakryty ieſt w nim Bog pod oſobami chleba; widziemy Katolicy w Hoſtyi okrągłość, białość, cienkość, plaſkość; gdy pożywamy, ſmak czuiemy chleba pſzenicznego, á w tych wſzyſtkich chlebowych przymiotach ieſt prawdziwie Bog taiemny, zakryty, obecny, *Deus in conſilio, in ſecreto*, albo z Hieronima Swiętego, *in arcano*. A kiedy tak ſię rzecz ma, toć powinniśmy czynić pokłon należący Bogu, *cultum latriæ*, upadać twarzą na ziemię, iak Kościoł Katolicki Rzymſki śpiewa: *Tantum ergo Sacramentum veneremur cernui*, przed tak wielkim Sakramentem upadaymy na twarzy; powinniśmy na kolana przyklękać, powinniśmy ſkromnością naſzą, głęboką uniżonością oświadczać całemu światu, że tu ieſt Bog prawdziwy, Bog iſtotnie obecny. Mowi potym Krol Prorok: *Deus, qui glorificatur in conſilio Sanctorum*, Bog uwielbiony w radzie, w zgromadzeniu Swiętych, bo gdybyśmy mogli widzieć cieleſnemi oczyma, áh co tu millionow widzielibyśmy Cherubinow, Archániołow, Aniołow, Serafinow aſſyſtuiących Majeſtatowi Boſkiemu, chwalących Iego Wſzechmocność, mądrość, wyznaiących obecność, iak niegdyś Jzaiaſz widział, (*Jſaj*: 6.) *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum & elevatum, Seraphim ſtabant ſuper illud, duabus alis velabant faciem ſuam, & duabus volabant, & clamabant: Sanctus, Sanctus, Sanctus Dominus Deus!* Widziałem Pana ſiedzącego na tronie podnieſionego, Serafinowie

ſtali

ſtali przed nim, dwiema ſkrzydłami zaſłaniali twarz ſwoię, dwiema latali, á uſtawicznie śpiewali: Swięty, Swięty, Swięty Pan Bog. Zaſłaniali ſobie oczy ci Serafinowie, dlaczego? odpowiada Sylveira: że to figura była wyſtawionego na Ołtarzu Nayświętſzego Sakramentu (*In Matth*:18.*q*.14.) *Ut anima fidelis Deum in throno altaris valeat contemplari, debet faciem, oculos nempe naturales velare, & extendere ſolùm alas fidei.* Zaſłaniali ſobie twarz y oczy Serafinowie, aby ſię z nich prawowierna nauczyła duſza, że Boga na Ołtarzu w monſtrancyi iak na tronie wyſtawionego widząc, aby go oglądała, ma zaſłonić przyrodzone oczy, á tylko ſkrzydła wiary rozciągnąć, to ieſt na akty ſię wiary zdobywać o tym Sakramencie, przy głębokiey uniżoności ſerdecznemi unośić ſię ku niemu afektami, Seraficzną pałać miłością. Uczy nas y Daniel pierwſzy Xiążę na dworze Nabuchodonozora Krola Babilońſkiego, iaki pokłon mamy oddawać Bogu, ktory że nie mogł bydź w Jerozolimie w przybytku Pańſkim, zoſtaiąc między obcemi narodami, z gabinetu ſwoiego otwierał okna ku Jeruzalem, y trzy razy na dzień poklękał, pokłon czynił, modlił ſię Panu Bogu ſwoiemu: *Feneſtris apertis in cœnaculo ſuo contra Jeruſalem, tribus temporibus in die flectebat genua ſua, & adorabat, confitebaturque coram Deo ſuo,* (*Dan:* 6.) Katolicy wiedząc, iakie teraz przez całą Oktawę Bożego Ciała nabożeńſtwo w Kościołach odprawować ſię zwykło, że Bog ieſt iſtotny wyſtawiony przez cały dzień na Ołtarzu w monſtrancyi, ſłuſzna rzecz trzy razy na dzień nayniżſzy

á iak

á iak naywiękſzy pokłon mu oddać, poklęknąć trybem Danielowym: Pierwſzy raz pokłonić ſię zaraz rano wſtawſzy z łożka, obracaiąc ſię ku Kościołowi, albo też poſzedłſzy na ranną Mſzą, uderzyć czołem, y mowić: Padam na twarz przed Tobą utaionym w Sakramencie Nayświętſzym Boże moy, dziękuięć, iż tu zoſtaieſz dla mnie, nadgradzam nie udolność moię, że zawſze każdego czaſu tu z Tobą przeſtawać nie mogę, y cześć ci powinną iako Bogu oddawać, nadgradzam nocne oſpalſtwo moie, żem ci przez tak długi czas żadney nie oddał adoracyi, bądź pochwalony ode mnie nieſkończoną chwałą teraz, y na wieki wiekow Amen. Drugi raz pokłonić ſię, y upaść na kolana około południa, gdy ſię Mſza odprawuie z wyſtawieniem Nayświętſzego Sakramentu, y z Proceſſyą; Trzeci raz około wieczora, gdy także ieſt Proceſſya. Mowi na koniec Ukoronowany Prorok w przerzeczonym texcie: *Deus ſedens ſuper thronum gloriæ ſuæ, magnus & terribilis ſuper omnes, qui in circuitu ejus ſunt;* Bog ſiedzący na tronie chwały ſwoiey, Bog wielki y naymożnieyſzy nad wſzyſtkich, ktorzy około niego ſą: bo gdy Bog pod oſobami chlebowemi w monſtrancyi publicznie na Ołtarzu iak na tronie chwały ſwoiey wyſtawiony zaſiada, wſzelkie pompy, tytuły Nayiaśnieyſze, Jaśnie Oświecone, Jaśnie Wielmożne, Wielmożne Jmiona uſtawać powinny w obecności tego Pana, gaſi ten Pan wſzyſtkie iaſności, wyżſzy ieſt nad wſzyſtkie wynioſłości, większy nad wſzyſtkie wſpaniałości, możnieyſzy nad wſzyſtkie potencye, ſtraſzny wſzyſtkim Majeſtatom: *Magnus & terribilis ſu-*

per omnes, qui in circuitu ejus ſunt. Ktorzykolwiek, iakiegokolwiek ſtanu, kondycyi, rodowitości, godności, urzędu ſą, czyli przy nim, czyli przed nim, czyli za nim, czyli z boku, czyl około niego, *in circuitu ejus*, powinni ſię za ſługę Iego uznawać, powinni ſtać przed Iego Majeſtatem, inni głowy niziuchno, owſzem do ſamego centrum ziemi nachylać, inni bić czołem, całować proch pod nogami Iego, inni z wielką układnością, z poſzanowaniem, z ſkromnością, z milczeniem klęczeć przed obliczem Iego, nikt nie powinien authoryzować, nikt gadać, czci, pompy, okazałości, reputacyi pretendować, *ſilet omnis authoritas*, naywiękſza godność y powaga cyt; czemu? *bo magnus Dominus & terribilis ſuper omnes, qui in circuitu ejus ſunt*, bo Pan ieſt wielki nad wſzyſtkich, nad wſzyſtkich bez wyięcia kogo, *ſuper omnes.* Właśnie w ten ſam ſens mowi do nas Chryzoſtom Swięty, (*Ser: de Euchariſt: in Encæniis.*) *Nunquid conſpicitis eos, qui ſenſibilem, temporalem, & terrenum Regem circumſtant, quàm ſint immobiles, non loquentes, non oculos huc & illuc circumferentes, ſed modeſti, territi? ex ipſis documentum accipite mortales, ſicque Deo aſſiſtite, quaſi ad terrenum Regem acceſſuri; multò enim magis cæleſti Regi cum timore adſtare vos oportet.* Czyliż nie widzicie tych, ktorzy obecnemu doczeſnemu y ziemſkiemu aſſyſtuią Krolowi, że ſtoią iak wryci, ani ſię ruſzą, ani przemowią, ani oczu tu y owdzie obrocą, ale ſkromni, zatrwożeni, iak piorunem przerażeni, zadumieni ſtoią? z nich bierzcie wzor y dowod ludzie, á tak przed Panem Bogiem

w

w Nayświętszym Sakramencie obecnym stoycie iak przed ziemskim Krolem, y owszem z większym nierownie ułożeniem, skromnością, pokorą, milczeniem, boiaźnią przynależy wam stać przed Krolem Krolow. Esther Krolowa (*Cap: 8.*) gdy przyszła przed oblicze Aswera, na ksztalt umarłey na ziemię padła przy nogach iego. U Partow przed Monarchą wszyscy na twarz padaią, (*Possidonius l. 5.*) Do Tureckiego Cesárza w botach wniść nie godzi się, postronnym papucie daią Posłom, ani im stawiaią krzesła, plunąć w obecności iego uchoway Boże; toż zachowuią w Meczetach swoich. Jzmeniasz Tebański Poseł żeby się Krolowi Perskiemu bardzo nisko nie zskłonił, iak u nich zwyczay na ziemię padać, pierścień na ziemię rzucił, y po niego się zchylił; to taką czołobitność, pokłon, cześć, uniżoność swieckim czynią ludzie Panom, sądzmy sami po Katolicku, co czynić powinniśmy przed Majestatem obecnego w Sakramencie Boga y Pana.

Punkt drugi Kazania, że mamy za co nieskończenie dziękować utaionemu w Nayświętszym Sakramencie Bogu, gdybym według mego Kaznodzieyskiego trybu wyłożyć chciał, tyleżby mogł, albo więcey czasu zabrać, niż pierwszy; lecz żem się z pierwszym nad to przedłużył, podobno ten krociuchnemi tylko wywiodę racyami. Nieskończone oddać winniśmy dzięki Sakramentalnemu Panu, że się nam zostawił na pokarm y napoy; kto tę komu Ociec synowi, Pan poddanemu uczynił kiedy łaskę? że tu raczy zostawać z nami aż do zkończenia świata; że nieograniczo-

 ny

ny swoy Majestat w naymnieyszey chleba okruszynie mieści y ściska, dla nędznego człowieka; ktoryż Krol dla poddaństwa w ciasnym szczuplił się kącie? że nam w tym Sakramencie dał wszystkie, ktore tylko może mieć, Bostwa skarby, duszę, ciało, krew, wszystkie człowieczeństwa zasługi. Skutki zaś iakie sprawuie w duszach, y ciałach naszych, iakie od niego odbieramy dobrodzieystwa, ci naylepiey wiedzą, ktorzy ustawicznie do stołu Pańskiego uczęszczaią, ktorzy się z Bogiem nacieszyć, naroskoszować dostatecznie nigdy nie mogą, ktorzy nad tą taiemnicą w zachwycenia idą, o sobie y o świecie zapominaią, bez tego Anielskiego mdleią chleba, ustaią na siłach, śmierć raczey niż życie bez niego wolą. Katolicy moi uczyncież mi, proszę was, chociaż nie teraz, ale potym wolnego moment znalazłszy czasu, nad temi przerzeczonemi Punktami reflexyą, iak się też naprzod zwykliście sprawować w obecności tego Sakramentu, co u was za pokora, za uniżoność, co za nabożeństwo, co za ułożenie y skromność, co za modlitwy, akty serdeczne, westchnienia Seraficzne. *&c.&c.* Potym uważaycie, co to Bog nam świadczy w tym Sakramencie, y czyliście mu kiedy, y iako dziękowali? Nim to czynić będziecie, padniy każdy z was zemną na kolana przed tak wielkim Majestatem, y mow z całego serca: Nie ograniczony w swoiey Wszechmocności y godności Panie Boże moy w tym tu Sakramencie zawarty, oddaięć, iak mogę, naygłębszy pokłon ze wszystkim stworzeniem, na tym tu mieyscu, y po wszystkich Kościołach Katolickich w całym świecie zo-

staią-

ſtaiących; radbym cię na każdym mieyſcu uczcił, radbym był na wſzyſtkich Mſzach przez tę całą Oktawę, na wſzyſtkich Proceſſyach, Kazaniach; á że mi nie podobna bydź wſzędzie, wſzyſtkie całego Kościoła Katolickiego nabożeńſtwa, akty, pokłony, poſzanowania ofiaruię ci; ofiaruięć y te, ktore w tryumfuiącym odbieraſz Kościele przez całą wieczność za poſtanowienie tego Sakramentu na ziemi, czynię ci nieſkończone dzięki, million razy na kolana upadam, million razy czołem biię przed Tobą, million razy ponawiam ten akt: Bądź błogosławiony, bądź wywyżſzony; bądź, uſzanowany, pochwalony, uwielbiony ode mnie po wſzyſtkie wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Ná NIEDZIELĘ Trzecią po SWIĄTKACH.

Erant appropinquantes ad Jeſum publicani & peccatores.
Przybliżali ſię do Jezusa celnicy, y grzeſznicy. *Luc:* 5.



Paść w grzech, trafi ſię to ledwie nie każdemu człowiekowi, bo ieſt wrodzona przyzwoitość ułomności ludzkiey grzeſzyć, zabrana od pierwſzych Rodzicow Adamá y Ewy, ale w grzechu nie trwać, powſtać iak nayprędzey z niego, nawrocić ſię do Boga, obżałować winę, iąć ſię ſzczerze pokuty, to nie każdego cnota, cnota oſobliwſza *ſingu-*

laris raritatis, cnota pochwały godna. Podobaią ſię ci Celnicy, grzeſznicy wſzyſtkim Swiętym Doktorom, podobáli ſię y ſamemu Panu Jezusowi, bo niemi nie wzgardził, bo im dał zupełne odpuſzczenie, przyiął ich do łaſki ſwoiey, zapomniał wſzelkiey do nich urazy; lecz zkąd ſię podobali? pewnie nie z grzechow, bo ich nieſkończonym nienawidzi ſpoſobem; nie z oſob też ſwoich, bo byli ſtek nieprawości, u wſzyſtkich zarzuceni, wzgardzeni; zkądże tedy znaleźli reſpekt y łatwy przyſtęp u Pana Jezusa? wyraża przyczynę Ewangeliſtà: *Erant appropinquantes ad Jeſum*, zbliżali ſię do Pana Jezusa. Nie czekali czaſu, aż ich Pan Jezus wzywać będzie, álbo aż ktorego do nich Apoſtoła poſle, ale ſami przez ſię bez Poſelſtw, bez wzywania mieli ſię do niego, *erant appropinquantes ad Jeſum.* Co tak iaśniey uczony wykłada Salmeron: *Appropinquabant peccatores Deo per pœnitentiam, & Chriſtus eis appropinquabat per gratiam;* Zbliżali ſię grzeſznicy do Boga przez pokutę, á Chryſtus też do nich zbliżał ſię przez łaſkę; nie pierwey Chryſtus przyimował ich, aż ſię ſami oni wprzod zbliżyli do niego: *erant appropinquantes.* Więc z tey uwagi tę w dalſzey mowie moiey naukę krociuchno przełożę: Ze grzeſznikom nie potrzeba czekać, aż ich Bog wezwie, y nawroci, ále ſamym potrzeba ſię garnąć do Boga, mieć ſię do pokuty. Co powiem, wſzyſtko niech idzie na naywiękſzą chwałę Pana Boga, ku nawroceniu grzeſznikow.

Tać prawda nieomylna, y nauka świętey Theologij na Piſmie ufundowana, że ſam ſwoiemi naturalnemi ſiłami

łami grzeſznik z ſwoich powſtać żadną miarą nie może grzechow, chyba że mu dobrotliwy, miłoſierny Bog Wſzechmocną poda rękę, bo ieſt iak paralityk, iak kaleka, niedołęga według owego, (*Thren:* 1.) *Infirmata eſt virtus mea, dedit me Dominus in manu, de qua non potero ſurgere.* Zeſłabiona moc moia, podał mię w rękę Pan nieprzyiacielom moim, z ktorey nie powſtanę, (*Cant:* 1.) *Trahe me poſt te, curremus,* Poday mi Panie Boże rękę, pociągniy mnie do ciebie, á poydziemy. Y znowu u Proroka, (*Jerem:* 30.) *Converte me, & convertar, quia tu Dominus Deus meus; poſtquam enim convertiſti me, egi pænitentiam.* Nawroć mnie Boże, á nawrocę ſię do ciebie, boś Ty ieſt Panem y Bogiem moim, iakeś mnie bowiem nawrocił, w ten czas czyniłem pokutę, bez ciebie nie mogłem pokutować. Y Chryſtus wyraznie powiedział: (*Joan:* 6.) *Nemo poteſt venire ad me, niſi Pater traxerit eum*; Nikt nie może przyiść do mnie, chyba że go Ociec Przedwieczny pociągnie; iednakże powinień ſię ſam mieć do Pana Boga, powinien ſercem zkruſzonym wzbijać ſię do niego, powinien o łaſkę powſtania z grzechow, y nawrocenia ſię proſić, powinien według możności y ſił obrzydliwość tychże grzechow, y żal w ſobie naywiękſzy za nie wzbudzać, że nieſkończony Iego obraził Majeſtat; Bog to widząc grzeſznika zbliżenie ſię ku ſobie, nie będzie mu przeczył łaſki ſwoiey do nawrocenia prawdziwego, oświeci rozum na poznanie nieſzczęśliwego ſtanu iego, na przeniknienie wielkości y ſzkaradności grzechow, pobudzi wolą do obrzydzenia ſkutecznego

tecznego swoich sprosności, do wzgardy zakazanych uciech, zatwardziałe zmiękczy serce, że się będzie krajało od żalu; rozpali go miłością swoią nadprzyrodzoną, że się tylko w nim samym iedynie rozkocha, á to wszystko, co nie iest Bog, albo co nie iest dla Boga, wieczną nienawiścią będzie nienawidziało, dopiero spowiedz szczerą y Bogu przyiemną uczyni, dopiero prawdziwie będzie żałował, z statecznym przedsięwzięciem więcey go na potym nie obrażać, dopiero cale, zupełnie nawroci się. Potwierdza tę prawdę, o ktorey teraz mowiłem, Hugo Kardynał: *Appropinquantibus corde Christo, veniam postulando, appropinquat & ipse, gratiam infundendo.* Ktorzy się zbliżaią do Chrystusa prosząc o odpuszczenie, y Chrystus zbliża się do nich, wlewaiąc łaskę. Jakoż, proszę, roztrząśniycie sami pomienioną prawdę żywą uwagą: Czyli grzesznik ma się zatrzymać, czekać, aż go sam Pan Bog do siebie wzywać będzie, serce iego kruszyć, y nawracać; czyli on sam ma się poczuwać że zgrzeszył, uprzedzić Pana Boga przez prozbę o łaskę do żalu serdecznego y skruchy, o odpuszczenie urazy iego nieskończoney, winy swoiey, y kary? Gdybym to pytanie rzucił między heretykow, krzyknęliby razem przeciwnie: Daremno grzesznikowi upraszać Pana Boga prozbą o nawrocenie, o pokutę, o skruchę; daremno płakać, żałować za grzechy, bo Bogu ta prozba, ta pokuta nieprzyiemna, Bog tego płaczu nie słucha: *scimus, quia peccatores Deus non audit;* (*Joan*:9.) chociażby się grzesznik rozpukł

od

cd żalu, nic nie wyżebrze, bo nie ieſt w łaſce Boſkiey, bo ieſt nieprzyiacielem Boga, nic nie może zaſłużyć ſobie, więc trzeba tylko czekać zmiłowania Pańſkiego, aż, gdy ſam zechce, y kiedy, y ieżeli zechce, użali ſię nad grzeſznikiem, do ſiębie go dobrowolnie wezwie, da łaſkę, y zkruſzy go. Słyſzycież to katolicy moi światłem wiary na rozumie oświeceni, co to ci przeciwnicy kościoła świętego mowią? y maią po ſobie piſmo, ktorem zaraz na początku tey mowy moiey przy zdaniu świętey Theologiy przełożył; coż wy też na to ſobie myślicie? y ia iak ſię przy moiey utrzymam prawdzie, że grzeſznik nie ma czekać Paná Boga, aż go nawroci, aż mu da łaſkę, lecz ſam powinien ſię garnąć do niego, garnąć do pokuty. Mowię tedy ná te zarzuty, á oraz moiey prawdy mocno popieram, naprzod tak: (proſze pilnie ſłuchać tak rzeczy do wiedzenia wſzyſtkim, y do zbawienia duſzy wielce potrzebney, áby widzieć, co czynić trzeba człowiekowi w ſtanie grzechow ciężkich śmiertelnych zoſtaiącemu) Uchoway Boże! nie przeczę naymniey tey prawdy, że człowiek w grzechu śmiertelnym zoſtaiący ieſt nieprzyiacielem Paná Boga, że nie má na ten czas żadney łaſki, ani iey godzien, ani nic nie zaſługuie ſobie, chocby nayświętſze ſprawował dzieła; wyznaię to, y poty zgadzam ſię; ale też to ieſzcze przydaię, że lubo łaſki Boſkiey y miłości nie ma, zoſtała ſię w nim iednak wiara chociaż martwa, y mocna nadzieia w Bogu, że go może podzwignąć z grzechu, odpuścić mu winę, przywrocić ztraconą łaſkę, bo dobry ieſt, bo łaſkawy, wiedzący krewkość, ułomność naſzę, maiący nad nami po-

Uu lito-

litowanie, bo ieſt ſkwapliwy do miłoſierdzia; ná coż go czynić niemiłoſiernym? czemu go nie poprzedzać, nie proſić o to? *Sentite de Domino in bonitate, & in ſimplicitate cordis quærite illum. Sap*: 1. Trzymaycie o dobroći Pana Boga, y w proſtocie ſerca ſzukaycie go, zachęca Mędrzec Pańſki. Jeſtci Pan Bog nieſkończenie lepſzy, miłoſiernieyſzy, łaſkawſzy, do politowania ſkłonnieyſzy, niżeli my ludzie. Jeżeli wielu Zwyciężcow darowali krzywdę ſwoię nieprzyiaciołom, darowali im życie, ktore mogli odiąć, maiąc go w ſwoiey mocy, gdy ſię im upokorzyli, gdy ich proſili o litość nád ſobą; czemużby Bog nie miał ſwoiey przebaczyć urazy, nie miał odpuścić winy, przywrocić znowu łaſkę y życie wieczne, gdy grzeſznik wzdycha ſerdecznie do niego, gdy go pokorą, uniżonością, prośbą ſwoią poprzedza? pies załkowyczy przed Panem ſwoim ułożywſzy ſię ná ziemi, y lituie ſię nad nim! Bog nad człowiekiem wyobrażenie Jego ná duſzy maiącym nie miałby ſię zlitować? Mam po ſwoiey ſtronie mocnego poplęcznika Swiętego Chryzologa: *Ser*: 16. *Currat pænitentia, quia Dominus quòd expectat, quòd moras facit, nos ſibi redire deſiderat, non perire*. Niech ſię pokuta grzeſznika ubiega do Boga, bo Bog że czeka, że ſię zatrzymuie, pragnie, żebyśmy ſię ſami powrocili do niego, zguby naſzey nie żąda. Zacoż tedy zoſtaiąc w grzechu nie mám ſię mieć do Boga moiego? Zachoruię ciężko, śmiertelnie, niebeżpiecznie raniony ieſtem, mám urażonego przeciwko mnie Medyka, przecięż nie czekam, aby on do mnie nie proſzony przyſzedł, y zleczył mnie, bom tey iego nie godzien łaſki za

uczy-

uczyniony afront, ale chociaż wiem o urazie tey, chociaż wiem, iż mi nieprzyiazny, y ia iemu wzaiemnie, proszę iednak, wzywam go do siebie; tak chociaż wiem z wiary katolickiey, iż przeż grzech stałem się niegodny łaski Boskiey, stałem się nieprzyiacielem Paná Boga moiego, y on wzaiemnie moim, za coż iednak nie mam się z prośbą uciekać do niego, kiedy inaczey bez iego przyłożenia się, bez Jego łaski z choroby śmiertelney uzdrowiony nie mogę bydź na duszy, nie mogę odzyskać utraconego zbawienia żywota wiecznego? zgrzeszyłem, uznaię tę do siebie winę, lecz przez grzechy moie, chociazby liczbę piasku morskiego przewyższały, miarki dopełniły, granic miłosierdziu nieskończonemu nie wyznaczyłem, anim go zatamował, ah czemuż nie mam wzdychać serdecznie do niego, pokim ieszcze nie w piekle, poki nędzny grzesznik dycham położony w nadziei y boiaźni, między zbawieniem y zatraceniem wiecznym, między piekłem y niebem ? ey czemuż rzewno płakać nie mám za nieskończoną Majestatu Jego obrazę? alboś się zmiłuie nademną litościwy Pan ! ieżeli się nie zmiłuie, winy nie odpuści ná wieki ? ey niechże przynaymniey ostatni raz zapłaczę sobie, iżem y Boga iedyne dobro moie bez powetowania stracił ná wieki, o szkodo moia całą wiecznością nie odzyskaná ! y siebie samego wiecznie zgubiłem ! iużże gdy mnie Bog nie znalazł, ani ia sam mnie, á ktoż mnie więcey kiedy znaleść może ? lecz y to ieszcze dodaię, iż nie tak mi siebie samego żal, iżem zginął wiecznie, iak tego całą wiecznością nie wyżałuię z szczerey y prawdziwey serca miłości, iżem Boga obraził,

braził, y nie ieſtem godzien oblicza Jego dla grzechow moich! ufam, iż ten płacz, ten żal nie będzie u Majeſtatu Boſkiego płonny y daremny. Wzbudza tę ufność we wſzyſtkich grzeſznikach Arnold Karnoteńſki: *Tractatu de ſeptem Verbis Chriſti. Nullas omnino metas habet clementia Divina! ſit, qui invocet? erit, qui exaudiat? non deerit, qui indulgeat.* Nikt granic nie założył łaſkawości Boſkiey! niech będzie taki, ktoryby wzywał? będzie ten, kto mu go odpuści. Nie zbywa mi y ná powadze Piſmá Swiętego w tym punkcie, gdzie mowi u Jeremiaſza Proroka ſam Bog. *Cap:* 15. *Si converteris, convertam te, & ante faciem meam ſtabis.* Jeżeli ſię grzeſzniku będzieſz miał do mnie, ieżeli ſię nawrociſz do mnie, nawrocę cię, y przypuſzczę cię przed oblicze twarzy moiey. Ey czyliż może bydź dowodnieyſze świadectwo założoney odemnie propozycyi nad to? Tobiaſz ſtary w ten ſpoſob zachęca grzeſznikow do Pana Boga: *Cap:* 13. *Convertimini itaq; peccatores, & facite juſtitiam coram Deo, credentes, quòd faciat vobiſcum miſericordiam ſuam.* Nawroćcie ſię tedy grzeſznicy, y czyńcie ſprawiedliwość przed Bogiem, wierząc mocno, że uczyni z wami miłoſierdzie ſwoie. Co proſzę oczywiſtſzego nad te słową? Eklezyaſtyk Pańſki woła ná każdego: *Cap:* 17. *Convertere ad Dominum, & relinque peccata tua; precare ante faciem Domini, & minue offendicula.* Nawroć ſię do Pana, porzuć grzechy twoie, nie grzeſz więcey, wzdychay, proś przed obliczem Pańſkim, á umnieyſz zgorſzenia, obrazy Boſkiey. Co prawdziwſzego nad ten wyrok? Dawid tak ſię modli do

Pana

Pana Boga: *Psal:* 22. *Misericordia tua subsequetur me omnibus diebus vitæ meæ:* Miłosierdzie twoie poydzie za mną we wszystkich dniach życia moiego; iakoby chciał wyrazić to, o czym ia mowię teraz: niech westchnienie moie niegodnego grzesznika pierwey do ciebie poprzedzi Panie, á miłosierdzie twoie zaraz po nim nastąpi; zmiłuiesz się nademną, grzech mi odpuścisz, chociażem odpuszczenia nie godny, dasz mi łaskę: *Misericordia tua subsequetur me.* Mowię daley według wszystkich ludzi rozsądku, y iak naturalny uczy rozum. Kto kogo uprzedzić powinien, czyli Pan znieważony obrażony sługę niecnotę z odpuszczeniem zniewagi, urazy swoiey, z ofiarowaniem łaski Pańskiey, ktorey nie godnym się stał przez swoie wykroczenie; czyli sługa sam powinien się poczuwać do swoiey winy, du uznania, co za afront Panu uczynił, do przebłagania y proźby, aby mu to odpuścił, w czym wykroczył y zawinił, y wprzod podpaść go? kto tu ná kogo czekać powinien, aż się zbliży, aż do niego przyidzie? Rozum przyrodzony w tey mierze takie zdaie zdanie dyskursowi: Byłaby to zniewaga Pańska, że wziąwszy obelgę, afront, krzywdę od sługi, od poddanego, á zatym nie rownego sobie, ubiegać się ieszcze do niego, wzywać go, aby przyszedł do niego, aby łaską iego nie gardził, namawiać go na odpuszczenie swoiey urazy, żeby ią przyiął do niego. Rozum przyrodzony daie taką radę, ze sługa ociągac się nie powinien, aż go Pan wezwie, gdy czuie się prawdziwie winnym, y dał okazyą Panu do urazy, ale nie odwłocznie powinien pierwey podpaść Pana lub przez siebie, kiedy Pan do-

bry,

bry, przyſtępny, łaſkawy, prędko krzywd zapominaiący, do miłoſierdzia bardziey ſkłonnieyſzy, niż do zemſty; lub przez kogo innego, gdy ſię boi ſam do oblicza Pańſkiego przyſtąpić; powinien ſzukać ſpoſobow, niczego nie opuſcić, żeby ſobie Pańſkie przeiednał ſerce, chociażby też nie bez iakiey kary, byle tylko pierwſzą odzyſkał łaſkę; à lubo o tym nie má pewności, czyli ią otrzyma, czyli nie, doſyć żeby ſię o nię nie leniwie ſtarał. Y tak uczynił Abſalon po zaboyſtwie Amnona brata ſwoiego, przez Joaba, á ten przez Tekuitę roſtropną niewiaſtę, przepraſzał Oyca ſwego Dawida. 2. *Reg:* 14. Tak uczynił ſyn marnotrawny, gdy ſam Oyca ubiegł w pokorze, wſzyſtko przetrwoniwſzy. Tak ow dłużnik Ewangeliczny, *Luc:* 15. ktory zaciągnionych dzieſięć tyſięcy talentow nie miał zkąd wypłacić, upadł pod nogi Panu, *procidens orabat*, y miłoſierdzia doſtąpił, małym ukłonem z długu ſię tak wielkiego wypłacił, iednym za tyſiąc: *Miſertus Dominus ſervi illius, dimiſit eum, & debitum dimiſit ei. Matth*: 18. Ci wſzyſcy otrzymali łaſkę, że nie czekali, aż ich z nią potykać będą, ale że ſami ubiegali ſię o nię. Otoż y grzeſznik tak ſobie z Panem Bogiem ſwoim poſtąpić powinien; doſyć to łaſki Paná Boga, że go zaraz po grzechu nie potępił wiecznie, nie zgubił, ale cierpliwie czekał nawrocenia iego, niechayże zważy ſzkaradność grzechow ſwoich, niechay zważy ciężką Paná Boga zniewagę, nieſkończoną obrazę; niechże po tym afroncie nie przywodzi go do tey obelgi, aby go Pan Bog z łaſką ſwoią ſzukał, aby go namawiał do nawrocenia, do pokuty, ale niechay ſam garnie ſię do niego, niechay ſwo-

ie

ie opłakiwa grzechy, niechay przez mękę y śmierć Jezusową, przez zasługi Nayświętszey Panny, Swiętych Pańskich o odpuszczenie prosi; niech nic nie opuszcza czynić, przez co się spodziewa odpuszczenie y łaskę od Pana Boga otrzymać, á ia poprzysięgam, że tego momentu, ktorego westchnie do Boga, ktorego spodziewać się będzie żałować, ktorego uderzy się w piersi: Boże bądź miłościw mnie grzesznemu, znaydzie miłosierdzie Boskie, bo Pan Bog nie wytrzyma, żeby się wnętrzności Jego nad grzesznikiem dobrowolnie przez siebie do niego się nawracaiącym, płaczącym, pokutuiącym nie wzruszyły: *Eô momentô, quô tu percutis pectus, commoventur Dei omnia viscera; simul & rogas, & impetras*, potwierdza rzetelności moiey bezimienny Autor: *in Matth*: 18. *v*. 32. Ledwie co tylko wyszedł z domu nayprzednieyszy iawnogrzesznik: *Luc*: 19. *Princeps publicanorum* Zacheusz, y szukał Pana Jezusa aby przynaymniey obaczyć: *quærebat videre Jesum*, natychmiast weyzrzał też Pan Jezus na niego, łaskawie go siebie wezwał, dom iego nawiedził, grzechy mu odpuścił, zbawienie ofiarował: *Luc*: 19. *hodie huic domui salus facta est*, iakoby to chciał wyrazić z wykładu Swiętego Euzebiusza Emisseńskiego: *Hodie me quærere cæpisti, hodie te salvo: Verum est igitur, quod per Prophetam dicitur: quia peccator quâcunq; horâ conversus fuerit, & ingemuerit, vitâ vivet, & non morietur*. Dziś mnie zacząłeś szukać? dzisiay cię zbawiam; więc prawdziwa rzecz iest, co Prorok powiada: że ktoreykolwiek godziny nawroci się grzesznik y westchnie, będzie żyw, á nie umrze.

Katolicy moi czemuż my czekamy tak długo z nawroceniem ſię naſzym do Boga? czemu, iak tylko poſtrzeżemy ſię w grzechu, nie idziemy zaraz do Boga? czemu nie chwytamy ſię pokuty? nie ſzukamy łaſki? podobno czekamy, aż nas Bog ſam wezwie, aż nas nawroci? á coż má za oblig, aby nas nawrocił, kiedy my ſami maiąc powinność pod utratą zbawienia, ociągamy ſię z nawroceniem? Czekamy, aż nam da łaſkę, aż okiem miłoſiernym weyzrzy iak ná Zacheuſza, ná Piotra, y Mateuſza, á kiedy nie weyzrzy? á kiedy umknie łaſki? zginiemy wiecznie! my czekamy na Boga? Bog też ná nas czeka; zbliżmy ſię do niego przez ſzczerą pokutę, on ſię zbliży do nas przez łaſkę; idźmy tylko do niego, on nám zabieży drogę, przyimie z chęcią, z otwartym ſercem. Amen.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ po SWIĄTKACH.

Per totam noctem laborantes, nihil cepimus.

Przez całą noc pracuiąc niceśmy nie ułowili. *Luc: 5.*



Bogday zawſze w dzień iaſny każdą rzecz robić, nie podczas ciemney nocy, bo nigdy nie maſz żadnego pożytku; ſzczegulny zyſk pſota rzeczy, bol głowy, ſił nadwątlenie, niewczas, nie ſpanie, ſzum, nieſpoſobność do wſzyſtkiego.

Oto

Oto y dziſieyſi rybitwi całą noc nie ſpiąc, na morzu ſię ztłukli, wymokli iak śledzie, y ſieci y ſiły ztargali, ledwie z duſzami z pośrzod falow, burzy, nawałności na brzeg wypłynęli, y po tylu fatygach, po tylu oczywiſtych niebeſpieczeńſtwach, po tak wielkich pracach y znoiach z wody na ſucho wyſzli. *Per totam noctem laborantes, nihil cepimus*, nawet mizerney płotki ani piſkorza nie ułowili. *Nihil cepimus*. Kogo ta nieſzczęśliwa wytyka noc? mądrze ſtarodawny tłumaczy Tertullian, (*Ser: 75. in Cant:*) *Habet mundus iſte noctes ſuas, quid dico, quia noctes habet mundus? cum pœnè totus ipſe ſit nox & totus ſemper verſetur in tenebris*. Ma ten świat ſwoie nocy, ale co mowię, że świat ma ſwoie nocy? cały ſam ieſt nocą, y cały zawſze w ciemnościach zoſtaie. Kogo zaś rybitwi nocni do potu pracujący, a beż żadnego połowu, znaczą? Doktor Mandalenſki, (*Coppenſteinius hic.*) *In hac mundi nocte mundani laborant tantum, capiunt nihil*. W tey świata nocy ludzie świeccy pracuią tylko, ale nic nie zyſkáią. Zkąd biorąc mowy moiey impet, tey prawdy dalſzym dyſkurſem dowodzić będędę, odwodząc od niepożyteczney pracy: Ze wſzyſtkie by naywiękſze prace y poty dla świata podięte, nigdy ſię niczym nie obłowiaią; albo ieżeli co kiedy zchwycą, piſkorz tylko, y ſzczerą nędzę. O tym mowię na naywiękſzą chwałę Pana BOGA.

Wſzyſtkim iak w poſpolitości y ogolnie, tak w ſzczegulności przypatrzywſzy ſię pracom, fatygom, trudom, zabiegom, ſtaraniom, wyſługom, krwawym znoiom świato-

wych robotnikow, to im przypisać potrzeba lemma z Psalmisty, (*Psal:* 89.) *labor & dolor*. Praca y boleść; bo za światową pracą nieomylna następuie boleść, płacz, żal, lament. Albo z Kaznodziei Pańskiego: (*Eccle:* 1.) *Vanitas vanitatum, & omnia vanitas!* według przetłumaczenia innych: *Nihilum, nihil, & omnia nihil.* Prożność prożności, y wszystko prozność! Nic ánic, y wszystko nic! bo to wszystko na nic wychodzi, na nic się nie przyda, tylko na udręczenie serca. Zebym mogł krwawemi zapłakać łzami, płakałbym z politowania nad niepożyteczną ludzi dla świata do ostatniey siły znoiących się pracą! gdzie tylko obrocę oczy, iak mrowki okolicznie snuią się, charuią, biegaią, ciężary dzwigaią, áni odpoczywaią we dnie y w nocy; y coż za koniec? co za pożytek tak wielkiey fatygi? oto kopiec, czyli iakąś sobie wystawuią mogiłę, gdzie się zagrzebią! trawią wszystkie lata y wieki nad paięczyną za zdaniem Judzkiego Krola, (*Psal:* 89.) *Anni nostri sicut aranea meditabuntur!* Pająk śiatkę swoię robiąc, co się nachodzi, nakrąży, po onych cieniuchnych nazpuszcza niciach, do gory nawinduie, wnętrzności napsuie, natarga; coż ma ztąd za zysk? oto mizerną muchę, albo przyidzie kto, ręką się dotknie, y taki koszt pająka w nic obroci. Tak y ludzkie życie na prożnych y znikomych staraniach zabawne, iak na śiatkach paięczych uwikłane, wije y snuie to, co się na nic nie przyda! mowi Swięty Grzegorz Nisseński: (*Tract:* 1. *in Psal: Cap:* 7.) *Sic humana vita supervacaneis & non consistentibus studijs, tanquam àërijs quibusdam filis semper impli-*

implicata, contexit sibi non subsistentem telam, quam si quis firmâ cogitatione apprehendat, effugit contactum vana sedulitas, & in nihilum recidit. Nie uszli w robocie swoiey dla prożności światowi ludzie owych dziecek, ktore z błota na srzodku ulicy wystawuią sobie to piece, to garderoby, to bramy, w błocie się unurzaią, upocą, czasem się pokaleczą, koszule, szaty na sobie podrą, zkalaią; przyidą do domu, Ociec albo Matka że ich rozeznać nie może, czy to iey dzieci, iz twarz maią błotem zbryzganą, nuż myć cebrem wody, á potym za taką pracą po obmyciu rozgą zścirkę da, mury ich, fortece porownać każe. Ah żal się Boże takiey pracy, ktora się na nic nie zda, y ieszcze za nię bitemi płacą! Y od owych dziatek mało co mędrśi, rostropnieyśi dla świata pracuiący, ktore bańki z mydła na wiatr puszczaią; nadmą się, za bańką nabiegaią, nautrząsaią, pod czas w gorę pogłądaiąc, á co iest pod nogami, nie widząc, na kamieniu się roztrącą; zysk ten odnoszą, że ich praca w oka mgnieniu niknie na powietrzu. Co to są, proszę, ludzkie starania, zabiegi o honor, o godność, y powagę, o prożną chwałę, o wyniosłość, o starszeństwo nad innymi, o bogactwa y majetności? są to dziecinne starania o powietrzną bańkę! rozumieią, że to coś okazałego, wspaniałego, á to tylko nadęta bańka, prożna opinia, czce mniemanie za świadectwem Grzegorza Swiętego, (*Greg: Niss. ibid:*) *Omnia, quibus in hac vita mortalium curæ distinentur, inanis quædam opinio sunt, nihilque subsistens! opinio est honor, dignitas generis, claritudo, superbia, elatio, divitiæ, &*

his similia. Cenzoryus przypatruiąc się Indzinierá robociè około rac, kurzawie owey z prochu, kleieniu papierow, nawąchawszy się fetoru z siarki, nasłuchawszy ztuku, y puku, trząsnął tylko ramionami, y rzekł: *Quantus labor in fumum & vaporem!* O iak ciężka praca na dym szczegulnie y parę! przez niemały czas około racy napocić się potrzeba, á raca w momencie trzaśnie y zginie na zapłatę za pracą. Aleć y Possydiusz nie mniey piekníeyszą miał reflexyą nad Aptekarską robotą: Obaczył raz, iak piołun w prasach tłoczą, mocno zściągaią szruby, ręce czeladzi od kręcenia ustaią, sam Aptekarz nalega, aby ieszcze mocniey y tężey przykręcać; y gdy uważa, że przy tak długiey mitrędze y znoiu kiedy nie kiedy bardzo maleńka kanie z pod prasy kropla, zawoła z podziwieniem: *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Z tak wielkiey pracy y potu, tak mało pożytku, y ieszcze gorzki piołun! Katolicy moi sami zdrowym rozumem rozsądzcie niektore stany do ustania sił pracuiące, á często na daremnie, albo ieszcze na swoy ucisk y utrapienie. Zważcie proszę stan ludzi na przykład dworskich; Na usłudze Pańskiey całe życie trawią, nię znaią áni spoczynku w nocy, bo snu potrzebnego oczom nie dozwolą, áby nie zaspali; ieżeli się cokolwiek zdrzymią, z imaginatywą się przez ow mizerny sen passuią, mocuią, ktora im Panow wystawia rozkazuiących iaką usługę, wystawia gniewliwych, fukaiących tak, że się częstokroć nagle ze snu porywaią, wrzeszczą, uciekaią, sami nie wiedzą dokąd z ciężkiego przestrachu; we dnie nastoią się przed Panami, pięctami

tami nawiercą, ledwie dołkow pod sobą w postumencie od stania nie wydrożą! czymże się też obłowią? niczym; to tylko maią łaski Pańskie, że się nastoią, á o nich naymniey Panowie nie stoią. *Quàm miserum est homini, quòd nec sedere liceat, sed totâ die cogatur stare, & hoc sine ullo profectu,* lituie się sercem poważny Baeza, (*Lib:* 16. *C.*19. §. 9.) Służą też czasem na respękt, na promocyą; na iakąż? ná śmiech, y uczciwe żarty wszystkim, á sobie na smutek, żal, y boleść! iako owi u Ferdynanda Cesarza, ktorego Kuglarz wszystkim Pokojowym z Imienia Cesarskiego przyobiecał, że na co kto szczęściem bilet z faryny wyciągnie, to w nadgrodę usług swoich punktualnie odbierze; pomyśli sobie nie ieden: Tak wielu przez kilkanaście lat, służy nas przy Cesarskim dworze, na szczegulny respekt, drudzy iuż posiwieli, musiał przecię co godnego na ten los każdemu wyznaczyć; mnie może się przedni dostać rumak ze wszystkim siedzeniem, y przy nim kilka set czerwonych złotych; inny pomyśli: mnie może paść losem cały kredens; inny: mnie pałasz w drogie kamienie ozdobiony; inny: Ja na wyższy postąpię urząd z znacznym awantazem; inny: Ja mogę iaką otrzymać dożywotnie maiętność, *&c.* posiągnie więc iaki taki do czapki kuglarskiey, aż ieża w rękę uchwyci, y zakole się do krwi; kiedy się wszyscy wyśmiewać z niego poczęli, rzecze Monarcha: *tot doloribus risum emit,* za tyle boleści śmiech sobie kupił. Oby się tylko na tym zkończyło śmiechu, lecz od śmiechu przychodzi do żalu y płaczu, podstarzawszy się bowiem, siły y życie na

uslu-

usługach ztargzwszy, pod płotem lada kędy, albo w szpitalu, przy dworze lata nieszczęśliwie ztrawione opłakiwać gorzko muśi. *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Uważcie stan Rycerski, żołnierski: Przez cały rok Towarzysz drugi nie postoi pod pokryciem, zawsze na słotach, dzdzach, na upałach w szczerym polu żywot swoy pędzi o sucharze, o wodzie, z konia rzadko zsiędzie, ani koszuli odmienia, poki na nim nie zgniie, nie zetleie; na mrozach ciężkich krzepnie, na upałach znoi się, iak wiatr po powietrzu szumi, tu iest dopiero, iuż ci go nie masz, kulą w bok wezmie, ręki pozbędzie, ran na ciele nie zliczy; po tych niewygodach, niewczasach albo iak mucha na ukropie zginie, albo włocząc się po świecie porzucony, nie płatny, lada gdzie w kącie życia nędzny kaleka dokona. *De tanto sudore & labore, & adhuc absynthium!* Uważcie stan bogaczow, łakomcow. Czego ci nie czynią dla nabycia fortuny, dla zebrania skarbow, dla znikomych dobr y dostatkow? świat cały prawie obchodzą, obieżdzaią, na słoty pusczaią się morskie, z niebespieczeństwem życia, w rożnych podrożach podaią się na rozboie, áni doiedzą, dopiią, bo sobie załuią; ani pięknie uchodzą, bo pieniędzy oszcządzaią, w sobie sami się ustawicznie gryzą, bo o sposobach co raz innych więcey á więcey dla zpanoszenia się myślą; zawsze są w bojaźni, zawsze w trwodze, w niepokoju, bo się złodziejow obawiaią; z innemi się w sądach kłocą, w Grodach, w Ziemstwach pieniaią, chcąc innym wydrzeć fortunę, nie kontenci swoią, albo krzywd, ktore poczynili, nie oddać; nienawiść sobie

bie u ſąſiadow ſkarbią; na gniew, na zazdrość u innych,na zemſtę u Boga zaſſuguią; na koniec z fatyg, z turbacyi, z ciężkich owych prac nędznie giną; wſzyſtko tu zoſtawuiąc, nic z ſobą na tamten świat nie biorą, tylko ſzczegulnie płacz ukrzywdzonych ludzi, robaka ſumnienia, zgubę duſzy przez całą wieczność nieopłakaną, nigdy nie powetowaną. *De tanto ſudore & labore, & adhuc abſynthium!* Biſkup Antyoſki przyrownywa łakomcow iencom zkazanym do kopania kruſzcow, minerałow, albo tym, ktorzy Monarchom czerwone złote, y ſrebrną biją monetę: *Nullum inde emolumentum, nullas conſequuntur opes, ſed periculô magnô, atque ſuô detrimentô alijs laborant; nihil prorſus de ſudore, de labore, & morte, quam plerumque obeunt, ad fructum ſuum inde convertentes.* Nie maią ztąd, powiada, żadnego zyſku, áni żadnych bogactw, ale z wielkim niebeſpieczeńſtwem y uſzczerbkiem ſwoim dla innych tylko pracuią, nic ſię im z krwawego potu, nic z pracy, nic z śmierci; ktorey ſię częſtokroć nabawiaią, nie okroi na ſwoy pożytek; Panow panoſzą, millionami bogacą, ſami nędzarze nędzę nędzą, biedą biedę gonią, iednego nie maiąc groſza, wſzędzie ſciſk, wſzędzie im piſkorz! *De tanto ſudore & labore, & adhuc abſynthium!* Przy tych uwagach niech też ma mieyſce uwaga Angielſkiego Kanclerza Tomaſza Moruſa, (*In Vita ejus Cap:* 12.) Przypatrywał ſię ten bardzo pilnie Angielſkim Damom, z iakim ſię one ſtaraniem, pracą, troſkliwością zwykły były ſtroić: Naprzod od rana aż ku ſamemu południowi mydliły ſię, płokały, twarz ma-

lo-

lowały, piekrzyły głowę, ſtoiąc w zwierciedle; potym złota, ſrebra, kleynotow, drogich kamieni, pereł, korali; trzęśideł co nie miara na ſobie nawieſzały, patynkami od złotego haftu tak ściſnęły ſtopy, iż z wielką trudnością, y nie bez wielkiego niebeſpieczeńſtwa potknienia ſię, albo też upadku y ztłuczenia na krok ieden poſtąpić mogły, aż ich Pokoiowi pod pachy uiąwſzy prowadzić muſieli; gorſetami także od złotogłowu pierśi tak zaſznurowały, y drogim łancuſzkiem kilka kroć obwiedły, w poł z litego metallu grubą opaſały obręczą, że ledwie odetchnąć mogły przy gęſtym znoju, nudnościach, y omdlewaniu. Patrząc tedy Swięty Kanclerz na takie ich znoie, fatygi, prace, ſtratę czaſu, uważał, co ztąd za pożytek miały, iż ſzczegulnie tylko iednę świata prożność, pompę, okazanie ſwoich bogactw, chwałę, chlubę, y upodobanie ſię iak ſobie ſamym, tak oczom ludzkim, á po zkończonym życiu nieomylne piekło w nadgrodę, gorzki płacz, y lament wieczny! *De tanto ſudore & labore, & adhuc abſynthium!* Zkąd z zadumieniem obrociwſzy ſię do iedney z nich znacznego urodzenia Damy, rzekł: *Niſi Deus tibi pro hoc tanto labore infernum rependat, magnâ, me judice, te injuriâ affecerit!* Jeżeli ci Bog za tę twoię pracą piekłem nie zapłaci, z moiego ſądu wielkąby ci krzywdę uczynił! Właśnie z Ducha Swiętego o wſzyſtkich dla świata, iakimkolwiek ſpoſobem, y w ktoreykolwiek okoliczności pracuiących powiedział Ozeaſz Prorok, (*Cap: 8.*) *Ventum ſeminabunt, & turbinem metent;* Wiatr zaſieią, á wicher będą zbierali; poniewaź według u-

czonego

czonego Velazqueza iako wiatr w ziemi zamkniony nic inny przynosi pożytek, tylko rozruch y trzęsienie ziemi, wzruszenie gruntu y fundamentow, obalenie fortec, basztow, wieżow, pałacow, budynkow; tak kto dla doczesnych dobr świata prace łoży, starania sieie, oprocz wiecznych mąk, ktore go na tamtym świecie czekaią, nic innego nie zbiera, tylko wielkie na duszy rozruchy, smutki, grzyżienia, mozoły, niepokoy, ucisk, (*In Epist: ad Philipp: c. 3. v. 8. Annot: 6. fol: 351. Col: 1. N. 7.*) *Sicut ventus terræ visceribus inclusus terram commovet, & ingentium ædificiorum ac fastigiatarum turrium ima fundamenta convellit; ita omnino, qui vanas pro terrenis bonis curas sæculo inserit, seu in terra seminat, præter æternas pænas, quas in futuro sæculo luet, nihil hic aliud, quam ingentes animi tempestates, angores, sollicitudinis atque mæstitiæ turbines sibi colligit.* Zmiarkował wysokim rozumem lub iuż po czasie, prac swoich dla światowey prożności, okazałości, chluby, wyniosłości skutek, w dostatkach, w zbiorach, w majetnościach, w strukturach zawołany ow świata Monarcha Salomon, y nie tai się z obłowem swoim, wyznaie przed wszystkiemi, áby z niego przestrogę mieli, (*Eccl: 2.*) *Cùm me convertissem ad universa opera, quæ fecerunt manus meæ, & ad labores, in quibus frustrà sudaveram, vidi in omnibus vanitatem & afflictionem animi, & nihil permanere sub sole.* Jakem się obrocił z reflexyą moią do dzieł, ktore wystawiły ręce moie, y do prac, nad ktoremi daremnie znoiłem się, obaczyłem we wszystkich prożność y udręczenie ducha, y nic stałego pod słońcem.

Katolicy moi ey postrzeżmyż się zawczasu, co czyniemy? na co tak usilnie pracuiemy? nad czym mozg suszemy? siły targamy? do krwawego znoiemy się potu? na co starania, czuyności, troskow, pilności przykładamy? na co tysiączne łożemy koszty? ey życzyłbym albo to cale zaniechać: co się na nic nie przyda, tylko na szczere serca y duszy udręczenie, oby ieszcze nie wieczne! albo przynaymniey połowę tych prac y znoiow obrocić ná zbawienie duszy, na Niebo, y na Boga. Uczyń dziś każdy przedsięwźięcie z owym u Jzaiasza Proroka, (*Jsaj: 49.*) *Jn vacuum laboravi, sine causa & vanè fortitudinem meam consumpsi; ergo judicium meum cum Domino, & opus meum cum Deo meo.* Do tych czas daremnie pracowałem, bez przyczyny, nie wiedzieć na co ztargałem moc y siłę moię; otoż odtąd iuż sąd, przymierze moie z Panem, praca każda y dzieło moie z Bogiem moim. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Piątą Po SWIĄTKACH.

Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Cælorum.

Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. *Matth: 5.*



Nie wiem, iak kogo z was Katolicy moi, ale mnie nie mało te na umyśle mieszaią słowa, smucą y przerażaią na sercu, gdy uważam, do kogo, komu, o czym, w iakiey materyi są rzeczone:

Nisi

Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Cælorum. Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey, nie wnidziecie do Kolestwa Niebieskiego. Rzeczone są bowiem od Chrystusa przedwieczney Prawdy, więc są prawdziwe bez żadnego zawodu, ziścić się muszą pod założoną kondycyą: *Nisi abundaverit justitia vestra, &c.* Są rzeczone Apostołom od świata dalekim, w Bogu ustawicznie zatopionym, z samym Chrystusem obcuiącym, słowem: Mężom wszelkich cnot y doskonałości, á w nich y nam Chrześcianom; są rzeczone o sprawiedliwości, albo o cnocie; w wielkiey materyi, gdzie idzie rzecz o Boga, o zbawienie, o Niebo, że go nie dostąpiemy: *Non intrabitis in Regnum Cælorum.* Ey Katolicy moi pomyślmyż nędzni o sobie, co się z nami dziać będzie! czy na wieki oglądamy Boga, czyli się dostaniemy do Nieba, kiedy ná Swiętych Apostołow tak ciężka włożona kondycya: *Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Cælorum.* Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcey, nie wnidziecie do Krolestwa Niebieskiego. Pomyślmy tylko sobie: Masz kto z nas tyle miłości Boga, ile miał Piotr Apostoł? masz kto z nas tyle wiary, ile Paweł? masz kto z nas tyle wzgardy świata, ile Jędrzey? masz kto z nas tyle cierpliwości, ile Jan, Jakob y inni? á iednak usłyszeli od Chrystusa, że im więcey potrzeba było mieć cnoty, áby weszli do Krolestwa Niebieskiego: *Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum Cælorum.* My podobno nic nie mamy godnego nieba, albo na małey bardzo

zasadzamy się cnocie, za którą dostąpić się go spodziewamy, ey oszukamy się wcale w tym punkcie! wiele nam ieszcze nie dostaie, bo iako w dalszym dyskursie pokażę: Nie lada cnoty do Nieba trzeba, powinna bydź w obfitości, powinna bydź *in summo*, na naywyższym stopniu. O tym mowię na naywiększą chwałę Pana Boga naszego.

Co zac chwała wieczna, co Niebo, co nieskończone w nim roskoszy y pociechy; co sam Bog, na ktorego widzeniu, kochaniu, zażywaniu całe przez niezmierzoną wieczność zawisło błogosławieństwo, ktoryż to obeymie rozum? ktory wypowie ięzyk? Namienia coś o tym Paweł Swięty, ále zdaleka, (1. *Cor*: 2.) *Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quanta Deus præparavit diligentibus se!* Ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani w serce ludzkie weszło, co Bog zgotował kochaiącym siebie! O cnotach zaś y zasługach naszych, ieżeli ktore mieć możemy na tym świecie, dla otrzymania przyszłey chwały, w ten sposob mowi, (*Rom*: 6.) *Non sunt condignæ passiones hujus temporis ad futuram gloriam.* Nasze ktorekolwiek sprawy teraznieyszego czasu nie są godne przyszłey chwały; właśnie iako nic w porownaniu do niey. A iakże, proszę, mała, szczupła cnota może bydź dostateczna, przyzwoita, godna chwały Niebieskiey, kiedy y naywiększe cnoty za zdaniem Pawła Swiętego nie są do niey zgodne? trzebaż tu wielkiey cnoty, cnoty wysokiey, obfitey; y to nie iedney, żeby iey cokolwiek wyrownała. Prorok o radości Wybranych powiada, (*Isaj*: 35.) *Lætitia sempiterna super caput*

put eorum, Radość wieczna nad głową ich; ro ieſt: przewyżſza ich głowę, przewyżſza rozum, poięcie, mniemanie, ſzacunek, tak ieſt niezmierna! toć rzecz ſłuſzna także y ſprawiedliwa, żeby przynaymniey z proporcyą cnota onę zasługuiąca była nie mała, nie ſzczupła, nie poſpolita, lecz wyſoka, wſpaniała, *ſuper caput.* Dopieroż gdy na uwagę wezmiemy ſamego Boga, ktory nam ſię daie w nadgrodę, iak przyobiecał Abraamowi, (*Gen:* 15.) *Ego ſum merces tua magna nimis*, Jam ieſt nadgrodą twoią bardzo wielką, ah coż czyniemy, iż iedyne, nieſkończone, nie ograniczone, nie oſzacowane dobro, za lada brydnię, za fraſzkę, za bagatelę na wieki w Kroleſtwie Iego oſiągnąć chcemy? Ow Ewangeliczny kupiec żeby drogiey mogł był nabydź perły, wſzyſtko, co tylko miał, na iey zkupienie przedał, (*Matth:* 13.) *Inventâ unâ pretioſâ margaritâ vendidit omnia, quæ habuit;* my Boga tak tanie chcemy doſtać? Proſzę cokolwiek zawieſić ſię rozumem, iaki to ludzie koſzt łożą dla przemiiaiących dobr, Kroleſtw, włości, Imion, maiętności, ile tu na te rzeczy idzie tyſięcy, idzie millionow! á co kupuią? bryłę ziemi, kawał gliny, garść prochu; y to na krotki czas, nie na wieki! Kroleſtwo Niebieſkie tak wſpaniałe, tak obfite, tak obſzerne, bez granic, dziedzictwo wieczne, bez utraty, y tak go licho taxuiemy za lada cnotę? ey trzeba tu wielkiey ſummy cnot, aby go zakupić; liczyć potrzeba milliony potow krwawych, umartwienia, zaſług, uczynkow miłoſiernych, aktow heroicznych, cnot rożnych, miłości, Wiary, nadziei, ſprawiedliwości, pobożności, pokory,

kory, ſzczodrobliwości, ſkromności, zaprzenia ſiebie, męſtwa w przeciwnościach, uſkromienia namiętności, ſtoſowania ſię do woli Bożey, odwagi na wſzelkie nieſzczęścia, na ſamę śmierć dla Boga, dla Wiary, dla zbawienia, pogardy świata, bogactw, prożności, roſkoſzy, wytrwania w dobrym aż do końca. Nie odchodźmy ieſzcze z naſzą reflexyą od świata, abyśby tym modniey y chętniey przyſtąpili do Boga. Swiatowi Panowie iakich też na ſwoy dwor przybieraią ludzi? iakich trzymaią przy ſwoim boku Pokojowych, Dworzanow, ſług? pewnie nie gołych hołyſzow, nie odartych pniow, nie proſtych grubianow, nie gnuſnych oſpalcow, leniuchow, albo bez iakieykolwiek cnoty, lecz ſtaraią ſię o to, aby ludzie ich byli cnotliwi, rodowici, polityczni, dorodni, okraſą natury, talentami wielkiemi ozdobieni, we wſzelkiey okoliczności nedto, na wybor, ſudanno ſię noſzący, ſtroyno, ochędożnie ieden w drugiego, boby to była hańba Panu, na Iegoby ſię oſobę wſzyſtek ich zlewał defekt. Zkąd Dworzanow Salomonowych gdy obaczyła Krolowa Sabba godnych, chożych, zacnych, od złota, z zadumienia nie ſtało w niey ducha, było na kogo zpoyrzeć procz Salomona, było ſię komu zkłonić, (3. *Reg:* 10.) *Videns Regina Saba habitacula ſervorum, & ordines miniſtrantium, veſteſque eorum, non habebat ultrà ſpiritum;* Y owa u Prowerbialiſty zawołana Pani o iedney barwie ſzaty nie trzymała ſług, (*Proverb*: 31.) *Omnes domeſtici ejus veſtiti ſunt duplicibus*, na przemianę inaczey ich noſiła. Y Nabuchodonozor Krol Babiloński z Jzraelſkich brańcow kazał Marſzałkowi

ſzałkowi ſwemu wybrać do dworu ſwego cnotliwſzą gładſzą, urodziwſzą bez ſkazy, mędrſzą, roſtropnieyſzą, we wſzyſtkich obyczaiach polerownieyſzą młodzież, (*Daniel*: 1.) *Pueros, in quibus nulla eſſet macula, decoros formâ, & eruditos omni ſapientiâ, & doctos diſciplinâ, qui poſſent ſtare in palatio Regis;* Jeżeli tedy tak paradno, modnie, wzorzyſto noſzą ſię ſłudzy u ziemſkich Panow, iacyż powinni bydź ſłudzy w Kroleſtwie Bożym na Dworze Krola Krolow? nie maſz tam mieyſca dla zmindakow, niedołęgow o iedney tylko cnocie y to pośledniey, iak o iedney łachmanie, y o iedney chetce? Uchylono coś bardzo mało Niebieſkich podwojow, doſtało ſię ſzczęście oko zapuścić Pſalmiście w ow czas przed tron Pana Boga, y doyzrzał Krolowy iakieyſi przed nim; co ważył iey garnitur, powiada, (*Pſal*: 44.) *Adſtitit Regina à dextris in veſtitu deaurato, circumdata varietate;* Stanęła Krolowa po prawey w odzieniu ſzczerozłotym, rożnością otoczona. Według Chryzoſtoma Swiętego y Hieronima ſzata ſzczerozłota znaczy łaſkę uſprawiedliwiaiącą, y duſzy nieſkażytelność, rożność zaś znaczy rozmaite cnoty, iako to Wiarę, Nadzieię, Miłość, pokorę, cichość, ſkromność, cietpliwość, y inne: *Veſtis aurea deſignat gratiam juſtificationis; varietas autem varias virtutes, fidem ſcilicet, ſpem, charitatem, humilitatem, & alias*; (*Apud le Blanc: hic.*) o iedney cnocie aniby ſię tam była pokazała, aniby ią tam wpuſzczono za pierwſze drzwi, nie tylko przed tron Boſki, obfitość rożnych cnot dała iey zalecenie, wyſoko wprowadziła ią. *Circumdata varietate.* Zebym tę prawdę

wdę gruntowniey potwierdził, o ktorey mowię, biorę dowod z innego Psalmu o Krolu w Niebo wiezdzaiącym. Podstąpił pod same bramy Niebieskie, á widząc zamknione, rozkazuie kołatać, y zawołać: *attollite portas Principes vestras, & elevamini portæ æternales, & introibit Rex gloriæ, (Psal: 23.)* Kśiążęta Niebiescy otworzcie bramy wasze, niechay się podniosą z zawias,á wniydzie Krol chwały! Zpytaią odzwierni: Co za Kol? *Quis est iste Rex gloriæ?* Odpowiedzą: *Dominus potens & fortis in prælio;* Pan możny y mocny w utarczce; Ledwie to posłyszą w Niebie, że ten Krol domaga się Krolestwa wiecznego za iedno tylko męstwo, że przy męstwie y odwadze nie ma innych cnot; nie każą tykać naymniey bram Niebieskich, ani się więcey odzywaią. Krol po drugi raz każe silniey zapukać, y wołać: *Attollite portas Principes vestras,& introibit Rex gloriæ;* Czego się ociągacie? otworzcie prędko bramy, wnidzie Krol chwały. Zpytaią powtornie: Co za Krol chwały? y gdy dano inną od pierwszey replikę: *Dominus virtutum,* Wnidzie Pan cnot, nie tylko mężny y mocny, ale y boiaźliwy Boga, łaskawy, sprawiedliwy, miłośierny, pobożny, Boga y bliźniego kochaiący, spokoyny, sumnienia nieskażytelnego, *&c.* na żadney nie zbywa mu cnocie,Pan całą gębą, obfity w wszelką doskonałość, wysoki w świątobliwości, życia przykład *Dominus virtutum;* na te słowa rączo, z ochotą otworzono bramy, dano plauz, dano głośne alarmo: *Dominus virtutum, ipse est Rex gloriæ,* Pan cnot tak zacnych y wielu, ten iest Krolem chwały, inakszy niech sie

nie

niepokazuie, bo y za prog nie wniesie nogi. Oszukały się owe głupie Panny, ktore maiąc mało coś w lampach oleju, chciały wniść na gody za Oblubieńcem Niebieskim zarowno z mądremi, ale ich odrzucił, wzgardził Oblubieniec: *nescio vos*, Nie znam się do was. Co za przyczyna? wyraźnie ią kładzie Ewangelista, (*Matth*: 25.) *Quinque fatuæ acceptis lampadibus non sumpserunt oleum secum; prudentes verò acceperunt oleum in vasis suis cum lampadibus*. Pięć głupie Panny wziąwszy lampy, procz tego nie wzięły z sobą więcey oleju, Mądre zaś y w lampy oleju wzięły, y oprocz lamp miały go w naczyniach obfito, dla tego przy swoiey obfitości weszły szczęśliwie na pożądane gody, tamte przecz odrzucone.

Nie ubespieczaymy się Katolicy moi na iakąkolwiek tylko cnotę, na iakikolwiek dobry uczynek, starać się koniecznie potrzeba, żebyśmy ich mieli dostatkiem, bo nas iedna nie zbawi. Ptak o iednym piorze, nawet chociażby miał więcey, o iednym w gorę nie podleci skrzydle, wszystkie mieć muśi loty; tak y my o iedney maluchney cnocie, o iednego zachowaniu Przykazania Pańskiego nie wzbijemy się do Nieba, ktorego sobie życzemy. Niebo iest to iedna owczarnia owiec zgromadzonych pod iednym Pasterzem Chrystusem, wszak wybranych pod czas ostatniego sądu przyrownywa do owiec Ewangelia (*Matth*: 25.) *Statuet oves à dextris, hædos autem à sinistris*, Postawi owce po prawey stronie, kozły zaś po lewey; więc iako Jakob u Labana służył, (*Gen*: 30.) do owczarni swoiey owce te tylko

brał, ktore były rożnego koloru, nie iednego: *oves variô & sparsô vellere*; tak Chrystus dobry Pasterz podobnež sobie wybiera do owczarni Niebieskiey, inakszych nie przypuszcza, mowi Swięty Tomasz á Villanova, (*Ser: 2. Domin: 2. Quadrag:*) *Pastor Pastorum totum suum gregem vult varium, pulchrum, non unicolorem. Non enim sufficit tibi una virtus, ut sis ovis Christi, non satis est, ut sit humilis, vel castus, vel mansvetus, vel pius, ut electorum ovili adjungaris, sed ex pluribus aut ex omnibus virtutibus oportet te esse decoratum.* Pasterz Pasterzow żąda mieć całą trzodę swoię rożney maści, piękną, nie o iednym kolorze. Nie kontentuy się Katoliku iedną cnotą, ażebyś był owieczką Chrystusową. Nie dosyc iest na tym, abyś był pokorny, uniżony, skromny, albo czysty, álbo spokoyny, cichy, łaskawy, albo pobożny, y bogoboyny, żebyś mogł bydź policzonym do owczarni wybranych, lecz potrzeba, żebyś był wielą, owszem wszystkiemi cnotami ozdobiony.

Rzeczesz: Czyliż ia to poprzysiągłem tak na doskonałość życia, iak Zakonnik, ktory pod grzechem śmiertelnym iest obowiązany dążyć do niey? Mnie świeckiemu człowiekowi dosyc mieć niektore cnoty, niektore zachować przykazania stanowi moiemu przyzwoite, á ieżeli wszystkie, to te wszystkie, ktore są potrzebne do zbawienia, bez ktorych Nieba dostąpić nie mogę, do ktorych mnie obowięzuie Bog y Kościoł? Odpowiadam: Prawda, że ty Katoliku na świecie żyiący nie iesteś obowiązany pod grzechem śmiertelnym dążyć do takiey doskonałości, do iakiey iest

obowią-

obowiązany Zakonnik, obowiązan iednak iesteś do twoiey doskonałości Chrześciańskiey pod grzechem śmiertelnym, ktora zawisła na zachowaniu Przykazań Boskich y Kościelnych, pominieneś ie zachować wszystkie, ieżeli żądasz bydź zbawionym, (*Matth:* 19.) *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata;* ieżeli niektore tylko będziesz zachował, á iednego albo dwoch nie zachowasz, iakbyś wszystkich nie zachował, do Nieba nie wnidziesz, przyrzeka Swięty Jakob Apostoł w Liście swoim Katolickim, (*Jac:* 2.) *Quicunque totam legem servavit, offendat autem in uno, factus est omnium reus.* Zachować także powinieneś wszystkie przykazania Boskie nie tylko w samym uczynku, żebyś nie kradł, nie zabijał, *&c.* ale też y w myśli, żebyś o tym nie myślił, bo to była faryzayska sprawiedliwość, ktorzy z powieści Swiętego Antoniego Padewskiego sam tylko uczynek przeciw Przykazaniu Boskiemu za grzech mieli, myśli zaś sobie za grzech nie poczytali: *Pharisæi credebant peccatum non esse in cogitatione, sed tantum in operatione;* ieżeli y twoia sprawiedliwość takaż będzie, nie wnidziesz do Krolestwa Nibieskiego. Mowisz: Dosyc mi zachować to, do czego mnie obowięzuie Bog y Kościoł. A czemu nad to więcey czynić nie masz dla Boga, dla zbawienia twoiego, dla chwały wieczney? Mogł Chrystus iedną kroplą znoju albo krwi, mogł iednym westchnieniem odkupić świat, do czego był obowiązany z Dekretu Oyca Przedwiecznego y z swoiey woli albo akceptacyi, iak uczy święta Teologia, y tak mogł wniść do Nieba; á przecię czego nie czynił! iak obficie

krew wylał na ten okup, (*Psal:* 129.) *Copiosa apud eum redemptio* ! á ty czemu też nad twoię powinność co przydać nie masz ? to ty tylko naiemniczym, służbistym, niewolniczym sposobem dostać się chcesz do Nieba ? ażebyś też to większey chwały osiadł krzesło z Synami Boskiemi ? Nię pragnę tego, mowisz, dosyc mi bydź w Niebie y naymnieyszym, dosyc mi dostać się aby za drzwi. Czemużeś moy kochany Katoliku w tey mierze tak zarzuconego , niskiego umysłu, nie wspaniałego, nie wysokiego ? gdy możesz wysoko bydź w Niebie, czemu się tak zarzucasz ? Tu na świecie w tym życiu starasz się innych przewyższać, albo przynaymniey zrownać w bogactwach, w fortunie, w konsztcie, w honorze, w godności, w chwale, w powadze, w sławie, w talentach natury, á w Niebie chcesz bydz nayposledniey szym od wszystkich ? Nie wstydże cię będzie, gdy cię chłopek, prostak , żebrak podsiędzie wyżey ? A na to co kto rzecze Augustynowi Swiętemu: *In cælo nonnisi omnes magni* , w Niebie nie masz żadnego drobnego, wszyscy wielcy cnotą, wspaniali, wysocy, więc gdy małym albo naymnieyszym kto chce bydź tam, mieysca dla siebie nie znaydzie. Aleć Swięty Chryzostom bez ogrodzenia prawdy mowi, (*In Catena aurea D. Thomæ.*) *Minimum esse in Regno Cælorum, idem est, ac non intrare in Regnum,* Chcieć bydź naymnieyszym w Krolestwie Niebieskim iest to iedno, co nie wniść do Krolestwa Niebieskiego. Więc Chrześciaństwo moie sforcować się potrzeba na cnoty, piąć się do naywyższego stopnia, szczyt sam osiadać, gorować nad innych, aby dostaliśmy się do Nieba. Amen.

KA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Szostą po SWIĄTKACH.

Misereor super turbam, quia ecce jam triduô sustinent me, nec habent, quod manducent.

Zal mi ludu tego, iż oto iuż trzy dni trwaią ze mną, á nie maią, coby iedli. *Marci:* 8.



Pana Jezusa ku trzodzie swoiey Pasterskie, dobre, Oycowskie; y trzody ku Panu Jezusowi poznać prawdziwe, przychylne, szczere serce z tych słow Swiętey Ewangelij; Pasterskie y Oycowskie, szczere y przychylne Pana Jezusa ku ludowi temu za sobą idącemu serce, bo się lituie nad nim: *Misereor super turbam,* Zal mi ludu tego, fatyguią się przy mnie, á nie maią żadnego posiłku! Szczere wzaiemnie y przychylne ludu tego ku Panu Jezusowi serce, bo go prawdziwie bez obłudy kochaią, za nim y o głodzie idą, przez trzy dni dla upałow, dla ciężkich w podroży niewygod na krok go nie odstępuią: *Ecce jam triduô sustinent me, nec habent, quid manducent;* Odbiegli domow swoich, zostawili fortuny, sprzęty, dobytki, do nich się iednak nie spieszą; na szkodę, na przypadek nieszczęśliwy, ktory się trafić może bez ich przytomności, żadney nie maią baczności, ani się na swoie oglądaią osoby, na uszczerbek zdrowia, na słabość, na niewczasy; ani grosza iędnego dru-

dzy

dzy z sobą wzięli, drudzy ani kawałka chleba, tylko się y myślą y sercem w Panu Jezusie zatopili, o sobie zaś samych y o wszystkim cale zapomnieli, za zdaniem Łukasza Burgenskiego, (*Apud Mansi in Æram: Evangel: hic M.* 6.) *Nihil secum sumpserunt ad manducandum, adeò omnium eos cæperat oblivio, pro eo, quô in Jesum ferebantur, amore;* Co Pan Jezus zważywszy postarał się o chleb, nakarmił, nasycił ich do woli, do ukontentowania: *Manducaverunt, & saturati sunt.* Dla nas Chrześciańſtwo moie ta ztąd niech będzie nauka: Że usługa Panu Bogu nigdy nie daremna. Kto za Bogiem idzie, kto mu serdecznie, wiernie, y szczerze służy, Bog zawsze o nim ma wielkie staranie. O tym mowię serdecznie na naywiększą chwałę Iego, na zachęcenie was do służby Iego.

Nie w takim to są respekcie u Pana Boga słudzy iego, w iákim są u Panow ziemskich. Ci umieią rozkazywać tylko, do ciężkich prac czeladnika naganiać, przestrzegać pilno żeby nocy nie dospawszy rano wstał przed świtem, á około połnocy spać poszedł; umieią doglądać, żeby zleconey robocie, pańszczyznie za dosyc uczynił, chociażby z śił własnych nadwątleniem; umieią się pytać: wiele zrobił czego? wiele ieszcze pozostało? iak prędko zkończy? y pofukaią czasem, że leniwo robi, lub ledwie dycha od ciężkiey pracy, y przynaglenia? á nie pytaią się: czyli iadł co? albo czyli tylko ma co w gardło włożyć? Na iakiego sługę napadł w drodze Dawid, ktory porzucony od Pana swego Amalecyty z głodu iuż prawie umierał, gdyby go był chlebem, kilką

figami,

figami, ſzklenicą wina nie poſilił, ponieważ iuż przez trzy dni y trzy nocy nic nie iadł, (1. *Reg:* 30.) *Cum comediſſet, reverſus eſt ſpiritus ejus, & refocillatus eſt; non enim comederat panem, neque biberat aquam tribus diebus, & tribus noctibus;* Ale Pan naywyżſzy o głodzie nigdy ſwoich ſług nie trzyma, áni ich do cięžkiey przynagla pracy, nic przykrego, zdrowiu ſzkodzącego, śiły osłabiaiącego, śmierć przynoſzącego nie nakazuie, (1. *Joan:* 5.) *Mandata ejus gravia non ſunt,* mowi Jan Swięty. Kochać go tylko nad wſzyſtko, ſłużyć mu ile śiły pozwalaią, zachować ſię według przykazań Iego, według Artykułow Wiary, według powinnośći Chrześciańſkiey, według ſtanu, w ktorym kogo poſtanowił, we wſzyſtkim upodobania Iego ſzukać, do woli ſię Iego Nayświętſzey ſtoſować, grzechu ſię wyſtrzegać, do świata, do rzeczy przemiiaiących, do fortuny, do doſtatkow, do bogactw, do pompy, do wynioſłośći, do czci od ludzi, do ich reſpektu ſerca nie przykładać, o chwałę ſię wieczną, o łaſkę Iego, o właſne zbawienie ſtarać, tym ſię kontentuie, za to ſowicie y tu doczeſnie płaci, że ich we wſzyſtko opatruie, czego im tylko potrzeba, y potym wiecznie całym Niebem, y całym ſobą. Czemu to zaś tak wielkie ma Bog ſtaranie o ſługach ſwoich, łatwo uznać, tylko ſię rozpatrzyć w przymiotach natury Iego Boſkiey. Ma naprzod wielkie około ſług ſwoich ſtaranie z tey przyczyny, że ieſt Stworcą, bo według świętey Teologij *qui dat eſſe, dat conſequentia ad eſſe,* kto daie ieſteſtwo, kto daie życie, daie też wſzyſtko doſtatkiem, czego potrzeba do

życia;

życia; ztąd y Polſkie naſze nieſie przyſłowie: Kogo Pan Bog ſtworzy, tego nie umorzy. Ociec y Matka że dzieci na świat zpłodzą, powinni z ſamey natury żywić ie, ſtarać ſię o nie, y wſzyſtkie im obmyślać potrzeby; otoż y Pan Bog naſz że dał nam życie, co do życia należy, świadczy łaſkawie, obficiey świadczy nad Rodzicow, iż tym wſzyſtko z pracą y ſtaraniem przychodzi, Bogu zaś iak wſzechmocnemu bez żadney pracy y trudności, na ktorego słowo wſzyſtko ſię ſtaie. Jeſt świątobliwa, lecz nie mniey dowcipna ciekawość, dla czego Pan Bog wſzyſtkie rzeczy naypierwey ſtworzył, iako to Niebo z słońcem, z Xiężycem, z gwiazdami; ziemię z rożnemi zwierzętami, z drzewami rodzaynemi; powietrze z ptaſtwem, morze y rzeki z rybami, á po nich na końcu człowieka? daią rożni rożne przyczyny, między innemi ta mi ſię podoba, y do moiego przedſięwźięcia przypada, iż Pan Bog wprzod wſzyſtko cale, należycie przyſpoſobił y przygotował dla człowieka, gdzieby mieſzkał to ieſt ziemię; wprzod przyſpoſobił żywność iak że zboża y owocow, tak z zwierząt, z ptaſtwa y ryb; ſtworzył słońce, Xiężyc, y gwiazdy, żeby mu przyświecały; to zporządziwſzy, dopiero do gotowych rzeczy człowieka ſtworzył, żeby ſię iuż o nic nie troſkał, nie mozolił, nie ſtarał, tylko ſzczegulnie zażywał tego, á Bogu służył, y Iego chwalił: *Per priùs Deus creavit & providit omnia, ubi homo habitaret, quibus veſceretur, quæ potaret; tandem poſt hæc ipſum creavit hominem, nè de his ſollicitudine angeretur, ſed expeditiùs Deo ſerviret,* (*Author Operis.* (Ma ieſzcze wielkie w sługach

ſwoich



ſwoich ſtáranie Pan Bog y z tey przyczyny, że ieſt iſtotną dobrocią, iſtotną łaſkawością, iſtotną ſzczodrobliwością y miłoſierdziem: *Deus, cujus natura bonitas, cujus opus miſericordia eſt*, modli ſię do niego Kościoł święty; mogłżeby tedy to zcierpieć na ſobie, aby tym, ktorzy mu wiernie ſłużą, dobrodzieyſtw choynych nie świadczył, áby im wſzyſtkiego, co do wczeſnego pożycia należy, nie dodawał? *Non eſurient, neque ſitient, & non percutiet eos æſtus & ſol, quia miſerator eorum reget eos*, (*Iſaj*: 44.) Nie będą łaknęli ani pragnęli, ani im doymie upał y słońce, bo niemi lituiący ſię Pan będzie rządził, mowi Prorok. Na owe słowa Chryſtuſowe, (*Matth*: 6.) *Nolite ſolliciti eſſe, dicentes: quid manducabimus, aut quid bibemus, aut quô operiemur? hæc enim omnia gentes inquirunt.* Nie fraſuycie ſię mowiąc: Co będziemy iedli, albo co będziemy pili, albo czym ſię będziemy odziewali? bo o to wſzyſtko poganie ſtaraią ſię, ma godną Kajetan Kardynał uwagę, iż poganom, á nie nam prawdziwym Katolikom, prawdziwego Boga ſługom o te doczeſności troſkać ſię potrzeba: *Gentiles pro his ſolliciti ſunt nimis, quia adorant Deos lapideos, ferreos, æreos, qui non poſſunt compati, nec habent aures, ut voces eorum audiant; nec oculos, ut eorum neceſſitates videant; non ſic Deus noſter.* Poganie muſzą ſię, radzi nie radzi, zbytecznie y troſkliwie ſtarać o wſzyſtko, inaczeyby im od głodu przyſzło y pragnienia umrzeć, bo ſłużą Bogom kamiennym, żelaznym, y miedzianym, ktorzy zlitować ſię, zmiłować nad niemi nie mogą; ani maią uſzu, aby ich prożby

ſłuchali; ani oczu, aby ich potrzeby widzieli; Pan Bog zaś naſz Katolicki nie ieſt ani żelażny, ani kamienny, aby ſię nad nami Iego nie wzruſzyło ſerce, aby nas nie wyſłuchał, potrzeb naſzych nie obaczył, aby nas w nie doſtatku nie chciał, nie umiał, nie mogł zpomodz. Przeżył cokolwiek lat na świecie Dawid, y rożnych ſię rzeczy doſyc napatrzył złych y dobrych, zapamiętał drogość, lata głodne, ciężkie, przecięż gotowby przyſiądz, że ieſzcze nigdy nie widział ſprawiedliwego, świątobliwego, cnotliwego człowieka, aby go Bog miał opuścić, y nędznym żebrakiem, tułaczem uczynić, (*Pſal:* 36.) *Junior fui, etenim ſenui, & non vidi juſtum derelictum, nec ſemen ejus quærens panem;* Młodſzy byłem, y teraz iużem ſię zeſtarzał, á ieſzcze nie trafiło mi ſię widzieć ſprawiedliwego, ktoregoby Bog opuścił, y ktoregoby pokolenie o chleb żebrało. Sam doznał tey Pana Boga Opatrzności dziwnym ſpoſobem na ſobie, gdy uciekaiąc przed Abſalonem, niczego nie maiąc ani do iedzenia ani do picia, ani pościeli, ani żadney rzeczy do wygody, tylko ſię na Pana Boga zpuſzczaiąc w ciężkim owym razie, bez żadnego ſtarania y troſkliwości wſzyſtko miał obficie z łaſki Boſkiey, bo trzech iego Przyiacioł Bog dobrotliwy natchnął, że według ſtanu iego Krolewſkiego brykami mu y ſtołow, y legumin, y ſzpalerow, y pościeli, y kredenſow, chleba, wina, nabiałow, miodu, wołow, owiec, nawet mąki, grochu, iarzyny podwiezli, (2. *Reg:* 17.) *Obtulerunt ei ſtratoria & tapetia, & vaſa fictilia, frumentum, & hordeum, & farinam, & polentam, & fabam, & lentem, & frixum*

cicer,

cicer, & mel, & butyrum, oves, & pingves vitulos; dederuntque David & populo, qui cum eo erat, ad veſcendum. Prędzeybym Chrześcianie moi przeliczył gwiazdy na Niebie, albo krople w morzu, chociaż ſię to zdaie rzecz nie podobna, ániżeli Opatrzności Boſkiey, ſtarania, pieczołowitości dzieła y cuda około ſług ſwoich, bo rzadko ktorą kartę w Piśmie Bożym znaydę, gdziebym tyſiącami dowodow o tey prawdzie nie czytał. Umierali ludzie od głodu y bez wody w Samaryi za czaſow niezbożnego Krola Achaba, Bog Wſzechmogący iednak nie morzył głodem ſługi ſwoiego Eliaſza, opatrzył mu zrzodło na przeciw wſchodu ſłońca, z ktoregoby miał napoy, krukom zaś przykazał, ażeby mu dwa razy na dzień rano y w wieczor chleb y mięſo nośili: *corvi deſerebant ei panem & carnes manè & veſperi, & bibebat de torrente*; kiedy więc y potok wyſechł z wielkiey ſuſzy przez trzy lata, kazał mu ſię ztamtąd przenieść do Sarepty Miaſta Sydońſkiego, gdzie iedney rozkazał wdowie, aby go przez ow czas żywiła: (3. *Reg*: 17.) *Surge, & vade in Sarepta Sidoniorum, præcepi enim ibi mulieri viduæ, ut paſcat te;* nie miała ta uboga wdowa y ſama czym żywić, przy garſtce iedney tylko mąki zoſtała, Bog iednak miłośierny ſkrzętną opiekę o śierotach maiący, ktore go w ſwoim śieroćtwie nie odſtępuią, ale kochaią, y ſzczerze mu ſłużą, ufność w nim wſzelką pokładaią, y onę, y z nią Eliaſza doſtatecznie żywił, áni im na chlebie zbywało, áni na oleju. Babilońſcy Xiążęta iuż gorliwością o cześć bałwanow ſwoich zdięci, iuż zazdrością, ſzczęścia, iuż nienawi-

ścią y złością chcieli Daniela albo paſtwą wygłodzonych lwow uczynić, albo go głodem zamorzyć, na ſześć dni go w ciemną y głęboką iaſkinią między zajuſzone lwy wrzucili; chociażby był kto użalił ſię Daniela niewinnego więźnia, y pokarmem go iakim obdarzył, pilne na to mieli oko nieprzyiaźni iemu; Bog ſam, ktoremu on ſłużył, zeſłał Aniołow, z ktorych ieden paſzcze lwom zatrzymał, aby mu nic nie ſzkodziły, drugi Habakuka żniwiarzom w pole obiad nioſącego za czuprynę uiął, y przez powietrze w mgnieniu oka do ſługi Bożego przenioſł, aby iadł y pił, á Boga chwalił; zkąd ſtanąwſzy nad iaſkinią Habakuk wołał, (*Dan*:14.) *Daniel ſerve Dei tolle prandium, quod miſit tibi Deus.* Danielu ſługo Boży wezmiy odemnie obiad, ktory ci BOG przyſłał. Z ktorego przykładu, iako y innych wzwyż pomienionych powezmy Chrześciańſtwo moie więkſzy pochop do ſłużby Pana Boga nie kłaniaymy ſię innym bałwanom, reſpektow ludzkich nie ſzukaymy, tylko ſię o łaſkę Pana Boga, o pomnożenie chwały Iego ſtaraymy uſilnie, na niczym nam nigdy nie zeydzie. Reſpekt nam ludzki mało co pomoże, albo nic, bo częſto zdradza, w naygwałtownieyſzey potrzebie odſtępuie nas, w nędzy, w głodzie nie wſpomaga, ieżeli ſam Pan Bog nie wſpomoże; więc dla przyſługi ludzkiey nie zaniedbywaymy tego, co do Boga należy; nie opuſzczaymy w święta, á pod czas y w dni powſzednie Mſzy świętey, nie poprzeſtaymy naſzych prywatnych nabożeńſtw, nie dozwolaymy ſię nikomu ſnadno odwodzić od Bogomyślności; czyli to Pan, czyli Przyiaciel,

czyli

czyli gwałtowna iaka ſprawa, doczeſny interes álbo okoliczność świecka odciąga nas od usługi Boſkiey, od rozmow z Panem Bogiem, od modlitwy, od zachowania Przykazania Pańſkiego, odpowiedz im każdy z nas: Z Panem Bogiem mam teraz ſprawę. Bog pierwſzy y naywyżſzy Pan, Bog pierwſzy Ociec, pierwſzy Przyiaciel, niech temu należytą cześć oddam, będzie doſyc czaſu dla innych rzeczy. W każdey okoliczności mieymy naypierwſzy wzgląd na rzeczy Boſkie, na Przykazania Iego, aby nic przeciw nim nie wykroczyć w naymnieyſzym punkcie; oto tylko iedynie bądźmy troſkliwi, iak Bogu naylepiey ſłużyć mamy, á Bog będzie troſkliwy o naſze potrzeby, o naſze wygody, nie zoſtawi nas w nędzy, (*Eccl: 2.*) *Quis enim permanſit in mandatis ejus, & derelictus eſt?* pyta ſię Mędrzec: ktoż bowiem rozkazow Iego przeſtrzegał, y opuſzczony ieſt? *quoniam pius & miſericors eſt Dominus,* ponieważ łaſkawy ieſt, dobry, y miłośierny Pan, ſtarowny o ſługach ſwoich. O czym dotąd mowiłem, potwierdza Chryzoſtom Swięty, (*Hom: 14. in Gen: tom: 1.*) *Si nobis curæ fuerint divina, & ipſe quoque Deus pro nobis ſollicitus erit.* Jeżeli my o Boſkie rzeczy dbać będziemy, ſam Pan Bog będzie o nas troſkliwy y ſtarowny. Apoſtołowie ſtarali ſię wſzyſtko zupełnie wypełnić, co im przykazał Chryſtus; nie kazał im mieć ani złota, ani ſrebra, ani pieniędzy, ani torebki nawet podrożney, w ktoreyby mogli chować ſobie żywność: (*Matth: 10.*) *Nolite poſſidere aurum, neque argentum, neque pecuniam, neque peram in via,* y tak ſię zachowali;
więc

więc też niczego im nie doſtawało, iako ſami przed Panem wyznali, bo gdy ich jawnie pytał: *Quando miſi vos ſine ſacculo, & pera, & calceamentis, nunquid aliquid deſuit vobis?* Kiedym was wyſłał bez ſakiewki, bez torebki, bez obuwia, czyliż wam czego w ten czas nie doſtawało? odpowiedzieli iednoſtaynym głoſem wſzyſcy: *dixerunt, nihil.* Wſzyſtkośmy Panie mieli, niczego nam nie brakowało, (*Luc:22.*)

Ah coż tedy naygorſzego czynię, że ſię ſłużby Pana Boga moiego nie chwytam! że bardziey światu ſłużę y znikomym prożnościom? że ſłużę ciału y namiętnościom iego, á z iaką mozołą, z iakim uprzykrzeniem y ciężkością? ſtaram ſię oto, żebym ſię według świata maniery noſił, żebym w pogardzie u innych nie był, żebym miał wſzędzie powagę, poſzanowanie, wźiętość, dogadzam ciału, żeby miało czym ſię odziewać, noſzę go ſtroyno, świetno; na potrawy ſię przeſadzam y napoie koſztowne, tak ſtarowno chodzę około świata y ciała nieprzyiacioł moich, wyſługuię ſię tym Panom bez żadney nadgrody przez tyle lat wieku moiego! Bog moy tak dobry Pan obiecał mi tu na świecie w życiu doczeſnym wſzelką opatrzność, przyſtoyne wychowanie, iakoż z łaſki Iego nayświętſzey mam wſzyſtko, co przyſtoi ſtanowi moiemu, po śmierci zaś obiecał mi żywot wieczny, obiecał w Niebie chwałę, obiecał ſiebie ſamego, áh czemuż Iemu nie ſłużę! Wyżałować nie mogę BOZE moy, y Panie moy wieku moiego, od młodości aż dotąd żem go marnie ſtracił, nie na ſłużbie Twoiey! przynaymniey te oſtatnie dni życia moiego przyimiy ode mnie Panie. A.

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Siodmą po SWIĄTKACH.

Attendite à falſis Prophetis.
Strzeżcie ſię fałſzywych Prorokow. *Matth*: 7.



W Całey dziſiay Ewangelij wielkie *clamantes*, krzyk, wrzaſk, huk na Prorokow fałſzywych, wyſtrzegać ſię ich wſzelkiemi ſpoſobami rozkazuie Chryſtus: *Attendite à falſis Prophetis*. Y na naſz wiek teraznieyſzy, na wſzyſtkie ludu prawie ſtany tymże także trzebaby zawołać głoſem: *Attendite à falſis Prophetis*, ſtrzeżcie ſię fałſzywych Prorokow, bo bardzo z nimi pokumali ſię, w ściſłą zaſzli poufałość y przyiaźń. Prorokować ſobie rozkazuią o życiu, o zdrowiu, o fortunie, o godnościach, o ſzczęściu, o powodzie, o trefunkach; każą ſobie opatrywać ręce Chiromantom, rychłoli ſię linia życa dokończy; każą ſobie tłumaczyć Aſtrologom, iakie powodzenie znaczy, że ſię kto pod płanetą Jowiſza albo Marſa urodził; każą ſobie wrożyć, coby to był za prognoſtyk, że w Niedzielę na przykład z rana, na czczo ieſzcze, zaraz ocuciwſzy ſię ze ſnu trzy razy kto kichnie albo tylko raz; albo że miał taki y taki ſen; każą ſobie zgadnąć, w ktorym uchu piſzczy, na ktorey ſtronie zkroſtowaciał ięzyk; ktora ręka, albo noga świerzbi; uważaiąc, kiedy

lis,

lis, albo zaiąc, albo baba z proznemi naczyniami przeydzie drogę; *&c. &c,* Ey potrzeba na te Proroctwa fałszywe, zabobonne, nie Chrześciańskie, nie Katolickie, ale babskie, pogańskie, czarnoksięzkie, diabelskie, wspomnienia ani ludzkiey uwagi niegodne, całą gębą wołać: *Attendite à falsis Prophetis,* Ludzie strzeżcie się tych fałszywych Prorokow, zwodzą was, omamiaią was, oszukuią was. Lecz że tacy Prorocy y wspomnienia niegodni, iakem namienił, więc nic dzisiay o nich mowić nie będę, na iednego tylko fałszywego Proroka, ktory Katolikow wielu bardzo gubi, wszystek szturm obrocę, y w całym moim teraznieyszym Kazaniu na niego bić będę. A ten iest człowiek grzeszący w nadzieię miłosierdzia Boskiego, bo on grzesząc prorokuie y wroży sobie, że go łatwo dostąpi od Boga, a potym zawodzi się z swoim proroctwem y nadzieią, gdy w grzechach wiecznie ginie. Cokolwiek w tey okoliczności powiem, niech idzie na naywiększą chwałę Pana Boga, na przestrogę grzeszącym.

W głęboką umyślnie zapuściłem się uwagę nad okolicznością zguby ludzkiey, y potępienia wiecznego, z iakiey okazyi, y naywięcey ich ginie, w piekło idzie? nie znayduię tedy nad te dwie nayprzednieysze, y podobno nayostatnieysze okazye, to iest rozpacz o miłosierdziu Boskim, y zbyteczną w nim ufność bez zaniechania iednak grzechow. Jako bowiem naładowane okręty na dwoch w morzu skopułach, ktore łacinnicy nazywaią *Syrtes & Charybdes,* rozbijać się zwykły, y tonąć bez wypłynienia; tak o te dwa skopuły, to iest o rospacz y zbyteczną ufność w miłosier-

dziu

dziu Boſkim duſze przeładowane grzechami rozbijaią ſię, y giną wiecznie w piekielnych bezdennościach pogrążone. A lubo obyczayne te obadwa ſkopuły ſą grzeſznikom fatalne, fatalnieyſza iednak ufność w miłoſierdziu Pana Boga nad roſpacz z tey przyczyny, że roſpacz rzadko ſię kiedy przytrafia, bo ieſt oczywiſtą zgubą, y pewną, oczywiście przeciwko Panu Bogu powſtaie, iakby nie było większe miłoſierdzie Iego, niżeli nieprawość grzeſznika; oczywiście Pana Boga wſzechmocności y dobroci uwłoczy, iakoby naywiększego grzeſznika nie mogł nawrocić, nie mogł mu dać łaſki y ſkruchy, nie mogł go zbawić dla wielkości grzechow chociaż obżałowanych, iakoby iego pokuta daremna była, y mieyſca miłoſierdzia Boſkiego więcey nie znalazła, więc że tak ieſt oczywiſta Bogu y zbawieniu ludzkiemu przeciwna, mało ſię znayduie też deſperatow; bo ci tylko w roſpacz wpadaią, ktorzy źle ſą w Wierze Katolickiey ufundowani, ktorzy o Bogu zle trzymaią, ktorym diaboł rozum odbiera. Dlatego w Piśmie świętym o dwoch tylko deſperatach czytam, o Kaimie, ktory zabiwſzy Abla zwątpił o zbawieniu ſwoim, przeciwko Panu Bogu, mowiąc, (*Gen:* 4.) *Major eſt iniquitas mea, quàm ut veniam merear.* Większa ieſt nieprawość moia, niż żebym odpuſzczenia doſtąpił! O drugim Judaſzu Jſkaryocie, ktory zaprzedawſzy żydom Pana Jezusa, y na tak okrutną Mękę niewinnego podawſzy, mniemał, że odpuſzczenia godzien nie był, za tak wielki kryminał; aprehendował to bardzo: Ah zgrzeſzyłem wydaiąc krew ſprawiedliwą, *Peccavi tradens*

ſangvinem juſtum! nie mogąc znieść daley ſtrofuiącego ſumnienia, poſzedł w roſpacz, y obwieſił ſię, (*Matth: 27.*) *Abiens loqueô ſe ſuſpendit.* Potym fatalnieyſza ieſt, y bardziey grzeſznikowi niebeſpiecznieyſza ufność zbyteczna w miłoſierdziu Boſkim, niż rozpacz, bo ieſt podchlebna, potakiwaiąca, niby przychylna y życzliwa grzeſznikowi, śmiałości dodaiąca, woli ſię iego naymniey nie zprzeciwiaiąca, wſzyſtkich mu roſkoſzy, uciech, krotofil pozwalaiąca, á tym ſamym ſpoſobem bardzo zdradliwa, y ſkrycie go na duſzy zabijaiąca tak, że ſam nie widzi, iak ginie. Taż ufność zbyteczna, grzeſzyć nie przeſtaiąca, Panu Bogu także rzekomo przymila ſię, niby go chwali, wyſławia, wielbi, błogoſławi, że ieſt nieſkończenie dobry, łaſkawy, miłoſierny; że zemſty niechce grzeſznika bynaywiękſzego, zguby iego wieczney nie żąda, poprawy iego cierpliwie y długo czeka, y chociażby go potrzeba wiecznie potępić, wſzyſtkie mu iednak odpuſzcza grzechy, urazy ſwoiey nieſkończoney do niego zapomina; tyſiąc innych pochwał, czci, y uwielbienia zdaie ſię Panu Bogu przypiſować, á nikt nie wie, iak ciężko go tym obraża, kiedy w nadzieię dobroci y miłoſierdzia Iego uſtawicznie bez poprawy życia grzeſzy, do wielkich większych y ciężkich przyczynia grzechow, o pokucie nie myśli, chyba przy śmierci; y tak ſtrzyże y goli, kocha y nienawidzi, żart tylko ieden z Pana Boga czyni, ſzydzi z łaſkawości Iego y miłoſierdzia, a przeto ſłuſznie piekło zaſługuie. Do zrozumienia każdemu tę prawdę wykłada Auguſtyn Swięty, (*Tract: 33. in Joann:*) *Ex utro-*

que

que igitur homines periclitantur: & ſperando, & deſperando, contrarijs rebus, contrarijs affectionibus. Sperando quis decipitur? qui dicit: Bonus eſt Deus, & miſericors, faciam, quod mihi placet, quod libet, laxem habenas cupiditatibus meis, impleam deſideria animæ meæ: Quare hoc? quia bonus eſt Deus, quia miſericors eſt Deus, quia manſuetus, benignus eſt Deus. Z dwoch tych ſtron zdradzaią ſię ludzie, y w niebeſpieczeńſtwo zbawienia padaią, z nadziei y roſpaczy przeciwnych ſobie rzeczy y namietności. Z nadziei kto ſię zdradza? ten, ktory mowi: Dobry ieſt Bog, y miłoſierny; będę czynił, co chcę, co mi ſię podoba, rozpuſzczę cugle chuciom moim, pozwolę luboſci, żądze duſzy moiey. Dla czego? bo ieſt Bog miłoſierny, bo ieſt łaſkawy Bog, dobry do zemſty nie ſkwapliwy Bog. Potym, żeby ſię na tę dobroć y miłoſierdzie Boſkie nie ubeſpieczać, przydaie przeſtrogę Swięty Doktor, (*Ibid:*) *Metuendum eſt, nè te occidat ſpes, ut cùm multùm ſperas de miſericordta, incidas in judicium.* Ey boy ſię, boyſie grzeſzniku, ktory tak mowiſz, żeby cię ta nadzieia nie zabiła, nie zgubiła, żebyś, gdy ufaſz w miłoſierdziu Boſkim zbytecznie, na ſąd ſciſły nie trafił. Alec ſam Duch Przenayświętſzy doſyc wyraźnie mowi przez ſwego Kaznodzieię, (*Eccl:* 5.) *Nè dicas: miſeratio ejus magna, multitudinis peccatorum meorum miſerebitur, miſericordia & ira ab illo enim cito proximant. In peccatores reſpicit ira ejus, & ſecundum magnitudinem miſericordia ejus, multa reprehenſio ejus.* Nie mow: wielkie ieſt miłoſierdzie Boſkie, zlituie ſię nad wielkością grze-

chow moich, prędko bowiem miłosierdzie y gniew zbliżaią się od niego. Na grzesznikow patrzy gniew Iego, y według wielkości miłosierdzia Iego wielka też bywa surowość Iego. Przydaymyż y zdanie Teologow, co oni sądzą o ufności w Bogu grzechow nie waruiąc się. Oto to ich iest zdanie, iż ten grzech tak iest nieznośny, że z wielką bywa trudnością y na tym, y na tamtym świecie odpuszczony, bo iest oczywisty przeciw samey dobroci Ducha Przenayświętszego. Potwierdza tę naukę iako z Kościołem y Wiarą Katolicką zgadzaiącą się Swięty Grzegorz Papież, (*Lib: 1. Moral: in 1. Reg: 3.*) *Inordinata fiducia apud omnipotentem Deum vindictæ locum habere potest, indulgentiæ verò obtinere non potest.* Nieporządna ufność w miłosierdziu, u Boga Wszechmocnego może znaleść mieysce zemsty, y kary, odpuszczenia zaś otrzymać nie może. Otoż z tyle świadectw iak Pisma, tak Oycow Swiętych niech zważy każdy grzesznik, na co iego nadzieia wychodzi, gdy grzechow nie przestaie, á przecię ufa, że mu ie Bog miłosierny odpuści. Pytam się teraz daley z założonego fundamentu: Za co, z iakiey racyi ufa grzesznik dostąpić miłosierdzia od Pana Boga? za to, że grzeszy, że Pana Boga obraża, że bez czoła, bez wstydu, bez uszanowania Maiestatu, w oczach Iego śmie swoie czynić sprosności, gadać wszeteczne słowa, myślić rzeczy niegodziwe? za to się spodziewa miłosierdzia dostąpić, że tegoż miłosierdzia na złe zażywa, że Boską cierpliwość draźni, y iątrzy, że Praw Boskich y Przykazań nie zachowuie, że Syna Boskiego powtornie znowu

krzyżuie, y krew Iego świętokradzką depce nogą? Jeżeli za zbrodnie ciężkie y niezliczone grzeſznik ſpodziewa ſię mieć łaſkawego, miłoſiernego, dobrotliwego na ſiebie Boga, na kogoż proſzę będzie Bog ſprawiedliwy, grozny, gniewliwy ſurowy, y mściwy? Jeżeli po tyle grzechach z umyſłu, z uwagi, ze złości, ſamochąc dobrowolnie popełnionych, dla ufności w miłoſierdziu Boſkim ſpodziewa ſię grzeſznik otrzymać Niebo y zbawienie, dla kogoż będzie piekło y potępienie? Toć takową rzeczą nikt potępiony nie byłby, bo wſzyſcy grzeſzą, á w miłoſierdziu Boſkim ufność pokładaią, że będą zbawieni! O głupſtwo! o wielki nie rozumie! o ſzaleńſtwo! Sprawiedliwi, cnotliwi, święci w uſtawicznych poſtach, w umartwieniu, w poſkromieniu żądzy, w oſtrości pokuty, w ukrzyżowaniu ciała, w odległości od świata, w wyſtrzeganiu ſię naymnieyſzey lekkości, płochości, grzechu powſzedniego, ſłowa prożnego, roztargnienia myśli, weyzrzenia ciekawego, wiek cały prowadząc w łaſce Boſkiey, w cnotach rozlicznych, w uczynkach miłoſiernych, w aktach heroicznych, Nieba ſię iuż tykaiący, miłoſierdzia Pańſkiego przyobiecować ſobie nie śmieią! Hilaryon wypycha duſzę z ciała, że dla boiaźni wyniść z niego niechce: *Egredere anima mea, quid times? egredere anima mea, quid dubitas?* Wychodź duſzo moia, czego ſię lękaſz? wychodź duſzo moia, czemu dumaſz? czego ſię ociągaſz? czemu powątpiewaſz? Dyonizy Araepogita drzy z przeſtrachu: *Quod ago, maximè omnium timeo, malorumque omnium exors eſſe & cupio, & oro.* Co czynię, wielce ſię wſzyſtkiego

kiego obawiam, od wſzyſtkiego złego dalekim bydź y pragnę, y proſzę. Miodopłynny Opat gorżko narzeka, nieſtyteż woła: *Heu me miſerum, & væ mihi, qui hæc agens & alia innumera, tamen ita comedam, & bibam, & dormiam ſecurus, quaſi evaſerim inferni tormenta!* Nieſtyteż mnie! biada mnie nędznemu! ktory takie y niezliczone czyniąc rzeczy, tak iem, piję, zaſypiam beſpiecznie, iakobym iuż chybił piekła. Swięty Auguſtyn z Bracią ſię w ten ſpoſob rozmawia: *Fratres nimis timendum eſſe volo, meliùs eſt enim non vobis dare ſecuritatem malam, ſecuros vos facerem, ſi ſecurus ipſe fierem, ignem æternum timeo!* Bracia chcę, żebyście w wielkiey żyli Pana Boga bojaźni, lepiey to ieſt, niż żebyście złą mieli beſpieczność; Ubeſpieczyłbym was, gdybym ſam był beſpieczny, boię ſię ognia wiekuiſtego! Tak ſię tedy wybrani Boſcy trwożą, Swięci o miłoſierdziu Boſkim nie ubeſpieczaią ſię! a grzeſznik uſtawicznie grzeſząć, z grzechu w grzech poſtępuiąc, co raz więcey y więcey nieprawości przyczyniaiąc, beſpieczny ma bydź Nieba? ma ſobie zapewne przyrzekać o wielkim Pana Boga miłoſierdziu? fałſzywie nędznik prorokuie ſobie! zapewne iak Bog ieſt Bogiem, tak Iego miłoſierdzia nigdy nie doſtąpi, ieżeli grzeſzyć nie przeſtanie, ieżeli żywo y ſzczerze pokutować nie będzie, ieżeli iak natężał śił na nieprawość, tak nie będzie natężał do poprawy życia, do miłości Pana Boga, y innych cnot; inaczey niech ſię ciężkiey ſurowości y ſprawiedliwości od Boga ſędziego obawia, nie iakiego miłoſierdzia y łaſkawości wygląda, upewnia iakby o niezbi-

tym

tym grocie Hildebertus Cenomanensis, (*Epist: 15. à Velazquez citatus in Epist: ad Philipp: C. 2. V. 12. Annot: 4. fol: 2. Col: 2. Num: 6.*) *Impij Deum, quem merentur judicem, sperant misericordem, quasi eum invenire propitium merces sit iniquitatis, quod credimus esse religionis; verùm non est ita, neque enim misericordiam Dei lucrantur mali, quam sibi etiam timidè pollicentur boni.* Nieżbożni, Boga, ktorego zasługuią sobie mieć sędziego, spodziewaią się, że będą mieli miłosiernego, iakoby znaleść miłosiernego nadgroda była nieprawości; co my trzymamy nadgrodę cnoty; aleć nie iest tak, iak oni zawodnie trzymaią, nie zyskuią bowiem miłosierdzia zli y bezbożni, ktore sobie z boiaźnią zaledwie obiecuią dobrzy. Mowią rospustni ludzie, w światowości, w złościach niezmiernych zanurzeni: Wszak wie Pan Bog, iakiego mnie stworzył, że mnie stworzył grzesznego, y dla tego umyślnie na świat przyszedł, aby grzesznych zbawił. Wiem też y ia bardzo dobrze, że moy grzech by naywiększy, z naywiększą złością popełniony nic Panu Bogu nie szkodzi, żadnego mu uszczerbku nie przynośi, Bostwa nie odbiera, Bog iak iest Bogiem, y był, tak będzie; á ia przecię gdy sobie światowości, roskoszy, uciech pozwolę, coś się ukontentuię? O głupia mowo! Bog mnie grzesznego stworzył! to cię na ten koniec stworzył, ażebyś grzeszył, y szalał? to po to Syn Boski przyszedł na świat, przez okrutną mękę y śmierć swoię odkupił cię, ażebyś go obrażał y krzyżował? Stworzył cię grzesznego, ále w inny sposob, nie w ten, co mowisz. Stworzył cię grzesznego, to iest ułomnego, krewkiego, do

grze-

grzechu ſkłonnego, że bez łaſki Iego prędko z krewkości twoiey upaść w grzech możeſz, aleś ſię go wſzelkiemi ſpoſobami wyſtrzegać powinien, nie dla tego umyślnie, dobrowolnie, ze złości dopuſzczać ſię go, okazyi do niego ſzukać. Grzech moy Panu Bogu nie ſzkodzi; ah bluznierſka paſzczeko! Nie ſzkodzić w ſamey rzeczy, bo Bog żadnemu uſzczerbkowi nie podlega, ále żeby podlegać mogł, był cierpiętliwy, zaſzkodziłby, iednakże wielce go afrontuie, łży godność Iego, ſzydzi z dobroci Iego, ślepi obecność Iego, odbiera mu cześć, poſzanowanie, poddaństwo od ſtworzenia Stworcy przynależyte, nienawiść mu za miłość, rokoſz za poſłuſzeństwo oddaie. Nie ſzkodzi mu grzech moy. Toś dla tego powinien grzeſzyć? że w ſtronę kulę puſciſz, toś powinien do Oyca ſwego ze złości, z zapalczywości ſtrzelać? że w głowę ſzablą nie zatnieſz, to maſz z cholery dobywać iey przeciw Dobrodzieiowi twoiemu? chociaż w gębę nie uderzyſz Matki, to pięścią do iey gęby zamierzać powinieneś? patrzayże, co czyniſz Panu Bogu twoiemu, kiedy grzeſzyſz, á mowiſz, że przez to uſzczerbku nie ma od ciebie, ah urażaſz go nieſkończenie! Teraz ſię pytam, iak śmieſz ſobie miłoſierdzie Iego przyobiecować, kiedy go afrontuieſz, y gniewaſz? Gdybyś uraził ſprawiedliwego, zagniewanego Boga, miałbyś ieſzcze mieyſce dokąd ſię uciec, to ieſt do łaſkawego, do miłoſiernego, *ab irato ad clementem;* ale gdy miłoſiernego afrontuieſz, urażaſz y gniewaſz, dokądże ſię iuż potym udaſz? nie maſz iuż więcey dla ciebie mieyſca ucieczki, mieyſca łaſkawości, darmo ſobie o od-

puſzczeniu

puſzczeniu tuſzyſz. Alboż to ia raz obraziłem Boga moie-
go, á iednak ieſzcze do tych czas żyię z miłoſierdzia Jego ?
zgrzeſzyłem raz, y ſpowiadałem ſię; zgrzeſzyłem dzieſiąty,
ſetny, y odpuścił mi miłościwie, dał mi łaſkę ſwoię; utra-
ciłem znowu tę łaſkę, y znowu odzyſkałem ią; ah nieſkoń-
czone, nieprzebrane, niewypowiedziane miłoſierdzie Jego !
chociaż do ſamey śmierci grzeſzyć będę, nieprzebiorę go,
zawſze ieſt w całości, zawſze w pełni: O zaprawdę nie
ſkończone, nieprzebrane miłoſierdzie Pana Boga, końca ni-
gdy nie ma ! więc niechcieyże iuż więcey grzeſzyć z tey
przyczyny. Ze zgrzeſzyłeś tyle kroć moy Chrześcianinie, á
do tych czas ieſzcze Bog cię żywi, żywi dla tego, abyś ſię
upamiętał, abyś za popełnione nieprawości pokutował, abyś
go więcey nie obrażał, życia ladaiakiego zaniechał. Doſyć
nieſkończone miłoſierdzie Bog nad tobą pokazał, gdy cię tak
długo cierpiał, poprawy twoiey czekał. Zgrzeſzyłeś, y ſpo-
wiadałeś ſię. Wieſzże, że ta twoia ſpowiedź była ważna,
Panu Bogu przyiemna, y czyli ciebie uſprawiedliwiła ? na
coż na inną zarabiaſz ? Potym tak mowię: Coż po twoich
ſpowiedziach, kiedy ſą bez poprawy życia ? gniew Boſki
przez nie większy zaciągaſz, wſtręt do otrzymania miłoſier-
dzia y łaſkawości czyniſz. Odpuścił ci Bog grzechy miło-
ściwie , iak mowiſz , lubo o tym nie wieſz doſkonale ,
tylko tak wierzyſz, dał ci BOG łaſkę, y tyle razy ztraconą
przywraca ci z nieſkończoney dobroci , ná coż w tę na-
dzieię, w tę dobroć maſz ieſzcze więcey grzeſzyć ? czyliż
dla tey przyczyny będzieſz ſię głodem morzył, że maſz

doſtatkiem chleba, y możeſz ſię potym znowu odżywić? Czyliż z tey przyczyny uſychać maſz od pragnienia, że maſz w domu pogotowiu zrzodło? Czyli dla tego ranić, kaleczyć ſię maſz, że maſz Cyrulika, ktory cię darmo zleczy, y łatwo, y prędko? Czyli dla tego powinieneś ſię nurzać w błocku, w ſzpetney kloace, w ſmrodliwym rynſztoku, że tuż maſz ſadzawkę, fontannę krzyſtałowey wody, w ktorey ſię obmyć możeſz z ſzpetności, y oczyścić? tak w tę nadzieię nie trzeba ci grzeſzyć Chrześcianinie, że łaſka Boſka, że miłoſierdzie Jego, że ſpowiedź z grzechow oczyſzczaiąca, ieſt po gotowiu. Zyczę ſłuchać rady Chryzoſtoma Swiętego: (*Ser: de lapsu primi hom: tom:* 1.) *Noli peccare poſt veniam, noli vulnerari poſt curam, noli ſordidari poſt gratiam.* Nie grzeſz więcey, gdy ci Bog grzechy odpuścił; nie kalicz ſię więcey, gdyś ſię uleczył; nie kalay ſię więcey, gdyś ſię oczyścił przez łaſkę! Czemuż to? wylicza przyczyny: *Cogita graviorem culpam eſſe poſt veniam, renovatum vulnus pejùs dolere poſt curam, moleſtiùs hominem ſordidari poſt gratiam.* Pomyśl ſobie, że cięższa wina bywa po odpuſzczeniu, odnowioną ranę gorzey leczyć, y bardziey boli po pierwſzym y drugim uleczeniu, przykrzeyſza rzecz po odebraney łaſce y oczyſzczeniu znowu w kloakę iść y zkalać ſię. Koniec mowy Swiętego Doktorá proſzę mieć zawſze ná pamięci, bo prawdziwa rzecz bez podeyzrzenia fałſzu iakiego: *Ingratus eſt, qui poſt veniam peccat; ſanitate indignus, qui ſemetipsum, poſtquam curatus eſt, vulnerat, nec mundari meretur, qui ſeipsum poſt gratiam ſordidat.*

dat. Niewdzięczny ieſt Bogu, kto po odpuſzczeniu grzeſzy, y więcey odpuſzczenia nie godzien; Nie godzien zdrowia, kto ſiebie po zleceniu powtornie rani, y kaleczy; oczyſzczenia nie godzien, kto po oddaney, po odzyſkaney łaſce kala ſię znowu, y ſzpeci grzechami. Sądźmyż teraz Chrześcianie roſtropnie y pokatolicku, czy godzien Miłoſierdzia Boſkiego, kto po nim tyle kroć odebranym na urząd y z umyſłu grzeſzy? nie godzien nie, y po tyſiąc kroć mowię, nie godzien miłoſierdzia Boſkiego, nie godzien odpuſzczenia, nie godzien łaſki; poprzyſięgam na to, że ich nie doſtąpi przy śmierci, kto w nie ufaiąc przez całe życie grzeſzy, y tak fałſzywy Prorok zginie wiecznie, tam ſię zawiedzie, oſzuka, gdzie ſię ſpodziewał doſtąpić miłoſierdzia Pańſkiego, y otrzymać zbawienie.

Boże miłoſierny, Boże łaſkawy, Boże nieſkończoney dobroci kocham miłoſierdzie twoie, y w nim moię pokładam ufność, że mi grzechy odpuściſz, ktorem kiedykolwiek od powzięcia rozumu aż dotąd popełnił; ale w tę nadzieię więcey ſię ich na potym niechcę dopuſczać! oświadczam ſię przed Tobą Boże moy, że z tey miłości, ktorą Cię kocham, y pragnę Cię kochać na wieki, wyrzekam ſię y naymnieyſzych grzechow, nie tylko wielkich y śmiertelnych, chociażbym wiedział zapewne, że mi ie ſnadno odpuściſz, że mnie po nich kilka kroć popełnionych, tylekroć znowu do łaſki przyimieſz, y po śmierci daſz mi z miłoſierdzia twoiego chwałę wiekuiſtą. Kwituię Cię Panie Boże moy pod tym pretextem z Nieba, y łaſki żadney od Ciebie nie żądam y

nie chcę, y grzeſzyć więcey nie będę; doſyć moiego błogo-ſławieńſtwa, doſyć chwały, doſyć ſzczęśliwości, że nie będę grzeſzyć w nadzieię miłoſierdzia twoiego, że Cię obrażać nie będę w nadzieię odpuſzczenia chociażby pewnego; że cię kochać będę, doſyć dla mnie łaſki, á kochać na wieki, y ieſzcze daley. AMEN.

KAZANIE

NA NIEDZIELĘ OSMĄ po SWIĄTKACH.

Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter feciſſet.

Pochwalił Pan Szafarza nieſprawiedliwego, iż roſtropnie uczynił. *Luc:* 16.



Wſzyſtek w okolicy lud prawie gani tego Włodarza nieſprawiedliwego: *diffamatus eſt*, od czci u wſzyſtkich odſądzony, od wiary, bo ſię przeniewierzył w dobrach Pańſkich, Pan iego iednakże znalazł, coby w nim pochwalił: *Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter feciſſet*, pochwalił go Pan, iż roſtropnie uczynił. Byłoć w prawdzie z czego ganić y Panu á ieſzcze ſłuſzniey, niż innym tego człowieka, że iedząc chleb iego, ſłużył nie ſzczerze y niewiernie, że dobra, maietności iego rozpraſzał, puſtoſzył, że z dłużnikami Pańſkiemi ſzachrował, mataczył, faktorował,

dne-

iednemu dług zmazał, drugiemu umnieyszył: *Scribe quinquaginta, tu scribe octoginta*, bardziey o swoim pożytku myślił, żeby się miał na potym dobrze, á niżeli o Pańskich dochodach; siebie bogacił, á Pana niszczył, ubożył, iednak żeby się na niego nie spodziano, coś wszędzie udawał, iż miał iść z torbą ná żebraninę po skończoney administracyi: *Mendicare erubesco*; było tedy dosyć przyczyn do nagany; Pan łaskawy to wszystko minął, co było w nim godnego ganić y strofować, á rostropność pochwalił, iż z tey miary był godzien zalecenia y pochwały: *de prudentia quamvis peccantem laudat*, wykłada Doktor Anielski. Nam to wszystkim ztąd podał naukę: Ze chociaż też w bliźnim naszym iest tysiąc okazyi do nagany, chociaż o nim wszyscy zle mowią, ladaiakie sprawy iego, zgorszenia wytykaią, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głosić, to pokazywać, co má przecię cnotliwego w sobie, dobrego, y pochwały godnego. O tym mowię dziś ná większą chwałę Paná Boga.

Jeszcze podobno żaden taki człowiek nie urodził się ná świecie, ktoryby że wszystkich okoliczności był doskonały, dobry, cnotliwy, chwalebny, bez żadney wady y przywary, w ktorymby nie było co poganić, ta rzecz nigdy nie podobna, bo każdy musi mieć swoie ale, *nemo sine nævo*. Jest wiele w nim talentow, przymiotow natury y łaski, ktore go zalecaią wszystkim, ktore go godnym miłości, czci, wielkiey powagi, mniemania, sławy, wziętości, chwały, podziwienia czynią; ale tam musi przecię iaka znaydować się wada, iaka niedoskonałość, nieprzyzwoitość, iaki narow, na-

łog,

łog, zwyczay ladaiaki, nieforemny, namiętność zawſze powſtaiąca, ktora go ſzpeci y chydzi, ktora mu Jmie dobre, powagę, poczciwość, mniemanie u ludzi zacne pſuie, afekt od ſiebie odraża, na wzgardę, ná pośmiewiſko, ná ochydę, na zarzucenie, na wſtyd, ná urąganie, na nienawiść podaie go. Przeciwnym ſpoſobem ieżeli wſzyſtkie iego obyczaie, wſzyſtkie ſkłonności natury, poruſzenia, affekcye ſą bardzo naganne, co tylko w nim daie ſię widzieć przy obcowaniu albo konwerſacyi, ſłyſzeć w rozmowie, notować w chodzeniu, wſzyſtko á wſzyſtko, na każdą ſprawę ledwie nie ná każdą myśl, gdyby ią można przeniknąć, pomlaſkiwać potrzeba, zpluwać, czoło marſzczyć, nie ukontentowanie ſerca pokazywać, uciekać od iego oſoby, iego zeyścia ſię y przyiaźni chronić iak powietrza złego, muſi tam przecię przy tey oſobie ze wſzyſtkich miar wzgardzoney, nieprzyiemney, obmierzłey bydź co chwalebnego, bydź iaka godna cnota, akt iaki heroiczny, oſobliwſzy talent, gdyż Bog Wſzechmogący mądrze wſzyſtkie rozporządzaiący rzeczy, nic tak cale ſzpetnego według naſzego rozumienia nie ſtworzył, coby czym pięknym, chwalebnym nie ozdobił, nie przykraſił, nie przyzłocił; nic tak cale złego, żeby dobroci iakiey mu nie przydał; nic tak nie użytecznego, żeby na ktorykolwiek pożytek nie ſłużyło, y nie było zgodne. Wſzak gdy po wſzyſtkich rzeczach, iak ie z niczego ſtworzył, zpoyzrzał, widział ie bardzo dobre bez przyſady iakiey złości: *Vidit Deus cuncta, quæ fecerat, & erant valde bona. Gen:* 1. Czemuż ty katoliku w tych ſamych rzeczach Boſkich, oſobliwie

bliwie w człowieku na wyobrażenie ſamego Boga ſtworzonym, w bliźnim twoim, w bracie twoim, w ſąſiedzie twoim, na ktorego patrzyć z zapalczywości nie chceſz, złość iakąś, defekt, nieprzyſtoyność, ſkazę baczyſz, głoſiſz, wytykaſz, ganiſz, oſławiaſz, z błotem go mieſzaſz, y deptaſz? przetrzyino moy kochany oko twoie, obaczyſz tam, w czym rad nie rad ſamego twego nieprzyiaciela chwalić będzieſz, poważać ſobie, w tym punkcie ſzacować wielce. Tak radzi rzeczy z dawna dobrze wiadomy iako iuż nie dziſieyſzy w w Kościele świętym Doktor Teodoretus: *Hom*: 2. *de nativit*: *Omnia, quæ aſpicis, oculô á perturbationibus immuni aſpice, & ut Deus, videbis omnia valde pulchra; abiice paſſionem, & ſummum mox in Dei opere decorem & venuſtatem comperies.* Na cokolwiek patrzyſz, okiem niepomieſzanym patrzay, á iako Bog Stworca, obaczyſz wſzyſtkie rzeczy bardzo piękne; porzuć namiętność, á wnetże wielką w Boſkim dziele ozdobę y foremność znaydzieſz. Co może bydź gorſzeſzego nad diabła? y ten dobrego ieſt ſrzodkiem, bo pomaga ſprawiedliwym do zaſługi, gdy ich pokuſami trapi. Co może bydź ziadliwſzego nad węże, iaſzczurki, zmiie? y bez tych nie obeydą ſię apteki; ſam nawet Chryſtus Zbawiciel zachwala wężową roſtropność, y każe ią naśladować Uczniom ſwoim: *Eſtote prudentes, ſicut ſerpentes. Matth:* 10. Biedna mrowka nie ieſt bez ſwego zalecenia, do ktorey po cwiczenie leniucha Duch Przenayświętſzy odſyła: *Vade piger ad formicam Prov*: 6. Gorczyca przykra, aloez y piołun gorżki, ale zdrowy. Roża cierniami zewſząd otoczona, ale

ale kwiat wdzięczny, przyiemny, wonny. Jako tedy o każdey rzeczy powiada Epiktet Filozof, *Cap:* 18. że ma to, co ią chydzi, má też także y to, co ią zaleca: *Unaquæq; res habet duas ansas, unam tolerabilem, alteram intolerabilem;* tak y człowiek nędzny nie wszystko ma w sobie, coby go cale zalecało, álbo cale chydziło, ale iedno ma, co chwalić potrzeba, szacować, y poważać, dawać mu w tym dank z Pawłem Swiętym, (1. *Cor:* 11.) *In hoc te laudo*; drugie też ma także, co potrzeba ganić, strofować, gromić, za nic mieć: *In hoc non laudo.* Otoż tedy naymilśi Chrześcianie moi nie patrzaymy na bliźniego z tey strony, gdzie szpetny, naganny, hańby, obelgi, zawstydzenia godzien; nie uważaymy niedoskonałości iego, nie osławiaymy defektu, nie wytykaymy nałogu y występku, nie skazuymy nań palcem: Oto matacz, oto oszust, oto szalbierz, oto hultay, oto zdrayca, oto pijanica, oto kostera, oto niewstydnik, oto żonkoś, oto ślepy zys, oto kulawy, oto garbaty, oto szepleniuch, oto łysy *&c. &c.* pokryimy wszystkie wady iego, y nieprzyzwoitości miłości Chrześciańskiey płaszczem, *Charitas operit multitudinem peccatorum*, (1. *Petr:* 4.) zatrzyimy to, ani tego głośmy, ani o tym cicho szeptaymy; ale poglądaymy nań z owey strony, gdzie piękny, ozdobny, pochwały y poszanowania godzien, to zaszczycaymy, w tym go zalecaymy, pod niebiosa wynośmy, niezgrabność iego, natury wadę, álbo też *in genere moris* nieobyczayność iaką taką według możności okrasą przyozdobmy, czarność przybielmy, szpetność zasłońmy, chropowatość y sękowatość

ogładźmy,

ogładźmy, podłość przyzłoćmy, gorzkość ocukruymy, krzywość wyprostuymy, skazuymy innym na niego w dobry sposob: Na przykład: uiął Pan Bog temu człowiekowi wzrostu, ale cnoty, y wielkich talentow przydał. Nie gładysz z niego na twarzy, ále w rozumie piękny. Nie zbyt umieiętny; ále proszę o lepszego gospodarza, ekonomika. Zły Grammatyk, ále Filożof w argumentach głowny, niezbity. Nie iest Filozof, ale mowca tego wieku rzadki. Nosi garb na plecach, ale tłomoczkow na sobie przed sąd Pana Boga nie poniesie, bo człowiek sumienny, sprawiedliwy, Bogoboyny, miłosierny. Napić się mu też podczas ttafi, ale nie napastnik, szczery bez żadney obłudy, ludzki. Języczny trochę, ale czuiąc to do siebie, zaraz się upokarza, mostem pod nogi ściele, o wybaczenie prosi za nieostrożność w mowie. Pokawił y w tym, y w tym, Prawo Boskie z płochości, z krewkości przeszkoczył, ále postrzegłszy winę żałuie, drugi prawie Augustyn żyie na przykład światu, drugi prawie z niego Dawid, ktorego że naśladował w grzechu, naśladuie y w pokucie: *Secutus errantem sequitur David pœnitentem.* Trzpiot był przedtym, niestateczny wielce, ale iak się teraz ustatkował, pokazać mu rownego? Inni widzą w nim rożne nieprzyzwoitości, aleć przecię ma on cokolwiek y cnoty y przystoyności, ta rzecz y ta, y ta w nim uwagi, ceny, wagi, szacunku godna. Wszak y perła lub w śmieciach, w błocie zkalana, iednak droga; wszak więcey waży iedno ziarno pszenicy, nizli dziesięć plew, więc z tey strony poważaymy go sobie. Jest to Obraz Pana Boga nay-

pierwszego y náycelnieyszego Malarza, znayduią się w nim kolory wysokie, piękne, iasne, znayduią się też y cienie, bez nich bydź nie może. Jest to drzewo w winnicy Bożey, mać w sobie suche wilki, nieużyteczne gałęzie, liście, ale ma y owoc. Jest to iak zwierzę u Ezechiela Proroka, (*Ezech:* 10.) ma twarz lwa bestyi okrutney, iak się rozgniewa, namietnością uwiedzie, cholerą zapali, podżegacze też ognia dodadzą, nie przystępuy do niego, w pierwszym impecie lew zajuszony, okrutny, fantaztyk dziwny, choleryk, passyonat, chciałby o ieden raz rozedrzyć, zgubić, pozrzeć człowieka, na ten czas właśnie lwa w nim srogiego postać, *facies leonis*, niechże go mania, cholera, namiętność porywcza ominie, nie trzeba lepszego człowieka, łagodnieyszego, cichszego, spokoynieyszego, łaskawszego nad niego: *facies hominis*; owszem ani to lew, ani człowiek, ale naywyższy z Aniołow Cherubin, y umieiętny, y święty, y Pana Boga kochaiący, bardziey w Niebie, nizli na ziemi obcuiący: *facies Cherubin;* będzie czas taki, że do niczego nie sposobny, nie rączy, opieszały, *nullius frugi* człowiek, słowem ni to, ni owo; ale też przyidzie taka godzina, iż wszystkich w każdey okoliczności y funkcyi szybko iak orzeł przeleci, wlot wszystko, do czego zażyiesz go, sprawi y godnie, y chwalebnie: *facies Aquilæ.* Nie uważaymyż go tedy naymilśi Chrześcianie z tamtey twarzy, gdzie się pokazuie lwem zapalczywym, gdzie się nie człowiek zdaie, ale bestya, odwroćmy oczy od takiey postaci, nie pokazuymy iey nikomu, ani też o tym w schadzkach naszych Przyiacielskich,

są-

ſąſiędzkich, dobrey kompanii ſłowem iakim namieniaymy, bo go ta twarz nie zdobi, nie zaleca, wſzyſtkich byśmy odſtraſzyli od niego, każdyby ſtronił od niego iak od leśney, niedoſtępney beſtyi, pokażmy w nim raczey twarz ludzką, że człowiek *ut ſic*, zacny, godny, talentny, ludzki, przyiemny, doſtępny; pokażmy twarz w nim Cherubina, pokażmy twarz orła, będzie to y z iego wielką, y z naſzą niemnieyſzą pochwałą, z zaſługą u Boga z miłości bliźniego pochodzącą, defekty iego, niedoſkonałości pokrywaiącą kſztałtnie, po Chrześciańſku, według nauki Chryſtuſowey y Apoſtolſkiey. Naśladuymy w tey mierze owego w świecie zawołanego malarza Apolleſa: Kazali mu Greczynowie Krola ſwoiego Antygona odmalować portret, iakby mogł naypiękniey, naywyrazniey *ad vivum*, był ten Krol ślepy na iedno oko, coż tedy czyni Apelles? aby tę wadę, ktora Krola znacznie ſzpeciła, zakrył, bokiem go tą ku ludziom na widok ſtroną twarzy odmalował, gdzie było oko całe, zdrowe, piękne, iaſne, weſołe, á tamtę ſtronę twarzy z ślepym okiem zchował, w ktorym ſztuki dowcipney wynalazku wſzyſcy mu dali tyſiąc pochwał. (*Plutar: in Apelle.*) Tak publiczna światu Polſkiemu ſława Akademij Krakowſkiey godnego w naukach wſzelkich Męża Bieżanowſkiego, tylko na oczy także ciemnego odmalowała, gdy głoſne o nim puściła echo: *Tota Academia cæca, ſolus Bieżanovius videt.* Tak w Piśmie świętym Dawid przed Synem Abſalonem na tron Oycowſki przez gwałt intruzem uciekaiący, tegoż Abſalona chwalebnie odmalował Etaiemu

 Getey-

Geteyczykowi, ktory nie dawno przyſtawſzy do Dawida, z nim przy owey ucieczce zoſtawać chciał, mowiąc do niego w ten ſpoſob o Abſolonie: *Cur venis nobiſcum? revertare, & habita cum Rege,* (2. *Reg:* 15.) Czemu ſię maſz trudzić ze mną? powroć ſię, y mieſzkay z Krolem. Widzicie Chrześciańſtwo moie, z ktorey ſtrony Dawid abrys dał Abſolona? z ſtrony chwalebney, Nayiaśnieyſzey, Pańſkiey, Krolewſkiey, czci wſzelkiey, poſzanowania godney, *Revertere, & habita cum Rege,* Wroć ſię Etaju, y mieſzkay z Krolem. Mogł był go malować nie tak pięknym, wyſokim, purpurowym Krolewſkiey Godności kolorem, ale czernidłem? mogł był mowić: Etaju wroć ſię do tego niecnoty, do tego hultáiá, do tego wſzetecznika, do tego bratoboycy, do tey zmij, do tey ziadliwey jaſzczurki, krora Oycowſkie moie wnętrzności gryzie, do tego buntownika, ktory publiczny pokoy mieſza w Jzraelu; iednakże nie mowi tak o Abſalonie, bo w tym punkcie hańby, zelżywości, zawſtydzenia, nagany godzien: *Non eum nominavit adulterum, fratricidam, throni invaſorem, ſed digniori titulô depinxit Regem,* aprehenduie żywą uwagą Theodoretus. (*q.* 29.) Tak Chryſtus á Zbawiciel naſz, gdy Szymon Faryzeuſz upatrzył ſame tylko w Magdalenie grzechy, y na cały głos przy wſzyſtkich gościach przytomnych wołał: *Hic ſi eſſet Propheta, ſciret utique, quæ & qualis eſt mulier, quæ tangit eum, quia peccatrix eſt,* Gdyby ten był Prorokiem, zapewne wiedziałby, co to y iaka ieſt niewiaſta, ktora ſię go dotyka, iż ieſt grzeſznica, ſame tylko w teyże

Magda-

Magdalenie widział, y pokazywał cnoty: głęboką pokorę, uniżoność, heroiczną pokutę, niewidzianą ſkruchę, żal ſerdeczny, wzgardę własney ſławy, prożności świata, zapomnienie ſiebie, *&c.* (*Luc:* 7.) *Simon vides hanc mulierem? hæc lachrymis rigavit pedes meos, & capillis ſuis terſit; hæc ex quo intravit, non ceſſavit oſculari pedes meos; hæc ungentô unxit pedes meos, dilexit multùm!* Szymonie widziſzże tę niewiaſtę? Oto ta łzami zlała nogi moie, y włoſyma ſwoiemi otarła; ta iak tylko weſzła, nie przeſtała całować nog moch; ta oleykiem drogim namaściła nogi moie; ta ukochała mnie wielce. Do tey nieoſzacowaney nauki; ktorą dawałem dotąd, iak drogą perłę na końcu mowy moiey koſztowne przyrzucam zdanie uczonego Baezy, (*L.* 9. *C.* 1. §. 2.) *Plurimùm decet Chriſtianum ad defectum & inconſiderationem, vitiaque proximi cæcutire, & ejus virtutes maximè ponderare.* Wielce przyſtoi Chrześcianinowi, aby w bliznim ſwoim nie upatrywał wady, defektu, lekkomyślności, á pod czas też y grzechu oczywiſtego, wſzyſtkim iuż wiadomego y widomego, tylko ſame cnoty, y chwalebne poſtępki, przyſtoyne uważał obyczaie.

Chrześcianie moi abym was do tey cnoty zachęcił, przydam też ia moy ſentyment, y ledwiebym na niezawiedzioną iego prawdę nie poprzyſiągł, iż ieżeli wy w każdym bliznim chociażby tez naygorſzym, chociażby też nayniecnotliwſzym, naywyſtępnieyſzym będziecie uważali iaką taką cnotę iego, á luboby iey nie miał, koniecznie iey będziecie w nim ſzukali, tałęntu iakiego upatrywali, aby przecię

iego

iego chwałę, powagę, Imie dobre, sławę iakimkolwiek sposobem utrzymać mogliście, nie maiąc oka na iego nie przyzwoitości, defekty, nieprzystoyności, nałogi złe, ogradzaiąc ie według możności, mijaiąc, wymawiaiąc, gdzie y iako potrzeba bez naruszenia Boskiego Majestatu y świętey sprawiedliwości; Bog też wzaiemnie y przy śmierci, y przy powszechnym sądzie nie będzie patrzył na wasze występki, na wasze grzechy, przestępstwa, nieprawości, ale tylko wasze cnoty, iakiekolwiek dobre chociaż drobne uczynki poważać będzie, będzie wysławiał, publikował Aniołom y ludziom, y lubo kto z was iednę ledwie maleńką będzie miał w ten czas cnotę, doskonałość bardzo szczupłą, Bog iednak za nię iako miłosierny, miłość bliźniego poważaiący w okryciu defektow iego, z nieskończoney dobroci swoiey da mu w nadgrodę, wielką koronę, y chwałę wiekuistą. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ Dziewiątą Po SWIĄTKACH.

JESUS videns civitatem, flevit super illam.

JEZUS uyzrawszy miasto Jerozolimskie, płakał nad nim. *Luc:* 19.



O za okázya rzewliwych łez Jezusowych nad miastem Jerozolimskim: *flevit?* Czyli dla tego płakał Pan Jezus nad Jerozolimą, że go imać, wiązać, bić, sądzić, krzyżować miała? tocby

tocby raczey z tey przyczyny nad sobą samym ubolewać był powinien, nie nad nią? á on nad nią ubolewał, y płakał. *Flevit super illam*. Czyli dla tego rozżaliło się dobrotliwe, litościwe Zbawiciela Serce nad Jerozolimą, że ią miał ciężko rad nie rad karać, podać nieprzyiaciołom w ręce na zgubę, na takie zniszczenie, iż się w niey kamień na kamieniu zostać nie miał dla iey niedowiarstwa, dla iey zbrodni, dla iey uporu y zuchwałości? Nie inaczey rzecz się ma, z tey przyczyny płakał łaskawy y litościwy Pan; przyświadcza Swięty Grzegorz Papież, (*Hom: 39. in Evang:*) *Flevit Redemptor ruinam perfidæ civitatis.* Ze miał ią iako sprawiedliwy, y powinien był karać, zapłakał nad nią iako miłosierny: *quia ut Justus punire debut scelestam Jerusalem, ut demum misericors flevit super illam*, (*AuthorOperis.*) Uważmyż tu proszę Chrześciaństwo moie, do czego złość, krnąbrność, niesforność, zapamiętałość, zatwardziałość nasza przywodzi Pana Boga! ia ktorą mam reflexyą w tey okoliczności, na teraznieyszym Kazaniu krociuchno przełożę: Ze tyle razy na sztuki kraiemy w Panu Bogu serce, tyle kroć do płaczu go, do żalu przywodziemy, ile razy daiemy mu do kary naszey, do zguby okazyą, nad nim więcey raczey ubolewać potrzeba, niż nad nami samemi, ktorych niechętnie y niechcący ále przymuszony karze. Cokolwiek powiem, wszystko niech idzie na naywiększą chwałę tak łaskawego y litościwego Pana.

Nie ktorzy znayduią się tak nie dobrey uwagi y rozeznania ludzie; ktorzy maią wielką litość y pożalenie nad

grze-

grzeſznikami, gdy ich Bog za ſłuſznością y ſprawiedliwością karze, gdy dla grzechow ciężkich y niezliczonych, dla niewſtydow publicznych, dla zaboyſtw, dla zdzierſtwa, dla krzywd, dla gwałtow uczynionych, dla nieuſzanowania, złupienia Kościoła, dla znacznego nadwątlenia Wiary, dla podeptania świętey ſprawiedliwości uſtaw, dla wolności na wſzyſtko złe wyuzdaney, dopuſzcza na Kroleſtwa powietrze, głod, woyny, ognie, grady, pioruny, powodzie, nieurodzaie, ſzarańczą, trzęſienia ziemi, inne tyſiączne klęſki y kary, iako niegdyś zalił ſię y ięczał nad tąż ſamą Jerozolimą Jeremiaſz Prorok, (*Thren:* 1.) *Omnes perſecutores ejus apprehenderunt eam inter anguſtias, idcirco ego plorans, & oculus meus deducens aquas.* Wſzyſcy iey nieprzyiaciele, prześladowcy wźieli ią w ſwoie kluby, dla tego ia ięczę, y oczy moie nie krople łez, ale całe rzeki wylewaią; iako Samuel ubolewał nad ſromotą y żelżywością Saula, że go Bog z Krolewſkiey wyzuł godności, (1. *Reg:* 16.) *Dixit Dominus ad Samuelem, uſquequo tu luges Saul, cùm ego projecerim eum, nè regnet;* ia raczey ſłuſzniey, ſprawiedliwiey radziłbym mieć tę litość, to pożalenie nad Panem Bogiem, raczey tyſiąc kroć powinienbym zapłakać nad Stworzycielem moim, że tak łaſkawego, miłoſiernego zaiadliwi, zapamiętali, krnąbrni, bez czoła, bez wſtydu na wſzelką odważni nieprawość, ciężko obrażaią grzeſznicy, niewypowiedzianie alteruią, y ſmucą, Serce w nim Oycowſkie na drobne kraią ſztuki, łzy z oczu wyciſkaią, gdy go do ſurowości, do ſprawiedliwości, do zemſty, do kary przynaglaią na

oſtatnią

ostatnią zgubę swoię siłuią. Ah ktoż w tym punkcie zważyć zupełnie może tak, iak iest w samey prawdzie, boleść Pana Boga naszego? kto może doskonale przeniknąć żal? á przy tey boleści, przy tym żalu ciężką obelgę, zniewagę Majestatowi Iego? ah iaki gwałt cierpi w naturze swoiey Bog nieskończenie dobry, nieskończenie łaskawy, że go do tego koniecznie przymuszaią grzesznicy, aby ich karał, aby ich potępiał! *Deus nonnisi coactus percutit*, mowi Swięty Grzegorz Nazyanzeński, (*Orat: 26. in plag: grand:*) Jstota Iego iest szczera dobroć, wszystkim dobrze czynić, wszystkim choyne świadczyć łaski, wszystkich zbawić, tu koniecznie gniewać się potrzeba, tu koniecznie karać, pioruny rzucać, zabiiać, do piekła ztrącać niecnotę potrzeba! Wypisuie graficznie Jzaiasz gryzotę, ucisk, ciężką w tey mierze dolęgliwość Pana Boga, (*Cap: 28.*) *Irascetur, ut faciat opus suum, alienum opus ejus.* Gryzie się w sobie nie mało, y niby gniewa się na siebie, żeby czynił dzieło swoie, nie iest to dzieło Iego. Jakby to zaś rozumieć dzieło Boskie, dzieło nie iego? *Ut faciat opus suum, alienum opus ejus?* wykłada dowcipnie y świątobliwie Hieronim Swięty: Sprawiedliwość iest dzieło Boskie, bo nie byłby zupełnie doskonałym, nie byłby Bogiem, gdyby nie miał sprawiedliwości; lecz nie Iego znowu dzieło, *opus alienum*, gdy musi według teyże swoiey sprawiedliwości gniewać się, y karać. Kładę co do słowa sam Swiętego Doktora wyrok: *Opus proprium Dei est misereri, parcere, & condonare, non suum sed alienum est irasci, & punire.* Dzieło własne Pana Boga

ieſt litować ſię, przepuſzczać, y darować, nie Iego dzieło, ale cudze ieſt gniewać ſię, y karać. Przyſtaie na to zdanie Hieronima Opat Klarawallenſki, (*S. Bernard:Ser:1.de Nativit:*) *Non Pater ultionum dicitur, ſed miſericordiarum.* Pan Bog naſz nie zowie ſię Oycem zemſty, ale miłoſierdzia. Uważmyż tedy Chrześcianie moi, kto tu godnieyſzy litości nad ſobą, czyli Pan Bog z przymuſu grzeſznika karzący, czyli grzeſznik na karę y zemſtę zárabiaiący? ia ſądzę tak: iż nie godzien litości, nie godzien żadnego pożałowania grzeſznik, bo y na ſiebie ſamego, y na Pana Boga zapamiętały, zły, niemiłoſierny, bo ſam ſzuka kary y zemſty, á zwyczaynie chcącemu nie dzieie ſię krzywda, żałować go nie trzeba; bo Pana Boga mieſza, naturę Iego pſuie y niſzczy, do gniewu, do ſurowości, do obelgi y zniewagi przywodzi; przeciwnym zaś ſpoſobem nieſkończonego godzien pożalenia miłościwy Stworzyciel, bo iż karze grzeſznika, nie chętnie to, y z przymuſu czyni, gwałt cierpi natury ſwoiey Boſkiey, ſerce ſię w nim z boleści rozſtępuie, płacz ſię z oczu dobywa. Objaśniam tę prawdę częſtą w świecie praktyką. Będzie Ociec poczciwy, godny, zacny, hoyny, miłoſierny, łaſkawy, ma ſyna bardzo nieſwornego, hultaia wielkiego, karku twardego, koſterę, ktory nigdy na krok bez iakiego figla nie zſtąpi, tyſiąc fortelow za iednym krokiem uczyni; widzi to Ociec, y gryzie ſię o niego, wielce alteruie, że w ſzlady iego nie wſtępuie, że niecnota w wſzelkiey okoliczności będzie, rad nie rad muſi ſię pod czas zabrać do chłoſty, charapnikiem, kanczukiem, trzciną po grzbiecie ſkroić; biie

ſyna, á płacze, bo iego Oycowſkie bardziey boleie ſerce, niżeli grzbiet zbity ſyna niecnoty. Poſtrzegą to Przyiaciele, obaczą domowi, że ſię biedny Ociec paſſuie, ſamocze z niesfornym ſynem, trzcinę mu wydzieraią z ręku, żałuiąc mocowania y utrapienia iego: Day pokoy Oycze święty, niech mu kto kto inny lepiey dołoży, ponieważ bardziey ſobie ſzkodziſz, mocuieſz ſię, troſzczeſz, y trapiſz, á iemu nic nie uczyniſz, on tego nie czuie. To po ludzku mowmy y o Panu Bogu naſzym: boleie on ciężko y płacze rzewliwie, że grzeſznikow karać muśi, bo ieſt Ociec miłoſierdzia, nie kary, nie zemſty, *Non Pater ultionum dicitur, ſed miſericordiarum.* Zebym ſię ieſzcze gruntowniey w tey prawdzie wywiodł, o ktorey mowię do was Chrześciańſtwo moie, przywodzę was przed ſamego Pana na tronie u Jzajaſza zaſiadaiącego, wlepćież mi oczy w niego iak w tęczę z Jzajaſzem, (*Jſaj:* 6.) *Vidi Dominum ſedentem ſuper ſolium excelſum, Seraphim ſtabant ſuper illud, duabus alis velabant faciem ejus, duabus velabant pedes ejus, & duabus volabant,* Widziałem, powiada Prorok, Pana ſiedzącego na wyſokim Majeſtacie, Serafinowie ſtali przed nim, dwiema ſkrzydłami zaſłaniali twarz y oczy Iego, dwiema zaſłaniali nogi Iego, á dwiema powiewali, wachlowali około pierśi Boſkich y ſerca. Patrzycież iuż na Pana Boga czyli nie? widzicież go? rzeczecie: Jakże go obaczyć, kiedy Serafinowie zaſłaniaią twarz Iego, *duabus velabant faciem ejus?* ani ſerca, ani nog nawet widzieć, wſzyſtek pod zaſłoną ſkrzydeł; *duabus velabant pedes ejus.* Coż za przyczyna, że ſię


Pan Bog z nayświętſzą twarzą ſwoią kryie, na ktorey widzeniu więczne błogoſławieńſtwo, y ſzczęście zawiſło? przyczynę tego zakrycia położył w przod Prorok: *Rugitus ejus ut leonis, rugiet, & frendet, & tenebit prædam & amplexabitur, & non erit, qui eruat; & ſonabit in die illa ſicut ſonitus maris, aſpiciemus in terram, & ecce tenebræ tribulationis, & lux obtenebrata eſt in caligine ejus.* Ryk iego iako lwa, zaryknie y będzie zgrzytał na grzeſznikow, uymie łup, y będzie ściſkał, á nie będzie takiego, ktoryby wyrwał mu, będzie ſzumiał w dzien ow iako ſzum zpienionego morza. Zpoyrzemy na ziemię, aż oto na niey okropne ciemności uciſku, utrapienia, ſama ſię światłość zacmiła. Otoż Chrześcianie moi że twarz Iego zaſłaniaią Serafinowie, kara grzeſznikow okazyą dała, iż w ten czas iak lew wſzyſtkie ſiły gniewu y zapalczywości ſwoiey wyprze na nich, y na całą ziemię. Tego zdania ieſt godny Autor Celada: *Cum Deus acerbiſſima quæque intentat in populum ſuum, terram caligine obtenebrat, prohibet cælorum fulgores, duabus Seraphinorum alis velat faciem ſuam, quin & pedes abſcondit, nè appareant vel ejus veſtigia, ſic ipſum ſuæ juſtitiæ bonum quaſi erubeſcit.* Gdy Bog wielu przykrościami karze lud ſwoy, ziemię ciemnościami otacza, zatrzymuie Niebios światła, zaſłania twarz ſwoię Serafinow ſkrzydłami, nawet nogi ukrywa, aby y ſzladu Iego nie widzieć było, tak niby wſtydzi ſię ſamego dobra ſprawiedliwości ſwoiey. Piękna uwaga tego Doktora, że ſię Bog wſtydzi ſprawiedliwości ſwoiey, że według niey muſi zuchwałych karać grzeſznikow,

y dla

y dla tego ſię zakrywa; alec y ia podobno prawdy moiey dotknę, gdy powiem, że zaſłaniaią Serafinowie twarz Iego y oczy ſkrzydłami, bo ſą zapłakane z boleści; powiewaią y wachluią około ſerca, bo od mdłości y żalu rwie ſię na ſztuki y kraie, niechże tey alteracyi Boſkiey nikt przynaymniey nie widzi pod zaſłoną Seraficznych ſkrzydeł. Tak y w Rozdziale pierwſzym u tegoż Proroka grozi ſię Pan na grzeſznikow, ale oraz y płacze, (*Iſaj*: 1.) *Heu conſolabor ſuper hoſtibus meis*! *& vindicabor de inimicis meis!* Ah mnie, nie ſtyteż! ucieſzę ſię z przeciwnikow moich, zemſczę ſię nad nieprzyiaciołami moiemi! Tu ſię nad niemi będzie mścił, á tu lamentuie, płacze, nieſtyteż woła? Nie moiey to dowcip głowy, ale uczonego Baezy ktory tak mowi: (*Lib*:12. *c*.5. §. 4.) *Ecce tibi in his verbis inimicorum duriſſima ultio ſimul cum Dei lachrymis proponitur. Perdam, inquit, hoſtes, vaſtabo, ſed cùm hæc dicit, ſimul præmittit illud heu! quaſi inter perdendos inimicos lachrymas fundat, ut notat gloſſa inquiens*: *Eos plangit, & percutit.* Oto w tych ſłowach u Proroka wyraża ſię ciężka nad nieprzyiacioſłami zemſta oraz z łzami Boſkiemi. Mowi Bog: Zgubię nieprzyiacioł y znioſę, ále gdy to mowi, przekłada pierwey: Nieſtyteż! iakoby nad zgubionymi nieprzyiaciołami łzy rzewliwie wylewał według wykładu: Płacze, chociaż biie. Y u Ezechiela Proroka tym ſtylem karę opowiada grzeſznikom (*Cap*: 5.) *Non parcet oculus meus, & non miſerebor.* Nie wſtrzyma ſię oko moie, á iednak ſię nie zmiłuię. Pytam ſię: Od czego ſię nie wſtrzyma oko Boſkie w ten czas, gdy

ſię

ſię więcey nie zmiłuie nad grzeſznymi, ále ich ſurowo karać, potępiać będzie? *Non parcet oculus Dei à lachrymis, quia cogetur ad vindictam, & non miſerebitur,* (*Author Operis.*) Nie przepuści ſobie, nie wſtrzyma ſię oko Boſkie od łez, że go przymuſzą do zemſty, y nie będzie mogł bydź na ten czas litościwy.

O Boże moy! o Stworco moy żałuię z całego ſerca za moie y wſzyſtkich grżeſznikow zuchwalſtwa, niecnoty, przeſtępſtwa, nie dla tego, żem na karę iak na tym świecie doczeſną, tak na wieczną w piekle tyle razy zaſłużył, y chociaż mnie potępiſz na wieki, ſprawiedliwie uczyniſz; ále dla tey przyczyny ſzczegulnie żałuię, żem cię tylekoć poalterował, żem ci do boleści, do żalu, do płaczu tyle kroć dał okazyą, żem twoie Oycowſkie Serce w ſztuki rozerwał; iuż odtąd grzeſzyć więcey nie będę, abyś ſię więcey nie ſmucił, nie bolał nademną, ale żebyś miał ze mnie pociechę, cześć, chwałę na wieki. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Dzieśiątą po SWIĄTKACH.

Deſcendit hic juſtificatus.
Odſzedł ten uſprawiedliwiony. *Luc:* 18.



Torą też oſobliwiey cnotę tego jawnogrześnika uſprawiedliwiaiącą upatrzyliście Chrześcianie moi w dziſieyſzey Ewngelij? *deſcendit hic juſtificatus?*

ſtificatus? Upatrzyliście, tak rozumiem, w nim głęboką pokorę, podłe o ſobie rozumienie, że ſię uznawał za niegodnego oczu podnieść w Niebo, zbliżyć ſię ku Ołtarzowi tam, gdzie Bog zoſtawał na Arce Pańſkiey między dwoma Cherubinami, ale tylko zdaleka ſtał iak żebrak przy drzwiach Kościelnych w kruchcie: *Longè ſtans noluit nec oculos ad cælum levare;* Upatrzyliście w nim pobożność, ſerdeczne do Majeſtatu Boſkiego weſtchnienia, upatrzyliście żal nadprzyrodzony, niewypowiedzianą ſkruchę za grzechy ſwoie, gdy we łzy ſię iak woſk roztopił, iak woda rozlewał, bijąc ſię raz za razem w pierſi, y mowiąc: Boże bądź miłościw mnie grzeſznemu! *Percutiebat pectus ſuum dicens: Deus propitius eſto mihi peccatori!* Chwalę tę waſzę świętą ciekawość Chrześcianie, tak zawſze cnot upatruycie w inſzych, y buduycie ſię ztąd, ſami ſię też o to ſtaraycie, abyście podobnie czynili; dobrzeście upatrywali: Cnoty to ſą człowieka grzeſznego zalecaiące, uſprawiedliwiaiące, świętym czyniące, pokora, podłe o ſobie trzymanie, modlitwa, żal ſerdeczny za grzechy. Y cożeście ieſzcze więcey upatrzyli w tym celniku uſprawiedliwionym? powiem ia wam też także, com ia w nim z moiey oſoby upatrzył; oto upatrzyłem cierpliwe znieſienie kalumnij, potwarzy, zawſtydzenia, wytykania defektow iego od chwaliburſy Faryzeuſza: *Non ſum ſicut cæteri, raptores, injuſti, adulteri, velut etiam hic publicanus;* Nie ieſtem zdziercą, nieſprawiedliwym, cudzołożnikiem, iako ieſt ten celnik. Słyſzał on to wſzyſtko, y znioſł cierpliwie, Bogu ofiarował ſwoię krzywdę y zelżywość,

wość, tak ſądzę, że ta iedna cnota uſprawiedliwiła go przed Panem Bogiem. Y daley teyże ſamey prawdy będę dowodził: Ze cierpliwie znieſienie kalumnij, pośmiewiſk, zawſtydzenia, potwarzy ſprawiedliwymi nas y świętymi czyni. Otym mowię dziſiay na większą chwałę Pana Boga, na Duchowną pociechę ludzi potwarze cierpiących.

Za fundament tey prawdzie, o ktorey teraz rzecz moia, zakładam poſpolitą Kościoła świętego Katolickiego praktykę w roztrząſaniu cnot do Kanonizacyi ſług Boſkich ſpoſobiących. Zeby albowiem do tey godności y chwały, przyſzedł kto z ludzi, áby go świat uznał prawdziwie za świętego, za błogosławionego, za ſprawiedliwego, procz cudow, ktore pod czas ſztuką diabelſką y czarnokśiężnicy czynią, iako baba wſkrzeſiła Samuela Prororka, (1. *Reg*: 26.) cnot naybardziey heroicznych, Teologicznych ſzukaią, bo tych pewnie diabeł nigdy uczynić nie może, ani chce. To przełożywſzy mowię teraz tak: Czyliż może bydź heroicznieyſza cnota nad tę, cierpieć potwarz, pośmiewiſko, urąganie, obmowy, wytykanie defektow czyli to z natury pochodzących, czyli też z ladaiakich obyczaiow, á na to áni ſarknąć, ani pomieſzanego w ſobie nie pokazać umysłu, ani słowa naymnieyſzego za ſzkalowanie odpowiedzieć, ani ſię uſkarżać przed kim, ani ſię żalić, utyſkować, ani nieukontentowania iakiego, ani ciężkości na ſercu, ani ſmutku cienia y znaku dać po ſobie? w wyżſzym ſtopniu aktow heroicznych zaſięgam: Nic nie mieć nagany godnego, ani ſię

do



do iakiey nieprzyzwoitości poczuwać, bydź niewinnym, przecięż potwarz, sromotę, zawstydzenie, szkalowanie znośić, manierą, wspaniałym sercem, z weselem po Apostolsku, (*Act*: 5.) *Ibant Apostoli gaudentes à conspectu concilij, quoniam digni habiti sunt pro Nomine JESU contumeliam pati*, znośić z ochotą; gdy wyśmiewaią, śmiać się; gdy bluzgonią, cieszyć się; gdy pogardzaią, szacować; gdy ganią, chwalić; gdy nienawidzą, lubić y kochać; gdy złorzeczą, dziękować y błogosławić; O! to treść sama, sam wierzch y szczyt wysokich, heroicznych dzieł. Czemu ? bo ta cnota światowym ludziom nie znajoma, siebie samych zbytecznie kochaiącym, poważaiącym przykra, do wykonania trudna, y prawie przeciw naturze, á zatym ludziom nie ze świata, áni z ciała, ale ludziom coś nad innych y nad siebie samych wyniesionym, ludziom Boskim, sprawiedliwym, świętym właściwa, przyzwoita, dziedziczna. Są tacy ludzie iak tęcze w posrzod czarnych obłokow, tu ie obłoki zabrudzić chcą, przyczernić, á one iednak ślicznych swoich nie mienią kolorow: *Pulchros in nube colores ostentant;* Są iak gwiazdy w posrzod ciemney nocy, ta ich cmi, okrywa zewsząd, a te nad podziw jaśnieią światu, *Fulgent nocte magis.* Są iak Syreny w przod nawałności morskich, te na nich wszystkie wywieraią nurty y fale, á te sobie wdzięcznie nucą: *Cantantes discrimina rident;* Są iak dzwięczące lutnie, ktore gdy lutnista palcami mocno targa, słodko brzmieć nie ustaią: *Lacessita sonos dulces testudo ministrat.* A co w tym punkcie myślemy sobie Chrześcianie moi ? nie iestże to piękna cno-

ta, nie ieſtże to cnota podziwienia godna? nie ieſtże to cnota heroiczna w potwarzy, w pośmiewiſku, w nieſławie, w ſzkalowaniu tak ſię cierpliwie, y mężnie, weſoło zachować? Liczmy w kim tyſiąc cnot rożnych, wſzyſtkie tey iedney nie wyrownaią, nie mam go za ſprawiedliwego, za świętego człowieka; ieżeli zaś obaczę cierpliwość w gęſtych obmowiſkach, weſołość, y niepomieſzany umyſł w przeciwnościach, przyznam w klar przed całym światem, że święty, że czci y chwały wiekopomney ze wſzech miar y od wſzyſtkich godzien. Dawid mężnie potykaiący ſię z Goliatem ktorych proſzę cnot nie ma w ſobie? gorliwością o cześć Boga żywego uzbroia ſię, zmacnia ſię wiarą, goreie miłością Boſką, poiedynkuie nadzieią, zwycięża y tryumf odbiera modlitwą; tak wielka iednak kwota cnot, (bo wiele ich opuſzczam) nie wyſtarcza iedney cierpliwości w pośmiewiſku od Micholi Krolowy, ktora ſię z niego natrząſa, ſzydzi, urąga, y nazywa go nie politycznym, bardzo zelżywym, Krola niegodnym terminem, wolno ſobie z łacińſkiego tłomaczyć go, (2. *Reg:* 6.) *Quàm glorioſus fuit hodie Rex Israël, nudatus eſt quaſi unus de ſcurris!* gdy przed Arką Pańſką ſkacze: bardzo chwalebnie popiſał ſię dziſiay Krol Jzraelſki, iak ieden &c. więcey ta iedna iego cnota czyni zadumienia Swiętemu Grzegorzowi Papieżowi, niż wſzyſtkie inne, (*Lib:* 27. *Mor: Cap:* 27.) *Quid de ejus factis ab alijs ſentiatur, ignòro; ego David plus ſaltantem ſtupeo, quàm pugnantem!* Co inni o iego dziełach rozumieią, nie wiem, mowi Swięty Doktor, u mnie w więkſzym

kſzym podziwieniu ſkaczący Dawid przy urąganiu od Micholi, niż Goliata biiący! Uważmyż Chrześciańſtwo moie, że u Swiętego Grzegorza nie ſą w aprehenſyi y powadze inne Dawida chociaż chwalebne czyny, iedno znieſienie cierpliwe pośmiewiſka y kálumnij żywo áprehenduie. Swięty Grzegorz Papież ſwoim zadumieniem nad Dawidem pobudził do podziwienia y uczonego Oliwę: *En quomodo eſt fortiùs irriſiones pati, quàm hoſtem perdere? acriùs confodit irriſio, quàm lancea, & malumus effundere cruorem, quàm ſuffundere!* Otoż iak mężnieyſza rzecz ieſt znieść łagodnie pośmiewiſka, niżeli nieprzyiaciela zwyciężyć? Oſtrzey bowiem na wylot przeymuie poſmiewiſko ſerce, niżeli oſzczep; y wolemy raczey krew wylać, nizli ſię wſtydzić, niżeli ſromotę, urąganie ponoſić. Y nie długo myśląc prawdę ſzczerą powiedział, że lżeyſza rzecz krew wylać, śmierć podiąć, nizli na poſmiewiſko y zelżywość przychodzić, bo Samſon chętnie zniosł kaydany y więzy, ślepotę y bicie, niewolą y ciężkie niewczaſy, iak ſię zaś z niego poczęli naśmiewać Filiſtynowie, śmierć ſobie obrał, y zawołał: *Moriatur anima mea cum Philiſtiim,* (*Judic:* 16.) Niech umiera duſza moia z Filiſtynami! Z tey dotąd rozmowy przyznać muſiemy wſzyſcy, że znoſić cierpliwie pośmiewiſka, obelgi, ſzkałowania, nieſławę, ieſt wyſoka wielce cnota, godna promieni, godna wieńca, Aureoli, bo świętym, ſprawiedliwym człowieka czyni, zaſługuie cześć wieczną y w woiuiącym y tryumfuiącym Kościele, iako heroiczna. Przydaymyż y to, że ieżeli Męczennika za Wiarę, za Chryſtuſa wyznanie Kanonizo-

nonizować nie záwſze potrzeba, bo go krew ſama kanonizuie wylana, z grzechu go, ieżeli miał ktorykolwiek, oczyſzcza, uſprawiedliwia, świętym czyni? toć bardziey to czyni cierpliwe znoſzenie zelżywości, urągania, wſtydu, pośmiewiſka, ponieważ cięższa to rzecz ieſt, niźli męczeńſtwo, niźli krwi wylanie, nizli śmierć! *Malumus effundere cruorem, quàm ſuffundere.* Dla lepſzey wiary świadczą o tey prawdzie Pacholęta w piec ogniſty za Boga prawego wrzuceni od Chaldeyſkiego tyrana, kiedy nie utyſkuią na ſwoię niewolą, áni na łancuchy, áni na lwy, ani na zarzyſte wągle y płomień, to ſzczegulnie wnętrzności ich pali, że zoſtali u wſzyſtkich w wſtydzie, y obeldze: *Confuſio & opprobrium facti ſumus*, (*Dan*: 3.) więc na to wſzyſtko ſtawić ſię mężnym, niezwyciężonym, ieſt bydz coś więcey, nizli męczennikiem, á zatym ieſzcze za życia ſprawiedliwym, błogosławionym, y świętym. Obaczmy tę ieſzcze prawdę dowodniey y iaśniey w ſamym Chryſtuſie. Wſzak ieſt iednorodzonym Synem Boſkim, wſzak ieſt świętym nad Swiętymi, á przecięż żydzi nie uważali go za takiego, y owſzem go ſądzili, dekretowali, ná śmierć za to ſkazali, że ſię powiadał Synem Boſkim, *Secundum legem debet mori, quia Filium Dei ſe fecit*, (*Joan*: 19.) Jak wiele cudow uczynił, dokądkolwiek ſię tylko obrocił, nic tego nie ważyli; iakże potym przez trzy godziny na ſromotnym wiſząc krzyżu, bluznierſtwa, pośmiewiſka, ſzyderſtwa, zelżywości cierpliwie znośił, kiedy mimo przechodzący głowami trzęſąc bluznili przeciw niemu: *Prætereuntes blaſphemabant, moventes capita ſua*, kie-

dy inni przerazliwym wrzeſzczeli głoſem: Nuże odeymiy ſię teraz z tego krzyża: *Vah ſalvum te fac!* Rabini wyśmiewali go: Jnnych uzdrawiał á ſobie nic pomodz nie może: *Alios ſalvos facit, ſe ipſum non poteſt ſalvum facere?* kiedy y ſami łotrowie na krzyżu weſpoł wiſzący urągali ſię z niego: *Latrones, qui crucifixi erant cum eo, improperabant ei*, dopieroż w tenczas Setnik y inni z nim za świętego go oſądzili, uznali prawdziwie za Syna Boſkiego: *Verè Filius Dei erat iſte!* (*Matth:* 27.) Tenże Zbawiciel ieſzcze za żywota ukanonizował wſzyſtkich, ktorzy złorzeczeńſtwa, urągania, pośmiewiſka cierpliwie znoſzą dla Imienia Iego: *Beati eſtis, cùm maledixerint vobis propter me, (Ibid:* 5.) Błogoſławieni ieſteście, gdy wam złorzeczyć będą dla mnie; y na tym błogoſławieńſtwie mowę ſwoię zakonczył; gdy błogoſławieńſtw ośm pierwey wyliczył, czemu przynaymniey do dzieſiąciu nie pociągnął, iako ieſt dzieſięć Przykazania? dowcipnie o tym mowi Watykańſki Kaznodzieia: (*Oliva.*) *Ita captus eſt hujus roboris ſufferentis irriſiones excellentiâ, ut ultrà progredi non curaverit; ac ſi diceret: Satis perfecti eſtis, ſi exprobramini pro me, & ego ultrà non progrediar, quia hâc delibatâ ſufferentiâ, virtutes cæteras vix poſſem prægustare, igitur beati eſtis.* Tak ſię ukontententował Pan Jezus tym męſtwem żnieſienia pośmiewiſk, że iuż daley poſtąpić nie chciał do innych błogoſławieńſtw; iakoby mowił: Doſyć doſkonałymi ieſteście, ieżeli dla mnie urągania znośicie, iuż Ia więcey nie mam co mowić, bo w ponoſzeniu pośmiewiſk, obmow, y urągania

wſzyſtkie

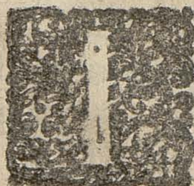
wszystkie zamykaią się cnoty, więc błogosławionymi, świętymi iesteście, to dosyc do waszey kanonizacyi.

Chrześcianie moi słyszemyż to, co Chrystus Pan y Zbawiciel nasz mowi ? będźiemyż więcey unikali od zelżywości ? będziemyż więcey utyskowali y płakali na pośmiewiska ? będźiemyż się żalili, szukali politowania nad nami u drugich, że z nas nieprzyiaciele nasi szydzą, naśmiewaią się ? będźiemyż się z niemi uiadali, zęboma odcinali? Ey przez Boga żywego, przez miłość Jezusową nie czyńmy sobie tey krzywdy ! Ey pieknaż to rzecz bydź błogosławionym! bydź w rejestrze sprawiedliwych y świętych ! iak to wielka godność, iak niewypowiedźiana chwała y tu na świecie teraz, y potym w Krolestwie Bożym ! Ná kanonizacyą iakiego tu kosztu potrzeba, iakich wydatkow, my nic nikomu nie damy, á świętymi będźiemy; nie poydziemy z Męczennikami ná tortury, ná okrutne bestye, na miecze, ná ogniste stosy y kraty, bez tych morderstw prędko męczennikami będziemy, iuż nam Niebo nagotowało złote y od drogiego kamienia korony. Amen.

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ iedenastą po SWIĄTKACH.

Adducunt ei surdum, & mutum.

Przywodzą mu głuchego y niemego. *Marci: 7.*



Ednego tylko głucha y niemotę przywiedli dzisiay ludźie do Pana Jezusa według Ewangelij, potrzeba było przywieść więcey? mieli podobno

bno ze swoiey strony przyczynę: Jeżeli my więcey przyprowadziemy, y nas samych ze wstydem poprowadzą; álbo y ci, iak im Pan Jezus ięzyk rozwiąże, uszy otworzy, publicznie będą wołali przeciw nam: Panie y ci przewodnikowie nasi są głuchemi y niememi, mowisz ty prawdziwy Messyaszu, żeś przyszedł iuż na świat według obietnic przez Prorokow; mowisz, że iesteś prawdziwym Bogiem, oni iednak doświadczaią się ciebie w rożnych okolicznościach, iako y na nas samych kalekach, ktorych przywodzą, á o tym cicho milczą, y gadać nawet o tobie zakazuią; á iezli kto o tobie cokolwiek namieni, żeś ty iest, á nie inny, słuchać niechcą, głuchemi tedy są, y niememi. My z natury, od urodzenia, álbo z cięźkiey choroby ogłuszeliśmy, mowę stracili, ale ci z uporu, z zatwardziałości, z zuchwałości. Lecz y teraz świat pełen głuchow y niemot, byłożby kogo prowadzić do Pana Jezusa, tylko nie masz komu! Wierzycież temu Chrześcianie moi? wierzcie, iezli chcecie, będę miał każdego za głucha, ieżeli słuchaiąc teraznieyszego Kazania, nie przyzna, co daley powiem: Ze ludzie tam, gdzieby potrzeba nie bydź, są bardzo głuchemi y niememi; gdzieby zaś im przynależało bydź, aż nad to słyszą, y mowią. Wszystko nagany godne, wszystko niechwalebne, nie zbawienne. O tym mowię na naywiększą cześć y chwałę Pana Boga naszego.

Więcey takich w pożyciu ludzkim znayduie się rzeczy, o ktorych słysząc y niesłysząc, widząc czyli nie widząc, nicby nigdy nie przystało mowić, uszy na nie opodal zatykać,

kać, niżeli tych, do ktorychby z pilnością uszu trzèba nakłaniać, o ktorychby pod poczciwością, pod sumnieniem, pod cnotą, pod utratą zbawienia wiecznego mowić żwawo przynależało, á iednak w tych wszyscy prawie niemymi iesteśmy, gęby nie otwieramy, wszyscy głuchami iesteśmy, nic nie słyszemy, iakbyśmy uszu y ięzykow nie mieli; w tamtych zaś chociażby nam ięzyki pourzynano, gadalibyśmy, chociażby nam uszy gwozdziami pozabiano, słyszelibyśmy, y słyszemy z daleka; na opak wszystko wcale czyniemy, tak zepsowaney iesteśmy natury! Jdźmy tylko naprzykład do sekretow, albo do rzeczy, ktore taić potrzeba według owego, (*Jsaj*: 24.) *Secretum meum mihi, secretum meum mihi.* Sekret moy dla mnie niech zachowany będzie, sekret moy dla mnie, o co tu w nich gadania znaydziemy? Potrzebaby naprzod bydź niemymi, y nic nikomu nie mowić, chociażby ięzyk urzynać miano, w radach taiemnych Rzeczypospolitey o publicznym dobru, o wzbudzeniu woyny, álbo ustanowieniu przymierza pokoju, albo w innych iakichkolwiek okolicznościach, ktore *in secreto Conclavi*, w sekretney izbie z Nayiaśnieyszym Krolem traktuie cały Senat, bo to same słowo: *Consilium*, rada z Hebrayskiego ięzyka znaczy taiemnicę *secretum*, żeby to tayno było, żeby o tym nie każdy wiedział, procz tych szczegulnie, do ktorych należy. Y Swięty Rafał Archanioł Tobiaszowi powiedział, (*Tob*: 12.) *Sacramentum Regis abscondere bonum est.* Sekret Krolewski ukryć rzecz arcydobra y sprawiedliwa. Poganie to sami iako rzecz świętą zachowy-

chowywali, ztąd Peryander Filozof mawiał: *Sermones arcanos nè efferas.* Mow, ktore ſię potaiemnie dzieią, nie wynoś za prog. U Rzymianow świątnica publicznych obrad była pod ziemią, żeby wſzyſtkie ſekreta Senatu niby w ziemi zagrzebione były, pokiby do zamyślonego nie przyſzły ſkutku; rady zaś, ktore przed jutrzenką nade dniem, albo po zachodzie ſłońca zporządzone nie były, za nic ważyły, *nullius erant roboris*, iż ie publiczny zaſiągł widok, (*Marlianus theatr: Polit: Cap*: 7.) Na ich pochwałę ieſzcze piſze Valerius Maximus: *Arcanorum legem ita axactè ſervabant, ut neminem audiſſe crederes, quod tam multorum auribus fuerat commiſſum.* Uſtawę o taiemnicach Rzeczypoſpolitey tak ſkrupulatnie, tak doſkonale zachowywali, iż rozumiałbyś był, że nikt nic nie ſłyſzał, co do wielu uſzu doſzło, y o czym wielu wiedziało. Nawet w dzieciach ſamych ieſzcze niedoroſłych ta cnota kwitnęła, y właśnie od kolebki z niemi roſła; Wziął czaſu iednego albowiem z ſobą na Ratuſz Ociec ſędziwy młodziuchnego ſyna Pretextata, gdzie nasłuchał ſię rożnych o Reczypoſpolitey obrad; gdy ſię powrocił do domu, matka kobiecą uwiedziona ciekawością, co też tam uradzono, chcąc ſię dowiedzieć, wzięła go na oſobność, y prośbą y groźbą chciała koniecznie z dziecięcia co wyczerpać, kiedy go iuż y biła cholerą zapalona, żeby ſię od niey wyzwolił, ſztucznie powiedział: Ze dekret taki ſtanął w Senacie uchwalony, áżeby dla rozmnożenia Oyczyſtych ſynow Mężowie po kilkanaście żon mogli mieć; iak to uſłyſzała, z zadumieniem rzekła: Chyba moy ſynu

żeby iedna niewiasta kilkunastu miała mężow, bobyśmy krzywdę mieli: y nie mogąc wstrzymać w sobie tey powieści, innym rozgłosiła Rzymiankom, co się stało, ktore w raz zebrane na zajutrz, cały Ratusz obstąpili. Dziwuią się Senatorowie, co to czynią na mieyscu obrad? powiedział maluchny Pretextatus, iak przed matką sztucznie zmyślił, áby iey sekretow Rzeczypospolitey nie wyiawił; wszyscy mu za to utrzymanie taiemnic, tysiąc dali pochwał, y zawsze wolny do Senatu między publiczne rady przystęp: *Publicè laudatus, licentiam semper publicè ingredi curiam obtinuit.* (*Sabellicus.*) Zeno Cleanthes od nieprzyiacioł poimany, y tyrańsko męczony, ięzyk sobie zębami ugrzyzł, na tyrana wypluł, áby sekretow Oyczyżny swoiey nie wydał, (*Cælius Rodiginus.*)Zawołana w Piśmie świętym zacney y znaczney Familij Judyta, ze wszech miał pochwały godna, ale osobliwiey ztąd, że lubo niewiastą się rodziła, przecięż nie szczebietliwa, do zachowania sekretow zrodzona. Ta miała łeb Holofernesowi w Assyryiskim obozie Wodzowi własnym iego uciąć mieczem, tey iednak taiemnicy nikomu nie zwierzyła, nawet napierwszemu Xiążęciu Betulij, iako też y innym powiedziała krotko á węzłowato, (*Judith*: 8.) *Vos nolo, ut scrutemini actum meum*, Niechcę, aby kto z was wiedział, co czynić zamyślam, bo iużby całe miasto o tym wiedziało. Takąż miała y Abrę służebną swoię, pytali się iey żołnierze Assyryiscy: Po co Pani twoia do naszego Hetmana idzie w nawiedziny? nic do nich nie rzekła, milczeniem, skromnością, y ukłonem wszystkiego zbyła. A u nas

Polakow

Polakow co ſię dzieie w Senacie, w ſekretnych radach, co Krol Jego Mość powie, co ktory Senator, na co zezwoli; álbo przeczy, iuż o tym pełno wſzędzie rozmowy; y baby w ſzpitalu o tych rzeczach naradzaią ſię, y żydzi, y cygani nad tym dumaią, ledwie Krolewſkiey, Miniſtrow Rzeczypoſpolitey, Senatorow myśli y ſnu nie zgadną z Danielem, (*Dan*: 2.) *Tu Rex cogitare cepiſti in ſtrato tuo, quid eſſet futurum poſt hæc.* Ty Krolu o tym począłeś myślić, co potym naſtąpić ma. Co większa, że poſtronnym narodom, ſamym naſzym nieprzyiaciołom wydaiemy na nas ſamych rady, ſami ich bez uwagi przeſtrzegamy, ſami ich upewniamy o naſzych zamyſłach przeciw rozumowi, przeciw dobru poſpolitemu, przeciw miłości Oyczyżny, y nas ſamych, przeciw nauce Ducha Przenayświętſzego: *Secretum extraneo nè reveles.* (*Proverb*: 25.) Cudzoziemcowi, zagranicznemu człowiekowi nie wyjawiay ſekretu! dla czego? naznacza zaraz przyczynę: *Nè fortè inſultet tibi, cùm audierit, & exprobrare non ceſſet,* ażeby potym nie urągał ſię z ciebie, y wytykać ci nie przeſtał, iak go uſłyſzy. Potrzeby z Swiętym Pawłem na niebo wſtąpić, y tam rady ſekretne ſtanowić, áby na ziemi nie wiedziano o nich, ponieważ Niebo od utaienia rzeczy nazywa ſię, *Cælum à celando dicitur,* ztąd y Paweł Swięty nic nikomu nie powiedział, co tam widział, y ſłyſzał *Audivit arcana multa, quæ non licet homini loqui;* ieżeli zaś na ziemi dzieią ſię, zaraz do wſzyſtkich wiadomości dochodzą dla długich ludzi ięzykow y uſzu. To ieſt uwaga Ambrożego Swiętego: *Paulus raptus eſt*

usque ad tertium cælum, ut secreta audiret, quæ prohibitus est alijs intimare. Potrzebaby ieszcze bydź niemym, y słowkiem nie wyrzeć się przed innymi w tym, co Przyiaciel, maiący szczerą poufałość, powierzy drugiemu pod sekretem naturalnym; czemu? odpowiada Sokrates Filozof: *Diligentiùs tuenda sunt deposita verborum, quàm pecuniarum.* Bardziey strzedz potrzeba złożenia powierzonych słow, niż zkładu pieniędzy. Prawdziwszą, y dowodnieyszą, bo Chrześciańską przywodzi przyczynę Augustyn Swięty, (*Lib: de amicit: c. 18.*) *Secretorum inter amicos revelatione nihil turpiùs, nihil execrabilius, nihil amoris vel gratiæ relinquens inter amicos, sed omnia replens amaritudine indignationis, odij atque doloris.* Nad wyiawienie powierzonych sekretow Przyiacielskich nie masz nic bezecnieyszego, nic nienawiśnieyszego, nic obmierzleyszego, nic miłość y łaskę między Przyiaciołami ruinuiącego, ále wszystko gorzkością gniewu, kłutni, niezgod, nienawiści napełnia, pokoy y iedność znośi. Szkodzi to naprzod temu, ktorego się sekret wyiawia, bo iego zamysły, sprawy każdy iuż wie, y w nich mu przeszkodzić może, chociaż są dobre, chwalebne bez uszczerbku drugich, szkodzi y temu także, ktory ich słucha, bo się nie godzi w skrytych bliźniego rzeczach bydź ciekawym! *quid ad te?* bo tylko sam sobie Bog skrytości ludzkie do wiedzenia zostawił: *Scrutans carda & renes DEUS;* (*Psal. 7.*) Naybardźiey szkodzi temu, kto ich nie dotrzymuie, bo wierność y kredyt traci, niegodzien więcey powierzenia się, nie godzien przyiazni dobrey, niegodzien miło-

ści,

ści, przychylności, wszyscy się go strzegą na potym iak wiarołomcy, zdraycy, iak bałamuta, iak peplonia, tak bełkota, ozora długiego. Jednakże ten występek iuż pospolity, zwyczayny u ludzi, nie masz się w niczym, álbo rzadko komu poufale zwierzyć! powiedzieć co komu pod sekretem, ten znowu także drugiemu powie sekretnie, ten trzeciemu także pod obowiązkiem sekretu, trzeci dziesiątemu, dziesiąty trzydziestemu, aż po wszystkich rozsieie się, aż iuż o tym głośny wszędzie dzwonek, ow sekret y taiemnice wiedzą iuż woźnice. Nie darmo owo w zwyż pomienione u Proroka słowa, (*Isaj*: 24.) *Secretum meum mihi est*, Pagninus y Vatablus czytaią: *Macies & tabes mihi est*, Sekret moy uwędzeniem mi ieſt y suchotami. Dla czego? odpowiada z doświadczoney prawdy Baeza: *quia quæ audiuntur secreta, macies & tabes sunt, præ quibus macrescunt, & contabescunt homines intimô dolore, donec ea evulgent in lucem*, (*Lib*: 16. *c*. 14. §. 3.) Dlatego sekreta nazywaią się suchotami y uwędzeniem, bo dla nich chudną, schną, iak powędzeni chodzą ludzie z wnętrznemi torsyami serca poty, poki ich na widok nie wyzioną, nie wyiawią; trucizna to dla nich y iad sekret taić, y trzymać. A w takiey okoliczności lepieyby wcale usch́nąć, uwędzić się, niż Przyiacielski wyiawić sekret z naruszeniem sumnienia swego, z szkodą y osławieniem Przyiaciela, osobliwie gdy ieſt bez naruszenia dobra publicznego, y innych bliźnich! lecz korczy bardzo serce, wielce świerzbi ięzyk, poki co ieſt w sercu, nie wyda, nie wypowie. Trzebaby ieszcze na ostatek (iż więcey

cey pominę okoliczności) y to utaić, o tym nic nie mowić, co ſię widzi w bliźnim naſzym pod czas nie uczciwego, nieſoremnego, nie obyczaynego, z nieoſtrożności iego, z prędkości, z popędliwości, z naturalney krewkości, z ułomności, z pomieſzania umyſłu, bo wyiawienie takowych defektow wielce osławia bliźniego, Imię iego czerni, wźiętość u innych pſuie, nienawiść ſprawuie, ruinuie chwałę, honor, powagę iego; á y w tym punkcie iakeśmy bardzo ięzyczni, świegotliwi, gdyby przynaymniey tam, gdzie, kiedy, y przed kim należałoby? gdyby przynaymniey z Chrześciańſkiey miłości, napomnienia braterſkiego, y poprawy, lecz z zwady, z cholery, z gniewu, z nienawiści, z zemſty. Napomina tu każdego Chrześcianina Duch Pańſki, (*Proverb:* 25.) *Quæ viderunt oculi tui, nè proferas in jurgio citò, nè poſtea emendare non poſſis, cùm dehoneſtaveris amicum tuum.* Co widziały oczy twoie, nie wyiawiay tego popędliwie w zwadzie y ſwarach, abyś potym nie mogł oczyścić, obmyć, gdy zkalaſz, zaczerniſz przyiaciela twoiego. Już to niewczas odwoływać, ſławę, honor przywracać, ktoreś mu wziął w cholerze twoiey y w złości! Przeciwnym ſpoſobem Chrześcianie nie mamy uſzu, nie mamy ięzykow, gdzie mieć przynależy, gdzie zachodzi Boſki interes, gdzie napomnienia Boſkie y ſtarſzych, gdzie prawda y święta ſprawiedliwość wyciąga, gdzie idzie o naruſzenie ſumnienia y cnoty, o zbawienie duſzy, o zaratowanie bliźniego; nie mamy ięzyka y uſzu przy świętych ſpowiedziach, nie ſłyſzemy,

gdy

gdy nam Namieſtnik Boſki nakazuie oddać, co ſię komu winno, nadgrodzić krzywdy, zapłacić ſłużeńſtwu zaſługi y prace krwawe, przeprośić urażonych, ſławę wźiętą przywrocić, śluby BOGU obiecane do ſkutku przywieść, niemymi ieſteśmy, gdy ſię nas pyta o okoliczności grzechow, czy było tak? wiele to razy było? gdzie? czyli na świętym mieyſcu? kiedy? czyli w święto uroczyſte? publicznie, czy prywatnie? milczemy, ſłowa dopytać ſię, wyczerpać nie można. Ah tu by tu ſłuchać, tu mowić, ſkarżyć ſię, obwiniać przynależało, áby BOG grzechy odpuścił, abyśmy nie uſłyſzeli potym od niego na oſtatecznym Sądzie ſtraſzney ſentencyi. O JEZU ktoryś niemego y głuchego uzdrowił, że potym y ſłyſzał dobrze, y wymawiał dobrze, *loquebatur rectè*, dotkniyże uſzu y ięzykow naſzych, abyśmy tego tylko ſłuchali, to ſzczegulnie mowili, co ieſt z chwałą twoią, co z zbudowaniem y pożytkiem bliźnich, co z zbawieniem naſzym; o tym zaś ani abyśmy niczego nie ſłuchali, ani niczego nie mowili, co ſię Tobie nie podoba, co ieſt obrazą Majeſtatu twoiego, co z zgorſzeniem, zelżywością, krzywdą bliznich naſzych, z utratą duſz naſzych; odeymiy nam Panie w ten czas ięzyk, odbierz ſłuch, wolemy niemymi y głuchami zoſtać, á ciebie kochać, nie obrażać, wolemy takiemi wniść do chwały Niebieſkiey, gdzie cię będziemy wielbili na wieki; niźli mowiąc y ſłyſząc wniść do zatracenia, gdziebyśmy mieli bluźnić ciebie, y przeklinać ſiebie ná wieki! Uchoway nas tego nieſzczęścia Zbawicielu naſz. Amen.

KAZA-

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Dwunastą Po SWIĄTKACH.

Magister, quid faciendo vitam æternam possidebo? Nauczycielu, co czyniąc żywota wiecznego dostąpię. *Luc:*10.

UWażaiąc tak godne, iedynie potrzebne, y zbawienne każdemu człowiekowi tego Doktora Zakonnego pytanie: Co czyniąc żywota wiecznego dostąpię? *quid faciendo vitam æternam possidebo?* z tey okoliczności godzien imienia Doktora Zakonnego, bo y mądrze, y pobożnie, Zakonnie pytał się, nie o prożność iaką doczesną, nie o światowy interes, nie o fortuny, honoru sposob, ale o nabycie żywota wiecznego y Nieba. Uważaiąc zaś chytre iego serce, przewrotny umysł w tym pytaniu, że to nie prawdziwie, nie szczerze mowił, nie Zakonnym duchem, ále obłudnie, kusząc Pana Jezusa, *Surrexit tentans eum,* nie godzien znowu zwać się Doktorem, lecz kuśicielem, podchwytaczem, obłudnikiem, przecherą, á przeto szaleńcem y głupcem, bo chciał przedwieczną podchwycić Mądrość, tylko mu nie udała się sztuka. Y ta rzecz ieszcze nie godna pewnie pochwały, iż pytał się, iak żywota wiecznego dostąpić, á dla dostąpienia żywota wiecznego nic nie czynił dobrego, áni chciał, áni miał w myśli co czynić. Wierzcież mi Chrześcianie moi: Na nic się to wcale nie przyda wiele pytać się

o Niebie,

o Niebie, wiele dyszkurować o żywocie wiecznym, o zbawieniu duszy, á nic cale, álbo mało co czynić, żeby go dostąpić. Ta dzisiay Kazania moiego materya na większą cześć y chwałę Pana Boga.

Ze mowy, pytania, y rady częste o zbawieniu wiecznym nic nienadaią bez uczynkow, rzecz tak iest oczywiwista, iak słońce we dnie święci, iak Bog iest Bogiem; y sama nawet uczy o tym pospolita, doświadczona prawda, że słowo wiatr, samo dzieło grunt. Niech kto iak naywięcey nagada się o traktamentach, o bańkietach; niech radzi, iaką iakim sposobem potrawę smaczno zgotować, przyprawić, głodny iednak będzie, ieżeli na tym tylko przestanie, á około iedzenia nie zakrząta się. Niech gospodarz o roli, o pługach, o radłach, bronach, o czasie sieyby, gdzie, iak wiele, kiedy, czy na nowiu, czy pod pełnią miesiąca ma co siać, ustawicznie rozprawia, ieżeli pilności y rąk dobrze nie przyłoży do tego wszystkiego, roli nie uprawi, nic nie zasieie, nic też z pola nie zbierze, słowami stodoł y brogow pewnie nie, gdy snopami nie napełni. W podobny sposob trzeba rozumieć o chwale wieczney, o zbawieniu dusz naszych, iż badania, wielomowstwa o nim z wiatrem idą: *Ventus verba rapit*, Zycie Chrześciańskie według Przykazania Boskiego, sprawy świątobliwe y cnoty Niebo osiągaią, nie prożne słowa. Tyle słowa ważą bez dobrych uczynkow u Pana Boga, ile u nas ludzi kłos bez ziarna, stoł przykryty bez potraw, kiesa bez pieniędzy, beczka bez trunku, drzewo bez owocu, oko bez zrzenicy, ciało bez duszy. Faryzeuszowie

wiele kśiąg piſali, czytali, Prorokow wykładali, mądrze rozmawiali o Bogu, o cnotach, o zachowaniu Prawa Moyżeſzowego, o żywocie wiecznym, lecz nic nigdy dobrego nie czynili, przeto Chryſtus ludziom zakazał ich naśladować, żeby z niemi oraz Nieba nie utracili: *Secundum eorum opera nolite facere, dicunt enim, & non faciunt,* (*Matth:* 23.) Nie czyńcie tak, iak oni, mowią bowiem tylko, á nie czynią. Zeby śię nikt potym więcey nie zawodził na tey głupiey impreźie, upewnia zawczaſu Duch Pański w przypowieściach Salomonowych, (*Proverb:* 19.) *Qui tantùm verba ſectatur, nihil habebit; qui autem poſſeſſor eſt mentis, diligit animam ſuam.* Kto śię tylko na słowach zaſadza, nic nie będzie miał; kto zaś trzyma śię rozumu, kocha duſzę ſwoię. Objaśnia tę naukę uczony á Lapid: *Qui paſcitur verbis, paſcitur ventô, nihil ergo habebit;* Kto śię paśie słowami, paśie śię wiatrem, nic tedy mieć nie będzie; *at qui poſſeſſor eſt mentis, id eſt cordis, ut omnes ejus affectiones, actiones, motus ſapienter, juxta dictamen rectæ rationis & legis divinæ regat, componatque, talis diligit animam ſuam, quia illi optimè conſulit, ac felicitatem & gloriam æternam conciliat.* Kto zaś ośięga rozum, to ieſt ſerce, wſzyſtkie iego żądze, ſprawy, ruſzenia według zdrowego rozumu, rady, y Prawa Boſkiego, mądrze rozporządzaiąc, ten kocha duſzę ſwoię, bo iey dobrze poradza, y ſzczęśliwość chwały wieczney ſkarbi, y wyiednywa. Kroleſtwo Boże ieſt to Kroleſtwo bogate, obſzerne, we wſzyſtko, co tylko żądać możemy, tak obfite, iż nad niego lepſzego znaleść więcey nie

podobna,

podobna, więc trzeba ſię nam o nie dobijać według owego, (*Matth:* 11.) *Regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Kroleſtwo niebieſkie gwałt cierpi, y gwałtownicy biorą, wydzieraią go. Co to za gwałtownicy? pewnie nie ci, co to wołaią wielu mowami iak na gwałt, lecz co wiele czynią dla Nieba, świat porzucaią, z fortun ſię wyzuwaią, y z bogactw, roſkoſzami, godnościami, prożnemi nadzieiami, ludzką przyiaźnią, reſpektami pogardzaią, poſtami ſię dręczą, ciało ſwoie krzyżuią, y iego namietności zdaniem Dyonizego Kartuzyana: *Violenti ſunt, qui deſideriô Patriæ cæleſtis quotidie ſe ipſos mortificant, carnem ſuam cum vitijs & concupiſcentijs crucifigentes.* Tak trzeba właśnie Kroleſtwa Niebieſkiego dobiiać ſię, y podchodzić taką ſztuką pod nie, iaką podſzedł Jozue Hetman ludu Bożego pod Miaſto Jerychontſkie; przykazał wſzyſtkim żołnierzom, áby ſię cicho ſprawowali w woyſkowym obozie, aby ieden do drugiego nic nie przemowił, aż gdy iuż otoczą miaſto, y w ręku ſwoich będą mieli, (*Joſ.* 6.) *Præceperat Joſue populo dicens: Non clamabitis, neque audietur vox veſtra, neque ullus ſermo egredietur de ore veſtro,* tym ſpoſobem ſzczęśliwie doſtał miaſta: *Aſcendit unuſquiſque per locum, qui contra ſe erat, ceperuntque civitatem.* Gdyby był wiele radził, wiele gadał, a na mieyſcu ſtał. nicby był nie wſkorał; doſzłaby była wiadomość nieprzyiaciela, y dobrze przygotowałby ſię na Jozuego, odſieczby y odpor dał, ieſzczeby podobno nie tylko od murow odſadził, lecz y znacznie, albo cale poraził woyſko. Podobnegoż fortelu na Kroleſtwo

Niebieſkie nam zażywać potrzeba, nie wiele ſzeptać, nie wiele dyſzkurować, nie wiele naradzać ſię, iako go doſtać y podbić, ale wiele czynić według rad Ewangelicznych od Chryſtuſa Hetmana naſzego nam podanych, (*Matth:* 19.) *Si vis ad vitam ingredi, ſerva mandata;* Jeżli chceſz wniść do żywota wiecznego, zachoway Przykazania. *Beati pauperes ſpiritu, beati pacifici, beati miſericordes, beati mundo corde, beati, qui perſecutionem patiuntur propter juſtitam, quoniam ipſorum eſt Regnum cælorum.* Błogosławieni ubodzy duchem, błogosławieni pokoy czyniący, błogosławieni miłoſierni, błogosławieni czyſtego ſerca, błogosławieni ktorzy prześladowanie cierpią dla ſprawiedliwości, albowiem ich ieſt Kroleſtwo Niebieſkie, y na innych wielu mieyſcach, według tych tylko czyńmy, pewne nas czeka niebo. Jednoż z nauczycielem ſwoim mowi y uczeń iuż po w Niebowſtąpieniu Iego między Apoſtołow policzony, trzymać ſię nauki iego powinniśmy, (1. *Cor:* 4.) *Non in ſermone eſt Regnum Dei, ſed in virtute.* Nie na mowie zawiſło Kroleſtwo Boże, lecz ná cnocie. Ta nauka wykładu nie potrzebuie, bo łatwa do poięcia; ta nauka prawdziwa, bo Apoſtolſka; ta nauka wiary godna, bo Katolicka; powinna bydź do ſkutku przywiedziona, nie zaniedbana, bo niebo w ſobie, żywot wieczny zamyka. Z ſtarego Teſtamentu doſyc przywieść Dawida Krola, iak on ſię ſtarał o chwałę wieczną; przysłuchać ſię proſzę modlitwie iego do Boga, z ktorym ſię ſerdecznie rozmawia, (*Pſal:* 118.) *Loquebar de teſtimonijs tuis in conſpectu Regum,* Kiedy mi wizytę oddawali

Krolo-

Krolowie pograniczni, albo iam ich ſam nawiedzał, mowa moia z niemi nie inſza była, tylko o Tobie Boże moy, o tajemnicach twoich, świadectwach w Piśmie zamknionych, o roſkoſzach niebieſkich, o ich nabyciu, żądániu, zachwalaniu; (oby takie naſze bywały romowy Chrześciańſtwo moie w przywitaniu ſię, w poſiedzeniu przyiacielſkim, y na pożegnaniu z ſobą!) lecz na tym nie gruntował ſię Dawid, przydaie ſamę ſummę: *Et levavi manus meas ad mandata tua, quæ dilexi, & exercebar in juſtificationibus tuis.* Przyłożyłem rąk moich do Przykazań twoich, ktore ukochałem wielce, y cwiczyłem ſię w uſprawiedliwieniach twoich, to ieſt w dobrych uczynkach przy rozmowie zbawienney. *Levare manus ad mandata Dei, ſignificat bonis operibus occupari*, twierdzi na ten text Caſſiodorus. W nowym Teſtamencie mam z Chryſtuſem wſzyſtkich Apoſtołow, Męczennikow, Wyznawcow na wzor y przykład, każdy z nich ſtarał ſię o to, aby był mocny w uczynkach, y w mowie: *potens opere & ſermone*, (*Luc*: 24.) Nawet ſłaba płeć, delikatna w tym punkcie śiliła ſię, ani ſię dała przezwyciężyć Mężom, iako o Swiętey Elzbiecie Portugalſkiey Krolowy ſpiewa w Antyfonie trzeciey ad Laudes Kościoł: *Potens opere & ſermone lenivit iracundiam Domini*, (8. *Julij in Breviar:*) Mocna w uczynku y w mowie uśmierzyła gniew Pańſki. O Szczepanie Lewicie świadczą dzieie Apoſtolſkie, iak pieknie, mądrze, świątobliwie mowił do żydow Ducha Przenayświętſzego pełen, aż ſię na niego cała oburzyła Synagoga, iż ſię prawdzie iego odiąć nie mogła:

diſpu-

diſputantes cum Stephano non poterant reſiſtere ſapientiæ & Spiritui, qui loquebatur, (*Act:* 6.) lecz y o życiu iego, iż było na podziw światu, nie milczą: *Stephanus plenus gratiâ & fortitudine faciebat prodigia & ſigna magna in populo;* Szczepan pełen łaſki y męſtwa czynił wielkie cuda y znaki między ludem; Więc niech nikomu żadne z tey przyczyny nie roście podziwienie, że przy kamienowaniu niebo otworzone widzi: *ecce video cælos apertos!* (*Act:* 7.) otworem ſtoi każdego czaſu dla takich Niebo, pogotowiu zawſze dla nich wieczne błogosławieńſtwo, y nieſkończone ſzczęście, weſele, ktorzy nie tylko dyſzkuruią o nim, nie tylko myślą o ſpoſobach nabycia iego, ale też czynią dobrze według śił ſwoich, Prawa Boſkie pełnią według ſtanu y powinności Chrześciańſkiey, cnotliwie, świątobliwie, przykładnie, w boiaźni Boſkiey żyią. Potwierdza to, com dotąd powiedział, Zakonu moiego wierſzopiſz Auſtryacki, na dokończenie Kazania, (*P. Martinus in Aſtræa.*) *Cælum, non, bene qui dixit, ſed bene vixit, habet.* Ten, ktory dobrze żyie, nie co dobrze mowi, Kroleſtwem ſię Niebieſkim po śmierci obłowi.

Uznaliśmy tę iuż prawdę Chrześcianie moi, dowodow więkſzych nam nie potrzeba; abym ſię y ia według tey zachował nauki, długiego niechcę mieć Kazania o Niebie, o żywocie wiecznym, kładę koniec mowie moiey, do uczynkow dobrych y ſam ſię zabieram, y was wſzyſtkich ze mną zapraſzam y zachęcam. Niech nam żaden dzień, y owſzem niech żadna godzina w życiu doczeſnym nie upływa,

wa,

wa, żebyśmy co dobrego nie mieli uczynić na żywot wieczny: będziemy zaś wszystko czynili na żywot wieczny, kiedy będziemy wszystko czynili dla chwały Boskiey, á to sprawuię szczera y prosta spraw naszych intencya; samo chodzenie, z mieysca na mieysce ruszenie się, spoczynek y sen, iedzenie y picie, mgnienie oka y tchnienie będzie robotą szczęśliwey wieczności, zasługą żywota wiecznego, gdy ie Bogu będziemy ofiarowali: Stworco moy, Panie, y Boże moy, tchnieniem moim, zstąpieniem, ruszeniem się chcę cię chwalić. Posilam ciało moie, ukrzepiam spoczynkiem, áby zdolnieysze było do służby twoiey. W każdey okoliczności, w każdey zabawie, w posiedzeniu, w konwersacyi, w rozrywkach, w uciechach, w szczęśliwych powodach; w trefunkach nieszczęśliwych pamiętaymy zawsze na Boga, na żywot wieczny tak, żebyśmy mogli prędko odpowiedzieć, gdyby się ktorego z nas kto zpytał: Co teraz czynisz, y na co? Rozmawiam, konwersuię z Przyiacielem, ciesży się, *&c. &c.* na chwałę Pana Boga moiego, na otrzymanie żywota wiecznego. Ah gdybyśmy tak czynili, iakbyśmy w krotce świętymi zostali, iakbyśmy sobie łatwo zasłużyli wiekuistą chwałę! Oprocz tego czy małoż się trafia okazyi do uczynkow dobrych y miłosiernych, do aktow heroicznych, do cierpliwości, do zniesienia ucisków, do zwyciężenia nas samych, do ukrocenia porywczych namietności, á to czynić szczegulnie dla miłości Boskiey, y zbawienia duszy. Ah iak wielka liczba cnot, y świątobliwych spraw poszłaby za nami w Niebo! *Opera illorum sequuntur*

tur illos. Z taką paradą Chrześcianie wstępuymy do żywota wiecznego. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ Trzynastą po SWIĄTKACH.

Occurrerunt ei decem viri leprosi, unus autem regressus est cum magna voce magnificans Deum.

Zabieżeli mu dziesięć mężow trędowatych, á ieden z nich wrocił się głosem wielkim chwaląc Boga. *Luc: 17.*



Eżeliśmy dobrze zważyli tych dzisieyszych dziesięciu trędowatych niegodziwy y nieprzystoyny z Panem Jezusem postępek, trzymam po nas sumiennie Chrześcianie moi, że się nim brzydziemy, y słusznie ganiemy go. Bo czyliż to przystało, czyliż to godziło się w tak szpetney, w tak szkaradney, tak zarazliwey trądu chorobie tłumem cisnąć się do Pana Jezusa: *Occurrerunt ei decem*, skwierczeć, żebrać, prosić: *Jesu miserere!* Zmiłuy się Jezu! aby ich zleczył, á potym odebrawszy w całości zdrowie z osobliwszey łaski Jego, zniknąć gdzieś, nie podziękować, za wyświadczone dobrodzieystwo tył podać lekarzowi swoiemu? ledwie ieden tylko z nich wrocił się na podziękowanie, chwaląc Boga! *Unus autem regressus est cum magna voce magnificans Deum.* Jest czym się prawdziwie brzydzić, iest co sprawiedliwie

wie ganić. Aleć y my ſami tey częſto podpadamy naganie, bo y my iak w poſpolitey, tak oſobiſtey y poiedynczey iakiey przygodzie, nieſzczęściu, chorobie, wſzyſcy mamy ſię do Pana Boga, wołamy podnoſząc ręce: Jezu zmiłuy ſię nad nami: *Jeſu miſerere noſtri*! ah co w ten czas ſerdecznych naczyniemy weſtchnienia! co aktow pokory! co aktow zgadzania ſię z wolą Boſką! co utyſkowania, że Bogu w naſzey służyć nie możemy ſłabości! co ślubow, co modlitw, co prośb o przedłużenie życia ku chwale Iego Boſkiey! w zdrowiu zaś nie znamy ſię do Boga, nie ſłużemy mu tak, iakby przynależało. Otoż naymilśi moi, żebyśmy w tym punkcie od dnia dziſieyſzego polepſzyli ſię na potym, tę prawdę daley wywieść umyśliłem: że bardziey powinniśmy mieć ſię do Boga, do ſłużby Iego, y chwały, gdy w czerſtwym zoſtaiemy zdrowiu, niż gdy nas iaka trapi, y z przymuſu przynagla choroba. O tym mowię na naywiękſzą cześć y chwałę Pana Boga.

Tak to ieſt dobrodzieyſtwo wielkie, y niewypowiedziane Pana Boga naſzego, gdy w czerſtwym, nienadwątlonym, bez żadnego ſzwanku y dolegania zoſtaiemy zdrowiu, że żaden moment życia naſzego nigdy nie powinienby upływać bez należytego podziękowania, bez oſobliwſzego aktu iakieykolwiek wdzięczności, bez wyświadczenia iakiey uſługi, iakiey okazania chwały Stworcy y Panu naſzemu. Nie więkſzy bowiem mamy obowiązek chwalić Boga, dziękować mu, y ſłużyć wiernie za tę łaſkę, że nas z niczego ſtworzył, że duſzę wlawſzy w ciało dał iſtność y życie; iak za

tę łaſkę, że nas w teyże iſtności zachowuie, że toż naſze utrzymuie życie, zdrowia całość y ſiły, że iako Matka dziećmi ſwoiemi opiekuie ſię, na rękach noſi, y piaſtuie, przeſtrzega nas od wſzelkiey niemocy, y zarazy. Ztąd to zachowanie y utrzymywanie według Swiętey Teologij nazywać ſię zwykło powtorne ſtworzenie, *altera creatio;* gdyby albowiem ſtworzywſzy nas ſobie ſamym porzucił, gdyby zpuścił z wſzechmocnych rąk ſwoich, wrocilibyśmy ſię znowu do przeſzłego naſzego dziedzictwa naſzego nic, w ktorym byliśmy przedtym, niż nas ſtworzył; gdy nas zaś tedy przy tym ieſteſtwie, co nam z ſzczegulney dobroci ſwoiey użyczył, utrzymuie, gdy nas przy zdrowiu nie nadwerężonym, przy zdolności, przy mocy, przy ſiłach zachowuie, niby nas uſtawicznie z niczego wyprowadza, niby nas zawſze ſtwarza. *Conſervatio altera creatio*: A że to mamy od Pana Boga, więc chętnie z całego ſerca tę iſtność naſzę, życie naſze, zdrowie, moc, ſiły powinniśmy mu oddać, powinniśmy ie łożyć na ſłużbę Iego, na więkſzą chwałę Iego; inaczey nie czyniemy zadoſyć końcu naſzemu, do ktorego obowiązani ieſteśmy. Poganie ten oblig w ſobie, chociaż nie byli światłem wiary oświeceni, uznawali, y iak mogli ſerce ku Bogu, ktorego nie znali, podnoſili; z ktorych Cicero tak mowi: *Commoda, quibus utimur; lucem, quâ fruimur; ſpiritum, quem ducimus, à Deo nobis dari & impertiri videmus:* Wczaſy, ktorych zażywamy; światła, ktorym ſię oświecamy, ducha, ktorym tchniemy, żyiemy, od Boga udziełone mamy. Rzymianie z powieści Sylluſza Giralda, piąte-

go

go dnia śierpnia corocznie Bogini zdrowia ſolenne obchodzili święto; *Nonis Auguſti ſaluti ſacra faciebant in colle Quirinali;* (*Roſin: l. 4. Antiquit: Rom: c. 12.*) My Chrześcianie światłem Wiary Swiętey oświeceni uznaiąc bardzo dobrze, że iſtność naſzę, zdrowie, śiły, całe życie, y wſzyſtko, co tylko mamy, álbo mieć możemy, Bog nam z ſwoiego dał, y dotąd zatrzymuie miłoſierdzia, więc używaymy tych wſzyſtkich darow na ſłużbę Iego, na uwielbienie wielkiego miłoſierdzia iego, nie corocznie raz z Rzymianami, ale codziennie obchodźmy uroczyſtość dobrodzieyſtw od Pana Boga odebranych, codziennie z rana oſobliwie dziękuymy Majeſtatowi Boſkiemu za pozwolone nam zdrowie, oddaymy mu go, iak go od niego mamy. Tak radzi Duch Pański u Eklezyaſtyka, (*Cap: 13.*) *Omni vitâ tuâ dilige Deum, & invoca illum in ſalute tua.* Całym życiem twoim kochay Boga człowiecze, y wzyway go w zdrowiu twoim; to ieſt: chwal go, dziękuy mu, polecay śię, aby cię w nim daley zachował. Tę naukę podawał ludziom ſam Chryſtus żyiąc na świecie, (*Luc: 10.*) *Diliges Dominum Deum tuum ex omnibus viribus tuis.* Będzieſz miłował Pana Boga twoiego ze wſzyſtkich śił twoich, to ieſt: łożąc ie na cześć Iego, wſzyſtkie ſprawy powierzchowne, roboty ręczne, dzwigania, prace ktorychkolwiek członkow ciała kieruiąc do Pana Boga, y Iemu ofiaruiąc, według wykładu Swiętego Dyonizego Kartuzyana: *Additur: ex omnibus viribus tuis, ut intelligatur, quantum ad executionem & uſum virium in exterioribus operibus, qunatenus etiam illa viriliter*

ter ad Dei honorem cum discretione agantur. A Swięty Leo Papież mowi, (*Ser: 6. de Nativit.*) *Non aliter piè Deus colitur, nisi id ei, quod ipse tribuit, offeratur.* Nie inaczey Pana Boga pobożnie czciemy, tylko to mu, co on nam dał, ofiaruiąc. Dał nam tedy Bog życie, dał zdrowie, dał siły po temu? ofiaruymyż ie Iemu, na chwałę, na usługę. Dał piękny z siebie przykład tey ku Bogu wdzięczności za całość zdrowia swoiego w starym Testamencie Tobiasz stary, y młody; gdy bowiem w zdrowiu młodego do domu Oycowskiego szczęśliwie przyprowadził Rafał Archanioł, od wszelkiego niebespieczeństwa y szwanku uchronił w podroży, z żony iego czarta wypędził, Oyca ślepotę zleczył, w ten sposob do swego Oyca mowi: *Pater quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit esse beneficijs ejus? Me duxit & reduxit sanum, dæmonium ab uxore ipse compescuit, me ipsum à devoratione piscis eripuit, te quoque videre fecit lumen cæli.* Oycze co mu w nadgrodę damy? co będzie godnego tak wielkich dobrodzieystw Iego? y gdy mu chcieli dać połowę fortuny, rzekł do nich Rafał, (*Tob: 12.*) *Benedicite Deum cæli, & coram omnibus viventibus confitemini illi, quia fecit vobiscum misericordiam suam.* Błogosławcie naywyższego Boga, y opowiadaycie wszystkim żyiącym, że uczynił z wami miłosierdzie swoie. Y tak zaraz uczynili, padłszy twarzą na ziemię, błogosławili Pana, y dziękowali mu: *Prostrati in terram, in faciem, benedixerunt Deum.* Nie mniey chwalebnie uczyniła w nowym Testamencie Piotra Swiętego świekra, ktora gdy mocą Chry-

ſtuſową od febry uzdrowiona była, zaraz w tym ſamymże momencie zdrowie przywrocone na uſługę Chryſtuſowi y Iego Apoſtołom obrociła: *Continuò ſurgens miniſtrabat illis*, (*Luc:* 4.) Nie czekała rozkazu, nie ociągała ſię folguiąc ſobie po ciężkiey chorobie, ale czuiąc ſię na ſiłach ieſzcze zdolnieyſzych, niżli przedtym miała, uznaiąc Pana Jezuſa dobrodzieyſtwo, y ſwoię do iakiegokolwiek odwdzięczenia powinność, też ſame wyparła ſiły na poſługę około Pana. *Non otioſa beneficium ſuſcepit, ſed ſanitatem receptam in obſequium illico ſtatuit largitoris*, zachwala ią błogosławiony Symon Kaſſyiſki, (*Lib:* 5. *in Evang:* c. 9.) Ten bydź cel życia y zdrowia każdego Chrześcianina uważał wielki ſługa Boſki, Fundator Zakonu moiego Scholarum Piarum Błogosławiony Jozef Kalaſankcyuſz, ktory w roku 1626. od Medykow iuż porzuconego, y prawie w oſtatnim zoſtaiącego zgonie Xiędza Melchiora od wſzyſtkich Swiętych, przez ſwoie za nim modlitwy do Majeſtatu Boſkiego uzdrowiwſzy, za co gdy on dziękował mu : rzekł: *Sanus factus es mi Pater, ut plus pro Chriſto labores*. Zdrowym ſtałeś ſię moy Oycze, abyś dla Chryſtuſa więcey pracował. Pracowałeś przedtym, ileś mogł, gdy byłeś zdrowy, ale żeś po tey chorobie prawie śmiertelney znowu do zdrowia przyſzedł, więcey á więcey pracować powinieneś. O gdybyż to każdy z nas Chrześcianie moi tę miał dobrodzieyſtw Boſkich cenę! gdyby na to pamiętał, iż dlatego żyw, czerſtwy, zdrowy, ſilny zoſtaie, áby dla Boga, dla Nieba, dla zbawienia duſzy więcey á więcey ſtarał ſię pracować, ina-

czeyby

czeyby zażywał życia, zdrowia ſwoiego, czerſtwości y ſił, nie na przyſługę światu, nie na ſtaranie około rzeczy doczeſnych, przemijaiących, nie na prożnowanie, nie na pijaństwo, nie na luſtyki y hultayſtwo, koſterſtwa, nie na obrazę Boſką! Pomoże ieſzcze y ta reflexya do zakochania ſię bardziey Pana Boga dawcy życia y zdrowia, gdy moy Chrześcianinie chociaż przez ieden kwadrans zaſtawiſz ſię nad tym daley punktem: Jż albo ieſzcze w życiu twoim nigdy nie przytrafiło ci ſię ſzwankować na zdrowiu, nigdy nie chorować na iaką ułomność ludzką, na iaki bol cząſtki ciała powierzchowney, lub też na iaką ſkrytą y wnętrzną affekcyą; álbo też iuż zapadłeś kiedy znacznie y oſłabiałeś na ſiłach twoich, przyleżałeś iaki ciężki paroxyzm, z niebeſpieczeńſtwem dalſzego życia na łożu twoim; albo bez boleści w nagłym byłeś y trefunkowym niebeſpieczeńſtwie śmierci, z czego wſzyſtkiego za oſobliwſzą Opatrznością Pana Boga wyſzedłeś ſzczęśliwie. Jeżeli tedy po chorobie iedney álbo kilku, po iednym życia niebeſpieczeńſtwie, álbo kilku żyieſz zdrowy do tych czas, patrzayże, dlaczego BOG cię trzyma y zachowuie! Jak wielu z ludzi od ciebie lepſzych, świątobliwſzych, Boga kochaiących, grzechu ſię naymnieyſzego wyſtrzegaiących w pierwſzym zaraz przypadku, w pierwſzym niebeſpieczeńſtwie bez czaſu zginęło! iak wielu w pierwſzey chorobie, w pierwſzym paroxyzmie nie ſpodziewanie pomarło! Ciebie Bog ieſzcze do pierwſzego zdrowia przywrocił, y życia ci pozwolił! y będzieſzże tego zdrowia, tego życia zle więcey zażywał? nie będziezże go

łożył

łożył na chwałę Boską, na zbawienie duszy, na cwiczenie się w cnotach Chrześciańskich, na przyczynienie sobie zasług, na zachowanie Praw Boskich, na dosyc uczynienie za grzechy twoie, na zaskarbienie sobie chwały wiekuistey? Jeżeliś zaś nigdy przez całe życie twoie nie był nieszczęśliwy, nigdyś nie doznał żadnego niebespieczeństwa życia, nigdyś żadney choroby, żadney boleści nie uczuł aż do dnia dzisieyszego, dopieroż masz większy obowiązek, powinieneś większą wdzięczność Panu Bogu twoiemu za to dobrodzieystwo. Na wielu Pan Bog dopuścił ślepotę, zębow, oczu, głowy, uszu, wnętrzności nieznośne bole; wielu przez chiragrę ręce, przez podagrę nogi, przez paraliż wszystkie członki ciała odiął, wielu scyatyką, kości łamaniem nawiedził; wielu puchliną, suchotami, wielką niemocą, gangreną, gosczcem, kołtunem, płynieniem krwi, zgnilizną płuc y wątroby, zawrotem głowy, trądem pokarał; wielu robactwo roztoczyło, wielu ciało od kości odpadło, wielu po dziś dzień kamień, ogień piekielny, kolki w bokach cierpi, cierpi szkorbut, zepsowanie krwi; wielu od kilkunastu lat na łożu niedołężnych leży ięcząc, z iednego boku na drugi przewrocić się nie mogąc, zmiłowania żebrząc, dobić się prosząc, śmierci iak rzeczy iakiey pożądaney, aby się dłużey nie męczyli, oczekiwaią; Ciebie zaś y palec nie zaboli, ty z łaski Boskiey na żadną dolegliwość nie uskarżasz się, czuiesz się zdrowym wewnątrz y powierzchownie, iak ryba skaczesz. Chociażeś tyle razy zasłużył przez grzechy twoie, aby cię sprawiedliwość Boską tak przycisnęła iaką

ciężką, ſtraſzną, zarazliwą chorobą, żebyś przez kilka lat, albo aż do ſamey śmierci z łożka nie wſtał, á przecię miłośierdzie Boſkie ſolguie ci, przeſtrzega całości twoiey, broni od niemocy, od kalectwa, od złości nieprzyiacielſkiey, áby ci w niczym nie zaſzkodziła. Opatrzyła ci Mądrość, Dobroć Boſka rożne lekarſtwa, ktoremi możeſz ſię ratować, gdyby ci tego potrzeba było; opatrzyła ci tyle zioł, tyle pokarmow, napoiow zdrowych, ábyś twoie niemi ukrzepiał ſiły, utrzymywał zdrowie, przedłużał życie, ah zawołayże do BOGA twoiego ſerdecznie, ręce zciągnąwſzy ku niemu z Dawidem, (*Pſal:* 17.) *Dediſti mihi protectionem*, według Arabſkiego wykładu: *dediſti mihi donum ſalutis tuæ, & dextera tua ſuſcepit me.* O Boże, o Sworco moy dałeś mi dar zdrowia tego, w ktorym zoſtaię, y prawica twoia dotąd utrzymała mnie. Utrzymuy mnie w tym zdrowiu Panie, poki wola twoia Nayświętſza, á ia na podziękowanie za to nieſkończone dobrodzieyſtwo Twoie bez żadnych zaſług moich, iuż nie mnie więcey, nie światu, nie żadnemu ſtworzeniu, ale Tobie ſamemu odtąd zdrowie, y życie moie, teraz doczeſne, potym y wieczne poświęcam. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Czternaſtą po SWIĄTKACH.

Nemo poteſt duobus Dominis ſervire.
Zaden nie może dwoma Panom ſłużyć. *Matth:* 6.

Dwoch


Woch Panow dobijaią ſię o rząd y panowanie nad nami z dziśieyſzey Ewangelij Chrześciańſtwo moie. Jeden Pan ieſt prawdziwym, naturalnym, właściwym Panem naſzym, á ten ieſt ſam Bog, ktoremu wſzyſtko ſtworzenię ſłużyć powinno, (*Judith*: 16.) *Adonai Domine magnus es tu, Tibi ſerviet omnis creatura tua*, świadczy Piſmo święte. Drugi Pan ieſt natrętem, zmyślonym Panem, honor przywłaſzczaiącym, ktory należy Bogu, bo ſam ieſt poddanym y ſługą Iego, á ten ieſt świat; napiſano bowiem ieſt, (*Pſal*: 23.) *Domini eſt terra, & plenitudo ejus, Orbis terrarum, & univerſi, qui habitant in eo*. Boſka ieſt ziemia, y iey pełność, okrąg ziemi, y wſzyſcy, ktorzy mieſzkaią na nim: iak tedy dwoch Panow ieſt, tak też ludzie dwoiako ſą rozdzieleni z uſługami ſwoiemi; Iedni ſłużą razem y Bogu y światu, ále ani temu, ani tamtemu nie dogodzą, bo ſą przeciwne Prawa Boſkie y światowe; ieżeli ſię chwytaią Praw Boſkich, światowe opuſzczać muſzą; ieżeli záś światowym za doſyc czynią, Boſkie depcą, przeſtępuią: y z tey przyczyny mowi dziſieyſza Ewangelia, iż żaden nie może dwiema Panom ſłużyć. *Nemo poteſt duobus Dominis ſervire*. Drudzy ludzie tę niemożność zmiarkowawſzy, śiły ſwoie zważywſzy, porzuciwſzy Boga właściwego Pana, światu tylko ſamemu ſłużą; y ci ſą bezrozumni, ſzaleni, wieczney zguby niewolnicy. Trzeci, świat zdeptawſzy, Prawa iego iak ſzczere ſzaleńſtwo wyśmiawſzy, ſamemu Bogu ſłu-

żą wiernie; y ci śię światła rozumu, y wiary trzymaią. Wy Chrześciaństwo moie z ktorych ludzi partyi iesteście? za kim idziecie, czy za Bogiem, czy za światem? Ja żebym tych, ktorzy Bogu służą, bardziey umocnił y utwierdził, innych zaś abym od świata odwiodł, na teraznieyszym Kazaniu będę zachwalał służbę Boską, á będę chydził y ganił światową. Na większą cześć y chwałę Pana Boga.

Ze ludzie porzucaią Boga tak dobrego, łaskawego, miłośiernego, sprawiedliwego Pana, á cały sercem idą za powołaniem świata, podaią śię pod prawa iego, pod ciężkię niewoli iarzmo, to wszystko ślepota y nieuwaga sprawuie, iż oboyga Panow nie przenikaią natury, iako też y przymiotow, nie zważaią obligu, iakości, zapłaty, y końca usług swoich, ktore gdyby żywą przeyrzeli reflexyą, niktby nie chciał służyć światu, wszyscy chętnie poddaliby śię Bogu. W tey okoliczności procz wielu innych, te nas osobliwiey reflektować Punkta powinny:

Punkt pierwszy. Z strony świata, że to iest natręt na Państwo, nie Pan; nie słusznie ten sobie przypisuie tytuł, aby był iakim Panem. Jeżeli bowiem zważemy, co był, zkąd ma początek? *quâ domô, unde Genus?* znadziemy iego oryginał iedno nic: *Pomposum, magnum nihil;* ieżeli zważemy, co iest teraz? przyznamy, że iest stworzenie Boskie, a zatym sługa Iego, nie Pan ktory; przyznamy ieszcze, iż iest prożność według Eklezyastyka: (*Eccle:* 1.) *Vanitas vanitatum!* że iest bańka na wodzie, proch, punkcik, głos z wiatrem przemijaiący, dzwięk, cień, y nic: *Bulla, cinis,*

pun-

punctum, vox, sonus, umbra, mihil; ieżeli zważemy, co potym będzie ? doydziemy, że za czasem zginie, y w pierwsze nic się obroci ! (1. *Joan:* 2.) *Mundus transit,* mowi Jan Swięty. *Mundus semper tendit ad non esse, & per momenta singula fluit ad nihilum,* potwierdza Swięty Wawrzyniec Justinian, (*Discipl: Monast: Conversat: Cap:* 1.) Dobra, majetności, Krolestwa, dostatki, skarby ieżeli ktore ma, te nie są iego własne, ále Boskie, á coż to za Pan, ktory nic swoiego nie ma, ani dziedziczy ? ieżeli ma powierzone od Boga, ah wszystkie znikome, doczesne, przemijaiące w krotce, nie trwałe iako y sam, bo cokolwiek przeszło, iuż nie iest, ani się więcey powroci z dniem wczorayszym : (*Psal:* 39.) *Omnia transierunt tanquam dies hesterna, quæ præterijt!* co iest ieszcze przyszłego, to nie pewne, czyli będzie, może bydź albo nie bydź, (*Didac: Stella de contemptu vanit: p.* 1. *c.* 4.) *Futura in incerto jacent;* co zaś iest w teraznieyszym czasie, momentalna rzecz iest, krotka, y niestateczna: *Præsens est breve & inconstans.* Cokolwiek w świecie pocieszne go tedy, cokolwiek nas kontentuiącego, cokolwiek wyniosłego, szczęśliwego, wszystko to prożność, bo z trudnością się nabywa, á prędko się traci; prędko albowiem wyniosłości światowe upadaią, słodycze gorzknieią, piekności pełzną, wesela przemijaią, szczęśliwości nikną. (*Lib:* 5. *in* 1. *Reg.* 1. *v.* 12.) *Repente alta sæculi corruunt, pulchra transeunt, læta & prospera evanescunt,* mowi Grzegorz Swięty. Swięty Eucheryusz nędzę y niedostatek iego graficznie opisuie, y palcęm w oczy wytyka, (*Epist: Paræ:*

ad Valerianum.) *Vix habet mundus, ut fallat; ſolidis bonis carebat, ecce deficit etiam caducis.* Ledwie ma to świat, czymby nas mogł złudzić y oſzukać, taki ieſt nędznik y hołyſz! nie miał dobr przedtym ſtałych, á teraz oto y przemijaiących iuż mu nie ſtaie.

Z ſtrony Pana Boga to nas reflektować powinno, że on ieſt Pan naſz naywyżſzy, naturalny, dziedziczny. Nie miał żadnego nigdy początku, nikomu ieſteſtwa ſwoiego nie powinien, ani ſwoich przymiotow y dobr; był Bogiem przed wieki y Panem, ieſt Bogiem y teraz, będzie Bogiem Panem na wieki y bez końca. Przed ſobą nikogo nie znał, áni miał wyżſzego, przednieyſzego nad ſiebie, bo nic nie było, tylko on ſam; teraz iezli co ieſt w czaſie, to wſzyſtko od niego z całym światem, y my ſami; wſzyſtko od niego tedy niżſze, wſzyſtko z dependencyą, wſzyſtko władzą y mocą Iego ſtoi, y kiedy zechce, wſzyſtko w momencie zginie. Co ieſzcze więc na potym ma bydź, to wſzyſtko czeka naywyżſzey woli y upodobania Iego, áby bydź mogło; ſamo ſobie iſtności dać nie może, bo iużby było, nimby bydź poczęło: á gdy weźmie iſtność ſwoię, do Boga należeć będzie; y tak iednak chociaż ieſzcze nie znayduie ſię w porządku natury, do niego należy. Bog ze wſzyſtkiemi dobrami ſwoiemi, doſtatkami, ſkarbami, przymiotami ieſt niezmierny, nieograniczony, nieſkończony, wieczny, trwały, ſtateczny, nie odmienny, bez żadney dependencyi, nikomu nie zadłużony, (*Job:* 41.) *Quis dedit antè mihi, ut reddam ei? omnia, quæ ſub cælo ſunt, mea ſunt.* Bog naymożnieyſzy,

żnieyſzy, nieprzebrany, naylepſzy, nayobfitſzy, nie trzeba mu ſię oſzcządzać y obawiać, żeby mu czego kiedy nie doſtawało, chociaż tak wiele rozdał na wſzyſtkie ſtworzenia, y co moment rozdaie, nic mu ieſzcze nie ubyło od wiekow, wſzyſtko w całości, w zupełności, co miał. Jeſt wſzechmocny, wielowładny, naymędrſzy, naydoſkonalſzy we wſzelkim, o ktorym tylko możemy pomyślić, ieſteſtwa ſtopniu y wzięciu, ieſt wſzyſtko we wſzyſtkim, y wſzyſtko w ſobie ſamym; ztąd nazywa ſię takim imieniem: *Ego ſum, qui ſum*, Ia ieſtem, ktory ieſtem, Swiatu zaś imię *Non ſum*, nie ieſtem. Jako świat ieſt prożność prożności, y wſzyſtko prożność, tak Bog ieſt prawda prawd, y wſzyſtko prawda, (*Cornel: à Lap: in Eccle: cap:* 1.) *Sicut mundus eſt vanitas vanitatum, & omnia vanitas; ſic Deus eſt veritas veritatum, & omnia veritas.*

Z tego pierwſzego Punktu reflexyi wnidź w ſiebie teraz człowiecze Chrześciańſki, czyli nie głupie czyniſz, ieżeli światu, nie Bogu ſłużyſz! o iak wielka ślepota opuścić Boga Stworcę, y ſłużyć ſtworzeniu? o iakie ſzaleńſtwo gardzić dziedzicznym, właściwym Panem, á przenieść ſię do poddańczucha y ſługi Pańſkiego? o iakie głupſtwo uciekać od tego, co ieſt iſtotnie wſzyſtko, przyſtać zaś do tego, co ieſt z natury niczym, y nic nie ma! Bog położył na tobie przy ſtworzeniu ciebie piątno ſwoie, udzielił ci cząſtkę iſtności ſwoiey, że ieſteś oto na świecie; udzielił ci nieśmiertelności ſwoiey co do duſzy, iż zawſze będzieſz żył, nawet po doczeſney śmierci, abyś mu wiecznie ſłużył; przy chrzcie świętym

tym położył ieſzcze drugie piątno na tobie, niezmazany całą wiecznością charakter, y rzekł, (*Iſaj: 49.*) *Servus meus es tu, in te gloriabor*, ſługą moim ieſteś, tobą ſię chwalić będę; przyrzekłeś y ty wzaiemnie, że on ſam Panem twoim będzie, y nim ſię ſzczycić będzieſz, zapiſałeś ſię w rejeſtr ſług Iego; iakże możeſz, proſzę cię, ten na tobie charakter zmazać? iak to znowu odwołać, coś przyobiecał raz na zawſze? Coż maſz za przyczynę, że świątu chceſz ſłużyć? nie umowił ſię z tobą, nic ci nie dał, nic ci obiecać, áni dać potym w nadgrodę ſłużby nie może, bo ſam nic; y coż cię moy kochany tak bardzo ciągnie do niego? oto iako widzę, ciągnie cię twoia ślepota, że nie uważaſz nikczemności świata, a wſzelkiey zupełney iſtności Boga! Wierzyſzże Chrześcianinie, że Bog ieſt mocny, Pan naymożnieyſzy, naywyżſzy? wierzyſzże y to, iż y świat, ktoremu ty ſłużyſz, ieſt Iego; y ty chociażbyś ſię wydarł, ieſteś iednak iego? wnośże ſobie rozſądnie, że cię może wydrzeć światu iak ſwego właściwego, iak wiarołomcę; á czy daſz mu ty, albo świat odpor, czyliż cię obroni, y u ſiebie przytrzyma? ah co za ſzaleńſtwo od tak mocnego unikać Pana, á trzymać ſię ſłabego, y bey żadney władzy! Y ta nieomylna prawda, że świat nie wieczny, że kiedyż tedy przyidzie mu koniec, że zginie, oraz panowanie iego, ieżeli go ma; Bog zawſze będzie, bo wieczny, y końca nie ma, zaczym Panowanie Iego wieczne, (*Luc: 1.*) *Regni ejus non erit finis;* y tyś także Chrześianinie wieczny, nieśmiertelny, zginąć z światem oraz nie możeſz nigdy; poradźże ſię teraz rozumu twego,

go, ktoremu lepiey służyć czyli wiecznemu, czyli temu, ktory momentalny, dziś iest, jutro nie będzie, y ciebie porzuci? Pomyśl za wczasu, cobyś czynił, gdy twoy Pan, to iest świat, przeminie, á ty się zostaniesz, y w ręce Pana twoiego właśliwego, w moc Boga twoiego zbieg, wiarołomca wpadniesz, (*Hebr*: 10.) *Horrendum est incidere in manus Dei viventis!* Straszna rzecz wpaść w ręce Boga żywego! przestrzega Apostoł; pomyśl o odpowiedzi, gdy ci w zapalczywości gniewu swoiego rzecze, (*Matth*: 18.) *Serve nequam!* Sługo niecnoto! gdy ci będzie wytykał, (*Jerem*: 2.) *A sæculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea, & dixisti: non serviam!* Dla świata wyłamałeś się z jarzma moiego, potargałeś więzy moie, y mowiłeś: Nie będęć służył! Uydziesz tego wszystkiego strofowania, wytykania, boiaźni, y kary, tylko służ wiernie Bogu twoiemu, ponieważ iest Panem twoim, ponieważ z poddaństwa Iego wyłamać ci się rzecz niesprawiedliwa, niesłuszna, y nigdy nie podobna.

Punkt drugi. Reflektować nas powinien, że świat iest nieprzyiacielem Boskim, y naszym: Boskim że iest, o tym sam świadczy Chrystus: *Odit me mundus*, (*Joan*: 7.) świat mnie nienawidzi. Nienawidzi oczywiście, bo zpiknąwszy się z czartem Państwo Bogu odebrać chce y władzą, z serc go ludzkich ruguie, á siebie w nich stanowi; wszystkich kłoci, nie przyiaźni z Bogiem, ktorych na swoię stronę przeciąga. Ztąd Swięty Jakub mowi: *Amicitia hujus mundi inimica est Dei*, (*Joan*: 4.) Przyiaźń tego świata nie przyiazna iest Bogu; Kto z światem trzyma, na Boga rokosz podnosi.

nosi. Kto świat kocha, Boga kochać nie może. To iest, co w dzisieyszey Ewangelij mowi Chrystus: Zaden nie może dwoma Panom służyć; (*Matth:* 6.) bo albo iednego będzie nienawidział, á drugiego będzie miłował, álbo iednego będzie się trzymał, á drugim wzgardzi; więc od tych wyrugowany, wzgardzony Chrystus, ktorzy światu służą. Obaczcie, co czynicie Chrześcianie, gdy za światem idziecie, Sercu Chrystusowemu po tylu dobrodzieystwach y łaskach odebranych: cale zaniedbany iestem, (ięczy Chrystus u Swiętey Brygitty) (*l.* 1. *Revel: cap:* 1.) iestem iako Krol z własnego wygnany Krolestwa, na ktorego mieyscu naywierutnieyszy łotr, álbo rozboynik osadzony iest. Cożem wam złego uczynił? Jam was odkupił, nie świat; patrzcie na Rany moie, Jam was odkupił krwią moią, Jam wam kupił dziedzictwo wieczne męką moią! Coż za przyczyna, że nieprzyiacielowi moiemu y waszemu bardziey służyć obieracie? co za przyczyna, że mnie służyć nie chcecie? *Quid causæ, quod inimico meo vestroque libet magis servire, quàm mihi?* Dopieroż świat głownieyszym naszym iest nieprzyiacielem, niż Boskim; ponieważ lubo się rwie na Boga, coż może przeciw Bogu? coż mu swoią zaszkodzi nienawiścią y złością? ale nam niebacznym, nędznym ludziom szkodzi y docześnie, y wiecznie; y na ciele, y na duszy. Pięknie go opisał Cypryan Swięty: *Mundus ridet, ut rodat;* Swiat uśmiecha się do nas, aby nas ugryzł; właśnie iako pies, ktory się łaśi y przymila człowiekowi, a potym niespodzianie zdradą kąsa. *Ludit, & lædit;* przygrawa nam, przyśpiewuie,

áby

aby zranił; iako syrena wdzięcznie śpiewaiąc, usypia na śmierć żegluiących po morzu. *Amat, ut laniet;* kocha nas rzekomo, aby udusił; iak małpa ściskaiąc, do siebie przytulaiąc duśi maleńkie dziecię, y małpię swoie. *Blanditur, ut fallat;* przypodchlebia się nam, aby oszukał; iak sowa, albo puchacz oczyma strzelaiąc, łeb kręcąc w tę y w ową stronę, uchylaiąc go także ptaszęta gnębi głupie. *Allicit, ut occidat.* Zachęca nas do siebie y woła, aby zabił, iako hyena, iest to bestya, ktora usłyszawszy ludzkie imię, zaraz go nauczy się, y pamięta, w krotce tymże imieniem w lesie pasterzow zwoływa y pasterek: Jaśiu, Joziu, Kuba, Maryś, Baśiu, iak się niewiadomy zbliży ku niey, rozdziera, y pożera. Prawdziwie o nim mowi Eklezyastyk Pański, (*Eccl:* 12.) *In labijs suis indulcat inimicus, & in corde suo insidiatur, ut subvertat te in foveam.* Z ust swoich nie słowa, lecz słodkie kanary nieprzyiaciel leie, á w sercu jad ukrywaiąc, zasadzki ci knuwa, áby cię w śmiertelną wtrącił mogiłę. Ofiaruie nam y przed oczy przekłada pieszczoty, roskoszy ciała, bogactwa y skarby, sławę, powagę, pompy, y honory, aby nas niemi łatwiey, gdy się mniey spodziewamy, nieostrożnych usidlił, y ułowił. Doyrzał tych zasadzek iego y sideł w pomienionych rzeczach Ambroży Swięty, y wyiawia ie, (*Lib:* 4. *in Luc:* 4.) Swiat pełen iest sideł, y samołowek, sidła są w pieszczotach ciała, sidła w zmyślnościach iego, sidła w chuciach y pożądliwościach, sidła w skarbach, w zbiorach, y w bogactwach, sidła w honorach, w przyiaźniach, w obietnicach ludzkich, sidła w płonnych

nadzieiach. *Quòcunque progredimur, laqueis irretimur.* Rozumiemy, że nam wielce świat dogadza, że nas kontentuie, y dobrodzieystwo świadczy, gdy nam daie roſkoſzy ciała, rożne w pokarmach y napoiach wygody? á ztąd niezliczone pochodzą choroby y paroxyzmy; za ſzczęście poczytuiemy ſobie, gdy nas ſkarbami y bogáctwy obſypuie? á te fraſunkow, gryzot, y wſzelkiego niebeſpieczeńſtwa zrzodłem; ſzacuiemy honory? á te ſą nienawiści, zazdrości, niezgody, y nieſzczęścia metą; życie częſto dla nich traciemy. Lecz w tym naywiękſzy pokazuie ſię nam nieprzyiaciel świat, iż nas oddziela od Boga; czyni między nim y między nami rozbrat, nieprzyiaźń, y nienawiść: *Quicunque voluerit amicus eſſe hujus ſæculi, inimicus Dei conſtituetur,* (*Jacob:* 4.) za dobra doczeſne pozbawia nas wiecznych, zá ziemię niebo nam wydziera. Nad to iak Judaſz całuiąc Chryſtuſa żydom przedał na zgubę; tak świat nas wſzyſtkich zaprzedaie czartom na zgubę wieczną, y męki nieſkończone, zdaniem Błogosławionego Szymona Kaſſyiſkiego, (*Lib:* 8. *in Evang: c.* 40.) *Velut Iudas oſculô tradidit Chriſtum; ſic mundus ſuô ſvaviô dæmonibus tradit Chriſtianum.* Z przeciwney ſtrony Bog naſzym ieſt prawdziwym Przyiacielem, wiernym, ſtatecznym, nieodmiennym; kocha nas ſzczerze y bez żadney obłudy, bo ieſt ſzczerą miłością, iſtotną prawdą: *Deus eſt charitas, eſſentialis veritas.* Wſzyſtkim dobrze czyni, nikomu zle: w ſmutkach nas cieſzy, w nieſzczęściu nie odſtępuie, w upadku dzwiga, w niebeſpieczeńſtwie ratuie, od nieprzyiacioł duſznych y cieleſnych broni

broni y zaſſania, zguby naſzey niechce ale zbawienia; chce żebyśmy ſzczęśliwymi byli y teraz docześnie, y potym wiecznie z nim.

Z tego drugiego Punktu uwagi, iużże też Chrześcianie przetrzyimy teraz po tak ſtraſzney ślepocie oczy, porzućmy oczywiſte głupſtwo, potargaymy światowe więzy, wybijmy ſię z niewoli świata, udaymy ſię y wroćmy do naywyżſzego, dziedzicznego Pana naſzego, Boga naſzego, iezliśmy ſię odwrocili od niego przez powaby y oſzukanie świata, daymy ſobie ręce, wieczne uczyńmy przymierze, rzeczmy wſzyſcy wraz przed Bogiem tu w Nayświętſzym Sakramencie utaionym: *Serviemus Domino, quia ipſe eſt Deus noſter; Domino Deo noſtro ſerviemus, & obedientes erimus præceptis ejus,* (*Joſue:* 24.) Będziemy ſłużyli Panu, bo on ieſt Bogiem naſzym; Panu Bogu naſzemu będziemy ſłużyli, y będziemy poſłuſznymi odtąd przykazaniom Iego; á Bog też z nami to wzaiemnie dziſiay przymierze czyni: Wyście ſługami moiemi, Jam Pan, y Bog waſz na wieki, przyimuię was, y uznaię za moich raz na zawſze: *Ego Dominus Deus veſter.* (*Levit:*19.) Amen. Ten kontrakt między Bogiem y nami wiecznemi czaſy. Amen.

KAZANIE

Ná NIEDZIELĘ Pietnaſtą po SWIĄTKACH.

Noli flere. Nie płacz. *Luc:* 7.


E ta ośierociała po ſynu ſwoim Naimſka Matka ledwie ſobie z wielkiey boleści oczu nie wypłacze, że łez utamować rzeſiſtych nie może, naymniey ſię nie dziwuię, bo iedynaka zraciła: *efferebatur unicus filius Matris ſuæ.* Ciężkiż to żal ſercu Macierzyńſkiemu, wſzyſtkę zarazem pociechę y nadzieię bez powetowania tracić! *Perijt ſpes omnis in uno!* Nie w daleką na krotki czas odſzedł krainę młodziuchny Tobiaſz, á Anna ſtaruſzka utulić ſię z żalu nie mogła, narzekała z gorzkością na Oyca iego, iż go wyprawił w podrożą: *Cœpit Mater ejus flere, & dicere: baculum ſenectutis noſtræ tuliſti,* (*Tob*:5.) Jużże podpora ſtarości moiey upadła; dopieroż ta nędzna y ztrapiona Matka, á do tego wdowa, iak ſię nie ma rozbolewać od łkania, gdy w daleką krainę, bo w krainę wieczności ſyna iey nieużyta śmierć wyprawiła, ſłuſznie na nię utyſkować może: *baculum ſenectutis meæ tuliſti!* Temu ſię tylko dziwuię, ále ſobie wyperſwadować mogę, że gdy ią tak liczne zkolligowanych przyiacioł, powinowatych, krewnych, ſąśiadow obſaczyło grono, *turba civitatis multa cum illa*, nikt iey nie dopomaga płaczu, nikt ią nie cieſzy, nikt oczu iey z rozlanych nie ociera łez; ſam tylko Chryſtus zbliżywſzy ſię ztrapioną cieſzy, lamenta iey y żale koi, łzy ſtrumieniem ciekące tamuie: *noli flere*, Nie płacz ſieroto; y pocieſzył ią ſkutecznie, bo iey zmarłego ſyna przywrocił do życia, y oddał: *& dedit illum Matri ſuæ.* Zkąd ia daley umyśliłem dowodzić tey

prawdy:

prawdy: że nad wszystkich naszych przyiacioł, ktorych mieć możemy, naylepszy, naypewnieyszy, naypoufalszy, niezawodny nasz Przyiáciel sam Pan Jezus; o Iego, nie o ludzką przyiaźń starać nam się potrzeba. Wszystka mowa moia niech idzie na naywiększą cześć Jezusową, na zachęcenie nas do Iego przyiaźni.

Jak nie masz nic lepszego, y bardziey w życiu ludzkim potrzebnieyszego nad szczerego, prawdziwego przyiaciela, tak nic trudnieyszego wynaleść w świecie takiego; ponieważ nie każdy przyiaciel, co go za przyiaciela mamy, z tyśiąca iednego obierac, abyśmy go dobrali, y na ktorymbyśmy się nie zawiedli. *Diu, & ex multis quærendus ac eligendus, qui sit amicus.* Przyiazń z kim żeby była dobra, te między inszemi powinna mieć przymioty. *Naprzod* żeby była z Bogiem, prawom Iego nie przeciwna; álbowiem według Swiętego Ambrożego nie może ten bydź człowiekowi przyiacielem, ktory iest nieprzyiaciel Boski. *Non potest homini esse amicus, qui Deo fuerit inimicus, (Lib: 5. de offic:)* Coż to za przyiazń, ktora mię z Bogiem rożni y kłoci, w wieczną mię Iemu podaie nienawiść? *Powtore.* Zeby była prawdziwa, szczera, bez obłudy; czemu? bo ktora obłudna, bardziey szkodzi niż oczywista nieprzyiazność y nienawiść. Oczywistego, pewnego nie przyiaciela ustrzedz się mogę, obłudnego przyiaciela uchronić się nie podobna, bo się od niego nie spodziewam zdrady, siebie mu powierzam, á on mnie tym snadniey zdradza. *Potrzecie.* Zeby była z honorem y estymą, bez hańby y zawstydzenia się;

Szpetna

Szpetna albowiem taka przyiazń, za ktorą ſię wſtydzić potrzeba przed Bogiem y przed światem. *Po czwarte.* Zeby była dla nas pożyteczna; bo ktora tylko ſwoiego ſzuka pożytku nie naſzego, lichwa raczey ieſt, nie przyiazń. *Uſura, non amicitia.* *Popiąte.* Zeby była można, mocna, y odważna. Słaby nam żadney w nieſzczęściu nie da pomocy. *Poſzoſte.* Zeby była ſtateczna y nieodmienna w miłości; bo iuż to nie przyiazń, ktora za czaſem odmienia ſię, y uſtaie: *Amicitia, quæ deſinere poteſt, vera nunquam eſt*, mowi S. Hieronim, (*Epiſt:* 41. *ad Ruffinum.*) *Poſiodme.* Zeby ſię fundowała na cnocie, na dobrych obyczaiach, y podobieńſtwie z nami; bo według Hezyoda przyiazń ieſt ziednoczenie ſię y zezwolenie podobnych ſobie: *Amicitia eſt conſenſio ſimilium;* gdzie ſię zaś w przyiazni znayduie rożność, przeciwność, wyſtępek iaki albo defekt, wlot nas obrazi y odrazi od ſiebie, gniew, zbrydzenie, obmierzłość, nienawiść, niezgodę zaymie, y prędko roznidzie ſię. Te przymioty albo kondycye dobrey, pewney, y niezawiedzioney przyiaźni wyliczywſzy, obaczmy ie przez pilną uwagę w Chryſtuſie, y w ludziach, ábyśmy o Chryſtuſową ſtarali ſię przyiazń, ludzką zaś wzgardzili, y porzucili.

Pierwſzego co ſię tycze przymiotu przyiaźni, aby była z Bogiem, y według Boga, gdzież taką wynaydziemy? Nie ieſteśmy w prawdzie między Pogany, Ateiſtowie rzadcy ſię znayduią, mijam Heretykow wyklętych od Kościoła Bożego, odrzucam żydow, ſamych nas tylko Chrześcian do uwagi podaię, o iak wielu ieſt ſamym tylko imieniem,

nie

nie życiem Chrześcian! Ty rozumieſz, żeś z Chrześcianinem przyiazń zawarł, á on od Poganina, od Turczyna, od żyda, gorſzy, odwodzi cię przez ſwoię przyiazń od zachowania Prawa Boſkiego, abyś we święto Mſzą Swiętą, Kazanie opuścił, ábyś ná chwałę Boſką z fortuny twoiey nic nie uczynił, ále żebyś ią na znikome pompy, na luſztyki, na traktamenty z nim tracił, ábyś Kościoły, ſzpitale, ubogie wdowy, śieroty, poddanych krzywdził, ábyś dla niego w ſądach świętą ſprawiedliwość gwałcił, nieſłuſzną ſprawę iemu przyſądził, krzywo za nim przyſięgał, niewinnego na grzywny, na śmierć potępiał, ſumnienie ſwoie dla niego zawodził, na Boga, na duſzę ſwoię nie reſpektował, ábyś rad iego we wſzyſtkim, chociaż potępieniem trącą, ſłuchał; áh y Poganie taką brzydzili ſię przyiaźnią, dopieroż my Chrześcianie brzydzić ſię nią powinniśmy! U Poganow przymierze przyiaźni tym prawem okrzyślone było: *Amicus eſto amico uſque ad aras.* Przyiacielem bądź Przyiacielowi do ſamego Ołtarza tylko; ieżeli co ieſt przeciwko Bogom, przyiaźni terminem niech będzie Ołtarz, tu iey odſtępuy. Drugie prawo było takie: *Amicus Plato, ſed magis amica veritas,* (*Ariſt: Ethic: lib:* 1.) Przyiacielem mi Plato, ale bardziey przyiaźnieyſza prawda. Nie maſz tego prawa u wielu Chrześcian; dla Oyca, dla kolligatow, dla reſpektu Krola, Xiążęcia, Senatora, bogacza, ſąſiada nic to naruſzyć Praw Boſkich, naruſzyć Wiary, naruſzyć prawdy. *Etiam violatô jure divinô & humanô, peſſumdatâ fide & veritate, rejectô conſcientiæ remorſu, amicitia firmè tenenda eſt,* (*Au-*

thor

thor Operis.) Przeniknął tę przyiaźni kondycyą Konſtancyuſz Ceſarz Konſtantyna wielkiego Oćiec, ktory ażeby według Boga miał przyiacioł, zmyślenie wydał wyrok na wygnanie od dworu ſwoiego prawdziwych Chrześcian przy utrzymaniu ſamych Poganow, po ktorym wyroku gdy prawdziwi Chrześcianie wychodzili, przenoſząc Boga y Wiarę nad reſpekt y łaſkę Ceſarſką, odkrywſzy dopiero zmyślony zamyſł Konſtancyuſz, wſzyſtkich pozoſtałych bałwochwalcow wypędził od ſiebie, ſamych Chrześcian iako prawdziwych przyiacioł przy ſobie utrzymał, mowiąc: Jako ci Ceſarzowi maią zachować wierność, ktorzy Bogu ſą przeniewierzeni? Chrześcianie zaś godni ſą, áby pierwſzymi byli Xiążętami na dworze moim, ſtrożami ciała y Państwa moiego, tych mi potrzeba iako naypierwſzych, naywiernieyſzych, naypotrzebnieyſzych przyiacioł ſzacować, honorami zdobić, y nad wſzyſtkie naywiękſze ſkarby przenośić, (*Euſeb: l. 1. de Vita Conſtantini.*) Jdzie za tym Chrześciańſtwo moie, że gdy tak trudno o tę przyiaźni kondycyą między ludzmi, nawet Chrześciańſkiemi, naybeſpiecznicy ſamego Chryſtuſa obrać ſobie za Przyiaciela. Ten álbowiem nie dlatego na świat przyſzedł, áby nas od Boga odwodził, ale żeby nas przez ſztukę czartowſką odwroconych, do niego przywiodł, y z nim ściśle złączył, poiednał, żebyśmy z nim byli iedno, iako y on. Poſtanowił prawa święte, rady podał zbawienne, uczył przeſtrzegać ſprawiedliwości, nikogo nie krzywdzić, co komu należy Boſkiego Bogu, Ceſarſkiego Ceſarzowi oddawać, bardziey poważać

Boga,

Boga, duſzę, ſumnienie, żywot wieczny, nizli reſpekty ludzkie, niźli cały świat. Na tym fundamencie wſzelką ugruntował przyiazń: *Vos amici mei eſtis, ſi feceritis, quæ ego præcipio vobis,* (*Joan:* 5.) Wy przyiaciołami moiemi ieſteście, ieżeli przykazania moie będziecie pełnili.

Drugiego przyiaźni przymiotu ciężko wynaleść w ludziach, to ieſt prawdy y ſzczerości zdaniem Swiętego Auguſtyna: *Amicitia mundialis plena eſt fraudis atque fallaciæ, nihil in ea certum, nihil ſecurum,* (*Lib: de amicit.*) Przyiazń światowa ieſt pełna zdrady y ołzukania, obłudy, nie maſz nic w niey pewnego, nic beſpiecznego. Ociec ſynowi, Matka corce, brat śioſtrze, śioſtra bratu, mąż żonie, y ta iemu, Sąſiad ſąſiadowi z boiaźnią ma całym ſercem powierzać ſiebie! mowi z tobą pięknie, kanar z uſt leie nie słowa, á w ſercu iad ſmoczy przeciw tobie; wdzięcznym częſtuie cię napoiem, á radby cię nim otruł; przyobiecuie ci usługę ſwoię by w naytrudnieyſzey okazyi, á potym cię porzuca y odſtępuie, ábyś na honorze, na fortunie, na życiu zginął; w chorobie twoiey nawiedza cię nie dlatego, żeby ci dał iaką pomoc, ale żeby obaczył, iak bliſko ieſteś śmierci, nie o zdrowiu twoim, ale o ſukceſſyi myśli; przyciſka cię mile do ſerca ſwego, całuie, á duſzę bokiem wyciąga. Tak Joab Amazę po brodzie głaſkał, á w boku iego miecz utopił; tak Dalila złożyła głowę męża ſwoiego Samſona na łonie, á włoſy podſtrzygłſzy Filiſtynczykom w niewolą go oddała. Mikołay Kamieniecki w Turecką poimany niewolą proſił rodzonego brata (*Okolſki*) áby go kil-

kądziesiąt talerow wykupił, on więcey ieszcze poddał, áby go z niey nie puszczono. Elzbietę Krolową Polską y Węgierską Herwant Banus w Dunaju topił, wszyscy ktorzy na to patrzyli, litością zdięci ratować ią chcieli, á Siestrzeniec iey Xiążę Cylij żerdzią ieszcze głębiey ią na dno popchnął, (*Dubravius.*) Komuż tu tedy z ludzi Chrześciańſtwo moie ufać? Nie masz tey nieszczerości, tey zdrady, tey obłudy w Chrystusie, bo iest istotną prawdą: *Ego sum veritas*; nikogo nie oszukał, áni oszukać nie może: *Nec fallit, nec fallitur*, co w usciech u niego, toż y w sercu; Ciało swoie za pokarm, y krew nayświętszą dał za napoy, abyśmy żyli, nie żeby nas truł: (*Joan*: 6.) *Nisi manducaveritis carnem Filij hominis, & biberitis ejus sangvinem, non habebitis vitam in vobis.* Chorych dlatego nawiedzał, żeby ich uzdrowił, nie żeby ich substancyi żądał, bo ią od niego mieli. Co komu obiecuie, iści samą rzeczą: iako Łotrowi przyobiecał Ray, y ziścił; przyobiecał swoim Apostołom stokrotną w Krolestwie Niebieznim zapłatę, ziścił. Wostatniey potrzebie, w samey toni podaie rękę. Mamy dowody ná Piotrze Swiętym; obaczywszy ten Pana Jezusa na brzegu morskim, niedbaiąc na wzburzone wiry wyskoczył z łodki w morze, y po wierzchu wody iak po ziemi biegł; w tym razie powstała niezwyczayna fala, grząznąc na głębiznie począł, o życiu zdesperował, (*Matth*:14.) *timuit, cùm cœpisset mergi.* Woła na brata rodzonego Jędrzeia, *clamavit*, woła na Jana, y innych wspoł Uczniow, *clamavit*, a by mu ktory podał rekę, albo przynaymniey flisowskie wiosło, ktorymby

rymby się mogł ratować, y do lądu przypłynąc, lecz każdy o sobie myślił, chociaż w łodzi bespiecznieyszy, o Piotra niedbał, żaden mu nie podał ręki, aby razem z nim na doł nie poszedł iak kamień. Woła potym ná Pana Jezusá iuż iuż wodę piiący Apostoł: *Domine salvum me fac!* Ey Panie Ty mnie ratuy! nie mieszkaiąc podaie Pan Jezus rękę swoię, dzwiga z toni Piotra: *Continuo Jesus extendens manum apprehendit eum;* á tym samym wyciągnieniem ręki *extendens manum* daie Jezus w Piotrze każdemu z nas pa-rol, że iest prawdziwy, szczery, nie zawiedziony w nieszczęściu, nad innych nasz przyiaciel. *Solus Christus verus amicus*, wyrok Hugona Rzymskiego Purpurata. Wiadoma dobrze była ta szczerość, prawdziwość przyiaźni Jezusowey Alfonsowi Aragońskiemu Krolowi, ktory z śmiertelney choroby za osobliwszą łaską Boską podniesiony, zprosiwszy swoich Przyiacioł, ktorzy się o iego zdrowie mniey starali w chorobie, lecz nayprędzey oczekiwali śmierci dla sukcessyi, kazał pełny sobie roztruchan kosztownego wina podać, á gdy rozumieli, że będźie do ktorego z nich pił, on obrocił się do Ukrzyżowanego Pana Jezusa y do Nayświętszey Matki Iego, ktorych portrety nad łożkiem wisiały, serdecznie mowiąc: *Vivat Jesus & Maria vestra amicitia.* Zdrowie waszey przyiaźni o Jezu y Maryo! Niedbali o mnie Przyiaciele moi, ktorzy mnie teraz iak roy pszczoł otaczaią, wyście mnie w chorobie na krok ieden nie odstąpili, y zdrowie mi przywrociliście.

Trzeci przyiaźni przymiot, to iest sława, zaszczyt, y

honor gdzie ſię właściwiey znayduie, ieżeli nie w ſamym Bogu? Podaie nam ten punkt do zywey uwagi Swięty Tomaſz z Aquinu, (*Opuſc:* 16. *cap:* 14.) ktoryż naygodnieyſzym może bydź Przyiacielem naſzym z zaſzczytęm y chwałą, ſtworzenie czyli Stworzyciel? Pan czyli ſługa? Xiążę czyli poddany? Wſzechmocny czyli ſłaby? niezmierzony czyli okryślony? wſzyſtko widzący czyli nie uwieiętny? bohatyr czyli chołota y nędza? nieſkończony w Majeſtacie chwały, czyli podłość, y ſzczera nikczemność? że opuſzczę wiele, nieſkończenie dobry y błogoſławiony, czyli złość y przeklęctwo? Dziwuię ſię człowieka godności, gdy ſłyſzę, iż ſię nazywa Przyiacielem Boſkim! Jeżeli bowiem nazywać ſię ſługą Boſkim wyſoki ieſt zaſzczyt, y chwała niewypowiedziana, coż dopiero gdy ſię nazywa Przyiacielem Boſkim, iak ſię nazywał Moyżeſz: *Loquebatur Deo, quaſi amicus amico,* iako Łazarz nazwany od ſamego Chryſtuſa: *Lazarus amicus noſter dormit;* iako Apoſtołowie: *Vos amici mei eſtis.* Za ſzczęście ſobie poczytał Dawid, że miał Przyiaciela Jonatę Krolewica, Efeſtyon że miał Alexandra, Sylla ſzczęśliwy, że miał Publiuſza Metella; dopieroż mieć ſamego Boga Przyiacielem przechodzi ſzczęście całego świata. Mieć Przyiaciela ieſt to bydź iednoż z nim według Aryſtotelesa: *Amicus alter ego,* tak przez przyiaźń iedno ſtaiemy ſię z Panem Bogiem: *Qui adhæret Domino, unus ſpiritus eſt,* (1. *Cor:* 6.) Przyiacioł prawdziwych wſzyſtko ieſt wzaiemne, ſpolne; co tegoż, to y tego; gdy naſzym ieſt Przyiacielem Chryſtus, wſzyſtko Chrzyſtuſowe ieſt naſze.

Ztąd

Ztąd mowi Wielebny Beda, (*Hom: 1. in Luc:*) *O dulcem noſtri verum amicum, qui ſua nobis fecit omnia communia, & Patrem ſcilicet & Matrem, ut ipſum fratrem vereamur & amemus.* O iak słodki Jezus nasz prawdziwy Przyiaciel, ktory wſzyſto ſwoie nam wzaiemne y przywłaſzczone uczynił, to ieſt Oyca Przedwiecznego y Matkę Nayświętſzą, abyśmy go za brata, za Przyiaciela czcili y kochali. Co to za godność bydź Synami Oyca Przedwiecznego, bydź Synami Nayświętſzey Maryi, bydź bracią Chryſtuſowymi, co nas wſzyſtko przez Iego potyka przyiaźń! Anielſki nawet nie poymuie rozum tey zacności, nie tylko ludzki.

Czwarty przymiot przyiaźni, żeby była nam pożyteczna, rzadki bardzo ieſt w ludziach, ſobie z nas pożytku ſzukaią, nie żebyśmy z nich my profitowali, z naſzą fortuną, z naſzym ſtołem zabieraią przyiaźń, nie z nami *amici fortunæ & menſæ*, upatruią, czy mamy pełną kieſę pieniędzy, mowi Auguſtyn Swięty, (*Lib: de amicit.*) *Amicitia mundialis cum fortuna mutatur, & ſequitur marſupium;* upatruią, czyli ſię u nas z kuchennego komina kurzy. Co naſze, to y ich bydź powinno, do naſzego ſtada po konia, po wołu, po barana; do naſzego ſzpiklerza po zboże, do naſzego ogrodu po warzywo y iarzynę, iak do ſwego idą beſpiecznie y na pewne; ich niczego nie tykay, bo co ich, to nie naſze. Nie taka przyiazń Chryſtuſowa, nic od nas nie żąda, tylko ſerc naſzych, tylko nas ſamych; á on naſz wſzyſtek ze wſzyſtkim, iak Swięty Seraficzny mawiał Franciſzek: *Deus meus & omnia.* Jeżeli łakniemy, pokarmem naſzym Chryſtus;

ieżeli


ieżeli pragniemy, napoiem naſzym Chryſtus; ieżeli ubodzy ieſteśmy, ſkarbem naſzym Chryſtus; ieżeliśmy nadzy, odzieżą naſzą Chryſtus; ieżeli zkaleczeni ieſteśmy, lekarzem naſzym Chryſtus; ieżeliśmy chorymi, zdrowiem naſzym Chryſtus; ieżeliśmy ſłabi, mocą naſzą Chryſtus; ieżeliśmy w ſmutku, pociechą naſzą Chryſtus; ieżeliśmy w upale, ochłodą naſzą Chryſtus; ieżeliśmy obciążeni, folgą naſzą Chryſtus; ieżeliśmy w niebeſpieczeńſtwie śmierci, życiem naſzym Chryſtus; gdy ſię będziemy z tego świata wybierali w podrożą wieczności, drogą naſzą y Przewodnikiem Chryſtus; po śmierci chwałą naſzą wiekuiſtą, nieſkończoną Chryſtus. *Omnibus omnia.*

Nie rozwodzę ſię z pozoſtałemi ieſzcze kondycyami przyiaźni, z tych czterech dowiedzionych ſądzmy teraz Chrześciańſtwo moie, czyli nie lepſzy Przyiaciel Chryſtus, á po nim Nayświętſza Panna, Matka Iego, nizli ludzie? Wpraſzaymyż ſię w Ich przyiazń dziſiay tym krociuchnym áfektem: O Jezu! o Maryo! o śliczna paro Przyiacioł! przyimyciez nas do waſzey ſpołeczności, bądźcię nam Przyiacielami w życiu y śmierci; na ziemi y w niebie; w czaſie y ná wieki. Amen.

K A Z A N I E
Na NIEDZIELĘ Szeſnaſtą po SWIĄTKACH.

Cum intraret Jeſus in domum cujusdam Principis ſabbatho manducare panem, & ecce quidam homo hydropicus erat.

Gdy

Gdy Jezus wszedł do domu iednego Xiążęcia w Sabat ieść chleba, á oto człowiek niektory był opuchły. *Luc*: 14.



TEn nędzny człowiek, wszystek iak beczka opuchły, przed stołem Faryzayskiego Xiążęcia stoiący wielu Swiętym Doktorom do rożnych reflexyi podał materyą. Swięty Cyryll y Euthymius powiadaią, że był umyślnie zprowadzony dla Chrystusa, aby go podchwycić można było, gdyby w szabat z tey puchliny uzdrowił go. Jnni uważaiąc go stoiącego przed Xiążęcym stołem to wnoszą, że Xiążęta, naymożnieyśi, naywięksi Panowie y bogacze żadnego nie maią względu na ubostwo y na kalectwo zchorzałe, kawałka chleba ze stołu swego nie podadzą, chociaż w oczach ich stoią, skwierczą, żebrzą. Ja też po nich mam także swoię uwagę. Stoi przed stołem Xiążęcym Pańskim ten człowiek opuchły, aby Panowie y wszyscy inni pod czas swoich stołow, ochoty, traktamentow, pod czas zapijania y lusztykom mieli oko zawsze na choroby z niepomiarkowanego iedzenia y picia pochodzące; ztąd bowiem pochodzą bolenia głowy, zapalenia śledziony y wnętrzności, ztąd febry, gorączki, zepsowanie krwi, ztąd puchlina, podagra, y inne tysiączne paroxyzmy. Stoi przed stołem Xiążęcym nędznik, kaleka, ubogi, według zdania Salmerona poddany y wieśniak: *homo ignobilis*, (*Tom*: 6. *tractatu* 42.) bo stoły, bańkiety bezbożnych Panow, na Boga, na sumnienie, na wieczność zapamiętałych, z nędzy tylko, z ucisków, z łez,

y krwawego potu ubogich ludzi, poddanych często zastawione bywaią, bez nich rzadko kiedy. Odmawiać dzisiay od takich stołow y bańkietow będę, bo są im bardzo niestrawne. Cała mowa moia niech idzie na naywiększą cześć y chwałę Pana Boga, na przestrogę krzywdą ubogiego ludu paszących się.

Jak wielka mądrość Pana Boga naszego, wielka szczodrobliwość, opatrzność pokazuie się w rozporządzeniu rzeczy stworzonych, do wyżywienia, do wygod, do usługi człowiekowi potrzebnych; tak wielkie wydaie się głupstwo człowieka, łakomstwo, chciwość tym Pana Boga rozporządzeniem nie kontentować się, na nim nie przestawać, ale nad to coś więcey chcieć, coś więcey żądać, coś więcey pozwalać sobie przeciw woli Boskiey, przeciw słuszności, przeciw prawu, przeciw miłości bliźniego. Nie dosyć, że Bog wszystkie rzeczy stworzone podał pod wolą, pod appetyt ludzki, zwierzęta, ptastwo, ryby, zboża, owoce, zioła, ktore wylicza Psalmista, (*Psal:8.*) *Omnia subjecisti sub pedibus ejus, oves & boves universas, insuper & pecora campi, volucres cæli, & pisces maris;* ale też oprocz tych człowieka iednego poddał drugiemu, Panem go do czasu nad nim uczynił, aby iego pracy, iego pomocy na swoię przysługę, na swoy pożytek y wygodę pomiernie użył. Nie podobna rzecz y przycięższa na ich siły byłaby, stanowi ich, godności, powadze nie przyzwoita, żeby Cesarze, Krolowie, Xiążęta, Panowie sami przez się mieli z gor dobywać kruszczow, sprawować ziemię, kopać, radlić, orać, zasiewać, obszary zbie-

rać,

rać, zwozić, układać, snopy młocić, wszytkich kunsztmistrzow sztuki, rzemiessa robić, chłopskie ciężary, robocizny ponosić, bez ktorych się żadnym sposobem żyiąc na świecie obeyść nie mogą; otoż Mądrość Boska ludzi podzieliła na rożne stany, na godnieysze, podłe, y ieszcze podleysze, aby podleysze dla godnieyszych pracowały, aby się podleysze godnieyszym wysługowały swoim kunsztem, swoim rzemiosłem, swoią robotą, swoim dozorem, swoią pilnością około Pańskich dobr, włości, stadow, trzcd, pol, &c. zkądby Panowie wyżywienie Pańskie, wygody według stanow swoich, dochody, summy na potrzeby swoie y prywatne y publiczne mieli; Z tey przyczyny po miastach y wśiach na poddany lud są uchwalone, wyznaczone podatki pewne; pobory, czynsze, czopowe, podymne, są ustanowione dni, roboty Pańskie, ktore podatki y roboty ieżeli Panowie stanowią nad miarę, nad dawny zwyczay, z uciśnieniem poddanego ludu; ieżeli oprocz dawnych wymyślaią nowe, cięższe, nieznośnieysze, do nich y słowy gorzliwemi, piorunuiącemi, y karą poddanych przynaglaią, do ktorych nie są obowiązani, w ten czas tacy Panowie poddanych swoich uciskiem y nędzą karmią się, płacz ich, y krew piią. Żeby kto sobie zle na przeciw mnie nie pomyślił, iż to nie potrzebny Kaznodziei na Panow przycinek, mam po moiey stronie Eklezyastyka Pańskiego, ktory wyraznie mowi, (*Cap:* 13.) *Pascua divitum sunt pauperes.* Pastwiskiem bogaczow są ludzie ubodzy; co tak obszerniey wykłada ku moiemu zdaniu poważny Segnery: *Multi sunt, qui pauperibus non ali-*

ter, ac suô fundô utuntur, & horum sudoribus victum sibi, & delicias quærunt, hos sine ulla mercede ad labores indebitos cogunt, & verbis durissimis compellunt. Wielu ieſt takich, ktorzy ubogich ludzi nie inaczey, tylko iak włości ſwoiey y folwarku zażywaią, z ich potu napoiow y żywności, y pieſzczot ſzukaią, do nienależących robot bez zapłaty przymuſzaią ich, ſurowemi słowy naganiaią. Potrzeba drew na kuchnią dworſką? y w święto nędznego chłopa po drwa do laſa wypędzą; zachce ſię Panu zwierzyny: dzika, łoſia, ſarny? śieci chociażby w naywiękſze Uroczyſtości o ſamę połnoc, by w naygwałtownieyſzą ſłotę, nawalnicę, rozſtawiać każą gromadzie; przy poście, przy Wigilij aby obiad bez karpia, bez ſzczupaka, lina, okunia, karaśia nie był, choiażby ludziom potonąć przyſzło, na wodę żeną; przypadnie iagoda, wiśnia, iabłko, morela do guſtu? chociażby karku z drzewa nadłamać, piąć ſię na nie rozkazuią, za ptakiem po powietrzu gonić. Coś przyoſtrzey w tey mierze naciera Biſkup Medyolanu Ambroży Swięty, proſi, áby go wyſłuchać z cierpliwością, lubo prawdę iakiemu takiemu wyrąbie: *Quanti necantur, ut vobis, quod delectat, paretur; funesta fames vestra, funesta luxuries, (Lib: de Naboth: Cap:5.)* Jak wielu ginie, zabiia ſię dla waſzego ſmaku, appetytu, aby mu w tym, co go kontentuie, dogodzić, śmiertelne wielu waſze łaknienie, fatalny zbytek waſz. *Ille de summis culminibus ruit, ut frumentis ampla præparet receptacula;* Ten ſtodoły, ſzpiklerze, zchowanie dla ſkładu zboża ſtawiaiąc, z wyſokiego ſzczytu zpadł, y zabił ſię; *Ille de*

sublimi

ſublimi arboris cacumine decidit, dum genera uvarum explorat, quibus digna conviviô tuô vina fundantur. Ten gdy doyrzałe zbiera grona, ktoreby godne stołu twoiego dały wino, z wierzchu drzewa zpadł, y żebro złamał; *Jlle mari merſus, dum veretur, nè piſcis menſæ tuæ deſit, vel oſtrea.* Ow w morzu zatonął, obawiaiąc ſię, żeby ryby albo oſtrzygi na stoł twoy nie doſtawało. Niechayże ſię tedy kto chce, gniewa za tę prawdę na Swiętego Doktora, lecz na ſamego Pana Boga ktoż ſię gniewać może, ktory o niektorych okrutnikach przez Proroka mowi, (*Michææ* 3.) *Comederunt carnem populi mei, & pellem eorum deſuper excoriarunt,* Jedli ciało ludu moiego, y ſkorę zwierzchnią z niego zdarli? á iakimże to ſpoſobem można ieść ciało ludzkie, czego ſię ſama natura wzdryga? Teologicznie naucza Anioł Teologow Swięty Tomaſz z Aquinu, (*Lib*: 6. *c*.2. *de erudit. Principum.*) *Carnem & ſangvinem auferunt raptores pauperibus, cùm auferunt eis illa, quæ ipſi acquiſierunt labore ac ſudore, & propriy corporis conſumptione, quæ etiam proprio corpori ſubtraxerunt, ut in carnem converterentur & ſangvinem.* Zdziercy ciało y ſkurę zdzieraią z ubogich ludzi, y krew z nich wyſyſsuią, kiedy im te rzeczy poniewolnie, bezprawnie, przez gwałt wydzieraią, ktorych oni przez pracą ciężką, przez krwawy pot, przez właſnego ciała ztarganie, śił osłabienie nie letko nabyli. Zciągnie z roboczemi bydlęty ubogi rolnik, zagrodnik, y kmiotek śiły krwawo pracuiąc około roli na kawałek chleba, czeka cały rok, aż mu ſię co z Opatrzności Boſkiey na niwie urodzi y

 ledwie

ledwie czas znaleść y ukraść może dla ustawiczney pańszczyżny, aby sobie mogł zebrać kilka snopow zboża, y do gumna zwieść! zayzrzy niecnotliwe, zazdrosne oko, że ięczmień dał mu Pan Bog piękny, owies kłosisty y ziarnisty, Panowie Ekonomowie, Panowie Konjuszowie, Panowie Podstarostowie y dozorcy chłopu go na swoię potrzebę tykać pod plagami zakazuią, y albo darmo przez gwałt na konie Pańskie y swoie, na konie żołnierskie zabiorą, álbo ledwie na poł, y przez trzecią część zapłacą; á coż proszę w ten czas czynią? oto według decyzyi Swiętego Tomasza z Aqwinu *Carnem & sangvinem auferunt pauperibus, cùm auferunt eis illa, quæ ipsi acquisierunt labore ac sudore, & propriy corporis consumptione*, Ciało y skorę zdzieraią z ubogich ludzi, krew z nich wysysuią, kiedy im te rzeczy poniewolnie, przez gwałt wydzieraią, ktorych oni przez pracą ciężką, przez krwawy pot, przez własnego ciała ztarganie nie letko nabyli. Obaczy u chłopa Pan Kuchmistrz cielistego wołu, obaczy kilka gęsi, kilka kur, kilka kaczek, owiec, prosiąt; naziezdza się do Jego-Mości dostatkiem niespodzianych gości, prosto do chłopa iak do Pańskiego folwarku posyła, y z pługu od pracy wyprzęże wołu na kuchnię Pańską, y baran się nie wybiega, áni tłusty kapłon, gęś, kaczka uleci; co ubostwo na przedaż chowało, aby sobie soli na targu kupić, suknię na grzbiet, obuwie na nogi mogło, to mu wydarto, ciałem y skorą ubogich ludzi stoł Pański zastawiono; krwią, łzami zamiast wina szklenice nalewano! *Carnem & sangvinem auferunt pauperibus, cùm auferunt eis illa, quæ ipsi*

acquisie-

acquisierunt labore ac sudore; quæ etiam corpori proprio subtraxerunt, ut in carnem converterentur, & sangvinem. Taki był krwi ludzkiey żarłok y ciała w starym Testamencie Achab bezbożny Krol Samaryi, ktory poty schnął, poki się krwi ubogiego poddanego imieniem Nabota nie opił; poty łaknął, y chleba w gębę nie wziął, *projiciens se in lectulum suum, avertit faciem suam ad parietem, & non comedit panem,* (3. *Reg:* 21.) poki całey winnicy iego nie pochłonął. Taki był zarłok krwi ludzkiey y ow bogacz, ktorego doniosł Dawidowi Natan Prorok. Ubogi człowiek nie miał tylko iednę szczegulnie owcę, ktorą sobie od mleka maleńką kupił, y za czasem wychował, z nią razem pożywaiąc chleba, z iednego iako y ona, kubka piiąc, na łonie ią swoim nosząc, piastuiąc; á ow bogacz maiąc wielkie stada wołow, trzody owiec, dał im pokoy, nie tknął swoiey żadney, tylko tę ubogiemu człowiekowi owieczkę gwałtem wydarł, áby goscia u siebie traktował: *Parcens sumere de ovibus & de bobus suis, tulit ovem viri pauperis, & præparavit cibos homini, qui venerat ad se,* (2. *Reg:* 12.) Taki był Herod, ktory według Swiętego Fulgencyusza nie mogł appetytowi swoiemu dogodzić rożnym ptastwem, rożną zwierzyną, áni rybami, aż mu głowę Swiętego Jana Chrzciciela niewinnie zabit go na stoł przyniesiono. *Cur Baptista decollatus occubuit? multorum jam capita piscium, pecudum, aitiliumque præcesserunt, sed quantum est ad Regiam voluptatem, nihil actum, nihil procuratum esset, si defuisset Regio prandio caput humanum,* (*Ser:* 7.) A iakże im też tak okru-

tne

tne ſtoły, bankiety z ciał ludzkich, napoie z łez y krwi ſtrawne? namienia Faryzeuſzom z ſurową groźbą Chryſtus u Mateuſza Swiętego, (*Cap: 23.*) *Væ vobis ſcribæ & Phariſæi hypocritæ, quia comeditis domos viduarum, propter hoc amplius accipietis judicium!* Biada wam piſmiennicy, biada wam Faryzeuſzowie obłudni, że połykacie domy wdow y śierot, dlatego cięższemu, niż inni, podpadniecie ſądowi! Nie wyliczam tu w ſzczegulności, o co Faryzeuſzowie, y im podobni będą oſobliwiey ſądzeni, co im ſzczegulniey na ſtraſznym ſądzie Chryſtus wytykać będzie ſurowo, iaki ich od niego potka dekret? doſyc z ſłow Iego zmiarkować: *væ vobis!* biada wam! ieżeli bowiem biada takim ieſzcze na świecie żyiącym, dopieroż po śmierci będzie biada w nieſzczęśliwey wieczności! *væ vobis!* Natrąca o tey karze przyſzłey, ktora czeka każdego zdziercę, y okrutnika, ſprawiedliwy Job, (*Cap:20.*) *Panis ejus in utero illius vertetur in fel aſpidum intrinſecus, divitias, quas devoravit, evomet, & de ventre illius extrahet eas Deus.* Chleb ubogich ludzi w wnętrznościach iego obroci ſię w żołć iaſzczurczą, ſtrawić nie będzie mogł bogactw, ktore pożerał, będzie wyrzucał ie z ſiebie z boleścią, y BOG ſam z udręczeniem iego ze wnątrz będzie ich wyrywał, dobywał. Tey na ſobie kary doznał przy ſkonaniu znaczny w Rzeczypoſpolitey Francuſkiey Urzędnik, zdzierca poddanego ludu, ktory żegnaiąc ſię z światem, przeraźliwie wołał: *Heu quantum in æternitate ructabo, qui hominum abſumptas opes uon digeram!* (*X. Gelarowſki Dominic: 1. Advent.*) Ah biada mnie, iak przez

całą wieczność krztuśić śię będę, ktory pożartych cudzych bogactw nie będę mogł strawić! Miała na takową niestrawność zawsze oko Swięta Elzbieta Krolowa Turyngii, nic zle nabytego, nic cudzego y z krzywdą na Krolewskim stole mieć nie chciała, często nie iadłszy głodną wstała; obawiaiąc śię, aby na taką potrawę nie trafiła; trzy Panny umyślnie chowała, ktoreby wywiadowały śię od Szafarzow, Kuchmistrzow, co kupionego, dobrze nabytego bez ucisku poddanych, co, y kiedy bespiecznie z nią ieśćby mogły.

Chrześciaństwo moie zyczę naśladować tey świętey Krolowy, kontentować śię zawsze tym kawałkiem chleba, ktorego Bog komu z swoiey szczodrobliwości użycza, ubogich ludzi substancyi, dobra doczesnego, iak Przykazanie Boskie zakazuie, nie pożądać, łzami śię ich, słonym potem, y krwią nie poić, áby potym na niestrawność przez całą nieszczęśliwą wieczność nie ięczeć, nie narzekać. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Siedmnastą Po SWIĄTKACH.

Diliges Dominum Deum tuum, hoc est maximum & primum mandatum.

Będziesz miłował Pana Boga twoiego, to iest naywiększe y pierwsze Przykazanie. *Matth: 22.*



Miłości Boskiey przypada nam z Ewangelij dzisiay rozmowa, natężmyż serc naszych Chrześciańskie wierności; nic milszego, nic przyzwoitsze-

zwoitſzego ſercu iak kochać, á ieſzcze Pana Boga prawdziwego, iſtne,nieſkończone dobro, ktorym zupełnie może bydź ukontentowane, y naſycone. *Diliges Dominum Deum tuum.* Jnne ſtworzone objecta zabawić tylko mogą, mogą cokolwiek ſerce naſze zachęcić, złudzić, pociągnąć do ſiebie, ale nie naſycić, nie uſpokoić; Bog ſam naſyceniem iego, y doſkonałym uſpokojeniem tak, iż procz niego nie ma co więcey pożądać, y kochać. Miłość ta Pana Boga ieſt przykazaniem, *Diliges Dominum Deum tuum , hoc eſt mandatum,* bo co ieſt dobrego, pięknego, pożytecznego, chwalebnego, ſamo każe ſię kochać; cożby zaś mogło bydź lepſzego, pieknieyſzego, pożytecznieyſzego,chwalebnieyſzego nad Boga całą tego wſzyſtkiego iſtotę ? *Quis, ut Deus ? nemo bonus, niſi ſolus Deus,* (*Marci.* 10.) Miłość Pana Boga ieſt ieſzcze przykazaniem naywiękſzym y naypierwſzym, bo naturalnie kochać ieſt poſpolita y bydlętom nierozumnym, kochać z przykazania y prawa ſamych ludzi rozumnych właſność. Naywiękſzym ieſt y naypierwſzym Przykazaniem miłość Boſka, *maximũ & primum mandatum,* ponieważ Bog, Ktory ſię każe kochać, ktory podaie nam to przykazanie, ieſt naywiękſzy y naypierwſzy ze wſzyſtkich rzeczy iako Stworzyciel y dawca onych. Naywiękſzym ieſt przykazaniem y naypierwſzym miłość Boſka, *maximum & primum mandatum,* ponieważ na prawie miłości Boſkiey wſzyſtkie funduią ſię przykazania ſtarego y nowego Zakonu, tu ſię zciągaią Proroctwa, wſzyſtkie cnoty, zaſługi, ktore bez miłości, żadney przed Bogiem nie maią ceny. *In*

hoc

hoc omnis lex pendet & Prophetæ. Na oſtatek miłość Boſka ieſt naywiękſzym y naypierwſzym Przykazaniem, bo wſzyſtkich bez wyięcia kogo obliguie, nie tak, iak inſze przykazania, pierwſze tedy u nas powinno mieć mieyſce, naybardziey powinniśmy ſię ſtarać o wypełnienie iego. Obſzerniey tę prawdę wywieść umyśliłem dziśiay: Że kochać Pana Boga całym ſercem ieſt naypierwſza powinność, ſzczegulny, naywiękſzy obowiązek człowieka. Mowię o tym ſerdecznie na naywiękſzą chwałę Pana Boga naſzego.

Nie trzebać mi by o tym wywodzić ſię żadnemi racyami, iż naypierwſza człowieka powinność ieſt kochać Pana Boga, tylko że ludzie porządek miłości mieſzaią, iak zważył zdawna mądry Origenes, (*In Cant:* 2.) kochaią to pierwey, co na końcu przynależy kochać, á pośledniey to, coby naypierwey kochać powinni: *Plurimorum inordinata eſt charitas, quod in primo loco rebent diligere, in ſecundo, & quod in ſecundo, diligunt in primo;* umyśliłem tedy koniecznie tey dowodzić prawdy niektoremi przyczynami, że naypierwey y ſzczegulniey całym ſercem powinniśmy kochać Boga, po nim zaś ieżeli iaką rzecz ſtworzoną kochać mamy, mamy ią kochać dla niego. Przyczyny te do miłości Boga obowięzuią nas, y koniecznie przynaglaią. *Pierwſza,* iż Bog nas pierwey całą iſtotą ſwoią ukochał. *Druga,* że dlatego ſtworzeni ieſteśmy, abyśmy go kochali. *Trzecia,* Wſzyſtkie ſtworzenia oblig na nas wkładaią, do tey miłości. *Czwarta,* Tak drogie odkupienie nas przez śmierć Chryſtuſową tey miłości ſłuſznie po nas wyciąga, y

ſprawiedliwie. *Piąta*, że wymowić ſię z niey, y wyłamać nikomu nie podobna.

Zaſtanowmyż ſię iuż uwagą naſzą, naprzod nad pierwſzą, iż nas Bog pierwey ukochał całą iſtotą ſwoią. Bog ieſt cały miłością, powiada Jan Swięty, (1. *Joan*: 4.) *Deus charitas eſt*, Miłość Iego, ieſt iſtota Iego; mowi Piotr Deultreman; *Amor Dei, ejus natura eſt, ipſe Deus eſt*, (*De amore l.* 5. *c.* 1. *Sect*: 1.) ponieważ w Bogu nic nie maſz przypadkowego, tylko ſama iſtność ſzczera, nierozdzielna; kiedy więc nas ukochał y kocha, całym ſobą, całą iſtnością ſwoią nas kocha tak, iż nic w nim nie znaydziemy, coby nas nie kochało. Znayduie ſię w Panu Bogu rozum y wola, temi nas przymiotami kocha; znayduie ſię w nim Wſzechmocność, mądrość, dobroć, ſprawiedliwość y miłoſierdzie, piękność, władza albo moc, obfitość wſzyſtkiego, Majeſtat, chwała, y wieczność nieſkończona, nieograniczona, tych wſzyſtkich przymiotow objektem czyni nas miłość Iego, bo ich około nas używa, niemi ſię około nas zabawia, y zabawiała od wiekow, tak dawno, iak Bog ieſt dawny, á Bog ieſt tak dawny, że tey dawności rozumem trudno poiąć, ięzykiem wymowić, bo żadnego nie zna początku; otoż y nas bez początku kocha, y kocha dotąd, y będzie kochał nieſkończenie bez terminu. Y tak rozum Pana Boga kochał nas y kocha od wiekow, gdy o nas myślił y myśli od wiekow; kochała nas wola Iego, gdy chciał nas w czaſie ſtworzyć z niczego; kochała nas Wſzechmocność Iego, gdy iak myślił y chciał, tak nas ſtworzył, y udzielił nam iſtności

ſwoiey, ktorey nie mieliśmy przedtym będąc nic; kochała nas mądrość Iego, áby nas nad inſze ſtworzenia godnieyſzych ukſztáłtowała, ſobie podobnych z duſzą rozumną, nieśmiertelną, z ciałem tak mądrze co do członkow ułożonym, że ſię tá mądrość nigdzie bardziey nie wydaie, iak w człowieku; Kochała nas y kocha dobroć Iego, gdy iak ieſt nieſkończenie dobry, tak ſiebie ſamego, y gdzie niektorych ſwoich przymiotow raczył nam udzielić; kochała nas y kocha ſprawiedliwość Iego, gdy widział od wiekow, iakeśmy go ciężko obrażać mieli, iakeśmy mieli bydź niewdzięcznymi dobrodzieyſtw Iego, y teraz ieſteśmy, á przecię nie zoſtawił nas w naſzym niczym, teraz nas po Oycowſku karze, y nie potępia tyſiąc piekłow godnych, kochało nas y kocha miłoſierdzie Iego, gdy krnąbrnie, ſamochcąc y umyślnie odrzucaiących łaſkę, iednak nas nie myślił porzucić, áni porzuca dotąd, ále z cierpliwością znoſi złości naſze, czeka poprawy y nawrocenia, właśnie certuie łaſkami z złością naſzą, y niechcących iść do ſiebie ciągnie litościwie, áby nas zbawił; Kochała nas y kocha piękność Iego, gdy ſię udzieliła duſzy naſzey tak, iż żadne materyalne piękności zrownać iey nie mogą! iako ſłońce piękności Xiężyc y gwiazdy nie zrownaią; gdy nad to do teyże ſwoiey piękności nieſkończoney, nieſtworzoney nas ſtworzył, ábyśmy ſię na nię zapatrywali wiecznie; Kocha nas władza álbo moc Iego, gdy nas utrzymuie, ábyśmy y docześnie y wiecznie nie upadli, nie zgineli, w pierwſze nic nię obrocili ſię, ktorymeśmy byli, niżeliśmy byli. Kocha nas Iego obfitość we

wſzyſtko, żeby nám na niczym nie zchodziło w rzeczach zbawiennych co do duſzy, y doczeſnych co do ciała; Kocha nas Majeſtat Iego y chwała, gdy nas ugodnił, wywyżſzył nad wſzyſtkie ſtworzenia, gdy nas do chwały ſwoiey ſtworzył; Kocha nas nieſkończona wieczność Iego, y nieograniczona, gdy żaden w tey wieczności nie upływa moment, ktoregoby nas tym wſzyſtkim, co ieſt w ſobie, nie kochał, á tak zawſze będzie kochał bez granic, bez okryślenia iakiego, bez końca! nie byłby Bogiem, że tak rzeknę, y momentu, gdyby nas przeſtał kiedy kochać. Z ſzacunku ieſzcze nas, dochodźmy miłości Pana Boga ku nam, iako dochodzi Chryzoſtom Swięty, (*Hom: 36. ad pop.*) U Boga ze wſzyſtkich rzeczy widomych nie maſz nic rownego nam, bo y Niebo, y ziemię y morze, y wſzyſtko ſtworzył dla nas; w nas bardziey ſwoię pokłada lubość, y ukontentowanie, niż w niebie, albo w iakiey inney rzeczy. *Właśnie Pan Bog w człowieku założył centrum álbo cel miłości ſwoiey, że iako wſzyſtkie rzeki do morza zmierzaią, tak wſzyſtkie przymioty Iego, wſzyſtkie dzieła Wſzechmocności Iego zmierzaią do człowieka, y na nim ſpoczywa.* To ieſt zdanie Swiętego Ambrożego, (6. *Hexam: cap: ultimô*) gdy mowi na fundamencie Piſma: Stworzył Pan Bog niebo, ſtworzył ziemię, ſtworzył ſłońce, xiężyc, y gwiazdy, ſtworzył powietrze, wody, ptaſtwo, ryby, zwierzęta, drzewa, kwiaty, zioła, nigdzie nie czytam o odpoczynku Iego; ale czytam, gdy ſtworzył człowieka, że dopiero w ten czas ukontentowany, na nim ſamym ſpoczął, maiąc iuż, coby kochał iako iedyne,

dyne, nayprzednieysze dzieło, y zabawę miłości swoiey. *Nùllibi lego, quòd Deus requieverit in eo, quod fecit; sed lego, quia fecit hominem, & tunc requievit.* O iaka miłość Pana Boga ku nam, niezmierna, nieskończona, niepoięta, y nigdy dostatecznie niewypowiedziana! Wnidźmyż też teraz z uwagą w siebie, iako y my całą istotą naszą powinniśmy naypierwey nad wszystkie rzeczy kochać Pana Boga, tak, żeby w nas nic nie było, coby go nie kochało; iak y on nas tym sposobem ukochał, y kocha. Tegoć to nas uczy Uczeń miłości Boskiey od serca Jan Swięty, (1. *Joan*: 4.) *Nos ergo diligamus Deum, quoniam Deus prior dilexit nos!* My tedy kochaymy Boga, ponieważ Bog pierwey nas ukochał. On nas przed wszystkiemi ieszcze kreaturami, nim były, ukochał, á my ostatni po kreaturach czemuż go nad nie pierwey kochać nie powinniśmy? poczuwa się do tey powinności pobożny Kassyodor, (*In Cant*: 2. *v*. 4.) *Deus prior dilexit me, itaque me ad se amandum compulit.* Bog mnie pierwey ukochał, y przeto mnie do kochania siebie przynagla. Nie możemy się inaczey wypłacić tak bardzo, bo nieskończenie nas kochaiącemu Bogu, tylko miłością całey istoty naszey, y całego serca; przysądza ten dług Swięty Wawrzyniec Justynianin, (*De triumph*: *Agone Xti cap*: 25.) *Amoris debita nonnisi amore solvuntur.* Długi miłości miłością tylko wypłacać potrzeba. Ogień ogniem zapala się, y szerzy; miłość Boska ku nam, miłość naszę ku sobie podniecać powinna, y co raz bardziey á bardziey szerzyć, gdyby można nieskończenie y bez terminu, iaka iest sama.

Popiera

Popiera tey prawdy druga przyczyna, to ieſt ſamo nas ſtworzenie od Boga, żeśmy go kochać powinni, bośmy ná ten koniec ſzczegulnie ſtworzeni, abyśmy go kochali. Jako bowiem koń ſtworzony do biegu, ten ieſt koniec iego, iako ptak do latania, woł do orania y pracy, pies do ſzczekania y ſtraży, ogień do palenia y ogrzewania, woda do płynienia, ochłodzenia, zkropienia, odwilżenia; ziemia do wydawania rożnych źioł, zboża, drzew, *&c;* tak my ſtworzeni ieſteśmy do poznawania, chwalenia, kochania Boga. Tak dobrodźieyſtwo ſtworzenia ſamo nas obowięzuie, tak cała iſtność naſza albo natura wyciąga po nas, przeto do tego końca duſzę y ciało naſze, wſzyſtkie zmyſły, wſzyſtkie członki, wſzyſtkie śiły duſzne y cieleſne obrocić przynależy według owego: Będzieſz miłował Pana Boga twoiego z całego ſerca twego, ze wſzyſtkiey duſze twoiey, ze wſzyſtkich śił twoich, (*Matth*: 22.) Duſza naſza ieſt duchowna, nie materyalna, nieśmiertelna, toć nieśmiertelnego Autora ſwego Boga kochać powinna, má podobieńſtwo y wyobrażenie Boſkie ná ſobie, toć y z tey przyczyny kochać Boga powinna iako kſztałt ſwoy albo prototyp, boć według Pogańſkich Filozofow *Omne ſimile amat ſibi ſimile*, Podobieńſtwo ieſt podnietą miłości. Zkąd Didacus Stella ná text Piſma z kśiąg Rodzaju, Stworzył Pan Bog człowieka ná podobieńſtwo ſwoie, tak mowi: *Creatus homo ad ſimilitudinem Dei, ut more aliorum animalium amaret ſibi ſimile; ut ſuam porro ſimilitudinem in mundo non inveniens, ad ſolius Dei amorem converteretur*, (*De contemptu Vanit: Mundi p.* 1. *cap*: 46.)

Stwo-

Stworzony człowiek ná podobieństwo Boſkie, ażeby trybem innych zwierząt kochał ſobie podobne; ażeby ſwego podobieństwa nie znayduiąc w świecie, do ſamego Boga z ſwoią miłością obracał ſię. Tchnął w nas Bog tchnienie życia *ſpiraculum vitæ*, według Piſma, ábyśmy miłością Iego tchnęli y żyli bardziey, niźli duſzą naſzą, bo miłość Boſka ieſt duſzą duſzy naſzey, bez ktorey tego momentu obumiera: *Qui non diligit, manet in morte*, (1. *Joan*: 3.) Dał nam Pan Bog rozum, ábyśmy go zażywali ná poznanie Iego; dał nam wolą, áby w nim wſzyſtkie ſwoie utopiła żądze y pragnienia; dał nam pamięć, ábyśmy zawſze w wſzelkich okolicznościach, ná każdym mieyſcu, każdego czaſu pamiętali ná obecność Iego, ná dobrodzieyſtwa odebrane od niego; dał nam oczy, ábyśmy czytali Przykazania Iego o miłości Iego; dał uſzy, ábyśmy o nich ſłuchali; dał ręce y nogi, ábyśmy ie ſamemi uczynkami wypełniali. Dał Bog każdemu z nas iedno ſzczegulnie ſerce, áby iednego Boga tylko, bez podziału ſerca kochał, *ſolum ſolô*; dał to ſerce obſzernieyſze wyżey, ſzczupleyſze od ſpodu álbo niżey, ażeby ſzerzyło ſię więcey á więcey w tey miłości Boga y rzeczy niebieſkich, nadprzyrodzonych, náturę przewyżſzaiących, áby zawſze wyſoko ku niebu wzbijało ſię, *ſurſum corda*, á cieśniło ſię y ſzczupliło ku rzeczom ſtworzonym, ziemſkim; doczeſnym, áby w nim mieyſca nie znaydowały dla śiebie. Weyzrzyimy po rzeczach widomych, ábyśmy ſię miłością zapalili co raz większą do niewidomego Boga Stworcy naſzego, ktorąśmy mu z nas powinni, iż ieſteśmy od niego. Zrobi ná

przy-

przykład złotnik koronę, ſztukaterz poſąg iaki wſpaniały, malarz wymaluie obraz zbiorem wſzyſtkich prawie naypięknieyſzych, naywybornieyſzych, iaſnych kolorow; coż ſądzicie Chrześcianie moi,czyliby te dzieła, gdyby były żywe, y uſta miały,nie chwaliły Autorow ſwoich? gdyby miały ſerca, czyliżby ich nie kochały: korona ſwego złotnika, Sztukaterza poſąg, malarza obraz? A tyś czyie dzieło Chrześciańſki człowiecze, czyim ieſteś obrazem, od kogo, y ná czyie podobieńſtwo tak ślicznie, ták wytwornie co do duſzy y co do ciała odmalowany? *Cujus eſt hæc imago*, (*Matth:22.*) ieſteś dziełem ſamego Boga, toć Iemu żyć ſamemu, Iego ſamego kochać powinieneś! *Univerſa propter ſemetipſum operatus eſt Dominus*, (*Proverb: 16.*) A do tego kiedy ci dał ſerce, ábyś go nim kochał, nie maſz żadney wymowki, że go nie możeſz, y czym kochać nie maſz, iak pomienione rzeczy nie maią czym, áni nie mogą kochać. Coś więcey przydam, że chociażbyś ſerca nie miał, kochaćbyś powinien Boga, że on cię kocha; á dopieroż gdy maſz ſerce, ſądź ſię ſam, coś czynić powinien. Będzieſzże w tey mierze gorſzym Chrześcianinie od winnicy, ktora owoc z ſiebie oddaie Panu, do ktorego należy? *Quis plantavit vineam, & de fructu ejus non edit?* mowi Swięty Paweł, (1. *Cor: 9.*) Będzieſzże gorſzym od trzody owiec, ktore ſię mlekiem wypłacaią Goſpodarzowi ſwoiemu y Paſterzowi? *Quis paſcit gregem; & de lacte ejus non manducat?* Tyś Chrześcianinie winnica Boſka, tyś iedna owieczka z trzody Pana Boga,on ieſt Panem, on ieſt Paſterzem twoim, czyńże mu pożytek

z ſiebie

z siebie nie inny, tylko kochay go; niczego Bog więcey od ciebie nie potrzebuie tylko kochania, tylko serca. *Fili præbe mihi cor tuum*, (*Proverb*: 23.) Synu day mi serce twoie. Przeto wielką wnosi niewdzięczność Bernard Swięty, gdyby nie kochał koniecznie Boga, będąc z całą istotą od Boga: *Valde omnino mihi amandus est Deus, per quem sum, vivo, & sapio*, (*Ser*: 1. *in Cant.*) Bardzo mi koniecznie potrzeba kochać Boga, przez ktorego iestem, y żyię, y rozumiem: *Si non amo, ingratus sum, & indignus*. Jeżeli go nie kocham, nie wdzięczny iestem, y nie godzien bydź, áni żyć ná świecie. *Propter se ipsum Deus fecit omnia, & qui esse vult sibi, & non Deo, nihil esse incipit inter omnia*. Dlá siebie Bog wszystkie rzeczy stworzył, á kto chce bydź tylko sobie, nie Bogu, iuż zaczyna bydź niczym między wszystkiemi rzeczami. Uważmyż Chrześcianie, iak mocny obowiązek kochania Boga mamy z samego nas stworzenia.

Trzecią przyczyną koniecznie kochánia Boga są wszystkie stworzenia dla nas ná ten koniec uczynione od niego; wołaią ná mnie y ná ciębie o to, przynaglaią śilnemi głosy, wyznaie Augustyn Swięty, (*Lib*:10. *Confess. cap*:6. *Cælum, & terra, & omnia, quœ in eis sunt, undique dicunt mihi, nec cessant dicere, ut amem Dominum Deum*. Woła Niebo ze wszystkiemi sferami, z światłami swoiemi, z Płanetami, z słońcem, z xiężycem, z gwiazdami, ábym kochał Boga: *Clamat cælum, ut amem Dominum Deum;* bo mi dla tey iedynie przyczyny całym sobą służy, y potym mieszkaniem moim będźie ná wieki po zeyśćiu z tego świata, ábym tam

Boga kochał ná wieki. Woła ziemia, y ze wszystkim mi służy, co tylko ma, niszczy się ná moy pożytek, ábym kochał Boga; *Clamat terra, ut amem Dominum Deum.* Wołaią ná mnie z strony Boga wszystkie insze stworzeniá, ábym go kochał, gdy piękność Iego, zacność Iego, wielkość Iego, dobroć Iego, słodkość Iego, Maiestat Iego, wdzięk y przyiemność Iego, ktorą máią od niego, iak w zwierciedle mi pokázuią: *Omnium creaturarum clamor Majestatem, pulchritudinem, magnitudinem, bonitatem Dei, rationali auditui ingenerat, & ad ejus amorem provocat.* Swiádczy Swięty Tomasz á Villa nová. (*In hac Dominica Ser: 1.*) Wołáią wszystkie stworzeniá z strony swoiey y moiey ná mnie, ábym Boga kocháł, gdy go y one kocháią swoim sposobem, czczą, chwálą, to czyniąc, do czego są stworzone, y pełniąc wolą Iego, iák widziemy w porządku nátury. O iakiby mnie wstyd były rozumnemu człowiekowi, ieżeli go iá poznáiąc, y tyle pobudek máiąc sam kocháć nie będę?

Lecz co nas ze wszystkich rzeczy do tąd wyliczonych náybárdziey pobudzać powinno do kochaniá Bogá? iest miłość Chrystusowá, gdy siebie dlá nas wydáł ná okrutną mękę y śmierć, áby sobie przez to miłość nászę pozyskáł; zkąd Apostoł mowi, że nás przynaglá do niey, (2. *Cor:* 5.) *Charitas Christi urget nos;* y przydáie dáley, ábyśmy pomnąc ná Iego śmierć, iuż nie nám samym żyli, ále Iemu, ktory zá nás umárł: *Ut qui vivunt, jam non sibi vivant, sed ei, qui pro ipsis mortuus est.* Pomyślmy sobie Chrześciáństwo moie, gdyby nas kto z niewoli dla siebie wykupił, á z nászą

iednak

iednak wolnością y ſwobodą, czylibyśmy nie należeli tym ſpoſobem do niego? czyli nie bylibyśmy iego właściwi tak kupieni? czylibyśmy go nie powinni kochać iako odkupiciela naſzego? Chryſtus kupił nas ſobie krwią y śmiercią ſwoią, iuż tedy nie ieſteśmy ſwoiemi, ále Iego; áh kochaymyż go! mieymy w pamięci, co powiedział Paweł Swięty, (1. *Cor:* 6.) *Non eſtis veſtri, empti enim eſtis pretiô magnô.*

Ná koniec od tey miłości Boga nikt ſię z nas wymowić nie może po tyle dowodach. Nie może ſię wymowic Pan możny, bogaty, áni ubogi; bo od nich nie bogactw potrzebuie Bog, ktore ma Pan możny, ubogi nie ma. Nie może ſię wymowić chory y zdrowy; bo od nich nie potrzebuie mocy, ktorą má zdrowy, chory nie má. Nie może ſię wymowić mędrzec y głupi; bo od nich nie potrzebuie umieiętności, ktorą má mędrzec, nie má nieuk; y o innych tak mowmy; ále potrzebuie od nas miłości, potrzebuie ſerca, ktore wſzyſcy mamy; ktore chociaż całe Bogu oddamy, będziemy go całe iednak mieli. Weſtchniymyż wſzyſcy ſerdecznie, y oświadczmy miłość naſzę ku niemu, mow każdy uſty, y ſercem: Kocham cię Boże moy całym Tobą, iakeś mnie Ty ukochał; kocham cię całym mną, iakem powinien; kocham cię iſtotami wſzyſtkich ſtworzenia, iak wołaią ná mnie, ábym cię y za ſiebie y zá nich kochał. Tak kochać cię pragnę w ſzczęśliwey wieczności, iak iuż zaczynam w czaſie! żałuię, że nie dawniey zacząłem cię kochać o BOZE moy miłości moia. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Oſmnaſtą po SWIĄTKACH.

Confide fili, remittuntur tibi peccata tua.
Ufay ſynu, odpuſzczone ci ſą grzechy twoie. *Matth:* 9.



En dziſieyſzy niedołęga paraliżem zarażony, ruſzyć ſię z łożka nie mogący, zdaniem wſzyſtkich prawie Doktorow Swiętych wyraża ná ſobie naywiękſzego grzeſznika, zapamiętałego, w złościach zaſtarzałego, nic iuż dobrego dla dawnych nałogow złych czynić nie zdołaiącego, wyraża grzeſznika dla mnoſtwa ſproſności iuż wcale zdeſperowanego o zbawieniu ſwoim, á przecię oto Chryſtus chociaż żadną nie uprzedzony prożbą má litość nad nim, wſzyſtkie mu łaſkawie odpuſzcza grzechy: *Remittuntur tibi peccata tua.* Odpuſzczone ci ſą grzechy twoie. Co więkſza żeby o odpuſzczeniu grzechow ſwoich żadney nie miał powątpliwości, mocną w nim wzbudza ufność; żeby nie rozpaczał o otrzymaniu łaſki Synowſtwa Boſkiego, Synem go mianuie. *Confide fili!* Ufay Synu! O pocieſzna dla nas grzeſznych nowino, oſwobodzić ſię z nieprawości naſzych! o niewypowiedziane ſerca weſele z niewolnikow czartowſkich przyiść do pierwſzey wolności Synow Boſkich! o wielka ſzczęśliwości odzyſkać ztraconą łaſkę, ztraconą chwałę wiekuiſtą, y ſamego Boga iedyne dobro! Zeby teraz w tym momencie

ſtanęli

ſtanęli przede mną wſzyſcy z całego świata naygłownieyśi, naywiękśi grzeſznicy, kryminaliſtowie, kacerzmiſtrzowie, Boga wyprzyſiężcy, świętokradzcy, bluznicrcy, ſodomczykowie, kazirodzcy, cudzołożnicy, zaboycy, y inni iakimkolwiek imieniem nazwani, million razy piekłow tyſiąc godni, mowiłbym do każdego z nich ſłowami Chryſtuſowemi: *Confide fili;* Ufay ſynu, nie rozpaczay, doſtąpiſz odpuſzczenia wſzyſtkich grzechow twoich. *Remittuntur tibi peccata tua.* Nie maſz Chrześcianinie moi żadnego tak ciężkiego, tak ſzkaradnego, tak wielkiego grzechu, ktoregoby zawſze, Bog miłoſierny człowiekowi ſzczerze pokutuiącemu nie odpuścił. Otym mowię ná naywiękſzą chwałę nieſkończenie miłoſiernego Boga ku grzeſznikom pokutuiącym.

Cokolwiek ludzi może bydź w piekle potępionych ná wieki, potępiła ich zakamieniałość y niepokuta ze dwoch okoliczności pochodząca; że álbo rozmyślnie, ſamochcąc, dobrowolnie pokutować nie chcieli, odkładaiąc pokutę y poprawę życia do ſamey śmierci, bez ktorey potym nieſpodzianie zeſzli z tego świata; álbo mnogość, ſzkaradność, ciężkość niezliczonych grzechow ſwoich, uſtawiczny w nie upadek bez powſtania uważaiąc, rozpaczali o doſtąpieniu odpuſzczenia tychże grzechow, y także w tym głupim zdaniu zá ſprawą czartowſką zoſtaiąc, onych ſię nie ſpowiadaiąc, zá nie, iakby iuż rzecz daremna, nie pożyteczna była, nie pokutuiąc, nieſzczęśliwie pomarli. Zebyśmy y my więc, ułomni, grzeſzni ludzie oraz z niemi nie trafili ná wieczne potępienie, nie wſtępuymyż w ich ślady, niech nas by nay-

więkſze

większe grzechy nie trwożą, niech nas czart nie omamia, iż pokuta nic nam nie nada, chwyćmy się nieodwłocznie y szczerym sercem spowiedzi, pokuty świętey, pewne otrzymamy odpuszczenie grzechow chociażby też iaknaywiększych, iakimkolwiek sposobem, z iakąkolwiek złością, wolą, y umysłem popełnionych. Że tá rzecz, o ktorey teraz z wami rozmowę czynię, iest pewna, nie omylna, bez żadnego zawodu, uczy nas Kościoł święty Katolicki, uczy Wiara násza w tym Kościele od Chrystusa założona, od Apostołow przyięta, opowiadana, iedna w całym świecie prawdziwa, *Unus Deus verus, unas fides etiam vera;* do zbawienia istotnie z zachowaniem Przykazań Pańskich y z dobremi uczynkami potrzebna, ktora między innemi Artykułami zawiera Artykuł wyraźnie w składzie Apostolskim o odpuszczeniu grzechow: *Credo remissionem peccatorum.* Wierzę, y wyznaię grzechow odpuszczenie. Ogulnym terminem napisano iest: Grzechow odpuszczenie, nie excypuiąc, álbo wyimuiąc iakie grzechy, ktoreby nie mogły bydź odpuszczone, áby każdy prawowierny Chrześcianin wiedział, że wszystkich á wszystkich *absolutè,* bez wyłączenia przyciężkich, przez pokutę prawdziwą y szczerą może dostąpić odpuszczenia grzechow, y dostępuie w Kościele świętym Katolickim Rzymskim. Ná ten koniec postanowione są od Chrystusa dwa Sakramenta: Chrzest y pokuta; ktoby ich nie przyimował, inaczey o nich rozumiał, niech będzie przeklęty dekretem Apostołow, wszystkich powszechnych Zborow, Swiętych Oycow y Doktorow, *anathema sit.* Druga

ga pewność niezawiedziona o odpuſzczeniu grzechow ciężkich y chociażby bez liczby, ieſt wylana krew, śmierć podięta od Syna Boſkiego w naturze naſzey; bo dla tey przyczyny ſtał ſię człowiekiem, dla tey przyczyny cierpiał, y umarł ná Krzyżu, aby zá naſze doſyc uczynił grzechy ſprawiedliwości Boſkiey, przy naſzey pokucie. Oświadcza ſię ſam z tym: *Non veni ſalvare juſtos, ſed peccatores.* Nie przyſzedłem ná świat zbawić ſprawiedliwych, ále grzeſznikow. Doſyc łatwo wykłada tę ſamę naukę Doktor Narodow Paweł Swięty, (*Rom:* 3.) *Juſtificati gratis per gratiam, per redemptionem in Chriſto Jeſu, quem propoſuit Deus propitiationem per fidem in ſangvine ipſius, ad oſtenſionem juſtitiæ ſuæ propter remiſſionem præcedentium delictorum.* Uſprawiedliwieni ieſteśmy darmo, przez łaſkę, przez odkupienie Chryſtuſa Jezuſa, ktorego Bog podał błaganiem przez wiarę we krwi Iego, ná pokazanie ſprawiedliwości ſwoiey, dlá odpuſzczenia przeſzłych grzechow. Y Swięty Jan do zrozumienia mowi, (1. *Joan:* 2.) *Ipſe eſt propitiatio pro peccatis noſtris, non pro noſtris autem tantùm. ſed etiam pro totius mundi.* On ieſt przebłaganiem zá grzechy naſze, nie tylko zaś zá naſze, ále zá grzechy całego świata. Nie maſz tedy żadnego takowego grzechu, tak ciężkiego, ſzkaradnego, y złości niepoiętey, niewyrażoney, ktoregoby Krew Nayświętſza Jezuſowa obficie ná Krzyżu wylana zmazać nie mogła, ná to bowiem gdy doſyćby było iedney maleńkiey kropli, czegoż nie potrafi wſzyſtka, będąc nieſkończoney godności, nieſkończoney wagi? tak mnie uczy Wiara, tak wſzyſcy Do-

ktoro-

ktorowie trzymaią z Jerozolimskim Cyryllem, (*Catech: 2.*) *Nullum peccatum tam atrox & fœdum est, quod per divinum in cruce effusum sangvinem deleri non possit.* Zebyś moy Katoliku grzechami twoiemi przewyższył liczbę piasku morskiego, kropel wody, y wszystkie rzeczy ná świecie, żebyś miał więcey grzechow ná duszy, niżli wszyscy ludzie, y potępieńcy, począwszy od Kaima pierwszego zaboycy aż do samego ostatniego Antychrysta, przydał ieszcze grzechy wszystkich czartow; wszystkie te grzechy twoie tak zniknąą we krwi Jezusowey, iak iedna kropla w morzu, iak iskierka w ogniu. Nie odzywayże mi się teraz z Jobem (*Job:6.*) *Utinam appenderentur peccata mea, quibus iram merui!* Oby można przeliczyć, oby można zważyć ná szali grzechy moie, dla ktorych zarobiłem sobie ná gniew Boga moiego! Nie mowże mi tak więcey żaden, bo wcale nic nie są w porownaniu z Nayświętszą Męką Jezusową. Nieskończonym sposobem iest większe miłosierdzie ukrzyżowanego dla ciebie Chrystusa. Połoź ná szali krzyżowey to Pańskie miłosierdzie z iedney strony, radzi Hugo Kardynał, z drugiey strony połoź wielkość y ciężkość wszystkich, ktore cię trwożą, grzechow twoich, doświadczysz y uznasz, że nic nie ważą, iakby nie były. *Major est misericordia Dei; quod si vis scire? pone peccata in statera crucis.* (*In Gen:* 4.) Tak trzymam, iż nie masz większego kryminału, iak zaprzedać Chrystusa, co Judasz Jskaryot uczynił; iak zaprzeć się go, y wyprzysiądz, co uczynił Piotr; iak bluźnić Boga, iak go krzyżować, y zabić w ciele ludźkim, co uczynili żydzi

y Piła-

y Piłatowscy żołnierze; iak nie wierzyć ktorego ártykułu o Chrystusie, co uczynił Tomasz; bo te zdaniem Teologow grzechy nacięższe są, ktore *directè immediatè* prosto przeciw samego Pána Boga godnośći, Majestatowi, naturze powstaią, niż ktore przeciw bliźnim naszym, álbo nam samym biią, á dopiero przeciw Bogu z tey samey przyczyny; á iednak y Judasz chociaż tak ciężko zgrzeszył, znalazłby był łaskę odpuszczenia, usprawiedliwienia, gdyby iey był szukał w Kośćiele Katolickim y u drugich wspoł Apostołow po zmartwychwstaniu Chrystusowym, álbo u samego Chrystusa, poki ieszcze zostawał ná ziemi, gdyby był do żydowskich Arcykapłanow po nię nie chodził, y od nich odrzucony potym, zdesperowawszy nie wieszał się. To iest zdanie o nim Swiętego Chryzostoma: Judasz żalem zdięty rzekł do żydow: Zgrzeszyłem wydaiąc krew sprawiedliwą, oni mu odpowiedzieli: Coż to do nas należy, żeś wydał? kto cię przymuszał? O nędzny y nieszczęśliwy Judaszu (wytyka mu iego szaleństwo Swięty Biskup) (*S. Chrysost: ep: 1. ad Theodorum lapsum:*) bo żebyś był poczekał cztery albo pięć dni przynaymniey, odpuszczenie twoiego lub głownego występku otrzymałbyś był. Wszakeś już od twoiego Nauczyciela słyszał obietnicę do Piotra uczynioną, y do twoich wspoł Uczniow: Cokolwiek zwiążecie ná ziemi, będzie związane y w Niebie; cokolwiek zaś rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane y w Niebie; tę obietnicę Chrystus uczynił do nich zaraz po zmartwychwstaniu swoim; gdybyś był tak długo zaczekał, y do ktoregokolwiek z nich

poszedł, á wyspowiadał się był szczerze świętokradztwa twoiego, w ktoreś wpadł przez zaprzenie y wydanie Pana twoiego, poprzysięgam, że nie rzekłby ci był: co to do nas należy? ále powiedziałby był: *Ego te absolvo.* Ja cię rozwięzuię; ia ciebie rozgrzeszam: y Piotr iednak lub wyprzysiężca Boga, y Longin, y wielu bluzniercow, krzyżownikow Chrystusowych przez serdeczną skruchę y żał biiąc się w piersi, *revertebantur percutientes pectora sua*, (*Luc:* 23.) dostąpiło odpuszczenia grzechow, y są zbawieni. Ná ostatek co má w nas gruntowną wzbudzić nadzieię o odpuszczeniu grzechow naszych, iest nieskończona dobroć, nieskończona Pana Boga miłość ku nam grzesznym, tak, że trzeba z Eklezyastykiem po tysiąc kroć zawołać: *Quàm magna misericordia Domini, & propitiatio illius convertentibus ad se!* (*Eccli:* 17.) O iak wielkie miłosierdzie Pańskie y łaskawość ku nawracaiącym się do siebie! Wzbudza tę ufność w nas rzetelność Boska, ktora dotrzymuie słowa przyobiecanego każdemu, ani nie dotrzymać nigdy nie może, bo iest istotna, naypierwsza bez oszukania y fałszu prawdziwość, á obiecuie przez Proroka to, że naywiększemu grzesznikowi naymniey nie zaszkodzi bezbożność y nieprawość, nie zostawi w nim żadney winy, áni ná niego iakiey zaciągnie kary, ktoregokolwiek momentu nawroci się od swoiey nieprawości: *Impietas impij non nocebit ei, in quacunque die conversus fuerit ab iniquitate sua*, (*Ezechiel:* 33.) Wyznaie tę dobroć y litość Pana Boga naszego z głębokim podziękowaniem nad sobą Dawid: *Dixi: Confitebor adversum me*

injustitiam

injustitiam meam Domino, & Tu remisisti impietatem peccati mei, (*Psal.* 31.) Rzekłem tylko w sobie, pomyśliłem dopiero: Wyznam przeciwko mnie nieſprawiedliwość, nieprawość moię przed Panem, á Tyś odpuścił iuż bezbożność grzechu moiego! O dobroci! o łaſkawości nad grzeſznymi nigdy niewypowiedziana Pana Boga! dziwi się Augustyn Swięty, (*Lib: de diligendo Deo Cap:* 12.) *Sic ex toto indulsit, & tam liberaliter omnem donavit injuriam, ut jam non damnet ulciſcendo, non confundat improperando, nec minùs diligat imputando.* Tak cale, tak z gruntu odpuścił Bog grzechy, tak choynie, prawdziwie darował wszelką krzywdę swoię, że iuż nie potępi grzeſznika mszcząć się, nie będzie go zawstydzał wyrzucaiąc mu złość iego ná oczy, áni mniey będzie go kochał ná urazę pamiętaiąc. Nie ieſt bowiem Pan Bog tak nieſtatecznego y płochego umysłu, álbo odmiennego wyroku, iako ludzie; co raz przyobieca, wymowi raz, raz uczyni, ná zawsze mowi y czyni! gdy raz grzechy, urazy, krzywdy, zelżywości, przeſtępſtwa winowaycom swoim odpuszcza y daruie, zaraz ie tak zamaże, zgluzuie, zetrze, iż żadnego ich szladu, żadney noty y znaku nie zoſtawia, z nauki mądrego Teodoreta, (*In Psal:*31.*v.*2.) *Erga peccatores tantâ liberalitate utitur Deus, ut non modò remittat, sed etiam obtegat peccata, nè vel vestigia quidem eorum remaneant.* Mamy tey prawdy oczywisty dowod w żywocie Swiętego Antoniego Cudotworcy álbo z Padwy; ktorą grzeſznikowi iednemu o odpuszczeniu grzechow swoich, dlá ich wielkości y ciężkości rozpaczaiącemu,

mu, o miłośierdziu Boſkim powątpiewaiącemu, ſpowiadać ſię iuż niepodobność zarzucaiącemu, rozkazał wſzyſtkie naygłownieyſze na karcie zpiſane oddać ſobie grzechy, ieżeli innych pomnieć, álbo wyliczyć nie może, żal także ſerdeczny oraz zá wſzyſtkie uczynić z ſkutecznym przędśięwźięciem więcey nigdy ná potym nie grzeſzyć z poprawą dalſzego życia; ledwie tak to uczynił, kartę zapiſaną podał, w oczach iego Swięty Antoni rozwinął ią, y czyſtą bez żadney litery ná odwrot oddał ná znak, iż Bog miłośierny wſzyſtkie mu grzechy odpuśćił, y do naymnieyſzego zgładził, zamazał. Trafia śię to bardzo częſto między nami, że dla życia ladaiako, bezbożnie, niecnotliwie przepędzonego ná obrazie Boſkiey, dla ciężkości y ſproſności grzechow myśli ſobie nie ieden: Jam tyle nieprawości popełnił, przez tyle czaſow trwałem w nich, á zawſzem więcey przyczyniał, nie ſpowiadałem śię nigdy, álbom ſpowiedzi świętokradzkie czynił, nie zmiarkuię liczby, iak wiele razy to bydź mogło w życiu moim, poprawy żadney dotąd nie było, y nie maſz ieſzcze; czyliż to rzecz podobna, áby mnieBog do łaſki przyiął, ktoregom tak ciężko obraził, wzgardził, porzucił? czyliż ieſt mi iuż iaka nadzieia, że mi grzechy moie odpuśći? áh jużem iá potępiony dawno, lubo żyię ieſzcze ná świecie! Spowiedź mi nic nie pomoże, áni pokuta! Słuchayże mnie moia duſzo w tym, co ci powiem: Daremnie nie fraſuy śię, áni trworz ſobą, álbo rozpaczy przypuſzczay; wſzyſtko to brydnia względem dobroci Boſkiey y miłośierdzia Iego nieſkończonego, nieprzebranego. Zeby ci Bog nie

miał

miał odpuścić grzechow, czemuż cię do dziś dnia nie potępił wiecznie? czemu cię trzyma. po dziś dzień ná świecie? álbożby cię iuż nie mogł był potępić dawno, gdyby chciał zguby twoiey? mogłby był zapewne; lecz trzyma cię dotąd ná świecie z tey przyczyny, áby miłosierdzie swoie pokazał nad tobą; nie potępił cię dotąd, ábyś się do niego w pokornym y w skruszonym sercu nawrocił, áby ci grzechy odpuścił. Oto iuż nie ia, ále sam Bog mowi do ciebie grzeszniku, y grzesznico, u Jeremiasza Proroka, (*Cap:* 3.) *Tu fornicata es cum amatoribus multis, tamen revertere ad me, & ego suscipiam te.* Tyś nierządnie, niepoczciwie, bez wstydu, sprośnie z kochankami twoiemi bardzo wielu żyła, iednak powroć się do mnie, á Ia cię przyimę. Zważże tu przychylne ku tobie serce, w miłości, w dobroci, w łaskawości, w miłosierdziu nieodmienne Pana Boga twoiego! *Revertere ad me, & ego suscipiam te.* Powroć się do mnie, Iá cię przyimę. Niech ktora w prawie małżeńskim wykroczy żona przeciw mężowi swoiemu, tego iey wystepku nie przepuszcza, zaraz od siebie odrzuca ią, przed oblicze swoie przyiść iey nie dozwala? dusza twoia oblubienica Boska tyle razy przez nieprawości wykroczyła przeciw Bogu, udaiąc się zá ciałem, światem, y czartem, Bog ią iednak łaskawie do siebie wzywa, przyimuie, y wszystkie iey odpuszcza sprosności y niecnoty! *Revertere ad me, & ego suscipiam te.*

Ná te słowa miłosiernego Boga, iuż nie znayduię, coby miał daley myślić choćby naywiększy grzesznik, tylko w serdecznym żalu, y w ufności, ze mną razem zawołać: O Boże

że moy nieſkończony dobroci, gdy mnie ſam litościwie wzywaſz do ſiebie, otoż idę bez odwłoki, ſkwapliwie, w ſercu ſkruſzonym y uniżonym do ciebie; przepuściłeś do tych czas grzeſzącemu, żeś mnie nie potępił; day łaſkę, day odpuſzczenię grzechow, ktoreś obiecał, nawracaiącemu ſię y pokutuiącemu; ktorego rozpacz dlá wielkich nieprawości głębiey piekła iuż potępiła, wielkość nieſkończonego miłoſierdzia twoiego niechay mnie zbawi! Wielkie dzieło nad wſzyſtkie dzieła twoie uczyniſz Wſzechmocny Panie, wſzyſtkę dobroć, miłoſierdzie, łaſkawość pokażeſz nademną, gdy mnie naywiękſzego grzeſznika do ciebie przyimieſz, grzechy mi odpuściſz, urazę nięſkończoną twoię daruieſz; y zbawiſz mnie. Amen.

K A Z A N I E

Ná NIEDZIELĘ Dziewietnaſtą po SWIĄT:

Rex iratus miſſis exercitibus ſuis perdidit homicidas illos, & civitatem illorum ſuccendit.

Krol rozgniewany poſławſzy woyſka ſwoie wytracił owe morderce, y miaſto ich zpalił. *Matth:* 22.



Dziſieyſzey o Krolu raz łaſkawym, drugi raz gniewliwym przypowieści, mądrość przedwieczna Chryſtus, Boſki z ludzmi okryślił poſtępek. Łaſkawość ſię tęgo Krola y wielka pokazuie

zuie ludzkość, że wezwał rożnego ftanu ludzi ráz, y powtorny ná gody Syna fwoiego: *Mifit fervos fuos vocare invitatos ad nuptias, iterum mifit alios*, á gdy za pierwfzym razem przyiść niechcieli, *nolebant venire*, zá drugim fługi iego zelżyli, czci na nich nie zoftawiwfzy, ná koniec okrutnie pozabijali, *tenuerunt fervos ejus, & contumelijs affectos occiderunt*, flufznym zapalony gniewem o fwoię zniewagę, o takie niecnoty, o niewdzięczność, o fług zaboyftwo, przez kommenderowane woyfko w pień wytracił ich, y miafto ich ogniem zpalił. *Miffis exercitibus perdidit homicidas illos, & civitatem illorum fuccendit.* Toż Pan BOG z ludzmi fwoiemi ná świecie czyni. Wzywa ich do fiebie rożnemi fpofobami, przez oświecenia, przez natchnienia, przez łafki, przez fług fwoich, to ieft Kaznodzieiow, Oycow Duchownych; kiedy więc gardzą łafkami Iego, kiedy natchnienia, Prawa Ewangelicznego fłuchać nie chcą, kiedy ná przeftrogi Duchownych nic niedbaią, onych lżą, ledwie o prawdę nie zabiiaią, w świeckich fię rzeczach całe zatapiaią, Bog dobroć, łafkawość fwoię muśi w furowość odmienić, mieczem ich y ogniem, razem miafta, wiofki, całe Krolestwa ciężko karze, nifzczy, y gubi. Krocey rzęcz zamknę: Wzgarda Praw Bofkich, nauk Duchownych zaniedbanie, Kapłanow nieufzanowanie, ná miafta y Krolestwa głod, mor, ogień, powodźie, woyny, y inne klęfki zprowadza. O tym dziśiay mowię ná większą cześć y chwałę Pana Boga, ná naszą poprawę w rzeczach pomienionych.

Jako Bog tym, ktorzy fą pofłufzni natchnieniom Iego,

ktorzy

ktorzy ſłuchaią wyrokow Iego, zachowuią Prawa Iego, według nich życie ſwoie reguluią, rozporządzaią ſprawy, choyne zwykł zawſze świadczyć łaſki, wylewać ſię z obfitym błogosławieńſtwem ná ich oſoby, ná ich Familie, domy, wioſki, miaſta, y całe Kroleſtwa, iż kwitną przed obliczem Iego ná kſztałt ogrodu iakiego, ná kſztałt roſkoſzney winnicy, y Raju, iaka była niegdyś Sodoma y Gomorra, poki to wſzyſtko zachowywała: *Regio univerſa irrigabatur ſicut Paradyſus Domini;* (*Pſal:* 13.) tak przeciw tym, ktorzy pogardzaią Prawami Iego, nauki Duchownych zá nic maią, Kapłanow iako Namieſtnikow Iego do nich wyſłanych nie ſzanuią, ſprawiedliwym zapala ſię gniewem, oſoby ich, Familie, domy, włości, miaſta, całe Kroleſtwa rożnemi klęſkami niſzczy, powietrzem, głodem, woyną, powodziami, ogniem, co ſię także ná przerzeczoney ziściło Sodomie y Gomorrze, gdy w nich wziął gorę grzech, (*Gen:* 19.) *Peccatum eorum aggravatum eſt nimis, igitur Dominus pluit ſuper Sodomam & Gomorram ſulphur & ignem de cælo, & ſubvertit civitates has, & omnem circà regionem, univerſos habitatores urbium, & cuncta terræ vieentia.* Kto chce żywy obaczyć wizerunek wſzelkiego nieſzczęścia, dolegliwości, utrapienia, wſzyſtkiey prawie kary Pana Boga nad miaſtami, wioſkami, y całym Kroleſtwem, niechayże ſobie w imagitywie wyſtawi ukaranie Faraona z całym Egiptem, ktore popadł zá wzgardę rozkazow Boſkich, kiedy hardzie y krnąbrnie powiedział: *Quis eſt Dominus, ut audiam vocem ejus? neſcio Dominum;* (*Exod:* 5.) á kto ieſt Panem

moim,

moim, áżebym Iego rozkazu słuchał? nie znam żadnego nademną Pana; kiedy Moyżesza y Aarona sług Boskich do siebie od Boga posłanych nie uczcił, zeszkalował, zpotwarzył, przeciw nim z sercem zatwardzonym, zakamieniałym stawił się: *induratum est cor Pharaonis, & non audivit eos*; (*Ibid*: 7.) Karał BOG w ten czas całe Egipskie Państwo wszystkiemi plagami, karał przez ziemię, przez powietrze, przez wodę, y przez ogień, przez grzmoty, grady, pioruny błyskawice, przez muchy, przez żaby, przez pluskwy, przez szarańczą, przez ciemności, przez Aniołow, y przez ludzi. Karał ná wszystkich dobrach sławy, fortuny, y ciała; iako to ná pierwszych synach, że umierali; ná bydle, że odchodziło; ná polnych, ogrodowych urodzaiach, ná złocie y srebrze, ktore Jzraelitowie wychodząc z Egiptu zabrali; ná ciele przez wrzody, y rożne boleści, choroby po wszystkich prawie członkach. Karał ná wszystkich zmysłach powierzchownych y wnętrznych: iako to na wzroku przez okropne ciemności chociaż we dnie, przez larwy y strászydła, przez patrzanie ná siebie znędznionych, zbolałych; ná słuchu przez grzmoty y pioruny, narzekania, płaczliwe głosy, ięczenia, ryki bydła, wycia psow; ná smaku przez łaknienie y pragnienie, przez picie wody krwią płynącey, przez iedzenie potraw na poł z robactwem zmieszanych, gdy się do garnkow darły; ná powonieniu przez smrod, cuchnienie z ciał pognilych, z wrzodow, z trupow, z gadzin pochodzące; na dotkliwości przez boleść wrzodow, przez ukąszenie od rożnych jadowitych bestyi, od pluskiew. Karał ich Bog ná rozumie,

ná fantázyi, ná pámięci, ná woli przez aprehensyą, przez ustawiczną boiaźń y trwogę, przez smutek y żal, &c. &c. Na koniec iednych w morzu czerwonym z Faraonem potopił, drugich w Egipcie pozostałych zniszczył. Lecz nie mnieyszy gniew Boski y karę widzieć po dziś dzień nad Jerozolimą y żydami, ktorym gdy Bog pierwszym razem groził przez Prorokow: *Væ genti peccatrici, populo gravi iniquitate, semini nequam, filijs sceleratis, dereliquerunt Deum, blasphemaverunt Sanctum Jsràël,* (*Jsaj:* 1.) Biada narodowi grzeszącemu, ludziom cięźkiey nieprawości, nasieniu ladaiakiemu, synom niecnotliwym, odstąpili Boga, bluznili Swiętego Jzraela! á oni na to napominanie nic niedbali, miasta ich zpalić przyobiecał, ziemię wszystkę iedną pustynią uczynić, przez obcych nieprzyiacioł domy ich, fortuny, w proch y perzynę obrocić. *Terra vestra deserta, civitates vestræ succensæ igni, regionem vestram coram vobis alieni devorant, & desolabitur sicut in vastitate belli, & derelinquetur filia Sion.* Y zpełnił tę karę nad niemi przez Nabuchodonozora Krola Babilońskiego, ktorzy zburzeni są od niego, wielu pozabijani, wielu w niewolą wzięci, wielu ná cztery wiatry rozpędzeni, inni do bestyi, do kamieni zkazani, inni iak bydlęta zprzedani, (*Lucas Burgensis in hodiernum Evangelium.*) Drugim razem iuż cięźey ich Bog y niepowetowanym zkarał sposobem, kiedy po tylu Prorokach samego nie przyięli, áni słuchali Chrystusa, ná koniec krzyzową zabili sromotnie śmiercią, kiedy rożne także okrucieństwa z Apostołami Iego y Uczniami czynili, więc

iako im przepowiedział Zbawiciel płacząc nad miastem, (*Luc*: 19.) *Venient dies in te, & circumdabunt te inimici tui vallô, & coangustabunt te undique, & ad terram prosternent te, & filios tuos, & non relinquent in te lapidem super lapidem;* Przyidą na ciebie dni, y obtoczą cię nieprzyiaciele twoi wałem, y oblężą cię, y ucisną, zewsząd, y zrownaią cię z ziemią, y synow twoich, y nie zostawią w tobie kamienia ná kamieniu; y tak wykonało się wszystko nieszczęśliwie nad niemi, bo we czterdzieści y dwie lęciech po męce Chrystusowey Tytus y Wespazyan Cesarze zpalili miasto, mury rozwalili, żydow pozabijali, wielu w niewolą wzięli, około millionu według Lirana, po trzydzieści groszy żyda iednego przedawali, iako oni Chrystusa kupili przedtym od Judasza, á zaś z innych powieści trzydzieści żydow zá ieden tylko grosz przedawano ná większą żelżywość tego narodu; y dotąd już więcey powstać nie mogą, tylko się po obcych narodach rozproszeni, zarzuceni od Boga tułaią, włoczą, kapią, giną, y ginąć będą aż do sądnego dnia. Daią całemu światu ná sobie przykład chłosty Pana Boga Grecy, prawdziwego następcy po Chrystusie y po Apostołach, Oyca Swiętego Papieża Rzymskiego zá Głowę całego Kościoła uznać niechcący, krnąbrnie przeciw powadze Swiętey Stolice Apostolskiey powstaiący, od Wiary Katolickiey odszczepiency, ktorym do Konstantynopolu w Roku 1451. Mikołay piąty tego imienia Papież w ten sens napisał list: *Tres annos expectabimus, si vos fortè vos à schismate & separatione converteritis, juxta Salvatoris de ficu præceptum, sin*

 minus?

minus? exſcindemini, nè terram otioſam & inutilem reddatis, (*Bleſ. de ſign: Eccl: l. 6. apud Marchant: Dominic: infra Octav: Aſcenſ.*) Trzy lata ieſzcze będziemy oczekiwali, á za od odſzczepieńſtwa powrocicie ſię do Kościoła Rzymſkiego, według Zbawicielowego przykazu o figowym drzewie; ieżeli zaś przy ſwoim uporze będziecie trwali? w pień was wytną, ażebyście daremnie y nie użytecznie nie zaſtępowali ziemi. Stało ſię wſzyſtko według ſłow Swiętego Papieża, ponieważ po trzech latach w ſamę Zielone Swiątki Turcy Konſtantynopol odebrali, y do tych czas trzymaią. Powſtał na Kościoł Boży Fryderyk Ceſarz, groził ſię Stolicę Swiętą Apoſtolſką y cały Rzym zpuſtoſzyć za czwartego Jnnocencyuſza Papieża, do ktorego chardzie napiſał takie wierſze: *Fata volunt, ſtellæque docent, aviumque volatus, quod Fridericus ego malleus Urbis ero;* lecz mu przeciwnie odpiſał Papież: *Fata volunt, ſcriptura docet, peccata loqvuntur, quòd tibi vita brevis, pœna perennis erit,* (*Ambr: Marlianus theatr: Politici: cap: 29.*) Tak chcą fata, tak Piſmo uczy, tak grzechy twoie mowią, że krotki ieſt twoy żywot, á kara czeka cię wieczna. Ziściło ſię to, w krotce nędznie zſzedł z tego świata, á Kościoł Boży trwa do ſkończenia świata. Oby wſzyſtkie Państwa, wſzyſtkie Kroleſtwa, wſzyſtkie narody zawſze miały w pamięci ſłowa Ducha Przenayświętſzego, (*Eccli: 10.*) *Odibilis & execrabilis omnis iniquitas gentium, Regnum à gente in gentem transfertur propter injuſtitias & injurias, & contumelias, & diverſos dolos.* Obrzydliwa ieſt przed Bogiem y w nienawiści wſzelka

narodow

narodow nieprawość; Krolestwo od iednego narodu przenośi się do drugiego dla niesprawiedliwości, dla wzgard y obelg, dla rożnych zdrad, y oszukania. Co mamy plondrować insze narody y Krolestwa Chrześcianie moi, przeyrzyimy się w Krolestwie naszym Polskim, iak znácznie nadwątliło śię y zniszczyło, obaliny tylko y gruzy zruynowanych zamkow, pałacow, fortec, miast pozostały! odpadły od nas Prowincye: Sląsko, Prusy, Jnflanty, Ukraina, Wołoska Ziemia, Smoleńsk, Kijow, Czerniechow, &c. Tyle razy pustoszą nieprzyiaciele rozni pograniczni nasze kraje; tyle razy ponośiemy trzęśienia ziemi, ognie, powodzie, grady, nieurodzaie, głod, powietrze, szarańczą, niezgody, wnętrzne niepokoie, że w naszych ciężkościach y uciskach ledwie odetchnąć możemy! coż tego nieszczęścia wszystkiego iest przyczyną? są przyczyną grzechy nasze, nie zachowanie Praw Boskich, nieuczciwość Kościołow, lekceważenie Kapłanow, niedbalstwo w rzeczach Duchownych, zbawiennych, y niebieskich, ostygłość w miłości Boskiey y bliźniego, zawźiętość, gniew, niezgody, zazdrość, niesprawiedliwość, nierządy y niewstydy, pijaństwa y lusztyki, zdzierstwo y ucisk ubogiego ludu, osłabienie Wiary Katolickiey, zagęsczenie rożnych heretykow, żydow utrzymanie &c. &c. Radzi nie radzi muśiemy nie taić naszey winy przed Maiestatem Boskim, wyznaymy ią w upokorzonym y skruszonym sercu z Dawidem, (*Psal:* 39.) *Defecimus in ira tua, & in furore tuo turbati sumus, posuisti iniquitates nostras in conspectu tuo, sæculum nostrum in illuminatione vultûs tui.* Ustaliśmy

liśmy Panie Boże nasz w gniewie twoim, y w zapalczywości twoiey zgryzliśmy się, zturbowali; położyłeś nieprawości nasze przed Obliczem twoim, wiek nasz w obiaśnieniu twarzy twoiey. Musiemy z Swiętym Chryzologiem sobie samym te nieszczęśliwości przypisać, (*Apud Joseph: Mansi in hodiern: Evang: v. 7.*) *Quòd urgemur malis, quòd verberamur semper, quòd ruit grando, quòd rubigo inficit, quòd impietas prævalet, quòd dominantur morbi, quòd sævit mors, quòd tremit terra, nos tamen nec tremimus, nec timemus, nec declinamus à malis, Dei flagella veniunt, sed nostræ provocant culpæ.* Ze z nieszczęścia nigdy oswobodzić się, z łez oschnąć nie możemy, że Bog zawsze ciężkie plagi na nas dopuszcza, y niemi nas chłoszcze, że grady w polach wybijaią zboża, że pleń rdza kazi y psuie, że bezbożny nieprzyiaciel wiele nad nami może, że rożne y na ludziach y na bydlętach panuią choroby, że sroży się nad nami śmierć, że trzęsie się ziemia, á my iednak áni zadrżemy, ani się lękamy, ani złości naszych poprzestaiemy, bicze to są Boskie, ále ie nasze przywoływaią winy. Chrześciaństwo moie żądamyż, aby Bog od naszey Oyczyżny wszelkie oddalił nieszczęśliwości y klęski? żądamyż, áby nam ręka Iego cokolwiek pofolgowała, biczow tych podniosła z grzbietow naszych? poprawmy się w życiu naszym Chrześciańskim nie Chrześciańskim, znieśmy publiczne grzechy, ktore naybardziey gniew Boski ná całe zapalaią Krolestwo, wzbudźmy pierwszą staro-Polską Przodkow naszych wiarę, miłość, poczciwość, sprawiedliwość, szczerość, prostotę serca, wierność,

ność, zgodę, uczciwość Duchowieństwa, y rzeczy Boskich, Praw zachowanie y Boskich y Starszeństwa, ieszcze nad nami zmiłuie się łaskawy Bog, obroni nas od wszelkich nieprzyiacioł y nieszczęśliwości, utrzyma wszystkie nasze rzeczy w całości, zdrowie, życie, fortuny, dobra; wroci nam pierwsze lata Przodkow naszych, złote, spokoyne, urodzayne, żyzne, zleie ná nas całemi kataraktami błogosławieństwo swoie, będzie obfitowało całe w nim Krolestwo aż do skończenia świata; westchniymy wszyscy ręce podniozszy ku niebu: Ah day tak miłosierny Boże, nie racz nas karać zá grzechy nasze. Amen.

KAZANIE
Na NIEDZIELĘ Dwudziestą po SWIĄTKACH.

Regulus rogabat Jesum, ut descenderet & sanaret filium ejus, incipiebat enim mori.

Krolik prosił Jezusa, áby zstąpił, y uzdrowił syna iego, bo poczynał umierać. *Joann:* 4.



Łaściwie nazywa się Krolikiem ten Pan dzisieyszy nie całym Krolem, bo czyli podobno głowy nie ma, czyli chociaż ma, rozumu iednak do niey mu nie stawa, ktorymby rostropniey poczynał sobie. Czyliż to bowiem Krolewski, wysoki, Pański rozum, czyliż to rostropność w ten czas dopiero udawać się do Pana Jezusa, o zdrowie sy-

nowi swoiemu prośić, kiedy iuż konał, y zaczął umierać? *Rogabat, ut descenderet & sanaret filium ejus, incipiebat enim mori;* czemu nie prędzey, ná początku zaraz choroby było pospieszyć? gdyby też był pierwey syn umarł, niż on zaszedłby do Chrystusa? po śmierci wyciągać życia, byłoby od Chrystusa wymagać cudu publicznego, byłoby doświadczać się, czyli był prawdziwym Bogiem, czyli nie? nikt mu wcale tego nie pochwali. Lecz y ia drugi nie myślę także chwalić was Chrześcianie moi z naśladowania tegoż Krolika Ewangelicznego, bo y wy częstokroc w ten czas dopiero posyłacie po Xiędza, prośicie, áby do chorego pospieszył z spowiedzią y Panem Jezusem, kiedy iuż zamknie mowę, zmysły ztraci, zacznie konać, y umierać; á iest że też tu w tey mierze rozum? á coż tam iuż po Kapłanie? czy trupa będzie słuchał spowiedzi? Ná początku zaraz choroby, bez żadney odwłoki, Kapłana z Swiątośćiami, pierwey ieszcze niżeli Doktora y medyka, do chorego prośić y zprowadzać potrzeba. O tym mowię na chwałę Pana Boga naszego, ku poprawie tych, co tak zwykli czynić.

W tak iedynie potrzebney do zbawienia, bo iuż podobno ostatniey, po ktorey więcey inney może nie bydź, okazyi, osobliwie gdy kogo ciężka, niebespieczna trapi choroba, właśnie iuż ostatni y nayblizszy śmierci poseł, nie myślę dowcipnych przekładać wam przyczyn, Chrześcianie moi, ále te wam krociuchno przywiodę, ktore są pospolite, oczywiste, nie zawodne, u was samych prawdziwe z codziennego

nego prawie doświadczenia, ná moiey przedśię wzięcie mowy, że to zaraz z początku choroby iakiey nagłey, ciężkiey, niebeśpieczney Kapłana z świątościami do chorego zprowadzać zawsze potrzeba, pierwey ieszcze, niżeli medyka álbo Doktora. Ná pierwszą część przedśięwziętey mowy moiey o przyzwaniu Kapłana zaraz z początku choroby ciężkiey, niebeśpieczney te trzy was powinny pobudzać, konwinkować przyczyny. *Pierwsza*, że człowiek poczynaiąc chorować má wszystkie ieszcze dobre, w całości zmysły. *Druga*, że przy śiłach iakichkolwiek zostaie. *Trzecia*, że gdy śię do Pana Boga, do Swiętych Sakramentow udaie, zdrowie álbo doczesne ieszcze, gdy wola Boska w tym przystąpi, otrzymać może, álbo ieżeli iuż kres życia przyszedł od Pana Boga wyznaczony według owego: *Constituisti terminos ejus, qui præteriri non poterunt*, (*Job:* 14.) wyznaczyłeś granice iego, ktore go minąć nie mogą, zbawienia wiecznego pewny znidzie z tego świata. Mowmyż teraz iuż o nich iaśniey y obszerniey. Każdy, kto śię zdrowym rządzi rozumem, kto życzy sobie po Katolicku, z dobrym sumnienia roztrząśnieniem, z należytym usprawiedliwieniem śię Bogu, z obżałowaniem grzechow swoich, z wszelką gotowością, iak tylko może bydź naylepsza, nayświątobliwsza, wyprawić śię ná drogę wieczności, przyzna bardzo łatwo, że do tych wszystkich okoliczności, dobrych potrzeba zmysłow Katolikowi, zmysłow całych, naymniey nie pomieszanych, nie nadwątlonych; iako to rozumu albo rozeznania, pamięci, słuchu, mowy. Potrzeba bowiem naprzod

rozumu álbo rozeznaniá, áby mogł rozeznać, zważyć y przeniknąć, co, kiedy, iako, gdzie, ile razy, w czym, przeciw Bogu, przeciw bliźniemu, y przeciw sobie samemu wykroczył przez całe życie swoie; zważyć y przeniknąć, czyli kiedy iakich grzechow nie przepomniał ná spowiedzi, álbo należytych okoliczności nie wyznał; potrzeba przeniknąć, z iaką to czynił skruchą, z iakim przedsięwźięciem, z iaką życia poprawą; czyli za dosyc uczynił naznaczoney pokucie, czyli długi uspokoił, krzywdy nadgrodził, gniewnikow przeprosił y poiednał; do czego y pamięci także wyśmienitey potrzeba, áby tego wszystkiego teraz przynaymniey nie zapomnieć, bo iuż więcey potym czasu nie będzie podobno spowiadać się; potrzeba także mowy, áby to rzetelnie, tak, iako sama rzecz wyciąga, iak sumnienie podaie, wyraził Kapłanowi na szczęśliwą go wieczność wyprawuiącemu. Potrzeba słuchu, ktoregoby ieszcze ciężkie y grube humory z głowy opadaiące nie zatłumiły, y nie przygłuszyły, aby mogł słyszeć Kapłańskie pytania, święte napominania, rady, nauki zbawienne, reguły, ktoremi ma się rządzić w ostatnim zgonie, ktoremi ma się mocno uzbroić, obwarować na szturmy czartowskie, gdzie naybardziey nalegać zwykli czarci, wiedząc, iż to ostatnia ich z człowiekiem utarczka, czas potym minie zwycięstwa álbo przegraney; potrzeba ieszcze słuchu, áby mogł słyszeć modlitwy, affekty, ktore mu Chrystusa Namiestnik do serca podawać będzie, przez ktore y myślą y sercem, osobliwie w ostatnim tchu, y duszy od ciała rozdzieleniu podniosłby się do

Bo ga,

Boga, do ktorego ſtworzony ieſt, y do ktorego iuż w krotce poydzie. Potrzeba nad to ieſzcze rozumu y rozeznania, aby intencyą uczynił śmierci ſwoiey, dla większey w Kroleſtwie Bożym zasługi, áby ſię mogł oświadczyć, że w Wierze Swiętey Katolickiey umierać chce, że czyni doſyc Kościołowi Swiętemu w przyimowaniu Swiętych Sakramentow, to ieſt ſpowiedzi y pokuty, Ciała y Krwie Pańſkiey, Oſtatniego Pomazania; áby rozeznał wiatyk, y wyznał oſtatni raz pod przymiotami chlebowemi Ciało y Krew Syna Boſkiego prawdziwie y iſtotnie zoſtaiące. Potrzeba na oſtatek śił iakichkolwiek y mocy ciała, áby oſtatni raz w życiu mogł poklęknąć przed Bogiem utajonym, głowy ſwoiey zkłonić na podziękowanie za wſzyſtkie dobrodzieyſtwa aż dotąd odebrane, ná zalecenie ſiebie do chwały wieczney, do widzenia twarzy Iego, ktorego iak nayprędzey żądać powinien, y o nie prośić; uderzyć ſię w pierśi, weſtchnąć ſerdecznie, rzewliwemi zapłakać łzami, że Boga obraził, że go nie kochał tak, iak był powinien, że mu nie służył wſzyſtkiemi duſzy y ciała śiłami. A możeſzli to bydź wſzyſtko, com krociuchno wymienił, kiedy do chorego iuż po ſtraconych zmysłach, po zmieſzanym rozumie, y fantazyi, po nadweręzoney pamięci, po zamknionym słuchu y mowie Kapłan ná dyzpozycyą przybędzie? będzie do niego mowił, áby dał iaki znak, że żałuie za grzechy, że kocha Boga, że pragnie widzenia Iego, *&c. &c.* á chory iuż áni widzi, áni słyſzy, áni mowi, ani co rozumie, oto iuż właśnie trup, tylko co ieſzcze kiędy niekiędy tchnie, y pierſiami robi. O iak

w tym punkcie bez rozumni, nie roſtropni, nieuważni ieſteśmy, gdzieby przynależało naywięcey rozumieć! o iak dobrowolnie, ſamochcąc, przez ociąganie ſię, przez niedbalſtwo ſtarania ſię o duſzę, nędznie zchodziemy z tego świata! o iak ciężki rachunek krewni, przyiaciele, ſąśiedzi, domowi, goſpodarze, ſłudzy Bogu na ſtraſznym ſądzie będą oddawali zá chorego, iz niewcześnie do niego po Xiędza poſyłaią, iż bez ſpowiedzi, bez innych Sakramentow umiera, iż umiera nie iak Katolik, ale iak Luter, iak Kalwin, iak niewierny, iak poganin! Przetoż Duch Przenayświętſzy woła ná każdego Katolika: *Non demoreris in errore impiorum, ante mortem confitere,* (*Eccli: 17.*) Nie trzymay ſię błędu bezbożnych, przed śmiercią, poki ieſzcze maſz iakiekolwiek zmyſły, poki czuieſz ſię na śiłach, ſpowiaday ſię, przy ſkonaniu, przy śmierci, nic iuż po ſpowiedzi, nic po Kapłanie. *A mortuo quaſi nihil perit confeſſio.* Y rzecz prawdziwa, bo lubo Kapłan pod kondycyą da ábſolucyą álbo rozgrzeſzenie, kiedy człowiek konaiący zoſtaie w złym duſzy ſtanie, w grzechach śmiertelnych, bez żadnego żalu uczynionego za nic iak teraz, tak przedtym, y ſamego Papieża, (powiem więcey) ſamego Chryſtuſa nic nie waży rozgrzeſzenie. Uważaćże tu proſzę, co to za zguba duſzy, á dobrowolna! co za ſzaleńſtwo, y odwaga z ſpowiedzią ociągać ſię dotąd, aż ſię zmocni choroba, y śmierć iuż zazrzy w oczy, za gardło uchwyci! Co do przyięcia oſtatecznego olejem świętym namaſzczenia należy, wielu tu bardzo błądzi Katolikow, ktorzy ſobie o nim y wſpomnieć zakazuią w chorobie,

bie, iakoby zaraz po przyięciu iego umrzeć mieli, alec to ieſt omamienie czartowſkie, bo ten Sakrament, ieżeli ieſzcze komu potrzebne ieſt do zbawienia zdrowie, przywraca zdrowie; (o czym rożni piſzą Autorowie u Marchancyuſza.) (*In horto Paſt: Candalabro Myſtico tract:6.*) ieżeli zaś koniec życia przyſzedł z dekretu od wiekow naznaczonego, tedy umacnia na drogę wieczności, przeciw czartowſkim pokuſom wſpiera, grzechy powſzednie gładzi. Te wſzyſtkie ſkutki opiſał Swięty Jakob Apoſtoł w liście ſwoim Katolickim, (*Cap: 5.*) *Infirmatur quis in vobis, inducat Presbyteros Eccleſiæ, & orent ſuper eum, ungentes eum oleô in nomine Domini; & Oratio fidei ſalvabit infirmum, & alleviabit eum Dominus; & ſi in peccatis ſit, remittentur ei.* Choruie kto z was? niech do ſiebie zprowadzi Kapłanow Kościelnych, y niech ſię modlą nad nim, maſzcząc go olejem w Imię Pańſkie; á modlitwa wiernych uzdrowi chorego, y podzwignie go Pan Bog; á ieżeli ieſt w grzechach, odpuſzczone mu będą. Nád to ieſzcze dodaię, że człowiek Katolicki zaraz z początku choroby świętemi opatrzony Sakramentami, beſpieczniey lekarſtw może zażywać, bo chociażby potym nagle, ze mdłości, z lekarſtw ladaiakich, álbo niemi przeſadzony umarł, pewnieyſzy ieſt przy łaſce Boſkiey o zbawieniu ſwoim.

Druga część przed ſię wziętey mowy moiey iż to zamyka w ſobie, że wprzod trzeba Xiędza nizli Doktora albo medyka do chorego zprowadzać, dwie także ná poparcie tey prawdy kładę przyczyny. *Naprzod*, że Doktor lekar-

ſtwami

ſtwami chorego znacznie osłabić może, iako ſię często praktykuie, y ſami dobrze wiecie, więc nie będzie miał tyle ſpoſobności, tyle śił do należytego przyięcia Swiętych Sakramentow, oſobliwie do uczynienia należytey, zupełney ſpowiedzi, iak potrzeba. W ten czas bowiem ſciſną go boleści, torſye przyſtąpią, nudności, y bardziey to uważać będzie, co go dolega, niźli grzechy ſwoie; bardziey będzie ſię lękał śmierci, niżeli będzie troſkliwym o rachunku ſumnienia, wſzyſtko mu na ten czas zbawienne będzie wypadało z myśli, z uwagi, z pamięci; pytania Kapłańſkie ciężkie mu ſię y naprzykrzone zdadzą, będą go ſiliły, fatygowały, radby ſię co prędzey Kapłana pozbył, gdzie należałoby mu ſię iak naydłużey bawić. *Powtore* Doktor dla wźiątku ſwego y zyſku, á to ſię często trafia, ledwie nie zawſze, będzie czynił otuchę o dalſzym zdrowiu y życiu, niechcąc zaſmucić chorego, áni o tym komu namienić, że niebeſpieczny, oſobliwie gdy nie ieſt doſkonały medyk, y choroby nie wyrozumie, więc nieſpodzianie w ręku doktorſkich umiera bez opatrzenia ſię y przygotowania po Katolicku na śmierć dobrą y ſzczęśliwą. Dla tey przyczyny, y nam na przykład Pan Jezus (o czym ná wielu mieyſcach w Ewagelij) pierwey chorym grzechy odpuſzczał, dopiero im po rozgrzeſzeniu zdrowie przywracał, (*Matth:* 9.) *Confide fili, remittuntur tibi peccata tua*, Ufay ſynu, odpuſzczone ci ſą grzechy twoie, poprzedziło, zatym naſtępowało: *Surge, & ambula.* Wſtań, y chodź; áby nauczył, że chorobą przyciśnie-

ni-

ni wprzod ſię powinni ſtarać o ſpowiedź, o odpuſzczenie grzechow, o zbawienie duſzy, toż potym o zdrowie ciała; wprzod powinni Xiędza do ſiebie przyzwać, niżeli medyka. Ezechiaſz Krol gdy w chorobie ſwoiey naprzod ſię do Pana BOGA udał, y płakał gorąco modląc ſię: *Oravit ad Dominum, & flevit Ezechias fletu magnô*, (*Iſaj*: 38.) dobroć Boſka podnioſła go z łożka, y przedłużyła mu potym pietnaście lat życia; Krol zaś Judzki Aza, że wprzod w Doktorach, w medykach położył nadzieię, niżeli w Panu BOGU, (2. *Paralip*: 16.) *In infirmitate ſua non quæſivit Dominum, ſed magis in medicorum arte confiſus eſt*, umarł nędznie, y nieſzczęśliwie. *Et mortuus eſt*. Z tego dotąd przeciągnionego dyſkurſu wiecie iuż bardzo dobrze Chrześcianie moi, coście powinni czynić zaraz ná początku iakiey ciężkiey y niebeſpieczney choroby, że powinniście pierwey Xiędza przyzywać, niż medyka, iakem wam tey prawdy racyami dowiodł, wſzak ſami uznaiecie, iż niezawodne; nie zaniedbywaycież proſzę was przez BOGA, przez zbawienie duſzy, przez zdrowie waſze, tey nauki bardzo potrzebney, ledwie nie pod grzechem obliguiącey, kiedy Bog na kogo z was prześle chorobę, od ktorey niech was w długowieczne lata zachowuie ze mną, abyśmy mu wſzyſcy w zdrowiu, w czerſtwości, przy śiłach, lepiey y gorącey ſłużyli, Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Dwudzieſtą Pierwſzą po SWIĄTKACH.

Procidens ſervus ille, rogabat eum: patientiam habe in me. Upadłſzy on prośił go: miey cierpliwość nade mną. *Matth:*18.



Szła zá pierwſzym razem ſztuka temu ſłudze Ewangelicznemu, że na tandetę, na zprzedánie z żoną, y z dziećmi nie poſzedł, dla długu dzieśięć tyśęcy talentow złota, gdy pod nogi upadłſzy Krolewſkie ſkwierczał, y prośił o cierpliwość nad ſobą: *Procidens rogabat eum dicens: patientiam habe in me!* ále drugim razem nie uſzła rzecz, arcyzle powiodła mu śię u Krola, oddał go w katowſkie ręce, *tradidit eum tortoribus;* że dopiero iednę winę opłakawſzy, przeiednawſzy Pána, ná drugą winę odważył śię; że zaoſtrzył gniew po przeiednaniu, gdy wſpołtowarzyſza ſwego dławił y duśił, *ſuffocabat,* y dlatego z iedney wyſzedłſzy nie dobrze, w drugą biedę ieſzcze cięższą od pierwſzey wpadł, bo ná śmierć. Trzeba śię było polepſzyć po pierwſzey winie y utrapieniu, po ktorym powieki nie dobrze ieſzcze z łez oſchły, á drugiego nieſzczęścia z daleka unikać było, na karę nie zaſługiwać, áby na ręce Katowſkie nie przychodził; nie było na to żadney uwagi! tu płakał, żebrał o miłośier-

dzie,

dzie, prośił Pana o cierpliwość nad sobą, á od niego za drzwi wychyliwszy się, wspoł sługę duśił: *Procidens patientiam rogabat, & tamen conservum suffocabat;* płakał, prosił się, á źle broił: *rogabat, suffocabat.* Naszę to obyczayność *ad vivum* żywemi kolorami na sobie ten sługa wyraził Chrześcianie moi, bo y my przed Panem Bogiem, naywyższym Krolem naszym, ustawicznie się upokorzamy, prosiemy, skwierczemy, płaczemy o miłosierdzie, o odpuszczenie winy, á nic się nie polepszamy, zle czynić y grzeszyć nie przestaiemy, zawsze co nowego zrobiemy, y zbroiemy; iak nam to wiele szkodzi, y ciężką karę zaciąga, o tym mowię daley ku upamiętaniu naszemu. Ná naywiększą chwałę Pana BOGA naszego.

Ná nic się to wcale nam grzesznym ludziom nie przyda upokorzać się, płakać przed Panem Bogiem ustawicznie, o zmiłowanie nad sobą prośić, á zawsze źle broić, grzechow nie porzucać, nigdy się nie poprawiać; czemu? bo przez ten nasz postępek ciężka pokazuie się wina, od pierwszey większa, złość niewypowiedziana oczywiście wydaie się. Pokazuie się naprzod to, że wola nasza iuż przywykła, przylgnęła do złości, więcey od niey oderwać się niechce, że w niey swoię lubość, swoie położyła upodobanie, swoie doczesne błogosławieństwo bydź rozumie, bez ktorey y ná maleńki moment wytrwać nie może, ále się zaraz do niey powraca; ey coż w tym razie gorszego może się wynaleść? y pogański rozum tym się brzydźi, gdy Epikureyską potępił sektę. *Powtore* pokazuie się to, że taki człowiek ustawicznie, dobrowol-

 browol-

browolnie, umyślnie grzesząc, nic się nie polepszaiąc, spodziewa się podobno tym sposobem dostąpić nieba, przez co cięży grzeszy, y rzeczy nigdy niepodobney spodziewa się, iak Pismo świadczy ná wielu mieyscach; y Luter oszukany, zawiedziony ná owym swoim mniemaniu: *Fortiter pecca, & fortiter spera;* álboli też tak zle żyiąc, z grzechu w grzech postępuiąc bez poprawy, oczywiście samochcąc w piekło idzie; nad to czyliż może bydź większe szaleństwo? *Potrzecie* pokazuie się to, że to iest obłudna spowiedź, nie szczera pokuta, kiedy skwierczy kto, šlocha, płacze, á iednak w grzechy głębiey brnie, za zdaniem starożytnego Tertulliana, (*Lib: de pænit: cap:* 1.) *Ubi emendatio nulla, pænitentia necessariò vana.* Pokazuie się ná ostatek to, że z Pana Boga żart czyni, y oszukać go usiłuie, ktory wszystko widźi, przenika, y wie, kiedy przed Majestatem Iego uniża się, żebrze o litość, o miłośierdzie, o cierpliwość nad sobą, o odpuszczenie winy, o darowanie kary, á iednak obrażać go nie zaniechywa, co inszego iednak má na myśli, złego przedsięwźięcia nie odstępuie, grzechow porzucić nie ma woli? Tak czynić coż iest proszę, zważcie sami Chrześcianie moi, tylko gniew Boski sprawiedliwie podniecać na siebie, Serce Boskie iątrzyć, cięższą zciągać karę, piekło podpalać, miłośierdźia, odpuszczenia, łaski stać się nigdy niegodnym; bo czyliż człowieka zuchwale grzeszącego, y nigdy się nie poprawuiącego może Bog zbawić? czyliż go od nieprawości oderwać może, kiedy się on w nich kocha, y sam się od nich oderwać nie dozwala, do nich się wraca?

czyliż

czyliż z Bogiem zartować, z niego ſzydzić beſpieczna? czyliż Boga oſzukiwać, może ſię bez kary obeyść? rozſądzcie ſami pilno, macie rozum światłem Wiary oświecony. Taki był niecnota ow Gennadyuſza Biſkupa penitent, w leciech przymłodſzy, lecz w złościach zaſtarzały, ktory gdy ſię ſkarzył ná ſwoię ułomność często, płakał często y ſerdecznie, rzekł do niego Gennadyuſz: *Vide, nè in templo ſit dolor, in domo autem manſerit impietas! nè in Eccleſia ſingultias, & domi ſceleribus corrideas!* Patrz, żeby w Kościele nie był żal y ſkrucha, á w domu nie zoſtawała niezbożność! patrz, żebyś w Kościele nie płakał, nie ięczał, á w domu nie śmiał ſię do niecnot, y z niemi nie żartował. Obroćmy na nas ſamych oko, o iak wielu ieſt nas takich ná świecie Chrześcianie moi! Tknie nas cokolwiek Duch Przenayświętſzy w ſerce, oświeci rozum światłem prawd wiecznych, że poczniemy żywo rozważać ſproſności przeſzłego życia, poczniemy ściſły rachunek czynić ſumnienia naſzego, w czymeśmy przeciw Majeſtatowi Boſkiemu, przeciw ſprawiedliwości Chrześciańſkiey, przeciw bliźniego, w czym przeciw miłości nas ſamych według Boga wykroczyli; poczniemy żywo rozbierać przeſtępſtwa Praw Boſkich, Praw Kościelnych; ſtaną nam przed oczyma duſznemi śmiertelne grzechy, nieczułość w nich, zatwardziałość; zapamiętanie ná Boga y ná wieczność; ſtaną dobrodzieyſtwa Boſkie á te nie przeliczone, ſtanie Iego tak wielka cierpliwość w tak ciężkiey ſwoiey od nas zniewadze y urazie, ſtanie nieſkończona dobroć y miłoſierdzie w oczekiwaniu nawrocenia naſzego

ſzego y poprawy naſzey; obaczemy ſię, y przy tym nadprzyrodzonym świetle poſtrzeżemy, żeśmy zle do tych czas żyli; uznamy, że nie potrzeba iuż więcey na złe używac miłosierdzia Pańſkiego, potrzeba rozbrat koniecznie uczynić z światem, z lubościami, z roſkoſzami y z tym wſzyſtkim pożegnać ſię, co przedtym ſmakowało ciału, co mogło niegodziwie kontentować zmyślności, żądze, y ſerce; ſtanie mocna reflexya ná ſtratę łaſk Boſkich tyle razy, na ſtratę dobr nadprzyrodzonych, Nieba, y chwały wieczney dla momentalnych uciech; ná oſtatek ſtanie w oczach ogniſte piekło gotowe z paſzczą otwartą ná pożarcie nas; przeniekniemy te wſzyſtkie okoliczności z Daru Ducha Pańſkiego, cośmy przez grzech utracili, czegośmy nabyli, w iakim ſtanie duſzy nieſzczęśliwym, y niebeſpiecznym zoſtaliśmy; w tey świętey malancholij uymie nas mocno z iedney ſtrony miłość Boſka za ſerce, z drugiey ſtrony obrzydliwość grzechow przerazi, z iedney ſtrony otoczy nadzieia, że chociażby były naywiękſze, mogą bydź zgładzone y odpuſzczone przez ſzczerą ſkruchę y pokutę, z drugiey ſtrony ściśnie bojazń dekretow Boſkich, y potępienia wiecznego; nuż między nadzieią y bojaznią położone ſerce, złożywſzy opoczyſtą twardość, kruſzyć ſię, y miękczyć od żalu poczyna, pokutne z oczu wyciſka zdroie, zdobywa ſię na ákty cnot Thelogiczych wiary, nadziei, miłości; ná akty pokuty, upokorzenia ſię, odwagi ná wſzyſtkie przykrości dla doſyc uczynienia zá grzechy, y uchybienia mąk piekielnych; ſtanowi mocne przymierze więcey nigdy do przeſzłych nie wracać

ſię

ſię ſproſności, nowych ſię nie dopuſzczać, ſtrzedz ſię wſzelkich okazyi do obrazy Boſkiey; doſyc ná tym, iż rzewno opłaczemy nieprawości naſze przed Bogiem nie tylko przy konfeſsyonale, ále też innego czaſu, y na innym mieyſcu procz ſpowiedzi. Ey długoż proſzę u nas takowego płaczu? długoż takiey ſkruchy? takiego żalu? długoż takiey pokuty, y przedſięwźięcia? długoż y głębokiey pokory, owey przyobiecaney poprawy życia, owey boiaźni piekła, nadziei nieba? Oto iak łza prędko oſycha na twarzy, iak śnieg prędko topnieie od ſłońca, kwiat więdnie od upału, tak to wſzyſtko prędko, ieſzcze prędzey, y zarazem uſtaie y przemiia. Dopieroſmy płakali tak nie ukojenie, że ledwieśmy ſię nię rozlali w gorzkości morze, łez utamować żadnym ſpoſobem nie mogliśmy; gdyby nas kto był z boku uważał, rozumiałby był pokutuiących Dawidow, płaczące Magdaleny; aż przeſtawſzy płakać, z łez przetarłſzy oczy, do dawnych przyſzedłſzy zchadzek, powrociwſzy do przyiacioł y przyiaciołek, znowu tak, iak przedtym żartuiemy z niemi, chychotamy ſię, śmieiemy, komplementuiemy, kozłuiemy; żałuiemy tego, żeśmy ſię od nich cokolwiek przez ſkruchę oddalili; znowu po ſerdecznych gorzkościach ſłodyczy pierwſzych ſzukamy, po nieukojonych lamentach na zakazane udaiemy ſię uciechy, po puſtelniczey Kartuzyi albo oſobności w światowe bez potrzeby lekomyślnie wrywamy ſię roztерki y zgiełki, kochamy publiki, bale; po rozmowach z Panem Bogiem dyſkurſy niecnotliwe, wſzeteczne, uſzczypliwe prowadziemy z ladaiakim towarzyſtwem; po owym

upo-

upokorzeniu ſię aż do centrum ziemi w Lucyperowſką wzbiiamy ſię dumę y pychę; po uderzeniu ſię w pierśi z Publikanem zá przeſzłe nieprawości, znowu do pierśi z Gamratem przyciſkamy niecnotę, co pſu oczy zaprzedała; wſzyſtkie dobre y święte z wiatrem poſzły przedſięwźięcia, imprezy, obietnice, śluby, iakbyśmy nic nigdy nie przyobiecali, nie poślubili Panu Bogu, gorſzymi ieſzcze, niżeliśmy przedtym byli, ſtaiemy ſię. Y naymnieyſzego w tey drodze nieprawości nie chybiliśmy kroku od bezbożney, miłośierdzia Boſkiego niegodney Jerozolimy, ktora płakała po całych nocach tak, iż iuż oczy wzrok utraciły, łzy ná twarzy wydrożone głęboko zoſtawiły rowy, według świadectwa Jeremiaſzowego, (*Thren:* 1.) *Plorans ploravit in nocte, & lachrymæ ejus in maxillis ejus;* minęły nocy, dni po nich naſtąpiły, aż grzechow pełno! więcey grzechow, niżli kropel z oczu zpadaiących! *Peccatum peccavit Jeruſalem!* grzech grzechy potrącał, wielkie większy, y większe głownieyſzy. *Peccatum peccavit Jeruſalem!* Nie uſzliśmy nic w tey okoliczności złośliwych żydow. Zoſtaiąc w niewoli Egipſkiey u Faraona zewſząd obciążeni, do Pana Boga łkanie tylko ſerdeczne wyſyłali, y wyſłuchał ich ięczenia, (*Exod:* 2.) *Aſcendit clamor eorum ab operibus ad Dominum, & exaudivit gemitum eorum,* wybawił ich przez ſługę ſwoiego Moyżeſza z tego uciſku, áż oni znowu przez gwałt z Egiptu wyniść nie chcieli, ſami ich Egipcyanie, aby poſzli, przynaglać muſieli: *Urgebant Ægyptij populum de terra exire velociter,* (*Ibid:* 12.) Wywiodł ich na puſzczą,

iakie

iakie im tam dobrodzieystwa świadczył przez czterdzieści lat, wyliczyć nie podobna, suknie nawet na grzbiecie ich przez tak długi czas nie zdarte w całości trwały, á oni iednak zawsze złości swoie pomnażali. Karał ich rożnemi plagami, karał wężami, y śmiercią? to się prosili, unizali, popłakali, poprawę obiecowali; uskromił surowość swoię, powściągnął bicze? znowu do swoich powracali się zbrodni; kwiczeli, á złe broili, tak dalece, że Dawid liczby nie może wynaleść tey ich złości, y niestateczności, gdy z podziwieniem mowi, (*Psal: 77.*) *Quoties exacerbaverunt eum in deserto? & conversi sunt, & tentaverunt Deum!* O iak wiele razy zaiątrzyli serce Boskie? y nawracali się, y znowu kuśili Boga na puszczy. Nie bądźmyż tak niestateczni, iak żydzi, boymy się gniewu Boskiego Chrześcianie moi, á tego więcey nie przebłaganego, bo go grzechy nasze, do ktorych się powracamy, chociaż się do nich powracać tyle razy nie obiecuiemy, powtarzać zaprzysięgamy, zaostrzaią ná nas, y zmocniaią; twierdzi Swięty Paschazyusz: *Peccata nova veteribus addentes, pium Iudicem ad iracundiam provocamus, & quotidie delinquendo inexorabilem reddimus.* Boymy się, żeby, gdy my ustawicznie grzeszemy, nigdy się nie polepszamy, z Boga żart czyniemy, poprawę obiecuiąc, á do skutku nie przywodząc, BOG nas y tu doczeŝnie, y potym na wieki nie karał, ponieważ to wszystkim zapowiada Psalmista (*Psal:* 80.) *Inimici mentiti sunt ei, & erit tempus eorum in sæcula.* Wykłada ten text do

zro-

zrozumienia Augustyn Swięty: *Mentiti sunt in promissis suis, & ideo non punientur tantùm pænâ temporali, sed erit tempus eorum in sæcula.* Nieprzyiaciele zkłamali Bogu w obietnicach swoich, że się mieli polepszyć, dla tego nie tylko będzie ich BOG zarał karą doczesną, ále czas ich będzie trwał ná wieki. Uważaymy to żywą refl xyą Chrześciáństwo moie, raczey nie grzeszmy, á nie szlochaymy; poprawmy ladaiakiego życia, BOG nas gotow do łaski przyiąć iako Ociec łaskawy, nieskończenie miłosierny, zguby naszey nie pragnący. Westchniymy do niego z całego serca affektem Urbana Osmego Papieża: Oto Boże masz nas przed obliczem twoim upokorzonych, na ktorych ile razy zciągniesz rękę do zemsty, polepszyć obiecuiemy ci się; á gdy znowu miecz twoy zchowasz, nie dotrzymuiemy ci obietnicy; Gdy nas bijesz, wołamy, prosiemy, ábyś nam przepuścił; á iak nam przepuścisz, znowu grzechy nasze wołaią, ábyś nas karał; Masz nas tedy Panie winowaycow głownych przed Tobą, wiemy dobrze, iż ieżeli nam nie odpuścisz; słusznie, sprawiedliwie nas ná śmierć zabić możesz! Odpuść nam grzechy nasze bez zasług naszych Wszechmocny y miłośierny Oycze, o co cię prosiemy, boś nas z niczego stworzył, ktorzy cię prosiemy. Amen.

KAZANIE

Ná NIEDZIELĘ dwudziestą Wtorą po SWIĄTKACH.

Magister, scimus, quia verax es, & viam Dei in veritate doces, & non est tibi cura de aliquo.

Nau-

Nauczycielu, wiemy, iżeś ieſt prawdziwy, y drogi Bożey w prawdzie nauczaſz, á niedbaſz ná nikogo. *Matth: 22.*



Sztuczne manie! o chytre liſzki! o zdradliwe ſyreny! o wilcy w owczych ſkorach Faryzeuſzowie, gdzie ſię tych wykrętow y zdrad wycwiczyli! tu naradzali ſię nie dawno wſzyſcy weſpoł, iakimby fortelem Pana Jezuſa podeyść, podchwycić mogli: *Conſilium inierunt, ut caperent*, á tu go w oczy chwalą, pod niebioſa wynoſzą: Wiemy, iżeś prawdziwy; *verax es;* drogi Bożey w prawdzie nauczaſz, *Viam Dei in veritate doces;* niedbaſz ná nikogo, o reſpekt nie ſtaraſz ſię: *Non eſt tibi cura de aliquo*. Co inſzego knuią w ſ rcu, co inſzego mowią; uſtami chwalą, tyſiąc panegirykow daią, godne Chryſtuſa opiſuią cnoty, przymioty, á wſzyſtko czynią zdradliwie, y ze złości; ále im bardziey przymilali ſię, przypodchlebowali Panu Jezusowi ci obłudnicy, im go bardziey chwalili, tym ſię ich bardziey ſtrzegł, nie dowierzał im, zbeſztał ich zá pochwałę: *Quid me tentatis hypocritæ?* Czemu mnie kuśicie obłudnicy? Dał nam ſługom ſwoim Chrześcianie Chryſtus tym ſwoim poſtępkiem naukę: Ze takich ſię nam ſtrzedz naybardziey potrzeba, iako pewnych obłudnikow y zdraycow, ktorzy nas zbytecznie chwalą, y bardzo nam nadſkakuią. Krocey powiem: Pochwał ludzkich ſtrzedz ſię nam, y unikać potrzeba. Ta dziſiay Kazania moiego materya ná naywiękſzą chwałę Pana Boga naſzego.

 Nie

Nie wiem, iakie czyie w tym punkcie może bydź zdanie, czyli chwały ludzkie, wynoszenia, pochlebstwa, panegiryki, ktore nam przypisuią, z dobrym umysłem przyimować mamy? czyli też z odwroconym sercem, z niechęcią, z flegmą, nie z gustem y poniewolnie, bardziey cierpiąc, niżli przyimuiąc? iá iednak bardziey ná tę stronę nachylam się, żeby ie odrzucać, nie chętnie przyimować, y iak tylko można, wszelkim ich sposobem unikać. Każdy mi łatwo tę prawdę przyzna, łatwiey ná nię ieszcze przyzwoli, bez ociągania się y kontradykcyi snadno poydzie zá zdaniem moim, gdy dowodne będzie ze mną pilno zważał, y nie lekce sobie ważył przyczyny. *Naprzod* álbowiem gdy pochwałę iakąkolwiek, w ktoreykolwiek okoliczności z osobliwszym odbieramy gustem, z wdziękiem y serca ukontentowaniem, przez to samo godnemi staiemy się nagany, taż sama pochwała na naszę większą zamienia się hańbę, ná wstyd sromotny, y pośmiewisko u wszystkich. Ktoreż proszę w ten czas iest o nas porozumienie? tylko to, że iesteśmy ludzie letkiey powagi, umysłu nie rozeznanego, płochego rozumu; że iesteśmy ludzie fantazyi, wiatrem prożney chwały iak Chamaleonowie żyiący, że lubiemy podchlebstwo, że się kochamy w chlubie, w wyniosłości, w poszanowaniu, że wiele o sobie rozumiemy, niby coś więcey nad ludzi, że pragniemy czci, sławy, imienia u wszystkich zawołanego; zaczym głupstwo nam każdy rozumem zdrowym rządzący się człowiek przypisuie, przyznaie letkość, prożność, y tak zamiast chwały w potwarzy y wzgardzie zostaiemy.

Y ta

Y ta ieſt iſtotna prawda, że albo mamy w ſobie co takowego z talentow natury, fortuny, darow nadprzyrodzonych, oſobliwſzych od Pana Boga, w czym nas chwalą inni, albo li też nic nie znamy do ſiebie chwalebnego, nic w sámey rzeczy nie mamy: Jeżeli nic nie mamy chwalebnego, á iednak nas chwalą, przyznáią nam to, czego w nas nie maſz prawdziwie; nie ieſtże to żart z nas ſobie oczywiſty czynić? nie ieſtże to wyſtawić nas ſobie zá cel pośmiewiſk y ſzyderſtwa? tak właśnie gdyby kto ubogiego żebraka od domu do domu z torbą chodzącego chwalił, że on bogacz we wſzyſtko; gdyby kto ſzeplucha, bełkota chwalił, że wymowny; łyſego, że ma piekną czuprynę; garbatego, że proſty; Murzyna, że biały y urodziwy; karła łokciowego, że dorodny y wyſoki; kulawca, że chybki y rączy; ślepego, że byſtrych oczu; piianicę, że trzeźwy; łakomcę, że oſzczędny, y mortyfikant, oczywiſte byłoby pośmiewiſko; iakie ieſt y naſze, gdy nas chwalą z tych rzeczy, ktorych w ſobie nie upatruiemy. A iako więc gniewalibyśmy ſię w ten czas, kiedyby kto wkładał na nas iaki wyſtępek, iaką nie przyſtoyność, wadę, nieprzyzwoitość, ktoraby nas naymniey nie tykała, ánibyśmy ſię do niey poczuwali; tak w ten czas ſłuſzna rzecz obruſzyć ſię, żwawo powſtać przeciw temu, iako przeciw kłamcy, przeciw oczywiſtemu potwarcy, ktory nas chwali, gdy nic godnego pochwały ani my ſami w ſobie, áni on w nas nie widzi. Jeżeli zaś mamy co z talentow natury chwalebnego, w czym nas inni wynoſzą, iako to ná przykład roſtropność, mądrość, umieiętność, dowci-

pu biegłość y ostrość, rzeczy dawnych wiadomość, urodę y piekność, ciała subtelność, proporcyą członkow, chybkość, w mowieniu wdzięk y przyiemność, do ludzi łatwość, przychylność, szczęście, przyiazń; do wszystkiego sposobność, prędkość; zgoła we wszystkich prawie, o ktorych zamyślemy, okolicznościach wytworni y ná wybor iesteśmy, od inszych ludzi w niczym cale nie pośledznieyśi; y iużże z tym trzeba nam przod w swaty wyieżdzać? iużże to Faryzayską otrębować trąbą? głosić? rozciągać? rozszerzać? Coż mi to zá osobliwszy zaszczyt to głosić, z tego się chwalić, co y innym iest pospolite? co innym ieszcze lepiey służyć może? w czym inni daleko godniey, daleko wyborniey, daleko wyżey nad nas celuią według owego: *Sunt alij alijs meliores*? Co większa, że nas same bestye w niektorych daleko przewyższaią natury przymiotach, iak w bystrym oczu wzroku orzeł y ostrowidź, w biegu ieleń y sarna, w słuchu y chytrości álbo rostropności liszka, w powonieniu kruk y pies, w białości gronostay y łabędź, w głośie y w śpiewaniu kanarek, *&c. &c.* więc wielkie bardzo nierozeznanie to sobie samym przywłaszczać, z tym się przechwalać, w czym nas same przechodzą bestye, y słusznie wstydzą; raczeyby mowić z Szymonem Machabeyskim, gdy kogo pokusa do wyniosłości, do prożney chwały gaba: *Non sum melior fratribus meis*, (1. *Mach*: 13.) Nie iestem lepszy nad innych ludzi, braci moich! Są nade mnie rostropnieyśi, są umieiętnieyśi, rzeczy biegleyśi, są grzecznieyśi, politycznieyśi w obyczaiach, urodziwśi, szlachetnieyśi, nad to

cnotą,

cnotą, doſkonałością, świątobliwością znamienitśi. *Non ſum melior fratribus meis!* Dopieroż ieżeli co mamy z Darow Boſkich y nadprzyrodzonych oſobliwiey nam udzielonego, ná coż w tym ſamym chwałę zakładać, co nie ieſt właſne naſze, ále Boſkie? co nam Bog znowu może odebrać iak zechce, iako dał, iże chciał? raczey tę chwałę obroćmy do Dawcy tych wſzyſtkich darow, mowiąc: *Non nobit Domine non nobis, ſed Nomini tuo da gloriam,* (*Pſal:* 113.) Nie nam Panie, nie nam, ále Imieniowi twoiemu day chwałę. Powinien każdy więc z nas uważać to, iakby umyślnie do niego rzeczone, co Swięty Paweł powiedział, (1. *Cor:* 4.) *Quid habes, quod non accepiſti? ſi autem accepiſti, quid gloriaris quaſi non acceperis?* Coż ty maſz, czegobyś nie wźiął od Boga? ieżeli zaś wziąłeś, za coż ſię chełpiſz, iabkyś nie brał? Głupſtwo to ieſt zaiſte wziąść od kogo ſuknią, ná ſiebie przyoblec, y mowić: Moia to ſuknia; wziąć u kogo ſzkatułę z pieniędzmi, z kleynotami, z drogiemi kamieniami, y ſzczycić ſię: Moy to ſkarb; wziąść czyie piſma y księgi, y chwalić ſię: Iam ich Autorem. Wſzyſcy zwać ſię powinni złodzieiami, ktorzy dobrodzieyſtwa od Pana Boga wzięte, nie Iemu, ále ſobie przywłaſzczaią, z nich chwały nie Iego, lecz ſwoiey ſzukaiąc. Te tedy oprocz wielu innych przyczyn z ſtrony naſzey ſamych, powinny nas pobudzać do wzgardy wſzelkich od ludzi pochwał, chociażby nam też właściwie ſłużyły.

Lecz z ſtrony tych, ktorzy nas chwalą, daleko ſą głownieyſze przyczyny, ábyśmy ſię niemi brzydzili, y iak tylko

ko można, wszelki sposob wynaydowali do unikania od nich iako od pewnych kłamcow, zdraycow nam nieprzyiaznych, nie życzliwych. Wyrozumieć tę prawdę możemy z samych dowodow Pisma, Swiętey Historyi, Swiętych Oycow, y Mistrzow Duchownych. O takich chwalcach mowi Duch Przenayświętszy w przypowieściach Mędrca: *Proverb: 27.) Qui benedicit proximo suo voce grandi, de nocte consurgens maledicenti similis erit.* Kto wielkim y ogromnym głosem błogosławi, chwali bliźniego swego, wstawszy w nocy złorzeczącemu podobny będzie. Co tak łatwiey wykłada Wielebny Beda: Wielkim, ogromnym głosem błogosławi bliźniemu, ktory go zbyteczną chwałą wynośi, álbo iego złym sprawom, co się nie godzi, przeciw sprawiedliwości sprzyiaiąc, y poświadczaiąc, álbo dobre uczynki nad miarę chwaląc; lecz taki podobny iest złorzeczącemu, bo bardzo szkodzi owemu, ktoremu przez pochwałę do złych dzieł dodaie serca, pochopu, y odwagi, álbo też dobre Iego uczynki przez tę pochwałę psuie, intencyą przewraca, zasług ich umnieyszą, gdy co tylko dobrego dla Boga, dla cnoty, dla zbawienia, dla nieba czynić zaczyna, dla wiatru prożney przemiiaiącey chwały dokończa. Uważmyż naymilśi moi, czyliż może bydź większy nasz zdrayca, większy nieprzyiaciel nad tego, ktory nas w złych uczynkach y niecnotach utwierdza, utrzymuie, zasług, cnot, zbawienia, nieba, y Boga pozbawia! Nie mniey nam y doczesnie szkodzi chwalący nas, iak opisuie tenże Duch Pański w przerzeczonym mieyscu, (*Prov:39.*) *Homo, qui blanditur,*

ditur, fictisque sermonibus loquitur amico suo, rete expandit gressibus ejus. Człowiek, ktory łagodnemi y zmyślonemi słowami rozmawia z przyiacielem swoim, śieci rozstawia pod nogami iego, áby go złapał, usidlił, uwikłał iak ptasnik ptaka, ktoremu wdzięcznie przygrawa ná piszczałce. *Fistula dulcè canit, volucrem dum decipit auceps,* (*Cato in distichis.*) Podobnego fortelu zażył przeciwko Dawidowi nayprzednieyszy przy dworze Krola Jzraelskiego Saula Doeg, áby go mogł zdradą zgładzić z życia. Gdy álbowiem Saula miotał y rzucał szatan, kazał poszukać lutnisty, aż Doeg Dawida mu nad innych zachwalił, y przeniosł, (1. *Reg*:16.) *Ecce vidi filium Isaj Bethleemitem, scientem psallere, & fortissimum robore, & virum bellicosum, & prudentem in verbis, & virum pulchrum,* Oto ia, prawi, widziałem Syna Jzaiego z Betleem, głownego lutnistę, mocnego w śile, męża do woyny urodzonego, w mowie rostropnego, urody piękney y rzadkiey. Widzicie, iż million dał mu pochwał Doeg, opisał wszystkie iego prawie talenta; dlaczego? odpowiadaią Rabinowie u Lyrana, (*In Josue cap*: 2. §.26. *apud Naxeram.*) *Dòég dixit hac ex odio, quia David odiebat, & sic quærebat, ut staret in præsentia Saulis, cùm à dæmone affligeretur, utque sic vel à Saule, vel à dæmone ipsum exagitante occideretur.* Powiedział te pochwały Doeg z nienawiśći, bo Dawidowi był wielce nie życzliwy; szukał tedy okazyi stawić go przed obliczem Saula, gdy go bies rzucał, ażeby albo Saul, álbo czart ubił go. Koniec pochwał Dawidowych od Doego była zguba y śmierć. Z doświadczenia

nia

nia o takich zdraycach y obłudnikach mowi, piſząc ná dziśieyſzą Ewangelią Chryzoſtom Swięty: *Hæc eſt hypocritarum prima ſimulatio, quia laudant, quos perdere volunt.* Tá ieſt pierwſza obłudnikow ſkryta nieſzczerość, że naybardziey chwalą, ktorych chcą zgubić. Dociekł ich ſztuki zdradzieckiey ow u Pſalmiſty ná wſzyſtkie ſtrony Oſtrowidz, y na przeſtr gę drugim powiada o niey: *Qui laudabant me, adverſum me jurabant,* (*Pſal:* 161.) Ktorzy mnie chwalili, przeciw mnie zprzyśięgli ſię. Przyrownywa ich Swięty Cyryll Jerozolimſki do hyen beſtyi, ktore imion y przezwiſk ludzkich nauczywſzy ſię, pod domy podchodzą, wołaią, chwalą; á potym gdy człowiek zawołany wynidzie, pożeraią go. Drexeliuſz przyrownywa ich do piaſtunek y mamek; te dziecięciu ſpiewaią, kołyſzą go, á potym go ſwym ſpiewaniem uśpią.

Chrześcianie moi przykładem Chryſtuſowym niedbaymy nigdy o pochwały ludzkie, áni ich żądaymy, ani ich z wdziękiem przyimuymy dla zwyż pomienionych przyczyn, ktore proſzę wbić ſobie mocno w pamięć. Takich mieymy zawſze zá obłudnych, iak miał Chryſtus w dziśieyſzey Ewangelij, miemy zá nieſzczerych, nie życzliwych, nam ná zdradzie ſtoiących, zguby naſzey pragnących, ktorzy nas w oczy zbytecznie chwalą, zalecaią, głoſzą, chociaż żadney nie maſz potrzeby, áni co chwalić, zalecać, głośić, bo co w nich ukrywa ſię, iuż z przywiedźionych racyi y przykładow obaczyliśmy. Chwała naſza Chrześcianie nay-większa nich będzie ta, żyć cnotliwie, świątobliwie, po Ka-

tolicku,

tolicku, według Praw Bofkich, á z tego wfzelkiey pompy, pochwały, y chluby unikać. Chwała nafza niech będzie tá naywiękfza, áby był pochwalony Bog z nafzych fpraw, y zá nie nam dał potym fiebie famego w nadgrodę, dał chwałę wieczną, y nigdy niefkończoną. Gdy nas kto zacznie chwalić, odpowiedźmy mu: nie my, ále niech będzie Jezus Chryftus pochwalony; przydaię kończąc to iuż Kazanie: Niech będzie pochwalony ná wieki wiekow. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ Dwudzieftą trzecią po Swiątkach

Ecce Princeps unus acceſſit, & adorabat Jeſum.
Oto ieden Xiążę przyfzedłizy pokłonił fię Jezufowi. *Matth:9.*



Nac, że Xiążę, *Princeps*, bo ma w fobie wfzyftkie Xiążęcia przymioty. Ma powagę, ponieważ wfzyftek lud nań obrocił oczy, rum uczynił mu idącemu do Pana Jezufa: *Ecce Princeps!* Oto Xiążę! pálcem go fobie zkazywali. Ma wfobie pokorę y uniżoność przy powadze, ktora wielce zdobi naywiękfzych Panow, iak drogi kleynot koronę, bo fię pokłonił: *adorabat.* Má religij cnotę y pobożność, bo fię Bogu w ludzkim ciele uniżył do nog, z ziemią fię zrownał przed obliczem Iego: *Adorabat Jeſum.* Ma iednaki afekt ku wfzyftkim dzieciom fwoim, taki ku fynom,

iaki ku corkom; nie trybem teraznieyszego wieku, gdzie bardziey kochaią synow, nizli corki, ná te narzekaiąc, iż z domow, z familiy fortunę y kleynoty wynoszą, ztąd prędkiey ich śmierci radzi; ten zaś Xiążę zá corką prośi Pana Jezusa: *Domine filia mea modò defuncta est, veni.* Corka moia dopiero umarła, podź proszę cię Panie, á wskrześ ią. Có większa rzecz, y uwagi godna, iest rostropność y przezorność tego Xiążęcia, że nie posyła sług do Pana Jezusa, bo mogliby się byli kędy zabawić, omieszkać, y nicby byli w interessie Pańskim nie sprawili, sam tedy swoią osobą poszedł: *Accessit, & adorabat Jesum*, y wskorał, otrzymał łaskę Jezusową, zprowadził go w dom swoy: *Surgens Jesus sequebatur eum.* Przez ktorą Xiążęcia tego rostropność uczemy się wszyscy tey prawdy: iż przez posły wilk nie tyie. Sami około nas powinniśmy bydź pilnymi, skrzętnymi, starownymi, ná nikogo się nie zpuszczaiąc iak w doczesnym, tak w wiecznych y zbawiennych interessach. Sami sobie naylepiey ie sprawić możemy. Ten Punkt dzisiay Kazania moiego na naywiększą cześć y chwałę Pana Boga.

Już to ostatnia zpuszczać się ná kogo z rzeczą potrzebną, ostatnia powierzyć komu pilnego interessu swego czyli to w doczesnych, czyli w wiecznych y do zbawienia należących okolicznościach, bo tak uczynić, iest nie uczynic, nic nie wskorać, nie omylnie oszukać się, niezawodnie zawieść, oschnąć ná nadziei. Taką nadzieię każdego, y opuszczenie się na kogo, przytownywa Mąż sprawiedliwy Job z dawnego doświadczenia do wiotkiey paięczyny, kto-

ra śię w momencie rozrywa y ginie, (*Job*: 8.) ***Sicut tela aranearum fiducia ejus;*** Ufność ta tyle pomaga, tyle waży, ile śiatka paięcza. Widziemy często, że śię paiąk kręci, uwiia, prędko krząta, biega rączo, śiły wywnętrza, rozumielibyśmy, iż iaką znaczną zrobi sztukę, wystawi iakie dzieło wspaniałe, aż wszystka iego skrzętność, robota, y staranie ná nic śię nie przyda; wielkie szczęście, że śię muchą, motylem, álbo komorem obłowi; tenże y my częstokroć, á ledwie nie zawzdy pożytek mamy z cudzego około nas starania y biegłości, gdy śię ná nie opuszczamy! kręci śię w prawdzie ten, ktoremu rzecz iaką do sprawowania zlecamy, chodzi pilno niby około niey, zdaie śię śił wszystkich prawie natężać do tego końca, przykładać srzodkow, rożnych sposobow, nie żałować potow, fatygi, trudow, w usługach naszych, iednakże wszystko coś nie sporo, opieszało idzie nam, wszystko idzie ná wiatr z paięczyną, álbo też gdzieśmy śię spodziewali wielbłąda, słonia, muchę lub motyla zyskamy, odbieramy. Wszak mi tę prawdę przyznaią chętnie sami Panowie w zabiegach swoich doczesnych. Posyłaią niektorzy z nich swoie przez szyprow, y dworzanow umyślnie sprawunki do Gdańska, nakazuią, obliguią, żeby ztamtąd wywiezli to cały kredens srebrny, to bławaty, to iakie galantomie; aż oni álbo nic nie sprawią, álbo pudru pudełko, y kilka muszek ná twarz dla Jeymości przywożą, swoie zaś fatygi y trudy łasztem przekładaią, iż śię pytali pilnie o to, iż kilka razy przez dzień całe miasto obiegli, po trzy kroć w każdym sklepie byli, chociaż w żadnym

nie poſtali. Niektorzy z was Chrześciańſtwo moie zlecacie ſprawy ſwoie w Grodach, w Ziemſtwach Plenipotentom, Patronom; powierzacie pod wielką obligacyą Sędziom, Deputatom, oſobliwie w bliſkiey kolligacyi zoſtaiącym, traktuiecie ich ſuto, udaruiecie choynie, nie ſkąpą ręką pieniądze wyſypiecie, będzie ſprawa ſłuſzna, dowodna, ſprawiedliwa, prawna y gracka, tylko ſię w niey trzeba przypilnować, terminu nie uchybić, dobrze ſą z ſwoiemi punktami przełożyć, powinna bydź dekretem przyſądzona, bez żadney trudności wygrana, przecięż albo z rejeſtru zpada, w odwłokę przedłużoną idzie, álbo cale przegrana bywa, że nie ſami przez ſiebie dozieracie prawa, ale przez waſzych Plenipotentow, przez waſzych Patronow, á oni bardziey ſwoiey fortuny nie waſzey ſzukaią, ſobie więcey niżli wam ſłużą; y przeciwney ſtronie łatwo przekupić ſię, przeciągnąć daią, y od was ſummy punktualne biorą. *Muśiał ſię ſnadź* ná ſwoim Plenipotencie zawieść w Rzymſkim Ratuſzu Pomponiuſz, bo ſetnego uczy: *Non omes actiones per Procuratorem poteſt quis inſtituere, (Ulpianus lib: 4.)* Nie wſzyſtkie ſprawy może kto przez ſwego Plenipotenta odprawować. Sprawił w prawdzie wſzyſto arcydobrze do myśli ſwoiey przez Poſła Tobiaſz ſtary, (*Tob*: 5.) y ſyna ożenił godnie y bogato, y dzieſięć talentow ſrebra bez zprzeczki od Gabela odebrał, ále to był nie proſtey kondycyi Poſeł, Rafał Archanioł z gornego choru, nie człowiek ziemſki. Sprawił przez człowieka imieniem Eliezera także wſzyſtko dla ſyna Jzáak Abraam, (*Gen*: 24.) ále to bardziey cud, niżeli przy-

kład.

kład. W więźieniu zatrzymany Jozef nic nie wſkorał u Faraona przez iego Podczaſzego, zapomniał o tym, co mu zlecił, y o co uśilnie prośił, y był iuż przyobiecał mu iako rzecz pewną, (*Gen: 40.*) *Succedentibus proſperis Præpoſitus Pincernarum oblitus eſt Interpretis ſui.* Ochozyaſz Krol Jzraelſki przez ſwoich Xiążąt zaledwo do ſiebie zprowadził Eliaſza, y to ná zgubę ſwoię, (4. *Reg:* 1.) minęłaby go była, gdyby ſam był do niego poſzedł. Sługę ſwego poſłał Elizeuſz Geyzego ná wſkrzeſzenie od śmierci ſyna Sunamitki, (4. *Reg:* 4.) ále ciało bez duſzy poſłał nie ſługę, trup trupa nie ożywił, ſam muśiał pracy ſwoiey odżałować. Tak Rotmiſtrz Ewangeliczny z powieści Swiętego Łukaſza, gdy mu ſługa nagle zachorował, poſłał ſtarych Rabinow do Pana Jezuſa: *Miſit Seniores Iudæorum rogans eum, ut veniret,* (*Luc: 7.*) y z niczym ſię powrocili za zdaniem wielu tłomaczow textu tego u Maldonata; ſam potym do Pana Jezuſa pośpieſzył, iak świadczy Mateuſz Swięty. *Acceſſit ad eum centurio rogans,* (*Matth: 8.*) y otrzymał, czego żądał, obiecał ſię zaraz przyiść do niego Zbawiciel: *Ego veniam, & ſanabo eum.* Leniwo zawſze, iak żołwie, iak na ołowianych nogach, w naſzych potrzebach, chociażby przynagleyſze były, y bawić ſię nie cierpiały, chodzą ludzie; prośmy ich nadprośmy, obligacyi tyśiąc założmy? nie uſłużą, ſzczerze nie przypilnuią, cale zaniedbaią, przepomną, prawdziwie, z przygotowania ſię umyślnego ieſzcze, zawiodą; przy naſzym intereſsie zá naſzym nakładem, wydatkiem, y koſztem o ſiebie ſtaraią ſię, ſobie ſamym ſłużą, do-

gadzaią

gadzaią swoim intersom, z naszey fortuny dobrze się maią, opływaią we wszystko, á my ná sucho siedziemy; oni nasze szkatuły, worki szlamuią, nam się tylko piskorz zostaie. Jako się niegdyś stało z Mniszkami Trzebnickiemi, ktore Domaratowi Wojewodzie Poznańskiemu zleciły, oddały w opiekę wszystkie majetności swoie, áby ich miał rząd y dozor, onym zaś wszelkie potrzeby do Klasztoru opatrywał według czasu; aż on siębie pasł, nie Mniszki; z ieziorow głownieysze ryby *cum magno oculo* ná swoy stoł obracał, Pannom zasyłał piskorze y płotki; ná swoię oborę przenosił całe stada wołow, całe trzody baranow y owiec, do Klasztoru nakazał zawieść cielę co zdychać miało, parszywe iagnięta y prosięta, (*Horol: Princip: apud Bielicki Dominic*: 15. *Pent*: *punct*: 1.) Przeklina tedy Prorok tego, ktory mogąc się sam przez się wygodnie starać o sobie, ná kogo inszego zpuszcza staranie, w nim bardziey ufność pokłada, nizli wierzy sobie samemu, (*Jerem*: 17.) *Maledictus homo, qui confidit in homine,& ponit carnem brachium suum!* Przeklęty człowiek, ktory się na człowieku zasadza, y stanowi go za podporę, zá ramię swoie !

Jeżeli zaś tak się bardzo zawodziemy, oszukuiemy ná cudzey o nas pieczy w rzeczach doczesnych, ah przez Boga żywego czemuż się zpuszczamy ná kogo w rzeczach zbawiennych y wiecznych ? Gdzież tu w tey mierze rozum mamy, mogąc sami dobrze sobie uczynić, dobrze się na szczęśliwą wieczność opatrzyć, y wyprawić, dostatki, fortunę zawczasu rozporządzić; ná Kościoły, ná szpitale własną

ſną naſzą rozdzielić ręką, y oddać, poki wſzyſtko w naſzey mocy mamy, my tak rzecz iedynie potrzebną, do zbawienia pomocną komu innemu niebeſpiecznie zlecamy, ſtanowiemy ſobie opiekunow, teſtamentu y oſtatniey woli naſzey Exekutorow, ktorzy to wſzyſtko zaniedbać, álbo nie cale według naſzego rozporządzenia wykonać, álbo ná koniec zdradzić nas mogą, á my przez naſze w tym niedbalſtwo, wiecznie, albo do iakiego czaſu w czyſzcu nieſzczęśliwymi będziemy! Przeſtrzega każdego wcześnie Duch Przenayświętſzy, (*Eccli*: 14.) *Fili, ſi habes, benefac tecum, & Deo dignas oblationes offer; memor eſto, quoniam mors non tardat, teſtamentum hujus mundi morte morietur, ſecundum vires tuas exporrigens da pauperi.* Synu, kiedy maſz z czego, uczyń ſobie dobrze, y Bogu godne odday ofiary; pamiętay ná to, że śmierć nie opoźnia; teſtament świata z śmiercią ſwoią razem obumrze, według możności twoiey nie żałuy iałmużny ubogiemu. Coż mogę cięższego, co bezbożnieyſzego, co nie Chrześciańſkiego, nie ludzkiego, nie ſumiennego o nas mowić, iako to, że na nas ſamych żadney baczności nie mamy, że o nas ſamych cale zapominamy, niędbamy, że ſię według Boga y według duſzy, iak przynależy, nie kochamy, że okrutnymi na nas tyranami ieſteśmy, ſamochcąc, dobrowolnie ciśniemy ſię do piekła, álbo ná długie męki potępiamy ſię do czyſzca, zatrzymuiemy ſię od chwały wieczney, od widzenia twarzy Boſkiey! Jedno naſze ſerdeczne weſtchnienie, iedna ſzczera y dokładna ſpowiedź, iedno przyięcie czyſtym ſercem Nayświętſzey Kommunij,

munij, iedna iałmużna chętnym umyślem w Imię Chrystusowe ubogiemu dana, iedno słuchanie Mszy Swiętey z nabożeństwem, iednego dnia tylko post, iedno w iakiey rzeczy umartwienie, iedney dolegliwości, utrapienia cierpliwe zniesienie; iedno krzywdy, urazy przebaczenie, iedno zacięcie się dyscypliną pomniąc ná Mękę Chrystusową, ieden ákt heroiczny wieleby nam pomogł do żywota wiecznego, gdybyśmy go sami przez siebie samych uczynili, bo własne uczynki nasze od nas samych wykonane bardzo się Panu Bogu podobaią według świadectwa Kaznodziei Pańskiego, (*Eccle:* 9.) *Deo placent opera tua,* á my się nie rostropnie zpuszczamy ná cudze za nas modlitwy, słuchania Mszy S., ná cudze spowiedzi, Kommunie, czucia, posty, klęczenia, iałmużny, umartwienia, dyscypliny, *&c!* Prawda to Katolicka, nie przeczę iey, że sprawiedliwych ludzi są nam wielce pożyteczne zasługi, pomocne modlitwy, posty, iałmużny, *&c,* ále nasze, przez nas samych sprawowane bardziey nam pożytecznieysze, skuteczniey nas y pewniey wspomagaią przy zasługach Chrystusowych, Swiętych Bożych, y innych ludzi w łasce Boskiey zostaiących; ieżeli więc my naszych własnych nie będziemy mieli, tamte nas cudze nie zbawią, Bog ich nie przyimie od nich za nas. *Utilissima tibi fateor justorum hominum officia, sed semper requiritur à Deo opus tuum, lachrymæ tuæ, eleemosynæ tuæ,* mowi uczony de Bàéza (*In Evang: l.* 8. *c.* 3. §. 27.) Pozwalam ci y ná tę ufność twoię Chrześcianinie, że gdy ty będziesz zostawał po śmierci w mękach czyszcowych, Bog przyimie cudze mo-

dlitwy

dlitwy zá ciebie, ktore wyzwolą cię ztamtąd, y trzebaż tobie dla tey nadziei ociągać ſię ná nie, ſiebie ſamego zaniedbać, nie ratować? Kiedybyś był w niewoli Moſkiewſkiey, Tatarſkiey, álbo Tureckiey, y mogłbyś ſię ſam wyzwolić, álbo ſnadno ucieczką ſalwowáć, czy roſtropnie w ten czas czekałbyś, áżeby cię kto z niey wybawił, wyprowadził, wykupił? Gdyby ſię z nagła dom z tobą zapalił, mogąc ſam przez ſię z ognia w całości umknąć, czy ociągałżebyś ſię w ten czas ná kogo, áby cię z niego wyciągnął? Po nie urodzaiach y woynie wiedząc o przyſzłym iako pewnym głodzie, á maiąc czas po temu, y łatwość, y czym przyspoſobić wſzyſtko ná owę ciężką biedę y karyſtyą, czyliż powinienbyś porzucić ſtaranie około ciebie, ręce opuścić, á tylko oczekiwać, aż ci kto żywności przynieſie, chleba kawałek z miłoſierdzia Chrześciańſkiego udzieli pod czas głodu owego? O tobie to mowa ſamym Chrześcianinie, tyś to ſam taki! Sądź ſię ſam, patrzay, iak nieroſtropnie, prawdęli mam rzec, wybacz mi proſzę, iak głupie opatruieſz ſię, y wyprawiaſz ná wieczność, gdy ſię od kogo mieć ſpodziewaſz pomoc, ſam ſiebie zapamiętywaiąc, zaniedbywaiąc. Moy BOZE iak ſię tá nadzieia w ſercu twoim oſtać może, iż cię opiekun, teſtamentu exekutor, przyiaciel, ſyn, corka, żona, brat, álbo kto inny z ludzi wybawi z owey ciężkiey niewoli, iż cię wyrwie z czyſzcowych pożarow, kiedy ty ſam nie ſtaraſz ſię wybawić, y wyrwać! iak kto má dbać o ciebie potym, kiedy ty ſam nie dbaſz, gdzie idzie o ciebię ſamego, idzie o duſzę twoię, idzie o zbawienie! Poganin

nin w tey okoliczności mędrszy od ciebie Katoliku, chociaż bez światła wiary, uważ, co mowi, (*Plin: l.* 3. *Epist:* 10.) *Dispice, nè sit parum providum sperare ex alijs, quod tibi ipsi non præstes!* Patrz, czyli rzecz bespieczna, spodziewać się od innych, czego sam tobie nie wyświadczysz!

Nie chcę dłużey o rzeczy tak iawney, prawdziwey, y dowodney rozmawiać z wami Chrześcianie moi, mowię raz na zawsze z Jzraelitami: My przez nas samych czyńmy dobre uczynki, *Nos ipsi faciamus opus;* (2 *Esdr:*4.) Mowię z Seraficznym Doktorem, (*S. Bonav: in specul: Virg: Cap:*11.) *Nos ipsi faciamus, non nostri vicarij;* My sami sprawuymy dzieło zbawienia naszego przez nas samych nie przez naszych Namiestnikow, nie przez naiemnikow, nie przez Exekutorow, nie przez powinowatych, nie przez Przyiacioł y krewnych. Mowię ná koniec z Apostołem: *Dum tempus habemus, operemur bonum;* (*Ad Galat: Cap:* 6.) Poki nam czasu stawa, czyńmy dobrze; Po naszey śmierci álbo kto za nas co dobrego uczyni, álbo nie uczyni, iakoż to pewnieysze: Jeżeli co uczyni, dać nam przecię iakąkolwiek pomoc; ieżeli záś nic zá nas uczyni, nasze własne dobre uczynki, cnoty, zasługi, będą nas wspomagały przed Maiestatem Boskim, w ktoreśmy się za życia opatrzyli, y te są naypewnieysze, naybespiecznieysze, bo nasze; á gdy y naszych żadnych nie będzie, áni też także cudzych, ná ktore się opuszczamy, ná wieki się zawiedziemy y oszukamy! niech nas tego Bog uchowa. Amen.

KAZA-

KAZANIE
Ná NIEDZIELĘ Ostatnią po SWIĄTKACH.

Cùm videritis abominationem stantem in loco sancto. Gdy uyrzycie brzydkie zpustoszenie na mieyscu świętym stoiące. *Matth*: 24.



Rzez brzydkie zpustoszenie na mieyscu świętym stoiące, Swięty Hieronim rozumie statuę Cesarzowi Tyberyuszowi od Starosty Piłata w Kościele Jerozolimskim wystawioną; Teofilaktus rozumie Anty-chrysta, ktory przed sądnym dniem będzie zasiadał w Kościele, y za Boga się udawał; Lyranus rozumie Katolikow zle, bezbożnie w świątnicy Boskiey sprawuiących się; wszystkie te rzeczy są wielkie zpustoszenia, nieznosne obrzydliwości w oczach całego Nieba ná mieyscu świętym. Ja zaś przez mieysce święte rozumiem nas samych przez Chrzest święty, przez łaskę ná Kościoł y mieszkanie Panu Bogu poświęconych według Apostoła Pawła Swiętego, (1. *Cor*:3.) *Templum Dei estis vos*. Jak miłemi iesteśmy w oczach Pana Boga, y we wszelakie błogosławieństwo obfituiemy, poki w nas łaska Boska zostaie; iesteśmy w ten czas Kościołem świętym, á prawie Niebem, tak gdy łaskę Boską ztraciemy, gdy grzechowi mieysca ná duszy naszey pozwalamy, staiemy się pustynią, nie masz nic bardziey Bogu obrzydliwszego nad nas. O za-

cności łaſki Boſkiey tá mowa, ábyśmy ią utrzymywać ſtarali ſię; y o brzydocie grzechu, ábyśmy ſię go wyſtrzegali, niech idzie na naywiększą chwałę Dawcy łaſki Pana Boga naszego.

Abyśmy mogli poznać ſtraſzną puſtynią, zniſzczenie, ogołocenie duſzy naſzey, ábyśmy żywą uwagą mogli przeniknąć iey ſzkaradną ſzpetność, niewypowiedzianą obrzydliwość w oczach Boſkich y całego Nieba, w ktore przez grzech śmiertelny wpada, wprzod nam potrzeba zmiarkować iey piękność, doſtoyność, ſpezy, obfitość z łaſki Boſkiey, gdy ieſt przytomna, ná nię ſię iako ze zrzodła zlewaiące; dopiero z iey piękności ſnadno doydziemy, iak ſzpetną ſtaie ſię przez grzech; dopiero z iey doſtatkow nadprzyrodzonych y przyrodzonych mądrze będziemy ſądzili o iey zpuſtoſzeniu, utracie y ſzkodzie przez grzech. O zacności y piękności, o doſtoieńſtwie y ſkarbach duſzy naſzey mowić, rzecz bardzo trudna, áni należycie wyrażona, bo ieſt ſzczerym duchem, pod oko naſze nie podpadaiącym bez żadney materyi; bo ieſt podobna Bogu ſamemu, ná wyobrażenie Iego ſtworzona, cząſtka Boſtwa Iego, *particula Divinitatis*, więc z tey przyczyny doſyc o niey powiedziec, iż iako nad Pana Boga nie maſz nic w świecie godnieyſzego, zacnieyſzego, pięknieyſzego, bogatſzego; *Omnia comparitivè ad Deum nihil ſunt, pulchritudo non pulchritudo, divitiæ non divitiæ, exiſtentia non exiſtentia;* zdaniem Swiętych Doktorow powſzechnym; tak po Bogu nad duſzę naſzę w łaſce Iego zoſtaiącą nic nie maſz między wszyſtkiemi ſtworzeniami

niami zacnieyszego, ozdobnieyſzego, ſzacownieyſzegō, obfitſzego; mowi Auguſtyn Swięty, (*Lib: de natura Aæ.*) *Anima eſt Deo ſimillima, imaginem habens creatoris ſui, unde ſicut Deus omnē creaturam, ſic anima omnem, naturâ ac dignitate præcellit.* Więc ztąd, iż ieſt do Pana Boga przypodobana duſza naſza, wielkiemi też od niego imionami uczczona, wielkiemi przywilejami obdarzona, wielkiemi darami, y ſkarbami zbogacona, wielkiemi ozdobami okraſzona. Ztąd nazywá ſię nayprzednieyſzym Troycy Przenayświętſzey dziełem, Jedynaczką Wſzechmocności, Corką Oyca Przedwiecznego, Syna Boſkiego Oblubienicą y wyzwolenicą, Ducha Nayświętſzego przyiaciołką, y pieścidłem, iáko też y Kościołem. Ztąd iey Ociec Niebieſki dał nieśmiertelność, Syn Boſki wyrozumienie, wſzyſtkie ſwoie odkupienia zaſługi, y cenę męki ſwoiey, iż duſza zdaie ſię bydź nieſkończoney wagi, iáko ieſt nieſkończoney krew Chryſtuſowa zá nię wylaná: *Anima tantùm valet, quantùm Sangvis Chriſti pro illa effuſus;* Ztąd Duch Nayświętſzy ukleynocił ią rożnemi Darámi, łáſkami, błogoſławieńſtwami, cnotami wlanemi, Teologicznemi, y obyczaynemi, ták dalece, że ią żadne ſtworzenia w tym punkcie nie przepiſzą, w ſzacunku nie przeważą, w godności ſtopniu nieprzewyżſzą. Wźiął te wſzyſtkie iey kleynoty ná wagę Mędrzec Jdumeyſki, ná iedney ſtronie położył wſzyſtkie piękności, godności, y doſtatki cáłego świata, ſamo Niebo y ziemię, ná drugiey położył duſzę czyſtą, y w łaſce Boſkiey zoſtaiącą, y z podziwieniem zawołał, (*Eccli:* 26.) *Omnis ponderatio non eſt digna con-*

tinentis

tinentis animæ! Wſzyſtko brydnia, wſzyſtko nic nie wáży iak plewa przeciw duſzy czyſtey, grzechem nie zmazaney. Swięty Bernard wſzyſtkie iey ozdoby y ſkarby w rąz zebrał, (*In Cant:*) *Anima eſt decora Dei imagine, deſponſata in fide, dotata in ſpiritu, redempta ſangvine, deputata cum Angelis, hæres bonitatis, capax beatitudinis.* Duſzá ieſt przyozdobioná poſtacią Boſką, zaślubioná wiárą, wypoſażona w duchu, krwią Chryſtuſa odkupiona, rowna Aniołom, dziedziczka dobroci, dzierżawczyni wiecznego błogoſłáwieńſtwa. Dosyc była bogatá w kleynoty, doſyc co do ciała urodą znamienitá Judytá, że z iey twarzy oczu ſwych nie zpuściło Aſsyryiſkie woyſko; patrzáło iak w tęczę: *Conſiderabant faciem ejus, & erat in oculis eorum ſtupor, quoniam pulchritudinem ejus mirabantur nimis,* (*Judith:* 10.) Przedziwny doſyc Eſtery wdzięk do kochania zniewalał ſerca: *Erat formoſa valde, & incredibili pulchritudine, omnium oculis gratioſa, & amabilis videbatur;* (*Eſther:* 2.) nie wyrownáły nigdy iednák duſzy pięknością, ktorą łáſka Boſká zdobi. Swięty Bernardyn Seneńſki wychwalić iey doſtatecznie nie może, (*Ser:*5.*A.* 1.) *Si formarentur tot Empyrei cæli, quot ſunt aquarum guttæ, quot ſunt grana arenæ maris, quot ſunt ſtellæ; omnis pulchritudo eorum ſimul ſumpta, non poſſet æquari pulchritudini unius animæ, tanta eſt excellentia ejus!* Gdyby tyle było ſtworzonych Empireyſkich Niebios, ile ieſt w rzekach kropel wody, ile ziarnek piáſku morſkiego, ile gwiazd; tá wſzyſta piękność ich razem wzięta zkupiona, cieniem ieſt do piękności iedney duſzy.

Swięty

Swięty zaś Vincentius Ferreryusz to twierdzi, że gdyby kto zobaczył bez zmazy y káłu grzechowego duszę, minęłyby tysiąc lát, á ták poglądaiąc ná nię, nigdyby áni pić, áni ieść nie chciał, iey się pięknością kontentuiąc, (*Ser: in Sabbatho post Dominic: Oculi.*) *Si videres unam animam sine turpitudine & macula peccati, transires sic mille annos, quòd nunquam velles comedere, nec bibere.* W tym krotkim wyłożeniu obaczyliśmy piękność, ozdobę, bogactwá, kleynoty, we wszystko obfitość duszy nászey, poki zostaie bez grzechu, poki iest w łásce Pana Boga, w miłości y przyiazni Iego; Sądzmyż znowu teraz o iey szkáradney brzydocie; sądźmy o iey spustoszeniu przez grzech śmiertelny; y ogołoceniu, gdy te wszystkie w zwyż pomienione ozdoby o ieden raz tráci. Ah czyliż potrzebá większey iuż obrzydliwości, gorszey pustyni nad nię! Przyczyná iest z Filozofow wźięta: *Optimi pessima corruptio.* Rzeczy wytworney árcyzłe zepsowánie; rzeczy piękney kaźń náyszpetnieyszá. Widziemy, co z ślicznego Aniołá uczynił grzech, iż uczynił diábłá y ożog piekielny! z duszy piękney coś szpetnieyszego ieszczę nád diábłá czyni, bo w porownániu do duszy grzechem zmázáney pięknieyszy diábeł. O iák muśi bydź táká duszá obmierzłá, szkárádná w oczách Boskich, y cáłego Niebá! O tych obrzydliwościách w szczegulnośći wspominá Przypowiestnik Pánski, (*Prov:* 3.) *Abominatio Domini est omnis illusor;* Obrzydzeniem iest Bogu náygráwácz y wyśmiewcá, (*Ibid:* 12.) *Abominatio est Domino labia mendacia;* Obrzydzeniem są Pánu ustá kłámliwie; *Abominatio Domini cogi-*

tationes

tationes malæ, (*Ibid:*15.) Obrzydzeniem Pánu myśli złe, ládaiákie, (*Ibid:*16.) *Abominatio Domini eſt omnis arrogans.* Obrzydzeniem ieſt Pánu chárdy y pyſzny. Krotko zákończá Dáwid Sentymentá ſynowſkie ſwoim zdániem o wſzyſtkich ogolnie niepráwościách, że ſą nieznoſnym obrzydzeniem, (*Pſal:* 52.) *Corupti ſunt, & abominabiles facti ſunt in iniquitatibus ſuis.* Zgnili, záśmierdźi li ſię, obmierzłymi ſtali ſię w niepráwościách ſwoich. Ani ſię tym ſmrodliwościom ná duſzy z grzechu pochodzącym dźiwić mámy, bo co ſię dzieie z ciałem, gdy duszá z niego wynidzie, toż ſię włáśnie z duszą dźieie, gdy odſtąpi Bog, odſtąpi od niey łáſka Iego dla grzechu. Wyraźnie tę bezecność opisuie Chryzolog Swięty, (*Ser:* 18.) *Recedente animâ, mox corpori fœtor, corruptio, putredo, vermis, cinis, horror, & omnia viſu deteſtanda ſuccedunt; diſcedente Deo ex anima, mox venit peccatorum fœtor, corruptio criminum, vitiorum putredo, conſcientiæ vermis, vanitatum cinis, infidelitatis horror, & fit in corporis ſepulchro vivo funus animæ jam ſepultæ.* Gdy duſza z ciała wynidzie, zaraz pſować ſię y kazić poczyna; zaduch ciężki, ſmrod nie wytrzymany, ropa bezecna, zgnilizna rozkiſła, robactwo plugawe, proch y ſtrach naſtępuie, aż dla obrzydliwości patrzyć nie można; gdy także Bog z duſzy uſtępuie z łaſką ſwoią, ná tych miaſt grzechow ſmrod cuchnąć poczyna, zepſowanie z niecnot; zgniłość wyſtępkow pokazuie ſię, robak ſumnienia, proch prożności, ſtrach niewierności, y iuż w żywym ciała grobie śmierdzi pogrzebiona duſza. Gdyby ſię wſzyſtkie pluga-

ſtwa,

ſtwa, ſmrody, bezecności, zarazy, cuchnienia z gnojow, z trupow, z rynſztokow, z gnilizn, z jeźior śmierdzących, y wychodow, álbo kloak w iedno zkupiły y zlały, cięższa daleko y większa zaraza y obrzydliwość duſzy w grzechu śmiertelnym będącey. Coż mowić o iey ogołoceniu, zpuſtoſzeniu przez grzech? áh płakać bardziey, ubolewać nad nią potrzeba, niżeli mowić! Ogołocona ieſt z łaſki y przyjaźni Bożey, ogołocona z Synowſtwa Boſkiego, ogołocona z dziedzictwa wiekuiſtego, y z prawa do Nieba, do błogoſławieńſtwa; ogołocona z Darow Ducha Przenayświętſzego, z cnot wlanych, nadprzyrodzonych, z oświecenia, z natchnienia y pomocy do dobrego; ogołocona z towarzyſtwa Anielſkiego, z opieki y przyczyny Swiętych Pańſkich, z zaſług Chryſtuſowych, y ſwoich właſnych; ogołocona z pociech wnętrznych, z pokoju ſumnienia, z panowania y władzy nad namiętnościami; ogołocona ze wſzyſtkich przymiotow zacnych na rozumie, ná woli, y pamięci; o wielkie nader zpuſtoſzenie!! Wytyka w brew iedney Pannie, nie Pannie Ambroży Swięty, (*ad Virg: lapſam cap:* 2.) co ztraciła, gdy Panieńſką niewinność ztraciła, duſzę zmazała nieczyſtością. Byłaś Panną w Raju Boſkim, między ślicznym " Kościoła kwieciem; byłaś Oblubienicą Chryſtuſową, byłaś " przybytkiem Ducha Przenayświętſzego, á gdy powtarzam " tyle razy, że byłaś, potrzeba ci tyle rázy weſtchnąć żałośnie, " zapłakać rzewliwie ná to, że iuż więcey nie ieſteś teraz " tym, czymeś była! Przechodzałaś ſię po Kościele iak piękna " gołębica, iaśniałaś iak ſrebro y złoto, pokiś z niezmazanym "

ſumnieniem chodziła, byłaś iak lśnąca gwiazda w ręce Bo- "
ſkiey żadnego wiatru, żadney zacimiaiącey chmury nie "
obawiaiąca ſię! Co w tobie, proſzę, za odmiana teraz tak "
nagła? z Panny ſtałaś ſię nierządnicą, z mieſzkania Ducha "
Swiętego łożyſkiem diabłow, z śliczney gołębicy ſmokiem! "
Patrzay, ktora z Swiętych Panien, albo z mężow ſprawie- "
dliwych do ciebie ſię przybliżyć nie wzdryga? O nędzna "
niewolnico ſzatańſka! o natury ludzkiey ochydo! o wſty- "
dzie Nieba! o pośmiewiſko piekła! o ziemi nieznoſny cię- "
żarze! Uważamyż to pilno Chrześcianie moi? coż też ſo-
bie ná tę prawdę myślemy? potrzeba nam uważać to, y my-
ślić, co to grzech śmiertelny w duſzach naſzych zá ſzko-
dy, ruiny, y zpuſtoſzenia czyni; potrzeba uważać to, iak
nas ſzpeci, ſzkaradzi w oczach Boſkich y całego Nieba; po-
trzeba nam myślić o ſpoſobach, ktoremi naymnieyſzego
grzechu uchronić, y uſtrzedz moglibyśmy ſię. *Strzeżemy*
ſię nieprzyiacioł, ktorzy nas z doczeſnych łupią, wyzuwa-
ią fortun, z dobr, z maiętności, z ſkarbow; ſtrzeżemy ſię
zboycow, ktorzy nas zabiiaią ná ciele; ſtrzeżemy ſię powie-
trza, chorob łożnych, zaraźliwych, ſmrodliwych, ciało gno-
iących, petoci, wrzodow, trądu, obmierzłość ſprawuiących;
daleko więkſzy grzech śmiertelny nieprzyiaciel, zaraźliwſzy
niż powietrze, okrutnieyſzy niż zboyca, ſtraſznieyſzy niż
zaraza, bo duſzę zabiia, morzy, y gubi. Ah czemuż ſię go
nie wyſtrzegamy! czemuż ſię go ſnadno dopuſzczamy! cze-
mu okazyi ſami do niego ſzukamy! Gdyby kto z nas za-
pewne wiedział, iż iak wnidzie do tego á do tego domu,
zaraz

zaraz nie uleczoną zarazi się chorobą, zaraz trupem padnie, álbo zasadzeni, rostawieni, nieprzyiaciele zábiją go, byłżeby w tey mierze tak szalony, z rozumu obrany, áby tam poszedł? czemuż my iednak uczęszczamy do domow podeyzrzanych, do osob ladaiakich, rozwiozłego życia, gdzie się tyle kroć zaráżamy grzechem, gdzie duszá nasza tyle kroć obumierá? gdzie dlá szpetney przyiázni, y bezecney społeczności, przyiázń z Bogiem, y towárzystwo z Swiętymi utrácámy? Ah Chrześciánie! więc się kiedyż tedy popráwmy, z grzechow się oczyszćmy, o łáskę Boską stáráymy się, y onę utrzymuymy, nie lekce wáżmy iey utrátę; szácuymy Bogá, szácuymy duszy zácność, szácuymy zbáwienie násze, z tego się wszystkiego przez grzech nie obnażaymy, niechciymy bydź zpustoszeniem dobrowolnym, y obrzydliwością Bogu, y Niebu, teraz doczesnie, á potym ná wieki. Amen.

KAZANIE

Na NIEDZIELĘ doroczney pamiątki Poświęcenia Kościoła.

Hodie in domo tua oportet me manere.

Dziś mi potrzeba mieszkać w domu twoim. *Luc:* 19.



Y gdzież teraz są takie czasy! gdzie gorliwość Wiary y chwały Boskiey, gdzie gruntowna, stateczna miłość Bogá, wzniesione ku niemu, otwarte, zpragnione serce w Chrześcianach!

gdzie takowe Kroleſtwa, Pańſtwa, Xięſtwa, Prowincye, miaſta, y domy, do ktorychby ſię ſam Pan Jezus wdzierał, napierał, zapraſzał: *Hodie in domo tua oportet me manere.* Dziś mi potrzeba y w twoim, y twoim mieſzkać domu. Nie má u nás teraz mieyſca Bog, y my go w domu naſzym nie ztrzymamy, bo tam pełno przeklęctwa, doſyc czartow (*Luc:* 9.) *ingreſſi habitant ibi;* y on ſam z daleka nas miiać muśi dlá naſzey niewdzięczności, y niezbożności. Jeden tylko dom Marty znayduię błogoſławiony, w ktorym częſto Pan Jezus przebywał: *Mulier quædam Martha nomine excepit illum in domum ſuam,* (*Ibid:* 10.) ieden dom dziſieyſzego Zacheuſza ſzczęśliwy, do ktorego ſam ſię kwapił: *In domo tua oportet me manere.* Zá przyiściem Jezuſowym dom Zacheuſza przemienił ſię w Kościoł: *hodie huic domui ſalus,* coś więcey powiem, przemienił ſię w Niebo; y tak domy Chrześciáńſkie rownały ſię przedtym Niebu, Kościołowi. A teraz czyliż ſą Niebem y Kościołem? zawodzę ſię; ſam Kościoł Boży, nie ieſt Kościoł. Co zá przyczyná? Odpowiem krotko lub z boleścią ſerca: Zelżywość, zaniedbanie, bezbożność, nieuſzanowanie Kościołow Chrześciańſkich, znośi ich imię; przez nie, nie mogą ſię nazywać domem Boſkim, Kościołem Boſkim. Mowię o tym dziſiay z naywiękſzą gorliwością chwały Pana Boga, ná poprawę niebacznych Chrześcian.

Oby Kościoły naſze Chrześciańſkie były przynaymniey w tey dobie, w ktorey ſą domy y pałace świeckich Panow, Xiążąt, y Krolow! Tam z wierzchney y wewnętrzney poſtury poznać, że Pan, Xiążę, Krol mieſzka: ſa-

cyátá y weyście pokazuie osobliwszą wspaniałość; herb rodowity, ludny ná samym froncie stoi szylwach; wniść do sieni zá pierwszy prog, wstąpić ná galerye, ná pokoie? wszędzie świetno, iasno, okazało; starożytne Antecessorow portrety długim po ścianach, po szpalerach uszykowane szeręgiem *ordine longo* oświadczaią przytomność Panow, drugich prawie Bogow ná ziemi *numina terræ;* w samym pokoju majestat y pompa; w Ministrách, w Dworzanach, w sługach nie widziana skromność z powagą zmieszana, iaka była w sługach Salomonowych, ktorym się zadziwiła Krolow Saba; chodzenie ich ciche, powolne ná palcach tylko, *suspenso pede*, gdy się z mieysca ná mieysce, z pokoju do pokoju przechodzą; ieżeli zaś przed Pańskim stoią obliczem? z iaką pilnością w usłudze, z iaką układnością, y z oczekiwaniem skinienia Pańskiego stoią; gadania nie pytay! milczenie wielkie, iakby ięzykow nie mieli; reflexya y uwaga tá tylko sama w głowie tkwi, że Pan ich iest obecny, ktoremu służą! Przyidzie poddany z supliką, á czasem nadeydzie y konfident, nie zaraz iak szalony do pokoju wpada, pyta się wprzody, czy interessowi, czy spoczynkowi, wygodzie, grze, zabáwie Pańskiey traktamentowi nie przeszkodzi, ubogi zaś żebrak z daleká przed pałacem przez iednę y drugą skwierczy godzinę, czyli co uprosi, czyli z niczym odeydzie. Otoż mámy krociuchne z dziesiątey ledwie części domu Pańskiego opisanie. Obroćmyż się też iuż Chrześciańsťwo moie do Kośćioła, do domu Boskiego, gdzie Bog sam z nami założył sobie y obrał mieszkanie: *Elegi locum istum*

mihi

mihi in domum; (2. *Paralip:*7.) *Ecce tabernaculum Dei cum hominibus, & habitabit cum eis,* (*Apoc:* 21.) Patrzmy nayprzod na zwierzchnią posturę, czyli też poznać z niey można, że tu Bog mieszka? *Ecce tabernaculum Dei!* Otoż przybytek Boski! áh wstydzie Chrześciański! pieknieysze są pod czas bożnice żydowskie, zbory pogańskie, diábelskie, iaki był Jowisza Kápitolińskiego u Rzymian, Dyány u Efezeyczykow; proszę o wybaczenie w tym, co powiem, pieknieysze są karczmy Szlacheckie, szkoły końskie, masztarnie, bo z dobrego, czerstwego, gładko ociosanego drzewa wystáwione, niżli Kościoł w wioskach Katolickich! *Ecce tabernaculum Dei!* Oto Kościoł! otoż przybytek Boski! ściany się wálą, facyáta upáda, strzechą miásto dáchowki pokryty; otoż zwierzchnia domu Boskiego postura! *Ecce tabernaculum Dei!* Wniydzmyż wewnątrz; áh boli serce! ná płacz się zábieraią oczy! Rozściecz y potok, czyli raczey po top walny stoi ná srzodku Kościoła, ledwie się podgiąć nie trzebá! czystsze y susze ulice y bruki mieyskie, niżli páwiment Kościelny; ławki połámane; poł zpleśniáłego obrazu, y to nie rozeznać ktorego Swiętego albo Swiętey, w ołtarzu wiśi, Ambona álbo Kazalnica z beczki czy z pudła iakiegoś; *Cimborium*, gdzie Nayświętszy Sakrament Ciała y Krwie Pańskiey zamyka się, z szufladki iakieyś, czyli z skrzynki! *Ecce tabernaculum Dei cum hominibus!* Niechcę daley mowić o porządku, o zwierzchney ozdobie Kościoła materyalnego. Mnieysza to, że się Kościoł drewniany, álbo murowany ná ziemię wali, że ozdoby w nim żadney nie masz,

y nie

y nie rozeznać go, czyli to Kościoł, czyli nie Kościoł, by y krzyż z wierchu zpadł; lub iednak boli ferce, iakem iuż raz powiedział, patrzyć ná takie zpustoszenie Kościołow naszych Katolickich! Cięższa to, to nieznośnieysza y boleśnieysza, iż żadnego nie maią od prawowiernych Katolikow poszanowania, iakby nie były domem Boskim, domem Modlitwy, domem Ofiar, domem sprawowania Sakramentow, ále iáskinią łotrowską; narzeka ná tę zelżywość Chrystus w Nayświętszym Sakramencie utajony, w nich zostaiący: *Domus mea, domus Orationis vocabitur,* (*Matth:* 21.) to iest Imię Kościoła mego, to nazwisko, á wyście to Imię znieśli, y łotrownią uczynili przez nieuczciwość: *Vos autem fecistis illam speluncam latronum!* w Rzymie zá czasow Pogańskich do Bożyszcza Herkulesowego áni muchy, ani psy; do Achillesowego y ptak wlecieć nie mogł z powieści Pliniusza: *Ad templum Herculis nec canes, nec muscas; ad Achillis verò nec alites volare opinio fuit;* Do naszych Kościołow prawdziwemu Bogu poświęconych, y gdzie rzetelnie, istotnie, obecnie sam Bog mieszka pod Osobami Sakramentalnemi, zá sobą dobrowolnie psy wprowadzamy, niektore nad to Wielmożne Panie suki w rękawkach, y na ręku, piastuiąc, wnoszą! áh przez Boga żywego co się dzieie! álboż to Kościoł Boży psiarnia? *foris canes!* precz z psami zá Kościoł; z książką w ręku, z paciorkami do Kościoła trzeba wchodzić, nie z sukami, iak czyniły pobożne Jadwigi, Kunegundy, Blanki, Były te czasy, y iam ie iuż zapamiętał, chociaż nie dawno ná świecie żyię, obym był nie żył, że-

bym

bym tey bezbożnośći nie widział, áni o niey od inſzych nie ſłyſzał, gdzie ſami naśi Katolicy godnośćią w Oyczyznie znamienici, wprowadziwſzy w granice Polſkie obcych nieprzyiacioł woyſka, w Kośćiołach konie żołnierzom ſtawiać rozkazywali, obrazy SS. Bożych z ſrebra poodzierali Kałmucy, Kozacy, Schizmatycy, rąbali ná ogień Ołtarze, Nayświętſzy Sakrament z puſzką wyięty, poświęcone Kommunie pod nogi koniom miotali! rwały ſię beſtye, y świątośći deptać wzdrygały ſię, ludzie gorśi od beſtyi biciem ich przymuſzali, napędzali. A takież to Kośćiołow poſzanowanie? taka adoracya Nayświętſzego Sakramentu od Katolikow? coż był ná ten czas Kośćioł? czy domże Boſki? bezbożność, nieuczciwość Chrześćiańſka, ktora tego była początkiem, zamieniła go w ſtaynię końſką, w iaſkinią łotrowſką y beſtyi: *fecerunt ſpeluncam latronum, ſpeluncam belluarum!* O iak wielka Pana Boga cierpliwość, że zá tę ſwoię zniewagę herſztow y pryncypałow nagłą zaraz nie pokarał, śmierćią, śiarczyſtym z Nieba nie zpalił ogniem! o iak wielkie miłośierdzie Pana Boga, że całego Kroleſtwa ziemia żywo nie pożarła! upadniymy ná twarz wſzyſcy przed Majeſtatem Boſkim, dziękuiąc zá tę cierpliwość, zá to nad nami miłośierdzie, chwalmy go, mowiąc z Prorokiem, (*Thren:* 3.) *Miſericordiæ Domini, quia non ſumus conſumpti, quia non defecerunt miſerationes ejus!* O wielkie, nieſkończone miłośierdzie Pańſkie, żeśmy do tych czas nie poginęli, że nie uſtała litość Iego nad nami! Obroćmy ſię ieſzcze cokolwiek

z uwagą

z uwagą do naszego zachowania się, do naszey skromności, do naszego nabożeństwa w Kościele; czyliż nie takie iest, iakie wywoływał z Ambony Antyoskiey, iakie gromił, wyklinał Złotousty Biskup Chryzostom Swięty, (*Hom: Jb:in Epist: 1. ad Corinth.*) *O torporem! o frigus! o temporum miseriam! Ecclesia Dei domô quâlibet profana magis!* O gnuśności! o oziębłości! o bezbożności Chrześciańska! o czasow naszych biedo! Kościoł Boży nad wszystkie domy świeckie bardziey zprofanowany, zelżony! Y słuszne tey Kościoła zelżywości naznacza przyczyny: *Nam in domo quidem ordo servari solet, hera thronum occupat omni cum venustate, famulæ tacitè sedentes texunt; familiarium quisque, quod imperatum est, in manibus habet, hic verò magnus tumultus, magna confusio, nihilque à caupona differunt nostra!* W domu świeckim należyty zwykł się zachowywać porządek, gospodyni álbo Pani przystoynie opiera się ná krześle, służebne Panny cicho siedząc ręczną się zabawiaią robotą, iedne przędą, drugie bogate szpalery, materye złotym tkaią hawtem, z domowych każdy, co má nakazane, sprawuie; w Kościele zaś chałas wielki, zgiełk, rozgardyasz, huk, wrzawa, zamieszanie wielkie, nic się właśnie Kościoł od karczmy nie rożni! *Ecce tabernaculum Dei cum hominibus! non tabernaculum Dei, sed taberna cauponum!* (*Author Oper.*) Daley ieszcze o dom Boski gorliwością uwodzi się Biskup Swięty: *Tanta turba, tantus risus in Ecclesia, quantus in balneis, quantus in foro!* Tłum taki, szum, rozruch, śmiech w Kościele, iaki śmiech, iaki rozruch w łaźniach

 bywa,

bywa, y ná rynku! Otoż Kościoł! otoż przybytek Boſki! *Ecce tabernaculum Dei, non tabernaculum, ſed balnea! ſed forum,* (*Auth: Oper: addit.*) łaznia, rynek, nie Kościoł. Coż też ná te słowa odpowiecie dziſieyśi Katolicy Swiętemu Chryzoſtomowi? á zaliż waſzych nie przenikaią ſerc? izaliż nie ſą prawdziwe? Odezwie ſię kto z was: Iá ſpokoynie zwykłem zachować ſię w Kościele, álbo ſiedzę w ławce, álbo przed Ołtarzem klęczę, pacierz mowię, álbo iaką kśiążkę nabożną czytam, álbo taiemnice Mſzy świętey rozmyślam. Słuchayże nabożniku Swiętego ieſzcze Doktora exhorty, uznaſz rzecz prawdziwą: *Curvaſti quidem genua, ſed mens tua foris vagatur;* Klęczyſzci ty w Kościele, ále myśl twoia, Bog wie, gdzie błąka ſię po świecie! *Corpus tuum intus, ſed ſenſus foris!* Ciało twoie ná mieyſcu świętym, ále zmyſł twoy gdzie indziey zoſtawa! *Os quidem loquitur, ſed mens uſuras cogitat, poſſeſſionum redditus ſupputat, deſcriptiones domorum videt, amicorum verba volvit, negligentias intuetur famulorum, mulierum ſpeciem conſiderat,* (*Hom: 16. in Matth:*) Uſta twoie Chrześcianinie coś wprawdzie mowią, ále rozum o lichwach, o pieniądzach zamyśla ſię, z maiętności ſummy y dochody rachuie, popiſy domow przewraca y wartuie, Przyiacioł mowy rozbiera, niedbalſtwo ſług y ſłużebnic uważa, po urodach płci żeńſkiey biega. Sądźmyż ſię ſami Katolicy moi, czyli nas to nie tyka? áh tyka bez pochyby. A powinnoż to bydź w Kościele Bożym, w Kościele ná modlitwy, ná błaganie Maieſtatu Boſkiego poświęconym? czyliż ná te myśli, ná te ſprawy

wy świátowe nie mamy domow świeckich? áh wstydzie nasz! Lękaymy się Katolicy moi straszliwego sądu Bożego, lękaymy się y doczesney, y wieczney kary za to nieuszanowanie świątnic Pańskich; wieszczą nam o tym Prorocy z Jeremiaszem, (*Jerem*: 51.) *Ultio Domini, est ultio templi sui*, Zemsta Pana Boga nad wami wisząca, y ktorą teraz ponosicie, iest zemsta o Kościoł swoy. Grozi surowo Piotr Swięty Apostoł, (1.*Petr*:4.) *Tempus est, ut incipiat judicium à domo Dei*. Przychodzi czas, że się sąd Boży zacznie od Kościoła Bożego, zá niego Bog sędzia pierwszy impet gorący ná nas wyprze, y oprze. Wspoł Piotra Apostoł Apostoła Paweł Swięty ná iednoż społecznie poszedł zdanie, (1. *Cor*: 3.) *Si quis templum DEI violaverit, disperdet illum DEUS.* Ktokolwiek nie uszanuie, zgwałci Kościoł Boży, zniszczy go BOG. Zniszczy go BOG ná czci, ná sławie, ná imieniu, ná fortunie, ná dzieciach, ná całey familij, ná dobrach, ná wszystkim docześnie, y potym zkarze ná duszy wiecznie: dodaie ná pomienione Apostolskie słowa Swięty Wincenty Ferreryusz. (*Ser pro Feria* 2. *post Lætare.*) *Diversimodè perdet DEUS illum, perdet illius honorem, famam, pecunias, & filios, si habuerit, ac filias*, Zebyśmy tey kary uszli, uczyńmyż dzisiay przy dorocznym poświęcenia tey ná chwałę Boską wystawioney Bazyliki obchodzeniu postanowienie mocne, y przymierze, że zawsze z boiaźnią ná to święte będziemy przychodzili mieysce, że w nim będziemy mieli rekognicyą naywyższego, nie-


ſkończonego Majeſtatu BOGA tu obecnego, że ſię w nim ſkromnie, cicho, pokornie, uważnie, przykładnie, świątobliwie, układnie y według powierzchowney poſtaci, y według wnętrzney; y według ciała, y według duſzy będziemy zachowywali; a zá taką uczciwość Kościoła zleie ſię ná nas błogoſławieńſtwo od BOGA y teraz docześnie, y potym wieczne. Amen.

KONIEC

Kazań Rocznych ná wſzyſtkie Niedziele, ku naywiękſzey czci y chwale Pana BOGA.

Niech będzie pochwalony BOG w Troycy iedyny na wieki Amen.



RE-

REGESTR

Propozycyi, álbo rzeczy założonych ná Kazania, y dowiedzionych.

Ná Niedzielę 1. *Adwentu.*

Th: ARescentibus hominibus præ timore, & expectatione, quæ supervenient universo Orbi. *Luc:* 21.

Prop: Nie na zgon świata ginącego, ále na swoy mieć uwagę potrzeba; Wielki iest nie rozum o zgonie naszym nigdy nie pomyślić, gdy nam koniecznie umierać potrzeba.

Na Niedzielę 2. *Adwentu.*

Th: Arescentibus *&c.* Joannes in vinculis misit ad Christum duos de discipulis. *Matth:* 11.

Prop: Zle, álbo dobrze umierać Bog naszey zostawił woli. Dobrze tedy umierać lepsza rzecz.

Na Niedzielę 3. *Adwentu.*

Th: Arescentibus *&c.* Dirigite viam Domini. *Joann:* 1.

Prop: Sposoby dobrego się przygotowania na śmierć dobrą, szczęśliwą, świątobliwą.

Na Niedzielę 4. *Adwentową.*

Th: Arescentibus *&c.* Parate viam Domini. *Luc* 3.

Prop: Zebyśmy potym umieli y potrafili dobrze umierać, czyni się proba, cwiczenie pobożney, szczęśliwey, Katolickiey śmierci.

Na

Na Niedzielę Vacat po Nowym Roku.

Prop: Niedziela dziśieyſza bez Ewangelij. Dobremu Katolikowi dośyc raz uſłyſzeć Ewangelią, nie trzeba mu iey często czytać, przypominać, áni go z niey napominać; ſam śię poczuwać má do ſwoiey powinności Chrześciańſkiey.

Na Niedzielę pierwſzą po trzech Krolach.

Th: Requirebant eum inter cognatos & notos, & non invenientes regreſſi ſunt. *Luc:* 2.

Prop: Mamy zawſze oſtrożnie poczynać ſobie w każdey okoliczności z krewnymi, między niemi albowiem nayprędzey, y nayczęściey z ich okazyi tracięmy Boga, tracięmy łaſkę Boſką.

Na Niedzielę Wtorą po trzech Krolach.

Th: Vocatus eſt Jeſus & diſcipuli ejus ad nuptias deficiente vino. *Joann:* 2.

Prop: Między Chrześciany dla świata, dla kogo inſzego ieſt dośyc, wyſtarcza wſzyſtkiego; dla Pana Jezuſa, dla ſług Iego, dla śierot, dla uboſtwa wſzyſtkiego nam nie doſtawa; á powinnoby bydź wſzyſtko dla Boga, nic dla świata, y prożności.

Na Niedzielę trzecią po trzech Krolach.

Th: Extendens manum Jeſus, tetigit eum. *Matth:* 8.

Prop: Tym chętniey bliźniego ratować powinniśmy, im obrzydliwa, zaraźliwa choroba, więkſzy wſtręt do niego czyni, y wſzyſtkich odwraca.

Na

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Th; Motus magnus factus est in mari. *Matth:*

Prop: Bog sprawiedliwych, wybranych swoich ná świecie zawsze chce trzymać, y trzyma iak w falach, iak w odmęcie dla wielu przyczyn.

Na Niedzielę piątą po trzech Krolach.

Th: Domine nonnè bonum semen seminasti? &c. *Matth:* 13.

Prop: Bog za wyborną pszenicę kąkol, zá niezliczone dobrodzieystwa, wzgardę, affronty, niewdzięczność od nas odbiera, gdzie wdzięczni bydź mu bez liczby powinniśmy.

Na Niedzielę czwartą po trzech Krolach.

Th: Donec fermentatum est totum. *Matth:*

Prop: Jako bez kwasu y soli chleb nie smaczny, nie doskonały, czegoś mu nie dostaie; tak życie Chrześciańskie bez utrapienia, ktore się przez kwas y sol znaczy, iest, y powinno nam bydź nie miłe, nie doskonałe. Ná utrapienia właśnie cierpliwym y chętnym znoszeniu nasza Chrześciańska zawissa doskonałość.

Na Niedzielę Starozapustną.

Th: Pares illos nobis fecisti. *Matth:* 20.

Prop: U Pana Boga nie tak wielce waży, iak wiele kto dla niego czyni, tylko iak dobrze, y iak z natężonym afektem.

Na Niedzielę Mięsopustną.

Th: Qui audierunt, à sollicitudinibus. divitijs, & voluptatibus vitæ, euntes suffocantur, & non referunt fructum. *Luc:* 8vo.

Prop:

Prop: Swiatowe uciechy, zbyteczne ſwawole, igrzyſka, zmyślne roſkoſzy, luſztyki tłumią w nas prawdy wieczne, nauki zbawienne niſzczą.

Na Niedziele Zapuſtną.

Th: Dixerunt ei, quòd Jeſus Nazaræ̀nus tranſiret. *Luc:* 18.

Prop: Pod czas zapuſtow, gdzie Bachus, zbytek, y rozpuſta goſci, tam mieyſca dla Pana Jezuſa nie maſz, mija Bog z daleka takie domy.

Na Niedzielę pierwſzą Poſtu.

Th: Cùm jejunaſſet Jeſus quadraginta diębus, & quadraginta noctibus. *Matth:* 4.

Prop: Pamięć ná okrutną Zbawiciela naſzego mękę powinna nas utrzymywać od zakazanych pokarmow, powinna nam bydź wſzelkich nieſmakow przyprawą w poſtnych potrawach.

Na Niedzielę wtorą Poſtu.

Th: Jeſus transfiguratus eſt ante eos. *Matth:* 17.

Prop: Trzeba nam ſię Chrześcianom przemienić w Jezuſa cierpiącego, ukrzyżowanego.

Na Niedzielę trzecią Poſtu.

Th: Erat Jeſus ejiciens dæmonium, & illud erat mutum. *Luc:* 11.

Prop: Lubo zawſze, iednak oſobliwiey teraz rozmowy naſze powinny bydź częſte o tajemnicach Męki y śmierci Jezuſowey.

Na Niedzielę czwartą Poſtu.

Th: Colligite fragmenta, nè pereant. *Joann:* 6.

Prop:

Prop: Naymnieysze Męki Jezusowey cząstki, fragmenta nigdy ginąć nie powinny z serc, y pamięci naszey.

Na Niedzielę Męki Pańskiey.

Th: Quis ex vobis arguet me de peccato? *Joann:* 8.

Prop: Umęczony, zabity tak okrutnie ná Krzyżu Pan Jezus dosyc wielki, dosyc oczywisty dowod przewinionego w nas sumnienia.

Na Niedzielę Kwietnią.

Th: Ecce Rex tuus venit tibi mansvetus. *Matth:* 21.

Prop: Pan Jezus ukrzyżowany sam bydź powinien Krolem serc naszych.

Na Wielki Czwartek.

Th: Dixit eis: scitis, quid fecerim vobis? *Joann:* 13.

Prop: Zeby godnie tę tajemnicę sprawowaćeśmy mogli, powinniśmy z iedney strony uważać godność tego Sakramentu, z drugiey strony podłość y nikczemność naszę.

Na Wielki Piątek.

Th: Sustinui, qui simul contristaretur, & non fuit; & qui consolaretur, & non inveni! *Psal:* 68.

Prop: Szuka się ubolewaiących nad Męką y śmiercią Jezusową; Wydaią ich zaś znaki prawdziwego politowania y pożalenia, wydaią oczywiste konjektury y przyczyny.

Na Niedzielę Wielkonocną.

Th: Surrexit. *Marc:* 16.

Prop: Krotkie wyliczaią się pobudki do wesołości Duchowney z zmartwychwstania Pańskiego.

Na Poniedziałek Wielkonocny.

Th: Aperti ſunt oculi eorum. *Luc*: 24.

Prop: Powinniśmy mieć teraz oſobliwiey otwarte oczy na ſpowiedź Wielkonocną, iaka bydź powinna.

Na Wtorek Wielkonocny.

Th: Oſtendit eis manus & pedes. *Luc*: 24.

Prop: Jak Chryſtuſa, tak ſerca Iego w nas ſamych ſzukać potrzeba, tam go znaleść rzecz pewna.

Na Niedzielę Przewodnią.

Th: Ubi erant diſcipuli congregati propter metum Judæorum, venit Jeſus. *Joann*: 20.

Prop: Wuciſkach, w utrapieniach naſzych nie mamy ſobie przykrzyć, áni rozpaczać, bo zawſze Bog z nami, y za nami iako iedyny obrońca.

Na Niedzielę drugą po Wielkonocy.

Th: Ego ſum Paſtor. *Joann*: 10.

Prop: Podłe nazwiſko Paſterza owiec wziął ſobie Chryſtus, żebyśmy znacznego będąc urodzenia, álbo fortuny, godnośći wielkiey, chwały, talentow iak do duſzy, tak do ciała należących, ztąd ſię nie chlubili, ále zawſze podło o ſobie rozumieli.

Na Niedzielę trzecią po Wielkonocy.

Th: Plorabitis, & flebitis vos, mundus autē gaudebit. *Joā*: 16.

Prop: Poki na tym padole płaczu żyiemy, płakać nam, lamentować przynależy, iak ſtaniemy w Niebie, dopiero z tych łez oſchniemy.

Na

Na Niedziele czwartą po Wielkonocy.

Th: Nemo interrogat me ex vobis: quò vadis? *Joan:* 16.

Prop: Wiele ná tym zależy á prawie całe zbawienie, wieczna y doczesna szczęśliwość, áby każdy Katolik, każdy człowiek, iak w dobrey, tak w złey okoliczności uważał, y siebie samego pytał: *quò vadis?* dokąd idzie, dokąd zamierza.

Na Niedzielę piątą po Wielkonocy.

Th: Amen, Amen dico vobis, si quid petieritis Patrem, dabit vobit vobis. *Joann:* 16.

Prop: Swiat w obietnicach swoich oszust, zdrayca, kłamca, wiarołomca; Bog zaś rzetelny, słowny, prawdziwy.

Na Niedzielę szostą po Wielkonocy.

Th: Venit hora, ut omnis qui interficit vos, arbitretur obsequium se præstare Deo. *Joann:* 16.

Prop: Nieprzyiaciele naśi są wielcy Dobrodzieie naśi, trzeba ich kochać; bo Bogu y nam wielką przysługę czynią, nad podziwienie dobrodzieystwo nam świadczą, gdy nas z złośliwego serca prześladuią, dręczą, zabijaią.

Na Niedzielę Swtąteczną.

Th: Non quomodo mundus dat, ego do vobis. *Joann:* 14.

Prop: Nie wypowiedziana dobroć Ducha Przenayświętszego, że On z łaskami swoiemi do dusz naszych Gość ani proszony, áni nie zbyty.

Na Poniedziałek Swiąteczny.

Th: Lux venit in mundum. *Joann:* 3.

Prop: W ktorey duszy zajaśnieie promień łaski Ducha Przenayświętszego, tam wielkie zaraz powstaie oświecenie w rzeczach Boskich, w rzeczach do zbawienia należących. Konkluzya z reflexyą ná te oświecenia w nas samych, oraz z podziękowaniem za nie.

Na Wtorek Swiąteczny.

Th: Ostiarius aperit, vocat mominatim, & educit. *Joan:*10.

Prop: Duch Przenayświętszy uporczywych, ociągaiących się iść zá wezwaniem swoim, gwałtem á przyiemnie iednak, bez żadney wiolencyi bierze, y przyciąga do siebie. Konkluzya będzie z uporem ná upor, y iak wzaiemnie poimać, przyciągnąć do nas tego Ducha Nayświętszego.

Na Niedzielę Troycy Przenayświętszey.

Th: Data est mihi omnis potestas in cælo & in terrá, euntes docete ergo omnes gentes. *Matth:* 28.

Prop: Naysnadniey y naylepiey dochodziemy y poznawamy Pana Boga z władzy y mocy ná Niebie y ná ziemi.

Na Niedzielę wtorą po Swiątkach.

Th: Cæperunt omnes simul excusare. *Luc:* 14.

Prop: Punkt pierwszy: Jeżeli kiedy, osobliwiey teraz pokłon, álbo *latriæ cultum* Bogu przynależący oddawać powinniśmy, gdy iest obecny w Monstrancyi ná Ołtarzu. Punkt drugi: Mamy za co nieskończenie dziękować zostaiącemu w Nayświętszym Sakramencie.

Na Niedzielę trzecią po Swiątkach.

Th: Erant appropinquantes ad Jesum publicani, & peccatores. *Luc:* 15.

Prop:

Prop: Grzesznikom nie potrzeba czekać, aż ich Bog wezwie y nawroci, ále samym potrzeba się garnąć do BOGA, mieć się do pokuty.

Na Niedzielę czwartą po Swiątkach.

Th: Per totam noctem laborantes nihil cepimus. *Luc*: 5.

Prop: Wszystkie by naywiększe prace y poty dla świata podięte nigdy się niczym nie obłowią, álbo ieżeli co kiedy zchwycą, piskorz tylko y szczerą nędzę.

Na Niedzielę piątą po Swiątkach.

Th: Nisi abundaverit justitia vestra plus, non intrabitis in Regnum cælorum. *Matth*: 5.

Prop: Nie lada cnoty do nieba trzeba, powinná bydź w obfitości, powinna bydź *in summo*, ná naywyższym stopniu.

Na Niedzielę szostą po Swiątkach.

Th: Misereor super turbam, quia ecce triduô iustinent me, nec habent, quod manducent. *Marci*: 8.

Prop: Usługa Pana Boga nigdy nie daremna. Kto za Bogiem idzie, kto mu serdecznie, wiernie, y szczerze służy, Bog zawsze o nim má wielkie staranie.

Na Niedzielę śiodmą po Swiątkach.

Th: Attendite à falsis Prophetis. *Matth*: 7.

Prop: Jeden iest fałszywy Prorok naygorszy, ktory Katolikow wielu bardzo gubi, á ten człowiek grzeszący w nadzieię miłośierdzia Boskiego; bo on grzesząc prorokuie y wieszczy sobie, że go łatwo dostąpi od Boga, á potym się zawodzi z swoim proroctwem y nadzieią, gdy w grzechach wiecznie ginie.

Na

Na Niedzielę ośmą po Swiątkach.

Th: Laudavit Dominus villicum iniquitatis, quia prudenter fecisset. *Luc:* 16.

Prop: Chociaż też w bliźnim naszym iest tyśiąc okazyi do nagany, chociaż o nim wszyscy źle mowią, ladaiakie sprawy iego, zgorszenia wytykaią, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głośić, to pokazywać, co má przecię cnotliwego w sobie, dobrego, y pochwały godnego.

Na Niedzielę dziewiątą po Swiątkach.

Th: Jesus videns civitatem, flevit super illam. *Luc:* 19.

Prop: Tyle razy ná sztuki kraiemy w Panu Bogu serce, tyle kroć go do płaczu, do żalu przywodziemy, ile razy daiemy mu do kary naszey, do zguby okazyą; nad nim więcey raczey ubolewać potrzeba, niż nad nami samymi, ktorych niechętnie, y niechcący, ále przymuszony karze.

Na Niedzielę dziesiątą po Swiątkach.

Th: Descendit hic justificatus. *Luc:* 18.

Prop: Cierpliwe znieśienie kalumnij, pośmiewisk, zawstydzenia, potwarzy, sprawiedliwymi nas, y świętymi czyni. Zachęcać się tym będziemy do cierpliwości.

Na Niedzielę iedynastą po Swiątkach.

Th: Adducunt ei surdum & mutum. *Marci.* 7.

Prop: Ludzie tam, gdzieby potrzeba nie bydz, są bardzo głuchemi y niemymi; gdzieby zaś im przynależało bydź, aż nad to słyszą y mowią. Odwodzi się ich od tego.

Na

Na Niedzielę dwunastą po Swiątkach.

Th: Magister quid faciendo vitam æternam possidebo? *Luc:* 10.

Prop: Ná nic się to wcale nie przyda, wiele pytać się o Niebie, wiele dyszkurować o żywocie wiecznym, o zbawieniu duszy, á nic cale, álbo mało co czynić, żeby go dostąpić.

Na Niedzielę trzynastą po Swiątkach.

Th: Occurrerunt ei decem viri leprosi, unus autem règressus est cum magna voce magnificans Deum. *Luc:* 17.

Prop: Bardziey powinniśmy mieć się do Boga, do służby Iego, y chwały, gdy w czerstwym zostaiemy zdrowiu, niż gdy nas iaka trapi, y z przymusu przynagla choroba.

Na Niedzielę czternastą po Swiątkach.

Th: Nemo potest duobus Dominis servire. *Matth:* 6.

Prop: Zachwala się służba Boska; chydzi się y gani światowa.

Na Niedzielę pietnastą po Swiątkach.

Th: Noli flere. *Luc:* 7.

Prop: Nad wszystkich naszych przyiacioł, ktorych mieć możemy, naylepszy, naypewnieyszy, naypoufalszy, nie zawodny nasz Przyiaciel sam Pan Jezus; O Iego, nie o ludzką przyiaźń starać nam się potrzeba.

Na Niedzielę szesnastą po Swiątkach.

Th: Cùm intraret Jesus in domum cujusdam Principis Sabbathô manducare panem, & ecce quidam homo hydropicus erat. *Luc:* 14.

Prop:

Prop: Stoły, bankiety bezbożnych Panow, ná Boga, ná sumnienie, ná wieczność zapamiętałych, z nędzy tylko, z uciskow, z łez y krwawego potu ubogich ludzi, poddanych, często zastawione bywaią, bez nich rzadko kiedy. Odmawiać dzisiay od takich stołow y bankietow umyśliłem, bo im są bardzo nie strawne.

Na Niedzielę śiedmnastą po Swiątkach.

Th: Diliges Dominum Deum tuum, hoc est maximum & primum mandatum. *Matth:* 22.

Prop: Kochać Pana Boga całym sercem iest naypierwsza powinność, szczegulny y naywiększy obowiązek człowieka.

Na Niedzielę ośimnastą po Swiątkach.

Th: Confide fili, remittuntur tibi peccata tua. *Matth:* 9.

Prop: Nie masz żadnego tak ciężkiego, tak szkaradnego, tak wielkiego grzechu, ktoregoby zawsze Bog miłośierny człowiekowi szczerze pokuiuiącemu nie odpuścił.

Na Niedzielę dziewietnastą po Swiątkach.

Th: Rex iratus missis exercitibus suis perdidit homicidas illos, & civitatem illorum succendit. *Matth:* 22.

Prop: Wzgarda Praw Boskich, nauk Duchownych zaniedbanie, Kapłanow nieuszanowanie, ná miasta y Krolestwa głod, mor, ognie, powodzie, woyny, y inne klęski zprowadza; trzeba się w tym poprawić.

Na Niedzielę dwudziestą po Swiątkach.

Th: Regulus rogabat Jesum, ut descenderet & sanaret filium ejus, incipiebat enim mori. *Joann:* 4.

Prop: Ná początku zaraz choroby bez żadney odwłoki, pierwey

pierwey ieſzcze, niżeli Doktora álbo Medyka, do chorego prośić, y zprowadzać potrzeba Kapłana.

Na Niedzielę dwudzieſtą pierwſzą po Swiątkach.

Th: Procidens ſervus ille rogabat eum: patientiam habe in me. *Matth:* 18.

Prop: My przed Panem Bogiem naywyżſzym Krolem naſzym uſtawicznie ſię upokorzamy, prośiemy, zkwierczemy, płaczemy o miłośierdzie, o odpuſzczenie winy, a nic ſię nie polepſzamy: zle czynić y grzeſzyć nie przeſtaiemy, zawſze co nowego zrobiemy y zbroiemy; iak nam to wielce ſzkodzi, y ciężką karę zaciąga, o tym mowię daley ku upamiętaniu naſzemu.

Na Niedzielę dwudzieſtą drugą po Swiątkach.

Th: Magiſter, ſcimus quia verax es, & viam Dei in veritate doces, & non eſt tibi cura de aliquo. *Matth:* 22.

Prop: Takich ſię nam ſtrzedz naybardziey potrzeba, iako pewnych obłudnikow y zdraycow, ktorzy nas zbytecznie chwalą, y bardzo nam nadſkakuią. Krocey powiem: Pochwał ludzkich ſtrzedz ſię nam, y unikać potrzeba.

Na Niedzielę dwudzieſtą trzecią po Swiątkach.

Th: Ecce unus Princeps acceſſit, & adorabat JESUM. *Matth.* 9.

Prop: Przez poſły wilk nie tyie. Sami około nas powinniśmy bydź pilnymi, ſkrzętnymi, ſtarownymi, ná nikogo ſię nie zpuſzczaiąc iak w doczeſnych tak w wiecznych intereſſach; ſami ſobie naylepiey to ſprawić możemy.

Na Niedzielę ostatnią po Swiątkach.

Th: Cum videritis abominationem desolationis stantem in loco sancto. *Matth:* 24.

Prop: Jak miłemi iesteśmy w oczách Pana BOGA, y we wszelakie błogosławieństwo obsituiemy, poki w nas łaska Boska zostaie, iesteśmy w ten czas Kościołem Boskim, á prawie Niebem; tak gdy łaskę Boską ztraciemy, gdy grzechowi mieysca ná duszy naszey pozwalamy, staiemy się pustynią, nie masz nic nad nas bardziey obrzydliwszego BOGU.

Na Doroczną Niedzielę Poświąconego Kościoła.

Th: Hodie in domo tua oportet me manere. *Luc:* 19.

Prop: Zelżywość, zaniedbanie, bezbożność, nieuszanowanie Kościołow Chrześciańskich, znośi ich imie, przez nie Domem Boskim nazywać się nie mogą, áni Kościołem Boskim. Poraprawić się w tym nam trzeba.



REGESTR

Mow Niedzielnych ná Swięta Roczne przekształconych.

Na Swiętego Jędrzeia.

Th: VIdit Jeſus duos Fratres, & ait: Venite poſt me. *Matth:* 4.

Pochob. Dwoch braci rodzonych znalazł Pan Jezus, y pociągnął zá ſobą, Boſkiey to mocy dzieło; lecz żeby rodzeni, pokrewni znaleźli między ſobą Pana Jezuſa, rzecz nie ſłychana. Nayprzędzey go, nayprędzey łaſkę Boſką między bracią, krewnymi, przyiaciołmi traciemy, zawſze tu trzeba ſię mieć oſtrożnie. - - *fol:* 57.

Th: Venite poſt me. Secuti ſunt eum. *Ibid:*

Pochop. Raz tylko Pan Jezus ná dobrych braci zawołał, nie trzeba było drugi raz wołać: *Venite poſt me.* Tak dobremu Katolikowi doſyc raz uſłyſzeć słowo Boſkie, uſłyſzeć Ewangelią, nie trzeba mu iey iuż częſto czytać, przypominać, ſam ſię poczuwa do powinności Chrześciańſkiey. - - - - - *fol:* 50.

Th: Vidit mittentes rete in mare, & ait illis: venite poſt me. *Ibid:*

Pochop. Dwoch tych wybranych Piotra y Jędrzeia z odmętow morſkich wezwał Pan Jezus, lecz w tych odmętach

świata y burzach wielu trzyma; y chce mieć; dla iakich przyczyn? o tym mowa. - - *fol:* 80.

Na Swiętego Mikołaia.

Th: Ecce alia quinque talenta lucratus ſum. Ecce alia duo lucratus ſum. *Matth:* 25.

Pochop. Znać przyſługę ſzczerą; znać wdzięczność prawdziwą tych ſług Ewangelicznych ku Panu ſwemu, bo dobrze talentow Pańſkich zażywali, y połowę zyſkaną iemu odnieśli, zá pięć talentow, drugie pięć: *Ecce alia quinque lucratus ſum;* zá dwa drugie dwa: *Ecce alia duo lucratus ſum.* Lecz od nas zá dobrodzieyſtwa niezliczone żadnego Bog nie odbiera zyſku, tylko niewdzięczność, gdzie przynależy nieſkończoną oddawać wdzięczność. *f.* 88

Th: Ecce alia quinque lucratus ſum. Ecce alia duo lucratus ſum. *Ibid:*

Pochop. Wielce ukontentowany pracą ſług ſwoich około talentow Ewangelicznych Pan, pochwalił y tego, y tego: *Euge ſerve bone ſuper pauca fidelis!* chociażby też nie przez połowę, ále mniey byli zyſkali, ich ſtarowność y natężony áfekt ſzacuiąc, kontentby był. Bog bowiem, nie iak kto wiele, ále iak z natężonym afektem chociaż mało, dla niego czyni, wielce ſzacuie. - - *fol:* 104.

Th: Jntra in gaudium Domini tui. *Ibid:*

Pochop. Nie wiele ci ſłudzy, owſzem nic nie rozmawiali o Niebie, ále wiele talentami pracowali na niego, y ſą wezwani ſzczęśliwie iak ten, tak ten: *Intra in gaudium Domini tui.* Y nam ich naśladować potrzeba, czynić wiele,

le, nie mowić. Ná nic ſię to wcale nie przyda wiele dyſzkurować o Niebie, o chwale wieczney, á nic, álbo mało co czynić, áby iey doſtąpić. - - *fol:* 412.

Na Niepokalane poczęcie Nayświętßey Panny.

Th: De qua natus eſt Jeſus. *Matth:* 1.

Pochop. Od ſamego poczęcia Duch Przenayświętſzy ſpoſobił Maryą do Macierzyńſtwa Boſkiego, zaraz ią napełnił w żywocie Matki, pełna była światła w rzeczach Boſkich. W ktorey bowiem duſzy zajaśnieie promień łaſki Ducha Przenayświętſzego, tam zaraz wielkie oświecenie w rzeczach Boſkich &c. - - *fol:* 284.

Th: De qua natus eſt Jeſus. *Ibid:*

Pochop. Ze Maryą Bog od wiekow zá Matkę Synowi ſwoiemu obrał, zaraz ią też od poczęcia y w dalſzym wieku żadnym grzechem niezmazaną zachował; ále my grzeſznicy żebyśmy po tyle grzechach niezmazanymi y niepokalanymi ſtać ſię mogli, ſamym nam ſię do Boga przez pokutę garnąć potrzeba. - - - *fol:* 331.

Th: Salmon autem genuit Boos de Rahab. *Ibid:*

Pochop. Przy Niepokalanie poczętey Nayświętſzey Maryi w Genealogij Chryſtuſowey wyliczaią ſię nie tylko Swięci, iako Abraam, Jzaak, y Jakob, ále y grzeſzni iako Dawid, Berſabea, Rahab nierządnica, bo Bog naywiękſzymi nie gardzi grzeſznikami, by naywiękſze, y nayciężſze grzechy łaſkawie odpuſzcza przez pokutę. - *fol:* 481.

Na Swiętego Tomaßa.

Th: Venit Jeſus, & ait Thomæ. *Joann:* 20.

Pochop.

Pochop. Sam ſzukał zbawienia Tomaſzowego Jezus, ſam przyſzedł do niego, áby go nawrocił; nam grzeſznym nie trzeba czekać, aż do nas przyidzie, ale ſamym garnąć ſię do Boga, mieć ſię do pokuty. - *fol*: 331.

Th: Affer manum tuam, & mitte in latus meum. *Ibid*.

Pochop. Nikt z Apoſtołow, żaden z Przyiacioł nie nawrocił Tomaſza, nie wyrwał z zatracenia, tylko ſam Pan Jezus, ktory mu y ſamo ſerce dał: *Mitte manum tuam in latus meum*; abyśmy ztąd dochodzili, że nad wſzyſtſtkich Przyiacioł, ktorych mieć możemy, naylepſzy, nayſerdecznieyſzy naſz Przyiaciel ſam Pan Jezus. - *fol*: 450.

Th: Venit Jeſus, ſtetit in medio, & dixit: Pax vobis. *Ibid*.

Pochop. Ztroſkanych zewſząd Apoſtołow y prześladowaniem od żydow, y niedowiarſtwem Tomaſzowym, przyſzedłſzy pocieſzył Pan Jezus, pokoy im przynioſł: *Pax vobis*, od wſzyſtkiego złego obronił; ponieważ w ſmutkach naſzych Bog Pocieſzyciel prawdziwy, w nieſzczęściu naſzym zawſze przytomny obrońca. - *fol*: 221.

Na Narodzenie Pańſkie.

Th: Hodie vobis natus eſt ſalvator. *Luc*: 2.

Pochop. Przyobiecał BOG przez Prorokow całemu światu Zbawiciela, przyobiecał Abrahamowi, Jakobowi, y innym, á nayblizey Dawidowi, że ſię z ich pokolenia narodzi, y ziścił dziś obietnicę ſwoię, dotrzymał słowa, iuż oto narodził ſię: *Hodie natus eſt Salvator*. Swiat w obietnicach ſwoich zawſze kłamca, wiarołomca; Bog w obietnicach zaś ſwoich słowny, rzetelny, prawdziwy. *f*. 254.

Th.

Th: Reclinavit eum in præſepio. *Ibid.*

Pochob. Chryſtus zſtąpił z Nieba dla nas, národził ſię dla nas, złożony w żłobię dla nas, tym nie kontent, w nas ſwoie zatopił ſerce, w nas ſamych zkłada ſię, w ſercu go naſzym ſzukać potrzeba, tam go znaleść. - *fol.* 213.

Th. Reclinavit eum in præſepio. *Ibid.*

Pochop. Zniżył ſię do nas ná ziemię Bog, abyśmy w nim wſzyſtko mieli, oſobliwie pociechę ná tym padole płaczu, ucieczkę w utrapieniu, w nieſzczęściu przytomną obronę. - - - - - *fol.* 220.

Na Swiętego Szczepana.

Th: Jeruſalem Jeruſalem quæ occidis Prophetas, & lapidas eos. *Matth:* 23.

Pochop. Obaczył otwarte dla śiebie Szczepan Swięty Niebo, ále go nie iedną ſobie otworzył cnotą, iuż miłością Boga, iuż miłością nieprzyiacioł, zá ktorych, gdy go kamienowali, modlił ſię, iuż męſtwem y cierpliwością w męczeńſtwie, *&c.* Do nieba bowiem, áby go doſtąpić, nie lada cnoty, áni nie iedney potrzeba. - *fol:* 352.

Th: Jeruſalem quoties volui congregare filios,& noluiſti, eccę relinquetur vobis domus veſtra deſerta. *Ibid:*

Pochop. Głos ten Chryſtuſa, ieſt głos lituiący ſię nad Jerozolimą, ieſt głos żałoſny, że iey nawrocić nie mogł, ſynow iey zgromadzić do ſiebie; ieſt głos płaczliwy, że ich rad nie rad dla zatwardziałego ſerca porzucić muſiał, do tey zabrać ſię kary. Do żalu y ſerca boleści tyle kroć

przy-

przywodziemy Pana Boga, ile kroć daiemy mu do kary naszey, do zguby okazyą. Nad nim raczey ubolewać potrzeba bardziey, niż nad nami samymi, ktorych nie chętnie, ále przymuszony karze. - - *fol*: 386.

Th: Jerusalem, Jerusalem, quæ occidis Prophetas, & lapidas, est. *Ibid.*

Pochop. Cierpliwość dziwna w wytrzymaniu ciosow kamiennych uczyniła Swiętym y sprawiedliwym Lewitę Szczepana; Nam Chrześcianie staną zá Szczepanowe pociski ięzyki ludzi złośliwych, staną urągania y pośmiewiska, ktore bardziey nas uciskaią, biią, niżeli groty, y kamienie, znośmy ie chętnie, cierpliwie, uczynią nas świętymi, y sprawiedliwymi. - - *fol.* 395.

Na Swiętego Jana Ewangelistę.

Th: Recubuit super pectus Jesu. *Joann:* 21.

Pochop. Kochał Pan Jezus Jana, bo go do pierśi swoich przytulał; Kochał y Jan Pana Jezusa, bo z miłośći omdlewaiąc ná piersiach Iego padał: *Recubuit super pectus Jesu!* Ah gdybyż y nas każdy tą ku Bogu omdlewał miłością! gdyby w nim całe serce zatapiał: Kochać bowiem Pana Boga całym sercem iest naypierwsza powinność, naywiększy y iedyny obowiązek człowieka. *f.* 469.

Na Swiętych Młodziankow.

Th: Jratus Herodes occidit omnes pueros. *Matth:* 2.

Pochop. Rozumielibyśmy Chrześciaństwo moie, że tym maleńkim dzieckom wielce zaszkodził okrutny Herod, iż

ich

ich pozabiiać kazał, oto Swięty Augustyn mowi: *Profanus hostis nunquam beatis parvulis tantum prodesse potuisset obsequiô, quantum profuit odiô*, przeniosł ich prędzey z ziemi do Nieba. Já dziś przy tey prawdzie obstawać będę: Ze nieprzyiaciele naśi są wielcy dobrodzieie naśi, trzeba ich kochać; bo nam nad wolą swoię dobrodzieystwo świadczą, gdy nas z złośliwego serca prześladuią, dręczą, zabijaią. - - - *fol*: 362.

Th: Herodes occidit omnes pueros. *Ibid.*

Pochop. Zabito dzieci te, nie wiedziały, co to iest życie, y co śmierć, nie miały żadnego rozeznania; my Chrześciańs‑two wiemy, co śmierć, á przecię o niey nie myślemy! Wielki nierozum o śmierci nigdy nie pomyślić, gdy nam koniecznie umierać potrzeba. - *fol*: 2.

Na Nowe Lato.

Th: Consummati sunt dies, ut circumcideretur Puer. *Luc:* 2.

Pochop. Ledwie się narodził Chrystus, zaraz cierpieć począł; ztąd dni iuż doskonałe, zupełne nazywaią się: *consummati dies*, nam ná przykład y naukę: iż bez utrapienia, bez cierpliwości niedoskonały żywot Chrześciański. Na cierpliwym znoszeniu utrapienia wszystka prawie Chrześciańska zawisła doskonałość, *Consummata perfectio*. *f.* 96.

Na Swiętych trzech Krolow.

Th: Per aliam viam reversi sunt in regionem suam. *Matth:* 2.

Pochop. Obligowani od Heroda ci Swięci Krolowie z powrotem do Jerozolimy, żeby mu dali wiadomość o narodzonym Krolu, w ktorym by znaydował się mieyscu,

oni przeſtrzeżeni od Anioła, y ſami zważaiąc, iakby był zły koniec tey ich do Heroda drogi, cofnęli ſię w inną ſtronę: *per aliam viam reverſi ſunt*, daiąc z ſiebie przeſtrogę: iż każdy człowiek w każdey okoliczności powinien] uważać, powinien ſiebie ſamego pytać: *Quò vadis?* dokąd idzie, dokąd zmierza. - - *fol:* 244.

Na Swiętą Agnieſzkę.

Th: Simile eſt Regnum cælorum decē Virginibus. *Matth*:25.

Pochop. Jak muśi bydź ſzacowne, Bogu ſię z piękności podobaiące Panieńſtwo, poznać z tey ſamey przyczyny, że Niebo przyrownywa ſię do niego, nie iaka rzecz ziemſka. Nic bowiem nie może wyrownać piękności duſzy czyſtey y grzechem niezmazaney. - - *fol:* 535.

Na Oczyſzczenie Nayśw: Panny.

Th: Obtulerunt pro eo par turturum, aut duos pullos columbarum. *Luc:* 2.

Pochop. Dwoie tylko gołąbiąt przy wypełnieniu Prawa Moyżeſzowego w Oczyſzczeniu ná ofiarę Bogu oddała Nayświętſza Marya, á Bog zá wiele przyiął chociaż mało: bo BOG nie ná to má wzgląd, iak kto wiele dla niego czyni, ále iak dobrze y z iak natężonym afektem. - - - - - *fol*: 104.

Na Swiętego Macieia.

Th: Tollite jugum meum ſuper vos. *Matth:* 11.

Pochop. Dziſieyſzy Apoſtoł zważył dobrze zacność ſłużby Chryſtuſowey, y podłość światowey; zważył letkość iarzmá

ma Chrystusowego, y ciężar światowego, y dla tego zrzućiwszy to, przeiął tamto; áby nam wszystkim zachwalił służbę Chrystusową, ochydził światową, o czym szerzey rozmowmy się. - - - *fol.* 439.

Na Swiętego Kazimierza.

Th: Estote paráti, quia quâ horâ non putatis, filius hominis veniet. *Luc:* 12.

Pochop. Był zawsze gotow ná przyiście Pańskie, był gotow ná śmierć Kazimierz Swięty, bo ią przełożył nad życie, ktore grzechem miałoby bydź zmazane, mowiąc: *Malo mori, quàm fœdari*, iakoż dobra y świątobliwa też potkała go śmierć, ktorą sam obrał. Możemy y my Chrześciáństwo podobnie, gdy sami zechcemy, umierać. Zle bowiem, albo dobrze, świątobliwie umierać BOG naszey zostawił woli. - - - - *fol:* 14.

Na Swiętego Jozefa.

Th: Joseph cùm nollet eam traducere, voluit occultè dimittere eam. *Matth:* 1.

Pochop. Swięty Jozef nie maiąc obiawienia, iż Nayświętsza Panna poczęła w żywocie zá sprawą Ducha Swiętego, niechcąc iey osławić, chciał ią potaiemnie opuścić, nie rzekłszy o tym nic nikomu. Y my ludzkich defektow osławiać nie powinniśmy, choćbyśmy o nich wiedzieli, dalekoż bardziey gdy nie wiemy. A iezli są iawne, my to w bliznim uważaymy, sławmy, y głośmy, co przecię ma cnotliwego y chwalebnego, nie co nagannego. - - - - *fol:* 376.

Na Swiętego Woyciecha.

Th: Ego ſum Paſtor bonus. *Joann:* 10.

Pochop. Patrz w Niedzieli drugiey po Wielkonocy, maſz wſzyſtko. - - - *fol* 226.

Na Zwiaſtowanie Nayświętſzey Panny.

Th: Ecce Ancilla Domini. *Luc:* 1.

Pochop. Już Matką Boſką ogłoſzona Nayświętſza Marya, á w pokorze ſię zá ſłużebnicę uniża, nam ná przykład, żebyśmy z fortuny, z chwały, z godności nie chlubili ſię, ále zawſze podło o ſobie rozumieli. - - *fol:* 226.

Th: Ecce concipies, & paries Filium. *Ibid.*

Pochop. Ktorego Meſſyaſza przyobiecał Bog Patryarchom, dziś go zwiaſtuie od Boga Anioł Maryi, y dziś go poczyna w żywocie ſwoim Marya, iści ſię obietnica Boſka. Bo iak świat w obietnicach ſwoich oſzuſt y kłamcá; tak Bog w ſwoich rzetelny, ſłowny, prawdziwy. - *fol:* 254.

Th: Spiritus Sanctus ſuperveniet in Te. *Ibid.*

Pochop. Napełnił Duch Pańſki Nayświętſzą Maryą, bo go wzywała, bo łaſka Iego w niey daremna nie była. Ale y nas napełnia, chociaż nie proſzony, pozbyć go z duſzy naſzey nie można, zawſze nam daie natchnienia y oświecenia. - - - *fol.* 271.

Na Swiętych Apoſtołow Filipa y Jakuba.

Th: Domine neſcimus, quò vadis. *Joann:* 14.

Pochop: Lub byli oddaleni od świata Swięci Apoſtołowie, lub naukę Chryſtuſową tyle razy ſłyſzeli, lubo im powiadał, że odchodzić miał do Oyca Przedwiecznego, od ktore-

ktorego ná świat przyszedł, nie pamiętaią tego iednak, nie wiedzą: *nescimus*; dopieroż światowi ludzie w pro- żnościach, w roskoszach zatopieni bardziey nie poymuią takowey nauki! Zmyślne bowiem te roskoszy y pro- żności tłumią w nas prawdy wieczne, nauki zbawien- ne. - - - - *fol:* 113.

Na Znalezienie Swiętego Krzyża.

Th: Oportet exaltari Filium hominis. *Joann:* 3.

Pochop. Godna pochwały z wielu okoliczności święta Ce- sarzowa Helena, osobliwie z tey iednak, że Krzyżowi Chrystusowemu zaginąć nie dopuściła, szukała go, zna- lazła y w nim chwałę Chrystusową podwyższyła, tak potrzeba było: *Oportet exaltari*. Y w nas ta powinna bydź gorliwość o chwałę Chrystusa ukrzyżowanego: ża- dne by naymnieysze cząstki Męki Jezusowey, instru- menta iey, ginąc z serca, z pamięci naszey nigdy nie po- winny. - - - *fol.* 148.

Na Swiętego Stanisława Biskupa Krakowskiego.

Th: Ego sum Pastor bonus. *Joann*: 10.

Patrz w Niedzieli drugiey po Wielkonocy, masz wszystko.

Na w Niebowstąpienie Pańskie.

Th: Assumptus est in cælum. *Marci* 16.

Pochop. Nim do Nieba Chrystus wszedł, wiadomo nam, co czynił, iakie szlady y przykłady cnot wszystkich zo- stawił. Nie lada cnoty do nieba potrzeba! powinna bydź w obfitości, powinna bydź *in summo*, ná naywyższym stopniu. - - - *fol:* 159.

Na

Ná Boże Ciało.

Th. Hic eſt Panis, qui de cælo deſcendit. *Joann:* 6.

Pochop. Chryſtus utaiony w Nayświętſzym Sakramencie nazywa ſię Chlebem, ktory z Nieba zſtąpił. O iakiey czci godzien od nas! uważmy, iaką cześć odbiera w niebie od Swiętych ſwoich, takąby powinien odbierać y ná ziemi od nas. Więc ná dwa punkta tę rozdzielam materyą. Patrz w niedzieli wtorey po Swiątkach. *fol:* 322.

Th: Caro mea verè eſt cibus, & ſangvis meus verè eſt potus. *Ibid:*

Pochop. Do ciała y krwi Pańſkiey z dwoiaką uwagą przyſtępować powinniśmy; z pierwſzą na godność y zacność tego Sakramentu, z drugą ná podłość y nikczemność naſzę. - - - *fol:* 180.

Na Narodzenie S. Jana Chrzciciela.

Th: Zacharias repletus Spiritu Sanctô prophetavit. *Luc:* 1.

Pochop. Nigdy przedtym nie prorokował Zacharyaſz, dopiero teraz przy narodzeniu Synowſkim Jana, napełniony Duchem Swiętym. Bo gdzie zaiaśnieie promień łaſki Ducha Przenayświętſzego, tam wielkie zaraz powſtaie oświecenie w rzeczach Boſkich, w taiemnicach Niebieſkich y zbawiennych. - - *fol:* 284.

Na Swiętych Apoſtołow Piotra y Pawła.

Th: Quidquid ſolveris ſuper terram, erit ſolutum & in cælis. *Matth:* 16.

Pochop. Chryſtus Swiętemu Piotrowi, y każdemu Kapłanowi

nowi w Kościele świętym Katolickim dał moc temi słowy ná rozwiązanie nas z grzechem; ktorego żebyśmy przez spowiedź dostąpić mogli, iaka powinna bydź do otrzymania tego końca, będę nauczał. - - *f.* 202.

Th: Quidquid solveris super terram &c.

Pochop. Taką moc Kapłani w Kościele świętym Katolickim od Chrystusa maią ná rozgrzeszenie, że nie masz żadnego tak cięzkiego, szkaradnego grzechu, od ktorego grzesznika szczerze pokutuiącego rozgrzeszyćby nie mogli. - - - - *fol:* 482.

Na Nawiedzenie Nayśw: Panny.

Th: Repleta est Spiritu Sanctô Elisabeth. *Luc:* 1.

Pochop. Ani myślił cały dom Zacharyasza o tym, áby go nawiedziła Nayświętsza Marya, áby go napełnił Duch Przenayświętszy, á oto do nich zawitał ten Gość słodki y pożądany; bo tá iest osobliwsza własność Ducha Przenayświętszego, iż on y nieproszony áni wezwany przychodzi do nas z łaskami swoiemi, y z dusz naszych pozbydź się go nie podobna. - - *fol:* 270.

Na Swiętą Małgorzatę.

Th: Jnventa unâ pretiosâ margaritâ abiit. *Marc:* 13.

Pochop. Do perły przyrownywa się dzisieysza Swięta Męczenniczka Małgorzata, bo iako perła ustawiczna w falach y burzach morskich, tam się rodzi, tam wzrasta, y potym z nich wyniesiona przez wygładzenie glansu nabiera y szacunku, do swoiey doskonałości przychodzi; tak Małgorzata przez męstwo, przez cierpliwość swoię-

go doszła u Nieba szacunku; swoiey doskonałości; daiąc nam naukę: Ze życie Chrześciańskie bez utrapienia nie iest doskonałe, ná cierpliwym y chętnym znoszeniu przeciwności Chrześciańska cała zależy doskonałość. *f.* 96.

Na Swiętą Magdalenę.

Th: Ut cognovit. &c. *Luc:* 7.

Pochop. Jak się dowiedziała o bytności Chrystusa w domu Faryzeuszowym Magdalena, zaraz do niego poszła, grzechy opłakiwała, pokuty nie odwłaczała, miłośierdzia Boskiego nie obiecywała sobie na potym; bo zawodzi się grzesznik nie pokutuiący, y miłosierdzie Boskie sobie potym obiecuiący, w grzechach umiera, y ginie. *fol:* 373.

Th: Ut cognovit. *Ibid:*

Pochop. Nie czekała Magdalena, aż ią sam wezwie Chrystus, zkruszy serce do żalu, y grzechy iey odpuści, sama pospieszyła do niego z nawroceniem swoim. Albowiem grzesznikom samym przez się trzeba garnąć się do Boga, do pokuty. - - - *fol:* 331.

Th: Ait Pharisæus: peccatix est. Ait Christus: Dilexit multum. *Ibid:*

Pochop. Faryzeusz nic nie widział w Magdalenie, tylko grzechy, z ktorych ią wyśmiewał y ganił: *Peccatrix est.* Pan Jezus znalazł w niey, co pochwalił: *dilexit multum, &c.* Nam to ná naukę: że chociaż też w bliznim iest tyśiąc okazyi do nagany, my to tylko w nim uważać powinniśmy, to głośić, to pokazywać, co má w sobie cnotliwego, y chwały godnego. - - *fol:* 376.

Na Swiętego Jakoba Apostoła.

Th: Potestis bibere calicem, quem ego bibiturus sum? dicunt ei: possumus. *Matth:* 20.

Pochop: Odważył się chętnie ná gorzki kielich Męki Chrystusowey dzisieyszy Apostoł y z bratem swoim Jakob, bo gdyby można było, chciał się zámienić w Pana Jezusa cierpiącego, zá niego sam cierpieć. Já was do teyże ochoty będę zachęcał: Ze trzeba nam się Chrześciańśtwo moie zámienić wszystkim w Jezusa cierpiącego, ukrzyżowanego. - - : - *fol.* 128.

Na Swiętą Annę.

Th: Simile est regnum Cælorum sagenæ missæ in mare, ex omni genere piscium congreganti. *Matth:* 13.

Pochop. Niebo przyrownywa się do zaciągaiącego niewodu wiele ryb z morza, iż kto dla Boga y dla nieba pracuie, zawsze się dobrze obłowi. Naywiększe zaś prace dla świata podięte nigdy się niczym nie mogą obłowić, álbo ieżeli co kiedy zchwycą, piskorz tylko szczegulny, y szczerą nędzę. - - *fol:* 342.

Na Swiętego Wawrzynca.

Th: Si quis mihi ministrat, me sequatur. *Joann:* 12.

Pochop. Y poki w czerstwym zostawał zdrowiu, służył szczerze Chrystusowi Wawrzyniec Swięty, szedł zawsze zá upodobaniem woli Iego; y potym złożony ná ognistey kracie, zpalony, osłabiony, nigdy nie przestał służby Chrystusowey. Tak y my w zdrowiu y w chorobie iść zá Bogiem, mieć się do chwały Iego powinniśmy,

iednakże bardziey ſłużyć BOGU powinniśmy w zdrowiu, niż gdy nam iaka dopieka gorączka, y ſłabość iak żelażna uciſka kráta. - - - *fol.* 420.

Na w Niebowzięcie Nayśw: Panny.

Th: Martha, Martha ſollicita es & turbaris erga plurima. *Luc:* 10.

Pochop. Lub dla Pana Jezuſa, tylko że w rzeczach doczeſnych około iadła krzątała ſię Marta, pracowała, nie pochwalił iey Pan Jezus, mały zyſk iey upatrzył. Dopieroż prace dla świata podięte, poty wylane nic nigdy nie zyſkuią, tylko ſzczerą nędzę. - *fol.* 342.

Na Swiętego Bartłomieia.

Th: Elegit & Bartholomæum. *Luc:* 6.

Pochop. Obrany ná urząd Apoſtolſki Bartłomiey Swięty Króleſtwo Niebieſkie nie ná ſamych słowach zaſadzał, nie tylko o nim do rożnych mowił narodow, ale dla niego wiele czynił, z ſamey ſkory dał ſię odrzeć. Bo ná nic ſię wcale nie przyda wiele o Niebie dyſzkurować, á ą nic dla doſtąpienia iego nie czynić. - *fol:* 412.

Na Narodzenie Nayśw: Panny.

Patrz ná Niepokalane Poczęcie Nayśw: Panny, taż ſama Ewangelia.

Na Podwyżßenie Swiętego Krzyża.

Th: Ego ſi exaltatus fuero, omnia traham ad meipſum. *Joann:* 12.

Pochop. Wſzyſtkich ſerca do ſiebie pociągnął ukrzyżowany Chryſtus, kiedy y Kozroas z Jerozolimy podbitey krzyż

Iego

Iego do siebie w Persyą zabrał chociaż Poganin, y kiedy o niego Herakliusz Cesarz Chrześciański woynę zstoczył. Podwyższył tenże Krzyż, gdy go z pociechą serca niosł ná barkach swoich, á Koronę Cesarską złożywszy, Krolestwo y Państwo samemu Chrystusowi oddał y przyznał, serce mu swoie za tron ofiarował. Bo Pan Jezus sam Ukrzyżowany powinien bydź Panem y Krolem serc naszych. - - - *fol.* 159.

Na Swiętego Mateuſsa.

Th: Secutus est eum. *Matth:* 9.

Pochop. Poszedł zá Chrystusem Mateusz, porzucił bez odwłoki prawa dla świata, bo żadnego nie masz z nich zysku, tylko szczera nędza. - - *fol.* 342.

Pochop wtory. Nic sobie z zebraney ná cle nie zostawił fortuny idąc ná służbę Chrystusową Mateusz. Służba bowiem Panu Bogu nie iest nędzna, áni daremna, obfitu ie wewszystko. - - - *fol.* 363.

Pochop trzeci. Poszedł záraz zá Panem Jezusem, bo wolał z rożnych przyczyn Mateusz służyć Bogu, niż światu. Zachwala się służba Boska nad światową. *fol.* 439.

Na Swiętego Michała Archanioła.

Th: Væ mundo à scandalis. *Matth:* 18.

Pochop. Przez zgorszenia rozumieią się ciężkie grzechy, przez to słowo: *biada*, rozumieią się ciężkie, á te rozne kary Boskie. Albowiem grzech zprowadza ná miasta y Krolestwa, owszem ná cały świat głod, mor, ognie, powodzie, woyny, y inne klęski. - - *fol.* 501.

Na Swiętych Apost: Szymona y Judę.

Th: Quia ego elegi vos de mundo, propterea odit vos mundus. *Joann:* 15.

Pochop. Ze wybrani byli od Chrystusa dzisieyśi Swięci Apostołowie, świat ich prześladował, nienawidział, żadney czci, pochwały im nie dawał. Lecz chociażby był dawał, tá chwała byłaby obłudna, miłość zdradziecka, unikaliby byli od niey. Tych bowiem, ktorzy nam nadskakuią bardzo, ktorzy nas zbytecznie chwalą, iako pewnych obłudnikow strzedz się nam potrzeba; pochwał ludzkich zawsze unikać potrzeba. - - *fol.* 518.

Na Wszystkich Swiętych.

Th: Beati, beati. *Matth:* 5.

Pochop. Rożne się tu SS. Bożych wyliczaią cnoty w dzisieyszey Ewangelij, ktoremi doszli błogosławieństwa wiecznego, bo do otrzymania chwały Niebieskiey nie ladá cnoty, y nie iedney potrzeba. - - *fol.* 353.

Pochop wtory. Lubiemy słuchać o błogosławieństwie wiecznym, miło nam o chwale Swiętych Bożych rozmawiać. Lecz na nic się to wcale nie przyda wiele o niey rozmawiać, á nic cale dla niey nie czynić. - *fol.* 412.

Na Swiętego Marcina.

Th: Si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit. *Luc:* 11.

Pochop. Przez oko proste rozumieią Doktorowie Swięci

prostą



proſtą intencyą w ſprawach naſzych, tych wſzyſtka cena od niey zawiſſa u BOGA. BOG nie tak ſzacuie to, co kto wiele czyni dla niego, ále z iak wielkim, z iak natężonym afektem. - - *fol.* 104.

Na Swiętą Katarzynę.

Patrz wyżey o Swiętey Agnieſzcze; taż ſama Ewangelia.

KONIEC.





REGESTR

Rzeczy, y ſenſow rożnych, w tey Księdze Kazań Niedzielnych, znayduiących ſię.

A. A. A.

B. B. B.

C. C. C.





D. D. D.

Gorą-



H. H.. H



Końca



S.



się



Nie-





Eeee *Powin-*



R. R. R.

S.S.S.



S. S. S.

Starość



T. T. T.

Teſta-



U. U. U.

W. W. W.

Wszech-



X. X. X.

Z. Z. Z.

Z Zmar-



KONIEC




Biblioteka Jagiellońska
stdr0016589

